



HALINA MANIKOWSKA

# NADZÓR I **R**EPRESJA

WŁADZA I SPOŁECZEŃSTWO  
W PÓŻNOŚREDNIOWIECZNEJ  
FLORENCJI



INSTYTUT HISTORII POLSKIEJ AKADEMII NAUK

<http://rcin.org.pl>

# NADZÓR I *R*EPRESJA

*Adamowi*

HALINA MANIKOWSKA

# NADZÓR I **R**EPRESJA

WŁADZA I SPOŁECZEŃSTWO  
W PÓŻNOŚREDNIOWIECZNEJ  
FLORENCJI



INSTYTUT HISTORII POLSKIEJ AKADEMII NAUK  
WARSZAWA 1993



**Redakcja i Korekta — Zespół**  
**Projekt okładki — Krzysztof Findziński**  
**Fotografie — Andrzej Bodytko, Waldemar Jerke**

**© Copyright by Instytut Historii PAN, Warszawa**  
**Printed in Poland**

**ISBN 83-900846-0-0**

**Wydawca Instytut Historii PAN, Rynek St. Miasta 29/31, Warszawa**  
**Wydanie I, Nakład 500 egz**  
**Skład i łamanie tekstu: Dariusz Górski**  
**Druk i Oprawa: Zakład Poligraficzny Ryszard Mazur i Jacek Witkowski, sp.c.**  
**Warszawa, ul. St. Herbsta 1**

## WSTĘP

3 listopada 1368 r. przed kapitanem ludu Florencji stanęło pięciu Brabantczyków, mieszkańców przybramnej parafii S. Piero Gattolino, po południowej stronie Arno. Znaleźli się „in fortia comunis Florentie”, ponieważ w miejscu publicznym, na jednej z ulic miasta pobili swojego współziomka. Zdarzenie miało miejsce akurat w momencie, gdy przechodził tamtędy patrol policyjny „pro scrutando pro facientibus rissas”, złożony z pachołków kapitana ludu i jego rycerza-towarzysza. Zwyczajna bójka, jakich wiele zdarzało się każdego dnia w dużym mieście. Napastnicy, choć złapani na gorącym uczynku, nie zostali jednak skazani. Następnego dnia zawarli oni ugodę ze swoją ofiarą i zapłaciwszy stosowną, dosyć wysoką opłatę sądową (po 2 L każdy), zostali zwolnieni z aresztu i dalszej odpowiedzialności karnej.<sup>1</sup> Sąd wystąpił tu w roli mediatora, zawarty przed notariuszem publicznym „pokój” obligował ofiarę do wyrzeczenia się odwetu. Napastnicy, choć uniknęli wysokiej grzywny, ponieśli pewne straty, zmuszeni do opłacenia czynności notarialnych i procedury sądowej. Wymiar sprawiedliwości średniowiecznego miasta okazał swoją skuteczność: sprawcy napaści zostali ujęci, konflikt zaś, szczęśliwie bezkrwawy, mógł w majestacie prawa zostać załagodzony.

Sprawy tego rodzaju, zakończone zawarciem pokoju, nie trafiały do tych ksiąg sądowych, które rejestrowały tylko zapadłe w trybunale wyroki. W pracach historycznych poświęconych przestępczości, a pisanych w oparciu o statystyczne analizy przede wszystkim lub wyłącznie ksiąg wyroków (*libri condemnationum*), bójka Brabantczyków nie zostałaby odnotowana, gdyż jej opis znalazł się tylko w *liber inquisitionum*. Czy nie jest uprawnione przypuszczenie, że umknąłby uwadze historyków także sprawowany nad mieszkańcami nadzór aparatu policyjno-sądowego, jego działania prewencyjne i represyjne?

Zainteresowanie aparatem policyjnym, a zwłaszcza „policją” miejską, w epoce późnego średniowiecza pojawiło się w historiografii w związku ze studiami nad przestępczością, wymiarem sprawiedliwości i prawem karnym. Temat ten jednak rzadko traktowany był jako odrębny przedmiot badań. Rezultaty w większości nie-

---

<sup>1</sup> AC 152, ff. 42<sup>v</sup> nn. Zastosowano skróty: L – lir; fl – floren złota; s – sold; d – denar.

wielkich rozmiarami studiów są ciągle jeszcze znikome. Dokumentacja źródłowa, najczęściej niepełna i nieporównanie uboższa niż pozwalające badać zjawisko przestępczości akta sądowe, stanowi tu niewątpliwie trudność. Decentralizacja służb porządkowych i policyjnych, funkcjonujących w różnych strukturach – władzy, sądownictwa świeckiego i kościelnego, korporacji zawodowych – stawia przed historykiem jeszcze inny problem. Trzeba ustalić wszystkie te służby i odnaleźć odpowiednie serie źródeł. Często niemożliwe jest nawet ustalenie dokładnej liczby stróżów porządku, działających w badanym ośrodku miejskim.

Aparat sądowo-policyjny czuwający nad bezpieczeństwem publicznym, przestrzeganiem prawa, ścigający przestępców i odpowiedzialny za wykonanie wyroków sądowych, nie tworząc scentralizowanej i wyodrębnionej ze struktur zarządu państwem czy miastem instytucji, nie miał też właściwej, dla siebie zarezerwowanej, nazwy. Termin policja w jego dzisiejszym, potocznym znaczeniu nie pojawia się w średniowiecznych źródłach, a posługiwanie się słowem policjant, oznaczającym zawodowego funkcjonariusza tego aparatu, wydawać się może rażącym anachronizmem. Słowo policja, dobrze zadomowione w nowożytnych językach europejskich, wywodzi się z greckiego pojęcia *politeia*, które oznaczało ogólny porządek *polis*, zbiór praw i zasad „secundum quas vivere unumcumque et conversari decet” – jak twierdził (tu w łacińskim przekładzie) Arystoteles.<sup>2</sup> Pomijając dalszą ewolucję greckiego terminu i wprowadzenie go do łaciny (w zasadzie dopiero u schyłku starożytności) zwróćmy jedynie uwagę, iż św. Tomasz z Akwinu używa pojęcia „*politia ordinata*” dla określenia właściwego, globalnego porządku życia na ziemi. W tym właśnie sensie słowo policja funkcjonowało w łacinie średniowiecznej i kształtujących się w jej łonie językach narodowych. Teologowie i teoretycy prawa oznaczali nim przede wszystkim porządek publiczny, ład polityczny, w żadnym zaś razie odrębne, wyspecjalizowane instytucje nadzoru, bezpieczeństwa i represji. Ważny to argument dla wszystkich tych historyków, którzy, jak Carl Schmitt w latach trzydziestych naszego stulecia, twierdzą, że policja – czyli z jednej strony działalność państwa polegająca na utrzymaniu istniejącego stanu prawnego oraz przeciwdziałaniu jego naruszeniom, a z drugiej zaś instytucje tegoż państwa powołane do ochrony porządku i bezpieczeństwa publicznego – narodzić się miała w tym samym czasie, co nowoczesne państwo, w XIX w.<sup>3</sup> Odkrywamy wszakże i te instytucje i takąż działalność państwa znacznie wcześniej, historycy zaadoptowali słowo policja,<sup>4</sup> dla ostrożności stosując go dosyć omownie. Częściej i chętniej używają pojęć w rodzaju aparat policyjny, porządkowy, nadzoru, sądowo-policyjny itd. Pójdziemy ich śladem.

<sup>2</sup> C. Mozzarelli, *Some Remarks on the Concept of „Police”*.

<sup>3</sup> C. Schmitt, *Der Leviatan in der Staatslehre des Th. Hobbes*.

<sup>4</sup> Por. np. T.A. Critchley, *A History of Police in England and Wales 900-1966*; M. Le Clère, *Histoire de la police*.

Źródła średniowieczne nie są jednak tak enigmatyczne, jak można by sądzić. Nie stosując jednego terminu na określenie struktury, o którą nam tu chodzi, potrafią przecież, nierzadko całkiem precyzyjnie, nazwać poszczególne jej elementy. Zwłaszcza dokumentacja miejska przynosi bogate nazewnictwo, odnoszące się do pachołków różnych jurysdykcji działających na terenie miejskim i różnych typów straży: *circulatores* i *viertelnicy*, *cnapen* i *scerewetters*, *servientes* i *sergents*, *famuli*, *berrovarii* i *birri*, *cursores*, *custodes*, etc. Jedne terminy mają szersze znaczenie i odnoszą się do ludzi pod bronią albo do sług, inne, jak *viertelnicy* czy *berrovarii*, odnoszą się do służb związanych z trybunałem sądowym i strażeniem porządku.

Niewielka liczba szczegółowych studiów nad średniowiecznym aparatem nadzoru i represji jest jednym z powodów utrwalenia się w historiografii tezy o niemal zupełnym braku policji w tej epoce i jej niewielkim znaczeniu w ściganiu przestępczości i zapobieganiu zachowaniom sprzecznym z prawem. W skali lokalnej miasta, zasadniczą rolę w utrzymywaniu porządku – jak się uważa – miały do spełnienia korporacje zawodowe, grupy etniczne, instytucje religijne, sąsiedztwa i rodzina.<sup>5</sup> Słaba liczebnie, rozproszona pomiędzy różne jurysdykcje i nieefektywna policja nie była więc w stanie przeciwdziałać ogromnym rozmiarom przestępczości. Nie jest to pogląd zupełnie pozbawiony podstaw. W czternastowiecznej Gandawie, gdzie władzę sądową sprawowali ławnicy (*schepenen*), a więc kolegium mieszczan mniej lub bardziej obeznanych z prawem, na aparat policyjny składali się:

1. bajlif opłacany przez władcę, mający kompetencje urzędnika policji i śledczego, który dysponował oddziałem złożonym z pachołków (*cnapen*), podoficera i 4 zbrojnych (*sergenti*);

2. tzw. „białe kaptury” oraz oddziały „króla włóczgów”, będące siłami bezpieczeństwa publicznego i mające wyraźnie wojskowy charakter;

3. nocni strażnicy miasta (*scerewetters*) wspomagający bajlifa i współpracujący z 2 strażnikami stacjonującymi na wieży kościoła St. Niklaas. Ich liczba była zmienna, ale nigdy duża;

4. zbrojni pachołkowie (w liczbie 12) i pachołkowie (*garsoene* i *cnapen*) będący strażą przyboczną magistratur, którzy tworzyli główne siły policyjne w mieście, patrolując ulice i place, dokonując aresztowań, wspomagając egzekucję wyroków. W sumie oddziały policyjne Gandawy nie liczyły więcej niż kilkudziesięciu ludzi.<sup>6</sup> W tym samym czasie w Krakowie pilnowało porządku i służyło miejskiemu wymiarowi sprawiedliwości 20 *circulatores* (*viertelnicy*).<sup>7</sup>

<sup>5</sup> G. Sjoberg, *The Preindustrial City*, s. 246.

<sup>6</sup> D.M. Nicholas, *Crime and Punishment*, ss. 307-309.

<sup>7</sup> K. Bąkowski, *Sądownictwo karne*, s. 41.

Nieco inaczej wyglądała liczebność i organizacja tego aparatu w największym późnośredniowiecznym mieście Zachodu, w Paryżu. Straż nad bezpieczeństwem miasta należała tam w pierwszym rzędzie do:

1. oddziałów prefekta Paryża, czyli pieszych i konnych pachołków Châtelet. Liczba ich wahała się od ponad 160 do ponad 400 w drugiej połowie XIV w. (sporadycznie nawet więcej). Na terenie miasta działali jednak przede wszystkim pachołkowie piesi (80-220). Pewne funkcje policyjne pełnili także halabardnicy prefekta (*sergenis à la douzaine*);

2. pachołków trybunałów jurysdykcji senioralnej, których kompetencje były stale ograniczane; było ich w sumie kilkudziesięciu;

3. nocnych straży miejskich, rekrutowanych przez cechy – co noc pełniło straż 60 mieszczan;

4. straży królewskiej złożonej z 20 pachołków konnych i kilkudziesięciu pieszych.<sup>8</sup>

Aparat sądowo-policyjny był więc w Paryżu znacznie liczebniejszy niż w innych ośrodkach francuskich, ale miasto – zważywszy jego stołeczność i rozmiary, trudno uznać za typowe. W czternastowiecznym Lyonie liczba królewskich i biskupich *servientes* nie przekraczała z reguły dwudziestu. W 1500 r. w Tuluzie działało 150 pachołków króla.<sup>9</sup> „Nasycony”, zważywszy liczbę ludności, aparatem sądowo-policyjnym był natomiast papieski Awinion. W początkach XIV w. było tam ok. 50 pachołków, po reformach zaś Benedykta XII – ok. 80.<sup>10</sup>

Badania nad ustrojem i społeczeństwem miast-państw późnośredniowiecznej Italii przyniosły diametralnie odmienny obraz, przede wszystkim w odniesieniu do liczebności ich aparatu policyjno-sądowego, ale także jego organizacji i kompetencji. W latach trzydziestych XIV w. na 145 mieszkańców Sieny przypadał 1 pachołek,<sup>11</sup> w Wenecji zaś w drugiej połowie tego stulecia jeden na 250-350 mieszkańców.<sup>12</sup> Historycy prawa, ogłaszający swoje badania na początku naszego stulecia, posługując się terminologią zaczerpniętą z ustroju nowoczesnego państwa, mówili wręcz o podziale aparatu policyjnego w komunach włoskich na policję bezpieczeństwa publicznego i policję sądową, bądź szczegółowiej jeszcze, dodając: policję sanitarną, opieki społecznej i dobroczynności, policję obyczajów i wreszcie edukacyjną, w zależności od tego, czy przedmiotem ich studiów była przestępczość i prawo karne, czy ustrój miasta-państwa, którego ewolucja doprowadziła do powstania licznych magistratur mających kompetencje represyjne.<sup>13</sup> Przytoczone tu kla-

<sup>8</sup> F. Lot, R. Fawtier, *Histoire des institutions françaises*, II, s. 381; L. Battifol, *Le Châtelet de Paris*, ss. 258 nn; B. Geremek, *Ludzie marginesu*, ss. 26-34.

<sup>9</sup> A. Viala, *Le parlement de Toulouse*, I, s. 175 n.

<sup>10</sup> J. Chiffolleau, *Les justices du pape*, s. 66.

<sup>11</sup> W. Bowsky, *The Medieval Commune and Internal Violence*, s. 5.

<sup>12</sup> G. Ruggiero, *Patrizi e malfattori*, s. 41; zob. też H. Manikowska, *Il controllo*, ss. 491 nn.

<sup>13</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, ss. 202 nn; G. Degli Azzi, *Della Polizia*, s. 7 n.

syfikacje były wynikiem narzucenia prawodawstwu komunalnemu anachronicznej siatki pojęć oraz uszeregowania przepisów prawa nie w pełni w zgodzie ze strukturą instytucji i służb miejskich stworzonych dla ich egzekwowania.

Ocena funkcjonowania średniowiecznego wymiaru sprawiedliwości i aparatu represji wyraźnie dzieli historyków prawa i instytucji oraz badaczy przestępczości.<sup>14</sup> Ci pierwsi najczęściej podkreślają wielki rozwój późnośredniowiecznego systemu prawnego i wymiaru sprawiedliwości, przynajmniej na niektórych terenach, ci drudzy – wykazują jego nieskuteczność w zapewnianiu pokoju wewnętrznego i egzekwowaniu prawa. Współczesne badania historyczne wskazują na trzy wielkie procesy, które miały wpływ na powstanie i rozbudowę odrębnego aparatu sądowno-policyjnego w późnośredniowiecznych komunach Półwyspu Apenińskiego. Były to procesy urbanizacyjne, ewolucja ustrojowa miast-państw oraz przemiany zachodzące w prawie karnym, a zwłaszcza w pojmowaniu przestępstwa.

W rzeczywistości prawno-sądowej średniowiecznych komun współistniały ze sobą dwie tradycje.<sup>15</sup> Pierwsza wywodziła się z germańskich praw zwyczajowych, przede wszystkim longobardzkich. Jeszcze w schyłkowym okresie prawodawstwa komunalnego dają się odnaleźć zasady, koncepcje i szczegółowe rozwiązania z tej tradycji czerpiące, choć zanikła niemal zupełnie charakteryzująca ją najlepiej kompozycja – niezbędny warunek ugody między ofiarą przestępstwa a jego sprawcą. Drugą wielką tradycję stanowił system prawa rzymskiego, z odmienną od poprzedniej koncepcją winy i kary za popełnione przestępstwo, z naciskiem na represję. Powolna ewolucja systemów prawa karnego w średniowiecznej Europie doprowadziła do zwycięstwa w czasach nowożytnych tej właśnie tradycji, która w środkowych i północnych Włoszech już od XIII w., a więc wcześniej niż gdzie indziej, wyznaczała drogę rozwoju prawodawstwa i praktyki sądowej.

W większości dokonanych w XII i XIII w. kodyfikacji prawa komun miejskich stosowano podział na przestępstwa publiczne i prywatne.<sup>16</sup> Te pierwsze rozumiano jako złamanie porządku publicznego i wyrządzenie szkody całej wspólnotie (*civitas*). W Bolonii początkowo trzy jedynie kategorie przestępstw były uznawane za takie. Po pierwsze, były to wykroczenia przeciwko przepisom regulującym porządek publiczny, jak np. uprawianie niedozwolonych gier hazardowych, przekroczenie godziny policyjnej i nieuprawnione noszenie broni. Po drugie, były to takie zbrodnie, jak umyślne podpalenie i fałszerstwa – groziła za nie kara śmierci lub okaleczenia. Po trzecie, należały do nich przestępstwa popełnione przez określoną kategorię ludzi: zawodowych złodziei, ludzi złej sławy (włóczęgów, prostytutki), homoseksualistów i heretyków.<sup>17</sup> Represja karna za przestępstwa publiczne, określana jako

<sup>14</sup> Por. E. Powell, *Arbitration and the Law*, s. 49

<sup>15</sup> Por. szerzej P. Brown, *Society and the Supernatural*, ss. 131-151 oraz M. Patkaniowski, *Wina i kara*.

<sup>16</sup> R. Celli, *Studi sui sistemi normativi*, I, ss. 101 nn; A. Pertile, *Storia*, V, ss. 204-215.

<sup>17</sup> S. Rubin Blanshei, *Criminal Law and Politics*, s. 5 n.

*vindicta* należała w początkowym okresie istnienia komun do kompetencji konsułów, po wykształceniu się zaś systemu władzy podesty do trybunałów sądowych podestów.<sup>18</sup>

Charakter przestępstwa prywatnego nosiły wszystkie przestępstwa popełnione na szkodę jednostki, w tym także zabójstwo, porwanie, kradzież. Ich rozpatrywanie było częścią procedury cywilnej, powierzonej w komunach włoskich zawodowym sędziom i traktowane były one na równi z innymi zobowiązaniami cywilnymi. Karane były sankcją pieniężną (*obligatio ex delicto*), która oznaczała nie tyle reakcję państwa i jego wymiaru sprawiedliwości na akt niezgodny z prawem, co wykup przez skazanego wendety, do której miała prawo ofiara lub jej krewni. Jak jednak słusznie podkreślał przed wielu laty Michał Patkaniowski, nigdzie nie uwidacznia się tak jaskrawo pomieszanie i współistnienie pierwiastków germańskich i rzymskich w prawie statutowym włoskich komun, jak właśnie w systemie kar.<sup>19</sup> Nie mamy tu do czynienia z „czystą” kompozycją, gdyż w rozwiniętym prawie longobardzkim kara nosiła już charakter prawnopubliczny, stąd kara pieniężna dzielona była pomiędzy skarb komunalny (jako *fredus, bannus*) a ofiarę lub jej spadkobierców. W późnym średniowieczu zasada ta obowiązywać będzie jeszcze przy wymierzaniu kary gardła i konfiskaty mienia za zabójstwo.

Początkowo źródłem prawa komunalnego były *Brevi* konsułów, które stopniowo przekształciły się w *Constitutum* lub *Statutum*, z czasem zyskujące rangę „wiecznego” i najwyższego prawa.<sup>20</sup> Każdy, kto zakwestionowałby jakikolwiek przepis prawny zawarty we florenckim zbiorze statutów jako sprzeczny z kanonami czy wolnościami Kościoła, powinien był być ukarany grzywną 500 florenów pod groźbą obcięcia języka.<sup>21</sup> Była to zmiana istotna, także dlatego, że pierwsze, najwcześniejsze statuty miały moc prawną tylko tak długo, jak długo trwała władza konsułów, którzy je zaprzysięgali. Nowo obejmujący urząd zaprzysięgali je ponownie.

Prawo karne, choć nie określone jeszcze jako takie, powoli zajmowało osobną część zbioru praw, a przestępstwa w nich umieszczone zostały opisane i nazwane, a także przyporządkowano im określone kary. Ustalenie rodzaju, wysokości i surowości wielu z nich zostało potem przekazane *arbitrium* podesty (lub innego z urzędników wymiaru sprawiedliwości), czyniąc zeń tym samym jeszcze jedno źródło prawa. Formalizacja i systematyzacja prawa dotyczyła także procedury sądowej, która w procesach karnych postępowała według wzorów wypracowanych przez glosatorów i praktyków wymiaru sprawiedliwości, stosując zarówno postępowanie oskarżycielskie, jak i inkwizycyjne.<sup>22</sup> W czternastowiecznej praktyce sądowej we Florencji przestępstwa najcięższe – przeciw życiu i zdrowiu ludzkiemu

<sup>18</sup> R. Celli, *Studi sui sistemi normativi*, I, s. 113.

<sup>19</sup> M. Patkaniowski, *Wina i kara*, s. 95 n.

<sup>20</sup> Pierwszy Statut florencki z 1159 r. zawierał *Brevi* konsułów.

<sup>21</sup> *Statuta* (1415), L. II, R. 25.

<sup>22</sup> C. Calisse, *Storia del diritto penale*, ss. 169 nn.

– sądzone są w ogromnej większości w procesie inkwizycyjnym. Podesta, kapitan ludu czy egzekutor sprawiedliwości – a ściślej sędziowie w ich imieniu – procedując na skutek „wieści publicznej” („ad famam”, „de fama publica”), doniesienia publicznego delatora czy złapania sprawcy na gorącym uczynku działali wcale niezadko wbrew woli ofiary, która najczęściej rezygnowała z przysługujących jej praw do wniesienia oskarżenia. Między dwie strony: przestępcę i ofiarę wkroczyło więc społeczeństwo, a precyzyjniej rzecz ujmując, państwowy wymiar sprawiedliwości. Jeśli we wcześniejszym okresie średniowiecza procedura karna nie różniła się od cywilnej – zawsze był to spór między dwiema stronami – to teraz wkraczał w dowodzenie winy trybunał, który przejmował również (samodzielne lub przy pomocy zobligowanych do niej obywateli) inicjatywę w odkryciu przestępcy, jego ujęciu i ukaraniu.<sup>23</sup> „Le sergent est le bras de la justice” – podał swego czasu prostą definicję pachołka Bernard Guenée.<sup>24</sup> Procedura inkwizycyjna przyczyniła się do niepomiarowego wzrostu roli tego ramienia, zbrojnego ramienia.

Wykształcenie się i upowszechnienie systemu władzy podesty (tzw. komuny podesty) wzmocniło ewolucję prawa karnego w kierunku poszerzenia przestrzeni represji karnej, na którą wkraczała władza publiczna, przejmując w imieniu całej komuny odpowiedzialność za ściganie i karanie tych przestępstw, które wcześniej nosiły charakter prywatny, ale nie tylko. Trybunały podesty sądziły także przestępstwa, które szkodziły całej wspólnotocie, a więc wchodziły wcześniej w znacznie węższy zakres *vindicta*, wymierzanej w XII w. przez konsulów. Były to takie przestępstwa jak korupcja, nielegalne zgromadzenia, słowna lub fizyczna napaść na urzędnika komuny. Represjonowanie tego typu zachowań zaczęło się zresztą, przynajmniej we Florencji, nieco wcześniej niż wprowadzenie urzędu podesty. W 1172 r. po raz pierwszy w dokumentach pojawiają się *provisores*, badający skargi na nadużycia urzędników i magistratur.<sup>25</sup>

Przegląd spraw, które toczyły się przed florenckimi trybunałami sądowymi wskazuje, że katalog przestępstw uznanych za publiczne, wyrządzone na szkodę całej *communitatis*, rozszerzył się znacznie w ciągu XIII w. W latach osiemdziesiątych tego stulecia jurysdykcja podesty obejmowała rozległą gamę przestępstw i wykroczeń: zabójstwo i akty agresji, kradzież, włamanie, nielegalne zgromadzenia, napaści słowne i fizyczne na funkcjonariuszy władzy, fałszerstwa, fałszywe zeznania, oszczerstwa, sodomia (homoseksualizm), *danno dato*, wykroczenia przeciwko przepisom o godzinie policyjnej, noszeniu broni, grze hazardowej.<sup>26</sup> Właśnie w drugiej połowie XIII w., w okresie ważnych zmian ustrojowych zakończył się proces przejścia od pojmovania większości przestępstw przeciwko życiu, zdrowiu i mieniu jako

<sup>23</sup> Por. szerzej R. Grand, *Justice criminelle*, s. 70.

<sup>24</sup> B. Guenée, *Tribunaux et gens de justice*, s. 213.

<sup>25</sup> Szerzej o początkach komunalnego wymiaru sprawiedliwości zob. R. Davidsohn, *Storia*, I, ss. 977-983.

<sup>26</sup> A. Zorzi, *Giustizia e società*, s. 459 n.



prywatnych, jako naruszających prawo w relacjach między jednostkami do zdefiniowania ich jako przestępstw mających charakter publiczny, wymierzonych w społeczeństwo i państwo, w „*pacificum et quietum statum civitatis*”. Grzywny pobierane na rzecz skarbu komuny stały się dominującą w wyrokowaniu karą za przestępstwo, a obok nich coraz częściej pojawiają się kary cielesne: gardła, okaleczenia, chłosty, a także, choć w bardzo ograniczonym wymiarze, kara więzienia. Tak więc koncepcja jurysdykcji karnej jako wyłącznej prerogatywy państwa, która w Europie rozwinęła się w epoce nowożytnej,<sup>27</sup> jest już wyraźnie zarysowana w późnośredniowiecznym prawie miast-państw Półwyspu Apenińskiego. W konsekwencji przyniosło to głębokie przekształcenia całego systemu wymiaru sprawiedliwości, represji i kontroli społecznej.

Florencja, której najstarsza pełna redakcja statutów pochodzi z lat 1322-1325, a dokumentacja sądowa zachowała się od 1343 r., nie jest najlepszym polem dla obserwacji tych procesów. Jednak wspólnota ustrojowa i zasadnicza zbieżność systemów prawa i wymiaru sprawiedliwości w całym regionie północnych i środkowych Włoch uzasadniają sięganie do dokumentacji innych miast-państw półwyspu dla znalezienia analogii i zbudowania pełniejszego obrazu. Badania przestępczości i szersze – rzeczywistości społecznej miast tego regionu – wskazują na drugą połowę XIII w. jako na okres, w którym prawo bardzo szczegółowo, wręcz drobiazgowo określało społecznie tolerowany poziom przestępczości. Był to także okres, w którym uchwalono wymierzone w „magnatów”, (osiadłą w miastach warstwę feudalną), ustawodawstwo wyrażające przekonanie o odpowiedzialności zbiorowej tej klasy społecznej za dezorganizację porządku publicznego. Powodowały ją zachowania *magnatum et potentium*, które kontrastowały ze stylem, a nade wszystko z potrzebami życia miejskiego i rozwoju ekonomicznego.<sup>28</sup>

Wszędzie, także poza regionem włoskim, dochodzi w tym okresie do instytucjonalizacji i rozbudowy form kontroli nad społeczeństwem i ustanawiania organów władzy odpowiedzialnych za utrzymanie bezpieczeństwa państwa. Nadzorowi i ograniczeniom poddane zostają możliwość noszenia broni, a przynajmniej jej obnażania i dobywania, poruszanie się po mieście nocą, przebieg świąt i ceremonii publicznych, występki związane z pijaństwem, prostytutką czy grą hazardową.<sup>29</sup> Statuty precyzują odpowiedzialność wspólnot lokalnych za utrzymywanie na ich terenie porządku publicznego i bezpieczeństwa, sposoby ich współdziałania z organami wymiaru sprawiedliwości, ustalają wymiar kary za zaniedbywanie tych obowiązków. Ochroną prawną objęci zostają urzędnicy i funkcjonariusze komu-

<sup>27</sup> Jednym z najlepszych ujęć tych procesów jest wstęp i artykuł B. Lenmana i G. Parkera, w *Crime and the Law* oraz dla wcześniejszego okresu praca R.J. Moore'a, *The Formation of a Persecuting Society*.

<sup>28</sup> Por. P. Parenti, *Dagli Ordinamenti di Giustizia*, ss. 239-326.

<sup>29</sup> Problematyce tej poświęcony jest V rozdział niniejszej pracy.

nalni, a wymóg egzekucji prawa zyskuje wzmocnienie w ustaleniu wysokich grzywien nakładanych na odpowiedzialnych za nią, a zaniedbujących swoje obowiązki, urzędników.

Przepisy te i normy prawne zostały wprowadzone do ustawodawstwa komunalnego w okresie gwałtownego rozwoju miast, powiększania się ich obszaru i szybkiego wzrostu liczby ludności. Na przełomie XIII i XIV w. Florencja liczyła ok. 100 tys. mieszkańców, będąc jednym z największych miast Zachodniej Europy. Towarzyszyły temu procesowi głębokie przemiany struktury społecznej, postępujące rozwarstwienie i równie poważne przekształcenia ustrojowe. W społeczeństwach tradycyjnych kontrola porządku publicznego, przestrzeganie norm dyscypliny społecznej bazowały na istniejących więziach społecznych. Upadek tego systemu, któremu bliższą uwagę poświęcimy w pierwszym rozdziale tej pracy, datuje się w Europie od schyłku średniowiecza i był wynikiem długiej ewolucji. We Włoszech północno-środkowych, zdaniem Maria Sbriccoli, zasadnicze jej etapy należy wiązać przede wszystkim z procesami przekształceń ustrojowych. Po pierwsze więc z narodzinami miasta-państwa, w którym funkcje i rola aparatu sądowno-policyjnego jako odrębnej instytucji nabrały zupełnie nowego znaczenia, czyniąc z niej jeden z podstawowych instrumentów sprawowania władzy państwowej.<sup>30</sup>

W początkowym okresie istnienia komuny miejskiej jej system bezpieczeństwa i kontroli był kontynuacją rozwiązań odziedziczonych po epoce królestwa longobardzkiego, panowania karolińskiego i jego spadkobierców. Badając organizację państwa i społeczeństwa wczesnego średniowiecza historycy nie stwierdzili istnienia w niej wyodrębnionych z aparatu władzy instytucji nadzoru policyjnego i represji. Jest jednak oczywiste, że właściwe dla policji funkcje były spełniane, przede wszystkim przez urzędy i służby związane z jurysdykcją państwa i jego zarządem administracyjno-fiskalnym. W królestwie Longobardów można je przypisać wyłącznie przez władcę mianowanym urzędnikom królewskim (*gastaldi*) oraz podporządkowanym im i monarsze *sculdasci* (odpowiadającym późniejszemu karolińskiemu *centenari*).<sup>31</sup> Struktury bezpieczeństwa i nadzoru były wówczas, i przez kilka następnych stuleci, znacznie silniej wbudowane w struktury społeczne i związane z obowiązkiem mieszkańców obrony zajmowanego przez nich terytorium. Ludność miast półwyspu od ok. przełomu VII/VIII w. zaczęła być organizowana w dzielnice zwane prawie wszędzie *portae*. Każda z nich miała jedną wieżę wbudowaną w chroniące obszar miejski mury.<sup>32</sup> Zadania militarne „bramy” były wszakże tylko jedną z funkcji sprawowanych przez tak zorganizowaną społeczność. Wczesnośredniowieczna (aż po XII w.) *porta* była bowiem także jednostką podziałów administracyjnych i ko-

<sup>30</sup> M. Sbriccoli, *Polizia*, s. 113 n.

<sup>31</sup> Por. M. Bellomo, *Società e istituzioni in Italia*, ss. 65 nn, 108 nn; P. Delogu, *Il Regno Longobardo*, ss. 141 nn.

<sup>32</sup> Zob. szerzej W. Müller, *Die Heilige Stadt*, s. 81.

ścielnych. Wszystkie 4 florenckie *portae* nosiły nazwy wezwań kościołów stanowiących ich centrum religijne i społeczne: S. Pancratii, Domus, S. Petri, S. Mariae.<sup>33</sup>

Dla rozwoju aparatu sądowo-policyjnego miast-państw włoskich powstanie samej komuny nie było tak ważne, jak zmiana jej ustroju politycznego, zastąpienie w drugiej połowie XII i początkach następnego stulecia władzy konsulów władzą podesty. Będziemy ten problem bliżej rozważać w rozdziale II, w tym miejscu ograniczymy się więc do lapidarnej charakterystyki istoty tej zmiany ustrojowej przedstawionej przed wielu laty przez Gioacchina Volpego. Powołanie urzędu podesty oznaczało koniec pewnego systemu, w którym komuna polegała na niemal prywatnym związku kilku rodzin, dla których piastowana władza był dobrem niemal dziedzicznym. Nastąpiło przejście od zaprzysiężonego związku (*conjuratio*) jednostek (*singuli cives*) do wspólnoty pojmowanej jako obdarzona osobowością prawną „istota” autonomiczna.<sup>34</sup>

Naczelnym obowiązkiem władz miasta-państwa było utrzymanie „*veram et perpetuam concordiam et unionem, conservationem et augmentum pacifici et tranquillitatis status artificum et artium et omnium popularum et etiam totius comunis et civitatis et districtus...*”.<sup>35</sup> Realizacja tego obowiązku odbywała się na dwu płaszczyznach: legislacyjnej i instytucjonalnej. XIII w. cechował niebywały rozkwit prawodawstwa statutowego i nieprzerwana działalność ustawodawcza. Już współcześni mieli wszakże do niej stosunek krytyczny, dostrzegając mankamenty przede wszystkim w ciągłej zmienności praw, w dodatku nie zawsze dających się pogodzić z rzeczywistością społeczną czy polityczną.<sup>36</sup> Najsurowsi krytycy tej działalności legislacyjnej upatrywali w niej niemal sztukę dla sztuki. Boncompagno<sup>37</sup>, jeden z trzynastowiecznych glosatorów, pisał o ustawach i rozporządzeniach władz komunalnych, iż „*sicut umbra lunatica evanescent*”, Odofredo (XIII w.) stwierdzał bez ogródek, że wymyślały je osły (*asini*).<sup>38</sup> Giovanni Villani konstatował z żalem na kartach swej *Kroniki*: „... che fú buono e ottimo decreto quando s’osservasse. Ma il nostro difetto di mutare spesso leggi e ordini e costumi col non istante che si mette nelle riformagioni del comune, guasta ogni buon ordine e legge ed è nostro difetto e vizio naturale”.<sup>39</sup> Słynna była wreszcie krytyka Dantego, poruszająca zre-

<sup>33</sup> R. Davidsohn, *Storia*, I, s. 676 n.

<sup>34</sup> G. Volpe, *Il Podestà nei comuni italiani*, s. 38.

<sup>35</sup> Ta lub podobna arena otwierała szczególnie ważne rozporządzenia władz.

<sup>36</sup> Zob. M. Patkaniowski, *Charakterystyka ustawodawstwa statutowego*, s. 154.

<sup>37</sup> Boncompagno da Signa, *Rhetorica novissima*, ss. 249-297.

<sup>38</sup> Odofredo Denari, *In postremum Pandectarum Iustiniani tomum, vulgo Digestum novum*.

<sup>39</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. XII, cap. 119. Uwaga ta była komentarzem do łamania porządku i kalendarza rotacji na urządach podesty, kapitana ludu i egzekutora sprawiedliwości. Porządek ten gwarantować powinien płynność zmian i ciągłość rządzenia, gdy zaś rotacja była przeprowadzana dla wszystkich tych urzędów równocześnie, miasto-państwo pozostawało przez kilka tygodni bez sądów i aparatu policji i bezpieczeństwa.

szą szerszy problem rozdźwięku między prawem a jego przestrzeganiem: „Prawa istnieją, lecz kto o nie pyta?”<sup>40</sup>

Przytoczone wyżej „credo” sprawowania władzy w późnośredniowiecznym mieście-państwie, które w połowie XIV w. doprowadzi do sformułowania idei „*buon governo*” i wyliczona w nim liczba podmiotów tworzących tę wspólnotę dobrze oddają stopień komplikacji, do jakiego doszła w ciągu około dwu stuleci komuna włoska. Rzemieślnicy, cechy i obejmujące ich pojęcie *popolo* z jednej strony, z drugiej zaś komuna, miasto i jego władztwo terytorialne – dystrykt. Poza tą strukturą znaleźli się osiadli w miastach feudałowie – „magnaci” (*grandi*), których zwycięski „lud” wykluczył z udziału we władzy, ale nigdy do końca i nigdy nie na trwałe.

W odróżnieniu od ustroju państwa nowożytnego ustrój późnośredniowiecznej komuny cechowały nie tylko daleko idąca komplikacja składających się na nią struktur, ale także ograniczenia władzy zwierzchniej. Była to istna mozaika ukonstytuowanych w autonomiczne byty i w niejednakowym czasie powstałych ciał społecznych i politycznych. Tworzyły ją:

1. klany rodzinne – *consorterie*, *alberghi*, które jeszcze w XIII w. były „państwem w państwie”. Wybierały one własnych funkcjonariuszy, rady, a nawet zwoływały „parlamenty”, ogłaszając na nich swoje statuty; dysponowały własnym aparatem przemocy i represji, sprawowały własny, prywatny wymiar sprawiedliwości. Ustawodawstwo antimagnackie, na czele z najślynniejszymi i wzorcowymi dla innych komun florenckimi *Ordinamenti di giustizia*, nadwyrężyło bardzo poważnie autonomię feudalnych klanów rodzinnych, nie sprzyjała im także stopniowo eliminująca wszystkich konkurentów jurysdykcja komunalna, ale przecież niezupełnie utraciły one swoją pozycję społeczną, a nawet polityczną;

2. korporacje, na czele z kupieckimi, z których od drugiej połowy XIII w. rekrutowała się warstwa rządząca. Wzajemne przenikanie się struktur cechowych i komunalnych pogłębiło się w końcu XIII w., gdy na czele władz stanęli przyrzeczeni, a prawo wyborcze, bierne i czynne, oparte zostało m.in. na organizacji i hierarchii florenckich *arti*. Nigdy jednak nie doszło do ich pełnego utożsamienia, a w życiu publicznym i sprawowaniu władzy nieraz ujawniały się wcale rozległe obszary konfliktu interesów. Najważniejszym wyrazem autonomii cechowej była zdolność do tworzenia własnego prawa, choć podlegało ono kontroli ze strony władzy państwowej; sprawowania własnego, zależnego jednak od komunalnego, wymiaru sprawiedliwości; wreszcie nadzór nad członkami cechu i cechowym salariatem. Ustrój polityczny i znaczna niezależność organizacji cechowej skłania niektórych historyków do określania republiki florenckiej jako wręcz „suwerennej federacji równych i autonomicznych *arti*”;<sup>41</sup>

<sup>40</sup> Dante Alighieri, *Boska Komedia*, „Czyśćciec” (*Purgatorio*), XVI, 97; „Le leggi son, ma chi pon mano ad esso? Nullo.” Dante też złośliwie stwierdzał: „Legge fiorentina fatta la sera è guasta la mattina”, *ibidem*, VI.

<sup>41</sup> J. Najemy, *Corporatism and Consensus*, s. 9.

3. partia polityczna – w XIII w. na zmianę gwelfów lub gibelinów, w zależności od aktualnej opcji politycznej, a od XIV w. już jedynie Partia Gwelfów. Partia miała swoje własne instytucje, naśladujące struktury komunalne, ale także klanowe, oraz zastrzeżone do swojej kontroli dziedziny życia, zwłaszcza politycznego. Mogła wręcz decydować o zakresie praw obywatelskich, gdyż zyskała kontrolę nad dostępem do sprawowania władzy jednostek i całych grup, które mogła oskarżyć o wrogą opcję polityczną, decydując o ich niewybieralności na urzędy, wyjęciu spod prawa, wygnaniu;

4. *popolo*, które we Florencji około połowy XIII w. (później niż w wielu innych komunach) stało się równoległą do komuny organizacją polityczną, społeczną, administracyjną. Zwycięstwo *popolo* w komunach włoskich miało ważne dla ewolucji ustrojowej konsekwencje – poczynając od wprowadzenia tzw. ustawodawstwa antymagnackiego na powołaniu do życia nowych instytucji i magistratur, jak kapitanu ludu, chorąży sprawiedliwości i egzekutor sprawiedliwości, kończąc.

W komunie miejskiej, podnoszącej wartość „utilitatis publicae” oraz działań na rzecz „bonum et pacificum statutum civitatis et comunis” sprecyzowanie koncepcji władzy publicznej i określenie granic sfery życia prywatnego i praw prywatnych stało się bardzo ważnym elementem budowania własnej suwerenności i ideologii. Sprawom publicznym nadano wartość wyższą niż interesom jednostki i – nawet jeśli nie w teorii, to w praktyce – bardzo wyraźnie zmierzano do ograniczenia wolności i uprawnień grup uprzywilejowanych, osłabienia, a tam gdzie się to dało, zniesienia immunitetów jurysdykcyjnych. Zasada suwerenności komuny w granicach miasta i podległego mu terytorium oznaczała sprowadzenie władzy cesarskiej lub papieskiej do zwierzchnictwa czysto nominalnego, poza – od XIII w. coraz krótszymi – okresami rzeczywistej podległości narzuconym przez te autorytety namiestnikom. W polityce wewnętrznej zasada ta prowadziła do wydania zwycięskiej w ostatecznym rezultacie wojny prywatnym jurysdykcjom. Miastom-państwom Półwyspu Apenińskiego udało się znacznie bardziej niż w innych regionach Europy zakwestionować przywileje Kościoła i narzucić mu nie tylko niektóre obciążenia podatkowe, ograniczyć pobór dziesięciny czy konsekwencje prawne związane z dobrami martwej ręki, lecz także uczynić skuteczne wyłomy w zakresie jurysdykcji kościelnej i *privilegium fori*.<sup>42</sup>

\* \* \*

Bardzo ważnym etapem przekształceń ustrojowych, które zachodziły w miastach-państwach środkowych i północnych Włoch w XIV-XV w., były procesy budowania państwa terytorialnego. To one ostatecznie uśmierciły średniowieczną komunę. Znaczenie tych przekształceń, zwłaszcza w pierwszym, we Florencji jeszcze

<sup>42</sup> W odniesieniu do Florencji zob. A. Panella, *Politica ecclesiastica del Comune Fiorentino*.

komunalnym okresie, dla organizacji i funkcjonowania aparatu sądowo-policyjnego będziemy analizowali w tej pracy.

Stanowią one jeden z kilku najważniejszych problemów, których zbadanie było celem podjętych studiów. Wyniknęły te badania przede wszystkim z konieczności zrekonstruowania instytucji nadzoru i polityki represyjnej nietypowego, bo będącego państwem, miasta późnośredniowiecznego, zanalizowania tej problematyki w kategoriach władzy i panowania. Ale nie tylko. Równie ważny był jej kontekst społeczny, problemy przed jakimi stanęło społeczeństwo wielkiego miasta w sytuacji rozkładu dawnych struktur kontroli społecznej i narastającego zjawiska przestępczości. Badania te narodziły się także z przekonania o ograniczonej przydatności statystyki historycznej wprowadzonej do studiów nad przestępczością społeczeństw epoki przedprzemysłowej. Ich wyniki prezentowane w bardzo wielu pracach bez świadomości tych ograniczeń, a przede wszystkim bez wystarczającej wiedzy o systemie represji, zapobiegania i ścigania przypadków łamania prawa, o realizowanej w tej dziedzinie polityce władz prowadzą, zdaniem autorki, w najlepszym wypadku do niepełnego, w najgorszym zaś zafałszowanego obrazu przestępczości. Studium struktur nadzoru i bezpieczeństwa, instytucji wymiaru sprawiedliwości i represji miało wreszcie uzupełnić, choćby w skromnej mierze, naszą wiedzę o społeczeństwie późnośredniowiecznego wielkiego ośrodka miejskiego łacińskiej Europy.

Wybór okresu podyktowany był dwoma czynnikami: stanem wiedzy historyograficznej i zasobami źródłowymi. Skupimy naszą uwagę na wieku XIV, a zwłaszcza jego drugiej połowie, gdyż zarówno wcześniejszy okres, jak i późniejszy stały się przedmiotem badań także w odniesieniu do interesującej nas problematyki, chociaż różni je od podjętych przez nas kwestionariusz badawczy. Skupienie uwagi na drugiej połowie stulecia zależało już w większej mierze od stanu dokumentacji, która była podstawą naszych studiów. Najważniejsze dla tej problematyki źródło, jakim są akta trybunałów sądowych, zachowało się jako seria dopiero od 1343 r.

Praca ta została napisana na podstawie wyników kwerendy źródłowej przeprowadzonej przede wszystkim w Archivio di Stato we Florencji. Czytelnikowi, zwłaszcza polskiemu, należy się krótka informacja o zespołach, które przywoływane będą najczęściej i były w tych badaniach najważniejsze. Ten jeden z kilku najbogatszych zasobów źródeł archiwalnych już w średniowieczu został uszczuplony. Przyjdzie nam jeszcze wielokrotnie wspominać ogień podłożony w archiwum komuny w czasie zamieszek, jakie towarzyszyły wypędzeniu z miasta w lipcu 1343 r. tyrana Gualtieriego de Brienne. Poszło wówczas z dymem archiwum trybunałów sądowych, z którego ocalały jedynie drobne fragmenty. Pożar, który strawił w XVI w. archiwum arcybiskupa florenckiego zmusił z kolei autorkę do rezygnacji z próby zbadania innego niż tylko świecki systemu kontroli i represji. Katastrofalna powódź w 1966 r. dopełniła dzieła zniszczeń, wykluczając na zawsze wiele źródeł, chociaż w mniejszej – dzięki nowoczesnej technice restaurowania rękopisów i odczytywania

niewidocznych dla oka śladów po atramencie – skali niż to się wydawało jeszcze kilka lat po tym zdarzeniu.

W rekonstrukcji aparatu policyjno-sądowego i spełnianych przez niego funkcji podstawowymi źródłami były akty normatywne i dokumentacja sądowa. Na te pierwsze złożyły się kodyfikacje prawa florenckiego, od najstarszych zachowanych fragmentów z lat osiemdziesiątych XIII w. po reformę prawa przeprowadzoną w 1415 r. Z nich nie wydane są tylko, zachowane zarówno w języku łacińskim, jak i w sporządzonym niemal równocześnie tłumaczeniu na język włoski, statuty z 1355 r. oraz wprowadzone do nich w późniejszych latach nowelizacje. Kodyfikacje prawa uzupełnia imponujący rozmiarami korpus rozporządzeń władz florenckich *Provvisioni* (od 1281 r.). Ich ogłoszenie poprzedzały narady priorów, chorążego sprawiedliwości, kolegów 12 Dobrych Mężów i 16 chorążych kompanii ludowych z reprezentantami cechów i „ekspertami” (*savi*), z których zachowały się od 1349 r. protokoły – *Consulte a pratiche*. Jest to dokumentacja niezwyklej wagi, pozwalająca poznać mechanizm sprawowania władzy, ścierające się na tych obradach racje i interesy różnych grup społecznych. Uzupełniają je zespoły *Libri fabarum* (od 1280 r.), dla XIV w. zawierające informację o przedmiocie uchwalonych na Radach rozporządzeń władz i wyniki głosowania. W wykorzystanej dokumentacji aktów normatywnych znalazły się decyzje podjęte przez nadzwyczajne magistratury – *balie* – powoływane przede wszystkim w okresie przesileni politycznych dla zreformowania prawa i kształtu ustrojowego republiki. Częściowo akta te zostały wydane w formie rejestrów (*Capitoli*), znaczna ich partia pozostaje wszakże w rękopisach.

Drugą grupę źródeł stanowią akta sporządzane przy okazji wyboru i mianowania nowych urzędników, zachowane (od 1328 r.) w zespole *Ufficio delle Tratte*. Niezwykle cennym, a bardzo słabo dotąd wykorzystanym przez historyków źródłem jest dokumentacja powstała w związku z kontrolą sądową sprawowania urzędów zastrzeżonych dla rektorów cudzoziemskich, czyli wszystkich trybunałów sądowych. Zachowany w ok. 1/3 zespół *Sindacati* (od 1346 r.) zawiera nie tylko materiał procesowy – oskarżenia, zeznania świadków i wyroki, ale także spisy wszystkich funkcjonariuszy trybunałów sądowych, od stojących na ich czele rektorów i urzędników po pachółków.

Dla rekonstrukcji kompetencji i zadań aparatu sądowo-policyjnego i sprawowanej przezeń kontroli nad społeczeństwem późnośredniowiecznej Florencji podstawowego materiału źródłowego – obok statutów i *provisiones* – dostarczyła dokumentacja trybunałów sądowych. Niewystarczająca okazała się analiza ich „klasycznej” części – ksiąg wyroków oraz poszczególnych etapów procedury, gdyż znajdujące się w tych materiałach informacje o działaniach aparatu policyjnego, ujęte w formularzowy zapis, niewiele wzbogacają wiedzę, jaką można wynieść z lektury norm prawnych. Znacznie bogatsze okazały się swoiste „raporty policyjne”, sporządzane przede wszystkim dla celów skarbowych zapisy wyników patroli prze-

prowadzonych na ulicach i placach miasta, we młynach i przy bramach, oraz przybliżające zasady działania i strukturę tych magistratur księgi deputacji, itp. Dokumentacja sądowa jako seria zachowała się, jak już wspomniano, od 1343 r., i składają się na nią w pierwszym rzędzie zespoły akt podestów, kapitanów ludu, egzekutorów sprawiedliwości, sędziów apelacji, trybunału Mercanzii. Sięgnąć nam wypadało do dokumentacji także innych magistratur, jak: *Abbondanza, ufficiale delle donne, degli ordinamenti e delle vesti, Otto di Guardia, Ufficiali della condotta* itd.

W ostatnich latach XIV w. *Camera del Comune* zaczęła prowadzić własną dokumentację ukaranych grzywną przez patrolujących miasto pacholków, usystematyzowaną w odrębnie zakładanych dla każdego roku *Libri del Giglio*. Księgi rachunkowe florenckiej komory, w najważniejszej dla nas części także zachowane od 1343 r. (*camarlinghi della camera*) pozwoliły odtworzyć zarówno wydatki republiki na wymiar sprawiedliwości, jak i wpływy do skarbu komunalnego z zasądzonych i ściągniętych grzywien. Stały się ponadto ważnym źródłem informacji o rzeczywistych rozmiarach aparatu sądowo-policyjnego, którego liczebność i struktura, choć ustalane w kolejnych kodyfikacjach prawa, ulegały częstym zmianom.

W niewielkim stopniu wykorzystane przed powodzią w 1966 r., a w bardzo poważnym stopniu wówczas zniszczone archiwum więzienia komunalnego *Sopra-stanti alle Stinche* odkryło nam źródło niezwykle rzadkie, rejestry więźniów florenckich Stinków. Z okazałego natomiast zespołu ksiąg rachunkowych niestety żadna czternastowieczna nie zachowała się bądź nie jest udostępniana.

Zwracamy w tym miejscu uwagę tylko na najważniejsze zespoły archiwalne. W trakcie badań trzeba było sięgnąć po dokumentację bardzo różnorodną o nierównej wartości i wiarygodności, wymagającą odmiennego podejścia metodologicznego. Społeczeństwo florenckie zalfabetyzowane w stopniu znacznie większym niż wynosiła „średnia” dla epoki średniowiecza i początku czasów nowożytnych, pozostawiło po sobie ogromną spuściznę piśmienniczą, oddającą wszystkie dziedziny aktywności, tej publicznej, oficjalnej i tej najzupełniej prywatnej. Kroniki, noweli-styka, korespondencja i *ricordanze* pozwoliły na wzbogacenie sucho i często groźnie brzmiącego przepisu prawnego o komentarz na jego temat ludzi, którzy musieli, a przynajmniej powinni byli go przestrzegać. Pozwoliły też na pełniejsze, niż jest to możliwe tylko na podstawie aktów normatywnych czy dokumentacji pozostawionej przez magistratury, przedstawienie kontekstu politycznego, społecznego, kulturowego działalności instytucji nadzoru i represji. Do wielu pytań, które zadaliśmy tym „urzędowym” źródłom, sprowokowała nas lektura opowiadań pisarzy tokańskich i wspomnień florenckich mieszczan.

Archiwum florenckie stawia przed mediewistą, narzekającym na brak raczej niż obfitość źródeł, problemy, z jakimi spotyka się historyk współczesności. Kwestią do rozwiązania okazuje się bowiem nie konieczność wyczerpania bazy źródłowej, lecz jej właściwego dobrania, przeprowadzenia dosyć ostrej selekcji. Bogactwo tych zasobów zwabiło już niejednego historyka z dalekich krajów, który przybywszy na



krótką kwerendę, spędzał we florenckim archiwum wiele lat; nieraz, jak Nicolai Rubinstein, pozostając z nim związany przez całe swoje zawodowe życie. Oddalenie archiwum florenckiego, dokuczliwe zwłaszcza dla historyków z naszej części Europy, jest utrudnieniem w prowadzeniu badań bodaj największym. Wiele z pytań, które nasunęły się zbyt późno, bo dopiero w trakcie pisania tej pracy, nie znalazło odpowiedzi tylko z tego powodu. Wiele problemów pozostało nie rozwiązanych także dlatego, że przeprowadzony sondaż, podjęte poszukiwania i tropy okazały się nie najszcześniejszym wyborem.

Oddając do rąk Czytelnika tę książkę chciałabym podziękować wszystkim, których pomocy i życzliwemu zainteresowaniu wiele zawdzięczam. W tajniki archiwum florenckiego wprowadzili mnie Charles de La Roncière i Giuliano Pinto, powikłane zaś dzieje Florencji pomagali mi poznać Giovanni Cherubini i jego uczniowie, Andrea Zorzi i Franco Franceschi. Pierwsze rezultaty badań miałam okazję przedstawić historykom skupionym wokół florenckich placówek naukowych uniwersytetów Harvarda i Johns Hopkins. Zwłaszcza dyskusje z Gene Bruckerem, Anthony Molho, Richardem C. Trexlerem, Francisem W. Kentem i Richardem A. Goldthwaitem wiele wniosły do mojej pracy. Przyjaciele z Archivio di Stato i Biblioteca Nazionale we Florencji, Hidetoshi Hoshino, Halina Lorenc i Enrico Stumpo służyli mi ogromną pomocą. Piotrowi Salwie dziękuję za konsultację językową.

Książka ta jest rezultatem zainteresowań badawczych Pracowni Dziejów Kultury Średniowiecznej Polski w Instytucie Historii PAN kierowanej przez Bronisława Geremka. On i koledzy z pracowni zapoznali się z problematyką moich badań i przedyskutowali wiele z jej trudnych kwestii. Hannie Zaremskiej, za Jej wielką życzliwość i pomoc w przygotowaniu książki do druku, winna jestem szczególne podziękowanie .

## ROZDZIAŁ I

### „*Accorr'uomo*” – czyli system tradycyjny

W ostatnich latach za sprawą kilku badaczy ożywiła się dyskusja nad strukturami społecznymi późnośredniowiecznej Florencji.<sup>1</sup> Jej rezultatem między innymi jest zwrócenie uwagi na pozostające dotąd raczej w cieniu fakkji politycznych i klanów rodzinnych wspólnoty sąsiedzkie. Dominacja studiów nad XV w. powoduje, że taką „wzorcową” wspólnotą, jednostką – bazą życia społecznego i publicznego wczesnorenansowej Florencji jest gonfalon. O składających się nań parafiach ciągle wiemy niewiele więcej niż przed kilkudziesięciu laty napisali Pietro Santini, a przede wszystkim Robert Davidsohn.<sup>2</sup> Podziały społeczno-topograficzne miasta są problemem trudnym do zbadania szczególnie tam, gdzie były one nieprecyzyjne i wyniknęły z różnych systemów organizacji życia społecznego. We Florencji jednostki podziałów administracyjno-wojskowych (gonfalon, czyli *compagnia del popolo*) nakładały się na wspólnoty parafialne, ale nie pokrywały z nimi dokładnie.<sup>3</sup>

Nieprecyzyjna była, by zacząć do początku, sama sieć parafialna. Przez całe średniowiecze miasto stanowiło jeden okręg parafialny (*piviere*), do którego należało, jeszcze w początkach XV w., około 30 wiejskich kościołów nie posiadających prawa udzielania chrztu. Centrum tego okręgu stanowiły katedra Santa Reparata oraz baptysterium św. Jana Chrzciciela. Niemniej, wokół kościołów klasztornych oraz niewielkich niekiedy kaplic kleru świeckiego utworzyły się wspólnoty religijne, które już w średniowieczu nazywano parafiami, choć nie wypełniały one wszystkich

---

<sup>1</sup> Ch. Klapisch-Zuber, *La maison et le nom*; D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Les Toscans*; F.W. Kent, *Household and Lineage*; Id., *Il ceto dirigente*; D.V. i F. W. Kent, *Neighbours and Neighbourhood*; S.K. Cohn jr, *The Laboring Classes*; R. Trexler, *Neighbours and Comrades*; Id., *Follow the Flag*; Id., *Public Life*.

<sup>2</sup> P. Santini, *Studi sull'antica costituzione*; R. Davidsohn, *Storia*, I, ss. 275-296, V, ss. 470-475; F.J. Carmody, *Project of a Map*, s. 41.

<sup>3</sup> W kadastrze z 1427 r. widnieje 65 parafii, podzielonych na 16 gonfalonów. Zob. Aneks I, s. 411.

funkcji religijnych. W *Kronice* Giovanniego Villaniego czytamy: „Kościołów, które były wówczas [1338 r.] we Florencji i na jej przedmieściach, wliczając opactwa, kościoły mendykantów i innych zakonników, znaleźliśmy sto dziesięć, wśród których było pięćdziesiąt siedem parafii...”<sup>4</sup> Historycy są zgodni w opinii, iż w mieście te właśnie kościoły były od wczesnego średniowiecza centrami, wokół których organizowały się wspólnoty sąsiedzkie, stanowiące w późnym średniowieczu punkt wyjścia dla innych podziałów: administracyjnych (*sestieri*, *quartieri*) i wojskowych (*compagnie del popolo*). Pewna instytucjonalizacja tej małej parafii jest widoczna w źródłach z końca XII w., kiedy to „*consules et rectores vicinie*” stają się odpowiedzialni za realizację obciążeń podatkowych.<sup>5</sup>

„*Parrocchia con popolo*” – w aktach sądowych nazywana po prostu *popolo* – dzieliła się na mniejsze sąsiedztwa (*contrada*, *vicinanza*), te zaś na rodziny/dymy (*famiglia*, *domus*). W XII i pierwszej połowie XIII w. te niewielkie parafie obejmowały wszystkich obywateli zdolnych do noszenia broni, a więc zarówno zobowiązanych do służby konnej rycerzy (*cives maiores*), jak i pieszych (*cives minores*). Po dojściu do władzy *popolo*, a zwłaszcza po wprowadzeniu ustawodawstwa antimagnackiego w końcu XIII w., ci pierwsi, w znaczącej części zaliczeni do odsuniętych od rządów „magnatów”, zostali wykluczeni ze wspólnoty noszącej miano *popolo*. Termin ten uległ więc zawężeniu, a równocześnie stał się niejednoznaczny, używano go bowiem zarówno na określenie wszystkich obywateli cieszących się pełnią praw publicznych (*populares*, *popolani*) jak i dla nazwania mieszkańców parafii miejskiej, w tym kobiet i dzieci. W źródłach z drugiej połowy XIV w. parafia jako element organizacji społecznej staje się mniej widoczna, ustępując miejsca gonfalonowi, który staje się podstawową jednostką administracyjną (pobór podatków), organizacji milicji (*compagnia del popolo*) oraz życia publicznego i politycznego (jednostka wyborcza).<sup>6</sup>

W historiografii niewiele uwagi poświęcono parafii miejskiej jako elementowi wymiaru sprawiedliwości oraz struktur nadzoru i kontroli społecznej w okresie poprzedzającym nowe, kształtujące się wokół gonfalona, integracje społeczne. Organizacja sądownictwa, podlegająca w średniowieczu kilku zasadniczym zmianom, wywodziła się z czasów, gdy parafia była podstawową jednostką podziałów topo-

---

<sup>4</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. XI, cap. 94: „Le chiese che erano allora in Firenze e ne' sobborghi, contando le badie e le chiese di frati religiosi, trovammo centodieci, delle quali erano cinquantasette parrocchie con popolo, cinque badie con due priori da ottanta monaci, ventiquattro monasteri di monache con cinquecento donne, dieci regole di frati con più di settecento frati, trenta spedali con più di mille letta d'albergare poveri e infermi, e da dugentocinquanta in tercento cappellani preti”.

<sup>5</sup> Zob. R. Davidsohn, *Storia*, I, ss. 470, 484 nn, a zwłaszcza Id., *Entstehung des Consulats*, ss. 26, 37. Por. także związek między podziałami topograficznymi a *waita*, C.G. Mor, *Topografia giuridica*, ss. 341-343.

<sup>6</sup> Znajduje to odbicie w źródłach skąpiących nam informacji o wspólnotcie parafialnej. O wyborze rektora kościoła zob. G. Brucker, *Renaissance Florence*, s. 187 n.

graficznych miasta, jego *universitas loci*.<sup>7</sup> W wymiarze sprawiedliwości pozostała taką jeszcze w późnym średniowieczu. We florenckiej procedurze sądowej mieszkaniec miasta, jeśli nie miał statusu „magnata” (*grande*), należał przede wszystkim do *popolo* (parafii), na terenie którego mieszkał. Wezwanie kogoś przed oblicze sądu odbywało się poprzez dostarczenie przez posłańca komuny zawiadomienia (*cedula*) do jego miejsca zamieszkania (*domi*), do kościoła jego *popolo* oraz najbliższym sąsiadom (*convicinis*).<sup>8</sup> Procedura sądowa, która toczyła się wedle od dawna ustalonego trybu, ciągle użytecznego i spełniającego swoje funkcje, jest pierwszym, choć nie wystarczającym dowodem na potwierdzenie istotnej roli parafii w wymiarze sprawiedliwości i kontroli społecznej w późnym średniowieczu. Tę rolę w okresie wcześniejszym przedstawił Davidsohn, opisując urząd kapelana świeckiego (*cappellano laico*) oraz organizację samoobrony mieszczan.<sup>9</sup> Tymczasem źródła normatywne: statuty oraz ustawy, a nawet akta sądowe zdają się potwierdzać przedstawiony przez tego historyka obraz aż po kres XIV w.

Statuty z 1355 r. potwierdzały za wcześniejszą, pochodzącą z lat 1322-1325 kodyfikacją prawa, że w przypadku zabójstwa lub ciężkiego zranienia, popełnionych za dnia, mieszkańcy oraz posiadający warsztaty w parafii, na terenie której fakt miał miejsce, mieli obowiązek: „rzucić się w pościg i krzyknąć przeciwko złoczyńcy lub złoczyńcom i spowodować uderzenie w dzwon na alarm w kościele tegoż *popolo* i doprowadzić ich lub spowodować ich doprowadzenie pod władzę komuny”.<sup>10</sup> W ten sam sposób mieli również działać mieszkańcy i właściciele warsztatów sąsiednich parafii, do których zbiegłby lub przez których teren uciekałby sprawca przestępstwa. Za zaniedbanie tego obowiązku nakładano grzywnę na mieszkańców *popolo*. Wymierzano ją w zróżnicowanej wysokości: 1) liczącym ponad 15 lat reprezentantom każdego domu – 20 soldów;<sup>11</sup> 2) właścicielom warsztatów jednocześnie mieszkającym w tej parafii – 40 s; 3) mieszkającym gdzie indziej właścicielom warsztatów – 10 s. Ci ostatni nie podlegali karze, jeżeli przestępstwo zostało

<sup>7</sup> Przy nazwisku oskarżonego, oskarżyciela itd. najczęściej pojawia się tylko informacja z jakiego *popolo* Florencji się wywodzi, była to więc najważniejsza – obok imienia, imienia ojca, ewentualnie przezwiska informacja identyfikacyjna.

<sup>8</sup> O procedurze sądowej zob. J. Kohler, G. Degli Azzi, *Das Florentiner Strafrecht*. Fragment formularza, *ibidem*, s. 94 nn: „Supradictus d. Judex, ut supra sedens, comisit, imposuit et mandavit Johanni Mercati publico numptio dicti Comunis presenti et intelligenti [...] et Paulo Tani publico numptio dicti Comunis [...] quatenus vadant, citent et requirant ad domum earum solite habitationis ecclesie vel vicinatus secundum formam statutorum predictas [...] inquisitas”.

<sup>9</sup> R. Davidsohn, *Storia*, I, ss. 294 nn, V, ss. 276-281.

<sup>10</sup> Statuti 19, L. III, R. 156, f. 181<sup>v</sup>: „di correre e di gridare contro al malefattore o malefattori e fare suonare la campana della chiesa di quello popolo a stormo e perseguirli e pigliarli a tutti loro potere e menarli o farli menare nella forza del comune”.

<sup>11</sup> „Omnes personas habitantes vel apotecam tenentes videlicet unum pro una et de unaquaque domo sive familia et ad unum focularem morantem et maiorem XV annis”, Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 112.

popelnione w dzień świąteczny, gdy ich warsztaty były zamknięte. Do ścigania sprawców zobowiązane były także oddziały pachołków trybunałów sądowych oraz funkcjonariusze gabelli bram („gabellieri overo pedagieri o comperatori della gabella”). Na tych ostatnich spadał obowiązek zamknięcia bram miejskich znajdujących się w pobliżu miejsca przestępstwa lub pościgu, a sygnałem do tego był dźwięk dzwonu „ad sturum”, krzyk lub ogólnie hałas. W razie ich nieobecności, do zamknięcia bram byli zobligowani mieszkający w pobliżu, w odległości 100 łokci.

Davidsohn, omawiając wcześniejsze regulacje prawne tego typu, zwrócił uwagę na to, że „ochrona mieszkańców przed aktami przemocy opierała się zasadniczo na organizacji samoobrony”. Początki tej ostatniej wiązały wszakże z wprowadzeniem u schyłku XIII w. wspólnej obrony popoianów przed nadużyciami ze strony „magnatów”. Sformułowane wówczas przepisy prawne miano później rozciągnąć na ściganie sprawców przestępstw przeciwko zdrowiu i życiu ludzkiemu.<sup>12</sup> Ta interpretacja nie wydaje się słuszna.

Wspólnoty sąsiedzkie jako organizacje samoobrony, obdarzone ponadto funkcjami policyjnymi, są zjawiskiem występującym powszechnie w średniowiecznej Europie i to zarówno w jej części romańskiej, germańskiej, jak i słowiańskiej. W Polsce wczesnośredniowiecznej na związkach sąsiedzkich ciążył obowiązek, wynikający ze zbiorowej odpowiedzialności karnej, chwycenia lub wskazania sprawców zabójstw, kradzieży, rozbojów i wydania ich w ręce sądu.<sup>13</sup> Opole musiało podjąć „śląd”, czyli pościg za przestępcą („vestigia fugitorum indaganda”), czy to ruszając w pogoń za uciekającym, czy też, i zapewne częściej, tropiąc jego „śląd” aż do ujęcia. W ten sposób „śląd” prowadzony był od jednego opola do drugiego. Ich mieszkańcy mieli obowiązek udzielenia pomocy ofierze, zwany w prawie polskim „krzykiem” (*clamor*).<sup>14</sup> Jeżeli sprawca przestępstwa nie został ujęty lub nie podjęto za nim pościgu, opole, na terenie którego dokonano przestępstwa, a także to, które nie podjęło „ślądu”, ponosiły zbiorową karę zwaną „głowa” (*caput*). Składała się na nią bardzo wysoka grzywna oraz główszczyzna wypłacana krewnym ofiary według jej statusu społecznego. Opole musiało więc albo ująć sprawcę, albo wszcząć za nim pościg, albo przynajmniej wskazać go sądowi. Ponad te powinności staroszyna opolna była zobowiązana udzielić funkcjonariuszom władzy państwowej wszelkich informacji i, jak pisze Karol Modzelewski, obowiązek ten egzekwowano pod rygorem zbiorowej odpowiedzialności opola za niestawiennictwo lub fałszywe zeznanie jego przedstawicieli.<sup>15</sup>

---

<sup>12</sup> R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 294 n.

<sup>13</sup> K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, ss. 176-179.

<sup>14</sup> *Preussisches Urkundenbuch*, I, p.1, nr 260 (1252 r.), s. 199: „Item si quis a latronibus occisus inventus fuerit in aliquo loco terre ad nostram iurisdictionem pertinente vicini, ubi clamor super mortuum factus audiri poterit [...] persolvant [...] nisi occisor inveniatur ab ipsis, quem si invenerint iudicio presentabunt”.

<sup>15</sup> K. Modzelewski, *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, s. 179.

Ślady tej wczesnośredniowiecznej organizacji i funkcji dają się odnaleźć w późniejszych strukturach wymiaru sprawiedliwości i represji karnej w postaci znanego w krajach słowiańskich „soka”. Gdy nie udało się zorganizować gonienia śladu lub podjęta akcja nie przyniosła rezultatów, wkraczał sok, który denuncjował przestępstwo i podejrzanego („soczenie”). Jednak, zdaniem Juliusza Bardacha, nie był on osobą urzędową, lecz najmowaną prywatnie do przeprowadzenia śledztwa i to przede wszystkim w sprawach o kradzież, gdy chodziło o odzyskanie utraczonego mienia.<sup>16</sup> W strukturach oficjalnych natomiast funkcjonował publiczny delator, którego rolę we florenckich parafiach w pewnym zakresie pełnił kapelan świecki.

Rola wspólnot sąsiedzkich w wymiarze sprawiedliwości, a szczególnie w ściąganiu przestępców, jest bardzo dobrze poświadczona w Anglii. Elementem systemu represji była tam organizacja zwana *frank-pledge* i związana z nią instytucja „*huy and cry*”.<sup>17</sup> Mężczyźni powyżej 12 roku życia, bez względu na to czy byli wolni, czy nie (ale z wyłączeniem parów, rycerzy, posiadaczy wolnych dzierżaw lub majątków, dalej fizycznie i umysłowo niesprawnych oraz włóczęgów), tworzyli dziesiątki (*tithing*) obdarzone funkcją nadzoru policyjnego.<sup>18</sup> Norma prawna, która określała zachowanie członków *frank-pledge* w przypadku popełnienia przestępstwa, wynikała zarówno z zasady zbiorowej odpowiedzialności karnej za przestępstwa członków wspólnoty, jak i z nałożonych przez ustawodawstwo królewskie obowiązków policyjnych. Po pierwsze więc, jeśli ktoś z dziesiątki oskarżony był o popełnienie przestępstwa, pozostali członkowie zobowiązani byli do dopilnowania jego stawiennictwa w sądzie. W przypadku ucieczki przestępcy, nakładano na nich grzywnę za zaniedbanie obowiązków. Po drugie, odkrycie ciała ofiary obligowało ich do wszczęcia pogoni z okrzykiem (*huy and cry*). Musiała ona być kontynuowana w razie niepowodzenia przez sąsiednie wspólnoty. Także tutaj sąsiedztwa dostarczyć musiały sądowi wszelkich informacji o tym, co działo się na ich terenie.

Ujawnienie przestępstw (wszelkiego rodzaju) odbywało się w drodze przeglądu *frank-pledge* (*vue of frankpledge*), w czasie którego kolejno przedstawiciele dziesiątek, *tithingmen* (*dicenar*), w obecności wszystkich ich członków („cum tota dicena”) zgłaszali wszystkie zaistniałe na ich terenie przypadki naruszenia prawa.<sup>19</sup> System *frank-pledge* nie objął wszystkich wspólnot lokalnych na terenie Anglii. Funkcje policyjne były bowiem powszechnie przyznawane także całym gminom,

<sup>16</sup> O soczeniu i szerzej o tych funkcjonariuszach sądowych zob. J. Bardach, *Sok, soczenie, prosoka*, ss. 61-103.

<sup>17</sup> A. Morris, *The Frankpledge System*; F. Pollock, F.W. Maitland, *History of English Law*, I, ss. 550 nn. O „śladzie” i odpowiedzialności zbiorowej wspólnot terytorialnych por. też J. Bardach, *Sok, soczenie, prosoka*, ss. 94-96.

<sup>18</sup> *Tithing* mógł liczyć więcej niż 10 mężczyzn, nawet wszystkich z danej wsi, por. J.B. Given, *Society and Homicide*, ss. 9 nn.

<sup>19</sup> *Select Pleas*, vol. I, s. 167: „Dicenarius de Brightwalton cum tota dicena sua presentant omnia bene esse preter quod Willelmus de Westewod fecit defaltam [...] Dicunt eciam quod Henricus Faber percussit dominum Robertum capellanum ad sanguinis effusionem, et predictus Henricus ad excusandum peccatum suum levavit hutesium [huy] ...”.

poza tamtym systemem. Za zaniedbanie obowiązku ujęcia i wydania przestępcy ponosiły one zbiorową odpowiedzialność.<sup>20</sup> Stosowanie tej normy prawnej napotykało w późnośredniowiecznej Anglii trudności ze względu na niechęć wspólnot lokalnych do tego typu działań i obojętność sąsiadów. Pozwala to sądzić, że stary zwyczaj zanikł. Liczne wzmianki o zaniechaniu ścigania przestępcy, nawet o zgodzie na opuszczenie wsi przez zabójcę, wskazują na to, że nie wypełniano funkcji nadzoru i nie poczuwano się do odpowiedzialności za ład i bezpieczeństwo na własnym terenie.<sup>21</sup> W Anglii u progu czasów nowożytnych typowa była niechętna postawa wobec konieczności niesienia pomocy sąsiedzkiej w razie zagrożenia życia lub mienia sąsiada: „Bóg wynagrodzi ci twoje straty, ja mam teraz inne sprawy na głowie”, miał odpowiadać proszony o pomoc.<sup>22</sup>

Zapewnienie bezpieczeństwa, nadzór nad własnymi członkami, wreszcie obowiązek dostarczenia lub przynajmniej wskazania złoczyńcy sądowi, a w niektórych przypadkach wynagrodzenia zaistniałych szkód przez wspólnotę sąsiedzka, czyniły z niej istotny element wymiaru sprawiedliwości i systemu represji. Państwo wczesnośredniowieczne nie dysponowało dostatecznymi siłami policyjnymi, stąd funkcje mediacyjne wspólnot lokalnych i sprawowanie przez nie kontroli nad własnymi członkami były koniecznymi podporami bezpieczeństwa.<sup>23</sup>

Wprężenie społeczności lokalnych w system represji bazowało na dwóch zasadach prawnych, powszechnie spotykanych w społecznościach tradycyjnych: zbiorowej odpowiedzialności karnej oraz ekspulsji ze zbiorowości przestępców i podejrzanych. Ta druga praktyka znana była prawu rzymskiemu („*aqua et igne interdictio*”)<sup>24</sup> nie wprowadzało ono natomiast zasady odpowiedzialności zbiorowej. Wina, a w następstwie kara, mogła być przypisana jedynie osobom fizycznym. W przypadku przestępstwa dokonanego przez zbiorowość karane były jedynie osoby, które były jej reprezentantami. W znacznej części statutów komun włoskich występowała tymczasem odpowiedzialność karna całej *universitatis*, zwyciężyła więc germańska zasada prawna,<sup>25</sup> którą uznawali także komentatorzy prawa cywilnego „*quia quod civitas debet, singuli non debent [...] ergo cives non debent puniri ex eo, quod civitas delinquit, delictum enim ab universitate commissum non videtur a singulis perpetratum*”.<sup>26</sup> Mieli

---

<sup>20</sup> J. Bellamy, *Crime and Public Order*, s. 90.

<sup>21</sup> Por. szerzej, J.B. Given, *Society and Homicide*, ss. 209 nn.

<sup>22</sup> „God restore your losses, I have other businesse at this time”, cyt. za: J. Bellamy, *Crime and Public Order*, s. 93.

<sup>23</sup> Generalny obraz tej ewolucji, B. Lenman, G. Parker, *The State, the Community and the Criminal Law*, ss. 28-41; E. Powell, *Arbitration and the Law*, s. 50.

<sup>24</sup> D. Cavalca, *Il bando*, ss. 22-34; T. Mommsen, *Römisches Strafrecht*, ss. 73 nn.

<sup>25</sup> M. Patkaniowski, *Wina i kara*, ss. 32-37.

<sup>26</sup> A. Pertile, *Storia*, V, s. 107; G. Dahm, *Das Strafrecht Italiens*, s. 161. Zob. także: P. Leicht, *Ricerche sulla responsabilità del Comune*. Cytat pochodzi z *Tractatus de maleficiis* Alberta Gandina, vol. II, ss. 289-290. Pisze on także: „Expediunt est ergo, quod universitas potest et potuit delinquere, et quod tenetur ex maleficio, quod commisit”.

oni jednak z tym problemem spore trudności. W statutach Rzymu znalazła się nawet rubryka „*De communitate comitente homicidium*”, na podstawie której można było skazać „*si fuerit civitas in mille libris provisionarum. Et si fuerit castrum [alicuius terre de iurisdictione Urbis] in quingentis libris prov.*”, płatnych rzymskiemu skarbowi, „*et plus arbitrio senatoris et tantumdem heredibus occisi ut supra est declaratum*”.<sup>27</sup>

W czternastowiecznych statutach *universitas* jest przede wszystkim zobowiązana do ujęcia sprawców najcięższych przestępstw (zabójstwo, krwawe zranienie) oraz do nieudzielania pomocy (mieszkania i pożywienia) wyjętym spod prawa.<sup>28</sup> Nie-schwytanie przestępcy mogło oznaczać karę za negligencję, ale także subsydiarną odpowiedzialność wspólnoty. W Ascoli Piceno wynosiła ona 300 L „*de denari*”, z których połowa przypadała komunie, połowa zaś spadkobiercom ofiary.<sup>29</sup> Podobnie regulowały przypadek ukrywania „*bandito pro debito*” statuty Arezzo. *Universitas* płaciła wówczas grzywnę miastu za własne przestępstwo (10 L za dług powyżej 25 L i 100 soldów za niższy) oraz uiszczała wierzycielowi połowę długu, jaki ciążył na wyjętym spod prawa dłużniku.<sup>30</sup>

Powszechnie statuty zakładały współpracę lokalnych wspólnot z wymiarem sprawiedliwości. Nawet tam, gdzie – jak we Florencji – zbiorowa odpowiedzialność karna była już w zaniku,<sup>31</sup> *universitates* zobowiązane były przede wszystkim do schwytania przestępcy oraz do ujawnienia przed sądem (*denuntiatio, notificatio*) niektórych kategorii przestępstw i ich sprawców.<sup>32</sup>

Miejską *universitas* (*popolo, contrada*), odpowiedzialną za bezpieczeństwo i ujęcie przestępcy tworzyli dorośli mężczyźni, związani miejscem zamieszkania lub posiadaniem warsztatu (sklepu) z terenem parafii.<sup>33</sup> Mimo iż zarówno statuty florenckie, jak i sformułowane przez sąd oskarżenia mówią o „*omnes habitantes vel bottegam tenentes*” zasadne jest przypuszczenie, że do wspólnoty sąsiedzkiej nie zaliczano „*magnatów*” (*grandi*). Wskazywałoby na to nie tylko kluczowe słowo

---

<sup>27</sup> *Statuti della città di Roma*, s. 91; *Il costituito del comune di Siena*, II, L. V, R. 253.

<sup>28</sup> P.R. Pazzaglini, *The Criminal Ban*, ss. 63-65.

<sup>29</sup> *Statuti di Ascoli Piceno*, s. 117: „*Ordenemo che se alicuno serrà morto in alicuno castello overo villa de lu contado overo distrecto de la cipta d'Ascoli overo in lu castello de alicuno, quello castello overo villa overo signore di quello castello sia tenuto pacare al comune d'Ascoli trecento libre de denari, de la quale trecento libre la mitade sia de lu comune et l'altra mitade sia de lu herede de lu morto, salvo che, se lu dicto castello overo villa overo signore de lu castello pigliarà et darrà a la corte lu malefactore, non sia tenuto ad alicuna pena*”.

<sup>30</sup> *Statuto di Arezzo*, L. IV, R. 42.

<sup>31</sup> Por. M.B. Becker, *Changing Patterns*, ss. 285 nn. Obowiązywała ona, gdy przestępcą był *grande*, co wynikało z obowiązku składania przez tę grupę społeczną poręczenia i przysięgi (*sodamento*) przestrzegania *Ordinamenti di giustizia*; a także, przy wyjęciu spod prawa za przestępstwo „*polityczne*” czy ucieczkę dłużnika.

<sup>32</sup> *Bandi Lucchesi*, s. 32 n, 21 V 1336 r.

<sup>33</sup> We Florencji „*maiores XV annis*”, w Ascoli Piceno mężczyźni między 14 a 60 r. życia, *Statuti di Ascoli Piceno*, L. III, R. 38.



*popolo*, ale także zastosowanie w jednym z rozporządzeń władz z 1366 r. wymiaru podatku bezpośredniego (z płacenia którego wyłączona była szlachta) dla ustalenia wysokości grzywny za zaniedbanie w ujęciu sprawcy przez komuny i *popoli* Florencji, oraz rozwiązania zasotosowane w statutach innych miast.<sup>34</sup>

Statuty ukazują stan postulatywny, model działań i zachowań społecznych wyobrażanych przez teorię prawną i pożądanym dla interesów państwa. Według tego modelu wspólnoty sąsiedzkie w mieście i na wsi zostały wmontowane w struktury nadzoru i represji tworzone przez miasto-państwo. Jako oficjalna organizacja notowane są one w źródłach w ostatniej ćwierci XII w. Funkcjonowanie ich jednak w systemie wymiaru sprawiedliwości i represji w tym początkowym okresie, gdy aparat państwowy, w tym i sądowo-policyjny, był jeszcze słabo rozwinięty, jest we Florencji niezwykle trudne do odtworzenia z powodu braku serii ksiąg sądowych, odzwierciedlających najlepiej sposoby i stopień egzekwowania normy prawnej.<sup>35</sup> Interesować nas będzie, nie tylko z wyboru, ale i z konieczności, okres, który – jak wszystko na to wskazuje – uznać trzeba za moment rozkładu tradycyjnych struktur nadzoru i bezpieczeństwa.

W 1368 r. w trybunale podesty oraz kapitana ludu toczyło się 10 procesów przeciwko miejskim *popoli*. Były to parafie: S. Remigio, dwukrotnie S. Ambrogio, S. Piero Maggiore, S. Trinità, dwukrotnie S. Romolo, S. Maria Sopra Porta, S. Salvatore oraz S. Frediano.<sup>36</sup> W dwu wypadkach były one odpowiedzialne za nieujęcie sprawców zranień, w pozostałych – zabójstw. W sumie te 10 spraw dotyczyło kontumacji 15 osób skazanych za te przestępstwa. Zważywszy, że jest to niewielki procent nie ujętych a skazanych sprawców zabójstw i ciężkich zranień, należy sądzić, że normę prawną stosowano częściowo i selektywnie.

W czterech przypadkach sprawca lub jeden ze sprawców pochodził z tego samego *popolo*, na terenie którego dokonał przestępstwa. W jednym procesie ofiara została napadnięta w swojej parafii (S. Ambrogio), a dwaj sprawcy dobrze znani byli społeczności tych *popoli*.<sup>37</sup> Wszystkie przestępstwa dokonane zostały w dzień, na drodze publicznej. Chociaż więc w statutach nie sformułowano wprost takiego warunku, postępowanie przeciwko parafiom wszczynano tylko w przypadku przestępstw, których sprawcy zostali sądowi ujawnieni i odbył się ich proces zaoczny. *Popoli* zatem odpowiadały nie za każdą ucieczkę sprawcy, lecz za niemożność eg-

---

<sup>34</sup> Statuti 17, f. 251. Co do podatków we Florencji, zob. E. Fiumi, *L'imposta diretta*, vol. I, ss. 327-353; ld. *Fioritura e decadenza*, ss. 443-458. Por. też *Statuto di Arezzo*, L. IV, R. 42, gdzie *universitates* nie ponosiły odpowiedzialności, jeśli np. zbiegły dłużnik był szlachcicem lub „magnatem”.

<sup>35</sup> Szerzej por. S. Humphreys, *Law as Discourse*, s. 251.

<sup>36</sup> AP 1901, ff. 33, 101; AP 1902, ff. 5, 161, 300<sup>v</sup>, 73, 127; AP 1903, f. 53<sup>v</sup>; AP 1884, 8 III 1368 r.; AP 2036, ff. 34, 42; AP 2039, 16 I 1369 r.; AC 160, f. 9.

<sup>37</sup> Zob. sytuacje, w których parafia zamieszkania ofiary, przestępcy i miejsca popełnienia czynu jest ta sama: AP 1900, 18 II 1368 r.; AP 1901, f. 9<sup>v</sup>; AP 1902, f. 73; AP 1884, 8 III 1368 r.

zekucji wyroku. Nie sądzono również *universitates* za nieujęcie winnych przestępstw popełnionych nocą – co niektóre statuty otwarcie formułowały – w domach i we wszelkiego rodzaju miejscach nie mających charakteru publicznego, a więc dokonanych w sposób dla wspólnoty lokalnej skryty, i oczywiście także wtedy, gdy oskarżony został uniewinniony lub proces z różnych powodów umorzony.

Tylko raz sprawcy zabójstwa, których nie udało się ujawnić, byli sądzeni na skutek wniesienia oskarżenia prywatnego, w pozostałych sprawach wyroki zapadły w procesie „*ex officio*”. Parafie miejskie nie odpowiadały także za ściganie sprawców przestępstw, które były efektem porachunków między rodzinami szlacheckimi, zapewne dlatego, że ujęcie przestępcy nie leżało wówczas w ich możliwościach.

Niejasna jest natomiast sytuacja wspólnoty, na terenie której doszło do aktu wendety. Statutowe normy prawne milczą na ten temat, domagając się prawdopodobnie pościgu za sprawcami każdej napaści, w wyniku której doszło do zranienia lub śmierci ofiary. Wendeta wprawdzie częściej burzyła ład w *contado*, ale miała też miejsce na ulicach Florencji. Zachowanie napastników, jak można sądzić z opisów zamieszczonych w pamiętnikach i aktach sądowych, było dla świadków zdarzenia dostatecznie jasną wskazówką, że dokonuje się oto akt zemsty. Rzecz w tym, że nie każda wendeta była prawnie dozwolona i w związku z tym, nie każda była dla sprawcy czy sprawców bezkarna. Mieszkańcy parafii mogli być wówczas oskarżeni o niezłapanie siepaczy, nawet jeśli ci byli wynajęci przez feudałów. Parafia S. Romolo została ukarana za zaniechanie pościgu za niejakimi Antonio di Andrea z Rifredi i Giovanetto ze Sieny, wysłanymi przez trzech członków rodu Ubaldinich, by zabili dwóch ich śmiertelnych wrogów.<sup>38</sup> Napaści, bez zabójstwa wszakże, dokonano na Piazza della Signoria, doprowadzając przy tej okazji do wielkiego zamieszania, gdyż na miejsce zbiegło się wielu uzbrojonych ludzi. Wszystkich 5 sprawców skazano „*per contumaciam*” na karę śmierci, a po jakimś czasie odbył się odrębny proces jeszcze jednego napastnika. Tylko za ucieczkę tego ostatniego oraz za kontumację Ubaldinich *universitas* S. Romolo nie odpowiadała.<sup>39</sup>

Ten odosobniony w procesach przeciwko *universitates* casus wart jest wnikliwszej uwagi. Pozwala on bowiem dosyć precyzyjnie rozróżnić między odpowiedzialnością karną parafii za kontumację zbiegłego sprawcy, a odpowiedzialnością kompanii ludowych za utrzymywanie *pacifico stato* w mieście i komunie.

---

<sup>38</sup> AP 2036, f. 42; wyrok na sprawcach czynu: AP 2035, 28 VIII i AP 2036, ff. 25 nn. Według treści oskarżenia, Ubaldini wynajęli napastników: „Voi sapete quanto Giunta e Marcho di Guido [późniejsze ofiary] ell'altri lor compagni ci sono nemici con quello che cianno facto, che cianno diserti, e perció noi vi comandiamo che voi andiate affiorenza [...] tanto che voi loccidiati in sulla piazza di priori di Fiorenza”. Zapłata przewidziana była w dwóch ratach, 50 fl złota jako zaliczka i reszta „alla tornata”.

<sup>39</sup> AP 2035, 13 IX i AP 2036, f. 47. Bartolomeo był poszukiwany przez obrońcę *contada* w tym czasie. Schronił się w Grezzano i w Senni, AGA 112/6, 19 II 1369 r.

*Compagnie del popolo* miały dwa różne źródła powstania. Pierwszym była wspólnota sąsiedzka, mała parafia miejska (*popolo*) i na jej bazie tworzone podziały terytorialne; drugim – *popolo* jako struktura paralelna do komuny. To pierwsze źródło przesądzało o bliskości obu typów związków, tym bardziej że kompania ludowa powstała jako jednostka obejmująca kilka parafii. Terytorialnie obie więc struktury nakładały się na siebie (por. Aneks I). To drugie natomiast dosyć wyraźnie specyfikowało ich funkcje.

Florencka *compagnia del popolo* – tak jak w innych komunach jej odpowiedniki – była przede wszystkim organizacją milicji miejskiej oraz antymagnackim związkiem zbrojnym. W Bolonii *compagnie delle armi del popolo* były stowarzyszeniami zaprzysiężonych członków i posiadały własne statuty.<sup>40</sup> Gdy w połowie XIII w. władzę nad Florencją zdobył tzw. „pierwszy *popolo*”, gruntownie zreorganizowano milicję miejską. Podzielona ona została na 20 chorągwi (*gonfalone* = *compagnia del popolo*). Po zmianie podziału na *sestieri* (1343 r.) na podział na 4 dzielnice zmniejszono liczbę chorągwi do 16 (po 4 na każdą dzielnicę)<sup>41</sup>. Poza murami miejskimi *milizia del contado* bazowała na strukturze *pivieri* (obejmowała 96 parafii), które połączono w ligi (*lighe*). Do każdej chorągwi - kompanii ludowej zostali wpisani mężczyźni między 15 a 70 rokiem życia z wyjątkiem „magnatów” (*grandi*), ludzi z nimi mieszkających i uzależnionych od nich, czyli tych, którzy „brali ich chleb i wino”, wreszcie wyłączono gibelinów.<sup>42</sup>

Rozgraniczanie funkcji obu struktur, w tym funkcji policyjnych i nadzoru, wydaje się być zabiegiem nieco sztucznym. Jest ono jednak użyteczne, ponieważ służy lepszej interpretacji ról społecznych odgrywanych przez członków obu organizacji i zapobiega łączeniu różnych typów ich odpowiedzialności wobec państwa, a nawet ich myleniu. Rozgraniczenie to nie powinno być wszakże bardzo rygorystyczne, obie przecież wspólnoty w dużym stopniu pokrywały się ze sobą. I tak statuty przewidywały, aby mieszkańcy *popolo* w pościgu za złoczyńcą posługiwali się bronią trzymaną w warsztatach, a tarcze zdobił znak kompanii ludowej, do której parafia należała.<sup>43</sup> Postanowienia dotyczące *compagnie del popolo* regulował jednak inny statut (kapitana ludu) niż normy prawne dotyczące odpowiedzialności parafii (statut podesty). Te pierwsze przepisy służyć miały utrzymaniu ładu wewnętrznego i politycznego *status quo*. Członkowie kompanii ludowych byli zobowiązani pod przysięgą do „podtrzymywania dobrego i pokojowego stanu ludu Florencji. I aby

---

<sup>40</sup> G. Fasoli, *Le compagnie*, s. 4. Do przysięgi zobowiązani byli także członkowie florenckich kompanii ludowych, Statuti 13, L. II, R. 24, f. 111<sup>v</sup>.

<sup>41</sup> G. Canestrini, *Documenti per servire alla storia della Milizia Italiana*, s. XIX n; P. Santini, *Società delle Torri*, ss. 25-58.

<sup>42</sup> Statuti 13, L. II, R. 15; zob. też D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Les Toscans*, s. 123.

<sup>43</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, ss. 207-209, 227; Statuti 19, L. III, R. 156, f. 182<sup>v</sup>: „uno scudo o tavolaccio (...), una lancia o raffio”.

statuty i rozporządzenia oraz decyzje Rad i ustawy, a zwłaszcza *Ordinamenti di giustizia* były przestrzegane w każdej ich części i egzekwowane”.<sup>44</sup>

Ta regulacja prawna wprowadza nas w sedno zadań, jakie stały przed kompanią ludową. *Popolani*, *artefici* i *mercanti* mieli chronić majątki i stan posiadania *popolo*, czuwać nad pokojowym biegiem życia, spokojnym prowadzeniem handlu i produkcji rzemieślniczej.<sup>45</sup> W razie zagrożenia tego stanu przez „magnata” lub spisek, kompanie ludowe były zobowiązane do zbrojnego wystąpienia. Początek akcji dawało uderzenie w dzwon na alarm.<sup>46</sup> Od tego momentu następował podział społeczeństwa na dwie odrębne, wrogie sobie kategorie – zobligowanych do działania zbrojnego popolanów i izolowanych, faktycznie postawionych w stan aresztu domowego „magnatów”. Wykluczono kontakty między sobą członków obu kategorii i zabroniono wzajemnego wspierania się możnych.<sup>47</sup>

Kodyfikacje czternastowieczne powtarzały regulacje wprowadzone w 1293 r. w słynnym florenckim ustawodawstwie antymagnackim, czyli *Ordinamenti di giustizia*.<sup>48</sup> Mobilizacja zbrojnego ludu następowała nie tylko wtedy, gdy ład polityczny został zburzony lub zagrożony, ale także wówczas, kiedy „magnat” dopuścił się ciężkiego przestępstwa na popolanie lub usiłował zająć jego dobra.<sup>49</sup> Wówczas podesta za wiedzą chorążego sprawiedliwości – dowodzącego milicją miejską złożoną z 1000 popolanów – nakazywał uderzenie w dzwon i obwieszczał mobilizację. Punktem zbiórki była siedziba chorążego sprawiedliwości, który wzniosłszy *Vexillum Iustitiae* wraz ze zbrojnymi podążał niezwłocznie pod pałac podesty. Obie siły – familia podesty oraz milicja miejska – przystępowały do zniszczenia dóbr (w tym domostw) „magnata” – przed procesem i przed wyrokiem.

Swoją specyfikę miała procedura śledcza i sądowa w przypadkach, gdy ofiarą napaści był *popolano* a jej sprawcą *grande*. Obowiązek zgłoszenia przestępstwa i jego sprawcy ciążył na chorążym kompanii ludowej, co czynił on na podstawie obligatoryjnej denuncjacji poszkodowanego. Napadnięty lub napastowany w swym posiadaniu, bez względu na to czy zdarzenie miało miejsce w jego domu, czy „in via publica”, miał zawsze być broniony przez swoją kompanię pod dowództwem chorążego. Rozporządzenia te były częścią norm prawnych określających działania gonfalonu oraz rektorów cudzoziemskich i pachołków w czasie tumultu. Jakikolwiek postępowanie utrudniające te działania, a także wykorzystanie sytuacji zamieszania dla dokonania aktu przemocy (przeciw osobie lub mieniu) były karane niezwykle surowo, aż do kary śmierci.

<sup>44</sup> Statuti 13, L. II, R. 24, f. 111<sup>v</sup>; G. Guidi, *Il governo della città-repubblica*, II, ss. 61-72.

<sup>45</sup> Statuti 13, L. II, R. 15.

<sup>46</sup> *Ibidem*, R. 18.

<sup>47</sup> *Ibidem*, L. IV, RR. 41, 42, f. 176.

<sup>48</sup> Wydał je G. Salvemini, *Magnati e popolani*; zob. też N. Ottokar, *Il comune di Firenze*, ss. 198-215.

<sup>49</sup> G. Salvemini, *Magnati e popolani*, s. 399. Zob. też Statuti 13, L. II, R. 25, f. 112.

W aktach sądowych nie znajdujemy jednak procesów przeciwko kompaniom ludowym o zaniechanie odpowiedniego działania, co najwyżej bywa oskarżany o to chorąży kompanii. Zbiegły „magnat” bowiem mógł być bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem politycznym, ale jego kontumacja nie oznaczała niemożności wykonania wyroku (poza, oczywiście, sytuacją orzeczenia kary cielesnej), gdyż wówczas za jego przestępstwa odpowiedzialność ponosiła rodzina. Różnice między odpowiedzialnością karną kompanii ludowych a parafii miejskich dobitnie wyraził Leonardo Bruni: „jeśliby mieszczanin (*popolano*) napadł lub zabił innego mieszczanina ani kompanie [ludowe], ani chorążowie nie są zobowiązani do żadnych działań”.<sup>50</sup>

Organizacja kompanii ludowych posłużyła jeszcze jako struktura wyjściowa do realizacji bardzo ważnej funkcji nadzoru, do wystawiania straży nocnych w mieście. Florencja nie różniła się w tym sposobie kontrolowania czasu nocnego i czuwania nad bezpieczeństwem miasta i mieszkańców od innych miast europejskich. W wielu z nich organizacja milicji miejskiej służyła jednocześnie jako struktura nadzoru i bezpieczeństwa, wyposażona w funkcje policyjne i zobowiązana do wystawiania straży w mieście.<sup>51</sup>

Powróćmy teraz do odpowiedzialności karnej parafii miejskiej za przestępstwa popełnione na jej terenie.

Zbiegowisko ludzi pod bronią przybyłych na miejsce przestępstwa, czasami wezwanych do takiego działania przez „*campana ad sturum*”, było okolicznością obciążającą sprawcę „rumoru”, z drugiej zaś strony mogło być uznane za dowód podjęcia przez parafian próby złapania przestępcy. Niestety, w przeprowadzonym przez nas sondażu nie znaleźliśmy sprawy, w której jakkolwiek parafia miejska stawiałaby się w sądzie i podjęła obronę. Wszystkie zostały skazane w wyniku kontumacji.<sup>52</sup> Gdy dochodziło do zbrojnej reakcji mieszkańców Florencji, wówczas prawdopodobnie nie wnoszono oskarżenia przeciwko parafianom o nieujęcie sprawców. Tylko w opisywanej wendecie Ubaldinich mowa jest o zaistniałym na placu „*rumore*”, nic natomiast nie wiemy o tym, by mieszkańcy oskarżonej o negligencję parafii podjęli w pozostałych sytuacjach zabójstw i napaści jakiegokolwiek działania. Za ich brak potem zbiorowo odpowiadali.

Mobilizacja mieszkańców, zwłaszcza miasta, była groźna dla porządku publicznego, stąd też zarówno w ustawodawstwie, jak i praktyce sądowej zwracano uwagę na to, by sygnały dźwiękowe, które takiej mobilizacji towarzyszyły, były zrozumiałe. „*Campana ad sturum*”, konieczna przecież by ruszyć w pogoń za złoczyńcą, oznaczała zarazem surowszy wyrok dla sprawcy przestępstwa, tym bardziej że mog-

---

<sup>50</sup> Leonardo Bruni, *Historia*, vol. I, s. 495.

<sup>51</sup> Por. wyżej, Wstęp, s. 7 n.

<sup>52</sup> Miały natomiast swoich reprezentantów w sądzie *universitates* florenckiego *contada*, por. AP 1860, ff. 2, 26; AP 1902, f. 126<sup>v</sup> n; AP 1901, f. 121; AP 1902, f. 145.

ła prowadzić do dezorientacji i zakłócenia porządku publicznego. Próba np. ujęcia dłużników, której przeciwstawiło się kilku mieszkańców jednej z podflorenckich miejscowości, doprowadziła do takiego zamieszania, że uderzono w dzwon, zwołując w ten sposób całą *universitas*, a wieśniacy „ignores qualiter et qua causa rumor existet” rzucili się na egzekutorów prawa, podejrzewając „eos esse homines male conditionis”.<sup>53</sup> Sądząc z procesów, jakie wytoczono sprawcom mobilizacji mieszkańców, w latach czterdziestych XIV w. w sytuacjach tych najczęściej interweniowała familia kapitana ludu, natomiast w późniejszym okresie (prawdopodobnie z racji zawieszenia na kilkanaście lat elekcji tego urzędnika), pieczę nad porządkiem i spokojem w mieście sprawował głównie egzekutor sprawiedliwości.<sup>54</sup>

Innym sygnałem dla mieszkańców był krzyk. Wezwanie do napaści, będące bardzo często publicznym obwieszczeniem wendety: „muoiano i traditori, da a questo traditore”, etc. było może mniej niebezpieczne niż wznoszone podczas każdej niemal procesji i innych publicznych obrzędów „viva”, ale także mogło prowadzić do zburzenia „pacifico stato della città”. Toteż stosowanie okrzyków szczegółowo określała norma prawna, w końcu po każdym „viva”, najczęściej dało się słyszeć groźne „muoia”. Krzyk odgrywał ogromną rolę w komunikacji społecznej i zawsze był sygnałem i hasłem rewolt.<sup>55</sup> Uprawnieni doń i zobowiązani byli – poza wzywającymi pomocy – mieszkańcy ruszający w pościg za przestępcą, wszyscy pachołkowie trybunałów sądowych oraz żołnierze komuny, którzy również mieli obowiązek podjęcia pościgu.<sup>56</sup> Wzniesienie okrzyku przeciw drugiej osobie, dla zmylenia śladu, podlegało karze nie tylko dlatego, że mogło wywołać zbiegowisko. Zbyt pobudliwy Giunta di Francesco, złotnik z *popolo* San Giorgio, został skazany na 200 L dlatego, że pokłócił się ze swoim sąsiadem Andrea di Giovanni i pobił go rękami, ale również dlatego, że interweniującemu Barduccio di Francesco de' Canigiani nawymyślał: „io te ne pagherò con altro che di man vota”. Gdy już się uzbroił, by spełnić groźbę, wrzeszczał na całą ulicę: „Chi è questo Barductio Lenone” oraz: „muoiano i traditori”.<sup>57</sup> Celu nie osiągnął, a zajście skończyło się przed trybunałem egzekutora sprawiedliwości, właśnie dlatego, że „turbari potuit status pacificus civitatis et communis”.

Pokłosiem politycznych i społecznych rewolt były procesy karne przeciwko pojedynczym osobom lub całym grupom, które wykorzystały zamęt do przeprowadzenia wendety czy też po prostu grabieży. Niespokojne miesiące jesieni i zimy

<sup>53</sup> AP 23, f. 369<sup>v</sup>.

<sup>54</sup> Zob. np.: AE 524, 19 IX 1368 r.; AE 525, f. 51; AE 548, ff. 10, 19<sup>v</sup>, 21<sup>v</sup>.

<sup>55</sup> Por. R. Trexler, *Public Life*, ss. 339-343. Zob. też rozporządzenia obowiązujące w Lukce: „Et niuno cittadino né forestieri debia gridare «viva ne moia», se non solamente dicendo «Viva messor lo Re e messor lo Luogotenente», a pena de la lingua overo di cento lire”, *Bandi Lucchesi*, 16 IX 1332 r.

<sup>56</sup> Statuti 19, L. III, R. 156, f. 153.

<sup>57</sup> AE 525, f. 21.

1343/4 r. były taką właśnie sprzyjającą okazją. Jeden z wówczas oskarżonych miał powiedzieć wprost: „*civitas Florentie est ad rumorem, ego possum te vulnerare, occidere et facere quicquid volo*”.<sup>58</sup>

Procesy przeciwko florenckim parafiom oraz powszechność kontumacji sprawców najcięższych przestępstw wskazują na to, że istniała zasadnicza rozbieżność pomiędzy normą prawną, przewidującą mobilizację wspólnot lokalnych i aparatu ścigania w celu ujęcia przestępcy a postawami społeczeństwa niechętnego jej spełnianiu. Mieszkańcy Florencji zachowywali się więc tak, jak wieśniacy i mieszcianie angielscy.

W miastach środkowych i północnych Włoch w XIV w. kontrola porządku publicznego i bezpieczeństwa nie była już w gestii społeczeństwa, choć oczywiście rodzina, cech, wreszcie – jak chciały statuty – także parafie i gonfalony miały odgrywać ważną rolę w strukturach nadzoru i represji. Przede wszystkim jednak zadanie to spełniać miały potężne siły policyjne. Społeczeństwo – tyle że wbrew aktom normatywnym – mogło czuć się zwolnione z obowiązku ścigania przestępców. Nie znaczy to jednak, że pozostawało zupełnie obojętne na akty przemocy. Nieczęsto, jak wynika z akt sądowych, ale jednak znajdowali się przy okazji napaści czy bójek mediatorzy, którzy próbowali rozdzielić strony, nie dopuścić do zabójstwa, uderzano w dzwon lub podnoszono krzyk, dzięki czemu interweniowali pachołkowie sądowi i niekiedy udawało się ująć sprawcę. Nie jest rzeczą przypadku, że w 1/4 sytuacji interwencji mieszkańców do zbiegowiska uzbrojonych ludzi doszło nocą, po trzecim dzwonie wieczornym, oznaczającym godzinę policyjną. Miejski zgiełk za dnia nie sprzyjał odzewowi na krzyki ofiary, tym bardziej że akty przemocy były chlebem powszednim ulicy. Społeczność parafialna zdaje się być gotowa do interwencji w sytuacjach raczej nietypowych. Dwu włamywaczy do kościoła S. Stefano al Ponte nie zdołało go okraść, bo zostali otoczeni przez mieszkańców tej parafii i jedyne co im się udało, to zbiec.<sup>59</sup> Innym razem sąsiedzi uratowali dom przed spaleniem, a napadnięte w nim osoby przed śmiercią, gdy napastnicy dla zmylenia śladów podłożyli ogień.<sup>60</sup>

Norma prawna pozostała jeszcze żywa poza miastem, co dobrze ilustrują odmienne zachowania społeczności znacznie mniejszych ośrodków i wsi republiki florenckiej. Przeciwko *universitates* contada i dystryktu wszczęto nieznacznie więcej procesów (14) niż przeciwko *popoli* Florencji, co zresztą odpowiada większej liczbie przestępstw popełnionych poza miastem.<sup>61</sup> Uderzającą różnicą między pro-

---

<sup>58</sup> AP 23, f. 243<sup>v</sup>.

<sup>59</sup> AP 276, ff. 31<sup>v</sup>-32<sup>v</sup>.

<sup>60</sup> AP 23, f. 116. Zob. także AP 1901, f. 99: „et pulsate fuerunt ad sturmm campane hospitalis sive ecclesie Sancti Ghalli pro predictos malefactores capiendo”.

<sup>61</sup> O organizacji parafii wiejskiej zob. Statuti 19, L. IV. R. 84, f. 238<sup>v</sup>. *Universitas* contada, by mieć własnego rektora musiała liczyć co najmniej 12 dorosłych mężczyzn. Por. szerzej, D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Les Toscans*, ss. 134 nn; G. Guidi, *Il governo della città-repubblica*, III, ss. 9, 68 n.

cesami wytoczonymi parafiom Florencji a procesami przeciwko parafiom florenckiego *contada* jest to, że te ostatnie wysłały swoich reprezentantów do sądu i, poza jednym wyjątkiem, zostały uniewinnione. Oskarżenia dotyczyły nieujęcia 20 zabójców (12 procesów) oraz 3 sprawców krwawego zranienia (dwa procesy).<sup>62</sup> Ponadto, prawie wszyscy ci przestępcy byli uprzednio zadenuncjowani sądowi przez rektorów tych miejscowości, którzy pełnili funkcję publicznych delatorów. Normę prawną identycznie brzmiącą w statutach w odniesieniu do florenckich parafii oraz do wsi i gmin *contada* stosowano zatem w różny sposób. Nieliczne już w 1368 r. wypadki notyfikacji przestępstw przez *cappellani laici* parafii miejskich były oto wystarczającą w oczach sądu reakcją tych wspólnot na akt przestępstwa, podczas gdy ujawnienie przestępców przez rektorów miejscowości *contada* nie przeszkadzało sędziemu procedować przeciwko ich parafiom, gdy sprawcy zbiegli. Mieszkańcy *contada*, jak się wydaje, znacznie częściej podejmowali pościg, „śląd” za sprawcami zbrodni. Wskazują na to zeznania świadków na procesach przeciwko tym *universitates*. Mówią oni o uderzeniu w dzwon, zebraniu ludzi pod bronią i poszukiwaniu zbiegów.<sup>63</sup> Wskazuje na to także treść oskarżeń przeciwko samym sprawcom. Podkreśla się w nich tego rodzaju działania, gdyż były one okolicznością obciążającą. Ale i tak współpraca z wymiarem sprawiedliwości była w późnym średniowieczu już bardzo ograniczona. Władze republiki nie mogły na nią liczyć i wyrazem bezsilności wobec ukrywających się właśnie w *contado* zbiegłych przestępców, zbrodniarzy, a nawet dłużników było ustanowienie w drugiej połowie XIV w. magistratury obrońcy *contada* i regularne powoływanie nawet kilku *bargellów*. Wśród ściganych przez tych urzędników banitów (większość z nich skazana była na karę śmierci), połowa ukrywała się w tej samej miejscowości, w której mieszkała lub z której pochodziła.<sup>64</sup>

Można sądzić, że w drugiej połowie XIV w. podjęto próbę przeciwdziałania zjawisku kontumacji przypominając raz po raz starą normę prawną i zaostrzając jej egzekwowanie.<sup>65</sup> Jednak jedyną korzyścią, jaką miasto mogło jeszcze odnieść z tych działań, okazało się zasilenie kasy komunalnej, skoro odpowiedzią ze strony *popoli* nie było ani podejmowanie „ślądu”, ani próba obrony w sądzie własnego zaniechania, lecz kontumacja. Oznaczała ona w konsekwencji orzeczenie wyroku grzywny, nakładanej na parafię.

Florenckie parafie przestały współpracować z aparatem sprawiedliwości i represji przede wszystkim dlatego, że właśnie w ciągu drugiej połowy XIV w. stopniowo

---

<sup>62</sup> AC 156, f. 46; AP 1860, f. 2; AP 1901, ff. 93<sup>v</sup>, 121; AP 1902, ff. 126<sup>v</sup>, 146, 353; AP 1903, f. 61; AP 2039: 1 XII, 9 XII, 11 XII, 14 XII, 16 XII, 16 I.

<sup>63</sup> Zob. np. AP 23, ff. 34<sup>v</sup>-35<sup>v</sup>: „campana per longum tractum fuit pulsata ad sturum”.

<sup>64</sup> AGA 112/3-7; także AC 62, f. 9, gdzie wyrok na jednym z pachotków kapitana ludu. Obiecał on jednemu z rektorów *contada* pionformować go za 25 fl. złota: „quocienscumque miles domini capitanei cum familia ipsius [...] equitabit vel equitare intendet ad villam Sancti Martini de Palma [...] pro capiendis exbanditis vel alia executione facienda”.

<sup>65</sup> Statuti 17, f. 251.



przestawały być elementem struktur nadzoru i bezpieczeństwa. Statuty, liczne rozporządzenia oraz regularnie proklamowane obwieszczenia, tzw. *bandi generali* trybunałów sądowych czyniły z kapelanów świeckich i rektorów podflorenckich miejscowości w pierwszym rzędzie informatorów wymiaru sprawiedliwości, publicznych, oficjalnych delatorów. Każda parafia miejska miała swoich *cappellani laici* (do czterech), początkowo wybieranych przez radę parafialną, a następnie zatwierdzanych przez Radę Komuny. Według statutów z 1355 r. wyboru tych funkcjonariuszy (na 6 miesięcy) dokonywała już tylko Rada Komuny.<sup>66</sup> Niskie bardzo uposażenie, wynoszące 2 L miesięcznie, odpowiadało ich niskiemu statusowi społecznemu, bowiem funkcji tej nie mogli sprawować członkowie starszych cechów (*arti maggiori*), mogli nimi natomiast być również „non habentes domum propriam”.

Każdy podesta obejmujący urząd we Florencji odbierał od nich przysięgę należytego wykonywania obowiązków, zwłaszcza zaś denuncjowania wszystkich przestępstw, które zostaną popełnione w ich parafii.<sup>67</sup> Najważniejszym ich obowiązkiem było więc informowanie trybunału podesty o przypadkach łamania prawa oraz rozporządzeń porządkowych, przede wszystkim dotyczących higieny i uprawiania „brudnych” zawodów, przejeżdżności dróg itp., oraz prostytucji i hazardu. W niektórych sprawach zagwarantowano im sekretność denuncjacji oraz połowę grzywny.<sup>68</sup> Musieli zwłaszcza powiadomić sędziego podesty o sprawcach zabójstw, zranień oraz o stanie majątkowym buntowników, wyjętych spod prawa, skazanych i zbiegłych dłużników, gdyż ich informacja stawała się podstawą egzekucji wyroku sądowego.<sup>69</sup> Notyfikacja składana przez nich w trybunale była zaprzysiężona, a jakiegokolwiek fałszywe oskarżenie pociągało za sobą proces i wyrok okaleczenia lub wysokiej grzywny, ale z krótkim terminem płatności (10 dni) i także pod groźbą okaleczenia.<sup>70</sup> W 1344 r. dwu kapelanów świeckich *popolo* S. Frediano, Giovanni di Naldo i Jacopo di Francesco zostało skazanych na obcięcie dłoni za złożenie fałszywego oskarżenia o napaść.<sup>71</sup> Fakt taki rzeczywiście miał miejsce w ich parafii, ale jako sprawcę wskazali oni niewinnego oberżystę, biorąc od jego wrogów za złożenie fałszywej denuncjacji 6 florenów w złocie. W innym procesie *cappellani laici* parafii zgodzili się na łapówkę wynoszącą 1 L – a więc niewiele w porównaniu

<sup>66</sup> G. Rondoni, *I più antichi frammenti*, s. 51. R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, RR. 15, 16, s. 49 n; Statuti 19, L. I, R. 50, f. 39; G. Masi, *Il popolo di Firenze*, s. 169; G. Guidi, II, ss. 333 nn.

<sup>67</sup> Zob. AP 1210. Kapelani świeccy musieli przedstawić dwóch poręczycieli.

<sup>68</sup> Statuti 19, L. III, RR. 24, 34, 97, 106-108; Statuti 14, L. III, RR. 20 i 37.

<sup>69</sup> Zob. Przykładowo AP 274, f. 31. Nigdy to dobrze jednak nie funkcjonowało, zob. AP 39, f. 8n, gdzie *massai* różnych *popoli* „interrogati si in dictis populis sit aliqua bona exbanditorum vel si moratur aliqua persona male conditionis”, wszyscy odpowiadają po kolei, nie! Natomiast w konkretnych sprawach, już po zapadnięciu wyroku, *massai* i kapelani świeccy ujawniają dobra skazanego, ib., ff. 12, 14<sup>v</sup>, 28, 29<sup>v</sup>, 33, 20<sup>v</sup>, 27. Zob. też AGA 50, ff. 1<sup>v</sup>-2<sup>v</sup>.

<sup>70</sup> Formularz notyfikacji zob. J. Kohler, G. Degli Azzi, *Das Florentiner Strafrecht*, ss. 95 nn.

<sup>71</sup> AP 23, ff. 139, 195, 225.

z ryzykiem, jakie ponosili – za ukrycie krwawej rozprawy między pięcioma osobami z ich *popolo*.<sup>72</sup> Skazani na zapłcenie po 500 L grzywny w ciągu 10 dni, nie byli w stanie jej uiścić i obcięto im dłoń. Niezwykle surowe karanie publicznych delatorów za wniesienie fałszywego oskarżenia wydaje się być ogólną prawidłowością. Ich denuncjacja miała bowiem bardzo dużą wartość dowodową, oni też wskazywali świadków oskarżenia.<sup>73</sup>

Podobne zasady organizacji społeczeństwa miejskiego znajdujemy w innych miastach półwyspu. W Bolonii *contrada* miała wybieranych przez sąsiedztwa ministeriałów (*ministrali*), w różnej liczbie, w zależności od wielkości dzielnicy (podziały administracyjne trzynastowiecznej Bolonii pokrywały się z jednostkami milicji miejskiej). Jak pisze Gina Fasoli, funkcje tych *ministrali* były w istocie policyjne, sprawowane bezpośrednio i pośrednio przez specjalnie do tego zatrudnionych ludzi.<sup>74</sup> W Mediolanie informatorami wymiaru sprawiedliwości byli *anziani delle parrocchie* (oraz *consoli delle terre* w contado). Jeszcze w końcu XIV w. urzędnicy ci mieli obowiązek denuncjacji takich przestępstw popełnionych na ich terenie, jak: „violentie, turbationes, occupationes, invasiones, molestationes, ferite, omicidi, ingiurie”.<sup>75</sup> Grzywna za niewskazanie zabójcy była jednak dziesięciokrotnie niższa niż za niezgłoszenie sprawcy zajęcia czyichś dóbr. W Imoli, właśnie po to, „ut maleficia, que comitti contingerit in civitate Imole vel extra, nequeant occultari et impunita transire”, w każdej dzielnicy (*cappella*, było ich 12) miasta byli wybierani na 6 miesięcy „ministres sive cappellani” oraz dwaj „suprstantes de bonis hominibus”, którzy mieli obowiązek denuncjować sprawców ciężkich przestępstw popełnionych w ich parafii.<sup>76</sup> W notyfikacji („in scriptis”) podawali ponadto miejsce i czas popełnienia przestępstwa, dwu najlepiej zorientowanych świadków oraz poszkodowanego. Nie podlegały denuncjacji przypadki przemocy, jeśli sprawca i ofiara byli bliskimi krewnymi mieszkającymi wspólnie, chyba że użyto broni i doszło do rozlewu krwi.

Verga zwrócił uwagę na złe wypełnianie przez starszych parafii Mediolanu oraz przez konsulów ziem obowiązku notyfikacji przestępstw, czego dowodem były liczne wyroki grzywny, wymierzone tym urzędnikom.<sup>77</sup> We Florencji w ciągu drugiej połowy XIV w. urząd ten po prostu zanika, co może wyjaśnić nam, dlaczego oskarżone o negligencję w chwytniu przestępców parafie nigdy nie były reprezentowane w sądzie.

---

<sup>72</sup> AP 278, ff. 87-94<sup>v</sup>; AP 279, f. 87. Zob. także, AP 279, f. 3.

<sup>73</sup> W czeskim ustawodawstwie (*Statua Conradi*) sok za fałszywe oskarżenie mógł być ukamienowany, J. Bardach, *Sok, soczenie, prosoka*, s. 85.

<sup>74</sup> G. Fasoli, *Le compagnie*, s. 5.

<sup>75</sup> E. Verga, *Le sentenze criminali*, ss. 106 nn.

<sup>76</sup> *Statuti di Imola*, s. 34.

<sup>77</sup> E. Verga, *Le sentenze criminali*, s. 107.

Tymczasem, jeszcze w latach czterdziestych, przed czarną śmiercią, *cappellani laici* byli niezbędnym ogniwem systemu wymiaru sprawiedliwości. Na podstawie niekompletnie zachowanych ksiąg sądowych z lat 1343 i 1344, otwierających w ogóle tę serię źródeł, możemy przyznać im rolę najważniejszych informatorów sądu o sprawcach pobić i zranień. Nie wszystkie księgi, niestety, prowadzone były z należytą starannością i w zgodzie z przepisami prawa, w znaczącej bowiem części akt procesowych nie zanotowano miejsca popełnienia przestępstw takich jak napaść czy zabójstwo. Nie wiemy więc z całą pewnością, czy zostały popełnione w mieście, czy poza jego murami. Oczywistą więc wskazówką jest właśnie denuncjacja kapelana świeckiego czy rektora podflorenckiej miejscowości pozwalająca ustalić, gdzie zajście miało miejsce. Ponad połowę procesów jednak rozpoczęto na skutek wniesienia oskarżenia prywatnego bądź „de fama”, nie jesteśmy więc w stanie z całą pewnością ustalić miejsca zdarzenia. Aby nie zawyżać więc udziału kapelanów świeckich w ujawnianiu sprawców przestępstw popełnionych w mieście, uwzględniliśmy również te przypadki, które z racji miejsca zamieszkania sprawców, ofiar i powołanych świadków oraz pewnych okoliczności, np. wywołania „*rumore in contrada*”, z większym prawdopodobieństwem dotyczyły Florencji niż innych miejscowości republiki. Oczywiście, istnieje margines błędnych rozstrzygnięć, skoro bywają procesy o napaść czy zabójstwo, których sprawca i ofiara są sąsiadami z tej samej parafii miejskiej, a o przestępstwie zawiadamia sąd rektor podflorenckiej miejscowości, tam gdzie ono zostało popełnione.

W trybunale podesty (tylko przed jego sędziami *cappellano laico* składał denuncjację), w ciągu dwu semestrów 1343/4 r. wydano wyroki w sprawie 25 zabójstw i 217 napaści, dokonanych z całą pewnością lub z dużym prawdopodobieństwem w mieście.<sup>78</sup> W sprawach o zabójstwo 8 procesów rozpoczęło się na skutek notyfikacji złożonych przez kapelanów świeckich (tyle samo „*de fama publica*” oraz 7 na podstawie oskarżenia prywatnego). W sprawach o pobicie lub zranienie 129 procesów wszczęto na podstawie wskazań dokonanych przez kapelanów świeckich, co stanowi 60% wydanych w tych sprawach wyroków.<sup>79</sup> Trzeba jednak zaznaczyć, że proporcje te układają się inaczej, jeśli weźmie się pod uwagę nie liczbę procesów doprowadzonych do końca i zamkniętych orzeczeniem wyroku, lecz wszystkie *accusationes et inquisitiones* łącznie, bowiem zdarzało się dosyć często, zarówno w przypadku wniesienia oskarżenia prywatnego, jak i procesu „*ex officio*”, że strony zawarły czy to zgodę (*pax*), czy oskarżyciel wycofał oskarżenie i procedowanie przerywano.<sup>80</sup>

---

<sup>78</sup> Dla pierwszej połowy 1344 r. materiał źródłowy jest niekompletny, nie zachowały się ani księgi wyroków, ani komplet materiałów procesowych, stąd informacja o aż 21 zabójstwach (tylko w murach miasta) przypada na poprzedni semestr, drugą połowę 1343 r.

<sup>79</sup> Wynik naszego badania odpowiada rezultatom otrzymanym przez S. Cohna dla następnego roku (1344-45): 43,4% wyroków łącznie. *The Laboring Classes*, s. 198.

<sup>80</sup> Według ksiąg zawierających *inquisitiones* 41 spraw było zadenuncjowanych przez kapelanów świeckich (na 45), z których 17 zostało następnie oddalonych: AP 30 i AP 33.

Obraz funkcjonowania tego urzędu zmienia się wyraźnie podczas trwania epidemii czarnej śmierci, co znajduje wy tłumaczenie w rozmiarach katastrofy demograficznej. Jeszcze w przededniu wybuchu epidemii, między grudniem 1347 a lutym 1348 r., na 106 zakończonych wyrokiem procesów o napaść i bójkę, 62 rozpoczęto na skutek notyfikacji kapelana świeckiego (31 z oskarżenia prywatnego, 13 „ad famam”) lub w wyniku denuncjacji egzekutora sprawiedliwości. W kwietniu i maju 1348 r. na 43 osądzone akty pobicia i zranienia, 18 zgłosili *cappellani laici*, natomiast między czerwcem a grudniem na 64, już tylko 14.<sup>81</sup> W następnych po epidemii latach urząd ten zaczyna zanikać. Gwałtownie spada liczba notyfikacji przestępstw ze strony tych reprezentantów parafii, a w księgach podesty zawierających wykazy urzędników składających przysięgę pojawia się jeden *cappellano* w całej dzielnicy lub dwu w całym mieście.<sup>82</sup>

Jeszcze jedną różnicę daje się zauważyć, jeśli porównać treść wpisów w księgach sądowych z lat czterdziestych z pochodzącymi z okresu późniejszego. Jest nią niemal zupełny (pojedyncze sprawy w skali roku) brak procesów przeciwko wspólnotom parafialnym, zarówno miejskim, jak wiejskim.<sup>83</sup> Większą wagę przywiązywano przed czarną śmiercią do zaniebdywania obowiązków przez kapelanów świeckich i rektorów w *contado*. Czym to wyjaśnić? Nie wydaje się, żeby *popoli* wówczas rzeczywiście podejmowały „śląd” i zawsze reagowały na popełnione na ich terenie ciężkie przestępstwo. Raczej należy sądzić, że uznawano wówczas działalność delatora publicznego za wystarczający sposób realizacji prawa i funkcji nadzoru ze strony *popoli*. Gdy kapelani świeccy przestali być wybierani, trybunały sądowe pozbawione zostały istotnego ogniwa informacyjnego. Przez pewien czas próbowano więc egzekwować przepis prawa o odpowiedzialności wspólnoty za to, co działo się na jej terenie. Próbę te trzeba uznać za nieudaną.

W 1368 r. kapelanowie świeccy działali jeszcze w parafiach peryferyjnych, „extra muros”, zaś w aktach sądowych z tego roku nie znajdujemy więcej niż jednego reprezentanta poszczególnych parafii. Mimo iż ustawy oraz rozporządzenia przypominają o obowiązku denuncjowania w ciągu trzech dni sprawców popełnionych przestępstw, jedynie 9 razy *cappellani laici* wywiązywali się ze swoich obowiązków.<sup>84</sup> Byli to kapelani świeccy dwóch *popoli* położonych centralnie: S. Salvatore<sup>85</sup> oraz S. Piero Maggiore, pozostali reprezentowali przylegające do murów pa-

---

<sup>81</sup> AP 276-279, AP 335-337. Zob. także W. Bowsky, *Medieval Italian Commune*, s. 124.

<sup>82</sup> Por. AP 1210, AP 1264.

<sup>83</sup> Zob. AC 3, f. 27<sup>v</sup>, gdzie wyrok skazujący *universitas* Borgo San Lorenzo (grzywna 50 L).

<sup>84</sup> AP 1873, f. 2; AP 1902, f. 141<sup>v</sup> i AP 1850, f. 8; AP 1901, f. 99 (i AP 1889, f. 2, AP 1902, f. 351); AP 1902, f. 363 (i AP 1803, f. 20, AP 1903, f. 55); AP 1902, ff. 103, 201<sup>v</sup> (i AP 1903, f. 129); AP 1902, f. 164 (i AP 1873, f. 13); AP 2037, ff. 23, 81; AP 1903, f. 139. W rozporządzeniach prawnych i *ordonansach* urząd kapelana świeckiego nie podlega zmianom, zob. AP 2062, f. 6<sup>v</sup>; *Capitani di Parte*, N. Rossi 105, f. 27.

<sup>85</sup> Zob. także AP 1264 (1359 r.), gdzie pojawiają się kapelani świeccy tejże parafii.

rafie: S. Niccoló, S. Lorenzo („extra muros”) oraz S. Lucia Ognissanti, również wychodzącą poza granice miejskie. Na podstawie ich denuncjacji zapadło 11,7% wyroków w sprawach o zabójstwo i agresję. Na początku XV w., już żaden. System funkcjonował jeszcze poza samym miastem, ale również tam jego znaczenie w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości malało. W latach 1400-1401 denuncjacje rektorów z contada dały podstawę wyrokowania w 36,5% spraw o zabójstwo i napaść, by w latach 1433-1435 już tylko w 7,3%.<sup>86</sup> W początkach tego stulecia taki system nadzoru policyjnego był nadal uznawany za funkcjonalny, bowiem w ustawodawstwie dotyczącym komun wiejskich terytoriów Pistoii i Pizy wprowadzono go razem z określeniem szerokich kompetencji przysługujących tym wspólnotom.<sup>87</sup>

Obserwowana w drugiej połowie XIV w. postępująca separacja wymiaru sprawiedliwości i represji od struktur społecznych stanowi element bardziej kompleksowego procesu zasadniczych zmian w systemach prawa karnego, jakie zachodziły w Europie między schyłkiem średniowiecza a XVIII w. Najogólniej rzecz ujmując polegał on na przejmowaniu przez państwo kontroli nad treściami prawa karnego i administrowaniem wymiarem sprawiedliwości.<sup>88</sup> Odpowiedzialność wiejskich i miejskich parafii za złapanie lub wskazanie przestępców sądowi wywodziła się z bardzo starego, tradycyjnego systemu postępowania wobec przestępstwa, systemu, w którym wymierzanie sprawiedliwości kontrolowała wspólnota, państwo zaś ponosiło ograniczoną do pewnej, określonej kategorii czynów odpowiedzialność za ściganie ich sprawców. W legislacjach komun włoskich w XII i w XIII w. kradzież, porwanie, akty przemocy – w tym zabójstwo – były uważane za przestępstwa prywatne.<sup>89</sup>

Zwycięstwo koncepcji uznania wymiaru sprawiedliwości, a zwłaszcza represji karnej, za wyłączną prerogatywę państwa było momentem o niezwyklej doniosłości. Nie oznaczało ono jednak natychmiastowej eliminacji ani tradycyjnego systemu prawa zwyczajowego, ani starych struktur nadzoru.<sup>90</sup> Po połowę XIV w. we Florencji, mimo ogromnej liczby sędziów – doktorów prawa, którzy przewinęli się przez trybunały, i notariuszy z censusem uniwersyteckim, mimo znaczenia prawa rzymskiego w ustawodawstwie i praktyce sądowej, wreszcie przy bardzo licznej, całkowicie od społeczeństwa odrębnej policji, utrzymała się między przestępcą a wymiarem sprawiedliwości administrowanym przez państwo mediacja wspólnot lokalnych, zarówno miejskich, jak i – dłużej jeszcze – wiejskich. Odpowiedzialne za ujawnienie sprawcy, miały one przecież także możliwość jego ukrycia.

<sup>86</sup> A. Zorzi, *Amministrazione*, s. 55.

<sup>87</sup> Por. G. Chittolini, *Formazione dello Stato regionale*, ss. 38-42, 73; G. Bonfiglio-Dosio, *Criminalità ed emarginazione*, s. 129.

<sup>88</sup> Por. B. Lenman, G. Parker, *The State, the Community and the Criminal Law*, ss. 28-34.

<sup>89</sup> Zob. zwłaszcza, R. Celli, *Studi sui sistemi normativi*, ss. 101 nn; S. Rubin Blanshei, *Criminal Law and Politics*, ss. 5-8.

<sup>90</sup> Por. B. Lenman, G. Parker, *The State, the Community and the Criminal Law*, ss. 22 nn.

Giovanni Tabacco stwierdził, że kształtowanie się między XIII a XV w. nowych ustrojów państwowych prowadziło do instytucjonalnego oddzielenia systemu wojskowego i policyjnego od struktur społecznych.<sup>91</sup> Teza wydaje się być sformułowana zbyt jednostronnie. *Cappellani laici* notyfikujący przestępstwa popełnione na ich terenie zgłaszali niekiedy pokaźną liczbę świadków spośród swoich parafian, którzy wesprzeć mieli proces inkwizycyjny w przeprowadzeniu dowodu przeciwko sprawcy. Jeśli owi świadkowie już się w sądzie stawili, co zdarzało się rzadko, z reguły odpowiadali „se nihil scire”.<sup>92</sup> Znacznie łatwiej było doprowadzić do sądu własnych świadków oskarżycielowi, ale ten dobierał ich sobie według innego klucza. Szczęśliwie więc dla sądu zadenuncjowani przez kapelanów świeckich sprawcy najczęściej zwalniali sędziego od dowodzenia im winy, bowiem za dowód wystarczała ich kontumacja.<sup>93</sup> Powodem deklarowanej przez świadków w trybunale niewiedzy nie była przesadnie podkreślana w odniesieniu do epoki średniowiecza anonimowość, cechująca życie w mieście. Akta sądowe dowodzą raczej, że absencja świadka bądź jego „niewiedza” miały zwyczajne przyczyny: strach przed człowiekiem potężnym i wpływowym, obawa przed odwetem sąsiada. Zacytujmy też Luigię d'Agostino di ser Piero, który odsyłał wątpliwego w jego zeznania podatkowe urzędnika kadastru do sąsiadów: „mandate per la vicinanza e pienamente ne sarete informato bene”.<sup>94</sup>

Deklarowana niewiedza i znacząca liczba nie stawiających się w sądzie świadków są dowodem niechęci społeczeństwa do ścigania przestępców. Czyniła ona z normy prawnej, narzucającej parafiom miejskim funkcje policyjne, przeżytek upadającego systemu. W wielkim mieście więzi sąsiedzkie, rodzinne, korporacyjne, na których bazowały tradycyjne struktury nadzoru i bezpieczeństwa, zawodziły i stąd m.in. wynikała potrzeba odrębnych sił policyjnych i ich rozbudowa w XIV w. Można sądzić, że szybko wzrastająca rola państwa w wymiarze sprawiedliwości i podanie porządku publicznego kontroli rektorów cudzoziemskich i podległych im oddziałów pachołków nie odbywały się jedynie na drodze pozbawienia społeczeństwa funkcji, które pełniło niegdyś i autonomii, którą się cieszyło. Podtrzymywanie przez władze martwego przepisu prawnego zdaje się wskazywać na to, że to raczej wspólnoty sąsiedzkie gotowe były pozostawić państwu kontrolę nad porządkiem publicznym i własnym bezpieczeństwem.

---

<sup>91</sup> G. Tabacco, *La storia politica e sociale*, ss. 224, 225, 239.

<sup>92</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 95; zob. także AP: 8, 14, 18, 26, 36.

<sup>93</sup> Co do zjawiska konutumacji, por. U. Dorini, *Diritto penale*, ss. 27-29; A. Zorzi, *Amministrazione*, s. 74.

<sup>94</sup> Catasto 44, f. 188<sup>v</sup>.

## ROZDZIAŁ II

### Cudzoziemski aparat sądowo-policyjny

Cechą charakterystyczną aparatu państwowego miast-państw Półwyspu Apenińskiego było jego rozczłonkowanie – wiele nie podporządkowanych hierarchicznie jedna drugiej instytucji, posiadających mniej lub bardziej precyzyjnie określone w ustawodawstwie kompetencje i zadania. Rozczłonkowanie to wynikało z autonomii – najwyraźniej artykułowanej w ustroju komunalnym – najważniejszych elementów składających się na pojęcie wspólnoty polityczno-społecznej włoskich republik: komuny – ludu – cechów. Efektem takiego układu podmiotów politycznych była koegzystencja paralelnych instytucji powołanych do wypełnienia niekiedy identycznych funkcji publicznych.

Rozczłonkowanie aparatu władzy, obserwowane od końca XIII w. także w miastach o innym niż Florencja ustroju, jak np. w Wenecji, mnożenie wyspecjalizowanych magistratur regulujących i kontrolujących interesy handlowe obywateli i cudzoziemców, obrót towarowy, produkcję rzemieślniczą, a wreszcie moralność mieszkańców, prowadziły do ogromnego rozrostu aparatu biurokratycznego. Przesądzała o tym nie tylko liczba właściwych urzędników, ale i drobnych funkcjonariuszy – posłańców, pachołków, latarników itp. Rezultatem było zaangażowanie w sprawy publiczne i zarządu państwem znacznie większej, niż moglibyśmy to przypuszczać, części społeczeństwa. To rozczłonkowanie i brak jednej, centralnej instytucji charakteryzowały także wymiar sprawiedliwości i aparat represyjny.

W późnośredniowiecznej Florencji funkcje policyjne sprawowały różnego rodzaju magistratury, a także nie związane z wymiarem sprawiedliwości służby. Były to: 1) trybunały sądowe podesty, kapitana ludu, egzekutora sprawiedliwości, sędziego apelacji; 2) urzędy bargellów oraz obrońcy contada, których zadaniem było ściąganie wyjętych spod prawa; ich funkcje zbliżone były w części do funkcji oprawcy w Polsce; 3) urzędnicy sądowi magistratur komunalnych i cechowych, obdarzonych znacznie węższą niż główne trybunały sądowe i specyficzną dla siebie jurysdykcją; 4) pachołkowie priorów i chorążego sprawiedliwości. We wszystkich tych organach funkcje policyjne sprawowali cudzoziemcy. Spośród mieszkańców miasta natomiast

rekrutowane były straże nocne powoływane na bazie struktur administracyjno-wojskowych, jakimi były *compagnie del popolo*, które także posiadały pewne uprawnienia w zakresie utrzymywania porządku publicznego i bezpieczeństwa państwa. Własne, odrębne straże nocne, powoływały niektóre florenckie cechy spośród swoich członków i najemnych robotników. Wreszcie w końcu XIV w. powstała nowa magistratura, już nie cudzoziemskiej rekrutacji, *Otto di Custodia*, która przejęła pieczę nad bezpieczeństwem republiki.

Ustrój sądownictwa we włoskich miastach-państwach podlegał tej samej ewolucji, co struktury zarządu państwem. Instytucjonalne rozczłonkowanie wymiaru sprawiedliwości, tak we Florencji jak i w innych komunach, było wynikiem zarówno uprawnień jurysdykcyjnych różnych odrębnych podmiotów: komuny, *popolo* i cechów, jak i przede wszystkim ciągłego tworzenia nowych magistratur. Proces ten miał kilka etapów. W początkach XIII w., gdy we Florencji ukształtował się nowy system sprawowania władzy, podesta przejął dzierżoną wcześniej przez konsulów władzę sądową. Następnym etapem budowania struktur wymiaru sprawiedliwości i represji było wprowadzenie w połowie XIII w., a umocnienie się w końcowych dekadach tego stulecia, nowego urzędu, kapitana ludu. Trzeci z najważniejszych trybunałów sądowych, egzekutora sprawiedliwości, powstał w początkach XIV w., by zapewnić egzekucję uchwalonego kilkanaście lat wcześniej ustawodawstwa „antymagnackiego”.

Do tworzenia nowych magistratur sprawujących funkcje sądowe i policyjne prowadziło, obok zmian ustrojowych, poddawanie regulacji prawnej coraz to nowych dziedzin życia społecznego oraz ludzkich zachowań. W tym procesie tworzenia nowych instytucji możemy obserwować dwie nie wykluczające się drogi: przejmowanie, a następnie rozszerzanie części kompetencji już istniejących magistratur oraz powoływanie zupełnie nowych dla egzekucji nie istniejącego przedtem prawa. Przykładem pierwszej jest urząd sędziego apelacji (*giudice degli appelli*), który ukształcił się w końcu XIII w. z funkcji jednego z sędziów podesty. Drugą ilustruje trybunał egzekutora sprawiedliwości (*esecutore degli Ordinamenti di giustizia*). Niezwykle interesujące jest powstawanie nowych magistratur dla realizowania polityki represyjnej i zapewnienia bezpieczeństwa państwa. Przykładem tego może być wprowadzenie urzędów obrońcy contada (*difensore del contado*) i bargella. W drugiej połowie XIV w. ostatnim elementem tej mozaiki instytucji nadzoru i wymiaru sprawiedliwości była wspomniana już magistratura *Otto di Guardia* (*Otto di Custodia*), organ kolegialny, złożony z 8 obywateli Florencji, którzy czuwać mieli nad bezpieczeństwem republiki, a na przełomie XIV i XV w. zyskali uprawnienia kontrolne nad rektorami cudzoziemskimi.

### 1. Główne trybunały sądowe

„Gdy miasto się rozrosło, powiększyła się liczba ludności i złych uczynków i popełniano coraz więcej przestępstw, uzgodniono dla dobra komuny – żeby obywatele nie zarzucali tego władzom, ani nie zabrakło sprawiedliwości czy to z po-



wodu próśb lub gróźb, czy też przez niedbalstwo – i zdecydowano wezwać z innego miasta szlachcica, aby był ich władcą (*podestà*) przez rok i ze swymi zastępcami i sędziami rozszadzał sprawy cywilne oraz wykonywał wyroki i kary cieśne”.<sup>1</sup>

„Cresciuta la città e di genti e di vizi...” – taki był zdaniem Giovanniego Villaniego powód powołania we Florencji urzędu podesty cudzoziemskiego, któremu – wśród innych magistratur cudzoziemskich miast-państw włoskich – historycy z oczywistych względów, jako najważniejszemu, poświęcili najwięcej uwagi. Pojawienie się tego urzędu w latach siedemdziesiątych XII w. zapoczątkowało proces głębokich przeobrażeń ustrojowych komun włoskich, prowadzący do zastąpienia ustroju konsularnego systemem władzy podesty. Nas interesować będzie okres schyłkowy tego systemu władzy, który we Florencji, w odróżnieniu od większości miast-państw Półwyspu Apenińskiego, gdzie władzę zdobyli tyrani, nie oznaczał jeszcze całkowitego jego wyczerpania się. W tym czasie nastąpiło jednak znaczne ograniczenie uprawnień politycznych dwu najważniejszych urzędników cudzoziemskich – podesty i kapitana ludu, sprowadzające ich do roli administratorów władzy sądowej, stojących na czele trybunałów sądowych.

Florencja nie była pionierem zmian ustrojowych, które najwcześniej dokonywały się w Lombardii. Pierwszy florencki podestà – jeszcze nie cudzoziemski i działający w ramach ustroju konsularnego – został powołany w 1193 r. i, tak jak wszędzie, okres krystalizacji nowego systemu władzy trwał kilkanaście lat, w czasie których na przemian bądź równocześnie wybierano i konsulów i podestę (we Florencji do 1208 r.). Pierwszym podestą cudzoziemskim, o którym źródła przynoszą informacje pod rokiem 1200, był Paganellus da Porcaria.<sup>2</sup> R. Davidsohn, który nota bene widział w nim raczej kondotiera, wiązał fakt powołania pierwszych podestów cudzoziemskich z trudną sytuacją militarną republiki w czasie prowadzonej wówczas wojny ze Sieną.<sup>3</sup>

Pierwszy okres funkcjonowania tego urzędu charakteryzował się niestabilnością, eksperymentowaniem w zakresie nadawanych uprawnień władczych i kompetencji – czasami tylko jednego z konsulów, czasami zastąpieniem w całości dotychczasowego najwyższego organu władzy. Wygrana lub przegrana batalia, zawarty pokój mogły dezaktualizować potrzebę powołania podesty i oznaczać powrót miasta-państwa do systemu konsularnego. Niemniej, od 1208 r. ustalają się zasady jego wyboru, regularnego od tej pory, a także sprawowania przez niego władzy. Podestà

---

<sup>1</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. V, cap. 32: „Cresciuta la città e di genti e di vizi, e faceansi piú maleficii, si accordaro per meglio del comune, acciocché i cittadini non avessero sí fatto in carico di signoria, né per prieghi né per tema o per diservigio o per altra cagione non mancasse la giustizia, si ordinaró di chiamare uno gentile uomo d'altra città che fosse loro podestà per un anno, e rendesse le ragioni civili con suoi collateralí e giudici, e facesse l'esecuzione delle condannagioni e giustizie corporali”.

<sup>2</sup> P. Santini, *Documenti dell'antica costituzione*, s. XLV; L. Cantini, *Di alcuni magistrati antichi*, III, s. 51.

<sup>3</sup> R. Davidsohn, *Storia*, I, s. 963.

staje na czele komuny, pełni urząd otoczony Radą Komuny, w początkowym okresie złożonej głównie z przedstawicieli rządzącej republiką grupy *militum*.<sup>4</sup>

Dalsza ewolucja tego urzędu ograniczyła kompetencje podesty do bezpośredniego administrowania przede wszystkim wymiarem sprawiedliwości. W tym sensie nie był on w pełni spadkobiercą konsulów, których prerogatywy władcze przejęły w istotnej części Rady. Ernesto Sestan widział w urzędzie podesty najważniejszy załączek tej części przyszłego aparatu państwowego, którą określał jako biurokratyczną organizację polityczno-sądową, paralelną do części administracyjno-finansowej, tworzonej przez organy kolegialne złożone z obywateli, rozwijającej się niezależnie i w inny sposób.<sup>5</sup> Jednym z najważniejszych etapów tej ewolucji były dokonujące się w drugiej połowie XIII w. przemiany ustrojowe związane z wejściem *popolo* na scenę polityczną komun włoskich. W ich wyniku urząd podesty utracił swoje wcześniejsze prerogatywy polityczne i wojskowe, zachowując funkcje trybunału sądowego – początkowo jedyne, a później, aż do połowy XV w., najważniejszego. Urząd podesty stał się wzorcem, niemal matrycą, na podstawie której tworzono pozostałe magistratury cudzoziemskie, w tym i urząd kapitana ludu.

Już sama tytulatura tego ostatniego wskazuje na związek jego początków ze zorganizowaniem się w latach 1244-46 *popolo* jako siły politycznej i militarnej (*societas populi*), której kapitan ludu był dowódcą wojskowym. Aż do niemal ostatnich lat XIII w. urzędnik ten miał zmienne prerogatywy i nie był regularnie powoływany, na co wpływały m.in. walki między gwelfami i gibelinami oraz ważna zmiana ustrojowa, jaką było ukonstytuowanie się cechów (a ściślej *capitudini delle arti*) w decydującą siłę polityczną. Stąd też kapitan ludu – przywódca *popolo* zorganizowanego na podstawie podziałów terytorialno-społecznych, w 1283 r. staje się także „obroncą cechów i rzemieślników”. Ani jednak w XIII w., ani w stuleciu następnym nie miał ten urząd cech stałości. W miarę regularnie powoływany dopiero od 1298 r. nie istniał w strukturach władzy w latach 1313-1322, 1326-1329, wreszcie 1352-1367.<sup>6</sup>

Mimo iż zwłaszcza w początkowym okresie urząd kapitana ludu wydaje się być wręcz modelowym przykładem podkreślonej przez część historyków paralelności organizacji komuny i *popolo*, to jednak dosyć szybko rozwój tej i innych magistratur prowadził do krzyżowania się ich kompetencji i nakładania na siebie obszarów działania (w sensie zarówno terytorialnym, jak i społecznym). Już powstanie nowej, autonomicznej względem komuny władzy *popolo* nie odbyło się bez naśladowania

---

<sup>4</sup> Por. E. Cristiani, *Le alternanze tra consoli e podestà*, s. 48; A. Haverkamp, *La lega lombarda*, ss. 159-178; E. Sestan, *Ricerche intorno ai primi podestà toscani*, ss. 219-244. Dla początkowego okresu funkcjonowania urzędu podesty ciagle ważne są prace: G. Volpe, *Il podestà nei comuni italiani*; V. Franchini, *Saggio di ricerche su l'istituto del podestà*; A. Gherardi, *Il podestà e il capitano del popolo*; A. Zorzi, *Giustizia e società*, ss. 478 nn.

<sup>5</sup> E. Sestan, *La città comunale italiana*, s. 118.

<sup>6</sup> R. Davidsohn, *Storia*, V. s. 150.

wcześniej istniejącej struktury, choć całkowicie przecież przeciwstawnej – kompanie ludowe imitowały *societates militum*, wezwały na swego dowódcę rycerza, wreszcie statut kapitana odwzorowywał wcześniejsze statuty podesty. W kodyfikacji prawa z 1322 r. kapitan ludu nosi tytułaturę: kapitan ludu i komuny, obrońca cechów i rzemieślników, strażnik pokoju w mieście i dystrykcie Florencji,<sup>7</sup> co wskazuje, iż rozwój aparatu władzy we Florencji postępował nie przestrzegając podziałów, które stały u genezy poszczególnych magistratur. Kapitan ludu, w pierwszym momencie dowódca wojskowy, a następnie urzędnik sądowy, który czuwać miał nad ochroną członków *popolo* (*populares*) przed uciskiem i przestępczością „magnatów” (*potentes*), staje się szybko reprezentantem także interesów komunalnych, choć obrona *popolo* i zapewnienie pokoju burzonego przez walczące ze sobą faksje pozostawały niezmiennie najważniejszymi jego funkcjami.<sup>8</sup>

Powstanie trzeciego z głównych trybunałów sądowych Florencji, urzędu egzekutora sprawiedliwości, związane było z uchwaleniem w styczniu 1293 r. *Ordinamenti di giustizia*, czyli florenckiego ustawodawstwa antymagnackiego. Członków rodzin uznanych za „magnackie” (*magnates, potentes, grandi*) pozbawiono części praw politycznych – nie mogli piastować funkcji konsulów w cechach, zasiadać w Radach, być priorami. Zdecydowanie pogorszyła się ich pozycja prawna: byli zobowiązani do składania poręki (*sodamento, satisdatio* – czyniła to osoba będąca głową rodziny w imieniu pozostałych członków). Wyroki wydane na podstawie *Ordinamenti di giustizia* nie podlegały apelacji, podobnie jak zasądzone konfiskaty mienia, wyrokowanie było bardzo zaostrzone, a rodzina pociągana do odpowiedzialności zbiorowej.<sup>9</sup> Początkowo trybunałem, który rozpatrywał sprawy z tej ustawy, był sąd podesty, z którym współdziałał chorąży sprawiedliwości. W grudniu 1307 r. powołano urzędnika cudzoziemskiego *esecutore degli Ordinamenti di giustizia*. Jego trybunał przejął nie tylko część dotychczasowych uprawnień podesty, ale także kapitana ludu.<sup>10</sup> Poza egzekucją ustawodawstwa antymagnackiego podlegała mu kontrola nad urzędnikami i funkcjonariuszami komuny, więzieniem itd.

Jeszcze inne były początki urzędu *giudice degli appelli*. Rozwinął się on w latach siedemdziesiątych – osiemdziesiątych XIII w. z funkcji jednego z sędziów podesty, będącego drugą instancją w sprawach cywilnych i kontrolującego ważność orzeczeń i aktów prawnych urzędników komuny. Pełna tytułatura tego urzędnika

---

<sup>7</sup> „difensore delle arti e degli artefici, conservatore della pace nella città e distretto di Frieuze”. Por. szerzej G. Guidi, *Il governo della città-repubblica*, II, s. 177; G. Tabacco, *Egemonie sociali*, ss. 281 nn. Tytuł „conservatore della pace” wynikał z roli, jaką kapitan ludu odegrał w czasie „pacyfikacji” Florencji przeprowadzonej przez karydną Latino.

<sup>8</sup> A. Zorzi, *Giustizia e società*, s. 483 n.

<sup>9</sup> Pierwsza lista „magnatów” powstała w 1286 r., nie zachowała się jednak. Lista z 1293 r. liczy 140 rodzin (G. Salvemini, *Magnati e popolani*). Wg Giovanniego Villaniego, *Cronica*, ks. XII, cap. 94, ok. 1340 r. było we Florencji 1500 osób zobowiązanych do *sodamento*.

<sup>10</sup> G. Guidi, *Il governo della città-repubblica*, II, s. 156.

brzmiała: *iudex appellationum executionum et nullitatum ac syndicus Comunis Florentie*. Ostatni jej członek, „*sindicus*”, oznaczał kompetencje, które w XIV w. stopniowo przejmował egzekutor sprawiedliwości, a mianowicie kontrolę sądową nad urzędnikami, która miała miejsce po upływie kadencji urzędowania. Sędzia apelacji zachował ją w stosunku do urzędników niższej rangi. Przyznane mu kompetencje sędziego apelacyjnego wymagały, by był on dobrym znawcą prawa, stąd też legitymować się musiał doktoratem prawa.<sup>11</sup> Statuty z 1322 r. i 1355 r. stanowiły, że każdy wyrok mógł być zaskarżony, przy czym jeśli sentencja sędziego apelacji różniła się od wyroku np. podesty, można jeszcze było składać apelację do trybunału kapitana ludu. Prawo do apelacji nie dotyczyło jednak wyroków zapadających w sprawach karnych.<sup>12</sup>

W drugiej połowie XIV w. sędzia apelacyjny dosyć często przejmował, łącząc oba urzędy, funkcje *ufficiale di grascia*, czyli m.in. kontrolę ceł, miar, zaopatrzenia w żywność i produkcji. Wchłoniął ponadto ustanowiony w 1330 r. w związku z uchwaleniem tzw. *leggi suntuarie* (ustawodawstwo antyzbytkowe) urząd *ufficiale forestiero sopra gli ornamenti delle donne*.<sup>13</sup> Ta jego funkcja jest najlepiej udokumentowana w źródłach drugiej połowy stulecia.

W czternastowiecznej Florencji na instytucje wymiaru sprawiedliwości składały się więc przede wszystkim 3 trybunały sądowe: podesty, kapitana ludu i egzekutora sprawiedliwości. Brak jednej, scentralizowanej czy wręcz monolitycznej struktury nie oznaczał jednak, że w jej miejsce istniał jakiś dość przypadkowy zlepek magistratur. Była to racjonalnie budowana pod wpływem potrzeb społecznych i politycznych mozaika instytucji, których kompetencje w części się pokrywały, ale przede wszystkim uzupełniały.<sup>14</sup> Zwracaliśmy już na to uwagę przedstawiając początki poszczególnych magistratur. Powstając częściowo na bazie kompetencji istniejących przed nimi urzędów, poszerzały one następnie swoje pole działania, lepiej kontrolując tę dziedzinę, którą im powierzano. Tworzenie tych instytucji pod wpływem potrzeb, także niekiedy stricte gospodarczych, powodowało różne ich umiejscowienie w strukturach polityczno-sądowych: od bardzo krótkiego funkcjonowania dla rozwiązania jednego problemu do trwałego osadzenia. W 1303 r. np., po przegranej stronnictwa Białych, w rachunkach *Camera del Comune* zanotowane zostały wypłaty dla notariusza cudzoziemskiego, ser Puccino di ser Tommaso z Gubbio, urzędnika powołanego do ścigania i fizycznej eliminacji przywódców – i nie tylko – pokonanego stronnictwa.<sup>15</sup>

---

<sup>11</sup> R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 163; R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 7; Statuti 19, L. IV, R. 20; ib., L. I, R. 7, f. 14<sup>v</sup> n.

<sup>12</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 7.

<sup>13</sup> G. Guidi, *Il governo della città-repubblica*, II, ss. 189-191.

<sup>14</sup> Tęgo samego zdania jest A. Zorzi, *Giustizia e società*, s. 477 n.

<sup>15</sup> A. Gherardi, *L'antica camera*, s. 345.

Żadna z tych magistratur nie dublowała w całości kompetencji innej. Odmienna była podstawa prawna ich powołania i zakresu działania. Dla podesty był nią statut wydany w jego imieniu, dla kapitana ludu – statut kapitana, dla egzekutora sprawiedliwości – *Ordinamenti di giustizia* i odpowiednie rubryki statutów itd.

Władze republiki, a także nadzwyczajne kolegia powoływane przez parlament w momentach kryzysów politycznych – *balte*, wielokrotnie precyzowały określone w statutach kompetencje tych magistratur, zawężając je lub nadzwyczajne uprawnienia (także zwane wówczas *balla*). Podesta, „qui est principalis iudex ordinarius”,<sup>16</sup> przewodniczył najważniejszemu trybunałowi sądowemu komuny florenckiej, przed którym rozpatrywano zdecydowanie największą część spraw z oskarżenia prywatnego i publicznego o przestępstwa kryminalne popełnione w mieście i contado. Uprawnienia do osądzania i represjonowania *malefactores*: winnych zabójstwa, kradzieży, rozbojów, kidnapingu, itd. miał także kapitan ludu i część spraw o te przestępstwa trafiała przed jego trybunał. W przeciwieństwie jednak do sądu podesty nie rozpatrywał on w zasadzie takich spraw jak cudzołóstwo czy spory między robotnikami a pracodawcami. Ponieważ posiadał on „ad causas criminales eandem baliam, potestatem, auctoritatem iurisdictionem atque merum et mistum imperium (...) sicut habet dominus potestas”, wprowadzono dosyć proste zasady postępowania, by uniknąć sporów kompetencyjnych i walki o sprawy sądowe między trybunałami. O podjęciu procedowania przez któryś z nich decydował, po pierwsze, fakt ujęcia sprawcy czy oskarżonego; dalej, kto pierwszy złoży „ad cameram attorum comunis Florentie inquisitionem, denuntiationem seu accusationem” zwłaszcza o porwaniu czy nocnej kradzieży z włamaniem; wreszcie sprawę przejmował kapitan, jeśli podesta nie osądził jej w ciągu miesiąca.<sup>17</sup> Przed trybunał kapitana trafiały natomiast często spory majątkowe między magantami a popolanami mające kryminalny kontekst (np. zajazd), znacząca część oskarżeń o udział w spiskach lub rebeliach, rozruchach w mieście itp., o napaść na funkcjonariusza komuny, co oczywiście wynikało z podstawowego zadania, jakie mu powierzono – obronę praw *popolo*.<sup>18</sup>

Jeszcze inaczej w strukturach wymiaru sprawiedliwości usytuowany był trybunał egzekutora sprawiedliwości. Tylko on przeprowadzał kontrolę więzienia komunal-

---

<sup>16</sup> *Capitoli*, XI, 47, s. 128.

<sup>17</sup> PR 56, f. 45.

<sup>18</sup> Spory jurysdykcyjne nie były specyfiką ani włoską, ani florencką, z tą jednak różnicą, że chodziło o wymiar sprawiedliwości tego samego, komunalnego ośrodka władzy. Por. *Statuti d'Ascoli Piceno*, L. III, R. 108, s. 154: „Perchè per la communa et pare juriditione, la quale hai lu potestà et lu capitano, in certi casi alicuna fiata inter loro è usato nascere discordia et scandalo, et per questo per lu presente statuto ordenemo che el potestà overo lu capitano, lu quale prima incomenserà lu processo et ponerà l'uno et l'altro per citanza overo la famégla de quello che prima pervenerà a lu loco de lu maleficio, che quello che prima prevene debia quello maleficio punire et condannare”. Zob. także spory kompetencyjne w Lyonie między jurysdykcją (i aparatem policyjnym) arcybiskupa i króla, N. Gonthier, *Prisons et prisonniers*, ss. 26-28.

nego, *Le Stinche*, i osądzał popełnione w jego murach przestępstwa. Rozpatrywał wrzucone do tzw. *tamburi*, czyli specjalnych, zamykanych skrzynek, ustawionych w niektórych gmachach magistratur florenckich, anonimowe w większości donosy. Jeśli zawierały one oskarżenia o popełnione przez „magnatów” lub urzędników przestępstwa, kierował je do trybunału podesty, kapitana ludu lub sam nadawał sprawie tok.<sup>19</sup> Rozpatrywał także oskarżenia o napaści i bójki, jeśli w ich wyniku doszło do „rumore”, zamieszania ulicznego i zgromadzenia tłumu, które mogły zburzyć „*pacificum statum*” w mieście lub całej republice. W aktach egzekutora sprawiedliwości spotykamy również sprawy o kradzież, stręczycielstwo, zakłócanie ciszy nocnej i „kocią muzykę” (*matinate*), spory majątkowe. W jednej z takich procedur pełnomocnik oskarżonego wysunął jednak zarzut pod adresem oskarżenia, że sądem właściwym jest trybunał podesty.<sup>20</sup> Właściwe dla sądu egzekutora sprawiedliwości było wyrokowanie w sprawach o udział w rebeliach oraz osądzanie nieprawidłowości w sprawowaniu urzędów. Wyodrębniono natomiast z normalnego toku proceduralnego jego trybunału funkcję syndyka, którą egzekutor pełnił wraz z kilkoma (liczba zależała od rangi urzędu poddanego kontroli sądowej) obywatelami Florencji, powołanymi do osądzenia praworządności postępowania funkcjonariusza komuny kończącego urzędowanie. Związany z tą funkcją był nadzór, jaki trybunał egzekutora sprawiedliwości sprawował nad jurysdykcją Florencji w *contado* i *distryckie*. Poza kontrolą urzędów i urzędników (wikariuszy, podestów, a zwłaszcza kasztelanów) egzekutor sprawdzał pobór podatków i opłat dzierżawnych, wykonywanie zobowiązań wobec miasta-władcy.<sup>21</sup> Zdarzało się, że powierzona egzekutorowi jurysdykcja była niemal tak rozległa jak podesty. W początku lat pięćdziesiątych, gdy nie powoływano kapitana ludu, a niepokojąco wzrosła liczba przestępstw, zwłaszcza zuchwałych kradzieży popełnianych przez dobrze zorganizowane bandy, władze republiki przyznały temu urzędnikowi pełne prawo ścigania i karania wszystkich „*fures, latrones, receptores furium vel furtorum*”.<sup>22</sup>

## 2. *Bargello i difensore del contado*

Nim przejdziemy do szczegółowego zbadania funkcji policyjnych, jakie spełniały instytucje wymiaru sprawiedliwości, musimy nieco uwagi poświęcić innym magistraturom, o których dotąd jedynie wspominaliśmy. W drugiej połowie XIV w. wśród magistratur cudzoziemskich znalazły się także nowe, przedtem jedynie sporadycznie

---

<sup>19</sup> Zob. H. Manikowska, *Funkcje pisma w życiu publicznym*, ss. 29-32, gdzie dalsza literatura.

<sup>20</sup> AE 522, f. 12.

<sup>21</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 116 n.

<sup>22</sup> C. Caduff, *I „publici latrones”*, s. 498. Zasadnicze kompetencje kapitana ludu zostały przeniesione na podestę, priority mieli nadal zwoływać Radę Ludu, której przedtem przewodniczył kapitan ludu, natomiast sprawy związane z konfiskatami majątków rebeliantów przejął egzekutor sprawiedliwości, zob. PR 39, f. 102, 9 III 1352 r.

powoływane urzędy, których kompetencje miały charakter ściśle policyjno-represyjny: *difensori del contado* i *bargelli*. Ich najważniejszym zadaniem była egzekucja prawa na zbiegłych przestępcach oraz ściganie tych, którzy wspomagali wyjętych spod prawa, a więc także lokalnych wspólnot (*universitates*), na terenie których przestępcy znajdowali schronienie. Kompetencje tych magistratur przypominają więc dobrze znany z Polski i Czech późnego średniowiecza urząd oprawcy – justycjariusza zobowiązanego do „detensionem (...) et captivacionem furum et latronum et quorumvis maleficorum hominum, qui ab delicta sua demerita penas debitas luere debeant”.<sup>23</sup>

Działalność, zwłaszcza *difensore del contado*, na terytorium republiki, poza obszarem miasta Florencji, nasuwa przypuszczenie, iż pierwowzorem tej magistratury był powstały w XIII w. urząd wikariusza, powoływanego początkowo jako nadzwyczajna magistratura. Wyposażono go w funkcje policyjne i wojskowe i kierowano do miejscowości o szczególnym zagrożeniu. Wikariusz pełnił funkcje przewodniczącego trybunału karnego, dysponując „merum et mistum imperium” wobec sprawców działających w szczególnych okolicznościach: „tempore cuiuscumque rumoris, tumultus, seditionis seu rebellionis”. Wikariusz ścigać miał „condempnatos, exbannitos, robatores stratarum seu homicidas” oraz wpływać na lokalne wspólnoty „ut stent in pace, et exbannitis et hominibus male condicionis et fame sint purgata”.<sup>24</sup> W XIV w. sieć wikariatów stopniowo wypełniała podporządkowany władzy florenckiej obszar, stając się trwałym elementem struktur zarządu państwem i uzupełniając je zwłaszcza na świeżo podbitych terenach.<sup>25</sup> Najważniejszym jednak powodem stworzenia magistratury powoływanej do ścigania „exbannitos et rebelles” była sytuacja polityczna na półwyspie i walki wewnętrzne w komunach podzielonych długotrwałym konfliktem między gibelinami a gwelfami.

Początki magistratur *bargello* i *obrońcy contado* we Florencji sięgały pierwszej połowy XIV w. i związane były z koniecznością wzmocnienia bezpieczeństwa państwa oraz potrzebą rozwiązania trudnego problemu banicji politycznej i kryminalnej. Pierwszy *bargello* pojawił się w 1316 r., w okresie rządów Roberta Andegawęńskiego i kryzysu ustroju komunalnego. Republika znajdowała się wówczas w bardzo trudnej sytuacji politycznej – utraciła hegemonię w Toskanii, której komuny przechodziły w ręce gibelinów, zagrażał jej tyran Pizy, Ugucione della Faggiola, a Robert na wezwanie władz Florencji o pomoc przysłał jedynie swoich krewnych, nie bardzo zdolnych do wydobycia jej z tarapatów. Ten stan niepewności, potęgowany zamiarami wydobycia się spod władzy Roberta, a także brak niektórych instytucji czuwających nad bezpieczeństwem (kapitana ludu) spowodowały, że posta-

<sup>23</sup> Tak na dokumencie Zygmunta I z 1533 r., cyt. za: A. Wolf, *Studia nad urzędnikami*, s. 125. Zob. też W. Abraham, *O justycjariuszach w Polsce*; R. Rauscher, *Ku vzniku popravců a opravců*.

<sup>24</sup> *Capitoli*, XII, 23, ff. 168-170<sup>v</sup>.

<sup>25</sup> G. Pinto, *Controllo politico e ordine pubblico*, ss. 226-241; G. Chittolini, *La formazione dello Stato regionale*, ss. 29-31.

nowiono powołać ser Lando Bicci z Gubbio na obrońcę ładu i bezpieczeństwa i 1 maja przekazano mu urząd bargella. Był to człowiek, jak pisze Giovanni Villani, „carnefice e crudele”, który swoich pachołków uzbrojonych w topory (*mannaie*) wysyłał przeciw rebeliantom i gibelinom, ale także wielu innym, m.in., duchownym, bez żadnego sądu i wedle swojego uznania.<sup>26</sup> Na miasto padł strach i w efekcie już w lipcu zwrócono się do Roberta o przystanie namiestnika i wypędzenie niefortunnie wybranego bargella.

We wprowadzonej do kodyfikacji statutów z 1322 r. ustawie o nieokreślonej dacie przewidziano możliwość powoływania przez Signorię jednego lub dwu urzędników cudzoziemskich do zwalczania przestępstw popełnianych przez „rebelles et exbannitos”, ale nie znaleźli oni jeszcze wówczas trwałego miejsca w strukturze władz republiki florenckiej. W latach trzydziestych stale jednak wybierano od jednego do kilku urzędników „super persequendo et capiendo rebelles et exbannitos Communis” na półroczną (lub roczną) kadencję.<sup>27</sup> W 1334 r. powołano 7 bargellów, zwanych *capitani di guardia della città*, którzy mieli wzmocnić aparat ścigania i siły porządkowe w mieście: „i quali guardavano la città di di e di notte, di sbanditi e di ruffe e offensioni e di giuoco, d’arme...”.<sup>28</sup> Każdy z nich z 25 uzbrojonymi pachołkami był rozlokowany w innym *sesto*, przy czym największa dzielnica za Arnem miała dwu takich urzędników. Villani ocenił ich działalność bardzo pozytywnie: „L’ufficio de’ detti ebbe bello colore e buona mossa”, ale że byli wykorzystani przede wszystkim dla ochrony interesów priorów i będącej u władzy grupy, po roku obecności w strukturach nadzoru zaniechano ich powoływania. W następnym jednak roku, w listopadzie, w czasie wojny o Lukkę, władze miasta (ta sama grupa polityczna co poprzednio) ustanowiły urząd *capitano di guardia*, na który mianowano Jacopo dei Gabrielli z Gubbio, z bardzo licznym oddziałem zbrojnych (50 rycerzy i 100 pieszych) i niezwykle wysokim wynagrodzeniem 10 tys. florenów w złocie rocznie. Wyposażono go w „grande arbitrio e balia sopra gli sbanditi”. Ścigając wyjętych spod prawa osiągnął najwyraźniej wielki sukces, skoro, jak pisze Villani, „gli sbanditi si cessarono quasi tutti di città e di contado”.<sup>29</sup> Mimo to, był to nie najszcześniejszy wybór osoby. Nadużycia władzy sądowej, okrucieństwo nakładanych kar pozostawiły na kilka lat smutną po nim pamięć. Postanowiono tedy zwrócić się do wypróbowanej już osoby i na następcę Jacopo dei Gabrielli powołano Accorrimbono z Tolentino, który niedawno pełnił urząd podesty, a teraz, gdy wy-

<sup>26</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. IX, cap. 76. Bezpośrednią przyczyną powołania ser Landa była chęć obalenia władzy namiestnika króla Roberta. Stronnictwo polityczne pod przewodnictwem Simone della Tosa próbowało wcześniej – lecz bezskutecznie – przeprowadzić zaciąg żołnierzy we Francji.

<sup>27</sup> Por. *Capitoli*, XIV, 5, s. 366.

<sup>28</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. XI, cap. 16. Zob. także J. Najemy, *Corporatism and Consensus*, s. 120. W 1336 r. prawo wyboru kapitana straży mieli priority, chorąży sprawiedliwości i 12 Dobrych Mężów, PR 27, ff. 130 i 132.

<sup>29</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. XI, cap. 39.



brano go na *capitano di guardia*, miał już 75 lat. Urzędowanie zaczęło się pomyślnie i miasto niewątpliwie odczuło ulgę po wyjeździe okrutnego gubbiańczyka. Niedługo jednak dane mu było w spokoju sprawować urząd, gdyż na skutek nieprzestrzegania przez Signorię statutów wybuchł skandal, który sparaliżował wymiar sprawiedliwości. Oto odchodzący w lecie 1337 r. podesta okazał się krewnym przewodzącego syndykowi egzekutora sprawiedliwości (urzędnicy nie mogli być ze sobą spokrewnieni), a w dodatku nowo obrany podesta był spokrewniony z naszym Accorrimbono. Wszystko to nie tylko uniemożliwiło dalsze postępowanie sądowe syndykatu, ale doprowadziło nawet do zaburzeń w mieście. W ich wyniku zginęło kilku pachołków priorów i trybunałów sądowych. Sparaliżowany strachem *capitano di guardia* nie był zdolny do sądenia i egzekucji prawa, naraził się ponadto torturowaniem syna nieżyjącego już, a popularnego we Florencji Pino della Tosa.<sup>30</sup> Ponownie zrezygnowano więc z powołania tego rodzaju urzędnika i, co więcej, zabroniono na 10 lat (czego nie dotrzymano) wybierania rektorów cudzoziemskich z Gubbio.

Niemniej w strukturach wymiaru sprawiedliwości, a ściślej kontroli nad rebeliantami i banitami i w zapewnieniu bezpieczeństwa państwa zdawało się wyraźnie brakować urzędu o prerogatywach wymierzonych w przeciwników politycznych rządzącej grupy, który ponadto mógłby wzmocnić aparat policyjno-sądowy podesty i egzekutora sprawiedliwości. Stąd już w 1340 r. ponownie znalazł się w mieście ten sam co przed kilku laty Jacopo dei Gabrielli z Gubbio jako kapitan straży. Poprzednie doświadczenie niewiele go nauczyło – Florencja miała być dlań przede wszystkim miejscem fantastycznych zarobków, które dawało się wycisnąć z kasy republiki i od podsądnych; ochrona bezpieczeństwa republiki i jej mieszkańców była dlań zadaniem raczej drugorzędym. Znaczna niezależność polityczna umożliwiła mu skazanie członków takich rodzin, jak Bardi i Frescobaldi. Ich kontratak, choć w końcowym rezultacie nieudany, doprowadził niemal do wybuchu wojny domowej. Gdy Jacopo, „ricco del sangue de' Fiorentini ciechi”, z ponoć 30 tys. florenów w złocie opuścił urząd,<sup>31</sup> władze postanowiły zabezpieczyć się na przyszłość, m.in. przed takimi działaniami, jakie podjęli Bardi i Frescobaldi, mianując dwu kapitanów straży: jednego działającego w mieście, drugiego w contado. Wyraźnie wrogo nastawiony do tej polityki, a zwłaszcza do Jacopo dei Gabrielli, Giovanni Villani pisze, że pierwszy, miejski bargello, wybrany został na prośbę ustępującego gubbiańczyka – był nim jego krewny, Corrado della Branca „per arricchire la povertà de' marchigiani” (widocznie Villani nie lubił także ludzi z Marche, którzy, jak zobaczymy, po Umbryjczykach najliczniej zasilali aparat policyjny). Funkcję drugiego, działającego w contado kapitana straży powierzono znanemu we Florencji Maffeo da Ponte Caradi da Brescia, niegdyś podeście. „Ma i regenti cittadini per mantenere il comune, ovvero la loro tirannia, e tali di loro baratterie”

---

<sup>30</sup> *Ibidem*.

<sup>31</sup> *Ibidem*, cap. 123.

podtrzymywali ustrojowe innowacje, by utrzymać się u władzy „e farsī grandī”.<sup>32</sup> Eksperymentom kres położyła tyrania księcia ateńskiego.

W sąsiedniej republice sienieńskiej funkcje podobne, jakie posiadał *capitano di custodia*, spełniał *capitano di guerra*. Urząd ten pojawił się w miastach-państwach włoskich w drugiej połowie XIII w. dla sprawowania dowództwa wojskowego w tym także nad nabierającymi znaczenia wojskami najemnymi.<sup>33</sup> Przeważnie powoływano kapitana wojny tylko na czas kampanii wojennych. W Sienie dosyć szybko, bo już ok. 1300 r. jego kompetencje objęły sądownictwo cywilne i kryminalne nad wszystkimi oddziałami wojskowymi komuny, a od 1323 r. był on już regularnie, co pół roku powoływanym urzędnikiem czuwającym między innymi nad bezpieczeństwem państwa, ścigającym spiskowców i rebeliantów. W odróżnieniu jednak od innych magistratur urząd kapitana wojny mogła piastować przez kilka kolejnych lat ta sama osoba. W połowie lat trzydziestych sienieński kapitan wojny brał – obok rodziny podesty – udział w codziennych i conocnych patrolach, których celem było zatrzymanie noszących broń.<sup>34</sup> W 1363 r., w czasie prowadzonych przez Florencję walk o Incisę, kapitanem wojny we Florencji został Pandolfo Malatesta (nie po raz pierwszy), który zażądał: „a perfezione del capitano, pace e bene della città (...) giurisdizione di sangue con pieno arbitrio”. Opór Simona di Ranieri Peruzziego, który przestrzegał Radę przed groźbą zamachu stanu i objęcia przez kapitana wojny władzy nad całą republiką – była to w końcu wielokrotnie w dziejach miast-państw włoskich sprawdzona droga ustanowienia tyranii – spowodował nieprzyjęcie tych warunków. Pandolfo był zmuszony zaakceptować zwyczajne uprawnienia. Władze miasta natomiast, na wszelki wypadek, powołały jeszcze jednego urzędnika, *difensore del popolo*, (jak nazywa go Filippo Villani), który prawdopodobnie pełnił funkcję nie powoływanego w tych latach kapitana ludu. Urzędnikiem tym został Baldo z Città di Castello.<sup>35</sup>

Jeszcze w latach pięćdziesiątych kapitanowie straży czy bargellowie nie byli mianowani regularnie, ale stopniowo ustaliły się kompetencje bargellów: pozbawieni prawa sądenia, mieli przede wszystkim ścigać i doprowadzać do trybunałów zbiegłych przestępców, a działając częściej w contado niż w mieście, przede wszystkim zapobiegać ukrywaniu się ich na terenie republiki. Niektóre z uprawnień kapitanów straży z pierwszej połowy XIV w. przeszły natomiast na powoływanego od 1379 r. w latach największych zagrożeń kapitana straży i balii, (*capitaneus custodiarum et baliarum*) który zresztą najczęściej był jednocześnie kapitanem ludu. Tryb

---

<sup>32</sup> *Ibidem*.

<sup>33</sup> D. Waley, *Condotte e condottieri*, s. 13.

<sup>34</sup> W. Bowsky, *Medieval Italian Commune*, ss. 45-51.

<sup>35</sup> Filippo Villani, *Cronica*, cap. 69, s. 395. Gualtieri de Brienne był kolejno kapitanem ludu i straży, a następnie kapitanem generalnym wojny z pełnymi uprawnieniami jurysdykcyjnymi nad miastem i contado, łącznie z prawem do orzekania kary śmierci.

powoływania oraz kompetencje bargella ustaliły wydane w latach pięćdziesiątych ustawy, na których wzorowały się późniejsze *provisiones*, ogłaszane przy okazji wyboru tego urzędnika. W 1352 r. mianowano urzędnika „super exbannitis et condempnatis civitatis (...) capiendis” z 40 zbrojnymi.<sup>36</sup> Miał on funkcje represyjne – ujęci przez niego wyjęci spod prawa „pro malefitio” mieli być natychmiast (w ciągu doby, jeśli areszt miał miejsce we Florencji, w 2 doby, jeśli w contado) odesłani do więzienia, jemu też powierzano odpowiedzialność za egzekucję kar cielesnych na skazanych zaocznie, a złapanych przez jego rodzinę przestępcach. Drugim jego zadaniem było wspomaganie aparatu policyjnego podesty w ściganiu przestępców, zwłaszcza winnych morderstw i napaści (krwawych zranień) oraz patrolowanie miasta. W ustawie z 1352 r. ustalono obowiązujące przez całą drugą połowę stulecia bez zmian zasady sprawowania urzędu bargella i wysokość jego uposażenia. Mianowany wówczas bargello miał działać w contado, gdyż pobyt jego oddziałów wewnątrz murów miasta ograniczono do 3 dób (jeśli kolejno) w miesiącu. Wydaje się, że władze miasta rezygnując w tym samym roku z urzędu kapitana ludu, którego kompetencje coraz bardziej pokrywały się z kompetencjami podesty, powołały do życia nowy urząd, którego funkcje dotychczas tylko w niewielkim stopniu pełniły istniejące magistratury podesty i kapitana ludu, natomiast na potrzebę jego istnienia wskazywało wielokrotnie w poprzednich latach mianowanie jednego lub kilku „offitiales super persequendo et capiendo rebelles et exbannitos”. Nadano mu wszakże nieco niższą rangę, toteż przysięgę w momencie obejmowania swojego urzędu składać miał nie w katedrze, lecz w pałacu priorów.<sup>37</sup>

Wydana w 1356 r. ustawa „ad reprimendum et puniendum temeritatem et insolentiam eorum qui in posterum presumerent (...) committere (...) aliquod homicidium seu vulnus in civitate seu comitatu florentino”, powołująca urzędników cudzoziemskich dla wykonania tego zadania zakładała, że nowa magistratura, a raczej magistratury, bo urzędników tych miało być czterech, będzie miała regularny charakter i półroczną kadencję.<sup>38</sup>

Elektami musieli być „prawdziwi”, co najmniej trzydziestoletni gwelfowie, z terytoriów odległych o co najmniej 40 mil od Florencji. Ich familie składały się z jednego notariusza i 50 zbrojnych pachołków pieszych, spośród których 10 powinno było być uzbrojonymi w pancerz żelazny i topór. Wszyscy musieli być ubrani w jednolity mundur, a ich tarcze ozdobione właściwym dla rodziny herbem. 4 bargellów rozmieszczono w każdej z dzielnic osobno, w wynajętych na koszt republiki gmachach – zmiana miejsc stacjonowania powinna była nastąpić po upływie 1,5 miesiąca. Najważniejszym zadaniem tych oddziałów było stałe patrolowanie w cią-

---

<sup>36</sup> PR 39, f. 115.

<sup>37</sup> Tratte 344, f. 7.

<sup>38</sup> *Capitoli*, XII, 23, ss. 163-165. Por. PR 49, f. 6<sup>v</sup> (1361 r.); PR 56 (1368 r.), ff. 43<sup>v</sup>-45<sup>v</sup>, 121, 194.

gu dnia miejsc szczególnie niebezpiecznych i przyciągających przestępców: np. mostów i ich okolic, ale także kościołów, po to by uniemożliwić sprawcom przestępstw znalezienie w nich schronienia. Familie bargellów miały nawet prawo wkraczania, i to w razie oporu siłą, do domów prywatnych, jeśli tam by im wypadło szukać przestępców i wyjętych spod prawa. Patrole miały być zmieniane co pięć dni, obejmując posterunki w innych miejscach. Ujęci zbrodniarze mieli być dostarczeni do odpowiedniego trybunału. W ustawie znalazła się nie zmieniana już potem taryfa wypłat dla bargella za ujętych przez niego sprawców przestępstw. Jej wysokość zależała od rodzaju kary, jaką wymierzono i najwyższa – 50 L, przysługiwała za skazanego na śmierć. Powierzone więc im zadania miały w istotny sposób uzupełniać pracę rodziny podesty i egzekutora sprawiedliwości, którzy, jak wynika to z raportów policyjnych, większą wagę przywiązywali do patrolowania miasta nocą. Praca oddziałów bargellów miała bardziej „policyjny” charakter – wyznaczone posterunki, prawo użycia siły i przymusu fizycznego bez możliwości zaskarżenia tych czynów. Po trzecim dzwonie wieczornym schodzili z posterunków, ale mogli być wezwani do akcji przez chorążych kompanii ludowych, powinni też byli reagować na wszelkie „rumory” w dzielnicy, w której stacjonowali.

Wydana w 1356 r. ustawa została uchwalona w okresie wyraźnego wzrostu przestępczości, jaki miał miejsce po ustąpieniu czarnej śmierci i w dodatku w latach niewystępowania urzędu kapitana ludu, którego nie mogły do końca zastąpić powoływane w zależności od potrzeb magistraury bargellów, już to wysyłanych do contado dla ukrócenia zuchwałości banitów i rebeliantów, już to ulokowanych w mieście dla odstraszenia przestępców. Gdy w 1367 r. przywrócono urząd kapitana ludu, bargellów powoływano nadal, w różnej jednak liczbie, od 2 do 4 i częściej w celu ścigania w contado „omnes et singulos rebelles et condempnatos seu exbampnitos pro malleficio”.<sup>39</sup> W 1371 r. 4 bargellów mogło stacjonować w mieście jedynie przez 3 dni w miesiącu. Powodem tej decyzji, jak pisze Stefani, było rozpanoszenie się wyjętych spod prawa: „molti sbanditi usavano allora nel contado di Firenze, e vietavano possessioni”.<sup>40</sup> W połowie lat sześćdziesiątych dla skuteczniejszego ścigania ludzi, którzy operowali w małych miasteczkach, wsiach i kasztelaniami republiki, zaczęto powoływać wspólnych dla Florencji i Sieny bargellów, opłacanych po połowie przez kasy obu państw.<sup>41</sup> Mianowanie takich urzędników nie

<sup>39</sup> PR 56, ff. 43<sup>v</sup>-45<sup>v</sup>. W 1387 r.: 1 „in civitate”, 2 – „in comitatu”, CP 26, f. 27; w 1380 r. – 4, PR 68, f. 92.

<sup>40</sup> Stefani, *Cronaca*, R. 727, s. 278. W 1396 r. natomiast powołany na 4 miesiące (co wyraźnie świadczy o dorazności tej decyzji) bargello, „habeat suum officium exercere in civitate”, przede wszystkim by aresztować zabójców, uzbrojonych, agresorów, włamywaczy i oczywiście „bannitos, condempnatos seu rebelles”, a także by patrolować miasto. Pościg za banitami poza miastem ograniczono do 2 dób za każdym razem (i na własny koszt bargella), *Tratte* 344, ff. 78-80.

<sup>41</sup> CC Scrivano 29 (1366 r.): 26 VIII, 30 VIII, 9 X; LF 39, f. 42<sup>v</sup> (1368 r.); LF 41, f. 23<sup>v</sup> n (1381 r.); PR 76, f. 148<sup>v</sup>.

było regularne, za każdym razem dyktowała je ocena sytuacji i potrzeba wzmożenia kontroli nad contadami i dystryktami obu państw.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych *bargelli* mieli 30 lub 40 zbrojnych pachołków – ich liczba zależała od liczby powołanych urzędników, władze starały się bowiem, by pachołków nie było w sumie więcej niż 120.<sup>42</sup>

Badacze często mylą *bargella* z *difensore del contado*<sup>43</sup>, tym bardziej że źródła nie stosują precyzyjnej terminologii, a charakter ich funkcji, zwłaszcza wtedy gdy *bargello* miał działać poza murami Florencji, był bardzo zbliżony. obrońca *contada* działał prawie zawsze tylko w *contado*, ale od *bargella* różniła go przede wszystkim przyznana mu władza sądowa – miał prawo osądzać ujętych przestępców, wymierzając im nawet karę śmierci i zniszczenia aż do fundamentów nieruchomości. Stąd też w składzie jego magistratury najczęściej występował sędzia. Liczebność jego oddziałów zbrojnych zależała od liczby powoływanych *difensori* – gdy było ich dwu, każdy dysponował 50 pachołkami, gdy jeden – jego familia miała 100 pieszych. Najczęściej 10-15 spośród nich musiało być kusznikami, a ponadto dobrze uzbrojeni mieli być także giermkowie (było ich najczęściej 9).<sup>44</sup> Zadaniem obrońcy *contada* było ujęcie, skazanie i wykonanie wyroku na „*exbannitos et rebelles*” oraz karanie zarówno jednostek za udzielanie pomocy i schronienia zbiegłym przestępcom, jak i całych wspólnot („*populos et plebatos*”) za to, że zaniedbały ścigania i ujęcia wyjętych spod prawa, tolerując ich pobyt na swoim terenie.<sup>45</sup> Jego funkcje, a przede wszystkim sposób działania, przywodzą na myśl dawny, archaiczny już wówczas wymiar sprawiedliwości. Przenoszący się z miejscowości do miejscowości „*iudex itinerans*” (niczym „*rex ambulans*”), osadzający często niemal „w plenerze” i natychmiast wykonujący karę *defensor contada* stosował wszakże procedurę procesu inkwizycyjnego. *Defensor* miał ponadto prawo represjonowania wszelkich *malefactores*, co wielokrotnie prowadziło do sporów kompetencyjnych między nim a innymi funkcjonariuszami florenckiego wymiaru sprawiedliwości (lokalni podęści, wikariusze), w czasie zaś stacjonowania we Florencji miał patrolować ulice dla wykrycia łamiących godzinę policyjną, uprawiających hazard i noszących broń.<sup>46</sup>

Poświęciliśmy tak wiele uwagi tym dwóm magistraturom cudzoziemskim z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że nie zbadawszy ich, mylono je i nie bardzo potrafiono umiejscowić we florenckich strukturach władzy i wymiaru sprawiedliwości. Prześledzenie decyzji władz i brzmienia ustaw powołujących te urzędy dowiodło, że istniała potrzeba wzmocnienia siły represyjnej florenckich trybunałów sądowych,

---

<sup>42</sup> PR 68, f. 92.

<sup>43</sup> *Bargello* także nazywany był *difensore*, jednak: „*alicui bargello non possit concedi auctoritas vel arbitrium aliquem condempnandi in pecunia vel persona*”, PR 68, f. 92. obrońca *contada* najczęściej nosi tytułaturę: *defensor comitatus et districtus*, rzadziej – *defensor civitatis, comitatus et districtus*.

<sup>44</sup> PR 56, f. 44v.

<sup>45</sup> Sind. Cap. 8; AGA 112/1-7; AGA 114/1-3.

<sup>46</sup> Sind. Cap. 14, f. 5.

ale że jednocześnie ciągle eksperymentowano z liczbą mianowanych urzędników i przyznanymi kompetencjami. Jakiś wpływ na niestabilne umiejscowienie tych urzędów we władzach miała obawa przed uczynieniem z nich odskoczni do ustanowienia rządów despotycznych. W każdym razie kodyfikacja prawa z 1355 r. o nich milczy. Po drugie, urząd bargella był pierwszym, którego kompetencje i działania miały tak wyraźnie policyjny charakter. Pozbawiony prawa sądenia, stanowić miał zbrojny aparat wymiaru sprawiedliwości i egzekucji prawa, w dodatku nie podporządkowany żadnemu z trybunałów sądowych. Po trzecie, w przeciwieństwie do wszystkich magistratur, które powstały w XIV w. i wyposażone były w kompetencje sądowo-policyjne, te dwie dysponowały najbardziej rozbudowanymi oddziałami zbrojnymi, za to minimalnym zespołem prawników. To nie pachołkowie wspomagać mieli działania notariuszy, lecz na odwrót, notariusz prowadzić miał niezbędną w akcji represyjnej dokumentację – niezbędną także dla otrzymania wszystkich należnych za udane areszty wypłat. W 1333 r. miastu udało się nie uwzględnić wszystkich pretensji Fryderyka z Monte Melone, urzędnika cudzoziemskiego „super persequendo et capiendo rebelles et exbannitos Communis”, ponieważ w przedstawionej przez niego dokumentacji nie podano miejsc, w których banici zostali ujęci, a także miast zwrotu, iż zostali doprowadzeni przed oblicze sądu „in fortiam Communis” znalazł się inny, że „in fortiam d. Potestatis Communis”.<sup>47</sup>

Ta policyjna, represyjna działalność obu magistratur była najbardziej widoczna, stąd też właśnie bargello stał się obiektem niepohamowanej nienawiści miejskiego tłumu. W 1378 r., w czasie powstania ciompich, został rozszarpany przez zrewoltowany tłum.<sup>48</sup> Nie był to pierwszy we Florencji przypadek tak bezwzględny

<sup>47</sup> *Capitoli*, XIV, 5, s. 366.

<sup>48</sup> *Cronaca Seconda d'Anonimo*, s. 113: „E lo dí, in sul vespro, si fu preso ser Nuto bargiello, ch'era in Vinegia a l'albergo (...) ed essendo ivi, mandó per lo barbiere: di che vi andó garzone; ed essendo raso e acconcio, el fante suo disse: «Ser Nuto che gli do?» E pagato fú. Il garzone tornó alla botega al maestro suo, e sí glie le disse come avea raso ser Nuto; di che la bocie subito si sparse per la Piazza. Di che il populo v'andó; e presollo, e menatollo per inpiccallo in sulla Piazza, non si poté tenere, il populo, non li dessiono: e sí lo uccisono dirimpetto dove istavano i lioni [na tyłach Palazzo Vecchio, gdzie był wybieg i klatki dla hodowanych tam lwów]; e cosí morto, il presoro e menallo a le forche, e ivi lo inpiccaro per i piedi [jak zdrajcę]. E fatto questo, il populo minuto, síe il cominciare a tagliare; e a pezuoli ne fu tutto porto dal populo, che altro che lo piè non vi rimase”. *Lettera d'Anonimo sul tumulto dei Ciompi*, s. 143: „Appresso tutte queste cose, infino a qui andarono cercando ser Nuto da Città di Castello, il quale si diceva che la brigata di messer Lapo da Castiglionchio [Lapo był jednym z przywódców Partii Gwelfów, w dodatku grande. 22 VI zrewoltowany tłum spalił jako pierwszy jego dom. Właściciel schował się w kościele Santa Croce, skąd w przebraniu zakonnika uciekł do Padwy] si aveva fatto venire per farlo bargello. Di che avvenne loro alle mani un suo fante, che, dimandato, lo insegnó loro. Et in ultimo lo presono e lo posono su un paio di forche, che eglino avevan fatto rizzare in sulla Piazza de' priori. Et morto che l'ebbono, e stratiato a punto come ser Arrigo Fei, lo impiccarono per i piedi et chi ne portó un brano, et chi un altro, e tanti ne furono a torre, che niun punto non rimase nel capresto se non un piè e la gamba sino al ginocchio”. Zob. także *Cronaca di Alamanno Acciaiuoli*, s. 20 n., gdzie podkreślenie roli bargella jako siły par excellence represyjnej: ser Nuto miał przybyć do Florencji, by ukrócić przestępstwa robotników Cechu Wełny i by powiesić ich za ich złodziejstwa.

rozprawienia się z funkcjonariuszem wymiaru sprawiedliwości. W 1343 r. notariusz służący Gualteriemu de Brienne, po wypędzeniu tyrana z miasta, „fu fatto in minutissimi pezzi”. W czasie swobodnego polowania na przedstawicieli władz, do jakiego doszło na jesieni tego roku, Simone de Norcia odpowiedzialny za wyjątkowo okrutne tortury i nieuzasadnione wyroki śmierci, został przez oszałały z nienawiści i chęci zemsty tłum zlinczowany, poćwiartowany, wreszcie rozszarpany na drobne kawałki.<sup>49</sup> Uzasadnienie tych wybuchów nienawiści odnajdujemy w aktach syndykatów – najcięższe oskarżenia o nadmierne, niezgodne z prawem represje, o okrutne tortury, którym poddawano bez żadnego powodu i przy lada okazji, padły pod adresem defensorów *contada* i *bargellów*. Strach przed nimi ułatwiał złodziejski proceder niejakiemu Pescione, który okradał czy raczej nabierał swoich współziomków z miejscowości leżących w Valdarno, podszywając się pod posłańca obrońcy *contada*.<sup>50</sup>

### 3. Urzędnicy cudzoziemscy magistratur komunalnych i cechowych

Trzecią z wymienionych na początku rozdziału kategorii instytucji, które posiadały kompetencje sądowo-policyjne, były magistratury komunalne oraz cechy, które powoływały własnych urzędników sądowych (*ufficiale forense*) – cudzoziemców, mających uprawnienia przede wszystkim egzekutorów prawa, ale także pewną jurysdykcję. Najważniejszą z tych magistratur była *Mercanzia*. Był to ustanowiony po raz pierwszy w 1308 r. trybunał kupiecki, złożony początkowo z pięciu konsulów wybieranych przez 5 cechów starszych. Liczba ta była jednak zmienna, a w drugiej połowie XIV w. własnych reprezentantów delegowały także cechy młodsze (w 1372 r. – 2, w 1376 r. – 4).<sup>51</sup> Najważniejszymi zadaniami tego trybunału od początku jego istnienia były: zapewnienie ochrony działającym na terenie republiki kupcom cudzoziemskim oraz prowadzenie wszystkich spraw wytoczonych przez cudzoziemców, obce państwa lub obce *universitates* przeciwko mieszkańcom Florencji lub wspólnotom poddanym jej władzy. Oczywiście, były to sprawy cywilne – o długi i inne zobowiązania, a wśród najpoważniejszych o uznanie kogoś za zbiegłego dłużnika, co pociągało za sobą konsekwencje prawne także w stosunku do jego współników i rodziny. W tej ostatniej procedurze istniała wyraźna różnica między uprawnieniami i postępowaniem jurysdykcji cechowej a trybunału *Mercanzii*. Bankrut, uznany za takiego na mocy wyroku sądu cechowego, pozbawiony był pomocy ze strony korporacji i wyłączony ze wszystkich jej przywilejów i dobrodziejstw, jeśli jeszcze do tego nie zapłacił – mimo żądań wierzycieli – wszystkich

---

<sup>49</sup> L. Chiappelli, *L'amministrazione della giustizia*, s. 53.

<sup>50</sup> G. Pinto, *Un vagabondo, ladro e truffatore*, ss. 338-345.

<sup>51</sup> N. Rodolico, *La democrazia fiorentina*, ss. 277 nn. Zob. także G. Guidi, *Il governo della città-repubblica*, II, s. 104 n. Hierarchię cechów florenckich zob. w Aneksie II, s. 412.

zobowiązań i długów, był wyjęty spod prawa. Mercanzia natomiast w tych sprawach stosowała bardzo surowe prawo komunalne, regulujące postępowanie wobec „cessantes”, którego istotną cechą była współodpowiedzialność rodziny.<sup>52</sup> Ważną procedurą podejmowaną przez Mercanzję było postępowanie odwetowe (*rappresaglia*) wobec osób i wspólnot za poniesione z ich winy lub na ich terytorium szkody. Przyznane w tym względzie magistraturze kompetencje miały na celu także uchronienie republiki i jej obywateli od konsekwencji tej procedury, gdy była ona podejmowana przez inne państwa czy miasta. Od talentu politycznego konsulów Mercanzii zależał tedy los ogromnego majątku. Dosyć typowym bowiem instrumentem rappresaglie było pozbawienie przez odpowiednie władze państwowe wszystkich praw nacji, wobec której toczono postępowanie, co w praktyce równało się zajęciu jej własności – towarów, statków, karawan itp. Gdy więc w grę wchodziły interesy „bankierów Europy”, było o co walczyć.<sup>53</sup>

Mercanzia we wszystkich tych sprawach ograniczała się do orzecznictwa, postępowanie egzekucyjne powierzając odpowiednim trybunałom sądowym – podesty Florencji lub podestów i wikariuszy na terenach podległych władzy republiki. Nie znaczy to jednak, że była pozbawiona w ogóle pewnych uprawnień egzekucyjnych i represyjnych. Te sprawował powoływany odrębnie, prawdopodobnie od samego początku istnienia trybunału, urzędnik cudzoziemski. W 1311 r. na skutek oskarżeń wysuniętych pod jego adresem przez cechy, urząd ten został zawieszony, ale wkrótce powrócono do wyboru *ufficiale forestiero*, w którym, w okresie burzliwego lata 1378 r. i ustanowionych potem rządów tzw. *popolo minuto*, brały udział także cechy młodsze. Urzędnik ten pełnił w trybunale Mercanzii funkcję zawodowego sędziego – prawo wymagało, by legitymował się doktoratem prawa cywilnego i pochodził z miejscowości odległej o co najmniej 50 mil od miasta. Powierzona mu jurysdykcja obejmowała także sprawy karne, jak np. kradzieże na szkodę cudzoziemców oraz florenckich kupców i rzemieślników. Miał też prawo postępowania represyjnego wobec dłużników, których umieszczał w więzieniu, jakim trybunał ten dysponował. Cudzoziemski urzędnik Mercanzii posiadał ponadto kompetencje kontrolne w stosunku do cechów oraz mógł wkraczać, gdy łamano statuty cechowe i ustawodawstwo komunalne i kontrolować wysokość ustalanych ceł i podatków, opłat drogowych i morskich, oraz bezpieczeństwo i dostępność dróg. Obok innych trybunałów florenckich był egzekutorem cechowego wymiaru sprawiedliwości, który w zasadzie – poza Cechem Wełny – sprowadzał się do orzecznictwa konsulów poszczególnych cechów w ściśle określonych przez prawo sprawach. Jurysdykcja Mercanzii sytuowała się zresztą ponad uprawnieniami sądowymi cechów, zwłaszcza w takich sprawach jak *rappresaglie* czy bezpieczeństwo dróg, dla których była właściwą

---

<sup>52</sup> Statuti 13, L. II, RR. 70-76, 80-84. Za długi kronikarza Matteo Villaniego, brata Giovanniego, uwięziona była na przełomie 1343/4 r. jego żona Lisa di Monte. Zob. M. Luzzatti, *Giovanni Villani e la compagnia dei Buonaccorsi*, s. 21.

<sup>53</sup> Szerzej o Mercanzii, G. Bonolis, *La giurisdizione della Mercanzia*.



instancją, bez potrzeby odwoływania się do trybunału podesty. Ponadto podlegał jej ogół członków i pracowników najemnych florenckich *arti* bez względu na przynależność cechową, podczas gdy te ostatnie w zasadzie posiadały prawo sądenia tylko członków swojej korporacji.<sup>54</sup>

Urzędnik cudzoziemski Mercanzii, powoływany na takich samych ogólnych zasadach, jakie stosowano w odniesieniu do wszystkich innych *ufficiali forestieri*, miał do swojej dyspozycji niewielką rodzinę: 2 notariuszy i oddział pachołków, najczęściej sześciuosobowy, zwanych jak inni, *berrovieri*, uzbrojonych w tarcze i miecze (lub krótszą broń). Na ulicach miasta i w contado byli oni najbardziej widoczni jako opresorzy dłużników, dokonując ich aresztowania i doprowadzając do więzienia.<sup>55</sup>

We florenckim systemie wymiaru sprawiedliwości specjalną pozycję zdobył sobie potężny Cech Wełny (*Arte della Lana*). W 1317 r. jego nowy statut nakazywał powołanie „in perpetuum”, z roczną kadencją, notariusza cudzoziemskiego „super criminalibus dicte artis (...) ad hoc ut furta et res illicite et inhoneste, que elapsis temporibus facte et commisse sunt et continue fiunt et committuntur in arte et circa artem lane, cessent et non remaneant impunitae, et ad hoc ut condemnationes facilius exigantur, ita quod quilibet de commissis penam debitam patiatur”.<sup>56</sup> Nie był to pierwszy z florenckich cechów, w którym powołano cudzoziemskiego egzekutora cechowego wymiaru sprawiedliwości; wcześniej urząd ten został utworzony przez Cech Calimala, a potem także przez Cech Jedwabiu. Również w cechu płócienników próbowano w 1318 r., wzorem zapewne Cechu Wełny, ustanowić własnego *ufficiale forestiero*, jeszcze jednak w tym samym roku całe to postanowienie zostało wykreślone ze statutow.<sup>57</sup> Spośród więc wszystkich 21 cechów florenckich (por. Aneks II), jedynie 3 dysponowały własnym aparatem sądowo-policyjnym, ale tylko w Cechu Wełny odgrywał on rzeczywiście poważną rolę.

Sposób wyboru urzędnika cudzoziemskiego i jego rodziny w Cechu Wełny był wzorowany na tym, według którego mianowano florenckich rektorów cudzoziemskich. W statutach *Arte della Lana* określono zatem czas trwania jego kadencji

---

<sup>54</sup> W aktach sądowych tego trybunału przeważają sprawy cywilne, zob. np. Mercanzia 4236 – dominują orzeczenia konfiskaty części lub całego mienia, zajęcia towarów, postępowania komornicze itp. Por. też G. Guidi, *Il governo della città-repubblica*, II, s. 106; G. Bonolis, *La giurisdizione della Mercanzia*, ss. 39, 46-48, 66; G. Dati, *Istoria*, cap. IX. Usytuowanie Mercanzii w systemie władzy i wymiaru sprawiedliwości trafnie określił już R. Pöhlmann, *Die Wirtschaftspolitik der florentiner Renaissance*, s. 41; jego argumentację rozwiniął G. Bonolis, *La giurisdizione della Mercanzia*, s. 110 n. Kapitan ludu reprezentował cechy i ich interesy jako stowarzyszenia politycznego. Mercanzia zaś jako stowarzyszenia handlowego.

<sup>55</sup> Sind. Mercanzia 1; AP 279, f. 27<sup>v</sup>. Cała ta rodzina w drugiej połowie XIV w. miała uposażenie 700 L na semestr, Mercanzia 183.

<sup>56</sup> *Statuto dell'Arte della Lana*, s. 68 n.

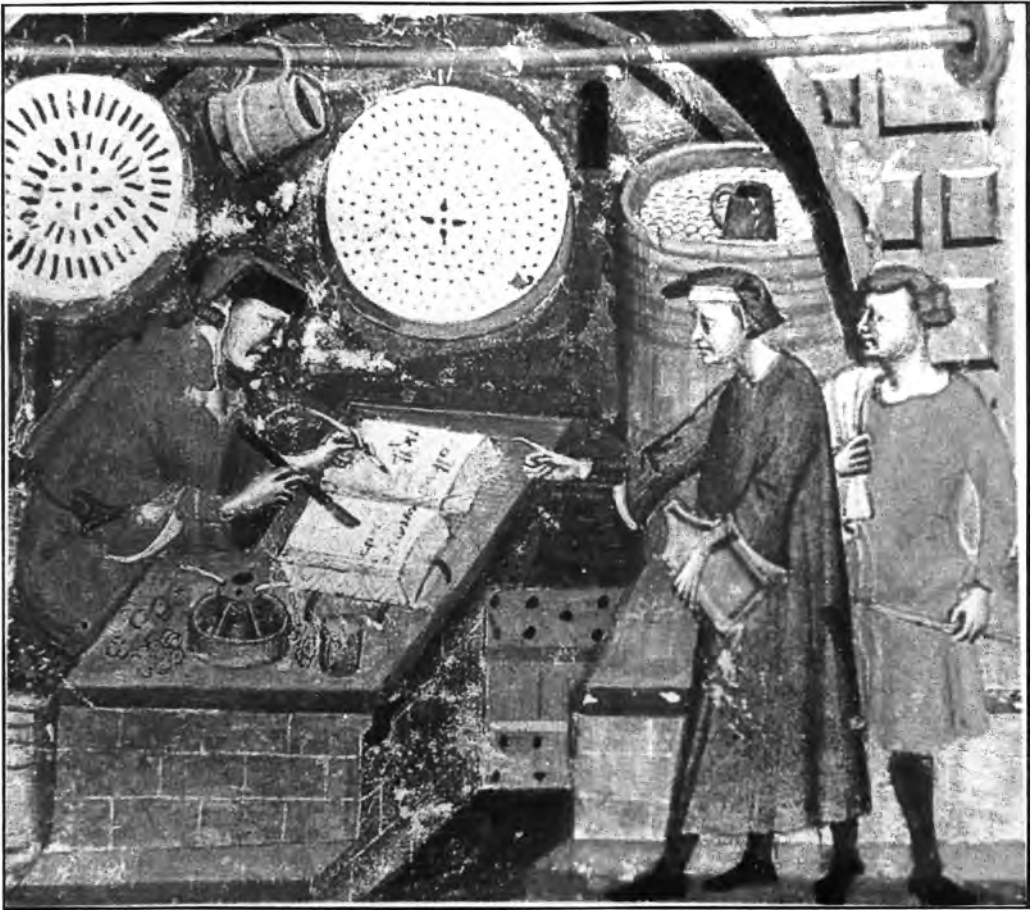
<sup>57</sup> *Statuti dei linaioli*, ss. 175-179.



1. Marzocco, symbol suwerenności Florencji,  
rzeźba Donatella



2. Alegoria Florencji, miniatura z połowy XIV w.



3. Targ zbożowy we Florencji przy kościele Orsanmichele, miniatura z pierwszej połowy XIV w.



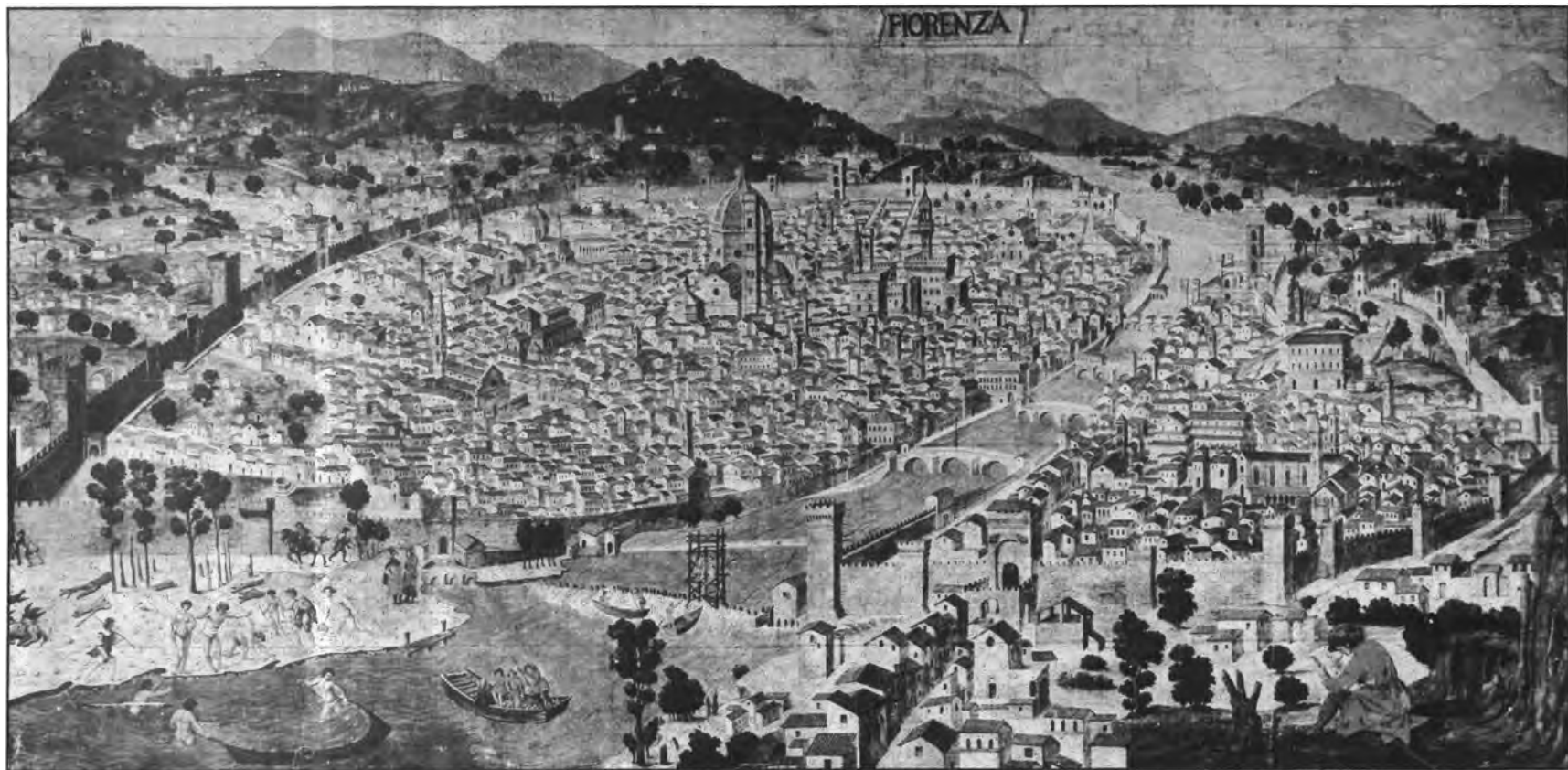
4. Przysięga kapitana ludu we Florencji, miniatura z XV w.



5. Wyrok grzywny wydany na podstawie *Ordinamenti di giustizia*, miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego, XIV w.



6. Podesta Florencji ogłasza wyrok śmierci na pokonanych członkach stronnictwa Białych (z lewej), miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego, XIV w.



7. Mapa Florencji zwana „della catena” przypisywana Francesco Rosellemu, koniec XV w.



8. Skórzane worki, z których losowano nazwiska kandydatów na urzędy florenckie, początek XV w.



9. Wypędzenie księcia ateńskiego, Gualtieriego de Brienne, tyrana Florencji (26 lipca 1343 r.), fresk przypisywany Jacopo di Cione, połowa XIV w.

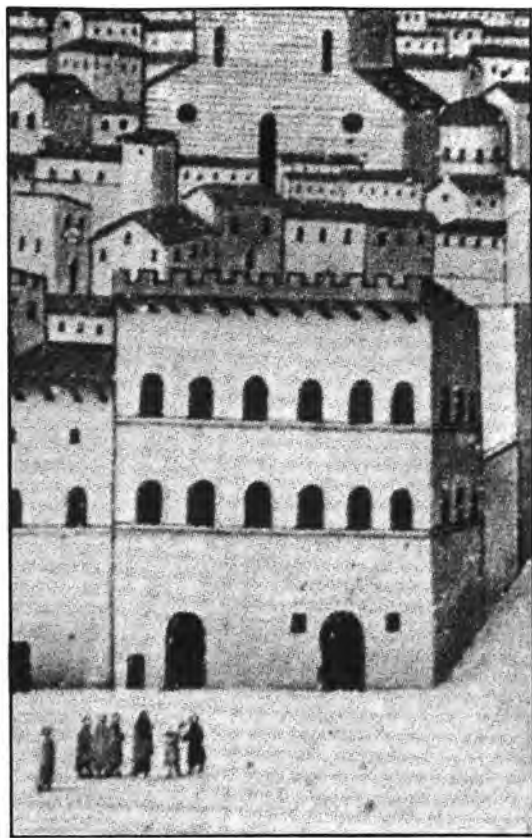




10. Palazzo Vecchio, siedziba (także dzisiaj) najwyższych władz Florencji,  
wzniesiony w latach 1298-1310 przez Arnolfo di Cambio



11. Wieża Albertich we Florencji. Alberti di Catenaią zostali wygnani z Florencji na przełomie XIV i XV w.

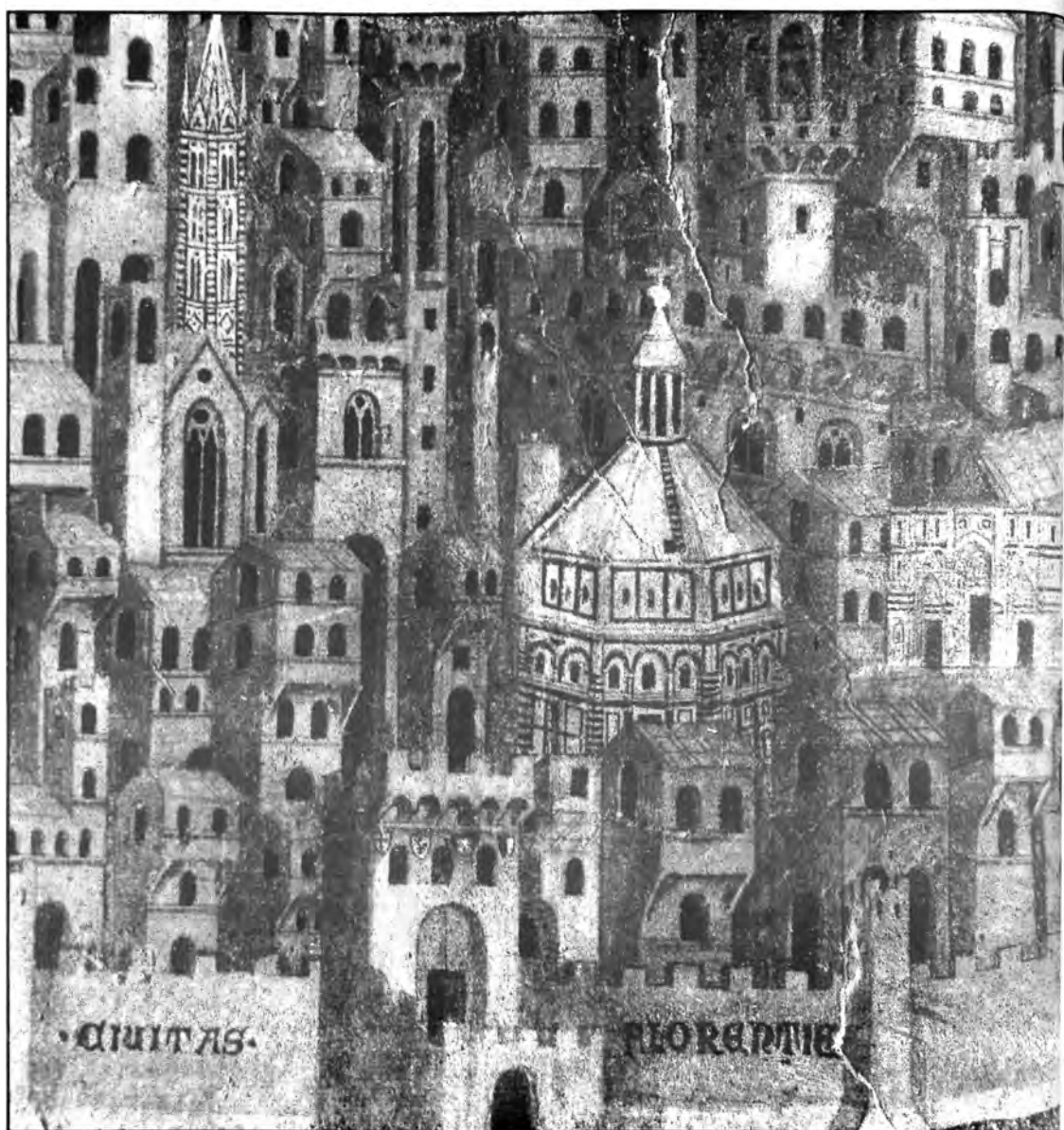


12. Siedziba Mercanzii - fragment obrazu przedstawiającego spalenie na stosie Girolama Savonaroli, ok. 1498 r.



13. Florency przybyli pełniący urząd w kwietniu i maju 1391 r., fragment predelli namalowanej przez Francesco di ser Noccoló





14. Widok Florencji (na pierwszym planie baptysterium) z 1352 r., fragment fresku anonimowego malarza *Madonna della Misericordia*

(jeden rok), pochodzenie z miejscowości oddalanej od granic komuny florenckiej co najmniej 20 mil (z tej samej ziemi pochodzić miała jego familia), wyznaczono mu miejsce zamieszkania („in domo curie artis”), wysokość wynagrodzenia i sposób jego wypłacania, podkreślono bezwzględny nakaz przestrzegania prawa cechowego oraz określono tryb kontroli nad sprawowaniem przez niego urzędu (syndykat w składzie 4 syndyków).<sup>58</sup> Na jego familię składało się 5 lub 6 pachołków, z tym jednak, że w drugiej połowie XIV w. ich rekrutacja nie była już związana z miejscem pochodzenia *ufficiale forestiero*; w 1380 r., np., pochodzili oni z różnych miast i miejscowości Półwyspu Apenińskiego.<sup>59</sup> W wypełnianiu obowiązków służyło mu 8 posłańców (*messi*) cechowych, którzy asystowali przy aresztowaniu dłużników, dostarczali wezwań sądowych, itp. oraz – tak jak to się działo i w innych cechach – mógł on wykorzystywać szpiegów (*exploratores*) i z pewnością także zapłać anonimowych donosicieli (anonimowych w aktach) wynagradzanych częścią zasądzonej grzywny.

W początkach naszego stulecia Alfred Doren, autor najważniejszej monografii cechów florenckich, pisząc o ograniczeniach stosowania prawa cechowego stwierdził z odrazą: „Średniowieczny duch policyjny prawa karnego w sposób najbardziej czynny, najbardziej odkrywczy a zarazem brutalny, gwałtowny i nieprzejednany ujawniał się właśnie w dziedzinie wymyślania środków kontroli. Powinny one były zająć się ze środkami policyjnymi, tak jak zająć się kółeczka w mechanizmie zegarowym, po to by uniemożliwić jakiegokolwiek uchybienie. Natomiast w rzeczywistości regulowanej przez potrzeby nieprawdopodobnie rozwiniętego handlu to subtelne, zdawałoby się, zająć nie funkcjonowało wcale (...) i w tej sytuacji wolność donosu stała się jedną z najważniejszych zasad administracyjnych, zaś środkiem najbardziej trującym był obowiązek donosu...”.<sup>60</sup> Trzeba tu jednak oddać sprawiedliwość cechom, które postępowały tak, jak całe otoczenie, a przede wszystkim władze miejskie. Te, przynajmniej od XIII w., posługiwały się bardzo licznym aparatem szpiegowskim, w którym zresztą niebagatelną rolę odgrywały kobiety.<sup>61</sup>

W pewnym sensie uprawnienia cechowego urzędnika cudzoziemskiego przekraczały te, które zostały przyznane komunalnemu aparatowi sądowo-policyjnemu. Pachołkowie rektorów cudzoziemskich mogli bowiem wkraczać do domów prywatnych i rewidować w przypadkach zagrażających bezpieczeństwu państwa: poszukując broni lub spiskowców, rebeliantów i zbiegłych przestępców. *Ufficiale forestiero* Cechu Wełny miał prawo penetrować warsztaty, sklepy, a nawet miesz-

<sup>58</sup> *Statuto dell'Arte della Lana*, s. 70 n. W czasie panowania Gualtieriego de Brienne to książę mianował tego urzędnika, a jego władza była ograniczona, N. Rodolico, *I ciompi*, s. 37.

<sup>59</sup> *Arte della Lana* 77 (1380 r.). W 1369 r. natomiast wszyscy pachołkowie pochodzili z tego samego regionu, co *ufficiale*, AP 2101.

<sup>60</sup> A. Doren, *Le arti fiorentine*, s. 141.

<sup>61</sup> R. Davidsohn, *Forschungen*, II, s. 321, gdzie wypłaty dla 12 „spie”, wśród których figuruje 10 kobiet.

kania, gdy poszukiwał skradzionego lub nielegalnie wyprodukowanego sukna.<sup>62</sup> Nadano mu wreszcie prawo do torturowania przesłuchiwanym dla uzyskania od nich zeznań. Ponieważ nadużywał tego prawa w stopniu zapewne nie mniejszym niż czyniły to trybunały komunalne, stracił je, gdy do władzy doszły także cechy młodsze, w styczniu 1379 r. Jego familia, na równi z innymi pachołkami wymiaru sprawiedliwości, posiadała prawo noszenia broni i poruszania się po mieście nocą. Tego typu patrole były rzeczywiście wykonywane, zdarzało się bowiem, że patrolujący okolice siedziby cechu pachołkowie cudzoziemscy Cechu Wełny trafiali do aresztu któregoś z rektorów za „przekroczenie” przepisów o godzinie policyjnej i noszeniu broni. Zwalniano ich stamtąd po wyjaśnieniu nieporozumienia.<sup>63</sup>

W sprawach karnych arsenał kar, które wymierzał ten urzędnik, był ograniczony. Nie miał on prawa orzekać kary śmierci ani okaleczenia, ściśle też określono górną granicę grzywny, jaką mógł nałożyć; wszystkie bowiem najcięższe przestępstwa, w tym i poważne kradzieże, zastrzeżone były dla jurysdykcji komunalnej. Mógł natomiast orzekać wyjęcie spod prawa, karę chłosty i inne hańbiące postępowanie z osądzonym, jak nałożenie mu zniesławiającej mitry czy przyczepienie do boku złodzieja skradzionych przez niego przedmiotów i oprowadzenie go w poniżającym korowodzie po gmachu i dziedzińcu pałacu *Arte della Lana*. Wszystkie te uprawnienia i rodzaj orzekanych kar oraz bezwzględne ściąganie dłużników cechu, zamkniętych w więzieniu cechowym, prowadziły do utożsamienia tego urzędnika wyłącznie z represją, w odczuciu społecznym niesprawiedliwą i nadto surową. W czasie rewolty ciompich nie spotkał go wprawdzie los *bargella*, bo zdołał się ratować ucieczką z miasta, Cech Wełny jednak zaniechał na dwa lata powoływania swojego egzekutora prawa, a od schyłku XIV w. ograniczał stopniowo jego uprawnienia.<sup>64</sup> W styczniu 1379 r. w jednej z ustaw wydanych przez władze Florencji wyraźnie podkreślono, iż jego jurysdykcja dotyczy tylko *Arte della Lana*, zabroniono mu także „ponere aliquam personam ad collam seu patibulum seu torquere sub poena L quingentorum fp.”, pozwalając jedynie na krępowanie („mictere... in cippis”) aresztowanych i więźniów.<sup>65</sup>

*Ufficiale forestiero* Cechu Wełny miał wymierzać sprawiedliwość wszystkim, którzy działali na szkodę cechu: złodziejom i paserom, łamiącym statuty cechowe we wszystkich regulowanych przez nie dziedzinach, a zwłaszcza przepisy dotyczące produkcji, zawieranych kontraktów, umów o pracę itp., członkom nielegalnych zgromadzeń i związków, uczniom i faktorom, na których wnosili skargi mistrzowie. Ponieważ przyznano mu kompetencje sędziego i egzekutora praw przede wszystkim „super criminalibus dicte artis”, pole jego działalności w części przynajmniej pokrywało się z terenem działania komunalnego wymiaru sprawiedliwości. Należały

---

<sup>62</sup> F. Franceschi, *Criminalità e mondo del lavoro*, s. 571.

<sup>63</sup> AP 2101.

<sup>64</sup> F. Franceschi, *Criminalità e mondo del lavoro*, s. 573.

<sup>65</sup> PR 68, f. 120; edycja tego dokumentu w: N. Rodolico, *La democrazia fiorentina*, s. 475 n.

zatem do jurysdykcji cechowej sprawy o kradzież i przywłaszczenie, opór stawiany policji cechowej, fałszerstwa, spiski i nielegalne zgromadzenia, wreszcie o obrazę i pomówienie, które teoretycznie powinny były być (lub mogły były być) wniesione przed trybunał podesty czy kapitana ludu. Wybór przestępstw osadzanych przez cechowy wymiar sprawiedliwości nie był przypadkowy. Kradzieże, a w grę wchodziły przede wszystkim kradzieże surowców i gotowych produktów, fałszerstwa, które obejmowały głównie fałszowanie ksiąg rachunkowych, zawieranych kontraktów i umów o pracę, miały wpływ na wysokość ponoszonych przez rzemieślników kosztów i osiągniętych zysków; obraza czy napaść czynna na aparat sądowy cechu godziła w jego instytucje i dobre imię jego członków.

Dokumentacja sądowa florenckich cechów z tego okresu zachowała się jedynie szczątkowo. Księgi Cechu Wełny przynoszą nam tylko dane o interwencji konsulów i Rady cechu w wyrokowanie urzędnika cudzoziemskiego, są zatem niewystarczające dla uzyskania pełnego obrazu cechowego wymiaru sprawiedliwości. Na ich podstawie można stwierdzić, że wymienione wyżej sprawy karne stanowiły 16% wszystkich rozpatrywanych w tym trybie.<sup>66</sup> Nie możemy wykluczyć przypuszczenia, że w rzeczywistości było ich znacznie więcej. Po pierwsze dlatego, że konsułowice, być może znacznie rzadziej niż w przypadku złamania przepisów dotyczących spraw ściśle cechowych – produkcji, zawieranych transakcji, stosunku pracy itp. – wkraczali w orzecznictwo swojego urzędnika cudzoziemskiego. Po drugie, także dlatego, że poważniejsze naruszenia prawa karnego trafiały do trybunału podesty. Mimo bowiem nakładania się na siebie kompetencji sądu cechowego i trybunałów komunalnych istniał, przynajmniej teoretycznie, rozdział między nimi. Przykładem może być orzekanie w sprawach kradzieży. Do jurysdykcji cechowej należało rozpatrywanie spraw – jak to określono w statutach z 1317 r. „*si quis commiserit aliquod furtum de rebus huius artis*” – o zabór mienia do ściśle określonej, niezbyt wysokiej wartości.<sup>67</sup> W początkach XV w., wobec niemożności opanowania zjawiska kradzieży własnymi siłami, władze cechu zadecydowały o ograniczeniu własnej procedury do fazy śledczej, oddając dalsze postępowanie sądowe trybunałowi komunalnemu. Wkrótce jednak zmieniły zdanie, uznając bowiem orzecznictwo państwa za zbyt surowe, powróciły do osądzania złodziei we własnym trybunale, o ile wartość skradzionych rzeczy nie przekroczyła 150 L.<sup>68</sup>

U schyłku XIV i XV w. uprawnienia sądowe *ufficiale forestiero* były stopniowo ograniczane, a władza sądowa konsulów cechu nabrała wyraźniej charakteru zwierzchniego. Mógł on orzekać kary grzywny do wysokości 25 L, więzić rzemieślników (*lanifices*) jedynie za zgodą władz cechu, a od jego wyroków przysługiwało prawo apelacji do konsulów. Jurysdykcja cechowa zatem ewoluowała w tym samym kie-

---

<sup>66</sup> F. Franceschi, *Criminalità e mondo del lavoro*, s. 561.

<sup>67</sup> A. Doren, *Le Arti fiorentine*, II, s. 133 n.

<sup>68</sup> Szerzej o jurysdykcji Cechu Wełny, F. Franceschi, *Criminalità e mondo del lavoro*.

runku, co komunalny wymiar sprawiedliwości, przejęcia pełni władzy we własnej korporacji przez rządzącą nią oligarchię. Z jednej strony oznaczało to porzucenie idei „bezstronnej”, bo sprawowanej przez osobę spoza cechu, kontroli stosownia prawa, z drugiej odejście od bezwzględnej represji na rzecz mediacji. Zdaniem Franca Franceschiego, który niedawno przebadał księgi sądowe Cechu Wełny, potwierdzeniem takiej interpretacji zachodzących m.in. w wymiarze sprawiedliwości zmian, jest wyraźnie odmienna w XV w. polityka represyjna władz korporacji, wynikająca z nowej sytuacji gospodarczej, w jakiej znalazła się *Arte della Lana*.

W XIV w. w tej szczególnej korporacji, bo dającej pracę ok. 1/4 mieszkańców Florencji, szczególnie także zakres miała cechowa jurysdykcja.<sup>69</sup> Władza sądowa stała się jednym z narzędzi prowadzenia polityki gospodarczej, służąc ochronie monopolu produkcji, jej jakości, wielkości i dochodowości, wspomagając kontrolę społeczną w obrębie własnej korporacji. Jak pisał Niccolò Rodolico, „Piekarz. (...), który wraz ze swoim cechem zajmował najniższy stopień w hierarchii cechów niższych, spoglądał z wysoka na gręplarza, uważając go nie za obywatela Florencji, ale za tego, który – pozbawiony praw politycznych, plasując się poza życiem komuny – jedynie mieszkał w mieście, bo był na służbie Cechu Wełny. I nawet wtedy, gdy widział go zatrzymanego przez pachołków *ufficiale forestiero* cechu, a nie przez pachołków podesty, prowadzonego do więzienia w pałacu cechu, a nie do *Stinche*, czyli więzienia komunalnego, tenże piekarz nie widział w tym nic dziwnego ani bezprawnego, ponieważ w rzeczywistości nie chodziło o obywatela florenckiego”.<sup>70</sup>

Dysponujący do końca lat siedemdziesiątych ogromnymi uprawnieniami *ufficiale forestiero* miał dyscyplinować w pierwszym rządzie stosunki pracy, kontrolować i represjonować podległych przedsiębiorcom wytwórców.<sup>71</sup> Narastający w drugiej połowie XIV w. konflikt społeczny, którego kulminacją było powstanie ciompich, stawiał problem zagrożenia politycznego ze strony salariatu, stąd ustawodawstwo cechowe i praktykę sądową charakteryzowało drastyczne karanie nielegalnych zgromadzeń i spisków. W 1344 r., jak notuje to w swojej *Kronice* Stefani, gręplarze „et altra gente minuta” zgromadzili się w liczbie ok. 1300 osób, za co spotkały ich surowe wyroki.<sup>72</sup> W pół roku później robotnicy cechowi postanowili założyć bractwo (*fratellanza*) postrzygaczy i innych, za co jeden z pomysłodawców, gręplarz, oskarżony przed trybunałem kapitana ludu, został skazany i powieszony.<sup>73</sup> Ideologia korporacyjna, zastrzeżona dla właścicieli warsztatów i kupców, jeśli tylko znajdo-

---

<sup>69</sup> O roli tego cechu w życiu ekonomicznym i społecznym Florencji por. Ch. de La Roncière, *La condition des salariés*, s. 14 n; A. Doren, *Le arti fiorentine*, a zwłaszcza Id., *Studien aus der Florentiner Wirtschaftsgeschichte*, I; R. De Roover, *Labour Conditions in Florence*, ss. 277-313; B. Dini, *I lavoratori dell' Arte della Lana*, ss. 27-68 i oczywiście, N. Rodolico, *I ciompi*.

<sup>70</sup> N. Rodolico, *I ciompi*, s. 10.

<sup>71</sup> F. Franceschi, *Criminalità e mondo del lavoro*, ss. 576, 589.

<sup>72</sup> Stefani, *Cronaca*, R. 593.

<sup>73</sup> N. Rodolico, *I ciompi*, ss. 45-47.

wała wyraz wśród warstw pozbawionych prawa do własnego cechu, bractwa i organizowania się, jawiła się jako zagrożenie polityczne *tout court*.

Po upadku rządów *popolo minuto* groźba wystąpień politycznych ze strony niższych warstw społecznych znikła, a żądania i protesty salariatów miały charakter walki ekonomicznej o poprawę warunków życia. Zmieniło się także położenie gospodarcze cechu. Na przełomie XIV i XV w. handel florencki przeżywał trudności, które poza przyczynami wewnętrznymi (katastrofa demograficzna) miały ważne uwarunkowania zewnętrzne – toczące się wojny i zakładane w ich trakcie blokady oraz konkurencję sukna angielskiego. Władze Cechu Wełny stanęły przed koniecznością ukrócenia nielegalnej produkcji i narzucenia kontroli zajmującemu coraz ważniejsze miejsce chałupnictwu, które oznaczało wyjście produkcji poza mury miejskie. Więzy korporacyjne mogły okazać się już nie groźbą polityczną, lecz skutecznym instrumentem dyscyplinowania salariatów. Możliwe stało się zakładanie bractw, a w 1444 r. członkowie jednego z nich, tkaczy niemieckich (najlepiej wykwalifikowanych), oskarżeni o spisek, zostali skazani jedynie na niewysokie grzywny.<sup>74</sup>

Zakres i autonomia jurysdykcji Cechu Wełny były we florenckim wymiarze sprawiedliwości zjawiskiem wyjątkowym. Władze innych korporacji zawodowych, odpowiedzialne za przestrzeganie uchwalonych przez nie (ale kontrolowanych przez państwo) statutów, miały ograniczone prerogatywy orzekania w sprawach o łamanie cechowego prawa, zaś egzekucja ich wyroków należała do trybunałów republiki. Nadto, istotnym zawężeniem ich jurysdykcji było podkreślane z uporem w kolejnych kodyfikacjach statutów florenckich prawo wniesienia sprawy do dowolnego sądu komunalnego i zakaz zmuszania członków cechu do sądzenia się tylko przed trybunałem cechowym.<sup>75</sup> W egzekwowaniu swojego prawa korporacje dysponowały bardzo skromnym aparatem policyjnym, który tworzyli sami konsulowie cechu oraz szpiegowie (*exploratores*, *spie secrete*), wybierani każdorazowo przez nowych konsulów. Ich donosy miały wartość dowodu („et credatur relationi exploratoris”),<sup>76</sup> a wynagrodzenie stanowiła część zasądzonej grzywny.<sup>77</sup> W statutach niektórych cechów nie ma wzmianki o wyborze tego typu funkcjonariuszy, natomiast wyraźnie określa się obowiązki konsulów, którzy m.in., „vadunt, seu ibunt rimando pro aliquibus excessibus, vel delictis, contra aliquos huius artis delinquentes, vel contra illos, qui faciunt contra capitula huius constituti...”, sami lub w towarzystwie rajców

---

<sup>74</sup> F. Franceschi, *Criminalità e mondo del lavoro*, s. 588. O różnicy między połową XIV w. a sytuacją w XV w. zob. także, S. Cohn, *The Character of Protest*, s. 203; A. Molho, *Cosimo de' Medici*, ss. 13-15; G. Brucker, *The Florentine Popolo Minuto*, ss. 174-176.

<sup>75</sup> *Statuta* (1415), vol. II, L. IV, R. 34: „Artifices litigantes in alia curia, non puniantur ab Arte sua”.

<sup>76</sup> *Statuto dei rigattieri*, R. 42.

<sup>77</sup> W cechu *rigattieri* – połowa, *fabbri* (miał 6 *exploratores*) – 1/5; *chiavaioli* – 3 szpiegów i 1/4 grzywny, itd.; zob. *Statuti delle arti dei corrazzai, dei chiavaioli, ferraioli e calderai e dei fabbri*.

cechowych („cum duobus consilieris”).<sup>78</sup> Nie wiemy, jak ta kontrola była w praktyce sprawowana. Cechy nie dysponowały, w przeciwieństwie do *Arte della Lana*, własnymi więzieniami, odsyłając nie płacących dłużników do więzienia Mercanzii lub do *Stinche*. Sprawy cywilne oprócz konsułów rozpatrywał trybunał Mercanzii, sprawy karne – w pierwszym rzędzie sądy rektorów florenckich. Niezachowanie się cechowych ksiąg karnych uniemożliwia odtworzenie procedury sądowej i obrazu przestępczości. Z akt sądowych trybunałów komunalnych, a raczej z ich milczenia w pewnych sprawach wynikałoby, że „res ad artem spectantes” były rozpatrywane przez konsułów cechów. Zawsze jednak musieli oni korzystać z siły aparatu policyjnego rektorów cudzoziemskich, występując do nich choćby o zaarrestowanie dłużnika.

\* \* \*

Egzekucję przepisów prawa i kontrolę nad jego przestrzeganiem w takich dziedzinach, jak finanse republiki i zaopatrzenie miasta w żywność, również najczęściej powierzano urzędnikom cudzoziemskim. Na wiosnę 1289 r. ustanowiono nowy urząd *Sex rationerii*, którego zadaniem było strzeżenie praw i dóbr komuny, by nie zostały one przez nikogo zawłaszczone, oraz odzyskanie na powrót tych, które w jakikolwiek sposób utracono. Już na jesieni tego roku w całym pakiecie uchwalonych we wrześniu ustaw dotyczących finansów republiki, został on wzmocniony organem egzekucyjnym, jakim miał być cudzoziemski sędzia „ad reinveniendum iura Comunis”.<sup>79</sup> Sprawował on kontrolę nad całą administracją finansową republiki (o jej funkcjonariuszach pisał wówczas Dino Compagni, że „nie tylko nie strzegli dóbr Komuny, ale wręcz szukali sposobów, jak by tu najlepiej je zagrabić”<sup>80</sup>), przejmując w tym zakresie dotychczasowe kompetencje podesty. Jak mogliśmy obserwować to przy powstawaniu innych magistratur, celem była skuteczniejsza kontrola, w tym wypadku finansów republiki w momencie ich reformowania i szukania sposobu zmniejszenia deficytu budżetowego, jaki powodowała tocząca się w latach 1288-92 wojna z Arezzo i giblińskimi komunami Toskanii. Cudzoziemiec więc kontrolował wszystkie sprawozdania finansowe i personel komory republiki, aby „fraus, dolus aut symonia in avariis Comunis” nie miały miejsca.<sup>81</sup> Powołani w 1289 r. 6 *rationerii* dali początek urzędowi, który od 1328 r., gdy siedzibą ich stał się jeden z pokojów u podnóża wieży w pałacu podesty, nazywał się *Ufficio di torre*. W 1364 r. zostały mu podporządkowane inne urzędy: *signori di tutte le gabelle*, i

---

<sup>78</sup> *Statuto delle arti degli oliandoli e pizzicagnoli e dei beccai*, R. 34, s. 135; *Statuto dei vinattieri*, R. 33, s. 100 n.

<sup>79</sup> PR 2, f. 3-4. W statutach z 1355 r. było ich 8, po 2 z każdej dzielnicy z czteromiesięczną kadencją, Statuti 13, L. I, R. 213, f. 72; G. Guidi, *Il governo della città-repubblica*, s. 283; N. Ottokar, *Il Comune di Firenze*, s. 191.

<sup>80</sup> Dino Compagni, *Cronica*, I, 5.

<sup>81</sup> PR 2, f. 3.

*ufficiali sui beni dei ribelli, ufficiali delle vie, ponti e mura* oraz *ufficiali del mare*. Tym samym sprawował on pieczę nad stanem dróg i mostów, murami i budownictwem, podatkami i cłami, miarami i wagami.

W egzekucji prawa karnego ważne miejsce zajmował urząd czuwający nad konfiskatą i zarządzaniem dobrami „rebelianów”. Magistratura ta, najpierw jako *ufficialis*, a potem rozbudowany urząd, powstała po przegranej Białych w 1302 r., gdy wypędzenie członków tego stronnictwa pociągnęło za sobą ogromną akcję konfiskaty i niszczenia ich dóbr. Urząd stał się wówczas właściwym egzekutorem wyroków sądowych, dysponując nawet oddziałem zbrojnych, złożonym z 10 konnych i 40 pieszych.<sup>82</sup> Najczęściej jednak konfiskatę dóbr przeprowadzał jeden z notariuszy kapitana ludu bądź egzekutora sprawiedliwości (a więc też cudzoziemiec), który wyposażony był w duże uprawnienia sądowo-policyjne, łącznie z prawem aresztu i stosowania tortur dla uzyskania zeznań.<sup>83</sup>

Podporządkowane *Ufficio di torre* magistratury cieszyły się znaczną autonomią i powoływano je w odrębnym trybie. Jeszcze w końcu XIV w. część z tych urzędów miała swojego urzędnika cudzoziemskiego o kompetencjach przede wszystkim egzekucyjnych, który wedle starej zasady ustroju komunalnego powinien był, zwłaszcza w okresach politycznej niestabilności bądź napięć społecznych, zapewnić lepszą realizację polityki Signorii. I tak np. w 1382 r. powołano *ufficiale forestiero sulle gabelle*, z zadaniem ściągnięcia nie zapłaconych podatków, przymusowych pożyczek (*prestanze*), ceł itp.<sup>84</sup> W tych latach jego urząd składał się ponadto z 1 notariusza i 6 cudzoziemskich pachołków i do jego normalnych zadań należała egzekucja wyroków wydanych przez urzędników ceł i podatków.<sup>85</sup> W statutach z 1355 r. zabroniono dzierżawcom ceł „podnajmowania” któregoś z cudzoziemskich notariuszy rektorów (podesty czy kapitana ludu), natomiast wolno im było za zgodą władz i na własny koszt mianować *ufficiale forestiero*, egzekutora ich decyzji, podejmowanych najczęściej w sprawach dłużników.<sup>86</sup>

W XIV w. szczególnie rozbudował się urząd „super reprimendis doganis monopoliis et posturis qui vulgo appellatur offitialis Platee Orti Sanctii Michaelis”, którym początkowo był notariusz cudzoziemski uprawniony do kontroli sądowej nad zaopatrzeniem republiki (zwłaszcza zaś miasta) w żywność i obrotem nią, nadto

<sup>82</sup> R. Davidsohn, *Storia*, IV, s. 167.

<sup>83</sup> Statuti 13, L. I, R. 204, f. 54<sup>v</sup>.

<sup>84</sup> PR 71, f. 81<sup>v</sup>. W latach poprzedzających to rozporządzenie istniał zbliżony urząd *offitialis maior omnium gabellarum*, przeprowadzający egzekucję wyroków wydanych przez Gabelle. Zakres jego jurysdykcji i charakter rozpatrywanych spraw por. *Miscellanea Repub. XIX*, gdzie wyroki wydane w 1373 r. przez *giudice di Gabelle*, Giovanniego z Città di Castello. Zasądzone grzywny sięgają nawet 100 L. Egzekucja wyroków wydanych przez tego urzędnika (nawet uwięzienie) przeprowadzana była przez familię podesty, zob. AP 69, f. 3. Zob. także PR 56, f. 46<sup>v</sup>.

<sup>85</sup> Sind. Gabelle 6<sup>a</sup> XIX, n<sup>o</sup> 4.

<sup>86</sup> Statuti 13, L. I, R. 215.



nad miarami, wagami oraz drogami handlowymi, a w połowie XIV w. także nad ustawodawstwem antyzbytkowym i prostytutką. Kompetencje tego urzędu przysługiwały początkowo podęście, zaś od połowy XIII w. przejął je kapitan ludu, odpowiedzialny za bezpieczeństwo dróg i targów, kontrolę cen, wolność transakcji itd.<sup>87</sup> Urzędnik ten był związany z magistraturą kolegiąlną złożoną z obywateli florenckich, zwaną *Sei del Biado* (*Sex de Blado*), istniejącą od 1274 r., która w latach 1333-4, gdy na Florencję spadł głód, rozrosła się o jeszcze jeden urząd *Quattro ufficiali dell' Abbondanza*.<sup>88</sup> Pierwsza kontrolowała rynek wewnętrzny, drugi zaopatrzenie i transport zboża. Wkrótce doszło do połączenia obu w jedną magistraturę, zwaną *Abbondanza*. W 1346 r. – w czasie największej fali głodu – uzyskała ona prawo powoływania „officialem forensem super habundantia grani et bladi (...) civitatis Florentie ejusque comitatus (...) ad dictum offitium spetialiter deputatum”.<sup>89</sup> Przejął on kompetencje swojego poprzednika, *officialis forensis Platee Orti Sancti Michaelis*, a także jego potoczną tytulaturę.<sup>90</sup>

Działalność cudzoziemskiego notariusza była dobrze widoczna i odczuwana w latach 1346-47, okresie największego kryzysu głodowego, gdy jego pacholkiowie – nie bez nadziei na spore dochody – tropili ukrywających zboże i spekulujących nim. Służyli oni, jak to miało miejsce i u innych notariuszy cudzoziemskich i urzędników magistratur powołujących swoich *ufficiali forensi*, także jako zwykła straż przyboczna. Było to szczególnie ważne dla *6 del Biado*, narażonych na ataki rozwścieżonego tłumu przy każdej podwyżce cen zboża.<sup>91</sup> W latach większego spokoju właściwym aparatem policyjnym dla magistratury była raczej familia podesty. Wyroki wydawane przez *ufficiale forense d'Or San Michele* sięgały 500 L, a dla wykrycia przestępców miał on prawo sięgania nawet do tortur.<sup>92</sup> Były to jednak nadzwyczajne uprawnienia, tak jak i niezwykła była działalność *Abbondanzy* w latach kryzysów głodowych, kiedy to władze musiały wszelkimi dostępnymi środkami zarówno zgromadzić zboże, jak i czuwać nad jego w miarę sprawną dystrybucją. W latach 1346-47 nie tylko więc wzmożono kontrolę nad sprzedażą żywno-

<sup>87</sup> R. Davidsohn, *Storia*, II (cz. 2), ss. 223 nn.

<sup>88</sup> *Diplomatico*, SS Annunziata, XII, 1274; Statuti 13, L. I, RR. 14-18. Szerzej, Ch. de La Roncière, *Prix et salaires*, ss. 579-581.

<sup>89</sup> Cyt. za G. Pinto, *La Toscana*, ss. 335 n, 349-351.

<sup>90</sup> Por.: Statuti 13, L. I, R. 130, f. 29v: „Officiale forestiere dela piaça dorto San Michele è sopra avere abbondanza di vittuaglie (...) executore di tutte le condannagioni, sententie di civili questioni e sententie cosí criminali come civili le quali si facessero per loffitio di quattro dela biada” oraz RR. 104, 127, 128, 131, 137. R. 129 – magistratury te miały do swojej dyspozycji „ricercatori, spie overo castaldi”. Zob. także R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 241.

<sup>91</sup> *Bib. Laur. Codice Tempi 3* (Libro del Biadaiuolo), ff. 46-60.

<sup>92</sup> *Abbondanza* 102, fasc. XIII i XIV – znajdują się tu wyroki wydane za niezgodną z prawem sprzedaż zboża, eksport oleju i innych artykułów spożywczych, zniestawienie urzędników i funkcjonariuszy *Abbondanzy*, a także na robotników rolnych, którzy poniechali uprawy roli, służących, którzy opuścili służbę itp. Wiele spraw wynikało ze złapania łamiących prawo na gorącym uczynku przez pacholkiów i notariusza w trakcie czynności eksploracyjnych.

ści, pracą piekarzy itp., ale także wprowadzono dla 90 tys. mieszkańców karty zaopatrzeniowe, by zapobiec masowej śmierci głodowej. Do końca istnienia tej magistratury nadzór nad stosowaniem tej bardzo istotnej dla życia miasta części ustawodawstwa sprawował kapitan ludu, a w pewnym zakresie także podesta i egzekutor sprawiedliwości. Urzędnik cudzoziemski Abbondanzny nie zawsze zresztą był powoływany i w drugiej połowie XIV w. jego funkcje stopniowo przejmował *giudice degli appelli*, a potem łączący oba urzędy, *officialis forensis grascie*, istniejący od końca pierwszej połowy XIV w.<sup>93</sup> Tak więc, jak i w przypadku innych magistratur, władze eksperymentowały i, mianując urzędników ze zmiennymi kompetencjami, poszukiwały najlepszych rozwiązań dla realizacji swojej polityki. Historykowi próbującemu odtworzyć struktury działających instytucji, przechodząca z urzędu na urząd tytulatura sprawia niekiedy spore trudności, ale ważniejsza jest tu generalna konstatacja elastyczności polityki władz i braku przywiązania ich do jakiejś sztywnej struktury i hierarchii urzędów.

W naszej rekonstrukcji magistratur i instytucji mających kompetencje kontrolne i sądowo-policyjne ograniczyliśmy się do najbardziej wyrazistych przykładów. Przedstawienie pełnej struktury administracyjno-sądowej wymagałoby odrębnej monografii, częściowo zresztą już opracowanej przez Guidobalda Guidiego. Zauważyć przy tym mogliśmy, że ta struktura była daleka od trwałości i skostnienia, a siatka instytucji ulegała, zwłaszcza w latach kryzysów politycznych, ekonomicznych i społecznych, ciągłym zmianom. Tworzono nowe magistratury, rozszerzano ich kompetencje uszczuplając zarazem te, którymi dysponowały wcześniej np. trybunały głównych rektorów florenckich. Mogliśmy prześledzić, w jaki sposób prerogatywy władcze podesty, a w pewnym zakresie także kapitana ludu i ich funkcje administracyjne przechodziły na nowe urzędy kolegialne, wybierane spośród obywateli republiki i na ich cudzoziemskich notariuszy, sprowadzając te najważniejsze w okresie początków komuny podesty władze wykonawcze do roli sądów karnych i cywilnych oraz egzekutorów jurysdykcji innych magistratur.

Dla naszych rozważań ważne jest podkreślenie kilku aspektów rozwoju aparatu władzy w czternastowiecznej Florencji. W zakresie egzekucji orzecznictwa sądowego magistratur komunalnych i cechowych powoływano do jej sprawowania niemal wyłącznie urzędników, najczęściej notariuszy, rekrutowanych spoza granic republiki. Z reguły wyposażano ich w kilkusobową rodzinę, której znaczącą część stanowił oddział zbrojnych pachołków, również cudzoziemców. W okresach, gdy ich normalna, uregulowana w statutach działalność nie wystarczała, zwiększano ich uprawnienia sądowo-policyjne, podnosząc wysokość grzywien przez nich orzekanych, a więc powiększając zarazem obszar ich jurysdykcji oraz nadając im prawo do stosowania tortur w trakcie postępowania karnego. Poza tymi okresami, lub pod wpływem oporu społecznego, wszystkie te uprawnienia cofano, rezerwując je dla

---

<sup>93</sup> Ch. de La Roncière, *Prix et salaires*, s. 578. Zakres jurysdykcji (głównie sprawy cywilne i długi) zob. *Ufficiali di grascia* 206.

trybunałów sądowych podesty, kapitana ludu bądź egzekutora sprawiedliwości, które pozostawały nadal najważniejszym aparatem ścigania i represjonowania wykroczeń przeciw prawu, nawet jeśli te ostatnie były osądzone przez inne magistratury komunalne lub cechowe.

Drugim ważnym aspektem ich funkcjonowania był krótki okres działalności. Wiele z tych magistratur bowiem powołano do życia dla rozwiązania jakiegoś palącego problemu i potem je likwidowano. Aparat sądowo-policyjny zyskiwał w ten sposób istotne wzmocnienie, ale z drugiej strony nadzór i represja były ukierunkowane na ściganie szczególnie jednego typu przestępstw.<sup>94</sup> Stąd, np. w okresach głodu w księgach sądowych gwałtownie wzrasta liczba osądzonych i ukaranych piekarzy, dzierżawców, handlarzy zbożem. W innych latach pojawiają się nagle rozprawy przeciwko porzucającym gospodarstwa połownikom lub rezygnującym z pracy najemnikom itp. To też rzutowało na obraz przestępczości.

Postępujące wraz z rozwojem aparatu biurokratycznego rozczłonkowanie instytucji wymiaru sprawiedliwości i nadzoru było jedną z charakterystycznych cech ewolucji struktur władzy miasta–państwa. We Florencji z racji rozmiarów tego państwa, długotrwałości ustroju republikańskiego i jego solidności, która zapobiegła, mimo kilku prób, ustanowieniu tyranii, ewolucja ta jest bardzo wyrazista. Odwołanie się do wprowadzonej wraz z systemem władzy podesty zasady powierzania, nie tyle nawet całości wymiaru sprawiedliwości – bo część orzecznictwa znajdowała się w rękach obywateli – ale całości egzekucji sądowej urzędnikom cudzoziemskim, profesjonalistom rotowanym semestralnie i poddanym kontroli sądowej (także pod przewodnictwem cudzoziemca) miało w swoim założeniu służyć realizacji idei bezstronności sędziego i jego niezależności od społeczeństwa i którejkolwiek z grup interesów. Przede wszystkim jednak było bardzo długo, bo aż po początki XV w., utrzymującym się rozwiązaniem instytucjonalnym, z którego zrezygnowała dopiero stabilizująca się na przełomie stuleci władza oligarchiczna.<sup>95</sup>

Na koniec zwróćmy uwagę na jeszcze jeden aspekt tworzenia i multiplikacji magistratur sądowo-policyjnych. Historycy często podkreślają niezwykłość dzieła ustawodawczego włoskich komun w stuleciach XIII i XIV – licznych kodyfikacji prawa, uzupełnionych przez ogromne korpusy *provvisioni*, z których część miała jednak krótki żywot, gdyż nie zyskiwała uznania u kolejnych reformatorów prawa i nie trafiała do statutów. Lektura tych ustaw nasuwa nieodparte wrażenie, że kontroli poddano wszystkie dziedziny życia społecznego. Każda nowo powstająca magistratura, każdy cech miały swoje zbiory prawa, które rozszerzały i precyzowały, a czasami zmieniały legislację republiki. W jakimś stopniu był to samonapędzający się mechanizm. Wprowadzenie czy tylko wzmocnienie kontroli prawnej nad jakąś

---

<sup>94</sup> Por. odnotowanie przez kronikarzy admonicji, A. Monti, *Les chroniques florentines*, ss. 324 nn.

<sup>95</sup> A. Zorzi, *Amministrazione*, ss. 36-46.

dziedzina życia wymagało ustanowienia instytucji, która zrealizowałaby tę kontrolę i stojące za nią ustawy. Jej powołanie z kolei, rodziło potrzebę uszczegółowienia prawa, rozwinięcia jego przepisów – większość z tych magistratur mogła ogłaszać swoje rozporządzenia (*bandi*) itd.

Nie zawsze było to równoznaczne z większą skutecznością kontroli i lepszym przestrzeganiem prawa i ordonansów. Zauważył ten mechanizm Gene Brucker, analizując przepisy dotyczące porządku urbanistycznego, bardzo restrykcyjne i wymagające sprawnego aparatu kontroli.<sup>96</sup> Historyk, który ograniczyłby się do ich lektury, odniósłby wrażenie nie tylko niezwykłej troski władz florenckich o ład urbanistyczny i piękno miejskiego pejzażu, ale i kompleksowości i nowoczesności przyjętych rozwiązań prawnych. Tymczasem źródła, dokumentujące w większym stopniu codzienność niż prawniczy ideał, ukazały rozdźwięk między nimi i bezsilność władz we wprowadzeniu i egzekwowaniu wymyślonych i uchwalonych przepisów. Giovanni Villani, skrzętnie notujący wszystkie wpływy do kasy florenckiej, ujawnił 7000 florenów, które wpłacili tytułem grzywien mieszkańcy nie chcący usunąć powszechnie budowanych wykuszy, blokujących ruch uliczny i utrudniających dostęp światła do niższych pięter.<sup>97</sup> Woleli płacić kary. Być może, gdyby lepiej zachowały się księgi *ufficiali di torre*, okazałoby się, jak trudno było zmusić mieszkańców do przestrzegania wielu przepisów porządkowych. Okrągła suma grzywien wpływających do kasy republiki za tego rodzaju wykroczenia każe jednak spojrzeć na działalność wielu z tych magistratur także z innej strony. Ich ustanowienie bowiem mogło mieć na celu stworzenie jeszcze jednego źródła przychodów skarbu komunalnego.

#### 4. *Ufficiali forestieri* i ich familie\*

Tworzenie instytucji sądowych, nadzoru i represji odbywało się z wykorzystaniem wzoru, który ukształtowany był już w pierwszej połowie XIII w. i stosowany był we wszystkich komunach, które wprowadziły system władzy podesty. Wzorem tym był urząd podesty cudzoziemskiego. „Narzucił” on innym magistratom niemal identyczne zasady powoływania ich i sprawowania. Najczęściej występowała półroczna kadencja (we wcześniejszym okresie roczna) i zakaz reelekcji urzędników i funkcjonariuszy przed upływem od kilku do dziesięciu lat. Określano wymagany wiek rektora, który stał na czele magistratury, jego status społeczny, wykluczono kandydatów spokrewnionych z obywatelami komuny i innymi cudzoziemcami pia-

---

<sup>96</sup> G. Brucker, *Renaissance Florence*, s. 29.

<sup>97</sup> *Ibidem*.

\* Termin „familia” używany był na określenie wszystkich funkcjonariuszy danego rektora cudzoziemskiego, i w tym znaczeniu stosujemy go w tej pracy, bądź był nazwą tylko zbrojnych oddziałów pachołków (pod wodzą rycerza/notariusza) – tak stosowali go autorzy pamiętników i pisarze. To drugie znaczenie właściwe jest dla języka potocznego, to pierwsze – urzędowego.

stującymi w niej urzędy. Jednolity był nawet tryb wynagradzania (w 3 ratach), powszechnie też wprowadzono kontrolę sądową jego urzędowania (*sindacatus*). W rozwiązaniach przyjętych w poszczególnych komunach istotniejsze różnice dotyczyły liczebności famili rektorów i jej składu, bo te zależały w pierwszym rzędzie od wielkości ośrodka i podporządkowanego mu terytorium oraz od stopnia jurysdykcyjnej suwerenności.<sup>98</sup> Wymiana urzędników między komunami była czynnikiem sprzyjającym upowszechnieniu się jednolitego wzorca, od procedury elekcyjnej poczynając.

Miała ona miejsce na kilka miesięcy przed rozpoczęciem urzędowania: najpierw zwyczajowe kolegia (priorzy, chorąży sprawiedliwości, 12 Dobrych Mężów, 16 chorążych kompanii ludowych oraz *capitudini delle arti*) wybierały elektorów, a ci następnie kilku kandydatów na urząd (w przypadku urzędu podesty i kapitana – po 4), tak by w razie odmowy pierwszego z nich, można było bez powtarzania całej procedury od nowa natychmiast zaproponować go następnemu.<sup>99</sup> System władzy podesty wytworzył szczególnego rodzaju rynek pracy zarówno dla wysokich rangą urzędników i ich funkcjonariuszy sądowych (sędziowie i notariusze), jak i dla zbrojnych pachołków, o czym będziemy mówić szczegółowo w następnym rozdziale.

W tej sytuacji ustaliły się dwa sposoby dokonywania wyborów na urzędy zarezerwowane dla cudzoziemców. Po pierwsze, wybierano komunę, z której pochodzić miał kandydat, co było oczywiście nie bez znaczenia w dosyć powikłanej w XIII i XIV w. sytuacji politycznej półwyspu rozdartego na walczące ze sobą najpierw republiki gwelfickie i gibelińskie, a potem państwa, budujące swoje dominia na jedynej możliwej w zasadzie drodze – wojen. Ten typ elekcji w drugiej połowie XIV w. obowiązywał przy doborze kandydatów na plasujące się w drugim rzędzie hierarchii urzędy, chociaż jeszcze w kodyfikacji prawa z 1355 r., w rubryce o wyborze podesty, mowa jest o wskazaniu przez elektorów miejsc, z których mógł on pochodzić.<sup>100</sup> W praktyce jednak przy obsadzie tych najważniejszych magistratur grały rolę całkiem inne względy. W takich bowiem państwach jak Florencja, władze

<sup>98</sup> Szerzej zob. H. Manikowska, *Il controllo sulle città*, ss. 481-511.

<sup>99</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 1, s. 2.; R. Caggese, *Statuto del Capitano*, L. I, R. 1, s. 6. Zob. też *Capitoli*, XIV, 6, s. 367; LF 45, f. 47. Szerzej zob. G. Guidi, *Il governo della città-repubblica*, II, ss. 155, 164 n, gdzie dalsza literatura; R. Davidsohn, *Storia*, V. s. 144; H. Kantorowicz, *Albertus Gandinus*, I, nr 64, ss. 173, 290; G. Masi, *Il sindacato delle magistrature*, s. 43. W jednej z prowizji (1370 r.) dotyczącej wyboru podesty czytamy: „Priores et collegia – que de cetero potestates civitatis Florentie eligantur” (PR 57, f. 171). Warto w tym miejscu przypomnieć opinię Maxa Webera: „Utarty zwyczaj, we wszystkich komunach włoskich, powoływania specjalnych komitetów do wyboru urzędników musiał kształtować odpowiedzialność polityczną kierujących wyborami (którzy w nowoczesnej demokracji europejskiej są nieodpowiedzialni i często pozostają anonimowi) oraz hamować demagogię”, *La città*, s. 113.

<sup>100</sup> Statuti 19, L. I, R. 1. *Defensores comitatus* np. byli wybierani z tej spośród 15 komun wskazanych przez Signorię i „praktyki”, która w głosowaniu otrzymała najwięcej zwolenników, *Tratte* 1083, f. 121. *Bargelli* wybierani byli przez władze wskazanej przez elektorów komuny, PR 56, f. 194.

miały do czynienia z wieloma ofertami, za którymi stali odpowiednio wcześniej zmobilizowani poplecznicy wśród elektorów i grup nacisku.<sup>101</sup> Po drugie, i ważniejsze, decydowały interesy będącej u władzy grupy oraz sytuacja polityczna. Oczywistą manifestacją, właśnie polityczną, był np. wybór Rubaconte da Mondello na podestę Florencji. Rubaconte był Mediolańczykiem, a wtedy, w 1237 r. Fryderyk II szykował swoje hufce do ostatecznej rozprawy z Ligą lombardzką, której przewodniczył Mediolan. Nie znaczyło to jednak, że osoba podesty była poza tym przypadkowa. Rubaconte pochodził bowiem z rodziny rycerskiej, której reprezentanci w pierwszej połowie XIII w. obejmowali w różnych komunach urzędy podestów, sam zaś okazał się bardzo sprawnym władcą Florencji.<sup>102</sup>

Różne więc względy bywały przyczyną omijania prawa, do czego dochodziło najczęściej przy wyborze kapitana ludu i podesty. Termin „omijanie prawa” nie jest tu precyzyjny, ale dobrze ilustruje praktykę obsady tych urzędów. Jest nieprecyzyjny, bowiem każdą tego typu sytuację, gdy elekt wedle prawa nie mógł objąć urzędu, legalizowano przez wydanie *provisionis*, zawieszającej określony przepis statutów miejskich.

Odbiegające od ich litery wybory nie zawsze zresztą były wynikiem wyłącznie działania władz miejskich. W XIII i początkach XIV w. o zakłóceniach procesu wyborczego decydowała sytuacja polityczna republiki. W 1241 r. cesarz Fryderyk II zakazał komunom toskańskim wyboru podesty bez uzyskania zgody jego kapitana generalnego bezpośrednio podporządkowanego królowi Sardynii, Enzo, synowi cesarza. W latach 1246-47 sam cesarz był we Florencji podestą.<sup>103</sup> W 1267 r. po ucieczce gibelinów władzę w niej jako podesta (mianowany na 6 lat), a w rzeczywistości jako *Signore* objął Karol I Andegaweński, czemu kres położyła dopiero misja pacyfikacyjna kardynała Latino w 1279 r. W 1280 r. sam papież mianował podestę i kapitana ludu – *conservatoris pacis*. Mianowanie własnych wikariuszy kontynuowali także Robert Andegaweński, władca Florencji w latach 1313-21 i jego syn Karol, książę Kalabrii, który przybył do Florencji w lecie 1326 r. Republika wyzwoliła się spod tych rządów w 1328 r. i jeszcze tylko raz, na krótko w 1342/3 r. znalazła się pod władzą tyrańca, Gualtieriego de Brienne, tytularnego księcia ateńskiego. Kryzysy ustroju komunalnego w drugiej połowie XIII w. i pierwszej połowie XIV w. nie doprowadziły we Florencji do ustanowienia na trwałe tyranii, a nawet przyczyniły się do wzmocnienia instytucji komunalnych. Podejmo-

---

<sup>101</sup> G. Guidi, *Il governo della città-repubblica*, II, s. 166.

<sup>102</sup> Jego imię otrzymał most (Ponte Rubaconte, dziś Ponte alle Grazie) wybudowany w czasie pełnienia przezeń urzędu. Po upływie kadencji był ponownie wybrany podestą, R. Davidsohn, *Forschungen*, II, s. 26. Zarówno najwyżsi rangą rektorzy cudzoziemscy, jak i kapitanowie wojny często pochodzili z miast-państw, które w danym momencie znajdowały się w sojuszu politycznym (lidze) z Florencją.

<sup>103</sup> R. Davidsohn, *Storia*, III, s. 470.

wane bowiem po okresach władzy *Signore* reformy powracały do idei bezstronności politycznej najwyższych magistratur cudzoziemskich.

Między narzucanymi władzom florenckim decyzjami o obsadzie urzędu podesty (czy innych) a odstępstwami od statutów, do jakich dochodziło sporadycznie przed połową XIV w., głównie w okresie walk między gibelianami a gwelfami, często zaś w ostatnich dekadach stulecia, istniała zasadnicza różnica. W tych pierwszych działaniach szło bardziej o ustanowienie postawionego ponad władzami republiki i ze znacznie większymi prerogatywami namiestnika czy to cesarza, czy króla; w tych drugich o zawieszenie zasad rotacji urzędników cudzoziemskich i dotyczących ich *divieti* ze względów wynikających z wewnętrznej sytuacji politycznej. Za każdym razem znajdowano wówczas stosowne uzasadnienie odstępstwa od zasady prawnej.<sup>104</sup> W największym stopniu nieprzestrzeganie (czyli okresowe zmienianie) zasad prawa skodyfikowanych w statutach dotyczyło w końcu XIV w. w pewnym zakresie nowego, bo wyposażonego w nadzwyczajne uprawnienia, urzędu *capitanei custodiae, baliae et populi*, który był przez kilka lat z rządu dzierzony przez klienta Florencji, Francesco de' Gabrielli z Gubbio.

Naruszenia bądź zmiany normy statutowej polegały w pierwszym rzędzie na: 1) reelekcji urzędnika wbrew zasadzie dziesięcioletniej „karencji”; 2) wyborze, po zakończeniu urzędowania, na inny urząd (najczęściej podesta zostawał kapitanem balii i ludu); 3) zmianie (powiększeniu) składu familii i nadaniu urzędnikowi cudzoziemskiemu nowych, znacznie poszerzonych prerogatyw. Nasilenie tego typu zmian w systemie wyboru rektorów cudzoziemskich wystąpiło po upadku tzw. rządów *popolo minuto* (1382 r.), a szczególnie w ostatniej dekadzie XIV w. Reelekcje, łamiące zasadę zakazów sprawowania urzędów, były nieraz rezultatem długich przetargów w łonie grupy rządzącej i napotykały silny opór części Rad przeciwnej zarówno obdarzaniu rektorów cudzoziemskich nadzwyczajnymi uprawnieniami, jak i powierzaniu urzędu tej samej osobie przez kilka lat. Stawiało to bowiem pod znakiem zapytania jej bezstronność i rodziło obawy o dalsze losy ustroju republiki. I tak np. Cante de' Gabrielli z Gubbio, przedstawiciel rodziny, która wielokrotnie w XIV w. obsadzała urzędy podestów, kapitanów ludu i obrońców komuny i contada, aż w końcu XIV w. jej członkowie stali się wręcz „gwarantami” bezpieczeń-

<sup>104</sup> „... volentes matura deliberatione procedere, confidentes de probitate magnifici militis domini (...) et maxime experientia officii potesterie comunis predicti cui iam bis tam magnifice quam laudabiliter preluit in preterito tum plectendo nocentes, relevando miseros, tum etiam remunerando bonos (...) sperantes ipsum eandem integritatem iusticie sine dubio prosequi in futuro ...”. Tratte 344, f. 24<sup>v</sup> – chodziło o wybór na kapitana ludu podesty Frantino di Giorgio z Wenecji z 1390 r. Był on we Florencji podestą w 1378 r. i 1389/90. W 1344 r. Bonifatius domini Ranieri z Orvieto był podestą, a w 1349 został „capitaneus custodie et conservator populi”. W latach trzydziestych XIV w., w okresie walk z gibelinami, o żadnej bezstronności wyboru nie mogło być mowy. Zdarzały się wypadki gwałtownego zdejmowania z urzędu (*cacciata*) i wypędzania z republiki, a wybór – często wybitnych w skali włoskiej jednostek – jeszcze te walki zaostrzał. Syntezę dziejów politycznych tego okresu przedstawił w *Historiach florenckich* Machiavelli.

stwa republiki, został w końcu 1382 r. ponownie powołany na urząd kapitana ludu i balii przy stosunku głosów 207:87 i 115:52, w obu Radach napotykając sprzeciw niemal 1/3 ich członków.<sup>105</sup>

W statutach miast-państw Półwyspu Apenińskiego znajdujemy niemal identycznie sformułowane warunki, jakie spełniać musieli kandydaci na urzędy cudzoziemskie oraz bardzo zbliżony system zakazów ich dotyczący. Podesta i kapitan ludu musieli mieć rycerski status społeczny (*miles*), sędzia apelacji – tytuł doktora praw. Florencki egzekutor sprawiedliwości nie powinien być być *miles*, co oczywiste, bo odpowiadał za przestrzeganie tzw. ustawodawstwa antymagnackiego, ale uznano też, że najlepiej praw ludu będzie bronił nie *doctor legum*, ani w ogóle zawodowy sędzia (*iudex legista*), lecz *popularis atque plebeis*, a więc należący do popolo cudzoziemiec. W praktyce różnie z tym bywało i wymóg statusu rycerskiego można było spełnić nadając go (przez władze miejskie) wybranemu kandydatowi. Na zachowanych listach podestów i kapitanów ludu wcale nierzadko przy ich nazwiskach figuruje stosowna adnotacja: „*miles factus*” lub „*eques factus fuit in civitate Florentie antequam officium assumeret*”.<sup>106</sup> Statuty z 1355 r. stwierdzały wprost, że wybrany na kapitana kandydat nie musi być *cavaliere*, tytuł ten można bowiem przyznać mu później.<sup>107</sup> W drugiej połowie stulecia władze Florencji obdarzały zresztą tytułem rycerskim nie tylko podestów i kapitanów ludu, ale także egzekutorów sprawiedliwości, otwierając im tym samym drogę do piastowania w przyszłości lub w innych państwach urzędu podesty. Franco Sacchetti, baczny obserwator społeczeństwa florenckiego, szydząc z mieszczan-szlachciów zauważył pleniącą się praktykę: „*Come risiede bene che uno giudice per poter andare rettore si faccia cavaliere*”.<sup>108</sup>

Następnym warunkiem stawianym przez prawo był odpowiedni wiek kandydata. We Florencji za taki uznano minimum 36 lat dla najwyższych rangą urzędników i 30 dla niższych. W wydawanych przy okazji elekcji *provisionibus* nie spotykamy się z omiianiem tego warunku.

Wszyscy cudzoziemscy urzędnicy i funkcjonariusze w czternastowiecznej Florencji musieli być „*Partis Guelfe zelatores, fideles devoti et amici sacrosancte Romane Ecclesie nec adhererint actenus alicui regi vel principi contra ipsam Ecclesiam*”

<sup>105</sup> LF 41, ff. 22, 74, 75<sup>v</sup>. Obowiązywała większość 2/3 głosów.

<sup>106</sup> Carte Stroziane s<sup>a</sup> III, N. 4. PR. 56, f. 89, wybór kapitana ludu Rajmunda dei Marchesani: „*dum tament antequam veniat ad civitatem Florentie ipsum suum regimen juraturus, (...) accingatur cingulo militari seu promoveatur ad militie dignitatem*”. Listę tych „pasowań” zestawili Salvemini, *Dignità cavalleresca*, ss. 118 nn. Tzw. *popolo minuto* posunęło się znacznie dalej w osiągnięciu statusu rycerskiego. 20 VII 1378 r., w czasie powstania ciompich, jednego dnia „pasowano” 67 osób; wiele z nich należało do najpotężniejszych rodzin patrycjuszowskich, ale przy okazji – choć na krótko – poprawili sobie także pozycję i samopoczucie: „2 biadaioi, 1 scardassiere, 1 vinattiere, 1 fornaio, 1 speziale, 1 viaiaio”, Stefani, *Cronaca*, R. 795.

<sup>107</sup> Statuti 13, L. I, R. 1, f. 5<sup>v</sup>.

<sup>108</sup> Franco Sacchetti, *Nov.* 153.



adversanti”<sup>109</sup>, co było niezbędną gwarancją utrzymania politycznej opcji republiki i jej sojuszków. Spisy urzędników cudzoziemskich potwierdzają przestrzeganie w praktyce tego warunku.

Inaczej już jednak było z respektowaniem następnych *divieti*. O omijaniu zakazu wyboru przed upływem 10 lat od zakończenia poprzedniego urzędowania była już mowa. Bezstronności oraz oddaleniu groźby dominacji już nie tyle stronnictwa politycznego co obcego miasta-państwa lub potężnego feudała służyć miał zakaz powoływania na magistratury cudzoziemskie ludzi pochodzących z tego samego terytorium co inni urzędnicy cudzoziemscy oraz z ziem sąsiadujących z republiką, z jedynym wyjątkiem, jaki uczyniono dla Bolonii. W statutach określano przy każdym z urzędów cudzoziemskich minimalną odległość położenia od granic komuny lub dystryktu (60-80, 40 mil) ziemi, z której kandydat pochodził. Temu samemu celowi służył zakaz powoływania na urzędy obywateli państw wrogich Florencji lub jakichkolwiek władców. Wykluczano także możliwość sprawowania urzędu przez kandydata spokrewnionego (do 4 stopnia komputacji kanonicznej) z jakimkolwiek urzędnikiem republiki.<sup>110</sup> Wyliczone wyżej *divieti* nie były uchylane w czternastowiecznej praktyce wyborczej, ale też nie zawsze ich przestrzegano, co – wobec braku legitymacji prawnej – kilkakrotnie skandalizowało życie polityczne Florencji. System wyboru rektorów cudzoziemskich trwał więc w XIV w. przy zasadzie bezstronności urzędnika odpowiedzialnego za bezpieczeństwo państwa, funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości i, w już bardzo ograniczonym zakresie, także administracji.

Wielkość magistratur cudzoziemskich i ich co semestr dokonywana rotacja – obok powtarzanej co drugi miesiąc zmiany priorów i chorążego sprawiedliwości – składała się na niemal nieustannie trwającą w życiu publicznym miasta obrzędowość uroczystych ingresów na urzędy. Przyznana najwyższym rangą urzędnikom cudzoziemskim władza wymagała odpowiedniej oprawy ceremonialnej, będącej źródłem ich autorytetu, godności i przysługujących im honorów. Kryzys tego systemu władzy objawi się z całą swoją wyrazistością także w publicznym ceremoniale, gdy w początkach XV w. rozporządzenie władz zabroni podeście, kapitanowi ludu i egzekutorowi *Ordinamenti di giustizia* zasiadania w pałacu i loggi na tym samym poziomie, który miała zarezerwowany odtąd już dla siebie tylko Signoria.<sup>111</sup> Cudzoziemscy urzędnicy będą musieli zasiadać o stopień niżej. Uroczysty ingres poprzedzało obowiązkowe stawienie się nowego rektora wraz z jego rodziną dla dokonania przeglądu (*mostra*). Najwyżsi rangą witani byli u bram miasta przez rycerstwo i lud, ustępującego rektora, władze republiki oraz biskupa i odprowadzani do katedry, gdzie miała miejsce uroczysta przysięga na wierność statutom. Przy

---

<sup>109</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 1, s. 2.

<sup>110</sup> *Ibidem*, oraz R. 7; Statuti 19, L. I, f. 14<sup>v</sup>. Zob. też G. Guidi, *Il governo della città-repubblica*, II, s. 162 n.

<sup>111</sup> R. Trexler, *Public Life*, s. 50; G. Brucker, *Dal Comune*, s. 340.

reelekcjach (ale tylko na ten sam urząd) składano ją „in publico consilio ac parlamento”, zwołanym do Palazzo Vecchio. Egzekutor sprawiedliwości „juravit (...) suum regimen et officium bene et secundum formam statutum et ordinamentorum comunis Florentie exercere (...) in publico et generali consilio et hominum conventionem ad sonum campane et vocem preconis” w kościele San Piero Scheraggio.<sup>112</sup>

Ważnym momentem uroczystego ingressu była mowa powitalna nowego rektora. Trzynastowieczne podręczniki dla tych urzędników zawierały gotowe jej wzory, co jest interesujące, w dwu wariantach, w zależności od tego czy przyszło im obejmować urzędy w mieście-państwie względnego ładu politycznego, czy rozdartym wewnętrznymi walkami.<sup>113</sup> W literaturze przedmiotu zwrócono już uwagę na zbieżność słów rektor i retor i rolę sztuki przemawiania (czyli rządzenia) w pełnieniu funkcji, które tu nas interesują<sup>114</sup>. Tobiasz dei Rangoni z Modeny wybrany podestą Reggio w 1284 r. musiał złożyć urząd, gdyż wada wymowy tak utrudniała mu wypowiedzi, że te pobudzały słuchaczy do spazmatycznego śmiechu.<sup>115</sup>

Symbolem władzy, przede wszystkim sadowej, rektora był *baculus*, wykonany z drewna. Jego kształt symbolizować miał surowość trybunału („est ipsa parte fertilis et acutus (...) per acuitatem vigor”), dalej autorytet ludu („... in medio rotundus” przez co wyraża się „vigor populi”). Zniewalać miał on opierających się władzy podesty i wyrażał „mansuetudo consilii” („in summitate recurvus et purus”, co odnosiło się właśnie do „mansuetudo consilii”), która pozwalała właściwie osądzić przestępców.<sup>116</sup>

Profesjonalizacja urzędników cudzoziemskich będzie przedmiotem odrębnych rozważań, w tym miejscu zauważmy tylko, że objęcie urzędu nawet przez nowicjusza nie nastęrczało mu większych trudności w należyтым wypełnianiu nałożonych na niego obowiązków i ról. Zdobycie niezbędnej wiedzy o czekających go zadaniach odbywać się mogło na trzy różne sposoby. Pierwszym była ich znajomość z własnych doświadczeń i obserwacji, czynionych na terenie komuny, której był obywatelem i na czele której stał najczęściej tego samego typu urzędnik. Drugim była lektura napisanych w XIII w. podręczników – dzieł prawników i praktyków zarazem – po które mógł sięgać, by dowiedzieć się o pochodzeniu i naturze urzędów, o relacjach między podestą (bo o tym urzędzie traktowały one przede wszy-

<sup>112</sup> Tratte 344, ff. 57<sup>v</sup>, 61<sup>v</sup>. W ten sposób, w Palazzo Vecchio składał przysięgę wielokrotnie powtarzający kadencję Francesco de' Gabrielli. Przy obejmowaniu jednak innego urzędu, gdy np. podesta zostawał kapitanem ludu, obowiązywała pełna procedura, zob. *ib.*, f. 74.

<sup>113</sup> Por. *Oculus Pastoralis*, ff. 93-128.

<sup>114</sup> E. Artifoni, *I podestà professionali*, ss. 687-721; zob. też L. Martines, *Power and Imagination*, s. 117 n.

<sup>115</sup> D. Waley, *Le città-repubblica*, s. 60.

<sup>116</sup> *Oculus Pastoralis*, ff. 96-98.

stkim) a poddanymi jego władzy, o elekcji i sposobie zawierania kontraktu z władzami miasta-państwa, w którym pełnić miał swoją godność.

Te niewielkie *opuscula* pisane były rzeczywiście z myślą o przyszłych rektorach, niekoniecznie dobrze wykształconych, o czym najwymowniej świadczy prolog do jednego z takich podręczników: „In hoc Opusculo, quod rogatus quasi invitus aggreddior, stilo clariori et simplici dictamine fungar, quoniam simplicitas est amica Laicis rudibus et modice literatis, ad utilitatem quorum, si qui quandoque ad locorum Regimina sint assumti, sequentia componuntur, ut ex eis aliqua subtili ingenio et sagaci praelibare valeant quibus Rectorizent in subjectos et alios, cum occurrerit utilitas vel necessitas proponendi.”<sup>117</sup> Służyć one miały za wprowadzenie, użyteczne i praktyczne, do pełnienia roli polityka, sprawiedliwego mediatora między różnymi interesami artykułowanymi w życiu politycznym i społecznym miasta-państwa. „Wszelka władza pochodzi od Boga”, tedy władza rektora musi opierać się na trzech zasadach: „justitia, reverentia et amor”. „Justicia in Rectore, Reverentia in Subjectis, Amor requiritur in utrisque”, tym bardziej, że „De Rectore vel Potestate dicitur: Si Rex justus sederit super sedem, non adversabitur et quidquam maligni”.<sup>118</sup>

Podręczniki te są w dużej mierze wykładami retoryki politycznej, zawierającymi gotowe wzory mów, głównie pochwalnych, które należało wygłosić w momencie rozpoczynania i kończenia urzędu pod adresem miasta i odchodzącego poprzednika. Spora część wywodów poświęcona była praktycznej stronie piastowania urzędu: konieczności określenia „per scripturam eciam publicam” finansowych i innych warunków sprawowania urzędu; doborowi służącej rektorowi kadry urzędniczej; konieczności zasięgania rady i jej obserwowania (oczywiście kandydat znajdował w podręczniku opis zwoływania Rad); sposobom sądenia i rodzajom wymierzanych kar; ściganiu wyjętych spod prawa. Na koniec można było przeczytać o przygotowaniach do wyboru następcy i ostatnim dniu urzędowania.<sup>119</sup> Były to więc podręczniki, czy raczej rozbudowane i usystematyzowane wskazówki dla przyszłego władcy i sędziego, zakładające wszakże znaczną orientację kandydata w sprawach, które staną się przedmiotem jego działalności.

Trzecim źródłem niezbędnych informacji dotyczących kontraktu i sposobu sprawowania urzędu był list, który elekt otrzymywał od władz komuny powołującej go na urząd. Określano w nim dokładnie tryb stawienia się i objęcia godności (przysięga), liczbę funkcjonariuszy sądowych i pachołków, warunki jakie musieli spełniać, wysokość i sposób wynagradzania, podkreślano konieczność uzupełniania wakatów i poddania się po zakończeniu urzędowania kontroli sądowej.<sup>120</sup>

---

<sup>117</sup> *Ibidem*, f. 93 n.

<sup>118</sup> *Ibidem*, f. 95.

<sup>119</sup> *Ibidem*. Poza cytowanym tu dziełkiem, także: Brunetto Latini, *Li livres dou Trésor* (Skarbiec wiedzy, ss. 452-487); Giovanni da Viterbo, *De regimine civitatis*.

<sup>120</sup> Por. H. Kantorowicz, *Albertus Gandinus*, I, ss. 173 nn.

Jedną z najważniejszych cech wyróżniających włoski aparat sądowo-policyjny była jego izolacja od społeczeństwa, nad którym sprawował kontrolę i wymiar sprawiedliwości. Nikt – ani rektor, ani żaden z członków jego rodziny – nie mógł przybyć na służbę z rodziną. Wszyscy mieszkali razem pod nadzorem rektora w przydzielonej mu siedzibie, zamkniętej, poza godzinami urzędowania, dla mieszkańców republiki. Podesta, kapitan ludu i egzekutor sprawiedliwości mieszkali w pałacach wybudowanych bądź przeznaczonych specjalnie dla tych magistratur, położonych blisko siebie i siedziby władz miasta (którą w XIV w. był Palazzo Vecchio).<sup>121</sup> Pozostali urzędnicy cudzoziemscy mieszkali albo w siedzibach magistratur, których część stanowili, albo w wynajmowanych na koszt miasta budynkach, często zajazdach.<sup>122</sup> Wszyscy objęci byli zakazem wykonywania jakichkolwiek płatnych zajęć nie związanych z ich funkcją. Zakaz ten, wyraźnie sformułowany w statutach, był wprowadzany prawdopodobnie stopniowo w trakcie XIII w. W 1299 r. istniała jeszcze, bardzo już ograniczona, możliwość uprawiania zawodu czy zajęć przez podestę i jego rodzinę, ale musieli oni posiadać ważne nie dłużej niż miesiąc pozwolenie priorów.<sup>123</sup> Jedynie urzędowy charakter mogli mieć także kontakty z mieszkańcami. Wszystkie kolejne kodyfikacje prawa i ustawodawstwa balii zabraniały jakiegokolwiek (a w pierwszym rządzie z ludźmi należącymi do kategorii *magnates et potentes*) „familiaritatem de mundo, domestilitatem vel conversationem”.<sup>124</sup>

Nikomu z mieszkańców nie wolno było wchodzić do siedziby rektora „ani za dnia, ani w nocy” za wyjątkiem godzin otwarcia trybunałów. W pierwszej połowie XIV w. groziła za złamanie tego przepisu grzywna 20 soldów, podniesiona później aż do 50 L, zapewne wskutek nagminnego nieprzestrzegania zakazu.<sup>125</sup> Wielokrotnie w trakcie sydykatów wysuwano oskarżenia pod adresem rektorów o utrzymywanie przyjaznych kontaktów (więc korupcyjnych) z mieszkańcami. Uznawano je jednak za udowodnione i, co ważniejsze, obciążające urzędnika cudzoziemskiego, tylko gdy dopuścił się on jeszcze innych, znacznie poważniejszych przestępstw. W źródłach uchwytnie są nieraz bardzo bliskie relacje rektorów z florenckim establishmentem; w jakim stopniu inni mieszkańcy republiki mogli liczyć na otwarte wbrew prawu drzwi dla ubijania swoich interesów, nie bardzo wiadomo. Z zakazem

---

<sup>121</sup> Pałac podesty mieścił się tam, gdzie dziś jest Museo del Bargello, pałac kapitana ludu został później włączony do kompleksu Palazzo Vecchio, pałac egzekutora znajdował się przy dzisiejszej Piazza della Signoria.

<sup>122</sup> *Giudice degli appelli* np. w „albergo convenevole”. Statuti 19, L. I, f. 14<sup>v</sup>.

<sup>123</sup> R. Davidsohn, *Forschungen*, III, s. 268. Por. też W. Bowsky, *Medieval Italian Commune*, s. 122.

<sup>124</sup> *Capitoli*, XI, 27, s. 71. Statuti 13, L. III, R. 9, f. 145<sup>v</sup> – grzywna, którą płacił magnat, była wyższa, wynosiła 100 L w drugiej połowie XIV w. Giovanni di Pagolo Morelli stwierdzał, krytykując panujące w pałacu podesty zwyczaje: „... piú udienza si dà in chamera che a banco e piú conloqui ad notte tengono co' potenti e cogli eletionarii”. A. Monti, *Les chroniques florentines*, s. 735.

<sup>125</sup> PR 49, f. 105.

natomiast przyjmowania kobiet w pałacach rektorów wiązały się pewne rozwiązania proceduralne dotyczące stawiania niewiast w sądzie, czy to w charakterze powódek, świadków, czy pozwanych (oskarżonych). Trybunał „przenosił” się wówczas do bramy pałacu („ante portam palatii residentie dicti domini potestatis ut moris est”), albo do Badii florenckiej, czyli opactwa św. Stefana.<sup>126</sup>

Zakazy tego rodzaju podyktowane były wymogiem bezstronności rektora, sędziego, urzędnika w ogólności. Na okres dwu miesięcy sprawowania władzy porzucić musieli swoje domy i rodziny także przyrzycy i chorąży sprawiedliwości, przenoszący się na ten czas do Palazzo Vecchio, gdzie utrzymywani byli z kasy republiki. Zauważmy wszakże, że aparat wymiaru sprawiedliwości pozbawiony oparcia, przynajmniej w założeniu, w jakiegokolwiek z grup społecznych stawał się w rękach Signorii łatwym do podporządkowania instrumentem. Autonomia wyrokowania w praktyce sprawowania w komunach włoskich wymiaru sprawiedliwości nie była równoznaczna z nowożytną zasadą niezawisłości sądów. W drugiej połowie XIV w., mimo ciągle znacznej władzy podesty czy kapitana ludu, stopień niezależności wyznaczał aktualny układ sił. Nieposłuszeństwo rektora wobec priorów mogło się dlań skończyć klęską – oddaleniem z urzędu, wyrokiem skazującym i przekreśleniem dalszej kariery. Prawie we wszystkich czternastowiecznych przesileniach politycznych pewną rolę odegrali bądź to podesta, bądź kapitan ludu, działający nie jako bezstronni, stojący ponad podziałami i interesami faksji urzędnicy, lecz właśnie jako wyraziciele dążeń jednej ze stron. Postawa kapitana ludu, Obizzo degli Alidosi, który w styczniu 1382 r. najpierw odmówił wykonania rozkazu priorów, a następnie złożył swoją dymisję, była jednym z ważniejszych momentów zamachu stanu, jaki się wówczas dokonał i w konsekwencji przyniósł ugruntowanie się władzy oligarchicznej.<sup>127</sup>

Skutki izolacji aparatu sądowo-policyjnego możemy obserwować nie tylko w płaszczyźnie politycznej i ustrojowej. Rzutowała ona także na codzienne życie skazanej na siebie grupy. Akta syndykatów ujawniają oto rządzące nią układy, rodzaje zależności, ostrość napięć i autentyczną izolację od społeczeństwa. Rektor bywa dłużnikiem rzemieślników i oberżystów, którym nie płaci za dostarczony sprzęt, odzież, nocleg czy strawę, ale udzielanie pożyczek i zaciąganie długów ma miejsce przede wszystkim wewnątrz rodziny.<sup>128</sup> Skorumpowany rektor, mający na sprzedaż uwolnienie z więzienia, od stryczka i obniżenie kary, wciąga do spółki swoich sędziów, notariuszy, rycerzy-towarzyszy. Grupa pacholców pod wodzą notariusza bądź konstabla tworzy czasami swego rodzaju bandę, wykorzystując pełnią we

---

<sup>126</sup> Statuti 19, L. III, R. 185; J. Kohler, G. Degli Azzi, *Das Florentiner Strafrecht*, s. 105.

<sup>127</sup> G. Brucker, *Dal Comune*, ss. 79 nn.

<sup>128</sup> Już statuty trzynastowieczne zabraniały poddanym jurysdykcji florenckiej „mutuare” familiom rektorów pod groźbą utraty pożyczonej sumy i wysokiej grzywny, G. Rondoni, *I più antichi frammenti*, s. 72.

Florencji służbę do okradania aresztowanych i ich domów. Wywoływane koszarowym trybem życia napięcia znajdowały rozładowanie w agresji. Sięgali po broń przeciwko sobie nie tylko pachołkowie, ale i sędziowie, dochodziło do rękoczynów i poważniejszych starć między rektorem a jego prawnikami.<sup>129</sup> Zamierzona izolacja pogłębiała więc istniejącą zawsze sytuację odrębności i obcości między aparatem policyjno-sądowym a społeczeństwem.

Rektor po objęciu urzędu rozdzielał między swoich funkcjonariuszy poszczególne funkcje, a w ich spełnianiu obowiązywała rotacja. Trybunały cywilne i karne podesty w drugiej połowie XIV w. ustanowione były zgodnie z podziałem dzielnicowym (przed 1343 r. wg *sestieri*), czyli odrębni sędziowie i ich personel obsługiwali poszczególne dzielnice, obejmujące nie tylko obszar miasta, ale i *contado*. Po trzech miesiącach następowała między nimi zamiana.<sup>130</sup> Podobnie działo się w innych komunach, co pozwala przypuszczać, że dążono, jeśli nie do wyeliminowania, to przynajmniej ograniczenia korupcji. Także notariusze i rycerze-towarzysze wyznaczani byli kolejno do przewodzenia patrolom dziennym i nocnym, ale tu zmiana, zapewne ze względu na uciążliwość tej służby, a może i dochodowość, następowała po tygodniu pracy. W drugiej połowie XIV w. przez długi okres podesta musiał mieć 6 sędziów – liczba ta wynikała z rozdziału kompetencji sądowych.<sup>131</sup> Dwu z nich, tzw. *collaterales*, od których wymagano doktoratu praw, było bezpośrednimi zastępcami podesty. Pierwszy z nich, *giudice delle gabelle*, kontrolował gabelle, kamerlingów skarbu i innych urzędników związanych z przychodami komuny. Czterech sędziów asesorów sądziło sprawy cywilne i karne – każdy obejmował po dwie dzielnice. Mieli oni do dyspozycji odpowiednią liczbę notariuszy, prowadzących księgi sądowe, przyjmujących zeznania itp. Część z notariuszy zajmowała się prowadzeniem kancelarii rektora i rachunkowości. Nas szczególnie interesować będzie funkcja rotowanego w magistraturze podesty co tydzień notariusza *extraordinarium*, który pozostawił po sobie księgi raportów policyjnych, gdzie notował efekty codziennej kontroli miasta. Jego obowiązki częściowo pokrywały się z tymi, jakie spełniać miał rycerz-towarzysz, stąd w źródłach literackich często spotykamy utożsamienie (*miles notarius*) obu tych funkcjonariuszy.<sup>132</sup> W mniej rozbudowanych magistraturach sędziowie i notariusze łączyli kompetencje tak bardzo rozbite w trybunale podesty. Egzekutor, np., miał tylko jednego sędziego, podobnie (i to nie zawsze) obrońca *contada*, sędzia apelacji sam był jedynym sędzią.

---

<sup>129</sup> Sind. Pod. 5, f. 22; Sind. Pod. 18, ff. 20, 43-44; Sind. Cap. 20, f. 22<sup>v</sup>.

<sup>130</sup> AP 3178, f. 137. Sąd np. wynikała liczba 3 rycerzy-towarzyszy, po jednym na każde 2 *sesti*.

<sup>131</sup> W kodyfikacji 1415 r. dwu sędziów z doktoratem oddelegowanych było do trybunału cywilnego, dwu zaś do karnego., por. G. Guidi, *Il governo della città-repubblica*, II, s. 172.

<sup>132</sup> *Tratte* 1083, f. 121. Tak np. w nowelach Sacchettiiego.

Stawiane przez prawo wymagania wysokiego przygotowania zawodowego urzędników cudzoziemskich nie zawsze mogły być spełnione. Trudności w należyтым skompletowaniu familii dotyczyły m.in. składu sędziowskiego, ale zdarzały się rzadko, np. w okresie epidemii. Podesta Guido de' Fortebranti skarżył się w 1368 r., że – w związku z zarazą – nie udało mu się znaleźć doktora praw „per qualicumque vel quantocumque salario eis daretur”,<sup>133</sup> a w tym samym czasie z podobną prośbą o zatrudnienie sędziego bez doktoratu wystąpił także kapitan ludu.<sup>134</sup>

Familie głównych trybunałów sądowych: podesty, kapitana ludu, egzekutora sprawiedliwości, a u schyłku XIV w. także bargellów i *ufficiali di grascia*, miały najbardziej rozbudowane funkcje policyjne, z prawem aresztu, sekwestru broni czy złodziejskiego łupu. Trzon tego aparatu tworzyły oddziały zbrojne pachołków (nie-wielka ich część służyła konno), zwanych *berrovarii*, a także *familiars*, *fanti*, *pedites*. Ten pierwszy termin jednak, spotykany w źródłach wielu innych miast-państw włoskich, najczęściej odnosi się właśnie do pachołków sądowych i był specyficznym, jak się wydaje, ich określeniem. W słowniku Du Cange'a, termin *berrovarius* (*berroviere*) równoznaczny z włoskim *sgherro*, *birro*, wywodzony jest z prowansalskiego *berrovier*, który prawdopodobnie powstał na oznaczenie żołnierza najemnego z Berry, a potem określił w ogóle najemników.<sup>135</sup>

Pachołkowie, a także rycerze-towarzysze rektorów, mieli obowiązek noszenia „munduru” („eodem panno induti”), specyficznego dla każdej familii. Źródła pisane nie przynoszą o nim prawie żadnych informacji, można jednak spróbować odtworzyć jego wygląd na podstawie miniatur. Szczególnie cenne są tu miniatury ilustrujące *Kronikę Villaniego* (kodeks Chigich z Biblioteki Watykańskiej) oraz księgę urzędnika del Biado (por. ilustracje nr 5, 6, 15). W tej ostatniej, na jednej z nich przedstawiono interweniujące w maju 1329 r., w czasie rozruchów na targu zbożowym, oddziały pachołków różnych trybunałów.<sup>136</sup> Nie po raz pierwszy, i nie po raz ostatni, wzrost cen zboża spowodował wówczas napięcia społeczne, które – jak się często zdarzało – ujawniły się na Piazza di Or San Michele. Lamentujący i urągający władzom mieszkańcy otoczeni zostali (tak przedstawia to w każdym razie miniatura) przez pachołków, a na placu obecny był także kat z toporem i pieńkiem, gotów do natychmiastowego wykonania wyroków okaleczenia. Interwencja familii rektorów cudzoziemskich nastąpiła najprawdopodobniej na wezwanie *Sei del Biado*, którzy – zazwyczaj urzędując w swojej siedzibie położonej niedaleko targu – na czas rozruchów czy w ich przewidywaniu, przenosili się do samej loggi, skąd mogli podejmować szybciej decyzje o zmianie cen lub odwoływać się do siły policyjnej.<sup>137</sup>

<sup>133</sup> PR 56, f. 33v.

<sup>134</sup> *Ibidem*, f. 27v.

<sup>135</sup> Du Cange, *Glossarium*, hasło „Berrovarius”, t. II, s. 188.

<sup>136</sup> Bib. Laur. Codice Tempi 3 (Domenico Lenzi, Libro del Biadaiuolo), f. 79r. Por. też Giovanni Villani, *Cronica*, ks. X, cap. 121.

<sup>137</sup> Bib. Laur. Codice Tempi 3, f. 46v.

Wszyscy przedstawieni na miniaturach obu kodeksów pachołkowie ubrani są w krótkie, sięgające kolan suknie, rozpinane do piersi i zakończone wysokim, usztywnionym kołnierzem-stójką. Przepasane są one poniżej talii dla przytwierdzenia miecza (może także krótszej broni – pugińału czy kordu). Nakrycie głowy przypomina łebkę, ale prawdopodobnie nie był to żelazny hełm, skoro w wyliczonych w jednej ze spraw sądowych o kradzież umundurowania częściach garderoby pachołka kapitana ludu mówi się o „cappellina de pannis nigro et albo”.<sup>138</sup> Na miniaturze *Biadaiolo* halabardnicy mają miękkie nakrycia głowy, takie samo nosi jeden z pachołków, prawdopodobnie kapitana ludu (przemawia za tym tarcza z godłem ludu – czerwonym krzyżem na białym tle). Suknie pachołków są w różnych kolorach, prawdopodobnie odrębnych dla każdej familii: czerwonym, niebieskim i zielonym (te ostatnie – zapewne noszą pachołkowie priorów). Ich uzbrojenie obok miecza składało się z włóczni o dosyć długim grocie oraz tarcz. Były one równej wielkości i kształtu; na miniaturach przedstawiających florenckie trybunały sądowe podesty i egzekutora sprawiedliwości (*Kronika Villaniego*) są one nieduże, trójkątne i ozdobione herbami – najważniejszym znakiem identyfikacyjnym. Tarcze pachołków podesty mają lilie (herb komuny), ale być może łączono je z osobistym herbem tego rektora. Na miniaturze z kodeksu *Biadaiolo*, pachołkowie, prawdopodobnie kapitana ludu (czerwony krzyż na tarczy), posługiwali się niedużymi pawężami tzw. typu włoskiego, z owalnym zakończeniem. Na targu interweniowały także inaczej uzbrojone oddziały innych urzędników, być może bargellów – byli to halabardnicy z dużymi prostokątnymi pawężami z wymalowanymi na nich różnymi herbami. W jednej ze spraw karnych o napaść na pachołków priorów podkreślono, że podniesiono rękę na funkcjonariusza „tunc portantem vestimenta seu divisam et alia signa que soliti sunt portare et portant alii familiares”.<sup>139</sup> Znakiem rozpoznawczym familii były więc przede wszystkim herby umieszczone na tarczach i kolor szat.<sup>140</sup>

### 5. Straż pałacowa

Jeszcze jeden rodzaj oddziałów zbrojnych stacjonujących w późnośredniowiecznej Florencji godzien jest naszej uwagi, chociaż tylko w pewnym, niewielkim stopniu wypełniał on funkcje policyjne. Tworzyli go pachołkowie priorów i chorążego sprawiedliwości, pełniący służbę w pałacu priorów, czyli – w okresie, który nas interesuje – w Palazzo Vecchio. Określani byli identycznymi jak pachołkowie sądowi nazwami: *familiares*, *famuli*, *fanti*, *berrovarii dominorum priorum*. Później,

<sup>138</sup> AC 62, f. 9 n. Na opisywanej miniaturze halabardnicy wyraźnie mają miękkie nakrycie głowy. Na miniaturach w *Kronice Villaniego* pachołkowie noszą „sztywne”, w kształcie łebki, nakrycia głowy, por: fot. 5, 6, 15.

<sup>139</sup> AP 3268, ff. 51<sup>v</sup>-52.

<sup>140</sup> Bardzo często jednak pojawiają się w składanych w sądach zeznaniach wyjaśnienia, że funkcjonariusze komuny, nie tylko pachołkowie, ale także postaćnicy, nie są rozpoznawalni, znajdują się też oszuści, którzy się podszywają pod postaćników czy pachołków.



w XV w. nazywano ich także *sargentess* lub – co związane było z wyróżniającym ich uzbrojeniem – *fanti della cervelleria* (rodzaj hełmu) lub *del rotellino* (okrągła tarcza). Początki tej służby wiążą się oczywiście z momentem narodzin instytucji priorów (czerwiec 1282), którzy w tym pierwszym okresie dysponowali 6 pachołkami i 6 posłańcami.<sup>141</sup> Ponieważ priorzy przenosili się na czas sprawowania swojej funkcji (dwa miesiące) do pałacu komunalnego, przechodząc przy okazji na „utrzymanie” państwa, otoczeni byli funkcjonariuszami zarówno kancelaryjnymi (notariusze, skarbnicy, pisarze skarbowi itp.) jak i personelem „dworskim”: giermkami, którzy usługiwali im m.in. przy stole (*donzelli*), histrionami/muzykami (*gioculatori et accompagnatori*), także dzwonnikami, latarnikami, kucharzami itp.

Stabilizacja nowego ustroju w latach osiemdziesiątych XIII w. i rozbudowa na przełomie stuleci instytucji bezpieczeństwa, nadzoru i represji przyniosły również rozbudowę straży pałacowej. W Statutach z 1322 r. postanowiono, że liczyć ma ona 60 pachołków priorów, ale już wkrótce ich liczbę podniesiono do stu.<sup>142</sup> Jak od wszystkich *berrovarii* wymagano od nich, by byli cudzoziemcami pochodzącymi z tej samej miejscowości, ale nie spokrewnionymi w pierwszym lub drugim stopniu ze sobą.<sup>143</sup> Powoływani do służby byli na rok, w każdej jednak chwili mogli być oddaleni, a ponadto co dwa miesiące nowi priorzy akceptowali skład straży. Prawo przewidywało dwuletnią „karencję” po zakończeniu służby, zarówno dla osoby, jak i dla miejscowości, z której pachołków rekrutowano (gdy rekrutowano ich z tej samej miejscowości).<sup>144</sup> Zasady te nie obowiązywały w praktyce już od ok. połowy XIV w. Wówczas to widzimy potwierdzanych na urządzie przez kilka kolejnych lat kapitanów straży pałacowej, a w składzie pachołków – ludzi pochodzących z różnych miejscowości, także z terytorium republiki florenckiej, a w dodatku nie kończyli oni służby po upływie roku. W XV w. niektórzy z nich strzegli pałacu przez kilkadziesiąt lat, rekordzistą był, być może, Piero di Francesco z miejscowości Cetica, który był pachołkiem priorów przez 49 lat.<sup>145</sup> Zachowane spisy pachołków Signorii z pierwszych lat XV w. wskazują na dużą stabilność składu tej gwardii – między 1404 a 1409 r. mniej niż 40% jej członków odeszło ze służby, po części na „emeryturę”.<sup>146</sup> W 1378 r. bowiem władze miasta przyznały miejsce w szpitalu San Gallo wszystkim tym swoim pachołkom, którzy zestarli się na służbie i utracili zdrowie. Środki na ich utrzymanie – po 6 L na każdego, miały przekazywać

<sup>141</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. VII, cap. 78.

<sup>142</sup> R. Caggese, *Statuto del Capitano*, L. II, R. 3, s. 83 n.

<sup>143</sup> *Capitoli*, XVI, 1, s. 594 n. Są to reformy balii z 1343 r. Postanowiono wówczas mianować dwu kapitanów straży pałacowej i 100 pachołków, wśród których 85 powinno było pochodzić z regionu San Miniato. W 1362 r. pozwolono z kolei kapitanowi trzymać 40 pachołków, zamiast 50, z okręgu Montalcino, skąd zresztą w latach czterdziestych i pięćdziesiątych pochodzili kapitanowie straży. PR 49, 31 V 1362.

<sup>144</sup> *Capitoli*, XVI, 1; PR 43, f. 103.

<sup>145</sup> G. Brucker, *Bureaucracy and Social Welfare*, s. 9.

<sup>146</sup> CC Scritture Diverse 7, ff. 2 nn.

przeorowi szpitala dwa bractwa florenckie: Or San Michele w wysokości 2/3 oraz Miłosierdzia pozostała część.<sup>147</sup> W maju 1379 r. skierowano tam w tym trybie 5 pachołków pochodzących z różnych miejscowości półwyspu.<sup>148</sup>

Przyznane tej grupie funkcjonariuszy komuny dożywotnie utrzymanie w przytułku, a nieco później dożywotnie uposażenie w wysokości 4-6 L na miesiąc, niewątpliwie rodzaj emerytury – zdaniem Richarda Trexlera, który pierwszy zwrócił, uwagę na te wypłaty z kasy republiki i odpowiednie ustawodawstwo – już w początkach XV w. kosztowało ponad 1000 florenów rocznie.<sup>149</sup> Wyliczenia Bruckera dla XV w. wskazują, że nie były one jednakowe dla każdego roku, a być może stale wzrastały: w 1435 r. przeznaczono na ten cel 1638 L, w 1494 r. już 2521.<sup>150</sup> Zatrudnieni w pałacu priorów pachołkowie, a także inni słudzy i funkcjonariusze, byli prawdopodobnie pierwszą „grupą zawodową” objętą regularną opieką społeczną państwa. Mimo podjęcia bardzo wielu studiów poświęconych problematyce ubóstwa i systemom przeciwdziałania mu w miastach włoskich, dożywotnie uposażenia za służbę (pracę) i zabezpieczenia na starość, wprowadzone przez korporacje zawodowe czy religijne, wcale nie zostały w należyтым stopniu zbadane. Przeglądając rachunki miejskie i ustawy znaleźć można wiele różnych kategorii osób, którym przyznaje się wprawdzie jednorazową, ale stale co pewien okres odnawianą, jałmużnę (w tym także ofiarom okaleczeń sądowych) bądź dożywotnio uposażonych. Familia priorów zdaje się jednak być w uprzywilejowanej sytuacji, gdyż ustawy uregulowały zasiłki dla całej grupy, a więc na zasadzie układu zbiorowego, który niemal wszystkim dawał gwarancję otrzymania po wielu latach służby zapomogi na starość lub w chorobie. Trexler ma rację wskazując na znaczenie tego rozwiązania – dla którego Brucker nie znajdował analogii w innych miastach półwyspu – w budowaniu nowożytnego systemu opieki społecznej, a jednocześnie podkreślając jego jeszcze średniowieczny, korporacyjny charakter.

Sytuacja pachołków pałacu była wszakże nietypowa z jeszcze jednego powodu. Oto opieką społeczną objęci zostali wprawdzie funkcjonariusze komuny, ale przecież cudzoziemcy. Ten fakt, to że zaprzestano ich rotowania po upływie roku, a także, wreszcie, że płacić musieli podatki bezpośrednie (*estimo*) wskazuje, że już w drugiej połowie XIV pachołkowie priorów byli zupełnie inną grupą niż pozostali *berrovieri*.<sup>151</sup> Składane na ręce Signorii petycje o „emeryturę” ukazują co prawda ludzi niezamożnych, niezdolnych z powodu starości lub choroby do podjęcia pracy,

---

<sup>147</sup> PR 66, ff. 37-38; zob. także *Statuta* (1415), t. II, L. V, Tract I, R. 29; L. Passerini, *Storia degli stabilimenti di beneficenza*, s. 674.

<sup>148</sup> PR 68, f. 42<sup>v</sup>. O szpitalu zob. G. Pinto, *Personale, balie e salariati*, ss. 113-168.

<sup>149</sup> R. Trexler, *Charity and the Defense*, s. 82; PR 80, f. 62<sup>v</sup> n.

<sup>150</sup> G. Brucker, *Bureaucracy and Social Welfare*, s. 10. Zob. też CCCU 302 (1394), gdzie 6 „ex famuli provisionati per tutta la vita” (4 po 6 L miesięcznie, 2 po 4 L).

<sup>151</sup> PR 68 (1380 r.), f. 242, gdzie decyzja – 19 pachołków pałacu ma być wykreślonych z rejestru podatkowego, w którym zostali zapisani jako zalegający z opłatami od 1,5 do 7 soldów.

ale za to z rodziną na utrzymaniu i po latach stałej, nie płaconej dniówkowo, pracy. Giermek priorów, Jacopo di Giovanni z Awinionu służył w pałacu 25 lat i skromna zapomoga dożywotnia miała mu umożliwić utrzymanie żony i 5 dzieci, bo niewysokie uposażenie (wynosiło 10 L miesięcznie) nie pozwoliło na zabezpieczenie się na starość.<sup>152</sup> Piętnastowieczne ustawodawstwo doprecyzowało warunki, jakie spełnić musiał opuszczający służbę pachołek czy inny pracownik pałacu (objęci tą regulacją byli także giermkowie, dzwonnicy, muzycy itp.), były to: 10 lat służby (potem 15 lat) i/lub ukończone 60 lat.<sup>153</sup> Zaawansowany wiek wielu strażników pałacowych różnił więc te oddziały od aparatu policyjnego florenckich trybunałów. Wreszcie Signoria, nie godząc się na kupczenie tym zajęciem, zezwoliła jednak na przekazywanie funkcji pachołka czy innego członka rodziny synowi, bratu lub zięciowi.<sup>154</sup>

Najważniejszym zadaniem ubranych w jednakowe mundury i noszących oznakowane herbem *popolo* florenckiego (czerwony krzyż na białym polu) tarcze pachołków priorów było strzeżenie pałacu i mieszkających w nim oraz urzędujących priorów i chorążego sprawiedliwości. Dwu oddelegowanych było także do ochrony mającej w pałacu swoją siedzibę *Camera delle Armi*. Byli w tym celu dobrze uzbrojeni, poza tarczami dysponowali: „cervelleris, gorgeriis, corsitiis, spatias, coltellis”. W przeciwieństwie więc do pachołków trybunałów sądowych nosili żelazne zbroje i hełmy.<sup>155</sup> Od końca XIII w. powierzono im obowiązek zamykania bram miasta na czas nocy. Wiele z ich obowiązków związanych było z zajęciem posłańca, jak roznoszenie powiadomień i decyzji Signorii.<sup>156</sup> Straż w pałacu, zważywszy liczbę pachołków i ich dobre uzbrojenie, nie powinna być w normalnej sytuacji zadaniem zbyt trudnym, przekazy kronikarskie sugerują wszakże, że nie była to najpewniejsza gwardia. W 1360 r. oto, w noc sylwestrową, a zarazem poprzedzającą zmianę priorów i chorążego sprawiedliwości, grupa spiskowców miała zamiar opanovać siedzibę najwyższej władzy, wykorzystując do tego zakonnik, byłego funkcjonariusza *Camera delle Armi*, który mimo iż wydany ze służby – nadal dysponował kluczami (!), oraz zamieszanie, jakie towarzyszyło objęciu Signorii przez nowych ludzi. Przewidywano niezwykle sprawne wprowadzenie do Palazzo Vecchio oddziału zbrojnych i pozostawienie pałacu na czas ceremonii pod pieczę garstki pachołków (portiera miano zgładzić).<sup>157</sup> Jak bardzo priorzy mogli być bezbronni, pokazały wydarzenia rewolty ciompich. Pisał wówczas Alamanno Acciaiuoli, o wy-

<sup>152</sup> PR 147, f. 197<sup>v</sup>.

<sup>153</sup> G. Brucker, *Bureaucracy and Social Welfare*, s. 11. Dożywotnio *provisionati* były także inne grupy funkcjonariuszy pałacu – dzwonnicy, muzycy etc. W początkach XV w. uposażenie to wynosiło 4-6 L miesięcznie, wyjątkowo 2 fl., CC Provveditori, Specchio 26, f. 212.

<sup>154</sup> G. Brucker, *Bureaucracy and Social Welfare*, s. 14.

<sup>155</sup> *Capitoli*, XVI, 11, s. 610.

<sup>156</sup> R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 283. PR. 78, f. 398<sup>v</sup>.

<sup>157</sup> Matteo Villani, *Cronica*, ks. X, cap. 25. Spisek został wydany, zanim przystąpiono do jego realizacji. Pachołkowie razem z kapitanem rezydowali na piętrze, tam gdzie dzisiaj jest sala del Cinquecento.

darzeniach 22 lipca: „Nigdy nie widzi się władz tak bardzo opuszczonych jako ci priorzy; jakoż nie znalazł się nikt, kto by ich wsparł lub pocieszył. Co więcej, wielu obywateli przybyło – część z nich była już na dolnym podwórku – i przyjaciół, by prosić i zachęcać priorów do opuszczenia pałacu mówiąc: «Na Boga, wyjdźcie stąd, bo jeśli tego nie uczynicie, stracie życie tu, w środku. Zważcie, że ci pachołkowie, których macie na dole w sali, wcale nie są na wasze rozkazy, gorzej, są przeciwko wam». Cała zaś familia [priorów] schowała się w pokojach Ośmiu, tak jak im nakazali, i nie było widać nikogo, ni dowódcy [straży pałacowej], ni herolda, ni pachołka, ni giermka, wszyscy zamknęli się we wspomnianych pokojach, tak że priorzy pozostawali na łasce losu.”<sup>158</sup>

W drugiej połowie XIV w. liczba pachołków nie zawsze wynosiła 100, często była ona niższa – 90.<sup>159</sup> Oprócz pachołków składało się na nią także 6 *preceptores* (przy audiencjach czuwali oni przy drzwiach) oraz kilku (co najmniej czterech) posłańców, którzy jako odrębna grupa powołani zostali w 1351 r.<sup>160</sup> Służba strażników pałacowych związana była z obowiązkiem stałego przebywania we Florencji, stąd ograniczono im możliwość oddalenia się z miasta dla załatwienia swoich spraw, a za czas nieobecności nie wypłacano wynagrodzenia.<sup>161</sup> Uzbrojenie, podobnie jak jednolitego koloru, „di verde”, szaty sprawiane dwukrotnie w roku z pieniędzy przyznawanych specjalnie na ten cel przez kasę miejską, musiały być w dobrym stanie, by bardziej niż innym celom służyć należytej reprezentacji najwyższej władzy.<sup>162</sup>

W końcu XIV w., gdy nad bezpieczeństwem siedziby priorów czuwały przede wszystkim oddziały łuczników genueńskich, stacjonujących na Piazza della Signoria, wśród obowiązków pachołków zaczęły dominować funkcje z jednej strony ceremonialne, z drugiej codziennej posługi priorom i chorążemu sprawiedliwości.

W 1405 r. Goro Dati pisał: „Muszą oni towarzyszyć z przodu i z tyłu rzeczonym Panom [priorom], gdy ci wychodzą z pałacu. Muszą też wzywać obywateli, gdy Panowie chcą ich [widzieć]...” Kapitan straży zaś: „stoi na czele wszystkich i ma za zadanie utrzymywać ich w dyscyplinie i porządku, a cieszy się wielkim miernem. A ci pachołkowie Panów mają tak wysoką pozycję, że gdyby któryś z nich towa-

---

<sup>158</sup> *Cronaca di Alamanno Acciaiuoli*, S. 26 n: „Mai si vede signori abandonati, come furono questi priori, che non era nessuno che li confortasse e che si proferisse. Anzi vennono molti cittadini, di quelli erano giú nel cortile, e cosí de' loro colleghi, pregandoli e confortandoli dell'uscire, dicendo loro: «Per Dio uscitevene, se non che voi sarete quà entro morti; imperoché questi fanti, che voi avete quaggiú nella sala, non sono a vostra pitizione, anzi sono contro a voi». Tutta la famiglia s'era nascosta nelle camere degli Otto, come eglino avevano ordinato, e non se ne vedeva nessuno, né comandante, né mazziere, né famiglia, né fante di sala; tutti erano rinchiusi nelle dette camere; sicché i priori erano in tutto abandonati”

<sup>159</sup> W 1361 r. postanowiono, by nie było ich więcej niż 91 (PR 49, f. 64) i w następnych latach razem z 6 *preceptores* było ich najczęściej 92. W ostatnich dekadach XIV w. jest ich 100.

<sup>160</sup> PR 39, f. 17<sup>v</sup>-18.

<sup>161</sup> Statuti 13, L. II, R. 3, f. 88; *Capitoli*, s. 594 n.

<sup>162</sup> PR 68, ff. 110<sup>v</sup>, 145<sup>v</sup>-146.

rzyszył komuś, kto byłoby podsądnym albo dłużnikiem, nie znajdzie się ni rektor, ni urzędnik, ni mieszczanin, który by za cenę życia coś przeciwko temu komuś rzekł lub uczynił”.<sup>163</sup>

## 6. Państwo policyjne?

Skład rodziny rektorów cudzoziemskich dostosowany był do zadań, jakie wypełniać miały te magistratury. W 1286 r. podesta, powoływany jeszcze wówczas na rok, zatrudniał 7 sędziów oraz rotowanych po półrocznej służbie 18 notariuszy, 20 pachołków i 3 rycerzy-towarzyszy.<sup>164</sup> W końcu XIII w. rodzina kapitana ludu liczyła natomiast 3 sędziów, 6 notariuszy, 2 rycerzy-towarzyszy i 12 pachołków.<sup>165</sup> Obie rodziny charakteryzował więc w tym okresie znaczący w nich udział zawodowych prawników: sędziów i notariuszy. Pachołkowie byli przede wszystkim zbrojnym ramieniem egzekucji wymiaru sprawiedliwości i stanowili, dosyć skromny liczebnie, aparat porządkowy, służący prewencji i kontroli. Nie wydaje się jednak, by to on miał pełnić główną rolę w nadzorze nad społeczeństwem. Personel sądowy powiększał się jeszcze w pierwszej połowie XIV w., mimo iż część kompetencji, zwłaszcza należących przedtem do trybunału podesty, przejmowały nowo powstające magistratury. W 1350 r. w trybunale podesty było 37 notariuszy i 13 sędziów oraz 80 pachołków i 12 giermków. W sumie wszystkie 3 najważniejsze trybunały zatrudniały 16 sędziów, 44 notariuszy, 8 rycerzy-towarzyszy, którzy pełnili funkcje notariuszy oraz 22-24 giermków i 154 pachołków zbrojnych.<sup>166</sup> Około połowy XIV w. zatem – gdyby wnioskować tylko ze składow rodziny rektorów cudzoziemskich – system wymiaru sprawiedliwości oparty o magistratury cudzoziemskie przeżywał największy rozwój.

Na rozbudowę aparatu policyjno-sądowego miał także wpływ, poza przyczynami ustrojowymi, na które już zwróciliśmy uwagę – bardzo szybki w XIII w. rozwój samego miasta. Powiększenie obszaru Florencji na przełomie XIII i XIV w. przez włączenie doń przedmieść i opasanie ich nowym kręgiem murów, nie zwiększyło oczywiście liczby ludności objętej jurysdykcją trybunałów florenckich, gdyż poprzednio tereny te należały do *contada* florenckiego, także jej podlegającego. Zwiększył się natomiast znacznie obszar, który rodziny rektorów cudzoziemskich obej-

---

<sup>163</sup> Goro Dati, *Istoria*, s. 136: „i quali hanno a fare compagnia innanzi, e dietro a’ detti Signori, quando vanno fuori, e hanno a andare per gli Cittadini quando i Signori gli vogliono ...” Kaptian zaś „è sopra tutti, e hagli a tenere in ordine, e correggiare, ed è molto onorato. E sono di tanta preminenza questi famigli de’ Signori, che quando uno di loro fusse dato per compagnia a uno che avesse bando della persona, o debito, non è alcuno Rettore, né Ufficiale, né Cittadino, che per la vita sua dicesse o facesse nulla contro a quel tale ...”

<sup>164</sup> H. Kantorowicz, *Albertus Gandinus*, I, s. 173 n. Identyczny skład 10 lat później, w 1296 r. Zob. A. Zorzi, *Giustizia e società*, s. 489.

<sup>165</sup> A. Zorzi, *ibidem*.

<sup>166</sup> Sind: Pod 3; Esec. 5; Cap. 3.

mowały codzienną kontrolą. Trzeci krąg murów ukończony na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XIV w. ciągnął się na 8,5 km i zamykał przestrzeń miejską o powierzchni prawie 5 km<sup>2</sup>. Wyznaczał on wyraźną granicę między gęstą zabudową miejską a zamienionymi w gaje oliwne, winnice i pola uprawne wzgórzami otaczającymi miasto z trzech stron. Tylko na północy, nad Mugnone, oraz w kierunku zachodnim, wzdłuż Arno zmierzającego do morza, rozłożyły się dość intensywnie zabudowane przedmieścia. Toteż na dziesięć parafii-*popoli*, które wychodziły poza mury, sześć (w dzielnicach Santa Maria Novella i Santo Spirito) obejmowało ludność mieszkającą po obu stronach rzeki, trzy – tereny na północ od miasta, a tylko jedna parafia *extra muros*, należąca do dzielnicy Santa Croce, leżała na wschodzie. W tych też latach, kiedy porządkowano przestrzeń miejską po okresie gwałtownego przyrostu demograficznego, na nowo zorganizowano służbę strażników nocnych miasta, powiększając 17-krotnie ich liczbę.

W pierwszych dziesięcioleciach XIV w. zmiany w składach rodziny bardziej dotyczyły oddziałów zbrojnych. Dwu-trzykrotnie wzrosła liczba pachołków, niewiele natomiast powiększył się personel prawników (poza grupą notariuszy podesty). Przypomnijmy w tym miejscu, że podjęto wówczas próby zainstalowania nowych magistratur o bardzo wyraźnie represyjnym charakterze, z oddziałami liczącymi łącznie 150-175 pieszych. Po nieudanych kadencjach różnych bargellów czy kapitanów straży, w okresach niestabilności politycznej i zagrożenia ze strony banitów podejmowano decyzje o nadzwyczajnym wzmocnieniu aparatu policyjnego rektorów cudzoziemskich. Na jesieni 1343 r. i w następnym semestrze, w związku z przywracaniem spokoju i nowego porządku prawnego po wypędzeniu Gualtieriego de Brienne, kapitanowie ludu dysponowali setką zbrojnych pieszych.<sup>167</sup>

Florencki aparat policyjny już na przełomie XIII i XIV w. był bardzo rozbudowany, ale nie odbiegał specjalnie od tego, jakim dysponowały inne miasta-państwa, uwzględniając oczywiście ich obszar i zaludnienie. W Imoli w pierwszej połowie XIV stulecia podesta i kapitan mieli po 12 pachołków, zaś familie trzech głównych rektorów Perugii w 1342 r. liczyły łącznie 90 pieszych (40 – podesty, 40 – kapitana, 10 – egzekutora sprawiedliwości). Familia tamtejszego podesty składała się z 7 sędziów, 7 notariuszy, 3 rycerzy-towarzyszy, 12 giermków i 40 pachołków (*borghiere*).<sup>168</sup>

Dokonana w 1355 r. kodyfikacja stutów florenckich dotyczyła miasta bardzo zmienionego w stosunku do tego, jakie objęła poprzednia, sprzed 30 lat legislacja. Administracyjny podział na *sestieri* został w 1343 r. zastąpiony podziałem na 4 dzielnice, co zmniejszyło liczbę trybunałów. Po strasznej fali głodu i epidemii dżumy w latach 1346-48 drastycznie spadło zaludnienie Florencji. Wg badań, które ostatnio podsumował krytycznie Charles de La Roncière, populacja jednego z naj-

---

<sup>167</sup> AGA 50.

<sup>168</sup> H. Manikowska, *Il controllo sulle città*, s. 497.

większych ówczesnie miast europejskich podlegała w drugiej połowie XIV w. dosyć konwulsyjnym zmianom.<sup>169</sup> Po stratach, jakie przyniósł dwuletni okres dramatycznego głodu i zaraz po nim pierwsze uderzenie czarnej śmierci, ludność miasta gwałtownie wzrastała, by po kilku latach być zdziesiątkowana przez kolejne kataklizmy: ospę (1360), dżumę (1362-3, 1374),<sup>170</sup> czy zbierająca głównie dzieci i osoby starsze grypę (1386/7).<sup>171</sup> Masowa śmiertelność zakłócała na wiele lat trend rozwoju demograficznego, uderzając z nierówną siłą w różne grupy wiekowe i płciowe.<sup>172</sup> Florencja w 1338 r. liczyła prawdopodobnie ok. 110 tys. mieszkańców, tuż przed atakiem czarnej śmierci – 95 tys., a po ustaniu epidemii tylko 32 tys.! Aż do 1362 r. liczba ludności miasta szybko wzrastała (1352 – 41 tys., 1362 – 70 tys.), by po ataku dżumy w następnym roku spaść do 54 tys. W następnych latach wahała się od ok. 53 tys. do 60 tys. Szybkie wzrosty liczby mieszkańców były wynikiem przede wszystkim imigracji, która – obok epidemii – przyczyniała się do wyludnienia florenckiego contado i wielu miejscowości położonych niezbyt daleko od stolicy Toskanii. W 1338 r. contado florenckie zamieszkiwało co najmniej 265 tys. ludzi, ale być może ich liczba wynosiła nawet 320 tys., zaś po epidemii dżumy – w 1350 r., ok. 99 tys. i w następnych latach jeszcze spadała, osiągając w 1365 r. – ok. 88,7 tys., zaś w 1384 r. – 91,5 tys.<sup>173</sup>

Dane te – pomimo ich szacunkowego charakteru bardzo prawdopodobne – wskazują na znaczące różnice w liczbie mieszkańców podlegających jurysdykcji komuny florenckiej – w drugiej połowie XIV w. była ona dwu-trzykrotnie mniejsza niż w 1300 r.! Mimo spadku liczby spraw rozpatrywanych przez trybunały, w pierwszych latach po klęsce demograficznej nie zredukowano personelu sądowego. Dopiero w latach sześćdziesiątych – jeszcze przed przywróceniem urzędu kapitana ludu, zmniejszono liczbę sędziów i notariuszy w trybunale podesty. Tendencja ta okazała się trwała. W 1382 r. ten nadal najważniejszy trybunał republiki zatrudniał już tylko 4 sędziów i 14 notariuszy oraz 3 rycerzy-towarzyszy. Wszystkie zaś trzy główne magistratury sądowe miały łącznie zaledwie 9 sędziów, 27 notariuszy i 8 rycerzy-towarzyszy i tylko ta ostatnia grupa funkcjonariuszy nie zmniejszyła się w stosunku do stanu z początku lat pięćdziesiątych, gdy było 16 sędziów i 44 notariuszy. Spadek liczby zawodowych prawników znajduje oczywiście uzasadnienie w regresie demograficznym oraz w spadku aktywności trybunałów. Tym bardziej więc musi zasta-

<sup>169</sup> Ch. de La Roncière, *Prix et salaires*, ss. 625-680.

<sup>170</sup> PR 62, f. 192<sup>v</sup> – egzекutor sprawiedliwości zwrócił się do władz o dodatkowe pieniądze, gdyż „pestis multum incisit familiam”.

<sup>171</sup> Ch. de La Roncière, *Prix et salaires*, s. 679.

<sup>172</sup> Por. artykuły Ch. Klapisch-Zuber, M.L. Bacci i G. Albini w: *Strutture familiari, epidemie*; A. Menzione, *Schemi di matrimonio*, ss. 435-447.

<sup>173</sup> Między badaczami występują znaczne różnice zdań co do liczebności mieszkańców samego miasta i contado, niemniej są oni zgodni w ocenie trendu demograficznego. Por. zwłaszcza najdokładniejsze: Ch. de La Roncière, *Prix et salaires*, s. 676; D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Les Toscons*, s. 172.

nawiać nie tylko bardzo duża liczebność (równa maksimum z pierwszej połowy XIV w.) oddziałów pachołków zbrojnych, ale jej znaczący, niekiedy nawet około dwukrotny wzrost w latach kryzysów społeczno-politycznych, jak 1368/9, 1378/9, 1382, 1393. Ukazane w tabeli (s. 96, 97) zmiany w składach familii, wmontowanie niemal na stałe w struktury nadzoru i represji urzędów bargellów i obrońców *contada* prowadziły do wyraźnego wzmocnienia aparatu policyjnego, funkcji represyjnej tych magistratur oraz kurczenia się ich roli sądowego regulatora sporów, konfliktów i napięć społecznych.

W ostatnich dekadach XIV w. główną rolę w aparacie ścigania zaczął odgrywać *capitaneus custodiae et baliae*, po raz pierwszy powołany w marcu 1379 r. i najczęściej łączący swoje obowiązki z urzędem kapitana ludu.<sup>174</sup> Jak wiemy, już w pierwszej połowie XIV w. Florencja kilkakrotnie powoływała podobną magistraturę dla dwu przede wszystkim celów: ścigania rebeliantów oraz obrony i zapewnienia wyborczego zwycięstwa grupie będącej u władzy. I już wówczas kontrowersje wzbudzał zarówno zakres przyznanych kapitanom straży uprawnień, jak i dobór osób na ten urząd. W początkach drugiej połowy XIV w. wybierano raczej budowanie systemu bezpieczeństwa państwa i porządku publicznego w oparciu o trybunały sądowe, których aparat w okresie niepowoływania kapitana ludu wzmocniały familie obrońców *contada* i bargellów. Rektorzy cudzoziemscy i ich oddziały mieli gwarantować utrzymanie pod kontrolą, a przynajmniej na bezpieczną odległość, banitów oraz zapewnić stabilność wewnętrznego ładu w republice. Sytuacja zmieniła się wszakże w lecie 1378 r. Największa w dziejach komuny florenckiej rewolta – *ciompich*, i spowodowany przez nią kryzys polityczny oraz stała odtąd obawa władz przed zamachem stanu przyniosły rozwiązania, które miały doraźnie pomóc stabilizacji państwa, a które w części okazać się miały bardzo trwałe. Tak więc powołano kolegialny urząd o początkowo dosyć mgliście sprecyzowanych uprawnieniach, *Otto di Custodia* oraz nadano specjalne uprawnienia kapitanowi ludu, *Cante de' Gabrielli*. Te decyzje staną się w następnych latach wzorem dla funkcjonowania magistratury kapitana straży i balii powoływanego w momentach kryzysowych przełomu XIV i XV w.

Zmiany w stosunku do urzędu kapitana ludu polegały przede wszystkim na z góry zadekretowanym przedłużaniu jego kadencji (od roku do 3 lat), powiększeniu aparatu policyjnego do 80 pachołków, z reguły znacznie lepiej dzięki udziałowi w nim kuszników uzbrojonych i wyszkolonych. Zdarzało się, że dodatkowo jeszcze przydzielano kapitanowi sześćdziesięciosobowy oddział zbrojnych.<sup>175</sup> Aparat policyjny kapitana straży i balii w istocie dosyć wiernie naśladował strukturę oddziałów wojskowych, jego familia składać się bowiem miała z: 17 „*domicellos seu scuderios in armis expertos*”, 80 „*famulos masnaderios bene armatos*”, w tym

---

<sup>174</sup> Wówczas nazywał się *capitaneus populi ac baliae et custodiae*.

<sup>175</sup> Czasami dodawano mu 20 „*lanc*” (*lanca*, kopia, to trzynosobowy oddział jazdy).



4 *conestabiles*, 4 *ragazzini*, 2 *tamberini*, 20 *balistarii*, 20 *equi armigeri*, 2 *tubatores*, 1 *trombectinus*, 1 *naççarinus cum 4 equis sive ronzinis*.<sup>176</sup> Kilkakrotnie *capitaneus custodiae ac baliae* powoływany był równoległe z urzędem kapitana ludu jako jeszcze jedna magistratura do ścigania przestępczości. Wówczas jego familia była zmniejszona o 1-2 sędziów i 2 notariuszy, dysponował więc niezwykle szczupłym personelem prawniczym, bez zmian natomiast pozostawał ogromny oddział zbrojnych.

Głównym jego zadaniem była bowiem represja i prewencja, zaś jego uprawnienia jako trybunału cywilnego zredukowane były niemal do zera. Sprawował funkcje kontrolne kapitana ludu nad florenckimi urzędnikami w *contado* i dystrykcie, zwłaszcza w tym co dotyczyło bezpieczeństwa republiki, nie mógł jednak wtrącać się do już rozpoczętych przez innych rektorów postępowań i procesów.<sup>177</sup> Zresztą prawie w każdym wypadku powoływania tego urzędnika obdarzano go jakimś szczególnym zadaniem wynikającym z aktualnej sytuacji. W czasie wojny z władcą Mediolanu, Giangaleazzo Viscontim, gdy w sierpniu 1391 r. zdecydowano o wybraniu poza urzędującym już kapitanem ludu jeszcze kapitana straży (zaprzysiężony został w październiku tego roku),<sup>178</sup> przykazano mu „mandare in prigione o al patibolo (! – HM) chiunque (...) critichi il regime”.<sup>179</sup> W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych, od kadencji Jakuba Pauli de’ Boscoli, łączącego funkcje kapitana ludu i straży, ustalili się skład familii o nieco zmniejszonym aparacie policyjnym: 3 sędziów, 3 rycerzy-towarzyszy, 7 notariuszy, 8 giermków, 2 trębaczy i 70 pachołków.<sup>180</sup> W 1400 r. przedłużono żywot tej magistratury na dalsze 10 semestrów, w rezultacie *capitano della custodia, della balia e del popolo della città, contado e distretto* był bez przerwy obecny w latach 1398-1406, a przedtem w latach 1393-6.<sup>181</sup>

Bardzo ważny był dobór odpowiednich ludzi na ten urząd, gwarantujących realizację interesów i polityki władz florenckich, toteż najczęściej byli nimi dawni rektorzy (kapitanowie ludu lub podeści) bądź reprezentanci rodzin, które dostarczały wcześniej republice wysokich urzędników i były z nią związane sojuszami i stosunkami klientarnymi. Przykładem tego rodzaju kariery jest nie tylko rodzina Gabriellich z Gubbio, a w ostatnich dekadach XIV w. zwłaszcza Cante i Francesco,

<sup>176</sup> Balie 17, ff. 25<sup>v</sup>-27, 55<sup>v</sup>, 85; LF 41, ff. 22, 74, 75<sup>v</sup>; LF 45, ff. 28-29, 32, 40, 99.

<sup>177</sup> Jeden z jego notariuszy wraz z 3 pachołkami wyznaczony był „ad consignandum potestates, vicarios et alios officiales ac stipendiarios pedextres in dicto comitatu et districtu existentes” – balia z 20 X 1393 r. Cyt. za G. Capponi, *Storia*, I, App. X, ss. 628-631.

<sup>178</sup> Tratte 344, ff. 40, 45. Został nim Ricciardo di Gentile degli Alidosi z Imoli, powołany na ten urząd ponownie w latach 1403-1404 (przez trzy semestry). Francesco de’ Gabrielli z Gubbio został kapitanem straży i balii w październiku 1393 r. i pełnił ten urząd do kwietnia 1396 r. W lipcu 1393 r. i w styczniu 1394 r. objęli swoje urzędy regularni kapitanowie ludu, Tratte 344, ff. 54<sup>v</sup> nn.

<sup>179</sup> BNF Panc. 158, f. 162.

<sup>180</sup> Sind. Cap. 54. Zob. także *Capitoli*, XI, 47, s. 126.

<sup>181</sup> Tratte 344, od f. 92; Tratte 345, f. 10<sup>v</sup>; *Capitoli*, XI, 47, ss. 23 nn. Zob. także A. Zorzi, *Amministrazione*, s. 45.

ale również Obizzo degli Alidosi, pochodzący z rodziny kilkakrotnie sięgającej w tym stuleciu po władzę w Imoli, związanej wielokrotnie z Florencją sojuszem politycznym – nawet w czasie wojny z papieżem.<sup>182</sup> Podobieństwo urzędu *capitano di custodia e balla* z urzędem kapitanów straży powoływanych na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, w okresie walk z gibelinami, każe wysnuć wniosek, że miał on nade wszystko do odegrania bardzo ważną rolę polityczną. Po reformie prawa wyborczego w 1328 r., w praktyce obsady najwyższych urzędów republiki, florencka klasa polityczna wyraźnie zmierzała do „serraty”. W latach 1328-42 Giotto Strozzi (co prawda rekordzista) zasiadał w Signorii 17 razy, rodziny Riccichi, Albizzichi, Rucellaichi były w niej reprezentowane po 12 razy, co Giovanni Villani podsumował krótkim: „sicché si puo dire quelli tali erano a vita, ch’era sconcia cosa e disonestà a volere eglino signoreggiare la repubblica, senza darne parte agli altri cosí o piú degni di loro”.<sup>183</sup> Wówczas Jacopo de’ Gabrielli i jego następcy zapewnić mieli, jak pamiętamy, bezpieczne przeprowadzenie tych zamiarów. W ostatnich dekadach XIV w. zadania tego znowu podejmowali się członkowie rodziny Gabriellichi.

Przełom XIV i XV w. zamknął stulecie rozrostu cudzoziemskiego aparatu policyjnego, tak jak połowa XIV w. przyniosła największy rozwój aparatu sądowego – obydwu połączonych w strukturze sprawowanych przez cudzoziemców urzędów sądowo-policyjnych. Ten zapoczątkowany przez pierwszych podestów system w piętnastowiecznej Florencji przeżywał kryzys i stopniowy upadek. Najpierw zmniejszono liczebność familii głównych trybunałów sądowych, których rola w ściganiu i represjonowaniu przestępczości także kurczyła się bardzo wyraźnie. W 1425 r. podesta miał o 1 sędziego (właśnie karnego), 1 rycerza-towarzysza, 3 notariuszy i 15 pachołków mniej, zmniejszono familię kapitana ludu (o 1 sędziego karnego, 1 notariusza i 10 pachołków) i egzekutora sprawiedliwości o 5 pachołków.<sup>184</sup> W drugiej połowie stulecia dawne instytucje były już niemal całkowicie nieprzydatne i po zlikwidowaniu w 1435 r. urzędu egzekutora sprawiedliwości,<sup>185</sup> w 1477 r. przysłała kolej na kapitana ludu – obie te magistratury, mimo zmiany ich charakteru w XIV w., powołane były przeciw do obrony praw ludu i nadzoru nad arystokracją. Podjęta w 1498 r. przez władze chylącej się ku upadkowi republiki próba powrotu „al ordine antico” okazała się już bez przyszłości.<sup>186</sup>

<sup>182</sup> Por. hasło „Alidosi” w *Dizionario Biografico*, I, ss. 116-118.

<sup>183</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. XI, cap. 106. Szerzej o tym zob. J. Najemy, *Corporatism and Consensus*, ss. 116-118.

<sup>184</sup> Balie 23, ff. 15<sup>v</sup>-16. Wcześniej familia podesty składała się z 4 sędziów, 14 notariuszy, 3 rycerzy, 8 giermków i 60 pachołków; kapitana ludu – z 3 sędziów, 7 notariuszy, 2 rycerzy, 6 giermków i 50 pachołków; egzekutora sprawiedliwości z 1 sędziego, 3 notariuszy, 1 rycerza, 4 giermków, 30 pachołków, CC Provveditori Specchio 26, ff. 170-172.

<sup>185</sup> PR 126, ff. 13-14<sup>v</sup>, 162-163.

<sup>186</sup> PR 189, f. 5<sup>v</sup>, gdzie decyzja o powołaniu kapitana ludu, którego familia składać się miała z 3 sędziów, 2 notariuszy, 2 rycerzy, 8 giermków i 25 pachołków.

Powróćmy jednak do XIV stulecia. Była już mowa o tym, że liczebność aparatu policyjnego wyróżniała włoskie miasta-państwa epoki komunalnej spośród innych miejskich ośrodków europejskich. W największych wśród nich: Mediolanie, Florencji, Sienie czy Wenecji – w której jednak nie było cudzoziemskiego aparatu sądowno-policyjnego – liczba pachołków sądowych i innych magistratur represyjnych wynosiła od ponad 100 do nawet 500, a w każdym z tych miast działały jeszcze nocne straże miejskie, z reguły też kilkusetosobowe, oraz straże cechowe. Rzeczywiste rozmiary średniowiecznego aparatu policyjno-sądowego miast włoskich są w tej chwili trudne do ustalenia, bowiem tylko dla kilku z nich przeprowadzono odpowiednie badania, a zapisy statutów są materiałem źródłowym zdecydowanie niewystarczającym. Tabela rodziny magistratur florenckich (s. 96, 97) ukazuje przecież znaczące, dwu i trzykrotne, różnice w liczebności oddziałów zbrojnych w poszczególnych latach. W momentach kryzysów i ostrych napięć społecznych, aparat represyjny liczył ponad 450 pachołków i giermków (1368/9). Tymczasem wedle kodyfikacji statutów z 1355 r. magistratury cudzoziemskie powinny mieć do dyspozycji ok. 170 pachołków i 20 giermków, (ci ostatni najczęściej pełnili rolę służących). Statuty wszakże nie przewidywały powoływania ani bargellów i obrońców *contada*, ani kapitanów straży i balfi, a to właśnie ich oddziały powiększały liczbę pachołków uprawnionych do ścigania przestępców do ponad 200, a nawet do ponad 400.

Historycy dla porównania sytuacji w różnych miastach (a nawet w różnych epokach i cywilizacjach) przeliczają tego rodzaju dane na wskaźnik liczby mieszkańców przypadających na jednego „policjanta”.<sup>187</sup> Służyć ma on „zmierzeniu” siły i w pewnym sensie możliwości działań aparatu policyjnego, ale także represyjności badanego systemu władzy. Nie jestem przekonana co do poznawczej wartości tego wskaźnika, ale dane florenckie pozwalają na tego rodzaju wyliczenia, potraktujemy je więc przede wszystkim jako możliwość odniesienia sytuacji we Florencji do tej, jaka była w innych jej wielkości ośrodkach półwyspu. Z jednym wszakże istotnym zastrzeżeniem, że porównania te mają jedynie orientacyjny charakter, bo nie zawsze liczy się to samo. Zauważyliśmy już, że nie wystarczają dane zaczerpnięte z kodyfikacji prawa, a te najczęściej bierze się za podstawę wyliczeń, a ponadto uwzględnia się czasami nie te same czy tego samego rodzaju instytucje i sytuacje. Porównania z odmienną ustrojowo Wenecją są tu najlepszym przykładem.

---

<sup>187</sup> Ten sposób liczenia zastosował już U. Dorini, *Diritto penale*, s. 204, odnosząc liczbę pachołków ustaloną w kodyfikacji prawa (tylko głównych trybunałów, a więc od ponad 100 w pierwszej połowie XIV w. do ok. 150-170 w drugiej) do liczby mieszkańców. W ten sposób otrzymał wynik 1 pachołek na 800 mieszkańców w pierwszej połowie XIV w. i 1 na 400 w drugiej. Pozwoliło to W. Bowsky'emu stwierdzić wyjątkowe „nasylenie” Sieny aparatem policyjnym (1 pachołek na 145 mieszkańców), a M. Beckerowi mówić o 100% wzroście liczby tego aparatu.

Pierwszy problem: kogo liczyć? Czy uwzględnić stale obecnych na placu i w pałacu Signorii pachołków, którzy, choć nie pełnili funkcji *stricte* policyjnych, mieli przecież zapewnić bezpieczeństwo najwyższej władzy i odstraszać potencjalnych przestępców? A 400 „Genuńczyków” zaciągniętych w 1393 r. jako główna siła bezpieczeństwa państwa w ramach budowania nowych jego struktur po upadku znaczenia milicji miejskiej? I jedni i drudzy stanowili przecież część charakterystycznego dla komun włoskich cudzoziemskiego aparatu wymiaru sprawiedliwości i represji. Czy liczyć strażników nocnych miasta i cechów (ponad 300 mężczyzn każdej nocy), którzy mieli nie tylko strzec dobytku mieszkańców odstrasżając złodziejasków, ale i włączyć się, współpracując z patrolami nocnymi magistratur cudzoziemskich, do ewentualnego pościgu za przestępcami? A co ze służącymi aparatowi fiskalnemu strażami przybranymi stanowiącymi pierwszą zaporę, choć bardzo dziurawą, dla wszelkiej maści złoczyńców i osobników w mieście niepożądanym? Ponadto przypomnijmy, że część z tych oddziałów nie stacjonowała w mieście. O liczebności aparatu policyjnego w 1368-69 r. zdecydowało powołanie 3 bargellów i 2 obrońców contada. Stefani za przyczynę ówczesnej mobilizacji aparatu represyjnego podawał pałacy problem banitów. Rzeczywiście, zachowane akta obrońców contada z tego okresu potwierdzają, że stacjonowali oni w podflorenckich miejscowościach, przynosząc się z jednej do drugiej, nie ma natomiast śladów ich bytności we Florencji.<sup>188</sup> A jeśli tak, to od liczby pachołków trzeba będzie odjąć 100 pieszych pod rozkazami defensorów contada i 22 zbrojnych giermków. Gdyby liczyć więc wszystkich stróżów prawa i porządku – no może bez zbyt „wojskowych” Genuńczyków – to w czternastowiecznej Florencji byłoby ich co najmniej ok. 640, a w niektórych latach nawet 900! Wtedy jednak nie moglibyśmy danych florneckich porównać z dotychczas opublikowanymi wynikami obliczeń dla innych miast.

William Bowsky w studium poświęconym aparatowi policyjnemu czternastowiecznej Sieny wziął pod uwagę wszystkich pachołków trybunałów sądowych oraz familię priorów, strażników dziennych i nocnych, co dla lat trzydziestych dało wskaźnik 145 mieszkańców na jednego pachołka i strażnika.<sup>189</sup> We Florencji drugiej połowy tego stulecia odpowiadające sieneńskim oddziały (90-100 pachołków Signorii, 300 strażników nocnych, pachołkowie trybunałów sądowych i urzędników cudzoziemskich innych magistratur) liczyły 650-700 mężczyzn (najczęściej), czyli w proporcji od ok. 80-90 do 100-120 mieszkańców na jednego pachołka i strażnika.

Gdyby jednak odliczyć strażników priorów, jako najmniej związanych z funkcjami policyjnymi, na jednego pachołka i strażnika nocnego przypadłoby od 90 (w końcowych dekadach najczęstsza sytuacja) do 120-150 mieszkańców. Natomiast na jednego pachołka magistratur cudzoziemskich (a więc bez straży nocnych) odpo-

---

<sup>188</sup> AGA 112 / 3-7.

<sup>189</sup> W. Bowsky, *The Medieval Commune and Internal Violence*, s. 5.

Tabela I. Skład rodziny głównych rektorów cudzoziemskich

| Okres          | podesta |    |    |    |    | kap. ludu |     |     |     |                   | egzekutor |    |    |    |                 | difensore |    |    |    |                 | bargello |    |                 |    | g.ap. |    | kap. balii |  |  |     | straz |
|----------------|---------|----|----|----|----|-----------|-----|-----|-----|-------------------|-----------|----|----|----|-----------------|-----------|----|----|----|-----------------|----------|----|-----------------|----|-------|----|------------|--|--|-----|-------|
|                | s.      | r. | n. | g. | p. | s         | r   | n   | g.  | p.                | s.        | r. | n. | g. | p.              | s.        | r. | n. | g. | p.              | r.       | n. | g.              | p. | n.    | p. |            |  |  |     |       |
| 1355 (statut)  | 11      | 3  | 33 | 12 | 80 | (2)       | (2) | (4) | (6) | (50) <sup>a</sup> | 1         | 1  | 4  | 4  | 24              |           |    |    |    |                 |          |    |                 | 4  | 8     |    |            |  |  | 90  |       |
| 1366 – II sem. | 8       | 3  | 27 | 10 | 60 |           |     |     |     |                   | 1         | 1  | 4  | 4  | 28              |           |    |    |    |                 | 3        | 1  | 40 <sup>*</sup> | 5  | 14    |    |            |  |  | 90  |       |
| 1368 – I sem.  | 8       | 3  | 27 | 10 | 60 | 4         | 2   | 9   | 8   | 50                | 1         | 1  | 4  | 4  | 28              | 1         | 3  | 4  | 8  | 100             | 2        | 1  | 25 <sup>i</sup> | 5  | 14    |    |            |  |  | 90  |       |
| 1368 – II sem. | 6       | 3  | 27 | 10 | 60 | 4         | 2   | 9   | 8   | 50                | 1         | 1  | 4  | 4  | 28              | 1         | 1  | 1  | 11 | 50 <sup>i</sup> |          |    |                 | 5  | 14    |    |            |  |  | 90  |       |
| 1369 – I sem.  | 6       | 3  | 27 | 10 | 60 | 4         | 2   | 9   | 8   | 50 <sup>b</sup>   | 1         | 1  | 4  | 4  | 28              | 1         | 1  | 1  | 11 | 50              | 1        | 2  | 50 <sup>i</sup> | 5  | 14    |    |            |  |  | 90  |       |
|                |         |    |    |    |    |           |     |     |     |                   |           |    |    |    |                 |           |    |    |    |                 | 1        | 2  | 50              |    |       |    |            |  |  |     |       |
|                |         |    |    |    |    |           |     |     |     |                   |           |    |    |    |                 |           |    |    |    |                 | 1        | 2  | 50              |    |       |    |            |  |  |     |       |
| 1370 – I sem.  | 11      | 3  | 33 | 12 | 80 | 4         | 2   | 9   | 8   | 50                | 1         | 1  | 3  | 4  | 28              | 1         | 1  | 1  | 11 | 50              |          |    |                 | 5  | 14    |    |            |  |  | 90  |       |
| 1371 – I sem.  | 6       | 3  | 21 | 10 | 60 | 4         | 2   | 9   | 8   | 50                | 1         | 1  | 3  | 4  | 24              |           |    |    |    |                 | 1        | 2  | 50              | 5  | 14    |    |            |  |  | 90  |       |
| 1378 – II sem. | 6       | 3  | 20 | 10 | 60 | 4         | 3   | 9   | 17  | 80                | 1         | 1  | 4  | 4  | 24 <sup>c</sup> | 1         |    | 2  | 4  | 98              |          |    |                 | 5  | 14    |    |            |  |  | 100 |       |
|                |         |    |    |    |    |           |     |     |     |                   |           |    |    |    |                 |           |    |    |    |                 | 2        | 4  | 98              |    |       |    |            |  |  |     |       |
| 1380 – I sem.  | 6       | 3  | 20 | 10 | 60 | 4         | 2   | 9   | 8   | 50                | 1         | 1  | 4  | 4  | 24              |           | 1  | 1  |    | 30              |          |    |                 | 5  | 14    |    |            |  |  | 100 |       |
| 1380 – II sem. | 6       | 3  | 20 | 10 | 60 | 4         | 2   | 9   | 8   | 50                | 1         | 1  | 3  | 4  | 24 <sup>d</sup> |           | 1  | 1  |    | 30              |          | 1  | 40              | 5  | 14    |    |            |  |  | 100 |       |
| 1381 – I sem.  | 6       | 3  | 20 | 10 | 60 | 4         | 2   | 9   | 8   | 50                | 1         | 1  | 4  | 4  | 24 <sup>d</sup> |           | 1  | 1  | 2  | 30              |          | 1  | 40              | 5  | 14    |    |            |  |  | 102 |       |
|                |         |    |    |    |    |           |     |     |     |                   |           |    |    |    |                 |           |    |    |    |                 | 1        | 1  | 40              |    |       |    |            |  |  |     |       |
|                |         |    |    |    |    |           |     |     |     |                   |           |    |    |    |                 |           |    |    |    |                 | 1        | 1  | 40              |    |       |    |            |  |  |     |       |
| 1381 – II sem. | 6       | 3  | 20 | 10 | 60 | 4         | 2   | 9   | 8   | 50                | 1         | 1  | 4  | 4  | 24 <sup>d</sup> |           | 1  | 1  | 2  | 30              |          |    |                 | 5  | 14    |    |            |  |  | 102 |       |
| 1382 – I sem.  | 4       | 3  | 14 | 8  | 60 | 4         | 3   | 9   | 17  | 80 <sup>e</sup>   | 1         | 2  | 4  | 4  | 40              |           | 1  | 1  | 2  | 30              |          |    |                 | 5  | 14    |    |            |  |  | 102 |       |
| 1382 – II sem. | 4       | 3  | 14 | 8  | 60 | 4         | 3   | 9   | 17  | 80 <sup>f</sup>   | 1         | 2  | 4  | 4  | 40              |           |    |    |    |                 |          |    |                 | 5  | 14    |    |            |  |  | 102 |       |
| 1384 – II sem. | 4       | 3  | 14 | 8  | 60 | 3         | 2   | 7   | 6   | 50                | 1         | 1  | 4  | 8  | 24              |           | 1  | 1  | 2  | 30              |          | 1  | 25              | 5  | 14    |    |            |  |  | 101 |       |

| Okres          | podesta |    |    |    |                 | kap. ludu |   |   |    |    | egzekutor |    |    |    |    | difensore |    |    |    |    | bargello |    |    |    | g.ap. |    | kap. balii |   |                 |    |    | straż |   |   |   |                 |     |
|----------------|---------|----|----|----|-----------------|-----------|---|---|----|----|-----------|----|----|----|----|-----------|----|----|----|----|----------|----|----|----|-------|----|------------|---|-----------------|----|----|-------|---|---|---|-----------------|-----|
|                | s.      | r. | n. | g. | p.              | s         | r | n | g. | p. | s.        | r. | n. | g. | p. | s.        | r. | n. | g. | p. | r.       | n. | g. | p. | n.    | p. |            |   |                 |    |    |       |   |   |   |                 |     |
| 1390 – II sem. | 4       | 3  | 14 | 8  | 60              | 3         | 2 | 7 | 6  | 50 | 1         | 1  | 4  | 4  | 24 |           |    |    |    |    |          |    |    |    |       | 1  | 1          |   | 40 <sup>f</sup> | 5  | 14 |       |   |   |   |                 | 101 |
| 1391 – II sem. | 4       | 3  | 14 | 8  | 60              | 3         | 2 | 7 | 6  | 50 | 1         | 1  | 4  | 4  | 32 |           |    |    |    |    |          |    |    |    |       | 1  | 1          |   | 40              | 5  | 14 | 2     | 3 | 5 | 8 | 80              | 100 |
| 1393 – I sem.  | 4       | 3  | 14 | 7  | 60 <sup>g</sup> | 3         | 2 | 7 | 6  | 50 | 1         | 1  | 4  | 4  | 32 |           |    |    |    |    |          |    |    |    |       |    |            |   |                 | 5  | 14 |       |   |   |   |                 | 100 |
| 1393/1394      | 4       | 3  | 14 | 8  | 60              | 3         | 2 | 7 | 6  | 50 | 1         | 2  | 4  | 4  | 32 |           |    |    |    |    |          |    |    |    |       |    |            |   |                 | 5  | 14 | 2     | 3 | 5 | 8 | 80 <sup>h</sup> | 100 |
|                |         |    |    |    |                 |           |   |   |    |    |           |    |    |    |    |           |    |    |    |    |          |    |    |    |       |    |            | 2 | 1               | 11 | 4  | 20    |   |   |   |                 |     |

Źródło: Statuty 1355 r., PR; CCCU, Sindacati

\* – bargello powoływany wspólnie ze Sieną

a – kapitana nie powoływano, dane ze statutu

b – na syndykacie stanęło 6 sędziów i 15 notariuszy

c – na syndykacie stanęło 49 pachotków

d – na syndykacie stanęło 25 pachotków

e – od marca 1382 r. także jako kapitan straży i balii

f – od września 1382 r. do października 1383 jako kapitan straży i balii

g – na syndyktach stanęło 14 notariuszy

h – familię wzmocniono na pewien okres czasu o funkcjonariuszy podanych w dolnym rzędzie

i – działalność na przelomie obu semestrów i przez pewien czas razem z innymi urzędnikami tego samego typu, co zwielokrotniało siłę aparatu represyjnego

s. – sędzia

r. – rycerz-towarzysz

n. – notariusz

g. – giermek

p. – pachotek

g.ap. – giudice degli appelli

straż – straż pałacu priorów

wiednio od ok. 180-230 mieszkańców do 330-410, gdy nie powoływano bargellów ani obrońców *contada*, bądź mianowano tylko jednego z tych urzędników. Ta ostatnia sytuacja zdarzała się niezwykle rzadko. Rekrutujące się z najniższych warstw społeczeństwa oddziały pachołków głównych magistratur sądowych Wenecji liczyły w tym samym okresie 310-250 mężczyzn (ta druga liczba odnosi się do sytuacji po 1382 r., kiedy aparat policyjny zmniejszono), co daje jednego pachołka na 250-350 mieszkańców,<sup>190</sup> i mniej więcej odpowiada sytuacji florenckiej w latach większego spokoju i braku poważniejszych problemów z utrzymaniem porządku publicznego. Podobnie jak we Florencji, weneccy pachołkowie sądowi nie stanowili całego aparatu policyjnego i nadzoru, pewne uprawnienia w tym względzie miała bowiem także milicja miejska, a ponadto każdy z urzędników Najjaśniejszej. Zauważmy ponadto, że szczególne warunki topograficzne miasta, z którego można było uciec jedynie korzystając z łodzi, ułatwiały pościg za przestępcą.

Tabela składów famillii magistratur florenckich zmusza do nieco głębszej interpretacji niż proste stwierdzenie o rozbudowie aparatu policyjnego w XIV w., a szczególnie w ostatnich jego dekadach. Już przecież w pierwszej połowie stulecia niejednokrotnie znacząco wzmacniano liczebność oddziałów zbrojnych przez wprowadzenie nowych urzędów, przede wszystkim do ściągania wyjętych spod prawa. Także w drugiej połowie stulecia w niektórych latach liczba pachołków magistratur nie przewidzianych w statutach znacznie przewyższała liczbę pieszych głównych trybunałów sądowych. W tabeli lata spokojne sąsiadują z okresami kryzysów. Tym wyraźniej były one przez ówczesne władze postrzegane jako groźne dla stabilności politycznej, że przypadły na lata wojny z Giangaleazzo Viscontim. Przedstawione zestawienie uwypukla charakter ówczesnej polityki represyjnej dyktowanej nie jakąś długofalową strategią, lecz oceną bieżącej sytuacji i potrzebami chwili. Ostatnie dekady XIV w. należały zaś do najbardziej burzliwych w dziejach Florencji.

Napięcie społeczne zaczęło narastać od początku lat sześćdziesiątych,<sup>191</sup> kiedy to niebawem zuchwała kampania Partii Gwelfów przeciwko rzeczywistym, a części urojonym wrogom, u wielu mieszkańców rodziła niepewność co do własnego losu i potęgowała walkę polityczną.<sup>192</sup> Przywódcy Partii, zwani arcygwelfami, wszędzie węszyli spiski gibelinów. By się przed nimi uchronić, rozpętali od po-

<sup>190</sup> G. Ruggiero, *Patrizi e malfattori*, ss. 41-43.

<sup>191</sup> Dochodziło do licznych starć między młodzieżą arystokratyczną a rzemieślniczą. Gdy ta pierwsza krzyczała „viva i cappelli, morte ai berretti”, ta druga w lecie 1378 r. odpowiadała: „morte ai cappelli evviva i berretti”. Pod adresem zaś rzemieślników pojawiły się swojsko brzmiące dzisiaj pojęcia: *lanaioli* wróćcie do swoich materiałów („tornate alle vostre stoffe”), aptekarze – do mielenia pieprzu! („andate a macinare il pepe”), *Ricordi di Gino di Neri Capponi*, s. 37.

<sup>192</sup> Stefani napisał, że proskrybowany mógł być każdy, „se fosse piú guelfo che Carlo Magno”, Stefani, *Cronaca*, RR. 766-768. Por. także ib., RR. 665, 674, 695, 730, oraz G. Brucker, *Florentine Politics*, s. 200. Statut Partii Gwelfów przyznawał kapitanom Partii prawo i obowiązek obrony władz i „słusznej” linii politycznej, *Statuto di Parte Guelfa*, R. 26, s. 35.

czątku 1358 r. akcję admonicji, a faktycznie proskrypcji, którą udało się ograniczyć dopiero w 1366 r. Zreformowano wówczas Partię oraz odsunięto od władzy na 10 lat dwie najpotężniejsze zwalczające się faksje, Albizzich i Riccich.<sup>193</sup>

Druga połowa lat siedemdziesiątych upłynęła pod znakiem najpierw ostrego konfliktu, a potem otwartej wojny z papieżem. Jej zakończenie – pertraktacje pokojowe rozpoczęto w marcu 1378 r., a interdykt został zdjęty w październiku – przyspieszył wybuch najgroźniejszej w średniowiecznych dziejach republiki rewolty.<sup>194</sup> Nie możemy w tym miejscu rozważać genezy, przebiegu i konsekwencji polityczno-społecznych rewolty ciompich (lato 1378). Są to kwestie dyskutowane od z górą 100 lat przez historyków.<sup>195</sup> Wystarcza nam konstatacja gwałtownego zburzenia porządku publicznego, gromadzenia się uzbrojonych tłumów, grożących zarówno władzom, jak i pojedynczym obywatelom, dopuszczających się zbrodni i grabieży, łatwo i, by tak rzec, chętnie poddających się manipulacji. Podatność ta nie jest cechą wyróżniającą w jakiś szczególny sposób społeczeństwa średniowieczne. XX wiek – od jego początku po ostatnie lata – dostarcza aż nadto wyrazistych dowodów łatwego organizowania nieprzebranych tłumów, kierowania nimi i wyzwalania w ich uczestnikach najpodlejszych zachowań. Opisywana przez kronikarzy rewolty ciompich gorączka rabowania, wybuchy nienawiści (np. w stosunku do bargella), itd. przypominają nieco atmosferę pogromów: „si vorebbe prender l’armi per tutti e correre a casa degli Alberti e rubargli e ardergli tutti”.<sup>196</sup> Świadectwa podżegania, liczenia w rachubach politycznych na mobilizację tłumy, kierowania jego poczynaniami, są aż nadto dobitne, by nie wątpić w umiejętności ówczesnych polityków – demagogów. Natomiast powstaje pytanie, czy i w jaki sposób potrafiły tym usiłowaniom przeciwdziałać władze?

Decyzje wzmacniające aparat represyjny i siły czuwające nad bezpieczeństwem państwa zapadały najczęściej, gdy było już za późno, po wybuchu z reguły kończącym się zmianą układu politycznego. Zadaniem powoływanych wówczas nowych magistratur czy celem wzmocnienia aparatu sądowo-policyjnego było więc

---

<sup>193</sup> Stefani, *Cronaca*, R. 695. Pod r. 1372 (R. 730) nasz kronikarz pisze jednak: „li buoni mercanti si vedeano a malo porto, e pareo loro essere schiavi di quelle due famiglie, (...) e non ardiano in palese parlare ...”.

<sup>194</sup> O konflikcie i wojnie z papieżem por. R. Trexler, *The Spiritual Power*, zwłaszcza rozdz. III i IV.

<sup>195</sup> Nie sposób wymienić w tym miejscu wszystkich prac poświęconych rewolcie ciompich. Do najważniejszych należą: N. Rodolico: *I ciompi; La democrazia fiorentina nel suo tramonto; Il popolo minuto*. Z nowszych, prace G. Bruckera: *The Ciompi Revolution; The Florentine Popolo Minuto* oraz odpowiednie rozdziały monografii *Florentine Politics* oraz *Dal Comune alla Signoria*. Przebiegowi rewolty poświęcił dwa artykuły R. Trexler: *Follow the Flag; Neighbours and Comrades*. Zob. zwłaszcza *Il Tumulto dei ciompi* – tom zawierający referaty wygłoszone na poświęconej temu wydarzeniu sesji naukowej. Analizę przekazów kronikarskich o rewolcie zob. w: A. Monti, *Les chroniques florentines*, ss. 627 nn.

<sup>196</sup> *Diario d’ Anonimo Fiorentino*, cyt. za A. Monti, *Les chroniques*, s. 407.



przywrócenie stabilizacji i utrwalenie władzy grupy, która ją zdobyła, rozprawa z wygnanymi przeciwnikami politycznymi (część z nich miała najczęściej nieco mniej szczęścia i płaciła gardłem), konieczność kontrolowania ich ruchów, a także poczynań pozostałych w mieście ich rodzin i stronników. W kilku jednak momentach dziejów republiki florenckiej, np. w latach 1368, 1379 czy 1400, nadzwyczajne środki bezpieczeństwa i polityka represyjna zapobiegły niepożądanemu przez władze rozwojowi sytuacji.

W 1368 r. w lipcu doszło do rozruchów w mieście na tle zwyczajki cen zboża, mnożyły się ataki na urzędników i funkcjonariuszy sądowych, w San Miniato wybuchła rebelia, którą próbowano wykorzystać do rozgrywek politycznych wśród elity rządzącej. Rozpętano akcję donosów politycznych (*tamburazioni*), za którą stała przede wszystkim potężna fakcja Riccichi.<sup>197</sup> Podjęte wówczas środki bezpieczeństwa, surowa represja karna, która spadła na uczestników rozruchów lipcowych w mieście,<sup>198</sup> bardzo silnie rozbudowany aparat ścigania (w tym stale urzędujący w *contado* obrońca komuny)<sup>199</sup> itd. okazały się wystarczające, by uspokoić w stosunkowo krótkim czasie sytuację, tym bardziej, że zatrzymano na urzędzie na jeszcze jedną kadencję kapitana ludu.

Kryzys społeczno-polityczny powodował więc uruchomienie przez władze (przekonamy się, że także te wywodzące się z „*gente minuta*”) dosyć stereotypowych działań i podejmowanie tych samych bądź podobnych decyzji, jakie wcześniej w momentach załamania się porządku publicznego zapadały na Radach lub w specjalnych komisjach (*balie*).

Podobnie czyniono w sytuacjach z innych względów bardzo trudnych dla władz, np. w czasie epidemii. Nie idzie mi tu o konieczność szybkiego stworzenia kordonu sanitarnego, czego nauczono się w trakcie kolejnych ataków zarazy, ale o przepisy porządkowe, mające na celu, po pierwsze, niewypuszczenie z miasta (co jednak nigdy się w pełni nie udało) pragnących schronić się w swoich włościach posiadaczy ziemskich oraz innych co zamożniejszych obywateli, którzy chcieli wyjechać poza teren zagrożony chorobą. Podejmowano także działania mające na celu zapobieżenie gwałtownemu załamaniu dyscypliny społecznej, a nawet wybuchowi niepokoju. Pisał pod rokiem 1383 Stefani: „Wydano wiele rozporządzeń, aby nikt z obywateli

<sup>197</sup> Zob. AE 553, ff. 3<sup>v</sup>-4, 25, 36, 38, 44, 48; AE 576, f. 18. Szerzej G. Brucker, *Florentine Politics*, ss. 200 nn. O napięciu społecznym dobrze informuje skierowana do priorów *tamburacja* z 2 VI 1369 r.: „Signori priori di Firenze, provedete ale gravezze ch’anno le povere persone di Firenze di prestanze e di risidi inscocci che cce sono, et provedeteci per vostro onore e del comune di Firenze. Inperò che se voi non provedete voi troverite che senza fallo niuno che en Fuorenza non puotte inschampare che già rimore non ci abia, se queste prestanze e questi risidi non si lievano, inperò che la nicissità ci è grande, cho’ la povertà et cho’ piccholi guadagni e chol caro grande che c’ è instato già e mesi XIII e più è ...”, AE 575, f. 48<sup>v</sup>. Tekst ten opublikowali: J. Kirschner, *Franco Sacchetti*, s. 563 oraz G. Brucker, *The Society of Renaissance Florence*, ss. 233-234.

<sup>198</sup> Por. AE 524, 525, 526, 540, 548; AC 152; AP 1902, 1900.

<sup>199</sup> AGA 112 / 3-7.

nie wyjechał [z miasta] z powodu zarazy. Spodziewano się bowiem, że [w przeciwieństwie do patrycjatu] plebs nie wyjedzie i dojdzie do zaburzeń, do których przyłączą się inni niezadowoleni. Toteż gdy okazało się, że bogaci opuszczają miasto, nie wypuszczano nikogo bez specjalnego pozwolenia”.<sup>200</sup> W lipcu rzeczywiście wybuchła rewolta, „... zamierzali ograbić i spalić Florencję, wnosząc pod podniesionymi sztandarami okrzyki: Niech żyją XXIV cechy i *Popolo*, niech zginą zdrajcy, którzy chcą nas zamorzyć głodem!”.<sup>201</sup> Nic tedy dziwnego, że i tym razem, gdy w październiku dobiegała końca kadencja podesty (Simone di Toma ze Spoleto), wybrano go kapitanem ludu.<sup>202</sup>

Nowy system bezpieczeństwa państwa i ochrony porządku publicznego zaczął się już wyraźnie rysować wczesną jesienią 1378 r., po uspokojeniu miasta i przejściu władzy przez „popolo minuto”. Polegał on na: nadzwyczajnych prerogatywach udzielonych rektorom cudzoziemskim (zwłaszcza kapitanowi straży i balii), reelekcjach tych urzędników, zaciągu od 200 do 400 łuczników genueńskich i halabardników, a przede wszystkim na delegacji władzy ustawodawczej w ręce balii, szczególnie zaś działającej w latach 1393-1411 komisji Osiemdziesięciu Jeden, odpowiedzialnej za ład wewnętrzny i bezpieczeństwo państwa, wreszcie na decydującej roli w tych kwestiach *Otto di Custodia*. Rewolta ciompich obnażyła bowiem wszystkie słabości dotychczasowego systemu, w którym opierano się na oddziałach zbrojnych będących w dyspozycji rektorów oraz, w razie zagrożenia, na natychmiast mobilizowanej pod dowództwem chorążych kompanii ludowych milicji miejskiej. Prioryzy oto zostali zmuszeni do kapitulacji, ich życiu groziło wręcz niebezpieczeństwo, bargello zamordowany, a jego ciało okrutnie zmaltretowane, żołnierze (głównie kusznicy) komuny stacjonujący pod Florencją, których Signoria wezwała do obrony Pałacu, zostali przez członków „ministerstwa wojny” (*Dieci di Balìa*) użyci do obrony ich własnych domostw, niektórzy patrycjusze przeprowadzili w swoich włościach małą mobilizację wśród dzierżawców i ściągnęli ich do miasta, wreszcie tylko 2 spośród 16 kompanii ludowych pospieszyły na odsiecz najwyższym władzom. Przywódcy rewolty, którzy szybko zaciągnęli hamulce, jeszcze szybciej zorganizowali siły porządkowe. Najbardziej nawet krytyczne w stosunku do ciompich przekazy kronikarskie zawierają uznanie dla liczebności, dyscypliny i skrupulatności wystawianych za dnia i w nocy straży.<sup>203</sup>

<sup>200</sup> Stefani, *Cronaca*, R. 956.

<sup>201</sup> *Diario d'Anonimo Fiorentino*, s. 451; „... volevano ardere e rubare la città di Firenze, e con insegne levate, gridando: «Viva le XXIV arte e il Popolo e muiano i traditori che ci voglion far morire di fame»”.

<sup>202</sup> W sytuacji zagrożenia z reguły decydowano się na przedłużanie kadencji, by nie pozbawiać miasta jego aparatu sądowo-policyjnego. W czasie ataku czarnej śmierci w 1348 wprawdzie 1 VIII objął urząd nowy kapitan ludu, znacznie wcześniej już wybrany, ale kadencję przedłużono mu na następny semestr.

<sup>203</sup> *Aggiunte anonime alla cronaca di Alamanno d'Acciaiuoli*, s. 35; *Cronaca Prima d'Anonimo*, s. 77. Zob. też N. Rodolico, *I ciompi*, s. 161; G. Brucker, *The Ciompi Revolution*, s. 346.

Ponadtrzyletnie rządy rzemieślników, gdy spojrzeć na nie od strony atmosfery, jaka panowała na sesjach Rad, charakteryzowały się z jednej strony podkreślanym z emfazą poczuciem jedności wśród członków florenckich cechów, z drugiej wszakże ciężącą świadomością podwójnego zagrożenia: ze strony wyjętych spod prawa radykalnych przywódców ciompich oraz wygnanych „arcygwelfów”. Obawiano się najbardziej wcale nie urojonej możliwości współdziałania obu grup. Lękano się niezadowolenia tak łatwego do mobilizacji i manipulacji *popolo minuto*, szybko pozbawionego jakiegokolwiek wpływu na rządy, odzywały się też stare podejrzenia o gibelinizm. Wyzucie z praw obywatelskich całych, jeszcze nie wygnanych, rodzin czy krewnych osób już wygnanych z warstwy arystokratyczno-patrycjuszowskiej było bronią obosieczną.

Signoria, Rady, społeczeństwo wreszcie, podzielone były na zwolenników dwu różnych sposobów postępowania z przeciwnikami politycznymi rządów ustanowionych po rewolcie ciompich. Optowano bądź za surową represją, nawet prewencyjną, bądź za łagodniejszym, bardziej sprawiedliwym, bo nie opartym na odpowiedzialności zbiorowej, podejściem do podejrzanych o spiskowanie. Powinno się karać – mówiono na Radach – winnych zbrodni przeciwko państwu, ale pozostałych (co znaczyło krewnych i popleczników) traktować z miłosierdziem „per evitare di tagliare fuori tanti membri del corpo sí da farlo infine morire”.<sup>204</sup> W rezultacie tych podziałów decyzje zaostrzające represje, wzmacniające struktury nadzoru i bezpieczeństwa zapadały nie tyle nawet po długich dyskusjach, co wręcz przepychankach.<sup>205</sup>

Starano się przede wszystkim zapobiec niebezpieczeństwu rewolty. Służyć temu miało powołanie kapitana straży i balii w miejsce lub obok urzędu kapitana ludu i komisji zwanych *paciales*, mających doprowadzić do ugody między zwaśnionymi fakkjami. W lecie 1379 r. przy pomocy takiej komisji usiłowano załagodzić stan wrzenia wywołany nowym podatkiem.<sup>206</sup> Ale posługiwano się również bezwzględną represją w stosunku do spiskowców i korzystano z usług szpiegów. W grudniu 1379 r. skazano na śmierć sześciu „arystokratów” z Piero degli Albizzim i Simone di Biagio Strozzim na czele.<sup>207</sup> Rozpatrywano nawet możliwość zawieszenia normalnego procesu wyborczego do Signorii. Planowano ponadto powołanie jeszcze

<sup>204</sup> CP 16, f. 75<sup>v</sup>; Stefani, *Cronaca*, R. 814. Szerzej o tym G. Brucker, *Dal Comune*, ss. 57 nn.

<sup>205</sup> W czerwcu 1389 r. padł w głosowaniu projekt „de addendo offitio potestatis, capitanei et executoris ordinamenti (...) videlicet cuilibet ipsorum offitio unum militem et uno notaio, XX famulos et duos equites super exbannitis et condemnatis communis Florencie”, LF 43, f. 114. Zob. też CP 28, ff. 123<sup>v</sup>-125<sup>v</sup>; LF 45, ff. 28-29, 32, 40, 43-50, 54, 99, 100; CP 32, ff. 48<sup>v</sup>, 69<sup>v</sup>, 76<sup>v</sup>; PR 86, ff. 103-105.

<sup>206</sup> CP 17, f. 54.

<sup>207</sup> Wyrok śmierci w AC 1198, ff. 54-59<sup>v</sup>, 63<sup>v</sup>-66. 20 innych przeniesiono w stan magnacki, ok. 50 banitów zamieszanych w spisek skazano na śmierć, zob. Stefani, *Cronaca*, RR. 829-845, A. Monti, *Les chroniques*, ss. 627-634.

jednej nowej magistratury dla ostatecznego zniszczenia wrogów.<sup>208</sup> Skończyło się na wzmożonej działalności szpiegów zwerbowanych przez przywódców chwiejącego się reżymu, Giorgia Scali i Tommasa Strozzięgo. Wedle Giovanniego Morellego: „mieli na swoich usługach wiele psów, to jest szpiegów, których pełno było zawsze we Florencji, czy to by złapać kogo, czy by węszyć, za dnia i w nocy. Tak że nie można było ani nikogo zaprosić, ani postawić kroku, aby nie być pomówionym u Ośmiu”.<sup>209</sup> Podjęte na jesieni 1378 r. i w 1379 r. decyzje były naśladowane w późniejszych latach przez władze oligarchiczne. Przykładem mogą być zarządzenia, które wydano po zamachu stanu, jaki miał miejsce w styczniu 1382 r. Położył on kres tzw. rządowi *popolo minuto*. W następstwie zamachu i zaburzeń w mieście mieszkańcy byli cały czas pod bronią, nie chcieli złożyć oręża do arsenałów kompanii ludowych, milicja była stale wzywana i stawiana w stan gotowości, sięgano wreszcie po oddziały słynnego kondotiera Johna Hawkwooda (Giovanni Acuto). Nowe władze usiłowały zaprowadzić porządek nakazując złożenie broni, dla uspokojenia nastrojów zgodziły się na wyprowadzenie z miasta najemnego wojska, z najwyższym trudem próbowały położyć kres waśniom między skłóconymi rodzinami i falcjami.<sup>210</sup> Zwołany jeszcze w styczniu parlament powołał balię, która sięgnęła po stosowany często w takich sytuacjach środek, jakim była instytucja arbitrow (paciales), rozsądających spory i wydających wiążące dla obu stron werdykty.<sup>211</sup> 3 lutego 1382 r. balia odwołała się do ustaw z 1379 r., dotyczących urzędu kapitana straży, a identyczne uprawnienia nadano podeście i kapitanowi ludu.<sup>212</sup> Usprawiedliwieniem dla tych zarządzeń mogła być niepewna sytuacja i stan zagrożenia. Co prawda styczniowy zamach, jak na jego rozmiary, a przede wszystkim konsekwencje nie należał do najkrwawszych (popelniono wówczas 12 zabójstw na tle prywatnych porachunków, wykonano 3 wyroki śmierci), ale raz po raz wybuchły w mieście zamieszki: 15 lutego, 2 marca, 9 marca, tak że trzeba było wprowadzić wzmocnione miejskie straże do patrolowania miasta także za dnia, a kapitanowi straży i ludu przydzielono dodatkowo oddział wojskowy, którego zaciąg powierzono *Uffitio condotte*.<sup>213</sup> Atmosferę polityczną zagrzewali powracający z wygnania „arcygwelfowie” – (amnestia objęła wyroki wydane między czerwcem 1378 r. a styczniem 1382 oraz przestępstwa i wykroczenia popełnione w trakcie i w związku

---

<sup>208</sup> CP 18, ff. 95<sup>v</sup>, 117<sup>v</sup>, oraz 50<sup>v</sup>-53<sup>v</sup>.

<sup>209</sup> Giovanni di Pagolo Morelli, *Ricordi*, s. 325.

<sup>210</sup> Była to dobrze opracowana przez Ameriga Cavalcantiego propozycja, CP 20, f. 117, bowiem, jak opisywał jeden z kronikarzy, w mieście stacjonowali: „la gente del’arme e messer Giovanni Aghuto chapitano sulla piaça alla ghuardia e balisteri genovesi sula rinnghiera” [chodzi o podest przed Palazzo Vecchio], BNF Panc. 158, ff. 142, 146. Centrum miasta było więc jednym wielkim garnizonem, gotowym w każdej chwili ruszyć przeciwko mieszkańcom lub oddziałom spiskowców.

<sup>211</sup> Balie 17, ff. 36<sup>v</sup>-37.

<sup>212</sup> *Ibidem*, f. 25.

<sup>213</sup> *Ibidem*, f. 55<sup>v</sup>. Szerzej zob. G. Brucker, *Dal Comune*, ss. 80 nn.

ze styczniowym zamachem stanu), którzy natychmiast podnieśli koronne oskarżenia o gibelinizm, tym razem wzmocnione bardzo groźnym argumentem – zarzutem zdrady, działania na rzecz Bernabó Viscontiego, władcy Mediolanu, któremu gibelinowie mieli ponoć zamiar wydać miasto.<sup>214</sup> Zwróćmy uwagę, że rozprawa polityczna z przeciwnikami nie wymagała już w tym okresie powiększania aparatu sądowego rektorów cudzoziemskich – wyroki bowiem o wydzwieku politycznym faktycznie zapadały poza trybunałem, który miał być przede wszystkim posłusznym ich wykonawcą.

Aparat sądowo-policyjny magistratur cudzoziemskich miał skutecznie ścigać rebeliantów i banitów i paraliżować ich działania. Zasłużony w tym dziele Cante de' Gabrielli, nie po raz pierwszy w ciągu ostatnich kilku lat wprowadzający tego rodzaju politykę w życie, został na jesieni 1382 r. ponownie, chociaż nie bez oporu Rad, wybrany na urząd kapitana straży i balii. W czerwcu tego roku Signoria i *Otto di Custodia*, którzy wyraźnie w tym momencie stali się organem decydującym o bezpieczeństwie państwa, wprowadziły odrębny rejestr skazanych za spiski, konspiracje i rebelie. Miał on ułatwić kontrolę nad przeciwnikami politycznymi i odsunąć ich raz na zawsze od władzy (ujęci w rejestrze strzeżonym przez Partię Gwelfów mieli odtąd zakaz pełnienia stanowisk publicznych).<sup>215</sup> Niewątpliwym wzmocnieniem tej ustawy było obdarowanie dożywotnim uposażeniem każdego, kto wyjawiałby władzom jakiegokolwiek spisek – przywilejem tym objęci mogli być nawet „exbanditi”. Podejmowane po rewolcie ciompich działania władz w zakresie bezpieczeństwa charakteryzuje więc najlepiej ustawodawstwo wymierzone w rzeczywistych i potencjalnych wrogów politycznych oraz represyjny charakter magistratury kapitana straży i balii, podkreślony przez nadane uprawnienia, skład i liczebność aparatu policyjnego.

W październiku 1393 r. wybuchła ostatnia w historii republiki florenckiej rewolta, w której ważną rolę – zdaniem G. Bruckera – odegrały solidarność i aspiracje rzemieślników.<sup>216</sup> Tym razem jednak rewolta nie rozwinęła się w poważniejsze ruchy. Milicja miejska wsparta oddziałami najemnymi i kierowana przez „buoni guelfi” obroniła urzędujące władze.<sup>217</sup> Powołana 18 października dla przywrócenia porządku Balia Osiemdziesięciu Jeden zdecydowała się na zaciąg 400 łuczników z Genui i liguryjskiej Riwiery.<sup>218</sup>

Podobnie jak w przypadku rozporządzeń o nadaniu większych uprawnień aparatowi sądowo-policyjnemu, ustawodawstwo powołujące do życia te nadzwyczajne

<sup>214</sup> Balie 17, ff. 20<sup>v</sup>, 35.

<sup>215</sup> PR 71, ff. 57<sup>v</sup>-58<sup>v</sup>.

<sup>216</sup> G. Brucker, *Dal Comune*, s. 30 n. Przebieg wydarzeń w *Cronica volgare di Anonimo fiorentino*, ss. 180 nn.

<sup>217</sup> *Ibidem*; BNF Panc. 158, ff. 114-175; AC 1988, ff. 5-15, 90 n.

<sup>218</sup> Balie 17, f. 126.

komisje – balie, czy to o najszerszych, władczych kompetencjach (wtedy z reguły na bardzo krótki okres), czy o określonym zakresie działania (np. *Dieci di Balia*), przechodziło z trudem przez Rady, których opór niekiedy był nie do złamania.<sup>219</sup>

Trybunały sądowe podesty, kapitana ludu i egzekutora sprawiedliwości w sprawach represji politycznej coraz wyraźniej spadały do roli aparatu wykonawczego decyzji balii, a gdy jej nie było, Signorii. W październiku 1393 r. podesta, który odmówił przesłuchania oskarżonych o udział w spisku Cypriana i Alberta Albertich, a ponadto bezczelnie zażądał uprawnień, jakie posiadał kapitan ludu i balii (Francesco de' Gabrielli) został po prostu złożony z urzędu.<sup>220</sup> Balie wręcz przejmowały stopniowo funkcje trybunału do osądzenia i karania zdrajców i posądzonych o zdradę.<sup>221</sup>

Jeszcze dobitniej nadzwyczajny charakter uprawnień do politycznego represjonowania przeciwników ujawnił się w decyzjach przyjętych przez powołaną w czerwcu 1412 r. – po nieudanym zamachu stanu Albertich i ich sojuszników – balie, której zadaniem miało być osądzenie i ukaranie wszystkich „sedizioni, conspirazioni, complotti”.<sup>222</sup> Zdrajcy, który wydał spiskowców, przyznano wówczas bardzo wysokie wynagrodzenie (Cionetto Bastari otrzymał 400 florenów), nadto przywilej noszenia broni, prawo do osobistej ochrony (pięciu kopijników), zwolnienie od wszelkich podatków. Z drugiej zaś strony ukarano całą rodzinę Albertich ogłaszając jej męskich przedstawicieli rebeliantami, a więc pozbawiając ich praw publicznych, i skazując na wygnanie poza obszar Florencji w promieniu 200 mil; konfiskata mienia była już tylko dopełnieniem wyroku banicji. Zabójca banity łamiącego warunki wygnania nie tylko pozostać miał bezkarny, ale i uhonorowany nagrodą 1000 florenów. Izolacja Albertich nie kończyła się na zakazie zbliżania się przez nich do granic republiki. Obywatelom Florencji zabroniono – pod groźbą specjalnego podatku (1000 florenów) – wchodzenia w związki rodzinne z pozbawioną praw publicznych rodziną i prowadzenia z nią jakichkolwiek interesów. Poza zemstą na zdrajcach nadzwyczajna magistratura, licząca jak jej poprzedniczka 81 członków, wprowadzała w życie rozporządzenia mające na celu wzmocnienie stanu bezpieczeństwa państwa. Surową represję i skuteczną kontrolę zapewnić miał wybrany na 6 miesięcy bargello.<sup>223</sup>

Przekształcenia, jakie przechodził cudzoziemski aparat sądowo-policyjny w ostatnich dekadach XIV w., były zapowiedzią zasadniczej zmiany całego systemu wymiaru sprawiedliwości, nadzoru i represji. Dokonała się ona w znaczącym stopniu już w pierwszej połowie XV w. Kryzys magistratur wyrosłych z systemu

---

<sup>219</sup> Por. szerzej A. Molho, *The Florentine Oligarchy*.

<sup>220</sup> BNF Panc. 158, f. 174<sup>v</sup>.

<sup>221</sup> L. Passerini, *Gli Alberti*, II, ss. 253-263.

<sup>222</sup> PR 101, f. 121<sup>v</sup> n.

<sup>223</sup> Balie 20, ff. 6<sup>v</sup>-8<sup>v</sup>, 18-21, 31-33.

władzy podesty i budowa w ich miejsce całkiem nowych struktur, poczynając od *Otto di Custodia*, którzy stopniowo zaczęli decydować o wymiarze sprawiedliwości, na *Ufficiali di Notte* ścigających przestępstwa przeciwko „buon costume” kończąc,<sup>224</sup> miały swoje początki w drugiej połowie XIV w. Wtedy to, jak widzieliśmy, cudzoziemski aparat sądowo-policyjny tracił swój pierwotny charakter organów władzy i sądownictwa, a stawał się w coraz większym stopniu narzędziem represji, sterowanej przez Signorię i Ośmiu Straży.

---

<sup>224</sup> Por. szerzej A. Zorzi, *Amministrazione*, ss. 46-63.

## ROZDZIAŁ III

### Najemnicy

#### 1. Rekrutacja

Hanauer, zestawivszy trzynastowieczne listy podestów z kilku komun półwyspu, odkrył w nich zawodowego urzędnika. Stwierdził, że ci spośród włoskich rycerzy, którzy znaczną część swego życia spędzili piastując urząd podesty lub kapitana ludu, traktowali to zajęcie jako zawód (*Beruf*). Publikacja tych list przyniosła dwa ważne spostrzeżenia – obok ludzi, którzy przez wiele lat (7, 9, 15) pełnili urząd podesty w równie wielu miejscach (5, 7 itd.), Hanauer uchwycił 30 rodów, które stale dostarczały ze swoich szeregów urzędników komunalnych.<sup>1</sup> Podobne zjawisko obserwujemy we Florencji, gdzie pierwszeństwo przypada feudalnej rodzinie Gabriellich z Gubbio. Przez ponad sto lat zasiadali oni na urządach podesty, kapitana ludu, a później *capitano della balia e custodia*, w ostatnich dekadach XIV w. będąc niemal bez przerwy – i wbrew statutowym ograniczeniom – gwarantami bezpieczeństwa, spokoju i sprawiedliwości w republice.<sup>2</sup> Wybieranie przez rodziny feudalne tego typu kariery stało się więc równoległym do obejmowania wysokich godności kościelnych sposobem utrzymywania lub budowania pozycji społecznej i potęgi politycznej. Mogła też ona wzmacniać osłabione, a w niektórych wypadkach wręcz utracone po upadku ustroju konsularnego (w którym warstwa feudalna posiadała jeszcze dominującą pozycję) wpływy polityczne we własnym państwie.<sup>3</sup> Zauważmy wreszcie, że piastowanie urzędów w różnych miastach, podążanie tem wraz z oddziałami zbrojnymi, rekrutowanymi w części z własnych poddanych, w części zaś z najemników, było w istocie, przynajmniej w początkowym okresie komuny podesty, rodzajem wędrówki rycerskiej stanowiącej zarówno wyróżnik tej warstwy, jak i konieczny element jej etosu.

<sup>1</sup> G. Hanauer, *Das Berufspodestat*, ss. 384-394, 417-425.

<sup>2</sup> G. Inzitari, *Gabrielli da Gubbio, Cante de'* w: *Enciclopedia Dantesca*, III, s. 81 n.

<sup>3</sup> J.C. Maire Vigueur, *Comuni e signorie in Umbria*, ss. 81, 94, 229, 234.



Niebagatelne znaczenie mogły mieć dochody uzyskiwane z pełnienia urzędów rektorów cudzoziemskich, choć oszacowanie ich wysokości nie zawsze jest możliwe. Dysponujemy informacjami o wypłatach z kasy miejskiej pieniędzy na pokrycie kosztów utrzymania cudzoziemskich urzędników i podległej im familii. Obok pensji oraz wypłat dodatkowych sum za egzekucję wyroków i dokonane aresztowania (o czym szczegółowo będzie mowa niżej) ci z rektorów, którzy zyskali szczególne uznanie władz republiki, otrzymywali po zakończeniu urzędowania pokaźne gratyfikacje. Raz był to koń, tarcza z herbem florenckiego *popolo* (i druga z herbem *Parte Guelfa*), dwa sztandary, innym razem kilkaset florenów w złocie.<sup>4</sup>

Pewną orientację co do sum, jakie udawało się uzyskać jako czysty dochód z piastowania urzędów podesty i innych, przynoszą *ricordanze* Jacopo Salviatego, patrycjusza florenckiego, który w początkach XV w. obejmował kolejno wikariaty i podesterie na terenie republiki florenckiej. Były to funkcje znacznie niżej opłacane niż magistratury cudzoziemskie samej Florencji, ale też znacznie mniej kosztowne dla piastującego je urzędnika. Jego dochody (czysty zysk) za semestr wynosiły od 200 do 400 florenów,<sup>5</sup> co rocznie równało się maximum 9% przeciętnego majątku bankierskiego we Florencji, ale aż 24,2% takiegoż w przypadku sukiennika. Zaznaczyć jednak trzeba, że przeciętny majątek kupców ze znacznie mniejszych miast – a z takich w dużej mierze pochodzili mieszczańscy rycerze czy osiedli w miastach feudałowie obejmujący magistratury cudzoziemskie we Florencji – w bogatej Toskanii, w Pistoii i Pizie niewiele przekraczał 1200 florenów, zaś w Arezzo nie sięgał tysiąca.<sup>6</sup>

Elity mieszczańskie i szlachta miejska chętnie obejmowały urzędy podestów w miastach regionu leżącego w strefie ich zainteresowań i działalności ekonomicznej, a piastowanie tych funkcji było ważnym etapem *cursus honorum*.<sup>7</sup> Feudałom z kolei, jeśli ich zaangażowanie w miejską przedsiębiorczość nie było znaczne, urzędy zapewniały dopływ gotówki, której brak warstwa ta stale odczuwała. 1200 florenami złota uhonorowano np. 2 lutego 1382 r., w kilkanaście dni po udanym zamachu stanu, zasłużonego dla nowych władz kapitana ludu Obizzo degli Alidosi.<sup>8</sup>

Badania, których obiektem były niektóre rodziny feudalne, zwłaszcza zaś te, którym udało się zbudować mniej lub bardziej rozległe władztwo terytorialne, ukazują równorzędność służby wojskowej i urzędniczej jako środków wspomagających prowadzoną ekspansję na drodze podbojów lub/i kumulacji zamków i miejskich signorii.<sup>9</sup> Do najbardziej „spektakularnych” należy z pewnością kariera feudałów z

---

<sup>4</sup> *Cronaca Prima d'Anonimo*, s. 94; PR 78, f. 348 (1390 r.); Balie 17, f. 23 (1382 r.).

<sup>5</sup> Jacopo Salivati, *Cronica*, ss. 182, 195, 214, 261, 284, 335.

<sup>6</sup> D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Les Toscans*, s. 298.

<sup>7</sup> Zob. M. Pozza, *Podestà e funzionari veneziani*, s. 295.

<sup>8</sup> Balie 17, f. 23.

<sup>9</sup> Odsyłam przede wszystkim do haseł *Dizionario Biografico degli Italiani*.

Rimini, rodziny Malatesta. Mimo zdobycia władzy nad znaczną częścią Romanii i Marchii Ankony, nie gardzili oni służbą kondotierską i przyjmowaniem urzędów podestów czy kapitanów ludu w największych miastach półwyspu.<sup>10</sup> Tym bardziej było to częste wśród drobnych feudałów, na których władztwa składały się zamki, i którym możliwości ekspansji blokowali bądź potężniejsi konkurenci z tej samej warstwy, bądź sąsiadujące z ich państewkami komuny.<sup>11</sup> Dosyć charakterystyczne są tu kariery, nie do końca zresztą udane, Antoniego Aceti i przedstawicieli rodziny feudalnej z Cingoli, nazywającej się Cima. W obu przypadkach mamy do czynienia nie tyle z karierami wojskowo-urzędniczymi, co prawniczo-urzędniczymi. Antonio Aceti, w dziewięćdziesiątych latach XIV w. tyran Fermo, a wcześniej, w 1385 r. kapitan ludu we Florencji, zaczynał jako prawnik w Fermo, potem zaś wykładał prawo cywilne w Perugii.<sup>12</sup> Podobnie członkowie rodziny Cima, feudałowie którzy osiedli w Cingoli w drugiej połowie XIII w., bywali notariuszami i wytrawnymi prawnikami (doktorzy praw), co ułatwiało im drogę na szczyty władzy we własnej komunie. W 1304 r. cała rodzina po opanowaniu miasta przez gibelinów została wygnana; wówczas to Pagnone de' Cima zapoczątkował tradycję obejmowania wysokich urzędów w miastach orientacji gwelfickiej (Orvieto, Perugia, Florencja itd.).<sup>13</sup>

Niewiele wiemy o technice rekrutacji rodziny rektorów cudzoziemskich. Władze miejskie interesował wybór samego rektora i akceptacja urzędu przez kandydata. Wymagano zgody jego komuny (ujętej w formę listu rekomendacyjnego) oraz oświadczenia tejsze, że – gdyby jego służba zakończyła się niepomyślnie i doszło do konfliktu bądź wyroku skazującego podczas syndykatu – nie pozwoli mu ona na podjęcie kroków odwetowych wobec państwa, w którym sprawował urząd.<sup>14</sup> Było to konieczne zabezpieczenie się, ze strony zresztą obu miast-państw, przed możliwymi konfliktami w sytuacji stałej między nimi współpracy przy wyborze urzędników. Skompletowanie rodziny nie interesowało już władz miasta, które sprawdzały jedynie w czasie przeglądu tejsze (*mostra*) zgodność pochodzenia jej członków i przygotowanie do pełnienia służby z warunkami stawianymi w statutach.<sup>15</sup>

---

<sup>10</sup> Ph. Jones, *The Malatesta of Rimini*.

<sup>11</sup> Spośród rodzin, których członkowie piastowali we Florencji najwyższe urzędy por. przykładowo: Brancaloni, szukający we Florencji wsparcia politycznego i militarnego; Atti (Attoni) z Sassoferrato, Fortebracchi z Montone, Accoriboni z Gubbio czy Canpello ze Spoleto, będący na służbie także papieży – Francesco di Buonconte piastował urzędy w Orvieto i Bolonii i zdobył godność senatora Rzymu.

<sup>12</sup> *Dizionario Biografico*, hasło „Aceti”, t. 1; *Le Cronache di Todi*, s. 464 n.

<sup>13</sup> *Dizionario Biografico*, hasło „Cima”, t. 25. Pagnone nie był prawdopodobnie pierwszym, który sięgnął po najwyższe urzędy w komunach półwyspu. Przypuszczalnie w 1281 r. podestą Sieny był Tonarello di Giovanuccio z tej rodziny.

<sup>14</sup> G. Masi, *Il sindacato delle magistrature*, ss. 43, 61.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 98.

Od sędziów, którzy musieli być doktorami praw, wymagano poświadczającego ten tytuł aktu notarialnego. Jak już była o tym mowa, część składu sędziowskiego musiała legitymować się najwyższym przygotowaniem zawodowym, a wszyscy, także notariusze, musieli mieć za sobą praktykę, której w ciągu 5 lat poprzedzających pełnienie służby nie mogli prowadzić do spółki z obywatelem Florencji. Zapobiec to miało ich ewentualnej stronniczości. Warunek pierwszy, posiadanie doktoratu praw – nie zawsze możliwy był do spełnienia. Władze miejskie zezwalały wówczas rektorowi na powierzenie funkcji *iudicis collateralis* sędziemu jedynie z tytułem licencjata, a czasami nawet i bez takich uprawnień, ale biegłemu w prawie.<sup>16</sup> Sytuacje takie zdarzały się w okresach epidemii, gdy rzeczywiście mogły występować trudności z należytym skompletowaniem całej familii. Przy niewielkiej w sumie ilości tego rodzaju odstępstw od wymogów prawnych, potwierdzonych stosownym rozporządzeniem władz, można by domniemywać popełnianie oszustw, posługiwanie się fałszywymi aktami notarialnymi potwierdzającymi tytuł uniwersytecki bądź przynależność do korporacji sędziów i notariuszy. W oskarżeniach wnoszonych podczas syndykatów zdarzają się posądzenia o niezgodne z prawem zatrudnienie członków familii, najczęściej jednak były one oddalane. Zwróćmy wszakże uwagę na fakt, że rekrutacja do trybunałów sądowych w sumie ok. 40 sędziów spoza granic republiki i ponad setki notariuszy (w ciągu roku) jeszcze w drugiej połowie XIV w. nie przedstawiała większego problemu.

Gwałtowny spadek liczby osób uprawiających te zawody i znaczenia samej profesji wystąpił we Włoszech wtedy, gdy i system wymiaru sprawiedliwości, który jest przedmiotem naszych rozważań, znalazł się w kryzysie i stopniowo zanikł. W drugiej połowie XIII w., wedle obliczeń Carla Cipolli, na 10 tysięcy mieszkańców Prato było 278 notariuszy, w Mediolanie 250, w Bolonii 212 (w liczbach bezwzględnych odpowiednio: 111, 1500, 1059). Jeszcze wymowniej podkreśla znacznie tego zawodu odniesienie liczby osób uprawiających go do liczby szacunkowej dorosłych mężczyzn (między 15 a 65 r. życia). W Prato stosunek ten wynosił 8,5%, w Mediolanie 7,5%, w Bolonii 6,4%.<sup>17</sup> Małe ośrodki, jak Prato czy Pistoja, mające w XIII w. bardzo dużą liczbę notariuszy, wraz z utratą politycznej niezależności przeżywały osłabienie rangi notariatu. W kadastrze florenckim z 1427 r. figuruje jeszcze ponad 300 notariuszy i mimo, iż jest to około dwukrotny spadek ich liczby w porównaniu z połową XIV w., pozostają oni najliczniejszą kategorią zawodową.<sup>18</sup>

W dokumentacji florenckiej zachowały się pozwolenia władz republiki wydawane obywatelom, którzy chcieli objąć urzędy i służby w innych miastach i państwach. Możemy z nich wnosić, że o zgodę musieli się starać również rycerze-towarzysze rektorów (podobnie jak i ich przełożeni), jeśli byli „magnatami”.<sup>19</sup>

<sup>16</sup> PR 56, ff. 27<sup>v</sup>, 33<sup>v</sup>; PR 76, f. 133<sup>v</sup>.

<sup>17</sup> C. Cipolla, *The Professions*, ss. 41-43.

<sup>18</sup> D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Le Toscans*, s. 297, oczywiście chodzi o zawody uprawiane przez podatników, a nie niepodlegających opodatkowaniu ubogich.

<sup>19</sup> *Capitoli*, XVI, 22-36, ss. 631-634 – dotyczy to wyłącznie kategorii „magnatów”.

Przy wyborze urzędnika brano pod uwagę, jak wiemy, nie tylko osobę kandydata, ale i państwo z którego pochodził. Małe komuny, które utraciły swoją polityczną niezależność, skazane były na rektorów, którzy przybywali z metropolii. Władze San Miniato np., kierując się „przyjaźnią” cedowały wybór swojego podesty na władze Florencji.<sup>20</sup> Ale i potężne, niezależne komuny wybierały zarówno osobę, jak i kraj z którego pochodził urzędnik cudzoziemski, kierując przeprowadzających rekrutację wysłanników do określonego miasta. Praktyka ta była najczęściej stosowana przy mianowaniu niższych rangą urzędników cudzoziemskich, jak kapitan straży pałacowej, ale odwoływano się do niej również, gdy wybierano egzekutora *Ordinamenti di giustizia*.<sup>21</sup> W przypadku elekcji podestów i kapitanów ludu wyraźniejsza, zwłaszcza w XIV w., była praktyka mianowania osób bądź rodzin, które zyskały sławę jako administratorzy wymiaru sprawiedliwości i sprawni dowódcy, czy to we Florencji w poprzednich latach, czy gdzie indziej. Przede wszystkim jednak powoływano sojuszników politycznych i klientów.

Wybór rektora cudzoziemskiego nie mógł być bowiem dziełem przypadku i poza uwzględnieniem jego przygotowania do pełnienia urzędu trzeba było wziąć pod uwagę także orientację polityczną kandydata i komuny, z której pochodził, oraz przynależność jego i wszystkich członków rodziny do stronnictwa gwelfów. Ciągłe odradzająca się w historiografii dyskusja nad tym, czym w istocie był gwelfizm w rzeczywistości politycznej półwyspu w XIV w., prowadzi ku stwierdzeniu, iż podział na dwa zwalczające się stronnictwa, propapieskie i procesarskie, zatracił, zwłaszcza w polityce zagranicznej, swą trzynastowieczną wyrazistość. Wydaje się, że długie utrzymywanie się w statutach warunku „bycia gwelfem”, by móc pełnić jakiegokolwiek urząd bądź służbę we Florencji, było w pierwszym rzędzie wynikiem konserwatywnego prawa statutowego. Wpływ jednak miała także sytuacja wewnętrzna – wykluczenie gibelinów, rzeczywistych i domniemych, z życia publicznego i potępienie gibelinizmu. W końcu XIV w. orientacja gwelficka miała być symbolem wolności Florencji i jej republikanizmu.<sup>22</sup> Niemniej, jak sądzę, warunek ten nie pozostawał bez konsekwencji dla wyboru regionów rekrutacji aparatu sądowno-policyjnego. Dominowały oto terytoria Państwa Kościelnego, chociaż wchodzące w jego skład komuny na przełomie XIII i XIV w. charakteryzowała niejednorodna orientacja polityczna i walka między gwelfami i gibelinami nie ominęła i tych obszarów półwyspu.

Badania nad pochodzeniem terytorialnym urzędników cudzoziemskich, w przypadku Florencji rozpoczęte niedawno, ukazują, że w początkach XIV w. w trzech zwłaszcza regionach znajdowano właściwe osoby: w Umbrii, Marche i Romanii.<sup>23</sup>

<sup>20</sup> *Ibidem*, XVI, 12, s. 612; R. Davidsohn, *Storia*, I, s. 1032 n. podkreślał wybór w początkach XIII w. komuny, a nie osoby.

<sup>21</sup> *Tratte* 344, f. 5<sup>v</sup>.

<sup>22</sup> Podobny warunek stawiany był kondotierom i ich kompanom, a także wszystkim żołnierzom (*stipendiati*) komuny, zob. S. Salvemini, *I balestrieri*, ss. 107, 110.

<sup>23</sup> A. Zorzi, *Giustizia e società*, s. 489.

Możemy wręcz mówić o stałej wymianie urzędników między komunami toksańskimi a komunami Umbrii i Marche. W XIV w. podeści i kapitanowie ludu Perugii rekrutują się w połowie właśnie z Florencji, Sieny, San Miniato i Pistoii (z dominacją pochodzących z Florencji), podobnie te proporcje układały się w Gubbio czy Città di Castello.<sup>24</sup> Sytuacja ta nie uległa zmianie w drugiej połowie XIV w., z tym że, obok Włoch środkowych, terenem rekrutacji stały się wyraźniej także Włochy północne: Dolina Padańska i Veneto.

Były to regiony, w których warstwa feudalna, zwłaszcza w XIII w., długo opierała się wroziej im polityce komun miejskich, zmierzających do poszerzenia terytorium swojej dominacji. Gina Fasoli zwraca szczególnie uwagę na region między Parmą, Piacenzą a Cremoną, na całe Appennino modenese, Montanię bolońską i Romanię jako na obszar „zaludniony” przez panów i paniczyków feudalnych, z których niektórzy próbowali budować własne państwa terytorialne.<sup>25</sup> W północnych Włoszech poza zdolnymi dowódcami wojskowymi szukano jednak przede wszystkim doświadczonych prawników, co zdawała się gwarantować sława uniwersytetów w Padwie i Bolonii. Tu też, prawdopodobnie wcześniej niż gdzie indziej, uformowała się grupa urzędników cudzoziemskich zaciągających się przez wiele lat na służbę komun środkowych Włoch i traktujących tę służbę jako zajęcie stałe.

Bardziej skomplikowany obraz przynoszą badania nad rekrutacją pachołków, najmowanych przez urzędników cudzoziemskich do służby w aparacie policyjno-sądowym. Ich zaciąg pozostawał w gestii rektora, a przeprowadzany był przez najmowanych przez niego do dowodzenia oddziałami konstablów (*conestabilis, caporale*). W początkowym okresie istnienia magistratur cudzoziemskich pochodzenie terytorialne famillii nie było obojętne władzom Florencji. Jeszcze w kodyfikacji prawa z 1325 r., w ustawie regulującej liczbę, uposażenie i obowiązki pachołków podesty, powtórzono znacznie starsze, jak można sądzić z brzmienia początkowych wersów tej ustawy, rozporządzenie: „Niech będę mógł ja, podesta, przyjąć strażników (*custodes*), czyli pachołków (*berrovarios*), na służbę komuny Florenckiej, w liczbie do 60 z mojej ziemi”.<sup>26</sup> Wybór podesty z jakiejś komuny określał więc jednocześnie pochodzenie terytorialne pachołków. Zniszczenie w 1343 r. archiwów trybunałów sądowych uniemożliwia zbadanie proveniencji pachołków przed tą datą, nie wiemy więc, kiedy zmieniono zasady rekrutacji, pozwalając urzędnikom cudzoziemskim na przyjmowanie na służbę konstablów i pachołków także z innych terenów. Statuty z 1355 r. tego warunku już nie zawierały, a spisy pachołków zachowane od końca lat 40-tych potwierdzają jego nieaktualność.

---

<sup>24</sup> A.I. Galletti, *Note sulla mobilità*, ss. 569-571.

<sup>25</sup> G. Fasoli, *Feudo e castello*, s. 289.

<sup>26</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 5, s. 19. Dowolnie mógł natomiast sformować swój niewielki oddział *giudice degli appelli*, ib., R. 6, s. 24.

Rekrutacja zbrojnych oddziałów magistratur cudzoziemskich, jak to zauważył W. Bowsky, wykazuje duże zbieżności z formowaniem wojsk najemnych. Zbieżności te nie ograniczają się tylko do przeprowadzenia w momencie obejmowania urzędu przeglądu całej familii nowej magistratury. Przegląd miał na celu kontrolę zgodności przeprowadzonej elekcji i zaciągu z prawem. Sprawdzano wówczas liczbę poszczególnych funkcjonariuszy, ich pochodzenie terytorialne, uzbrojenie pachołków, ewentualny zakaz piastowania urzędu i służby. W „*Libro conducte officialium comunis Florentie*” *notarius defectum* zapisywał imię, imię ojca i miejsce pochodzenia oraz funkcję zaciągniętego na służbę, by w trakcie kolejnych przeglądów sprawdzać na tej podstawie stan familii.<sup>27</sup>

Z akt syndykatów wynika, że zaciąg przeprowadzali konstablowie stojący na czele 20-25-osobowych oddziałów. Spisywali oni z pachołkiem, lub może tylko umawiali, odpowiedni kontrakt.<sup>28</sup> Wcześniej kontrakt taki zawierał rektor z konstabłem, obligując go do zaciągnięcia odpowiednio liczebnego oddziału dobrze przygotowanych do służby ludzi i stawienia się z nim w dniach poprzedzających objęcie urzędu w wybranej przez rektora podflorenckiej miejscowości.<sup>29</sup> Dający się w spisach familii poszczególnych trybunałów sądowych uchwycić podział na liczące od 20 do 30 osób zbrojne „komitywy” pod dowództwem konstabla powtarzał więc organizację typową dla najemnych wojsk pieszych, opartych na 25-osobowych oddziałach.<sup>30</sup> W codziennej jednak pracy aparatu policyjnego ta organizacja nie miała być może większego znaczenia. W aresztowaniu dłużników brało udział, obok urzędnika komuny, najczęściej tylko dwu pachołków, zaś ulice i place miasta patrolowało 10-12 pod dowództwem rycerza-towarzysza rektora lub/i notariusza magistratury. Z zachowanej dokumentacji nie wynika jakaś szczególna rola konstabłów.

Przeprowadzone przez nas badanie proveniencji terytorialnej 7214 pachołków magistratur sądowych (miejsce pochodzenia 6608 z nich jest podane), którzy pełnili służbę we Florencji w drugiej połowie XIV w., ujawniło nieznaczną obecność w tych oddziałach ludzi spoza Półwyspu Apenińskiego.<sup>31</sup> Było ich ok. 8%, a ponad połowa pochodziła z Niemiec (290, w tym 16 z Kolonii).<sup>32</sup> Pod określeniem „de

<sup>27</sup> Sind. Cap. 17, ff. 21, 25.

<sup>28</sup> Sind. Cap. 25 (niefol.), jeden z pachołków z Ascoli oskarżył konstabla o niewypłacenie mu żołdu, mówiąc, że: „dictus lutiis conduxit eum ad standum et morandum cum dicto lutiio in palatio dicti domini capitanei”.

<sup>29</sup> Sind. Cap. 17. W oskarżeniu wysuniętym przeciwko konstablowi przez pełnomocnika kapitana ludu użyto sformułowań: „promisit et coniurit dicto capitaneo servire (...) cum XX5 famulis (...)”.

<sup>30</sup> D. Waley, *The Army of the Florentine Republic*, s. 85; Id. *Condotte e condottieri*, s. 343.

<sup>31</sup> Badania te oparte są na zespole archiwalnym Sindacati, z którego wykorzystano wszystkie akta z lat 1350-1400 i większość z lat czterdziestych XIV w. Zachowały się w tej dokumentacji listy familii rektorów, podlegających po upływie kadencji kontroli sądowej. Zespół ten, zachowany w około 1/3, został uzupełniony o listy, które znalazły się w aktach sądowych badanych trybunałów i magistratur. Tych ostatnich jest jednak bardzo niewiele. Wstępne rezultaty analizy szerszego niż prezentowany obecnie materiału przedstawiłam w artykule *Il controllo sulle città*.

<sup>32</sup> Niepewna jest lokalizacja miasta Vienna – nie wiadomo, czy chodzi tu o Wiedeń czy o nadrodzańskie Vienne.

Alamania” („della Mania”) mogą kryć się także mieszkańcy późniejszego Związku Szwajcarskiego, bowiem tylko 4 razy wymieniono miasta tego regionu (Bazyleę, Genewę, Lucernę i Zurich). Być może znajdowali się także wśród 6 Sabaudczyków. Ludzi określonych jako przybywający z Flandrii i Niderlandów było 44 (w tym 39 z Flandrii)<sup>33</sup>; z Burgundii, Lotaryngii, Brabancji i Luksemburga – 32. Francję wymieniono 23 razy, a nadto odrębnie Gaskonię, Bretanię, Prowansję, Pikardię, Normandię i być może Nawarrę.<sup>34</sup> W spisach wymieniono też kilka miast francuskich: Marsylię, Montpellier, Reims, Paryż, Awinion i inne. Łącznie z Francji pochodziło ok. 60 pachołków. Z Półwyspu Iberyjskiego na służbie florenckich magistratur było 15 pachołków, znacznie mniej niż z Królestwa Węgier (33 – w tym 4 z Budy i 4 z Chorwacji). To, że odrębnie wymieniano Budę, nie może dziwić – znajdowała się tam florencka faktoria. Ośmiokrotnie podano jako miejsce pochodzenia Albanie, trzykrotnie „Schiavonie” (być może chodzi o Słowenię). Z północnych krajów słowiańskich Polska, Czechy i Morawy dostarczyły łącznie 7 pachołków, zaś z Prus przybyło ich 4. Byli też *berrovarii* z Kanału La Manche: z Anglii, Kornwalii i Irlandii (po jednym). Odrębnie potraktować wypadnie silnie związane gospodarczo i politycznie z Italią ziemie bizantyjskie, a zwłaszcza kolonie włoskie nad Morzem Czarnym, w Grecji, w Basenie śródziemnomorskim oraz w Dalmacji. Pochodziło stamtąd 55 pachołków, w tym aż 12 z Durazzo (w dzisiejszej Albanii), 6 z Zadaru i po 5 z Raguzy i Konstantynopola, do którego zaliczyć jeszcze wypadnie dwukrotnie wzmiankowaną wenecką Perę.<sup>35</sup>

Obecność wśród pachołków magistratur florenckich ludzi spoza Półwyspu Apenińskiego wiązać można z działaniami na terenie Italii obcych oddziałów najemnych

<sup>33</sup> W drugiej połowie XIV w. nasila się imigracja tkaczy flandryjskich – być może z tej grupy rekrutowali się także pachołkowie.

<sup>34</sup> W przypadku Nawarry nie można wykluczyć ani złego zapisu, ani złego odczytu, które powodują, że możliwe jest mylenie pirenejskiego królestwa z piemoncką Novarą. Podobne trudności wystąpiły przy odróżnieniu Nicei liguryjskiej od piemonckiej Nizy. Zaprezentowana w pracy statystyka opiera się na odczytach i lokalizacjach pewnych lub bardzo prawdopodobnych, przypadki wątpliwe zostały pominięte. Margines stanowią rozstrzygnięcia arbitralne. Jeden z pachołków np. raz jest wymieniony jako „de Polonia”, a na innej liście tej samej rodziny jako „de Alamania”. Zaliczony został do pochodzących z Polski, gdyż uznano, że z jakichś powodów znacznie rzadziej występujący w spisach kraj się pojawił.

<sup>35</sup> Weneckiej Dalmacji, z której pochodziło 25 pachołków, nie sposób zaliczyć do Włoch, ale też trudno ją potraktować tak, jak np. Niemcy. Określenie Romania (Romagna), które pojawiło się 5 razy, zostało odniesione do terenów bizantyjskich, gdyż mieszkańcy Półwyspu Apenińskiego podają nazwy miejscowości nie zaś regionów. Otrzymany obraz rekrutacji spoza granic Włoch nie jest bardzo odmienny od obrazu pochodzenia leczonych i zmarłych we florenckim szpitalu San Matteo w pierwszej połowie XV w. obcokrajowców. Na 1276 osób, 40% pochodziło z Niemiec, 16% z Francji (do której została zaliczona Sabaudia i dziś francuska część Riwiery), 5,3% z Flandrii i Niderlandów (ale notariusz mylił, czy też zaliczał Flamandów do Niemców), 2,8% z Hiszpanii, tyleż z Węgier i Sławonii (bądź innych ziem słowiańskich w zachodniej części Bałkanów), 1,7% Szkotów, tyle samo Albańczyków, ok. 1% Polaków i tyleż „Szwajcarów”. Wśród pensjonariuszy szpitala było bardzo wielu „famigli, fanti, manovali a cavalli” itp., zob. L. Sandri, *Stranieri e forestieri*, s. 151 n.

na służbie miast-państw i Państwa Kościelnego oraz z obecnością wojsk węgierskich i cesarskich. Na przełomie 1369/70 r. Florencja przeprowadziła zaciąg żołnierzy węgierskich z oddziałów króla Ludwika Węgierskiego.<sup>36</sup> Czyniły tak i inne komuny. Tłumaczy to obecność wśród rodziny magistratur florenckich ludzi z Niemiec, Węgier i Francji. Niewielka w sumie liczba pachołków pochodzących spoza Italii zdaje się wskazywać na pewne odrębności między rekrutacją oddziałów sądowo-policyjnych a wojsk najemnych. Jest ona natomiast bardzo podobna do nikłej obecności cudzoziemców – kondotierów w zbadanej przez Del Treppo *compagnia di ventura*, działającej około połowy XV w.<sup>37</sup>

Wydaje się, że malejąca w ostatniej ćwierci XIV stulecia rola obcych kondotierów i ich oddziałów w operacjach wojskowych na terenie Italii także mogła mieć znaczenie. Przeciwno ich obecności na półwyspie wystąpił nawet Kościół. Propagandę zwalczającą „peregrine spade” pod hasłami „Italia wolna od barbarzyńców” prowadziły takie autorytety jak św. Katarzyna ze Sieny czy Franciszek Petrarka.<sup>38</sup> Ponadto lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte, bogate w poważne konflikty zbrojne na kontynencie, z wojną stuletnią na czele, były okresem powrotu tych oddziałów do ich rodzimych krajów. Włoscy *mercenari* i ich zyskujący sławę dowódcy zastępowali stopniowo wojska z Bretanii, Prowansji, Węgier, Szwabii i Czech. Opisując w *Historiach florenckich* sytuację w Italii w początkach XV w. Machiavelli zwrócił uwagę właśnie na tę zamianę i awans rycerzy i drobnych feudałów, umiejących wykorzystać szanse, jakie się przed nimi otworzyły. Wojska włoskie, jak pisze, dowodzone były przez drobnych władców (*principi minori*) i pozbawione ziem rycerstwo. O wyborze takiej drogi życiowej nie miało decydować pragnienie zdobycia sławy rycerskiej: feudałom chodziło o zapewnienie sobie bezpiecznej egzystencji i bogactwa, rycerze zaś nie potrafili robić nic innego.<sup>39</sup>

Inaczej trzeba potraktować obecność w oddziałach sądowo-policyjnych ludzi pochodzących z kolonii włoskich, zwłaszcza z Dalmacji, skąd przybyło 25 pachołków. Za tą rekrutacją krył się ten sam mechanizm jak w przypadku zaciągu mieszkańców półwyspu.<sup>40</sup> Natomiast napływ przybyszów z Bizancjum warunkowany był postęпами ekspansji tureckiej.

<sup>36</sup> PR 58, f. 18, przeznaczono do 6000 florenów złota „pro conducendo et habendo et ut conduci et haberi possint tam equites quam Ungari a serenissimo principe et domino, domino Rege Ungharie, quam balistari Ianuenses seu de Riparia Ianue ad stipendia Communis Florentie”. W 1360 r. 7000 Węgrów znalazło się w wojskach kardynała Albornosa, zob. E.R. Labande, *Rinaldo Orsini*, s. XLI.

<sup>37</sup> Por. M. Del Treppo, *Gli aspetti organizzativi*, s. 264. W zbadanej przez niego *compagnia di ventura* na 450 rycerzy było 26 cudzoziemców, w tym 10 przybyłych z południa Włoch Słowian, Albańczyków i Greków. W typowej *compagnia di ventura* była znaczna przewaga jeźdźców nad pieszymi.

<sup>38</sup> C. Ancona, *Milizie e condottieri*, s. 657 n.

<sup>39</sup> Niccolò Machiavelli, *Historie florenckie*, s. 61.

<sup>40</sup> S. Anselmi, *Schiavoni e Albanesi nell' agricoltura marchigiana*, ss. 3-26; Id., *Aspetti economici dell' emigrazione balcanica*, ss. 1-15.



Terenem rekrutacji cudzoziemskich pachołków Florencji były więc przede wszystkim ziemie Półwyspu Apenińskiego i w niewielkim stopniu otaczających go wysp. Stąd pochodziło ponad 90% *berrovieri*. Lokalizacja wszystkich wymienionych w spisach familii miejscowości nie jest możliwa i w wielu wypadkach została ustalona jedynie jako prawdopodobna. Notariusze sporządzający te spisy ograniczali się bowiem do podania nazw miejscowości, nie stosując prawie nigdy żadnych innych określeń umożliwiających ich rozszyfrowanie (np. Castro Franco, Bassano). Często też pomijali przymiotnikowy ich człon (w nazwach typu Castiglione), co wobec popularności wielu z tych nazw i to na terenie całego półwyspu, uniemożliwia ich lokalizację.<sup>41</sup> Z tego powodu pochodzenie przynajmniej 598 pachołków nie może być wzięte pod uwagę w dalszych rozważaniach. Mimo tych trudności z ustaleniem wielu wymienionych w spisach familii miejscowości, przeprowadzona analiza oraz wystarczająco duża próba statystyczna pozwalają, w naszym przekonaniu, na uzyskanie wiarygodnego obrazu terytorialnej rekrutacji pachołków cudzoziemskich magistratur Florencji.

Najważniejszym terenem rekrutacji – i to zarówno gdy weźmiemy pod uwagę liczbę pachołków, jak i liczbę miejscowości, z których pochodzili – były regiony wchodzące w skład Państwa Kościelnego. Największej liczby pachołków „dostarczyły” dwa regiony: Marche i Umbria, a zwłaszcza największe ich miasta: Perugia, Ascoli, Gubbio, Città di Castello, Spoleto, Todi, Fermo, Orvieto, Narni, Foligno.<sup>42</sup> Matteo Villani tak scharakteryzował Gubbio, z którego pochodziło wielu florenckich podestów i kapitanów ludu: „in quel tempo avea sparti per l’Italia tutti i suoi maggiori cittadini in uffici e rettorie”.<sup>43</sup> O ile jednak w Marche rekrutacja objęła dosyć regularną siatką miejscowości cały region, to w przypadku Umbrii najsilniej jest widoczna obecność miast, miasteczek i zamków leżących wzdłuż łańcucha Apennino Umbro-Marchigiano aż po Akwilę w Abruzzach. Równie regularny jest „układ” portów i miejscowości nad Adriatykiem od Fano po Pesarę.

W północnej części Państwa Kościelnego najwięcej pachołków pochodziło z Bolonii, a rekrutacja objęła miejscowości leżące wzdłuż dwu ważnych szlaków komunikacyjnych: starej *via Emilia*, łączącej Mediolan z Rimini oraz wzdłuż drogi łączącej Bolonię z Florencją. O ile jednak w przypadku pierwszej z tych dróg,

---

<sup>41</sup> Na identyczne trudności z lokalizacją miejscowości zwraca uwagę G. Pinto, *L’immigrazione di manodopera*, s. 432. Nie zawsze jest możliwe przypisanie nazwie średniowiecznej nazwy współczesnej, ale nie uniemożliwia to lokalizacji przynajmniej regionalnej, zob. m.in. *Economia e società: le Marche*, s. 46; A. Cortonesi, *Terre e signori nel Lazio*, ss. 265-278; A. Grohmann, *In margine ad una carta geografica*, ss. 43 nn.

<sup>42</sup> Città di Castello występuje w źródłach pod swoją nazwą łacińską Civitas Castelli, ale oprócz tego 85 pachołków pochodziło z Castello, pod którym to określeniem mogą kryć się różne miejscowości. Nie jest jednak wykluczone, że także Città di Castello, gdyż uderzająco rzadko obie nazwy występują jednocześnie na tej samej liście.

<sup>43</sup> Matteo Villani, *Cronica*, ks. I, cap. 82.

### III. Najemnicy

**Tabela II: Miasta z których pochodziło ponad 50 pachołków (1350-1400).**

| Nazwa miasta                 | liczba pachołków | Nazwa miasta  | liczba pachołków |
|------------------------------|------------------|---------------|------------------|
| Perugia                      | 276              | Padwa         | 74               |
| Ascoli                       | 251              | Ferrara       | 71               |
| Gubbio                       | 205              | Siena         | 66               |
| Spoletto                     | 172              | Mediolan      | 65               |
| Bolonia                      | 166              | Narni         | 64               |
| Orvieto                      | 133              | Mons S. Marie | 63**             |
| Parma                        | 123              | Montone       | 55               |
| Città di Cast. +<br>Castello | 120 +<br>85*     | Weronia       | 55               |
| Fermo                        | 98               | Rimini        | 53               |
| Foligno                      | 83               | Neapol        | 53               |
| Todi                         | 77               | Modena        | 53               |
| Cremona                      | 77               | Piacenza      | 51               |
| Arezzo                       | 75               | Sassoferrato  | 50               |

\* Z Città di Castello pochodziło 120 pachołków, z Castello, być może równoznacznym z Città di Castello, 85.

\*\* Prawdopodobnie pod tą nazwą kryje się kilka miejscowości. Ponadto występują Mons S. Marie in Lapide (28), Mons S. Marie in Georgio (= Montegiorgio – 5) oraz Mons S. Marie in Gallo (= Montegallo – 2). Wszystkie znajdują się w Marche.

z najważniejszych ośrodków wyznaczających jej etapy, (Imola, Faenza, Forli, Cesena, Rimini) pochodziło po kilkudziesięciu pachołków, to w drugim przypadku, drogi przecinającej południkowo Appennino Tosco-Emiliano z wielu miejscowości na niej położonych rekrutowało się po kilku pachołków. Z kolei z Lacjum najwięcej pachołków pochodziło z Rzymu. (40). Wiele miejscowości leżących na prawie południkowej linii między Subiaco a Priverno dostarczyło po jednym lub kilku *berrovieri*.

W środkowych Włoszech rekrutacja nie ograniczyła się jedynie do terytoriów Państwa Kościelnego; obejmowała – z wyjątkiem samej Florencji, jej *contada* i najbliższych położonych komun miejskich – także Toskanię z Maremmą. Znacznej liczby pachołków dostarczyły Lukka, Piza, Siena i Arezzo, a także Cortona i Montepulciano. W południowej Toskanii, po kilku pachołków pochodziło z wielu miejscowości leżących w regionie między Valdichiana a Monte Amiata, wzdłuż dróg przecinających go: *via Francigena* i *via Cassia*; w południowo-wschodniej zaś Toskanii z Casentino.<sup>44</sup>

<sup>44</sup> Casentino było regionem, z którego rekrutowało się wielu żołnierzy najemnych, por. D. Waley, *The Army of Florentine Republic*, s. 91; D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Les Toscans*, s. 320. Z Lukki – 42 pachołków, z Pizy – 46, ze Sieny 66, Arezzo – 45, Cortony – 43 i Montepulciano – 35. *Via Francigena* była najważniejszym przecinającym Włochy z północy na południe szlakiem pielgrzymkowym, znacznie mniejsze miała znaczenie jako droga handlowa.

W sumie ze środkowych Włoch, od Bolonii po południowe Lacjum i Abruzzi, rekrutowała się ponad połowa pachołków (3624, tj ok. 55-60%) cudzoziemskich magistratur Florencji.<sup>45</sup>

Dwukrotnie mniej pachołków pochodziło z północnych regionów półwyspu (1725). Obraz tej rekrutacji wydaje się być dosyć charakterystyczny. Zlokalizowane miejscowości tej części Italii leżą przede wszystkim wzdłuż najważniejszych szlaków komunikacyjnych, będących zarówno drogami handlowymi, jak i przemarszu wojsk. Po pierwsze były to dwie stare trasy: część *via Emilia* od Mediolanu do Bolonii,<sup>46</sup> która w Mediolanie łączyła się z bardzo ważną w dobie „Niewoli Babilońskiej” *via Avigliana*, łączącą Włochy z Avinionem.<sup>47</sup> W Turynie droga ta miała dwa odgałęzienia: jedno do Genui<sup>48</sup> oraz drugie z Alessandrii do Mediolanu przez Pavię, które także, przez Piacenzę łączyło się z *via Emilia*.<sup>49</sup> Miejscowości w północno-zachodnich Włoszech, z których pochodzili pachołkowie wyraźnie układają się jeszcze w dwa szlaki: *via Aureliana* wzdłuż wybrzeża Zatoki Genueńskiej od Ligurii po Maremmę (dokładniej od Savony po Pietrasantę) oraz wzdłuż drogi łączącej przez Pontremoli Parmę z wybrzeżem i z Lukką.

W północnych Włoszech, obok ośrodków leżących wzdłuż *via Emilia*, rekrutacja objęła miasta i miejscowości położone na szlakach łączących Lombardię z Adriatykiem,<sup>50</sup> oraz Włochy z krajami leżącymi na północ od Alp.<sup>51</sup> Na północ od Mediolanu spotykamy w naszych spisach miejscowości leżące nad Lago Maggiore i Lago di Como, najwięcej zaś pachołków pochodziło z Bergamo (31) i Como (21).

W przeciwieństwie do środkowych i północnych Włoch z południa półwyspu i z wysp pochodziło niewiele pachołków (ok. 2%). W analizowanych spisach wyraźna jest jedynie obecność Neapolu (53) oraz miejscowości wybrzeża Apulii

<sup>45</sup> Można przypuszczać, że wiele z nie zlokalizowanych miejscowości znajdowało się w środkowych Włoszech.

<sup>46</sup> Florency pachołkowie pochodzili prawie wyłącznie z najważniejszych jej etapów: Mediolanu (65), Lodi (5), Piacenzy (51), Fidenzy (2), Parmy (123), Reggio (35), Modeny (53).

<sup>47</sup> Jej etapy: Mediolan – Novara – Vercelli – Brandizzo – Turyn – Alpignano – Rivoli – Avigliano – Bussoleno. Wszystkie te miejsca są reprezentowane na analizowanych spisach pachołków. Drogi przecinające Lombardię, a zwłaszcza łączące ją z innymi regionami, zostały ostatnio omówione przez L. Frangioni, *Milano e le sue strade*.

<sup>48</sup> Do Genui droga wiodła przez Moncalieri – Asti (26) – Alessandrię – Novi – Arquatę – Pontedecimo – Polceverę.

<sup>49</sup> Z Pavii pochodziło 23 pachołków, z Piacenzy – 51.

<sup>50</sup> Pierwszy ze szlaków prowadził do Wenecji (30) przez Brescję – Weronę (55) – Montecchio (23) – Vicencę (20) – Padwę (74) – Giarę i Mestre. (Wszystkie wyżej wymienione miejscowości występują na listach. W nawiasach liczba pachołków, pomijam jej podawanie, gdy z danej miejscowości pochodził jeden lub kilku). Drugi szlak był odgałęzieniem od *via Avigliana* z Piacenzy (51) przez Cremonę (77) – Piadeno – Bozzolo – Mantuę (35) – Sanguinetto – Montagnarę – Monselice i Padwę (74).

<sup>51</sup> Od Belluno do Treviso i Vicenzy oraz z przełęczą Brennero przez Merano – Bolzano – Trydent w kierunku Lombardii i Veneto.

nad Zatoką Manfredonia, skąd pochodziło po kilku pachołków. Nie można jednak wykluczyć zupełnie i tej ewentualności, iż pod nazwą Neapol kryją się w istocie dwa miasta – także wenecka kolonia w peloponeskiej Romanii, Neapoli di Romania (Neapolis, Nauplion).

Uzyskany dla drugiego półwiecza XIV w. obraz rekrutacji pachołków pokrywa się więc w części z tym, który znany był już wcześniej,<sup>52</sup> a dotyczył pochodzenia rektorów cudzoziemskich. Oczywiście są różnice, jak np. niewłoskie pochodzenie niektórych *berroveri*, znacznie rozleglejszy teren ich rekrutacji w stosunku do terytorium pochodzenia podestów czy innych urzędników cudzoziemskich, obecność w analizowanych spisach miast zbyt blisko Florencji położonych, by mógł z nich pochodzić rektor, w tym z podbitego Arezzo.<sup>53</sup>

W pierwszych dekadach badanego okresu częściej niż miało to miejsce później, zaciągano w większej liczbie pachołków z terenu komuny bądź feudalnego władztwa terytorialnego, z których pochodził rektor. Działo się tak zwłaszcza, gdy był on mieszkańcem Umbrii lub Marche.<sup>54</sup> Ale jeszcze w 1393 r. podesta Jacobus de Busconis z Foligno miał w swojej rodzinie 41 pachołków stamtąd (na 60).<sup>55</sup> Można przypuszczać, że zarówno rycerze-towarzysze, jak i konstale, którzy bardzo często pochodzili bądź z tej samej komuny, bądź z tej samej miejscowości co rektor, byli jego wasalami (częściej nieszlacheckiego pochodzenia) i rekrutację prowadzili „na miejscu”. Mamy jednak tu zbyt mało danych, by wyjść poza hipotezy, a nawet czyste spekulacje. Rektorzy z północy natomiast, częściej niż inni, zaciągali na swoją służbę ludzi z bardzo różnych regionów Włoch i spoza półwyspu. Kapitan ludu pochodzący z Modeny (1370 r.) miał pachołków z Niemiec, Pikardii, Brabancji, Irlandii.<sup>56</sup> Sędzia apelacyjny pochodzący z Reggio w semestrze 1387/8 miał 14 pachołków pochodzących z 12 różnych miejscowości, w tym z Konstantynopola, z Famagosty na Cyprze i z Niemiec.<sup>57</sup> Wyjątkową wszakże zbieraniną ludzi z różnych stron była rodzina egzekutora sprawiedliwości z Camerino, a więc środkowych Włoch. Złożyli się na nią pachołkowie z Burgundii, Niemiec, Bretanii i ogólnie z

<sup>52</sup> Por. uwagi A. Zorzego o pochodzeniu podestów, *Giustizia e società*, s. 489.

<sup>53</sup> W końcu stulecia pojawiają się pierwsi florentyńczycy wśród rodzin rektorów cudzoziemskich, z tym że najpierw w służbach pomocniczych, np. jako *trombetta*. Natomiast bardzo wielu członków straży pałacowej pochodziło z oddalonych od Florencji miejscowości jej contada.

<sup>54</sup> W 1352 r. podesta Aloysio Cardi z Sassoferato miał 42 pachołków stamtąd (na 80), Sind. Pod. 3<sup>bis</sup>. W 1371 r. pochodzący z Iteranne (dziś Terni) podesta wziął na służbę z tego miasta wszystkich swoich rycerzy-towarzyszy oraz aż 11 notariuszy (na 21), Sind. Pod. 21. Na 25 pachołków jednego z egzekutorów sprawiedliwości z Orte z tego miasta (komuny?) pochodziło 16, a ponadto również 2 notariuszy i 4 giermków (Sind. Esec. 23). Często też pod jednym konstalem służy wielu pachołków z tej samej, co on, miejscowości.

<sup>55</sup> Sind. Pod. 48.

<sup>56</sup> Sind. Cap. 11; zob. także Sind. Cap. 9 i Sind. Pod. 31.

<sup>57</sup> Sind. Giudice degli Appelli 21.

Francji, a także z Piemontu, Umbrii, Marchii Ankony i prawdopodobnie bizantyjskiej Romanii.<sup>58</sup>

Zapewne jedną z przyczyn tych różnic w rekrutacji poszczególnych familii było to, że rektorzy pochodzący z Umbrii, Marche, pld. Toskanii czy Lacjum byli często panami władztw terytorialnych, choćby niewielkich. Jeśli zaś nawet należeli tylko do szlachty miejskiej, to nie pozbawieni byli ambicji senioralnych. Zdarzają się jednak także rektorzy ze środkowych Włoch przybywający z familią „pozbieraną” z różnych stron, albo np. z Piemontu – również silnie jeszcze sfeudalizowanego – mający pachołków przede wszystkim z tej części półwyspu. Nie można tedy mówić, że między urzędnikami z północny a rektorami pochodzącymi ze środkowych Włoch istniała zasadnicza różnica co do sposobu rekrutowania aparatu policyjnego. Inaczej natomiast przeprowadzali ją feudałowie, którzy na służbę mogli zaciągnąć swoich poddanych, niż świeżo podniesieni do stanu rycerskiego mieszczanie.

Analiza zachowanych spisów familii rektorów cudzoziemskich prowadzi do pytań o związki tej rekrutacji z tak ważnymi zjawiskami jak migracje ludności, a szczególnie z ich specyficzną formą, jaką był zaciąg żołnierzy najemnych. Druga połowa XIV w. była okresem najwyższego wzrostu liczebności aparatu policyjnego tak we Florencji, jak i w niektórych innych miastach-państwach, zwłaszcza w tych, w których utrzymywał się ustrój komunalny.<sup>59</sup> Brak studiów nad aparatem policyjnym nie tylko w miastach mniejszej rangi, ale i w największych ośrodkach, czyni na razie niemożliwym nawet przybliżony szacunek liczby wszystkich *berrovieri* będących na usługach komun miejskich. Zadanie to jest tym trudniejsze, że skład tych sił był przedmiotem licznych eksperymentów – co mogliśmy dosyć dokładnie prześledzić we Florencji – podejmowanych w związku ze zmianami w strukturach sądowych, sytuacją polityczną, finansową itp. Ponadto liczebność aparatu policyjnego zależała od wielkości miasta i podległego mu terytorium, jego rangi politycznej i stopnia suwerenności, liczby magistratur, oceny przez władze stanu bezpieczeństwa itp. Możemy przyjąć, że rekrutacja aparatu policyjnego w miastach Włoch środkowo-północnych obejmowała tysiące mężczyzn rocznie, zważywszy, że w dużych miastach jak Florencja, Mediolan, Siena, ok. połowy XIV w. w każdym semestrze rezydowało po 200-500 cudzoziemskich *berrovieri*, w mniejszych zaś ośrodkach, jak Arezzo – po kilkudziesięciu, a w niewielkich siedzibach podestów, wikariuszy i kasztelanów, kilkunastu.<sup>60</sup> Miasta te łącznie w XIII i XIV w. oferowały zatem stale kilku – kilkunastu tysiącom mężczyzn okresowe zatrudnienie, które dosyć zasadniczo różniło ich od innych grup salariat. Przypominało natomiast to, jakie było udziałem pieszych zaciągających się do oddziałów najemnych, najczęściej

---

<sup>58</sup> Sind. Esec. 32.

<sup>59</sup> Por. szerzej H. Manikowska, *Il controllo sulle città*, s. 496.

<sup>60</sup> *Ibidem*.

na okres od kilku do kilkunastu miesięcy.<sup>61</sup> Czy można zatem uznać rekrutację pachołków aparatu sądowo-policyjnego za część rynku pracy najemnych żołnierzy?

Zlokalizowanie miejscowości znajdujących się w spisach familii cudzoziemskich magistratur ukazało zróżnicowany geograficznie obraz rekrutacji, z jednej strony, z wyraźną przewagą Włoch środkowych, a zwłaszcza jej górzystych terenów Marche, Umbrii, północno-wschodniej i południowej Toskanii, z drugiej zaś rolę głównych szlaków komunikacyjnych, przede wszystkim w północnej części Italii i Romani. Nie całkiem jest jednak pewne, co dokładnie znaczy sformułowanie, że ktoś jest np. „de Perugia” (z Perugia). Czy podana nazwa miejscowości oznacza miejsce pochodzenia, czy też mniej lub bardziej stałego zamieszkania? Czy „de Mutina” oznacza teren miasta (Modeny), czy całej komuny z jej contado? Za tą ostatnią wersją przemawiałoby umieszczane niekiedy sformułowania de „comitatu” (i tu nazwa komun) lub różne nazwy miejscowości figurujące przy tej samej osobie, gdy zachowało się kilka spisów tej samej familii.<sup>62</sup>

Te niejasności są o tyle ważne, że uniemożliwiają stwierdzenie z całą pewnością przeważająco miejskiego charakteru rekrutacji aparatu sądowo-policyjnego, jaki wynikałby z analizowanych spisów. Okazuje się bowiem, że 25 miast, z których pochodziło ponad 50 pachołków (por. Tab. II, s. 117), dostarczało w sumie ok. 40% wszystkich *berrovieri* cudzoziemskich. Gdy jednak założymy, że nazwy większych ośrodków oznaczają po prostu teren komuny miejskiej, przytoczone wyżej dane nie będą miały większego znaczenia, bo nie wykluczają znacznego udziału (w jakimś stopniu potwierdzonego wielką ilością zanotowanych nazw miejscowości) także małych miejscowości, zamków i wsi. Mario Del Treppo, analizując listy (z połowy XV w.) kondotierów (w znaczeniu dowódców oddziałów wchodzących w skład tej kompanii) biorących udział w badanej przez niego *compagnia di ventura*, stwierdził nieznaczną przewagę ośrodków wiejskich (52-60%) w rekrutacji tej grupy, przy czym wystąpiły dość wyraźne różnice między regionami.<sup>63</sup> W bardziej zurbanizowanych (Emilia Romania, Apulia, Toskania, Lombardia, Veneto) przeważają jako miejsca pochodzenia miasta, natomiast w Umbrii jest równowaga.

Kondotierzy w tej kompanii nie pochodzili jednak z największych miast Półwyspu: Mediolanu, Florencji, Wenecji, zaś obecność neapolitańczyków można tłu-

---

<sup>61</sup> Por. zwłaszcza E. Ricotti, *Storia delle compagnie di ventura*, voll. I-IV oraz cyt. pracę M. Del Treppo, *Gli aspetti organizzativi*. Przydatne w prezentowanych tu badaniach były także prace: D. Waley, *The Army of Florentine Republic*; Id., *Condotte e condottieri*; C.G. Mor. *I riflessi giuridici dei contratti di condotta*; M. Mallet, *Mercenaries and their Masters*.

<sup>62</sup> Na analizowanych listach figuruje ponad 1200 nazw miejscowości lokalizowanych we Włoszech. Najpewniej nazwy małych miejscowości oznaczają miejsce pochodzenia, w przypadku gdy w grę wchodzi nazwy komun miejskich, zwłaszcza panujących nad rozległym obszarem, nie można wykluczyć, że chodzi o jednostkę polityczno-terytorialną, obejmującą samo miasto i najbliższe okolice, może nawet całe contado. Por. G. Pinto, *L'immigrazione di monodopera*, s. 432.

<sup>63</sup> M. Del Treppo, *Gli aspetti organizzativi*, ss. 264 nn.

maczyć stołecznością królewskiego miasta, w którym istniało środowisko dworsko-rycerskie. Różnice zatem między pochodzeniem terytorialnym kondotierów zaciągniętych przez Micheletto degli Attendoli a proveniencją naszych pachołków wynikają z zasadniczej odmienności składów obu typów formacji: z jednej strony są to wyłącznie *cavalieri*, z drugiej piesi.<sup>64</sup> Michel Hébert analizując rekrutację do armii prowansalskiej zorganizowanej w 1374 r. i składającej się zarówno ze zmobilizowanych do „kawalkady” przez hrabiego Prowansji poddanych, jak i z wojsk najemnych, zwrócił także uwagę na różnice w pochodzeniu terytorialnym żołnierzy obu rodzajów oddziałów.<sup>65</sup> Kawalkada liczyła więcej pieszych (144 do 29 konnych), podczas gdy w oddziałach najemnych było odwrotnie (104 pieszych do 160 konnych) i znaczący udział mieli w nich żołnierze pochodzący z Włoch. W zmobilizowanej kawalerii dominowali ludzie pochodzący z regionów znacznie słabiej rozwiniętych gospodarczo (Górna Prowansja), natomiast piechurów dostarczyła przede wszystkim zurbanizowana Dolna Prowansja. Wy tłumaczenie tego zjawiska znajduje się w różnicach struktury społecznej i odmiennych typach więzi społecznych w obu regionach. Górna Prowansja jeszcze w XIV w. była silnie „feudalna” i stąd to pochodzili rycerze zobowiązani do służby konnej seniorowi, podczas gdy w dużych miastach wybrzeża służba w milicji miejskiej, jako kusznicy, łucznicy lub tarczownicy (*pavesieri*), była obowiązkiem obywateli.<sup>66</sup>

Mimo niepewności co do precyzji podawanych w analizowanych przez nas spisach rodziny określić pochodzenia terytorialnego, nie jest wykluczone, że rekrutacja w znacznej części była prowadzona wśród mieszkańców miast, w tym i tych największych, jak sugeruje to nasza dokumentacja. Oddziały zbrojne magistratur sądowych byłyby zatem na rynku pracy swego rodzaju dopełnieniem *compagnie di ventura*, w których liczebnie przeważały oddziały kawalerii. Dawały też szansę zaciągu ludziom młodym, a nawet bardzo młodym, nie posiadającym dobrego wykształcenia i doświadczenia, jakie charakteryzowało kuszników genuńskich i najemne oddziały Węgrów czy Szwajcarów.

Obok opozycji miasto – wieś w odtworzonym tu obrazie rekrutacji pachołków magistratur florenckich rysuje się jeszcze inna: góry – doliny. Przed laty Fernand Braudel napisał, iż „wszystkie (...) lub prawie wszystkie góry są kantonami szwajcarskimi – rezerwuarem najemnych żołnierzy”, podając jako przykład m.in. Albańczyków, których wcale pokażną grupkę znaleźliśmy w naszych spisach.<sup>67</sup> Przywo-

<sup>64</sup> Pochodzenie pieszych, których było tylko 177 na 1122 konnych nie zostało przedstawione w cytowanym artykule.

<sup>65</sup> M. Hébert, *L'armée provençale en 1374*, ss. 21-25.

<sup>66</sup> *Ibidem*, ss. 13 nn.

<sup>67</sup> F. Braudel, *Morze Śródziemne*, t. I, ss. 54-55. Zob. także, P. Defontaines, M.J. -B. Delamarre, P. Bertoquy, *Problèmes de géographie humaine*, s. 141. Emigracji Albańczyków i ich obecności w średniowiecznej Italii poświęcono sporo uwagi, por. zwłaszcza: R. Sassi, *Immigrati dell'altra sponda adriatica*, ss. 69-85; H. Bresc, *Pour une histoire des Albanais en Sicile*, ss. 527-538; G. Annibaldi, *Immigrati albanesi e schiavoni* oraz J. Lussu, *Gli Albanesi nel Fermano*. Albańczycy przybywali do Florencji prawdopodobnie z Marche.

łanie tej dosyć oczywistej drogi życiowej późnośredniowiecznych górali w interpretacji rekrutacji florenckich *berrovieri* wydaje się wszakże w odniesieniu do Półwyspu Apenińskiego wyborem argumentu zbyt łatwego, w istocie banalnego, a niewiele wyjaśniającego. Wypadnie nam więc raczej wskazać inne przyczyny i okoliczności burzliwego rozwoju w XIV w. wojsk najemnych, zwłaszcza zaś w regionach najsilniej obecnych na spisach rodziny florenckich magistratur. Pierwszą z nich jest słabszy rozwój gospodarczy terenów, z których najwięcej osób przybywało do Florencji na służbę u rektorów cudzoziemskich.

Dominacja pachotków pochodzących z Umbrii, Abruzzów, Marche i ich pogranicza z Toskanią i Romanią, znajduje także wytłumaczenie w roli, jaką tereny te odegrały w formowaniu się włoskich oddziałów najemnych, będąc prawdziwym „zbiornikiem rezerwy ludzkiej”, jak piszą o nich niekiedy historycy. Jean-Claude Maire-Vigueur uważa wręcz, że po obu stronach środkowych Apeninów, a szczególnie w górzystych okolicach między Marche, Umbrią a Toskanią nie było niemal rodziny, z której co najmniej jeden z synów nie obrałby zawodu żołnierskiego.<sup>68</sup>

Sytuację tę generowało kilka zjawisk, zarówno lokalnych jak i ogólnowłoskich. Na pierwszym miejscu wypadnie umieścić niezliczone konflikty między gibelinami a gwelfami, które wybuchły w tej części Państwa Kościelnego w latach 1305-1330, nie bez mieszania się w nie popierającej gwelfów Florencji.<sup>69</sup> W toczonych wówczas walkach i małych wojnach ciągle decydującą rolę odgrywały milicje miejskie, ale brały w nich także udział, i to w stopniu coraz większym, oddziały tworzone przez feudałów z takich rodzin jak: Montefeltro, Ubaldini, Chiavelli, Guidi di Modigliano i de Petralla, Atti z Sassoferrato itd. Formacje te zyskiwały szybko charakter oddziałów zawodowych, niewiele różniących się od cudzoziemskich wojsk najemnych, będących na służbie Florencji, Mediolanu czy Wenecji, gdzie zresztą wkrótce, bo od lat trzydziestych – czterdziestych znalazły zatrudnienie. Mimo więc, iż przed połową XIV w. komuny miejskie Umbrii czy Marche korzystały jedynie sporadycznie z zaciągu *mercenari*, już wtedy wykształciła się w tym regionie tradycja wyboru rzemiosła wojennego i najmu w oddziałach kondotierskich służących potęgom kupieckim Włoch. Wojsko pozostać miało nadal domeną klanów feudalnych, gdyż komuny przy zaciągu oddziałów najemnych zwracać się musiały do feudałów mających w górach swoje siedziby i będących od tych komun niezależnymi.<sup>70</sup>

<sup>68</sup> J.C. Maire Vigueur, *Comuni e signorie in Umbria, Marche e Lazio*, s. 196 n.

<sup>69</sup> G. Franceschini, *Gubbio dal comune alla signoria dei Montefeltro*; R. Sassi, *La partecipazione di Fabriano*, ss. 57-130. Duże znaczenie w rozwoju sytuacji miały ruchy dobrowolnego ubóstwa, które, zaciekle zwalczane przez Jana XXII, zasiliły szeregi opozycji antygwelfickiej, zob. L. Fumi, *Eretici e ribelli*. Zwięzły zarys sytuacji politycznej w tej części Państwa Kościelnego zob., J.C. Maire Vigueur, *Comuni e signorie in Umbria, Marche e Lazio*, ss. 182-195.

<sup>70</sup> J. Heers, *Consorterie*, s. 308. Wymowne jest zatrudnienie we Florencji jako pierwszego bargella ser Landa z Gubbio z oddziałem zbrojnych. Zdecydowano się na ten krok po tym, gdy nie udał się zaciąg we Florencji. Por. wyżej rozdz. II, przyp. 26.



Walki między gibelinami i gwelfami, charakterystyczny w życiu politycznym włoskich komun falcjonizm zaowocowały ponadto innym, sprzyjającym rozwojowi wojsk najemnych zjawiskiem zwanym *fuoruscitismo*, które występując wszędzie we Włoszech, bardzo silnie było odczuwane właśnie w Państwie Kościelnym, owym „miękkim podbrzuszu” Italii, jak się je niekiedy określa ze względu na niestabilność polityczną.

Zaciąganie się wygnanych (*fuorusciti*), i to nie tylko na służbę miast-państw Półwyspu Apenińskiego czy papieża, ale i w odległych krajach Europy, miało już w drugiej połowie XIV w. dość długą historię.<sup>71</sup> Okres wygnania z reguły wykorzystywano na przygotowanie zbrojnego powrotu, gromadzenie zwolenników i oddziałów wojskowych, środków zaś niezbędnych dla tych przedsięwzięć dostarczyć mogła służba jakiejś komunie bądź władcy.<sup>72</sup> W zmaganiach papieżstwa z dominującą w Umbrii Perugią, a w czasie tzw. Wojny Ośmiu Świątych także z innymi zrewoltowanymi komunami, popieranymi i podżeganymi przez Florencję, legaci papiescy posiłkowali się wygnanymi z miast falcjami arystokratycznymi, które chroniły się we własnych i zdobytych zamkach.<sup>73</sup> W drugiej połowie XIV w. oferta na „rynku” wojsk najemnych była rzeczywiście pokaźna, co m.in. umożliwiło wspomnianą już zamianę obcych armii najemnych na oddziały włoskich kondotierów. O ile jednak banicja polityczna dotykała w pierwszym rzędzie ludzi, którzy obierali karierę dowódców *compagnie di ventura* bądź zasilali oddziały kawalerii, to do wojsk pieszych napływali mężczyźni wyjęci spod prawa (*exbanditi*) za zbrodnie i drobne przestępstwa czy zbiegli przed wierzycielami dłużnicy.<sup>74</sup> Bohaterem jednej z nowel Sercambio jest wyjęty spod prawa wielokrotny zabójca. Zwyczajem banitów, pisze autor, nosił on zawsze żelazną kolczugę i hełm, a ponadto broń ciężką: włócznie i oszczepy. Wiele lat spędził na wojnie bywając raz tu, raz tam „come li sbanditi fanno”...<sup>75</sup> Wydaje się, że w zależności od sytuacji i nadarzających się

<sup>71</sup> W 1309 r. np. wygnani z Florencji Uberti byli dowódcami wojsk najemnych w Genui, R. Davidsohn, *Storia*, V, ss. 422. Szerzej o *fuoruscitismo* zob. R. Starn, *Contrary Commonwealth*.

<sup>72</sup> J.A. Cancellieri, *Directions de recherches sur la démographie de la Corse médiévale*, s. 420.

<sup>73</sup> J.C. Maire Vigueur, *Comuni e signorie in Umbria, Marche e Lazio*, ss. 200, 225. Zob. też szerzej, J. Guiraud, *L'état pontifical*; P. Partner, *The Lands of Saint Peter*. Nasza analiza z konieczności ogranicza się raczej do wskazania problemów i postawienia pytań niż przynosi konkretne ustalenia. Spośród ponad 1200 miejscowości, ok. 80% „dostarczyło” od jednego do pięciu pachołków. Czy nie kryją się za tym indywidualne, nie poddające się obróbce statystycznej losy? Pewniejsze dane będą dopiero wówczas możliwe do osiągnięcia, gdy każda z dających się zlokalizować miejscowości będzie miała swoją własną „metryczkę”. Chodzi przede wszystkim o ich status prawny i ustalenie ich właścicieli i władców. Setka nazw z członem Monte, ponad 20 z Castro czy Castello, po kilka – kilkanaście z członami Borgo, Rocca, Ponte wskazują na to, że w dużej mierze chodzi tu o osady ufortyfikowane. Nie musiały być one własnością feudała, mogły to być fortece komun miejskich.

<sup>74</sup> Por. Przykłady w: B. Geremek, *Mendicanti e miserabili*, ss. 35-50. Potwierdzenie fenomenu w kadastrze florenckim, D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Les Toscans*, s. 320-322.

<sup>75</sup> Giovanni Sercambi, *Nov.* 117.

okazji, grupy, o których mowa, raz trafiały do wojsk najemnych, by kiedy indziej zaciągnąć się do oddziałów magistratur cudzoziemskich.

Robert Mols wprowadzając do bardzo złożonego zjawiska, jakim były i są ludzkie migracje, rozróżnienie na 9 rodzajów – migracje żołnierzy umieścił w ostatniej grupie: „Les déplacements affectant la population spéciale”, ludności, która tworzyła instytucje zaspokajające potrzeby życia wspólnotowego (nauczanie, uniwersytety, opieka społeczna i lekarska, obrona terytorium, utrzymywanie porządku publicznego, organizacja religijna itp.), częściowo także w grupie *Fahrendes Volk*, obejmującej niektóre wędrownie zawody.<sup>76</sup> Rekrutacja pachołków aparatu sądowno-policyjnego traktowana przez nas jako fragment rynku żołnierzy najemnych, powinna więc być zbadana w kontekście ruchów migracyjnych, i to nie tylko dlatego, że zajęcie to miało charakter par excellence wędrowny, dla wielu dorywczy i krótkotrwały. Charles Higounet badając migracje na południu Francji między XI a XV w. stwierdził, że miejsca pochodzenia imigrantów przybywających do miast tego regionu z bardziej oddalonych okolic sytuują się generalnie „na wielkich drogach”, czy to przecinających Gaskonię, czy też prowadzących z Tuluzy do Bayonne.<sup>77</sup> Identyczną prawidłowość mogliśmy stwierdzić analizując położenie miejscowości w północnych Włoszech czy w południowej Toskanii, z których pochodzili pachołkowie florenccy.

Niemal każdy region Włoch późnośredniowiecznych miał swoich charakterystycznych emigrantów i imigrantów; charakterystycznych ze względu na miejsce pochodzenia, rodzaj uprawianego zawodu, a nierzadko i szlak wędrówki. Tak jak Niemiec był na Półwyspie Apenińskim najczęściej żołnierzem, a Flamand w miastach sukienniczych tkaczem, tak też rzemiosła metalowe opanowali Bergamaschi, a obróbkę drewna mieszkańcy środkowych Apeninów.<sup>78</sup> W *Novelach* Bandella Spoletańczycy – których wielu było wśród florenckich pachołków sądowych – słyną z kolei ze swego zamiłowania do włóczęgostwa, żebraniiny, dorywczych zajęć i domokrąstwa.<sup>79</sup> W rzemiosle wojennym specjalizacja dotyczyła nie tylko Szwajcarów, ale i Genuńczyków, sławnych kuszników. Zapewne tym należy tłumaczyć nikłą obecność obu „nacji” w oddziałach pachołków sądowych, oba rodzaje służby były bowiem wobec siebie konkurencyjne, ale atrakcyjniejsze dla specjalistów były z pewnością wojska najemne.

Badania nad rekrutacją oddziałów kondotierskich i pachołków sądowych, traktowaną jako jedno ze zjawisk migracyjnych, powinny też przynieść odpowiedź na

---

<sup>76</sup> R. Mols, *Introduction à la démographie historique*, vol. II, s. 344 n.

<sup>77</sup> Ch. Higounet, *Mouvements de population dans la midi de la France*, s. 19.

<sup>78</sup> Por. G. Pinto, *L'immigrazione di monodopera*, ss. 434 nn.

<sup>79</sup> Matteo Bandello, *Novelle*, p. III, nov. 17: „Sono tutti gli Spoletini, com sapete, grandissimi circolatori, e vanno per tutta l'Italia quasi ordinariamente cogliendo l'elemosina del barone messer santo Antonio, ché sono onnipotenti nel favellare, audaci e pronti”.

pytanie, czy i w jakim stopniu przyczyny natury politycznej, a częściowo i społecznej, na które zwracaliśmy uwagę, determinowały rozwój wojsk najemnych, a jaką rolę w procesie tym odegrały okoliczności bardziej ogólnej natury, najczęściej przywoływane przez badaczy migracji, jak sytuacja demograficzna i gospodarcza regionów o silnej emigracji czy polityka imigracyjna miast.<sup>80</sup> Zwracano już w historiografii uwagę na konsekwencje, jakie dla rozwoju demograficznego i struktury populacji regionów takich jak Szwajcaria, miał odpływ tysięcy mężczyzn w okresie średniowiecza i wczesnonowożytnym. Ercole Ricotti nie odmówił sobie przyjemności cytowania żalów historyka szwajcarskiego, który pisał o pozbawieniu ojczyzny młodych, zdrowych i silnych ramion, o pustce, jaką wypełniła „zbieranina” włoska, francuska i słowiańska.<sup>81</sup> Wiele też pisano o zniszczeniach i tragedii krajów, w których owe „silne ramiona” nie tyle wojsowały, co stacjonowały. Konstatacje takie nie wyczerpują wszakże zagadnienia. Oto miasta ich rezydencji – a w największych ośrodkach, w stolicach miast-państw pachołkowie stanowią kilkusetosobową grupę – w wyniku przyjętego rozwiązania ustrojowego stały się w istocie miastami garnizonowymi, tym bardziej że okresowo stacjonowały w nich także wojska najemne. Stąd m.in. stałą troską władz miejskich była konieczność zabezpieczenia się przed groźbą pozostania w mieście dwukrotnie w roku rozpuszczanych oddziałów.

## 2. Profesja?

Zgromadzony materiał o rekrutacji florenckiego aparatu sądowno-policyjnego przystaje do tego, co wiemy o zaciągu oddziałów kondotierów i o specyficznym rynku pracy najemnych żołnierzy. Prowadzi nas to do postawienia następnego pytania – czy możemy mówić o zawodowym aparacie policyjno-sądownym w miastach – państwach systemu władzy podesty?

Przytaczaliśmy już dosyć powszechny wśród historyków pogląd o profesjonalnym charakterze urzędów podesty i kapitana ludu, sformułowany na podstawie życiorysów pełniących je osób. Zwrócenie uwagi na rytuał obejmowania najwyższych urzędów cudzoziemskich oraz na miejsce, jakie zajmowali w hierarchii władzy rektorzy cudzoziemscy, każe jednak nieco inaczej spojrzeć na charakter tego zajęcia. Czy rzeczywiście możemy mówić o zawodzie podesty? Mimo iż daje się stwierdzić często prawnicze przygotowanie tej grupy rektorów – na co zwracali uwagę historycy, ale i Franco Sacchetti, a także, tym razem à rebours, Boccaccio<sup>82</sup> – oraz w niektórych przypadkach stały charakter ich zajęcia, nie formułowano w statutach wymogu studiów prawniczych ani praktyki „zawodowej”. Wszystkie wyroki, które zapadały w trybunałach florenckich, wydawane były w imieniu rektora, ale przez jego sędziów, a właściwą formę prawniczą nadawali im jego notariusze.

---

<sup>80</sup> Por. R. Comba, *Emigrare nel Medioevo*, ss. 45-74, gdzie omówione zostały te badania.

<sup>81</sup> E. Ricotti, *Storia delle compagnie di ventura*, t. IV, s. 241.

<sup>82</sup> Giovanni Boccaccio, *Dekameron*, Dzień ósmy, now. 5.

Drobny feudał, rycerz, świeżo pasowany na rycerza prawnik czy nawet kupiec piastujący godność rektora cudzoziemskiego mógł być doświadczonym urzędnikiem poszukiwanym przez władze komunalne i znajdować w tym zajęciu ważne źródło utrzymania. Nie mógł jednak liczyć na to, że będzie to zajęcie stałe i łatwe do znalezienia.

*Ricordanze* patrycjuszy florenckich ukazują niekiedy bardzo barwnie, jak wiele starań, trudów i umiejętności wymagało uplasowanie się jednostki w strukturach władzy. Nie wystarczyło, by dzięki korzystnym układom i co kilka lat przeprowadzanym wyborom kartka z jej nazwiskiem znalazła się w odpowiednim worku, z którego losowano imiona szczęśliwych kandydatów na urząd. Trzeba było pilnie baczyć, by nie być wyeliminowanym przez któryś z licznych zakazów (*divieti*) uniemożliwiających sprawowanie funkcji, a nawet nie dać się wybrać, jeśli rysowały się realne szanse na zdobycie wyższego stanowiska. Między pełnieniem kolejnych urzędów i ambasad wszyscy przeżywali dłuższe lub krótsze okresy powrotu do „właściwych” zajęć i zawodów.<sup>83</sup> Wypadnie więc uznać, iż kariery rektorów cudzoziemskich bliższe są – przy wszystkich różnicach – rozpowszechnionemu w innych krajach średniowiecznej Europy modelowi sprawowania urzędów na dworze monarszym i w administracji lokalnej przez szlachtę czy też systemowi miejskiemu zasiadania we władzach niż obrazowi nowożytnej zawodowej kadry urzędniczej.

Cechą zasadniczą, co podkreślał swego czasu Max Weber, uniemożliwiającą przekształcenie się obieralnych urzędników w nowożytną biurokrację był krótki okres piastowania urzędu i cały system zakazów dotyczących elekcji i reelekcji.<sup>84</sup> Sprawowana funkcja nie mogła więc w pełni stać się zawodem w dzisiejszym rozumieniu tego słowa, któremu podporządkowuje się wybór kariery i całą późniejszą działalność.

Bez wątplenia natomiast profesjonalistami byli sędziowie i notariusze magistratur cudzoziemskich. W ich wypadku mamy do czynienia z tym samym trybem najmu do pracy jak w przypadku lekarzy i nauczycieli zatrudnionych przez władze miejskie na określony czas i do określonych zadań, z tą jednak różnicą, że kontrakt zawierany był nie przez odpowiedniego urzędnika miejskiego, lecz prawdopodobnie przez rektora. Za takim sposobem zatrudnienia w drugiej połowie XIV w. przemawia wypłata wynagrodzenia przez rektora i nieokreślenie najczęściej jego wysokości w rozporządzeniach władz miasta. Podobnie jak w przypadku lekarzy i nauczycieli, stawiane sędziom i notariuszom wymogi zawodowe dawały się łatwo weryfikować w posiadanym tytule uniwersyteckim i przynależności cechowej. Rodzaj wykonywanego zawodu i osiągnięcia w nim pozycja powinny się były wyrażać nie tylko

---

<sup>83</sup> Zob. Jacopo Salviati, *Cronica*, s. 251; Goro Dati, *Il Libro segreto*, s. 72; Buonaccorso Pitti, *Cronaca*, s. 110 n.

<sup>84</sup> M. Weber, *La città*, (fragment w tłum. włoskim *Wirtschaft und Gesellschaft*), s. 122.

zresztą w zdobytych uprawnieniach, ale także w odpowiednim wyglądzie oddającym zamożność i pozycję społeczną prawnika oraz w jego sposobie bycia, świadczącym o kulturze, wiedzy i niezbędnych walorach moralnych. Mistrzowskie pióro Boccaccia odmalowało nam jego portret na opak. „Jak wam zapewne wiadomo, do naszego grodu przybywają często podestowie z okolic Ankony. Są to przeważnie ludzie ubodzy duchem, nędzarze i brudni chciwcy. Przywodzą oni ze sobą podobnych do siebie pomocników, sędziów i jurystów, wyglądających raczej na takich, którzy ze stajni lub szewskiego kramiku wyszli, niżli na wychowañców szkoły prawa. Otóż jeden z takich podestów, przybywszy do naszego miasta, przywiódł ze sobą między wielu innymi prawnika, który kazał się nazywać panem Nicola da San Lepidio, mimo że wyglądał raczej na ślusarza niżli na sędziego. Powierzono mu, na równi z innymi sędziami różne sprawy kryminalne do rozpatrzenia. (...) Nasz sędzia miał brudną, okropną myckę na głowie, kałamarz i pióro za pasem, kamizelkę dłuższą od surduta, jednym słowem wyglądał tak, jak rzadko który stateczny człowiek na świecie wyglądać może.”<sup>85</sup>

Nawet jeśli humorystyczny, pełen szyderstwa portret sędziego miał coś wspólnego z rzeczywistą postacią, to zawarte na wstępie opowiadania o sędzim bez spodni uogólnienie nie znajduje potwierdzenia w aktach sądowych. Sądzenie spraw i ludzi powierzono profesjonalistom. Półroczne zatrudnienie, kontynuowane, lub nie, w następnych miastach stanowiło jeden z etapów praktyki zawodowej, która w warunkach włoskich miała jeszcze w XIV w. często charakter wędrowny. Zwłaszcza, jeśli pełnione funkcje, których objęcie w wielu wypadkach poprzedzała procedura wyborcza na urząd, miały związek ze strukturami władzy i zarządu miastem-państwem.<sup>86</sup> Przechodziło się z instytucji do instytucji, z uniwersytetu do uniwersytetu, ze wsi do miasta i z miasta do miasta w poszukiwaniu lepszego zarobku i możliwości zrobienia kariery. Kariera kanclerza republiki florenckiej, wielkiego humanisty Coluccia Salutatięgo jest wspaniałym przykładem stopniowego awansu aż na szczyty hierarchii zawodowej. Urodzony w 1331 r., ok. 20 lat później, po studiach w Bolonii, otrzymał prawo wykonywania zawodu notariusza. Pełnione przez ponad 20 lat w wiejskich komunach i małych miastach funkcje przyniosły mu niezbędne doświadczenie i protekcje. Otrzymał w 1370 r., także dzięki poparciu papieża Urbana V, urząd kanclerza Lukki nie oznaczający jeszcze stabilizacji na dobrze płatnym stanowisku. Trzeba było wrócić do Stignano (Val di Nievole),

---

<sup>85</sup> *Dekameron*, Dzień Osmy, now. 5. Ribi, który ośmieszył negatywnego bohatera noweli, jest postacią autentyczną. Pochodził z Florencji, był błaznem na dworach w Lombardii i gdzie indziej. Kwerenda w aktach podestów być może doprowadziłaby do identyfikacji tego sędziego, który mógł się narazić Baccacciemu. Artyści tego czasu lubili w swoich utworach (nie tylko o literaturę chodzi, także o malarstwo) załatwiać drobne porachunki.

<sup>86</sup> L. Martinez, *Lawyers and Statecraft*, gdzie zbiorowy portret tej grupy zawodowej i społecznej. Etapy kariery prawników dobrze ilustrują zamieszczone na końcu książki krótkie biogramy.

by zarabiać na chleb, nim posady we Florencji, najpierw notariusza *Tratte*, aż wreszcie w 1375 r., tym razem już dożywotnio, kanclerza republiki florenckiej przyniosły mu sławę wybitnego prawnika, humanisty, poety i pisarza politycznego.<sup>87</sup>

Typowa jest także droga życiowa Giovanniego Conversiniego, który w 1368 r. był jednym z notariuszy podesty florenckiego. Urodził się w Budzie na Węgrzech, gdzie jego ojciec, lekarz (prawnicy byli często synami lekarzy, i na odwrót<sup>88</sup>) znalazł zatrudnienie na dworze króla Ludwika. Wykształcony bardzo gruntownie, wykładał prawo w Bolonii, Ferrarze, Florencji, Belluno, Wenecji, Udine i Padwie. Po ukończeniu służby w trybunale podesty florenckiego został natychmiast (a więc wbrew statutom) zatrudniony w tutejszym *studium generale*, otrzymawszy „potestas legendi et docendi retoricam et libros auctorum retorice”. Pełnił wiele funkcji w kancelariach komunalnych, m.in. w Raguzie (Dubrowniku).<sup>89</sup>

Omawiając cudzoziemskie magistratury Florencji i ich wewnętrzne struktury zwróciliśmy uwagę na zmiany, jakie dokonywały się w końcu XIV w. Zmniejszyła się liczba funkcjonariuszy prawnych, sędziów i notariuszy, rosła zaś liczebność oddziałów pachołków zbrojnych i rola w nich kuszników. Zawsze w badanym przez nas okresie kompetencje wojskowe i represyjne przyznane familiom 4 zwłaszcza urzędników: podesty, kapitana ludu, defensora contada i bargella znajdowały odbicie w składach ich rodzin i wymogach im stawianych. Wszystkie tedy musiały posiadać konie do transportu osób i broni, a familie szczególnie dobrze uzbrojone, także konie bojowe. Wymagały tego udział w ekspedycjach militarnych i ściganie banitów i rebeliantów.<sup>90</sup>

Wzmocnienie „siły bojowej” oddziałów sądowo-policyjnych oznaczało bardziej wojskową ich strukturę. Już nie tylko *conestabilis (caporale)*, kilka koni bojowych, podział na „komitywy” i obowiązek przeglądu, powtarzanego regularnie w trakcie pełnienia służby, upodabniały familie rektorów do zastępów wojennych. Kapitan ludu czy podesta opuszczali miasto, by wziąć udział w ekspedycji z grupą zbrojnych pachołków, giermków i postaciami jak najbardziej typowymi: trębaczami i dobozszami, chłopcami stajennymi do obsługi koni,<sup>91</sup> a wreszcie pod koniec stulecia także z własnymi oddziałami kuszników, a nawet niekiedy dodatkowo z 20 „lanceis ad stipendia consueta” rekrutowanymi przez *ufficiali di condotta*.<sup>92</sup> Nie tyle więc

---

<sup>87</sup> Drogę zawodową Coluccia zob. w *Il notaio nella civiltà fiorentina*, s. 116 n.

<sup>88</sup> Por. K. Park, *Doctors and Medicine*, s. 96 n.

<sup>89</sup> Por. *Il notaio nella civiltà fiorentina*, s. 124.

<sup>90</sup> Familia podesty dysponowała 14-18 końmi, w tym 12 bojowymi. Statuty przewidywały możliwość zwiększenia tej liczby do 20 „cavalli armigeri” i 10 „ronzini”. Oddziały kapitana ludu miały najczęściej 8-10 koni (4 bojowe), bargello i obrońca contada najczęściej po 4, zob. CCCU 146, 183, 194, 197 itd.

<sup>91</sup> CCCU 241; Balie 17, f. 25 (30).

<sup>92</sup> Balie 17, ff. 25, 27; *Tratte* 344, ff. 4<sup>v</sup>-5, 16.

szczegółowo określone w statutach codzienne obowiązki pachołków kontrolujących miasto, przy których trzeba było niekiedy sięgnąć po broń, a zawsze odstraszyć, ile kompetencje rektorów w ściganiu banitów i rebeliantów oraz ich udział i ich oddziałów w wojskach florenckich wymagały od rodziny odpowiedniego przygotowania wojskowego.

Wszyscy pachołkowie cudzoziemscy musieli być dobrze wyszkoleni we władaniu bronią i dobrze w nią wyposażeni. O ich uzbrojeniu była już mowa w poprzednim rozdziale. Było ono typowe dla oddziałów pieszych tego czasu, a posługiwanie się tą bronią było powszechnie posiadaną umiejętnością. Udający się na nocną szadzkę kochanek, zapewne z dobrej patrycjuszowskiej rodziny, miał na wszelki wypadek na sobie i przy sobie „una buona panziera e una spada e un coltello allato”.<sup>93</sup> Uzbrojenie piechurów milicji miejskiej składało się z włóczni lub piki (1/3 oddziału), kusz lub łuków (1/3) oraz mieczy i pawęży. Taki też arsenał broni musiały posiadać wszystkie miejskie gonfaloncy: każdy co najmniej 20 pawęży, 20 kusz, 20 włóczni, 20 toporów, każdy zaś członek *popolo* musiał mieć odpowiednią zbroję i duży hełm.<sup>94</sup>

Mimo wzrastającej roli wojsk najemnych i upadku milicji miejskich, starano się podtrzymać sprawność wojskową obywateli i egzekwować przepisy o ich uzbrojeniu. Jeszcze w 1393 r. władze miasta, wobec zagrożenia wojną domową, postanowiły powołać nową milicję złożoną z 2 tys. obywateli gwelfów, zręcznych we władaniu bronią, a rekrutacja ich miała być przeprowadzona w zależności od liczebności poszczególnych gonfalonów. Oddziały musiały być umundurowane na czas ekspedycji lub konieczności obrony władz republiki w jednolitą dla wszystkich szatę („sopravesta”) białego koloru z czerwonym krzyżem (herb *popolo*) i herbem partii gwelfów.<sup>95</sup>

Przeglądy milicji miejskiej, ćwiczenia sprawności we władaniu bronią i nagrody przyznawane w takich zawodach znane są nie tylko z Florencji i Włoch.<sup>96</sup> Najwięcej uwagi zwracano na umiejętności łuczników i kuszników, o których szkoleniu posiadamy wiadomości od XIII w. z różnych miast-państw półwyspu. W powołanych w 1354 r. przez Florencję oddziałach kuszników, pozostających na żołdzie komuny, 400 miało być rekrutowanych spośród mieszkańców miasta. Na ich uzbrojenie składało się „ciloferro”, kirys, sztylet (*coltello*), kusza, 10 specjalnych strzał i haki do kusz, mieli też hełm na głowie i zbroję.<sup>97</sup> W wyznaczonym dniu – najczęściej była

---

<sup>93</sup> Ser Giovanni, *Il Pecorone*, s. 26.

<sup>94</sup> G. Canestrini, *Documenti per servire alla storia della Milizia*, s. XIX n; Statuti 13, L. II, R. 17, f. 110 n. O uzbrojeniu kuszników zob. także, S. Salvemini, *I balestrieri*, s. 58.

<sup>95</sup> Balie 17, f. 116 (125). Por. szerzej, G. Brucker, *Dal Comune*, s. 106.

<sup>96</sup> Matteo Villani, *Cronica*, ks. VI, cap. 72, s. 208. Zob. także S. Salvemini, *I balestrieri*, ss. 31-33; J. Given, *Society and Homicide*, s. 189.

<sup>97</sup> S. Salvemini, *I balestrieri*, ss 58, 98, 115.

to pierwsza niedziela miesiąca – będący na żołdzie kusznicy stawali w wybranym do tego miejscu, gdzie trenowali strzelanie do tarcz. W drugiej połowie XIV w. i w początkach XV w. rekrutacja kuszników spośród obywateli miasta była już jednak na tyle kłopotliwa, że coraz częściej przeprowadzano ją wyłącznie w contado i dystrykcie. Niemniej, jak pokazał to ostatnio R. Trexler, służba w tych oddziałach rzemieślników i pracowników najemnych florenckich cechów była dosyć powszechna i okazała się mieć konsekwencje dla siły i organizacji powstania ciompich.<sup>98</sup> Przywódcy rewolty w większości mieli za sobą doświadczenie wojenne. Michele di Lando, pierwszy chorąży sprawiedliwości reżymu ciompich, określany przez przerażonych zwolenników starych rządów pogardliwie jako „bottegaio”, był dowódcą oddziału pieszych (*caparale*) podczas wojny z Pizą (1362-4), wielu innych brało udział w tym samym charakterze w wojnie z papieżem (1375-8).<sup>99</sup>

W połowie XIV w. do obowiązku służby wojskowej obywateli podchodzono jeszcze bardzo poważnie. W 1359 r. egzekutor sprawiedliwości skazał na grzywny 300 i 200 L dwu notariuszy, którzy, mianowani „ad consignandum et revidendos pedes comitatus, Florentie et marraiolos, palaiolos et magistros lapidum qui debebant servire et esse in exercitu dicti Comunis contra Malam Compagniam” – za niewielkie w sumie łapówki (od 10 do 25 soldów) zwolnili niektórych rzemieślników ze służby.<sup>100</sup>

Chociaż w drugiej połowie XIV w. „nazione armata” stawała się coraz bardziej nostalgicznym wspomnieniem przeszłości – sławnej wyczynami wojennymi i patriotyzmem obywateli miasta-państwa – znajomość rzemiosła wojennego trzeba uznać za powszechną zarówno wśród mieszkańców miast, jak i wsi. Ułatwiała to znajdowanie zajęcia i utrzymania, gdy rynek pracy najemnej w rzemiosłach kurczył się bądź oferta zatrudnienia była niedostatecznie atrakcyjna. Przygotowanie zawodowe naszych pachołków nie wymagało przeto żadnych specjalnych zabiegów. Troška władz o ich należyte wykszolenie, wcześniejsza służba w milicji i wojskach najemnych przynosiły sprawność w rzemiośle wojennym, które dla niektórych stawało się zawodem uprawianym przez wiele lat. Wystarczy przywołać powodzenie i sławę Genuieńczyków.

Stosowana na określenie pachołków sądowych terminologia potwierdza supozycje W. Bowsky’ego, że między pachołkiem a żołnierzem nie czyniono dystynkcji. Obydwie grupy określane są jako *fanti*, *famuli*, *masnadieri*. Pierwsze dwa terminy oznaczały pieszą służbę wojskowa. Mianem *masnadieri* początkowo określano poddanych feudała wyćwiczonych we władaniu bronią; tworzyli oni masnadę, nie mogli jednak sięgnąć po godność rycerską.<sup>101</sup> Być może byli kontynuacją ministeriałów.

---

<sup>98</sup> R. Trexler, *Neighbours and Comrads*, s. 67.

<sup>99</sup> G. Brucker, *The Ciompi Revolution*, s. 328 n.

<sup>100</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 102.

<sup>101</sup> R. Davidsohn, *Storia*, I, s. 464.



Giovanni Villani pisząc o rebelii florenckich „magnatów” przeciwko wprowadzeniu *Ordinamenti di giustizia* podaje skład walczących oddziałów: „i grandi per se a cavalli coverti, e con loro seguito di contadini e d'altri masnadieri a piè...”<sup>102</sup> Ale już w statutach florenckich z 1322-25 r. *masnadieri* egzekutora *Ordinamenti di giustizia* to po prostu zbrojne oddziały rekrutowane spoza granic republiki.<sup>103</sup> Najemny charakter tej rekrutacji podkreślony został także w ustawodawstwie Pizy (1313 r.): „Et intelligentur sergentes et masnaderii illi tantum, qui morantur in familia cum illo cujus dicunt se sergentes et ad suos soldos et ad sum panem et vinum”.<sup>104</sup>

Stosowany w zasadzie tylko na określenie pachołków magistratur cudzoziemskich termin *berrovarii*, wyróżniał ich spośród innych żołnierzy (*stipendiati, provisionati* lub *condotti*) ze względu, jak sądzę, na odrębność pełnionych przez nich funkcji represyjnych i policyjne kompetencje, jakie im przyznano. Wymagały one wszakże, może nie tyle od nich samych, co od zaciągającego ich rektora, odpowiedniego sformowania oddziałów, przede wszystkim odziania w jednolity mundur i wyposażenia w broń (których wartość w 1347 r. wynosiła ok. 10 L),<sup>105</sup> być może też wprowadzenia w charakter czekającej ich służby. Świadczyły o tym tekst jednego z rozporządzeń priorów i Rad, w których zwolniono od odpowiedzialności podestę za to, że jego familia, określona jako „homines masnaderii”, była nieprzygotowana do służby, pachołkowie nie byli umundurowani i nie potrafili poruszać się na służbie tak, „jak to potrafia czynić inni *berroverii*”.<sup>106</sup> Ponieważ skład tej familii jest jak najbardziej typowy, wielu w niej ludzi z różnych stron półwyspu, nie chodzi tu więc o zaciągniętych na służbę poddanych, lecz o nieodpowiednie wyekwipowanie. Najdalej idąca interpretacja tego tekstu prowadziłaby do wniosku o zupełnie odrębnej od rynku najemnych żołnierzy rekrutacji pachołków, swego rodzaju specjalistów w dokonywaniu aresztów, wyszukiwaniu broni i graczy hazardowych czy wykonywaniu egzekucji, co wydaje się jednak mało prawdopodobne. Wszystkie tego rodzaju zajęcia (może poza kontrolą ulic, miejsc hazardu itp.) wykonywali także żołnierze w różnych okolicznościach, między innymi w ramach uprawnień jurysdykcyjnych, jakie posiadali dowódcy wojsk nad podległymi im oddziałami.<sup>107</sup>

<sup>102</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. VIII, cap. 12 (1295 r.).

<sup>103</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 57.

<sup>104</sup> Cyt. za. A. Pertile, *Storia*, III, s. 106, 110.

<sup>105</sup> Koszt umundurowania znamy dzięki pochwyconiu przez oddział wojskowy dezertera z familii kapitana ludu (AC 62, f. 9).

<sup>106</sup> PR 63, f. 130<sup>v</sup>: „Considerato (...) quod multi ex famulis berrovarii (...) sunt homines masnaderii et qui non sunt consueti ire nec irent prout comiter vadunt berrovarii rectorum et officialium, quod prae eo quod ipsi famuli (...) non sint vel essent omnes induti eodem modo vel panno (...) ipse Maxius [podestà] non possit sindicari (...), condempnari, puniri (...), quoquomodo.”

<sup>107</sup> AC, 62, f. 9.

Służba pachołków miała być jedynym ich zajęciem uprawianym podczas jej pełnienia. Kwestia źródeł utrzymania rodziny rektorów cudzoziemskich tylko pozornie jednak nie budzi żadnych wątpliwości. Ustawodawstwo komun włoskich, które w ten sam sposób jak Florencja powierzyły cały wymiar sprawiedliwości urzędnikom cudzoziemskim, ściśle stanowiło, że jedynym źródłem utrzymania ich i ich rodziny miały być pensje oraz ddatkowe opłaty wypłacane zarówno ze skarbu miejskiego, jak i przez osoby prywatne za dokonane areszty i egzekucje wyroków. Zakwaterowani razem w zamykanych na noc budynkach, niczym w koszarach, lub po zajazdach w przypadku służby poza miastem i w czasie trwania syndykatu, mieli być odizolowani od społeczeństwa, nad którym sprawowali kontrolę.<sup>108</sup>

W rzeczywistości postulowany model funkcjonowania magistratur cudzoziemskich z trudem dawało się wcielić w życie w całości. Prawo dozwalało np. rektorom na sprzedaż wina wyłącznie w zajmowanym przez nich budynku i wyłącznie podopiecznym oraz zatrzymanym tam w areszcie.<sup>109</sup> Okazywało się jednak, że prowadzono tam notorycznie handel winem na szkodę interesów miasta, bo poza kontrolą urzędników odpowiedniej gabelle i bez należnych miastu opłat<sup>110</sup>. W jedynej zachowanej przed połową XV w. (z 1408 r.) księdze magistratury *Otto di Custodia* znalazły się oskarżenia pod adresem stacjonujących w Pizie oddziałów florenckich. Wynika z nich, że niektórzy żołnierze zaniedbywali czy wręcz porzucali służbę, by zająć się innymi pracami.<sup>111</sup> Czy podobnie nie postępowali *berrovarii*? Zwłaszcza sprzedaż wina była często spotykanym zajęciem pachołków w różnych miastach europejskich, jednak poza komunami włoskimi byli oni mieszkańcami miast, w których zatrudnieni byli w aparacie sądowno-policyjnym i prawo nie zakładało ich pełnej izolacji od społeczeństwa.

Cudzoziemskie magistratury miały być w założeniu pozbawione społecznych i politycznych odniesień w mieście. Półroczny okres służby we Florencji, możliwy do powtórzenia dopiero po co najmniej 5 latach dla niższych funkcjonariuszy, a po 10 dla rektorów, wykluczał zadomowienie, zaś osiedlenie się w mieście *scigane* było przez prawo i jego organa wykonawcze. Władze ponadto obawiały się zagrożeń, jakie niósły ze sobą rozpuszczane oddziały. Żołnierze najemni, kondotierzy przysięgali zaciągając się na służbę, że po jej ukończeniu nie przejdą do wojsk wroga, ani nie będą przez dwa lata (a niekiedy 10 lat) brali udziału w wojnie przeciwko republice.<sup>112</sup> Statuty z 1322 r. zabraniały cudzoziemskim urzędnikom i funkcjonariuszom zamieszkiwania w mieście lub na jego przedmieściach przez 10

---

<sup>108</sup> Statuti 19, L. IV, R. 31, f. 228<sup>v</sup>.

<sup>109</sup> PR 56, f. 46<sup>v</sup>.

<sup>110</sup> Statuti 17, f. 268<sup>v</sup>.

<sup>111</sup> Otto di Guardia 10, 13 VIII 1408 r.: „Et quod dicti famuli minime serviverunt comuni predicto sed in dicta civitate laborabant et exercitia et ministeria ad apothecas exercebant”.

<sup>112</sup> S. Salvemini, *I balestrieri*, s. 80.

lat od zakończenia służby. Warunek ten, choć stopniowo łagodzony, został utrzymany w mocy.<sup>113</sup> Przejściowo w 1400 r., wobec nagminności nieprzestrzegania prawa, nawet przez rektorów, którzy zwykli „stare Florencie et amicitias multas habere in dicta civitate prope quod comune Florencie damnificatur”, powtórzono stary zakaz pełnienia jakiegokolwiek urzędu, służby etc. we Florencji przez 5 lat poprzedzających zatrudnienie w magistraturach cudzoziemskich i 5 lat po ukończeniu pełnienia w nich funkcji, w przypadku pachołków okres ten miał wynosić 2 lata.<sup>114</sup> Za złamanie tego prawa groziła grzywna, a w razie jej niezapłacenia – torturowanie (przytwierdzenie sznurem w podwórzu pałacu *Ufficiali della condotta*) na widoku publicznym. W 1415 r. powrócono do łagodniejszego traktowania osiedlających się w mieście pachołków i urzędników, ograniczając okres ich oddalenia od miasta do jednego roku, ale utrzymano zastosowanie tortury oraz wprowadzono karę rocznego więzienia za przekroczenie prawa.<sup>115</sup>

Stosowanie tych przepisów nie było dotąd przedmiotem uwagi historyków badających przestępczość we Florencji i studiujących księgi sądowe. W dokumentacji, jaką przebadaliśmy, znajdujemy tylko jeden przypadek egzekwowania tego rodzaju przepisów. W 1343 r. w momencie reformowania ustroju republiki i „likwidowania” wszelkich złych pozostałości po despotycznych rządach Gualtieriego de Brienne, na mocy ordonansu podesty został złapany wraz z innymi cudzoziemcami były pachołek podesty, który nie opuścił po służbie miasta; skazano go na karę okaleczenia.<sup>116</sup> Była to dosyć wyjątkowa sytuacja i brak innych informacji o egzekwowaniu omawianych tu rozporządzeń może świadczyć, że nie przywiązywano większej wagi czy to do osiedlania się w mieście, czy nawet do powtórnego zatrudnienia się w aparacie sądowo-policyjnym.<sup>117</sup>

Krótki okres uprawiania zajęcia pachołka w jednym miejscu nie wykluczał jednak traktowania go jako zawodu, na co zwracaliśmy uwagę ukazując zbieżności w systemie rekrutacji z zaciągami oddziałów wojskowych i podobne czy wręcz identyczne kwalifikacje jakich wymagały oba rodzaje służb. Niewątpliwym ułatwieniem w badaniach byłoby dysponowanie materiałem dokumentacyjnym, jaki niestety albo się nie zachował, albo nigdy nie istniał, a mianowicie opisem wyglądu pachołków.

---

<sup>113</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 5, ss. 19-23.

<sup>114</sup> Statuti 17, f. 269<sup>v</sup>, 270.

<sup>115</sup> *Statuta* (1415), L. I, R. 40.

<sup>116</sup> AP 23, ff. 3, 455. Skazany został na amputację stopy wraz z innymi „homines forenses sive forestieri (...)” na podstawie, zgodnego zresztą ze statutami, ordonansu podesty, „quod omnes forenses male conditionis et fame debessent discedere et se absentiare a dicta civitate (...)”. Por. także Sind. Cap. 9, f. 5, gdzie oskarżenie o zatrudnienie w rodzinie kapitana ludu eks- pachołka bargella.

<sup>117</sup> Powtarzające się donosy, czy to w formie oskarżeń składanych podczas sydykatów, czy to jako tamburacje, na rektorów zatrudniających eks-pachołków swoich poprzedników lub innych trybunałów, nie pozostawiają wątpliwości co do takiej praktyki, natomiast wart podkreślenia jest fakt, że *ufficiali forestieri* starali się te sytuacje zalegalizować.

Adnotacje przy imieniu, imieniu ojca (czasami nawet i matki) i miejscu pochodzenia mające na celu scharakteryzowanie wyglądu „per pilos et signa” były często stosowane przy prowadzeniu spisów zaciągających się żołnierzy. We Florencji wprowadzono je przy okazji zaciągu łuczników genueńskich w 1394 r., niestety nie zachowała się, poza jedną, żadna z ksiąg prowadzonych przez *Otto di Custodia* z tego okresu. Zupełnie przypadkowo, bo w aktach trybunału kapitana ludu, zachował się opis wyglądu pachołków, którymi dysponował *ufficiale forestiero* Cechu Wełny. Wszyscy (było ich 6) zostali określani jako młodzi wiekiem (dwu nie miało jeszcze zarostu), co zdaje się być charakterystyczną cechą także żołnierzy najemnych, jak przekonują o tym badania M. Héberta nad wojskami Prowansji w 1374 r.<sup>118</sup> Pachołkowie Cechu Wełny, podobnie jak najemnicy w Prowansji, nosili swoiste piętna uprawianego zawodu – wszyscy, bez wyjątku, mieli poorane bliznami twarze.<sup>119</sup> Nie starzeli się więc na służbie wojskowej i policyjnej, rzadko zapewne tracili w niej życie.

Śmierć na służbie jest czymś wyjątkowym w czasie uprawiania zajęcia pachołka, ale i późnośredniowieczne działania wojenne w niczym nie przypominały trzynastowiecznych krwawych starć bitewnych. Zwolennik odrodzenia milicji miejskich, Machiavelli, pisząc *Historie florenckie* w czasie coraz groźniejszych walk we Włoszech, w latach 1520-1525, nie bez złośliwości stwierdzał o wojnach piętnastowiecznych, że ludzie nie tracili na nich życia, miasta nie były plądrowane, księstwa nie były niszczone, wojny, rozpoczęte bez strachu, kończyły się bez strat.<sup>120</sup> Z pewnością przesadzał, ale rzeczywiście znacznie większe żniwo zbierały epidemie niż starcia zbrojne. Młody wiek grupki pachołków florenckich i najemnego żołdactwa prowansalskiego świadczy więc o tym, że były to zajęcia nie na całe życie. Ich kontynuacją bardzo często był bandytyzm.<sup>121</sup>

<sup>118</sup> M. Hébert, *L'armée provençale en 1374*, ss. 24-25. Por. także Ph. Contamine, *Guerre, Etat e société*, s. 456. W armii francuskiej w końcu XIV w. prawie 78% żołnierzy miało mniej niż 30 lat. Żołnierz powinien mieć przynajmniej 18 lat, ale bywali młodszy. Hébert przypuszcza, że wielu najemników i zmobilizowanych żołnierzy, których dane badał, było w bardzo młodym wieku, kilkunastoletni chłopcy bez zarostu.

<sup>119</sup> AP 2101 24 III 1368 (1369). Są to akta kapitana ludu, które, nie wiem dlaczego, znalazły się w zespole akt podesty. Przykładowy rysopis: „juvenis, parvus, barba nigra, margine justa oculum sinistrum et una parva in cornu teste ex lactere destro”. O tych pachołkach por. także F. Franceschi, *Criminalità e mondo del lavoro*, s. 571. W szpitalu florenckim S. Matteo zachowały się m.in. spisy przechowywanych w nim depozytów, których właścicieli, cudzoziemców, opisano nie tylko z imienia, ale i z wyglądu. W tej grupie dominują ludzie w sile wieku, między 30 a 40 rokiem życia, wielu spośród nich to jacyś pachołkowie, żołnierze itp. Piero di Giovanni z Niemiec wyruszając na pielgrzymkę do św. Jakuba zostawił w depozycie swoją broń i części zbroi, był to „giovane di mezza statura di tempo d'anni XXVI o circa et ha nel corno destro una margine grande e sopra il ciglio manco ha un'altra margine”. A więc oszpecona twarz – dwie wielkie blizny, ścięta brew, zob. L. Sandri, *Stranieri e forestieri*, s. 157 n. Zob. także rysopisy bandytów czeskich, H. Zaremska, *Jak wyglądali czescy bandyci?*, ss. 105-112.

<sup>120</sup> Niccolò Machiavelli, *Historie florenckie*, s. 250 n.

<sup>121</sup> Na łatwość przechodzenia od jednego typu „zatrudnienia” do drugiego zwraca uwagę B. Geremek, *Mendicanti e miserabili*, ss. 36 nn. Por. także G. Cherubini, *Appunti sul brigantaggio*, ss. 103-133.

Tylko jedna, za to liczna (od 84 do 94) grupa pachołków florenckich pozostawała na służbie przez wiele lat, była to straż pałacowa. Ich funkcje, jak to stwierdziliśmy, różniły się od funkcji pachołków sądowych, ale nie znaczy to, że nie występowały podobieństwa między obydwojma rodzajami służb. Strażnicy pałacu też byli cudzoziemcami, a ich kontakty z mieszkańcami starano się ograniczać. Stanowili jednolicie odziany oddział, uzbrojony w sposób typowy dla piechoty. Mieli też identyczne jak wszyscy pozostali berrovieri uposażenie, z tym że, obciążeni kosztami umundurowania, otrzymywali na ten cel odrębne wynagrodzenie. Z drugiej strony praktycznie nie ograniczony czas sprawowania ich funkcji, przyznanie im dożywotnich zasiłków i zapewnienie schronienia na starość dawały im pozycję zbliżoną do niskich rangą funkcjonariuszy administracji – latarników, posłańców, dzwonników, giermków priorów i igrców pozostających na utrzymaniu Signorii. W XV w. stopniowo zaczynają napływać do tej służby mieszkańcy miasta, a pachołkowie przyjmowani są do bractwa pałacowych funkcjonariuszy, które działało w kościele S. Piero Scheraggio.

Rozważenie rekrutacji rodziny magistratur cudzoziemskich we Florencji postawiło przed nami problem istnienia i funkcjonowania rynku pracy dla pachołków i innych funkcjonariuszy aparatu sądowo-policyjnego oraz pytanie, czy był to aparat zawodowy. W odniesieniu do rektorów cudzoziemskich, zwłaszcza zaś podestów, kapitanów ludu oraz defensorów contada, oraz w odniesieniu do pachołków trybunałów sądowych możemy mówić o tym samym „rynku pracy”, na którym przeprowadzano zaciąg kondotierów i ich najemnych oddziałów; pierwszy stanowił fragment drugiego, oba, jak się wydaje, były wobec siebie konkurencyjne. W XIII i początkach XIV w. atrakcyjniejszy zapewne był rynek pracy rektorów cudzoziemskich, dzierżących nie tylko wymiar sprawiedliwości, ale i znaczną część władzy nad miastem-państwem. Oddziały najemne rekrutowane przez komuny i władców Półwyspu Apenińskiego przybywały najczęściej jeszcze spoza jego granic. Od schyłku pierwszej połowy XIV w. sytuacja zaczęła się zmieniać. Coraz częściej drogą do zdobycia własnego władztwa, podporządkowania sobie jednej lub więcej komun była „służba” kondotierska, włoskie oddziały najemne i włoscy dowódcy zastępowali Niemców, Bretończyków, Węgrów. Rosła rola najemnych żołnierzy, którzy w zbliżony do pachołków sądowych sposób uposażeni, mieli wszakże znacznie większe możliwości wzbogacenia się przy udanym zdobyciu zamku czy miasta.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że około setki komun miejskich powierzyło sprawowanie wymiaru sprawiedliwości i represję karną nie swoim obywatelom, że ponadto każdy zarządca zamku (*castellanus*), podesta najmniejszej podesterii, i inni funkcjonariusze jurysdykcji miast-państw i władców posiadali liczące od kilkunastu do kilkudziesięciu osób oddziały zbrojnych pachołków, to ten zapoznany przez historyków rynek pracy okaże się bardzo wielki. Służba w komunalnym wymiarze sprawiedliwości była też niezwykle ważnym etapem kariery prawników, sędziów i

notariuszy, którzy, jak świadczą o tym losy Coluccia Salutatiego, dosyć długo czekali na stabilizację i dobrze płatną posadę.

Ten rynek pracy kreował wreszcie popyt na produkty i usługi rzemieślnicze. Więcej wiemy o rzemieślnikach obsługujących oddziały kondotierów, poczynając od krawców, kończąc na budowniczych umocnień itp. Kondotierzy mieli często stałych przez wiele lat dostawców i wędrujących wraz z nimi rzemieślników.<sup>122</sup> W przypadku naszych familli wiadomości są bardziej niż skromne. Uzbrojenie pachotków należało do rektora, również umundurowanie, ale nie wiemy, czy kupował je na miejscu w wyspecjalizowanych i zapewne, wobec stałej mniej więcej wielkości popytu, dobrze prosperujących warsztatach, czy też zamawiał je gdzie indziej. Z oskarżeń rektorów o niepłacenie rachunków wynikałoby, że niezbędne do wyposażenia siedzib sprzęty kupowali lub wynajmowali w miejscu stacjonowania.<sup>123</sup> Na syndykat kapitana ludu, Alidosiego di Massa, wpłynęło 87 (!) petycji o uregulowanie jego płatności wobec handlarzy, krawców, rzeźników itp. dostawców.<sup>124</sup>

W każdym wypadku przebywanie w mieście tak dużego „garnizonu”, jaki tworzył aparat sądowo-policyjny, nie było bez znaczenia dla rozwoju rzemiosła, a przynajmniej niektórych jego gałęzi. Korzystali nie tylko producenci broni i zbroi, rymarze i siodlarze, ale także dostawcy papieru i pergaminu. Trybunały sądowe Florencji, na pierwszym miejscu z handlowym, czyli Mercanzia, należały do największych „konsumentów” tych drogich materiałów. Dość powiedzieć, że każdy wyrok wystawiany był na pergaminie w kilku kopiach, a procedura sądowa wymagała protokolowania każdego jej etapu w osobnej księdze. Zużywano więc papieru znacznie więcej niż rzeczywiście było potrzeba.

Matteo Palmieri pisząc w XV w. rozważania *Della vita civile* wśród zawodów (*arti*) niegodnych, które nadto były zniechęcone przez ludzi, wymieniał lichwiarzy, poborców podatkowych, szpiegów i im podobnych.<sup>125</sup> W dzisiejszym rozumieniu terminu zawód, część z wyliczonych przez Palmieriego *arti* uznalibyśmy raczej za zajęcia. W odniesieniu do funkcji, jakie wykonywali poszczególni funkcjonariusze aparatu sądowo-policyjnego, źródła florenckie mówią o *uffitium*, *servitium*, *exercitium*, a w przypadku urzędów rektorów, *regimen*. Tylko w stosunku do sędziów i notariuszy nie mamy żadnej wątpliwości, że byli profesjonalistami i wykonywali zawód (*arte*), który wymagał lat nauki i korporacyjnej przynależności. Okresowość ich zatrudnienia nie oznaczała dorywczości. Dla cudzoziemskich rektorów, zwłaszcza zaś najwyższych w hierarchii podestów i kapitanów ludu, obejmowane magistratury – co wymagało zresztą wcale pokaźnej gotówki, by móc sformować familię,

---

<sup>122</sup> C.G. Mor, *Riflessi giuridici dei contratti di condotta*, s. 416.

<sup>123</sup> Sind. Cap. 43.

<sup>124</sup> Sind. Cap. 57.

<sup>125</sup> Matteo Palmieri, *Della vita civile*, s. 37.

odpowiednio ją wyposażyć i złożyć dar komunie – nie stanowiły jedyne źródła utrzymania, a pełnienie funkcji nawet przez wiele lat trudno bez wątpliwości i podejrzeń o anachronizm uznać za wykonywanie zawodu. Służba w aparacie sądowo-policyjnym pachołków zbliżona, jak staraliśmy się wykazać, do służby najemnych piechurów, przypomina w pewnym stopniu zatrudnienie w rzemiosłach miejskich robotników wykwalifikowanych. Wyraźne są różnice – wszak długość kontraktu, płaca dniówkowa, rzadziej tygodniowa, konieczność znalezienia sobie mieszkania i zapewnienia utrzymania itd. określały życie miejskiego salariat. Widoczne są jednak i podobieństwa. Poza niektórymi zawodami, wymagającymi wysokich kwalifikacji (zawody murarskie i kamieniarskie, rzemiosła metalowe itp.) w wielu innych dominowały zajęcia dorywcze, zmieniane w zależności od popytu na konkretne roboty i umiejętności. Charakterystyczny jest też brak stabilizacji życiowej. Jak ukazały badania Charles'a de La Roncière i Giuliana Pinto, wśród robotników najemnych dominowali mężczyźni bez rodziny. Na jej założenie brakowało im środków do życia i pewności pracy, której znalezienie wymagało wiecznej niemal wędrówki.

Nie odnosząc do ówczesnej rzeczywistości współczesnych nam kryteriów, stwierdzić możemy, że pachołkowie trybunałów sądowych, giermkowie, a w pewnym stopniu także rycerze-towarzysze rektorów w miastach-państwach Półwyspu Apenińskiego byli profesjonalistami w takim stopniu, jak najemni żołnierze. Zatrudnienie w aparacie sądowo-policyjnym stanowiło, a przynajmniej powinno było stanowić, główne źródło ich utrzymania, a wykonywane zajęcie wypełnić czas przeznaczony na pracę. Noszony mundur i uzbrojenie stanowiły widoczną z daleka oznakę pełnionej funkcji w strukturach władzy. Różniło ich to zasadniczo od innego typu straży miejskiej: straży nocnej, wyłanianej, tak jak wszędzie indziej w Europie, na bazie podziałów społeczno-topograficznych i administracyjnych oraz w ramach organizacji milicji miejskiej.

### 3. Uposażenie

Na uposażenie rektorów cudzoziemskich i ich rodziny składały się: 1) ustalone w statutach i zmieniających ich brzmienie ustawach pensje; ich wysokość na przestrzeni 100 lat, od końca XIII w. do początków XV w., zmieniała się jedynie czterokrotnie, przy czym w drugiej połowie XIV w. była ona w zasadzie stała, to zmiany jej wahania wynikały ze zmiany liczebności i składu aparatu sądowo-policyjnego magistratur; 2) opłaty za dokonane areszty; 3) gratyfikacje za ujęcie zbiegłych przestępców oraz za egzekucje kar cielesnych; 4) wynagrodzenia za kontrolę sprawowaną nad urzędnikami republiki oraz za zleczone przez jej władze zadania, jak udział w ekspedycji wojskowej, np. przeciwko zrewoltowanemu zamkowi itp. Dochody rektorów i niektórych jego funkcjonariuszy powiększały ponadto niezupełnie legal-

nie osiągnęte zyski ze sprzedaży wina oraz z prawdopodobnie nagminnie popełnianych nadużyć.

Pensje rektorów i ich rodzin są najłatwiejszym do uchwycenia w źródłach skarbowych elementem uposażenia magistratur cudzoziemskich. Były one najpoważniejszym obciążeniem finansów republiki na utrzymanie jej aparatu sądowno-policyjnego. Tryb rekrutacji tego aparatu, jednolite w skali regionu zasady funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i ścigania przestępczości wytworzyły identyczne lub bardzo zbliżone sposoby uposażania cudzoziemskich urzędników i ich rodzin; dotyczy to również wysokości i trybu wypłacania stałej pensji. W czternastowiecznej Florencji najczęściej wypłacano na ręce rektora (lub jego notariusza-skrabnika, ale to nie on figuruje w księgach *Camera del Comune*) co dwa miesiące uposażenie dla niego i całej jego rodziny. Statuty z 1355 r. precyzowały, zgodnie zresztą z poprzednią kodyfikacją, jedynie pensję pachołków.<sup>126</sup> Wzrosła ona od 2 L w końcu XIII w. (miesięcznie) do 10 L po czanej śmierci i przez następne półwiecze nie ulegała już zmianie.<sup>127</sup>

Wysokość stałego (nominalnie) uposażenia każdej z magistratur cudzoziemskich zależała w pierwszym rzędzie od składu i liczebności jej funkcjonariuszy. Podesta w drugiej połowie XIV w. za cały semestr otrzymywał od 13000 L w pierwszych dwu dekadach tego okresu, gdy dysponował zarówno bardzo licznym personelem prawniczym, jak i oddziałem 80 pachołków, do 11150 L w końcu tego stulecia, kiedy to jego rodzina liczyła już tylko 4 sędziów, 14 notariuszy oraz 60 pachołków.<sup>128</sup> W 1369 r., w momencie, jak widzieliśmy, bardzo znacznego rozrostu aparatu represji we Florencji i na podległym jej terytorium (rodzina podesty przybrała wówczas skład przewidziany w statutach 1355 r.: 11 sędziów, 33 notariuszy, 3 rycerzotowarzyszy, 12 giermków, 80 pachołków i 18 koni) uposażenie podesty było najwyższe i wyniosło 15000-15300 L, ale już w semestrze 1370/71 spadło, podobnie jak zmniejszyła się liczba jego funkcjonariuszy.<sup>129</sup>

Stale (nominalnie) było w drugiej połowie XIV w. także uposażenie kapitana ludu, który mając do dyspozycji najczęściej 4 sędziów, 9 notariuszy, 2 rycerzotowarzyszy, 8 giermków i 50 pachołków, otrzymywał za semestr urzędowania dla siebie i swojej rodziny 8200 L.<sup>130</sup> Gdy w końcowych dekadach stulecia wprowa-

---

<sup>126</sup> W kodyfikacji wcześniejszej płace pachołków były wyodrębnione z wynagrodzenia rektorów. W połowie XIII w. w Sienie wszystkie grupy funkcjonariuszy trybunałów opłacane są osobno.

<sup>127</sup> H. Kantorowicz, *Albertus Gandinus*, t. I, s. 173 n; A. Gherardi, *L'antica camera*, s. 343 n.

<sup>128</sup> Statuti 19, L. I, R. 6, f. 5<sup>v</sup>. CCCU 143 (1359/60) – ten sam skład co w statutach i to samo wynagrodzenie. CC Provveditori Specchio di entrata e uscita 1 (1390/91) – 11150 L. *Statuta* (1415) – ta sama rodzina, wynagrodzenie 11550 L.

<sup>129</sup> CCCU 194; w 1371 r. przy składzie 6 sędziów, 3 rycerzy, 20 notariuszy, 10 giermków, 60 pachołków, 17 koni – 12500 L. To samo wynagrodzenie 1378 r. – CCCU 232.

<sup>130</sup> CCCU 194, 232, 241.



dzono urząd kapitana straży i balii, w semestrach, w których nie łączono obu magistratur, nieco zmniejszona familia kapitana ludu pozwalała skrabowi republiki zaoszczędzić 600 L, ale drugi z kapitanów pobierał wówczas 11800 L.<sup>131</sup>

Porównanie pensji podesty Florencji na przełomie 1382/3 r. i kapitana ludu i straży wskazuje, iż mimo znaczenia w tym okresie magistratury tego ostatniego i samej osoby Cante di Jacopo de' Gabrielli, najwyższemu prestiżowi najważniejszego urzędu cudzoziemskiego w dalszym ciągu odpowiadała wysokość wynagrodzenia, bowiem przy bardzo zbliżonym wynagrodzeniu (11150 L i 11800 L), kapitan musiał opłacić znacznie liczniejszą rodzinę.<sup>132</sup>

Pensja egzekutora sprawiedliwości razem z uposażeniem często płatnego osobno jednego z notariuszy i jego małego oddziału, wynosiła do czasu zwiększenia jego rodziny w latach osiemdziesiątych 2400 L, potem 3400 L za semestr.<sup>133</sup>

Zmienne było natomiast wynagrodzenie obrońców *contada* i *bargellów*, bowiem magistratury te powoływano ze zmiennym składem, zwłaszcza z różną liczbą *pachołków*: od 24 do nawet 100. Najczęściej familia *difensore del contado* liczyła 30 *pachołków*, 1 notariusza, 1 rycerza-towarzysza i kilku giermków; uposażenie miesięczne wynosiło wówczas 500-575 L. W innym, często spotykanym wariantcie, obrońca *contada* dysponował sędzią, notariuszem, rycerzem-towarzyszem, 50 *pachołkami*, 11 giermkami i 16 końmi oraz 1000 L miesięcznie.<sup>134</sup>

Pensje *bargellów* były niższe, mimo często zbliżonego rozmiarami aparatu policyjnego, a ponadto niekiedy, np. na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, dzielono je na odrębnie wypłacane (a może tylko odrębnie księgowane?) wynagrodzenie dla nich samych, notariuszy, giermków i na utrzymanie koni, oraz dla *pachołków*. W każdym razie w zależności od liczebności rodziny – od 24 do 40 pieszych, wynosiło ono łącznie od 1725 do 2850 L za semestr.<sup>135</sup>

Uposażenia innych urzędników cudzoziemskich nie stanowiły tak poważnych pozycji w budżecie Florencji. *Ufficiale forense* w trybunale Mercanzii, któremu towarzyszyło 6 *pachołków*, otrzymywał semestralnie 700 L.<sup>136</sup> Wysoką pensję miał *ufficiale sopra i beni dei ribelli*, kierujący sędzią (przynajmniej w niektórych okresach), 4 notariuszami, 2 giermkami i 12 *pachołkami*. W końcu XIV w. otrzymywał

<sup>131</sup> CC Provveditori Specchio di entrata e uscita 1 (1390/1) – 3 sędziów, 7 notariuszy, 2 rycerzy, 6 giermków, 50 *pachołków*, 9 koni – 7600 L. Zob. też CCCU 237, 250.

<sup>132</sup> Podestà – 4 sędziów, 14 notariuszy, 3 rycerzy, 8 giermków, 60 *pachołków*, 14 koni; kapitan ludu i balii – 4 sędziów, 3 rycerzy, 9 notariuszy, 17 giermków, 80 *pachołków*, 24 konie; CCCU 237, 255, 256.

<sup>133</sup> CCCU 143-147, 194-199, 255.

<sup>134</sup> CCCU 193, 253; *Tratte* 1083, f. 121.

<sup>135</sup> CC Scrivano: 30, 58; CCCU 244; CC Provveditori Specchio d'entrata e uscita 1; *Tratte* 344, ff. 7, 16<sup>v</sup>, 35<sup>v</sup>, 78-80<sup>v</sup>; CCCU 199.

<sup>136</sup> Mercanzia 183.

on na semestr 650 florenów w złocie (ok. 2400 L), a oprócz tego miał ogromne dochody dodatkowe, którym poświęcimy jeszcze nieco uwagi. Pięciu, a później czterech notariuszy cudzoziemskich, którzy w końcu XIV w. pełnili funkcje sądu arbitrażowego, otrzymywało wynagrodzenie płatne we florenach, po 10 fl. miesięcznie (ok. 35-37 L), co mniej więcej odpowiadało pensji notariusza w innych trybunałach sądowych.<sup>137</sup>

Niezmiennie było wynagrodzenie sędziego apelacyjnego, pełniącego również funkcje *ufficiale di grascia*. Otrzymywał on semestralnie 72 floreny i 1050 L.<sup>138</sup>

Wynagrodzenia urzędników cudzoziemskich były, chyba że inaczej stanowiła ustawa powołująca konkretnego rektora, obciążone podatkiem w wysokości 5%, czyli 12 denarów od każdego lira.

Za stałą część uposażenia magistratur cudzoziemskich możemy również uznać sumy płacone przez skarb republiki na pokrycie części kosztów wynikających z funkcjonowania tych urzędów. Najważniejsze, ale przede wszystkim na trwałe wmontowane w struktury zarządu państwem instytucje miały swoje stałe siedziby w gmachach publicznych. Ich wyposażenie, a częściowo także utrzymanie opłacano ze skrabu państwa. Obejmujący urząd rektor odpowiedzialny był za powierzone mu mienie, którego szczegółowy inwentarz prowadzony był przez odpowiednich urzędników florenckiej komory. Opisywano w nim nie tylko stan bram, okien, schodów, stołów, ław, łóżek, zamków u drzwi, itp., ale i księgi (np. statutów), przybory liturgiczne (pałac podesty miał swoją kaplicę), narzędzia tortur i służące do krępowania więźniów.<sup>139</sup> Siedziby bargellów oraz obrońców *contada*, nie tylko w zamkach należących do republiki, ale i po zajazdach, także opłacane były przez *Camera del Comune*. Natomiast w dniach poprzedzających objęcie urzędu, jak i w okresie trwania syndykatu (od tygodnia do dwu) utrzymanie rektora i rodziny obciążało jego samego.<sup>140</sup>

Rektor kupował pszenicę i owies w ilościach i po cenach ustalanych w kontrakcie. Posługiwano się przelicznikiem 1,5 stajo pszenicy ( stajo = 16,9 – 17,6 kg suchego ziarna) miesięcznie na każdego z członków rodziny i 1/4 stajo owsa dziennie na konia.<sup>141</sup> Badania nad cenami zboża we Florencji ukazują ogromne ich wahania na rynku; zmieniały się one z miesiąca na miesiąc, niekiedy nawet z tygodnia na tydzień. Jest więc prawdopodobne, że tak zawierane kontrakty przynosiły rektorowi

---

<sup>137</sup> CCCU 242.

<sup>138</sup> CCCU 143-250. W statutach z 1355 r. skład tej magistratury był nieco mniej rozbudowany niż w następnych latach, niższe też było wynagrodzenie.

<sup>139</sup> W tej sprawie istniały przepisy wprowadzone do statutów: R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. I, s. 11; Statuti 19, L. I, R. 8. Inwentarze poszczególnych gmachów zob. CC Scritture Diverse 4.

<sup>140</sup> Przykładowo CCCU 143, 1 II gdzie zapłata za cały semestr za „pensione”.

<sup>141</sup> PR 56, f. 204; Balie 17, f. 26<sup>v</sup>; *Capitoli*, XI, 47, s. 126.

niemałe zyski. Ustalana w nich cena zbóż z reguły odpowiadała minimalnej w okresie sprawowania przez niego urzędu.<sup>142</sup> Ryzyko zawarcia niekorzystnej umowy i poniesienia z tego tytułu strat było niewielkie. W 1382 r. ustalono na całe 20 lat naprzód cenę za sprzedawane *capitano di balla* zboże i powtarzano ją przy każdej nowej nominacji tego urzędnika. W następnych latach (poza 1394 r.) ceny rosły, ale w 1400 r. cena pszenicy spadła i była o ok. 30% niższa niż w 1382 r.<sup>143</sup> Częściej wszakże zdarzały się zmiany relacji cen w drugą stronę. Mimo to okresy głodu mogły stawiać urzędnika cudzoziemskiego w bardzo trudnej sytuacji. Ceny rynkowe rosły wówczas w zawrotnym tempie, nierzadko przecież będąc wynikiem spekulacji, i nie pozostawało nic innego jak renegocjować z władzami warunki kontraktu. W 1353 r., gdy cena pszenicy na przednówku wynosiła 40 soldów za stajo, (według Villaniego już w poprzednim roku dochodziła faktycznie do 5 L czyli 100 soldów!), z kasy miejskiej wypłacono podeście dodatkowo 2 tys. florenów w złocie.<sup>144</sup> Nie znalazłam wzmianek, by zboże o ustalonej w kontrakcie cenie stało się przedmiotem nielegalnego handlu, co zarzucano rektorom w przypadku sprzedaży wina. Urzędnicy cudzoziemscy mogli, jak była o tym mowa, sprzedawać w swoich gmachach wino zarówno członkom swoich familii, jak i więzionym przez nich ludziom. Ale tylko im i tylko w swoich siedzibach; obrót poza pałacem, „in minuto” obłożony był karą grzywny (500 L), zaś każdy z nowo obejmujących urząd rektorów miał być o tych przepisach poinformowany przez zarządców gabelli wina.<sup>145</sup> Gdy w 1400 r. *Otto di Guardia* przejęli faktycznie kontrolę nad tym, co działo się w gmachach trybunałów sądowych, przypomniano całkowity zakaz handlu winem, bowiem, jak stwierdzono, „rektorzy i ich familie sprzedają lub każą sprzedawać wino i pozwalają na to (...) na wcale nie małą szkodę komuny florenckiej i gabelli wina”. Odtąd wystarczył jeden świadek *de visu* lub dwu „ze słyszenia”, by obciążyć rektora wysoką grzywną.<sup>146</sup>

Niekiedy, a w końcu stulecia dosyć często, godzono się na wypłatę rektorom części wynagrodzenia (najczęściej 1/4) we florenach złota. Była to forma podniesienia uposażenia, gdyż zgodnie z zawartym kontraktem wypłaty dokonywano wedle przelicznika korzystniejszego dla rektora niż kurs „rynkowy”. W 1380 r. np.

---

<sup>142</sup> PR 56, f. 204 – kwiecień 1369 r., ustalono cenę pszenicy na 20 s za stajo i 8 s za stajo owsa. Minimalna cena w roku 1368/9 wynosiła 22 s 7 d po zbiorach i 35 s na przednówku, Ch. de La Roncière, *Prix et salaires*, s. 822. Cen owsa tam nie podano, średnia cena w sezonie 1367/8 wynosiła 7 s 6 d, tamże, s. 825.

<sup>143</sup> Balie 17, f. 26<sup>v</sup>; R. Goldthwaite, *I prezzi del grano*, s. 33.

<sup>144</sup> Ceny, miesiąc po miesiącu, w pracy Ch. de La Roncière, *Prix et salaires*, s. 823; Matteo Villani, *Cronica*, ks. III, cap. 56, 76. W 1352 r. były bardzo złe zbiory, na miasto spadł głód. Zob. też, E. Fiumi, *Fioritura e decadenza*, s. 475 n.

<sup>145</sup> PR 56, f. 46<sup>v</sup>. Zysk ze sprzedaży wina był dzielony, familia miała „partem lucri vini venditi ad minutum”, G. Masi *Il sindacato delle magistrature*, s. 111.

<sup>146</sup> Statuti 17, ff. 268<sup>v</sup>-269.

cała dwumiesięczna pensja podesty została mu wypłacona we florenach, po 73 soldy za floren przy kursie wymiany ok. 75 soldów.<sup>147</sup> Zresztą nie tylko na tej, nie przekraczającej 2-3%, różnicy kursów polegały korzyści otrzymywania wynagrodzenia we florenach.

We Florencji, tak jak i gdzie indziej, brak stałej relacji między florenem (monetą złotą) i denarem (monetą srebrną) spowodował konieczność istnienia kilku równoległych systemów jednostek obrachunkowych (pieniądza abstrakcyjnego), odrębnych dla monety złotej i srebrnej.<sup>148</sup> W przypadku tej pierwszej, istniały dwa systemy: „a oro” oraz „a fiorino”. W „a oro” floren (obrachunkowy) dzielił się na 20 soldów „a oro”, czyli 240 denarów „a oro”, nie odpowiadających żadnym istniejącym realnie monetom. Na przełomie XIII i XIV w., a więc w 50 lat niemal od momentu wprowadzenia złotego florena (1252 r.), ustabilizował się system „a fiorino”, będący odzwierciedleniem (w dalszym ciągu czysto obrachunkowym) relacji między monetą złotą a srebrną, którą wyrażał abstrakcyjny srebrny floren stąd nazwa systemu. Ten 1 floren zawierał 29 soldów „a fiorino”, a ponieważ „lira a fiorino” jak każda libra zawierała 20 soldów, więc stanowiła 20/29 florena. Oba te systemy miały ograniczone zastosowanie – pierwszy był w użyciu w obrotach i rachunkach domów bankowych, drugi wielkich cechów i oba związane były z rzeczywistą monetą, złotym florenem, który nie zmieniał ani swojego wyglądu, ani zawartości czystego kruszcu (3,53 g).

Najważniejszym natomiast systemem obrachunkowym był ten związany z obiegiem monety srebrnej, denarów, zwanych we Florencji *piccioli*. Był to system lirów „*florinorum parvorum*” (w skrócie L fp.), w którym 1 lir fp. równał się 20 soldom fp. lub „*di piccioli*”, a te 240 denarom *piccioli*. Znając kurs złotego florena, który w XIV w. wahał się od ok. 55 do 75 soldów fp., można stosunkowo łatwo przeliczać na jeden system sumy występujące w naszej dokumentacji. W przeciwieństwie jednak do historyków, ówczesnym ludziom nie było rzecz jasna obojętne, w jakiej monecie otrzymują zapłatę. Różnica zresztą dotyczyła nie tylko kruszcu, z jakiego była ona wykonana, ale i monet srebrnych, których we Florencji bito 3 rodzaje: *picciolo*, *quattrino* (nominalnie odpowiadający 4 denarom) oraz *grosz*, czyli *grosso*, który w zależności od edycji wart był od 24 do 60 denarów. Polityka monetarna władz republiki (znacznie subtelniejsza niż ordynarne psucie monety przez wielu z ówczesnych monarchów europejskich), powodowała, że rzeczywista wartość monet była zmienna i różna od nominalnej. Wyrażana zawartością srebra wartość 1 lira obrachunkowego mogła różnić się, w zależności od tego, w jakiej monecie byłby on wypłacony, nawet do 25%.<sup>149</sup> Do tego dochodziła, już znacznie mniej

<sup>147</sup> CCCU 239-241. Zob. też *Capitoli*, XI, 47, s. 126.

<sup>148</sup> O systemie monetarnym Florencji zob., M. Bernocchi, R. Fantappie, *Le monete della Repubblica di Firenze*, t. I, *Il Libro di Zecca*; Ch. de La Roncière, *Prix et salaires*, ss. 469-518; C. Cipolla, *Il fiorino e il quattrino*.

<sup>149</sup> C. Cipolla, *Il fiorino e il quattrino*, ss. 43, 126.

zależna od takich czy innych decyzji władz, zmienność kursów złotego florena w stosunku do monety srebrnej. Ich sztuczne ustalanie (z reguły zaniżanie), kilkakrotnie podejmowane, m.in. w czasach panowania tzw. rządów *popolo minuto* po rewolcie ciompich, zawsze pozostawało na papierze.

Państwo starało się zachowywać w stosunku do swoich urzędników tak, jak pracodawcy wobec salariatu: wypłacało, a przynajmniej ustalało wynagrodzenie zdecydowanej większości urzędników i funkcjonariuszy w lirach *florinorum parvorum*. Ustawa z 1294 r. zakazywała wprost, by wypłacane ze skarbu komuny płace były oznaczane w złotej monecie.<sup>150</sup> W 1316 r. potwierdzono raz jeszcze tę zasadę. Dodajmy wszakże, że w czternastowiecznym prawodawstwie florenckim wysokość grywien także, i niemal bez wyjątku, ustalana była w lirach fp. Inaczej już jednak było z długami wobec komuny, nie zapłaconymi podatkami, cłami, pożyczkami. W księgach sądowych, rejestrach więzienia, itd. przy nazwiskach dłużników figurują sumy wyrażone we florenach złota. Instytucje republiki zachowywały się więc tak, jak wierzyciele prywatni, określający wysokość pożyczek, często naprawdę niewysokich, w monecie złotej.

Powróćmy jednak do dochodów naszych rektorów i ich rodziny. Nasilająca się w końcu stulecia praktyka wypłaty we florenach przynajmniej części wynagrodzenia, zbliżała warunki płacy rektorów cudzoziemskich do tych, jakie od dawna mieli kondotierzy, których wynagrodzenia (nawet ich piechurów) ustalano w systemie monety złotej. W pewnym stopniu rekompensowało to straty, jakie ponieśli rektorzy w wyniku wzrostu kursu florena po 1370 r. Funkcjonariusze magistratur cudzoziemskich osiągnąwszy, tak jak i inni pracownicy po czarnej śmierci, ponad dwukrotny wzrost płacy nominalnej (pachołkowie z 4,5 L do 10 L), cieszyli się z niemal dwudziestoletniego okresu „lat tłustych”, jak określił Charles de La Roncière lata 1349-1369. Carlo Cipolla nazwał ten okres „dwudziestoleciem konsumizmu”.<sup>151</sup> Zjawiska, jakie miały miejsce w ciągu 4-5 lat po ustąpieniu zarazy: wzrost cen i jeszcze silniejszy płac oraz w następstwie inflacji skok kursu złota do srebra, zostały między 1353 a 1355 r. zahamowane i nastął długi okres stabilizacji z wysokim poziomem płac. Nawet najniżsi funkcjonariusze aparatu policyjno-sądowego odczuli znaczącą poprawę własnej sytuacji materialnej. „Niezaprzeczalnie, w ciągu 20 lat, jakie nastąpiły po epidemii dżumy, większość salariatu, nawet tego zatrudnionego w sukiennictwie wełny, mogła zaznać wygodnego stylu życia, zbliżyć się do poziomu *popolo medio* i w istocie stać się nim” pisał o tym okresie Ch. de La Roncière.<sup>152</sup>

Pogorszenie się sytuacji na przełomie 1368/9 r., skok kursu florena i ustabilizowanie się go na poziomie ok. 75 soldów – przy nie zmienionych płacach urzęd-

---

<sup>150</sup> M. Bernocchi, *Il sistema monetario fiorentino*, s. 15.

<sup>151</sup> Ch. de La Roncière, *Prix et salaires*, s. 433; C. Cipolla, *Il fiorino e il quattrino*, ss. 61-79.

<sup>152</sup> *La condition des salariés*, s. 24.

ników cudzoziemskich – powodował nacisk z ich strony na zmianę zasad wynagradzania. Udało się wówczas uzyskać podwyższenie, o czym będzie jeszcze mowa, opłat za dokonanie aresztu. W początkach XV w. wynagrodzenie mianowanych przez *Otto di Guardia* i podporządkowanych tej magistraturze funkcjonariuszy, nawet tak niskiej rangi, jak szpiedzy czy strażnicy łowisk na Arno, określone było we florenach złota.<sup>153</sup>

Specjalną, zwyczajową formą gratyfikacji dla podwładnych rektora było obdarowywanie ich przez tegoż na zakończenie służby odzieżą („roba ad ipsius dorsum”), nie posiadamy jednak informacji o wartości tego prezentu.<sup>154</sup> Skarb republiki natomiast, przynajmniej częściowo, obciążały koszty wyekwipowania pachołków priorów, zaś obowiązkiem urzędników cudzoziemskich było umundurowanie i uzbrojenie własnych familii, zwłaszcza pachołków i giermków, którzy musieli nosić jednolite szaty. *Fanti del palazzo*, tak jak i inni funkcjonariusze pałacu, musieli pełnić także określone funkcje reprezentacyjne, brać udział w uroczystościach, procesjach, przyjmowaniu poselstw itp. Wymagano w związku z tym od nich dwukrotnego w roku kupna nowych szat, na co otrzymywali specjalny dodatek pieniężny.<sup>155</sup> W drugiej połowie XIV w. dodatek ten jest stałą pozycją w rachunkach miejskich.

Pensje wypłacane rektorom i za ich pośrednictwem innym funkcjonariuszom trybunałów, mimo iż stanowiły najpoważniejsze obciążenie budżetu republiki na utrzymanie aparatu sądowo-policyjnego, nie były wcale głównym źródłem dochodów urzędników cudzoziemskich ani ich podwładnych. Z trudem nawet niekiedy wystarczały na wypłacenie poborów całej familii, zwłaszcza w przypadku takich magistratur, jak bargellowie i obrońcy *contada*. Mianowani we wrześniu 1378 r. dwaj *difensori*, każdy z 98 pachołkami, otrzymywali zaledwie po 700 L fp. miesięcznie,<sup>156</sup> ale zważywszy skalę banicji i zbiegostwa przed odpowiedzialnością karną w tym okresie, tuż po zdławieniu rewolty ciompich, był to wyjątkowo korzystny czas dla „łowców” florenckich *exbannitos et rebelles*.

Pensja pachołka, przypomnijmy, wynosząca ustawowo 10 L fp. miesięcznie, gdyby była jedynym źródłem dochodu, nie różniłaby go od innych grup salaraiatu, nawet gorzej wynagradzanego. Niewątpliwą zaletą sytuacji pachołków była pewność zatrudnienia przez półroczny okres i teoretycznie, bo różnie z tym bywało, regularnej wypłaty wynagrodzenia. Z zestawienia kosztów utrzymania i wyliczonego przez Ch. de La Roncièra budżetu domowego nieżonatego mężczyzny z pensją pachołka wynika, że mógł on, zważywszy że nie ponosił wydatków na mieszkanie

---

<sup>153</sup> *Otto di Guardia* 10, ff. 24, 76. Wynagrodzenie we florenach mieli także stacjonujący na Piazza della Signoria łucznicy genueńscy, CCC U 301, ff. 9, 47-48.

<sup>154</sup> G. Masi, *Il sindacato delle magistrature*, s. 111.

<sup>155</sup> PR 68, f. 110<sup>v</sup>; PR 48, f. 46.

<sup>156</sup> CCCU 234.

i ubranie, zaoszczędzić od ok. 50% wynagrodzenia w najlepszych latach do 23-24% w nieco gorszych.<sup>157</sup>

Śmiesznie niska wydaje się pensja notariuszy i rycerzy-towarzyszy.: od ok. 18 do 35 L miesięcznie. Jedynie sędziowie mieli – być może ze względu na znacznie mniejsze możliwości uzyskiwania dodatkowych dochodów – wysokie wynagrodzenia: ok. 20 florenów miesięcznie.<sup>158</sup> W rzeczywistości jednak dochody zarówno rektorów, jak i całej jego rodziny były wielokrotnie wyższe i w dużym stopniu zależały od jakości i skuteczności działań całego aparatu policyjno-sądowego. Nie bez znaczenia była aktualna polityka represyjna władz miasta wobec przestępczości pospolitej i wrogów reżymu. W ostatnich dekadach XIV w., od powstania ciompich poczynając, masowe wyroki banicji i śmierci (choć z egzekucją tych ostatnich było bardzo różnie) połączone z konfiskatą mienia przynosiły ogromne dochody nie tylko skarbowi komuny, ale i egzekutorowi prawa, przede wszystkim *ufficiale sopra i beni dei ribelli*. Był on wynagradzany w wysokości 6 denarów od każdego lira, czyli 2,5% wartości zagarniętego przez komunę mienia. Jednorazowe wypłaty dla niego wcale nierzadko opiewały na sumę 500 florenów złota.<sup>159</sup>

Nieporównanie mniej, a wydaje się, że najczęściej w ogóle nic, przynosił rektorowi (podeście, kapitanowi ludu, rzadziej egzekutorowi sprawiedliwości) udział w ekspedycji wojskowej komuny. Opłaty zaś regulowały statuty, jakby niezależnie od poniesionych kosztów: 12 L dziennie za udział w ambasadzie i ekspedycji bez rozbijania namiotów (*cavalcata*), 20 L za udział w *ostè* (łac. *exercitus*), czyli z rozbijaniem obozu.<sup>160</sup> Wypłaty tego rodzaju, dosyć częste jeszcze w połowie XIV w., w następnych dekadach tego stulecia stają się coraz rzadsze i raczej dotyczą kilkudniowego pobytu w contado, zapewne w celu ścigania rebeliantów, pacyfikacji zrewoltowanego zamku itp.<sup>161</sup> Koszty z tym związane wcale nie były małe, zwłaszcza że oddziały pachołków nie prowadziły oszczędnego trybu życia. W 1376 r. oskarża się rycerza-towarzysza kapitana ludu o niezapłacenie za oberżę, w której wraz z

<sup>157</sup> Ch. de La Roncière, *Prix et salaires*, s. 394. Zdecydowane pogorszenie sytuacji nastąpiło od 1369 r. Na jedzenie trzeba było wydać (budżet osoby samotnej) 114 s miesięcznie, podczas gdy w latach poprzednich od 70 do 90 s.

<sup>158</sup> Sind. Cap. 17, f. 20<sup>v</sup>: „consuetum est per dictum capitaneum dare, solvere dictis suis sotiis et militibus pro tempore sex mensium flor. 30 auri et partim capsae”. Kapitan jednak zaprzeczył tej umowie i zeznał, że wynagrodzenie wynosiło niewiarygodnie niską sumę 1 fl miesięcznie, *ib.*, f. 25. Interesujące jest, że płace funkcjonariuszy kapitana podane są we florenach i wygląda na to, że przynajmniej jako przelicznik moneta ta funkcjonowała w rozliczeniach wewnątrz rodziny; chęć z drugiej strony, długi i zobowiązania z reguły podawano we florenach. Za niższe o 25 % od płac można przyjąć potrącenia z pensji podesty, gdy w składzie jego rodziny brakowało: 1) sędziego *collateralis* – 15 fl złota; 2) sędziego *karnego* – 10 fl; 3) rycerza-towarzysza – 7 fl; 4) notariusza, *giemka*, *konstabl*a – 4 fl; 5) *pachołka* – 7 L, 2 s i 6 d, zob. Statuta (1415), L. I, R. 37.

<sup>159</sup> CCCU 242.

<sup>160</sup> Statuti 19, L. I, R. 6., f. 5<sup>v</sup>.

<sup>161</sup> CCCU 27, f. 609 (1346 r.); PR 39, f. 91<sup>v</sup>(1351 r.); CCCU 143, 28 II 1360 r.

oddziałem gościł przez dwa dni „incomedendo e bibendo” na sumę 24 L fp.<sup>162</sup> Najpoważniejsze sumy pochłaniały koszty utrzymania: opłata za nocleg i materace oraz za jedzenie: chleb, mięso, tłuszcz, oliwę, wino, sól itd. Ale ponadto pobyt w zajeździe kosztował także ze względu na wyrządzone w nim przez rodzinę szkody: rozbite szklance, skradzione sprzęty itp.<sup>163</sup>

Każdorazowe zaostrenie prawa i jego egzekucji zwiększało, i to znacznie, dochody zaangażowanych w wykonywanie kar urzędników cudzoziemskich i ich rodziny, mających swój udział we wpływach za egzekucję prawa, „partim capsae”. W czasie dramatycznej fali głodu w latach 1346-47 *ufficiale forestiero* Abbondanzy przeprowadził wydanej przez władze walce ze spekulacją zbożem. By opanować sytuację, wprowadzono wówczas specjalną nagrodę dla wszystkich denuncjatorów, dzięki którym udało się zasekwestrować ukrywane zboże oraz osobną premię dla cudzoziemskiego urzędnika Abbondanzy i jego rodziny. Niewykluczone, że jej dochody powiększyły wówczas również łapówki. Spekulanci „clauserunt ostia eorum domorum et opposuerunt se cum armis” pachołkom, którzy poszukiwali ukrytego zboża „apriendo et scrutando domos, capannas et alias masseritias”.<sup>164</sup> Zboże ukrywano pod łóżkiem i w kościele, zakopywano, ale nadzieja nagrody pchała egzekutorów prawa nawet do sięgania po tortury dla uzyskania zeznań. W tym samym wszakże czasie traciły dochody inne magistratury. Dramatyczna sytuacja w więzieniach, które – by uniknąć w nich masowej śmierci z głodu – opróżniono, zadecydowała o wprowadzeniu zakazu więzienia za długi niższe niż 100 florenów.<sup>165</sup> Przestały więc wpływać pieniądze za dokonane areszty. Kilkakrotnie już wspominaliśmy działalność w latach trzydziestych we Florencji bargella Jacopo dei Gabrielli, który „facendo giustizia di sangue come gli piace”, „ricco del sangue de’ Fiorentini ciechi” miał wywieźć 30 tys. florenów złota.<sup>166</sup>

Jeśli nawet sytuacje wyżej opisane trzeba uznać za raczej wyjątkowe niż typowe, a osiągnięte dzięki nim zyski za nadzwyczajne, to i tak wyciągnąć wypadnie wniosek, iż codzienna praca aparatu policyjno-sądowego przynosiła mu dochody wielokrotnie przewyższające jego statutowe pensje. Wynikały te przychody z partycypacji w dochodach sądowych oraz z opłat za wykonywane czynności. W grę wchodziły, poza wymienionymi wyżej, wynagrodzenia za dokonane areszty, (a wynagrodzenia te musieli uiścić sami pojmanci, zaś w przypadku dłużników – ich wierzyciele), oraz za egzekucję kar cielesnych i pojmanie zbiegłych przestępców. Opłaty te były ustalone w kodyfikacjach prawa i w zmieniających je ustawach; ich wysokość dosyć ściśle związana była z wysokością grzywny, która groziła zatrzymanemu za dokonane przez niego przestępstwo czy wykroczenie oraz z czasem, jaki trzeba było poświęcić na dokonanie aresztowania dłużników. I tak, gracz ha-

---

<sup>162</sup> Sind. Cap. 24, f. 30.

<sup>163</sup> Sind. Cap. 43, f. 11.

<sup>164</sup> Abbondanza, 103, ff. 11, 21<sup>v</sup>.

<sup>165</sup> PR 34, f. 112<sup>v</sup>; G. Pinto, *La Toscana*, ss. 349 nn.

<sup>166</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. XI, cap. 123.



zardowy musiał familii zapłacić w końcu stulecia 15 soldów (w połowie XIV w., ale już po wywołanej zarazą inflacji, 5 soldów), tyleż samo nocny włóczęga, chociaż dosyć długo opłata ta była nieco niższa (12 soldów),<sup>167</sup> natomiast człowiek uzbrojony niezgodnie z prawem płacił 25% nałożonej na niego grzywny.<sup>168</sup> Były to więc już bardzo znaczące opłaty, gdyż najczęściej za złapanie z bronią trzeba było zapłacić od 50 do 100 L, co oznaczało dodatkowe 12,5 – 25 L dla familii. Uwalniający z więzienia swojego zbyt uzbrojonego przyjaciela Giovachino Gucciarelli musiał zapłacić 150 L skarbnikowi komuny, a kapitanowi ludu, którego familia pochwyliła tak cenny „łup”, 37 L i 10 soldów.<sup>169</sup>

Wydaje się, że właśnie przy aresztowaniu ludzi poruszających się po mieście z bronią familie rektorów popełniały bardzo wiele nadużyć, pobierając łapówki od złapanych w zamian za odstąpienie od aresztu i w konsekwencji od nałożenia grzywny. Trudno bowiem w inny sposób wytłumaczyć znacząco mniejszą liczbę zatrzymanych z bronią w stosunku do ilości aresztowanych za przekroczenie godziny policyjnej czy grę hazardową. Transakcja – wobec grożącej grzywny – była korzystna dla złapanego, ale i wysokość łapówki, z pewnością przekraczającej wysokość należnej opłaty za areszt, mogła skłaniać do popełnienia nadużycia nieopłacalnego w przypadku aresztu za grę hazardową. Wydaje się wszakże, że ustalenie wysokiej opłaty za zatrzymanie ludzi niezgodnie z prawem uzbrojonych miało właśnie przeciwdziałać łapówkarstwu. Przy okazji aresztowań ludzi uzbrojonych zdarzały się też innego rodzaju nadużycia. Oczekiwanie na wniesienie tak wysokich opłat wydłużało pobyt zatrzymanego w areszcie. Zamiast odesłać go do więzienia komunalnego, pilnowano go, dla spodziewanej sumy, w wieży pałacu rektora. Potem, przy wypuszczeniu, domagano się pieniędzy za wikt i uwolnienie.<sup>170</sup> Opłaty te mogli pobierać jedynie nadzorcy więzienia komunalnego, natomiast pobyt w wieży nie kosztował nic.

Jeszcze inaczej wynagradzany był *ufficiale di grascia*, kontrolujący, jak pamiętamy, przestrzeganie *leggi suntuarie*, czyli ustawodawstwa antyzbytkowego. Jego premia odpowiadała 50% wpływających do skarbu miejskiego grzywien uiszczanych przez aresztowane przez niego osoby: służące i prostytutki, krawców, eksponujące zbytek patrycjuszki itp.<sup>171</sup>

Mimo znaczącej liczby osób zatrzymywanych przez aparat policyjny za omówione wyżej wykroczenia, wnoszone przez nie opłaty za aresztowanie raczej rzadko

---

<sup>167</sup> Statuti 19, L. III, R. 98; *Statuta* (1415), L. III, R. 37; PR 68, f. 67<sup>v</sup>; Sind. Esec. 6 (1353 r.), ff. 6<sup>v</sup>-8<sup>v</sup>; Sind. Pod. 18, f. 24; Sind. Pod. 19, ff. 29 nn; Sind. Pod. 20, f. 14; Sind. Esec. 18, f. 9<sup>v</sup>.

<sup>168</sup> PR 56, f. 1; Sind. Pod. 29, f. 8.

<sup>169</sup> Sind. Cap. 23, ff. 17<sup>v</sup>, 23.

<sup>170</sup> Zob. PR 32, f. 171 (1344 r.), gdzie grzywna 500 L grożąca rektorowi; Sind. Esec. 6, ff. 6<sup>v</sup>-8<sup>v</sup>; Sind. Pod. 23, f. 18; Sind. Esec. 11 (niefol.). Por. także J. Chiffolleau, *Les justices du pape*, s. 64.

<sup>171</sup> Przykładowo, CCCU 243 – 87 L 16 s 1 d; CCCU 248 (10 VI) – 207 L 9 s. za ukaranie grzywną 37 osób; CCCU 250 (28 X) – 202 L 17 s 8 d.

były ważną pozycją w dochodach rektora i jego rodziny. Efektywnie pracująca rodzina kapitana ludu w drugiej połowie 1368 r. zgłosiła od lipca do grudnia urzędnikom komory florenckiej 316 graczy, 146 nocnych łazęgów i ledwie 21 najbardziej „opłacalnych” zatrzymanych z bronią. Gdyby przyjąć, że zgłoszono wszystkie dokonane areszty i udało się od wszystkich tych osób uzyskać opłaty za areszt (co raczej mało prawdopodobne), to łączny dochód rodziny za kontrolę miasta wyniósłby w semestrze nie więcej niż 600-650 L.<sup>172</sup> A przecież bardzo wiele magistratur nie mogło poszczycić się takimi wynikami. Pojawiające się bardzo często w czasie syndykatów oskarżenia pod adresem rektorów o „ukrywanie” przed skarbem komuny aresztowanych oraz o nadużycia przy pobieraniu opłat zdają się jednak świadczyć o tym, że dochody te w rzeczywistości musiały sięgać co najmniej podanych wyżej wielkości. Jeszcze jednym na to dowodem są raporty policyjne najgorzej pracujących rodzin, pełne „pustych” dni, bez zatrzymania kogokolwiek. Najbardziej skorumpowane oddziały mogły więc osiągać poważniejsze zyski, których jednak nie sposób oszacować.

Można natomiast dokonać takich szacunków w przypadku aresztowanych i doprowadzonych do więzienia za długi. Trybunał podesty wydawał miesięcznie kilkadziesiąt, a czasami więcej niż 100 pozwoleń na ujęcie dłużników, przy czym pozwolenia te dotyczyły dosyć często więcej niż jednej osoby („omnes et singulos debitores”).<sup>173</sup> Do tego dochodziły petycje o uwięzienie zalegających z opłatami lub uiszczeniem grzywien, wystosowane przez poszczególne gabelle, Mercanzia czy *ufficiale d’Or San Michele*.<sup>174</sup> Statuty od 1322 r. stanowiły, że pachołek za aresztowanie dłużnika (osobno wynagradzani byli posłańcy komuny, dostarczający aresztowanemu decyzję) będzie dostawał 2 soldi za dzień, jeśli zatrzymanie będzie miało miejsce we Florencji, a 4 soldi plus „spese di mangiare e di bere” jeśli dokonać je wypadnie poza miastem.<sup>175</sup> Oplata dniówkowa wydaje się być uzasadniona kłopotami, jakie sprawiało uwięzienie dłużnika, represjonowanego, to prawda, niepomernie surowiej niż w naszych czasach, ale niezupełnie bezbronno. W drugiej połowie stulecia ograniczono czas, w którym można go było ująć (np. nie wolno było po wydzwonieniu posiedzenia Rad), a że nie wolno było naruszać miru domowego, pozostawało więc polowanie nań poza jego mieszkaniem.<sup>176</sup> Te trudności żartobliwie przedstawił Franco Sacchetti w noweli o grubym, zachłannym

<sup>172</sup> AC 174. W pierwszym semestrze (styczeń-czerwiec) odpowiednio: 263 graczy, 204 za wykroczenia przeciwko przepisom o godzinie policyjnej i 26 za niezgodne z prawem noszenie broni. *Ib.* oraz AC 150.

<sup>173</sup> Por. AP 69, ff. 3 nn. AP 95, ff. 4 nn.

<sup>174</sup> AP 69, f. 3.

<sup>175</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 5; Statuti 19, L. I, R. 16; por. także taryfy awiniońskie, J. Chiffolleau, *Les justices du pape*, s. 66.

<sup>176</sup> Chodziło rzecz jasna o zwykłych dłużników, a nie zbiegłych z pieniędzmi wierzycieli czy bankrutów na wielką skalę.

i żarłocznym, *nomen omen* Ministra de' Cerchi, tonącym wiecznie w długach. Ze strachu przed wierzycielami, a ściślej uwięzieniem, na wszelki wypadek w ogóle nie wychodził z domu. Jeden z wierzycieli miał już w końcu dość tej zabawy i ubił z posłańcami komuny interes: w większej niż zazwyczaj liczbie (bo wynajął ich dwu) i aż z 4 pachołkami, za znacznie więcej niż przewidywał cennik, bo za 10 florenów, złapią uporyczego dłużnika. Nie było to łatwe, ale wpadli na pomysł wywabienia z domu Ministry: do strumienia, z którego czerpała wodę jego służąca, wpuścili węgorza. Ta, nie mogąc złowić ryby, wezwała na pomoc łakomego pana i tak wpadł on w pułapkę.<sup>177</sup>

W rachunkach dworu arcybiskupiego św. Antonina Pierozziego znajdujemy wielokrotnie zapisy sum, jakie zapłacono familiom rektorów za każdorazowe doprowadzenie do więzienia dłużników i przestępców. Było to od 30 soldów (lub po 11 soldów dla pachołków) do 21 L i 5 s. Płacono przy tym za samo podjęcie czynności bez względu na jej efekt, jak np.: „L 4 i s 14 per dare a 3 famigli del capitano e per la casa del capitano per due dí quando andarono a Castel Fiorentino per menare messer Antonio Pecori e non l' menarono”.<sup>178</sup> Nie jest tedy wykluczone, że właśnie opłaty za aresztowanie dłużników stanowiły znaczącą pozycję w dochodach florenckich magistratur. Tym bardziej że, jak potwierdzają to zapisy w aktach cywilnych trybunałów sądowych oraz rejestry więzienia *Stinche*, doprowadzanie do florenckich więzień było jedną z najbardziej absorbujących pachołków czynności.

Niektórzy rektorzy starali się przy okazji wprowadzić najzupełniej własne taryfy, tym razem za wyciąganie ludzi z więzień. Jeden z najbardziej skorumpowanych podestów Florencji, Rinaldo Guglielmi dei Rangoni z Modeny, który po 4 miesiącach musiał opuścić w niesławie swój urząd, żądał od zagrożonego karą śmierci od 70 do 100 florenów złota, od oskarżonego o kradzież, 50 florenów. Uprawiał proceder łapówkarstwa do spółki ze swoim rycerzem-towarzyszem, któremu m.in. za pośrednictwo w pertraktacjach z więźniami oddawał 1/4 otrzymywanych sum. Jego familia, zapewne zachęcona postępowaniem podesty i w poczuciu bezkarności, dopuściła się licznych nielegalnych sekwestrów broni, odzieży, itd.<sup>179</sup>

Stosowana przez rektora-łapówkarza taryfa za uwolnienie z więzienia, a w niektórych przypadkach od bardzo prawdopodobnej szubienicy lub miecza, przewyższała oczywiście – i to znacznie – należne rektorom wynagrodzenie za ujęcie przestępcy i egzekucję wyroku. Ustalona w statutach i innych ustawach „tabela” tych wynagrodzeń była jednakowa dla wszystkich magistratur zobowiązanych do ścigania określonych kategorii przestępców. Starsze kodyfikacje prawa florenckiego aż po 1322–25 r. nie przewidywały dodatkowych, poza pensją, wypłat za wypełnianie podstawowego obowiązku aparatu sądowo-policyjnego. Nagradzano, i to wy-

---

<sup>177</sup> Franco Sacchetti, *Nov.* 209.

<sup>178</sup> S. Orlandi, *S. Antonino Pierozzi*, Append. I, ss. 117-124.

<sup>179</sup> Sind. Pod. 41, ff. 6 nn. Zob. także, Sind. Pod. 16, f. 47.

soko, nie związanych z wymiarem sprawiedliwości mieszkańców za ujęcie skazanego zaocznie i ukrywającego się zabójcy (500 L, jeśli *popolano*, 1000 L jeśli *grande*), a także za doporowadzenie przed oblicze rektora uciekiniera z ciężącym na nim wyrokiem okaleczenia lub wysokiej ponad 1000 L grzywny (200 L) itd.<sup>180</sup> W statutach z 1355 r. znalazło się już usankcjonowanie rozszerzającej się praktyki dodatkowego, poza pensją, wynagradzania za sprawowane przez trybunały i aparat policyjny obowiązki. Stało się to pod wpływem powołania w pierwszej połowie stulecia nowych magistratur bargellów i kapitanów straży w ten sposób opłacanych.<sup>181</sup> Z pewnością był to także wynik rodzącej się w XIII w., a wyrazistej dopiero w stuleciu następnym, nowej koncepcji wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza zaś represji karnej. Przestępstwa prywatne – zabójstwo, zranienie, kradzież, stają się publicznymi, a do arsenału kar wchodzi kara śmierci. Coraz bardziej zadaniem aparatu sądowo-policyjnego jest nie tylko osądzenie sprawcy i, w razie jego kontumacji, troska o wykluczenie ze wspólnoty, ale również ujęcie go, skuteczna egzekucja nałożonego wyroku. W sytuacji kryzysu dawnego systemu sprawiedliwości i represji, w którym – m.in. w tym co dotyczyło pochwylenia przestępcy – miały do odegrania ogromną rolę wspólnoty sąsiedzkie, zadanie to spada przede wszystkim i niemal wyłącznie na aparat policyjny. Stąd, jak można sądzić, wprowadzenie gratyfikacji było nie tylko zachętą do wykonywania swoich obowiązków, ale zapłatą za czynności, których w takim zakresie przedtem nie wykonywano. Identyczne regulacje prawno-finansowe w tym samym czasie wprowadzono również w innych miastach-państwach i na innych terenach. Sienieńska kodyfikacja prawa z 1334 r. przyznawała rektorom nagrody za błyskawiczne ujęcie sprawców zabójstw (100 L) i poważnych krwawych zranień (25 L) oraz za pochwylenie zbiegłych przed prawem, osądzonych zaocznie przestępców (25 L + udział w grzywnie).<sup>182</sup> W statutach florenckich uchwalonych w 1355 r. premie te były w zbliżonej lub nieco niższej wysokości, co – zważywszy „przewrót cen i płac” po czarnej śmierci – oznaczało niższe gratyfikacje. Za ujęcie skazanego na karę śmierci miano wypłacać 50 L, za skazanego na okaleczenie – 25 L. Wyżej ceniono natychmiastowe pochwylenie najgroźniejszych przestępców. Jeśli zabójca był złapany w ciągu doby – półtorej, nagroda wynosiła 100 L.<sup>183</sup>

Zwracaliśmy już uwagę na fakt, że powoływani w latach dwudziestych i trzydziestych bargelowie i tzw. kapitanowie straży, których głównym zadaniem miało być ściganie *exbannitos et rebellos*, a więc osądzonych już przestępców, jako pier-

<sup>180</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 131; U. Dorini, *Diritto penale*, s. 214. Zob. także CCCU 243 (28 VIII), gdzie wypłaty 500 L, 250 L; CCCU 240 (14 I) – 300 L za pochwylenie na gorącym uczynku winnego zranienia.

<sup>181</sup> Statuti 19, L. III, R. 156, f. 182; PR 39, f. 115.

<sup>182</sup> W. Bowsky, *A Medieval Italian Commune*, s. 121.

<sup>183</sup> Statuti 19, L. III, R. 157, f. 183; Statuti 17, f. 259. Zob. wypłaty: CCCU 199 (luty 1370 r.); CCCU 200 (1 IV 1371); CCCU 250.

wsi byli wynagradzani w ten sposób – to jest, za każdą udaną akcję pochwycenia skazańca ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości. Dla tych magistratur, nim bargellowie zaczęli częściej pełnić swą służbę w samej Florencji i zajmować się, tak jak inne magistratury, także kontrolą ulic i placów, wypłaty tego rodzaju były najważniejszym źródłem dochodu. W 1333 r. bargellowi nie udało się wprawdzie uzyskać całości należnej mu za semestr gratyfikacji, wysokość jej jednak lepiej niż nadzwyczajne zyski Gabriellego daje wyobrażenie o przeciętnych dochodach tej kategorii urzędników. W grę oto wchodziła suma ok. 370 florenów złota za cały semestr, udało mu się zaś wytargować ze skarbu komuny ledwie 160 florenów.<sup>184</sup>

Te gratyfikacje w części przynajmniej należy uznać za wynagrodzenie za wykonane egzekucje kar cielesnych. We florenckich rachunkach drugiej połowy XIV w. nie figurują opłaty dla katów. Jeszcze w XIII w. wykonanie kary śmierci, okaleczenia i chłosty powierzano specjalnej gurdzie „zawodowej”, zwanej *barattieri*, której obowiązkiem było także czyszczenie fos miejskich i związanej, przynajmniej w niektórych miastach, z legalnym hazardem.<sup>185</sup> W rachunkach z 1303 r. dwaj *barattieri* (nie florentyńczycy) za każde wykonanie kary śmierci otrzymywali po 15 soldów, a oprócz tego towarzyszący im w liczbie 12 posłańcy komuny po 1 soldzie. Herold, wykrzykujący raz jeszcze pod szubienicą czy przy katowskim pniu wyrok trybunału, dostawał 5 soldów. Osobno w rachunkach wyliczono wreszcie koszty transportu: wynajęcie osła kosztowało dwa soldy. Tańsza była chłosta, za którą jednemu *barattiere* i dwu jego towarzyszom trzeba było zapłacić 2 L.<sup>186</sup> Oczywiście, specjalne egzekucje miały specjalną oprawę i specjalnych katów. Dość przypomnieć tu znany szeroko obraz przedstawiający spalenie na stosie w zupełnie przecież niecodziennym miejscu, przed Palazzo Vecchio, Savonaroli (zob. fot. 41) Po upadku Białych powołano specjalnego „notariusza-kata” ser Puccino di ser Tommaso z Gubbio, „ufficiale eletto a perseguitare, a tormentare ed uccidere guelfi bianchi e ghibellini che cadessero in forza del comune”.<sup>187</sup> W każdym razie w 2 połowie XIII w. i początkach XIV kaci za uśmiercenie skazańca otrzymywali 15-20 soldów.<sup>188</sup>

W XIV w. odpowiedzialny za wykonanie wyroku był trybunał, który go wydał lub urzędnicy powołani do ścigania wyjętych spod prawa zbiegłych przestępców. Źródła milczą na temat katów, bezpośrednich wykonawców kary śmierci, wspominając enigmatycznie, że powinny to czynić „abiles personae”. Wiele wskazuje na to, że byli to przypadkowi ludzie, cudzoziemcy, którzy w jakiś sposób zatrudniani byli przez rycerzy-towarzyszy rektora. W końcowych latach stulecia władze zde-

<sup>184</sup> *Capitoli*, XIV, 5, s. 366.

<sup>185</sup> Por. niżej, rozdz. V, 3. W rachunkach więzienia komunalnego w początkach XV w. notowane jest wynagrodzenie dla kata komunalnego, prawdopodobnie za dokonane amputacje (15 L), SS. 397<sup>bis</sup>.

<sup>186</sup> A. Gherardi, *L'antica camera*, s. 347.

<sup>187</sup> *Ibidem*, s. 345 n.

<sup>188</sup> Por. w Sienie w połowie XIII w., *Biccherna*, s. 140: 20 s. „Accroso Venture quia inpichavit unum hominem de masnada comitis de Pitilliano”.

cydowały, że wykonawcami kary śmierci mogą być więźniowie, dla których zapłatą będzie ich ułaskawienie. Rozporządzenie to wydano, gdyż na miejscu kaźni działały się niepokojące rzeczy: katami mieli być nawet zupełnie do tego nie przygotowani pielgrzymi.<sup>189</sup>

W rachunkach miejskich odbiorcami wypłat za przeprowadzoną egzekucję kar cielesnych są rektorzy cudzoziemscy. Czytamy w jednej z ksiąg: „Magnifico (...) Canti de Gabriellibus, capitaneo (...) pro ipsius dirictura executionis (...) facte de Henrico il Geminio quodam Johannis populi S. Laurenti, homine fure male conditionis, vite et fame, condempnato per ipsum capitaneum (...) si quodam tempore provenitur in fortiam comunis, duceretur ad locum justicie consuetum et ibidem (...) in igne comburetur (...) et que executio facta fuit per messer Giovacchinum militem et notaium dicti domini capitanei ex commissione capitanei vigore dicte condemnationis et executionis (...) L 50”.<sup>190</sup> W rachunkach miejskich zapisywano tedy łącznie wypłacane rektorowi pieniądze za złapanie skazanego przestępcy i wykonanie na nim wyroku. Jeden z defensorów, który niech będzie naszym przykładem, otrzymał zapłatę za uśmiercenie podpalacza, za obcięcie członków innemu przestępcy (50 L), za stracenie trzech ukrywających się bandytów (w sumie 300 L), wreszcie za pochwylenie skazanego na grzywnę (25 L). W sumie w ciągu nieco ponad miesiąca zarobił 475 L<sup>191</sup>, a ówczesne wynagrodzenie miesięczne dla niego i całej jego rodziny wynosiło 1000 L.

W końcu XIV w. w ustawach regulujących powoływanie bargellów i obrońców *contada* ustalono, że nagroda za pochwylenie skazanego na grzywnę będzie wynosiła 10% zasadniczej sumy, nie więcej jednak niż 25 L; opłaty za skazanych na śmierć i okaleczenie pozostały bez zmian (100 i 50 L poza miastem i połowa tej sumy za pochwyconego w mieście), natomiast w istotny sposób zachęcono do pościgu za nie osądzonym jeszcze sprawcą najcięższych przestępstw: za ujęcie, nawet w ciągu 5 dni od popełnienia zbrodni, zabójcy – 250 L, za agresora winnego ciężkiego zranienia – 1/4 zasadzonej potem grzywny, ale nie więcej niż 150 L.<sup>192</sup> Bargellowie, którzy stacjonować mieli we Florencji, mogli podjąć pościg za przestępcą także poza murami miasta, ale to już na własne ryzyko i koszty. Najkosztowniejsze w sumie było dla finansów miasta współdziałanie z wymiarem sprawiedliwości mieszkańców i „cywilnych” łowców głów. Trzeba było bowiem wówczas zapłacić nie tylko rektorowi, do którego doprowadzony został banita, ale i temu, który go złapał.<sup>193</sup> Ponieważ jednak karę śmierci zawsze uzupełniała kara konfiskaty mienia, czasami taka pomoc mogła się okazać dobrym interesem.

---

<sup>189</sup> Informację tę przekazał mi A. Zorzi, który przygotowuje pracę o karze śmierci we Florencji.

<sup>190</sup> CCCU 236, 30 VIII 1379 r. O pełnieniu roli katów przez rektorów, R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 609.

<sup>191</sup> CCCU 193: 21 II, 7 IV, 28 IV.

<sup>192</sup> *Tratte* 344, ff. 7, 78<sup>v</sup>-80.

<sup>193</sup> CCCU 240, 14 I; CCCU 243; A. Molho, *Florentine Public Finances*, Append. C, s. 204.

Innym stałym elementem uposażenia, nie wszystkich jednak rodziny florenckich *ufficiali forestieri*, było wynagrodzenie za sprawowaną nad urzędnikami zarządu terytorialnego (podestami, kasztelanami, wikariuszami itp.) i rektorami cudzoziemskimi kontrolę. Były to zadania, które dotyczyły przede wszystkim specjalnie do nich oddelegowanych notariuszy egzekutora sprawiedliwości i kapitana ludu, oraz samego egzekutora sprawiedliwości, a w mniejszym zakresie również sędziego apelacji, odpowiedzialnych za przeprowadzenie syndykatów.<sup>194</sup> Koszty ponoszone przez skarb republiki na przeprowadzenie kontroli sądowej (*sindacto*) urzędników i ich rodziny sięgały 400 L, natomiast notariusze kontrolujący pracę florenckich funkcjonariuszy w terenie otrzymywali 10% grzywny nakładanej na złe wypełniających swoje obowiązki. Wyплаты za ukaranie kasztelanów, itp. opiewały z reguły na niewielkie sumy, kilka lirów, ale zdarzały się i gratyfikacje po kilkadziesiąt lirów.<sup>195</sup>

Nie udało się odnaleźć najważniejszego dla oszacowania dochodów rektorów cudzoziemskich źródła, jakim byłyby ich księgi rachunkowe. Zapewne wywozili je oni (lub prowadzący te księgi notariusze) z Florencji. Przypadkowo odnaleziona w zespole źródeł bractwa Or San Michele tego rodzaju księga, prowadzona przez notariusza podesty w Colle,<sup>196</sup> nie nadaje się do porównań ze względu na różnice charakteryzujące dochody i wydatki, styl życia wreszcie niewielkich rodziny urzędnika zarządu terytorialnego a podesty czy kapitana ludu Florencji. Jak mogliśmy się przekonać, źródła skarbowe wobec nierejestrowania całej sfery przychodów i zysków magistratur cudzoziemskich są niewystarczające. Pozostaje nam więc jedynie, przynajmniej na razie, wskazanie rzędu wielkości dochodów, osiąganych przez różne grupy funkcjonariuszy aparatu sądowo-policyjnego w czasie ich służby we Florencji.

Najtrudniej ustalić jest wpływy samych rektorów, a zwłaszcza najważniejszych – podesty i kapitana ludu, czy potem *capitano del popolo e ballia*. Ich dochody w znacznym stopniu bowiem zależały i od sytuacji wewnętrznej, w której przyszło im sprawować urząd i od przyznawanej po skończonym urzędowaniu specjalnej premii. Różne też zapewne były ponoszone przez nich koszty przed objęciem urzędu, związane z koniecznością skompletowania i wyekwipowania rodziny. W statutach z 1415 r. dwaj najważniejsi *rettori forestieri* zostali zobligowani ponadto do składania specjalnych darów na rzecz komuny oraz opłacenia funkcjonariuszy działających przy wyborze i obejmowaniu przez nich urzędu.<sup>197</sup> Podesta w święto Jana Chrzciciela w pierwszym semestrze, lub Bożego Narodzenia w drugim, był zobowiązany do ofiarowania bapaterium florenckiemu *palio* jedwabnego wartości co najmniej 25 L oraz w ciągu trzech miesięcy od objęcia urzędu miał złożyć „pro

<sup>194</sup> *Ibidem*, s. 206.

<sup>195</sup> CCCU 243 (28 VIII); CCCU 247 (20 III); CCCU 302 (IX 1394 r.).

<sup>196</sup> OSM 208, mylnie uznana za rachunki bractwa.

<sup>197</sup> *Statuta* (1415), L. I, R. 4, s. 14; *ib.*, R. 13, s. 27.

honore suo, curie [milti curiali] priorum” szatę wartości 25 florenów złota. Dary kapitana ludu mogły być skromniejsze: *pallio* kosztować mógł 15 L, zaś szata 20 florenów. Wpisywali się obaj w ten sposób w coraz bardziej u schyłku średniowiecza rozbudowujący się rytuał miejski. Odpłacało im miasto darami równie okazałymi i w sposób równie uroczysty wręczanymi. „Si partí il capitano messere Cante di messere Jacopo Gabriegli. E fugli donato un cavallo coverato, di fiorini e d’oro, e uno pennone e una targia de l’arme del popolo; e uno pennone, una targia gli donarono i capitani di Parte guelfa; l’arme de la Parte, de l’aquila rossa nel campo bianco”.<sup>198</sup> Kosztowne dary, symbole komuny i jej instytucji miały ukazać Florencję jako miejsce szczególnej pomyślności i szczodrości. Musieli wreszcie obaj rektorzy opłacić notariuszy rejestrujących ich wybór, a potem objęcie urzędu (podesta ok. 30 florenów, kapitan – ponad 23 floreny) oraz dzwonników i trębaczy.

O dochodach różnego szczebla członków rodziny oraz prawników trybunałów możemy mieć wyobrażenie na podstawie żądań, jakie wysuwali oni pod adresem swoich rektorów, zalegających im z wypłatą wynagrodzenia i nierzadko zaciągających jeszcze u nich pożyczki. Najdłuższy ich spis przynoszą akta syndykatu kapitana balii z lat 1403-1404, Ricciarda di Gentile degli Alidosi.<sup>199</sup> Sędzia *collateralis* domagał się od niego zaległej pensji za 3 semestry – 420 florenów, po 140 florenów za semestr, a oprócz tego uiszczenia długu (być może wynikłego z niepłacenia „partim capsae”) na ponad 48 florenów. Sędzia karny zeznał z kolei, że należy mu się jeszcze 110 florenów za 3 semestry (i 12 florenów innego długu). W tym okresie Ricciardo del Bene, *avvocato di grido* we Florencji, zarabiał od 300 do 500 florenów rocznie,<sup>200</sup> a więc jego dochodom odpowiadałaby pensja najważniejszego z sędziów w trybunale kapitana. Prawnicy tej rangi należeli do grupy najlepiej uposażonych ludzi, dość przypomnieć, że w latach 1397-1420 średnie zyski florenckiej filii banku Medicich wynosiły 1100 florenów rocznie.<sup>201</sup> Najwyższe dochody notariusza w trybunale podesty, jakie udało się odnaleźć, wynosiły 200 florenów za semestr (był notariuszem w trybunale karnym)<sup>202</sup>, a więc niebagatelna suma, odpowiadająca przychodom, jakie miał Jacopo Salviati z pełnionych przez niego urzędów.

Spore długi miał też Ricciardo Alidosi wobec swoich konstablów i pachółków. Tym pierwszym był winien od 11 florenów do 87,5 florena, zaś jeden z pachółków domagał się 90 florenów. Nie jest to suma nieprawdopodobna, skoro w jednym z oskarżeń pod adresem innego rektora podano 57 L jako „partim capsae” w ciągu

<sup>198</sup> *Cronaca Prima d’Anonimo*, s. 94. Zob. także PR 78, f. 348; Balie 17, f. 23. Por. też R. Trexler, *Public Life*, s. 324.

<sup>199</sup> Sind. Cap. 57, ff. 15<sup>v</sup>nn. Por. znacznie niższe zobowiązania Sind. Cap. 9, f. 8.

<sup>200</sup> L. Martines, *Lawyers and Statecraft*, ss. 103-105; R. de Roover, *The Rise and Decline*, s. 47.

<sup>201</sup> *Ibidem*.

<sup>202</sup> PR 60, f. 112.



jednego miesiąca.<sup>203</sup> W takim razie musimy uznać, że także dochody pachołków sądowych były wielokrotnie wyższe niż osiągnane przez florencki salariat. *Fanti del palazzo*, którzy poza stałym wynagrodzeniem i zapomogą na umundurowanie nie mieli takich możliwości zarobkowania, nie zawsze musieli znajdować się w gorszym położeniu, chociaż, jak widzieliśmy, odchodząc ze służby najczęściej przywoływali swoje ubóstwo, by otrzymać stosowne uposażenie na starość. Ale dzięki hojnie rozdzielanym przez zagraniczne poselstwa napiwkom, przyjmowaniu różnych płatnych zleceń itp. także ich dochody z reguły były wyższe niż miesięczna pensja.<sup>204</sup>

Wypłata ostatniej, trzeciej raty wynagrodzenia rektora wraz z częścią wypłat należnych za dokonane czynności miała miejsce dopiero po zakończeniu syndykatu i wydaniu sądowego orzeczenia. W ten sposób władze miasta zyskiwały finansową gwarancję ściągnięcia ewentualnej grzywny, gdyby doszło do skazania rektora lub kogoś z jego rodziny oraz odzyskania nie zapłaconych należności na rzecz skarbu komuny.<sup>205</sup> I rzeczywiście, zdarzają się w księgach rachunkowych wypłaty z komory florenckiej pomniejszone o kilkadziesiąt do kilkuset L fp za różnego rodzaju „difetti” w sprawowaniu służby i urzędu.<sup>206</sup> W wyrokach wydawanych przez syndyków najczęściej nakazuje się rektorowi spłatę jego zobowiązań wobec własnej rodziny, uiszczenie nie ściągniętych przez niego grzywien oraz spłatę długów zaciągniętych u rzemieślników i dostawców. Niekiedy, jak właśnie w przypadku Ricciarda degli Alidosi, ostatnia rata w żadnym razie nie starczała na pokrycie wszystkich zobowiązań rektora. Był on bowiem winien swojej rodzinie 1065 fl, 92 L i 17 s, a jeszcze więcej swoim dostawcom – 1568 fl i 450 L.

Poświęciliśmy tak wiele uwagi dochodom urzędników cudzoziemskich – mimo iż źródła, które wykorzystaliśmy, pozwalają jedynie na dosyć mgliste o nich wyobrażenie – nie tylko dlatego, że nie zwrócił ten problem w ogóle uwagi historyków, ale przede wszystkim dlatego, by uzyskać przesłanki do odpowiedzi na pytanie, jak wysokość i sposób uzyskiwania tych sum wpływały na pracę aparatu sądowno-policyjnego i realizację polityki represyjnej władz miasta. Wprowadzone we Florencji zasady wynagradzania były jednym z instrumentów tej polityki oraz miały zapobiegać nadużyciom. Z jednej strony więc, np. opłaty za dokonane areszty miały być zachętą do wykonywania codziennych obowiązków patrolowania ulic i placów

---

<sup>203</sup> G. Masi, *Il sindacato delle magistrature*, s. 111.

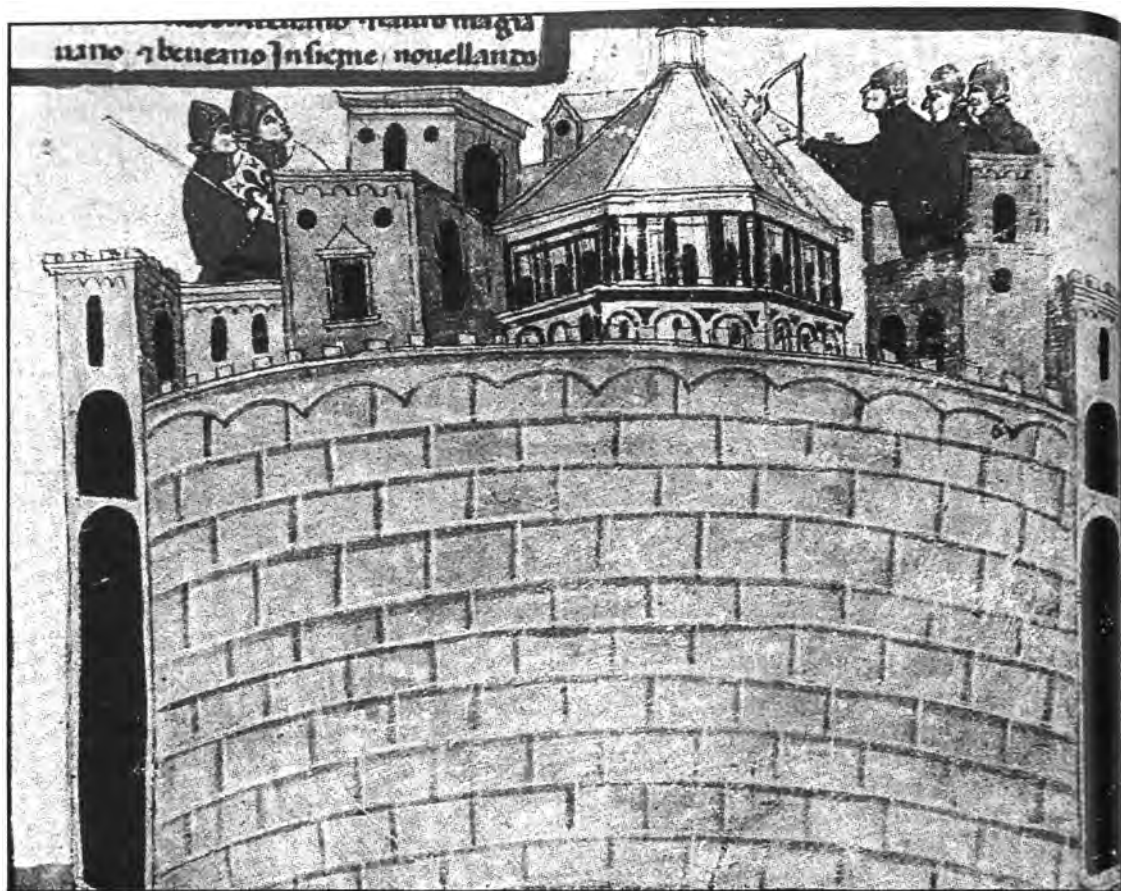
<sup>204</sup> W rozporządzeniach przyznających im dodatkowe pieniądze na sprawienie szat oraz dożywotnie uposażenie w przytułku często podkreśla się ich ubóstwo: „quod ipsi sunt forenses (...) et pauperes et vivunt de stipendio (...) nichil aliud habentes in bonis”, PR 68, f. 242.

<sup>205</sup> Rektorzy odpowiadali finansowo za egzekucję wydanych przez siebie wyroków grzywny, R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 6; PR 40, f. 19.

<sup>206</sup> CC Provveditori, Entrata e Uscita 1 (1384 r.) – pensja bargella została zmniejszona o 69 L 7 s, zaś podesty o 838 L 7 s. Zdarzały się z tego tytułu zobowiązania rektorów opiewające na kilka tys. L, zob. U. Dorini, *Diritto penale*, s. 172.



15. Interwencja pachółków sądowych w czasie zamieszek na targu zbożowym we Florencji, miniatura z pierwszej połowy XIV w.



16. Walki stronnictw politycznych we Florencji, miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego, XIV w.



17. Złoty floren z 1349 r.



18. Zaciąg wojsk we Florencji, miniatura z *Kronik* Giovanniego Sercambiego, początek XV w.



19. Wojska florenckie pod murami Sieny w czasie walk między gibelinami a gwelfami (1260 r.), miniatura z *Kronki* Giovanniego Villaniego, XIV w.

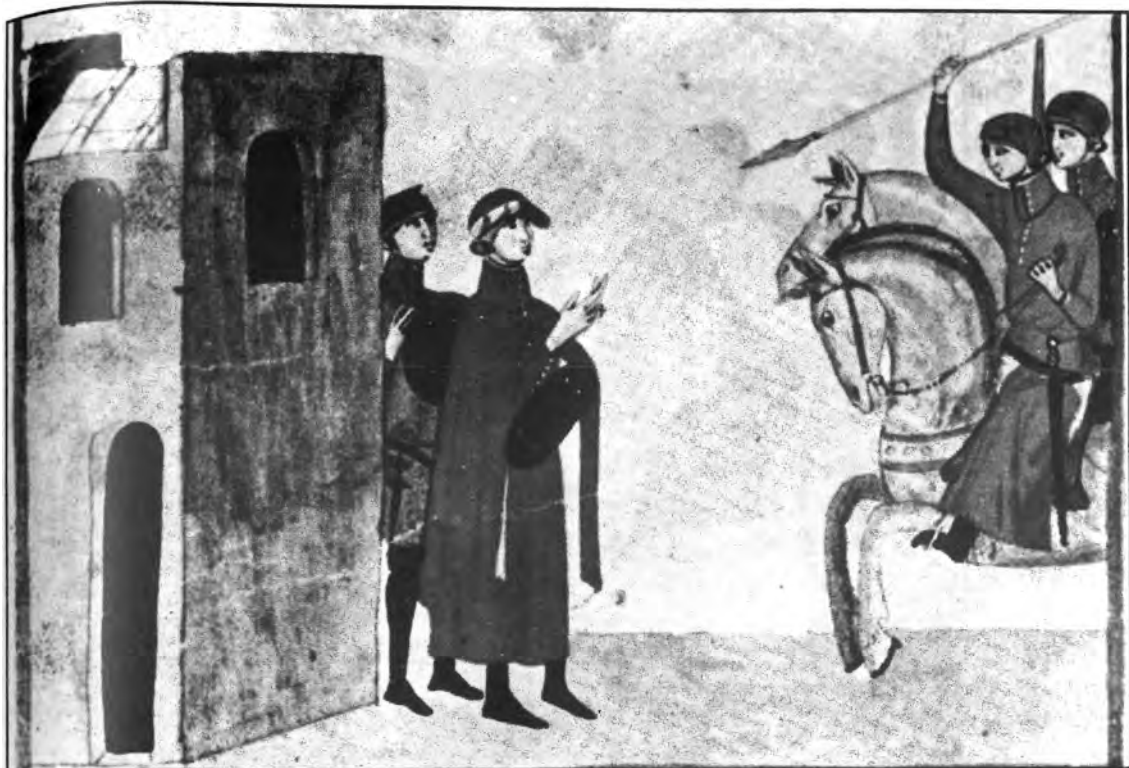


20. Zawarcie pokoju między Mediolanem a Florencją w czasie wojny z Giangaleazzo Viscontim (przełom XIV i XV w.), miniatura z *Kronik* Giovanniego Sercambiego, początek XV w.

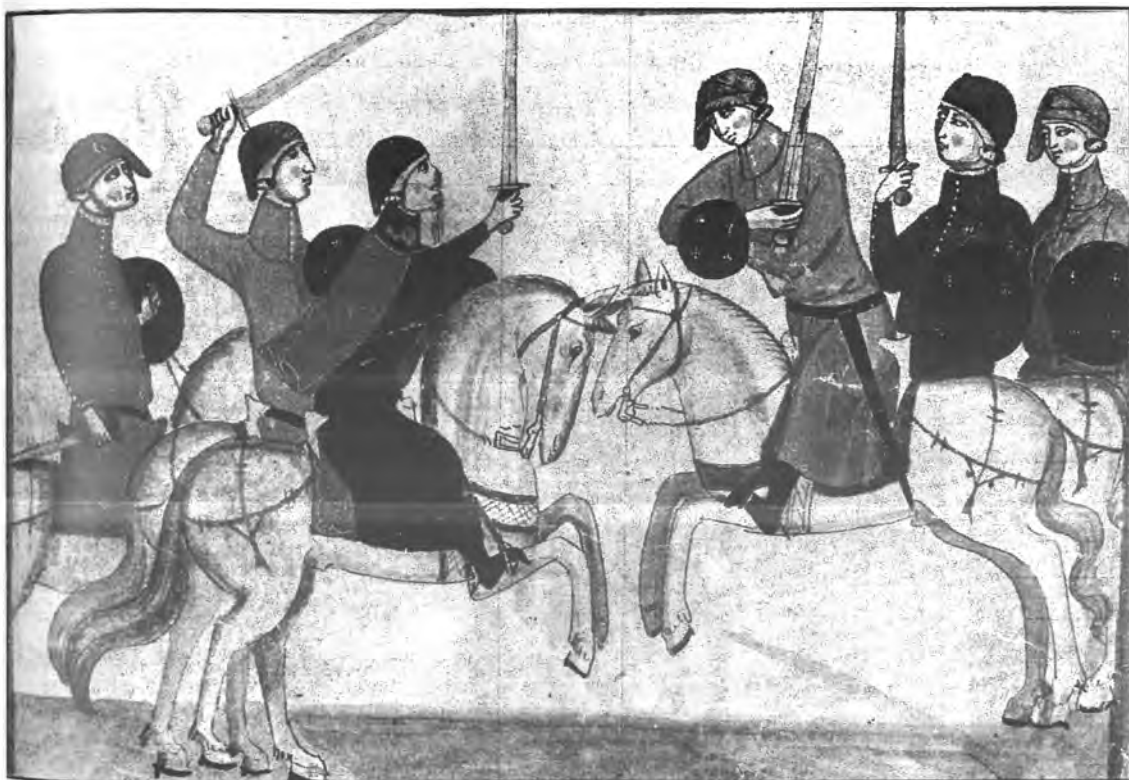


21. Kondotier, John Hawkwood (Giovanni Acuto) dowodzący wojskami papieskimi, miniatura z *Kronik* Giovanniego Sercambiego, początek XV w.





22. Głowa rodziny Donatich, Corso (drugi z lewej), miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego, XIV w.



23. Patrycjusz w otoczeniu zbrojnych drużyn. Starcie między Donatimi a Cerchimi, które zapoczątkowało wojnę między Białymi a Czarnymi - obcięcie nosa Ricoverino de' Cerchi (1 maja 1300 r.), miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego, XIV w.



24. Alegoria Sprawiedliwości, miniatura z *Documenti d'Amore* Francesca da Barberino, początek XIV w.



25. Alegoria Sity, miniatura z *Documenti d'Amore* Francesca da Barberino, początek XIV w.



26. Coluccio Salutati, kanclerz republiki florenckiej, miniatura z *Triumfów* Petrarcki, XV w.





27. Mapa Florencji Pietra del Massaio, miniatura z *Geografii* Ptolemeusza, koniec XV w.

miasta, z drugiej – wykluczenie pobierania jakichkolwiek pieniędzy za pobyt uwięzionego w wieży pałacu rektora zmusić miało trybunał do jak najszybszego przekazywania zatrzymanych w ręce zarządców więzienia komuny. Doświadczenie uczyło, iż przewidziane w prawie wysokie grzywny za zaniedbywanie obowiązków czy łamanie prawa przez rektorów są trudne do zasądzenia i skuteczniejsze może być dodatkowe wynagrodzenie. Wprowadzenie premii za ujęcie zbiegłych przestępców oraz za natychmiastowe podjęcie pościgu za sprawcą przestępstwa służyć miało ukierunkowaniu aparatu sądowno-policyjnego na ściganie i represjonowanie najbardziej dokuczliwych i zagrażających bezpieczeństwu ludności i państwa przestępców. Kryzys, wręcz zanik tradycyjnych, społecznych struktur nadzoru, który w pełni ujawnił się w badanym przez nas okresie, ułatwiał bowiem zarówno ucieczkę przed wymiarem sprawiedliwości, jak i prowadził do nieujawniania sprawców przestępstw.

Bez względu na czy wręcz przekraczająca normy prawne egzekucja prawa przez aparat represji, w części przynajmniej dyktowana chęcią szybkiego wzbogacenia się, napotykała jednak na opór ze strony społeczeństwa i władz. Nie tylko Villani wyrażał dezaprobatę dla poczynań Jacopo de' Gabrielli, także władze zdecydowały o zaprzestaniu funkcjonowania (jak się okazało na krótki czas) sprawowanego przez niego urzędu. Jacopo Salviati, który w swoich *ricordanzach* zawarł obraz własnej kariery urzędniczej, za każdym razem podkreślał umiar w sprawowaniu powierzonych mu rządów, niepopadanie w skrajności, co być może zmniejszyło nieco uzyskiwane przez niego dochody, za to przynosiło szacunek władz komuny, w której pełnił urząd i poparcie społeczeństwa. „Urząd mój sprawowałem dobrze, a z takim ukontentowaniem ludzi z Muntepulciano, że w czasie syndykatu nie znalazł się nikt, kto by wniósł przeciwko mnie jaką skargę lub co innego, co byłoby dla mnie nieprzyjemne”.<sup>207</sup> Uosobieniem wyłącznie represyjnej funkcji wymiaru sprawiedliwości był we Florencji urząd bargella – pozbawionego prawa sądenia egzekutora wyroków wydanych przez inne magistratury sądowe. Nie było tedy przypadkiem, że cała nienawiść zrewoltowanego w lecie 1378 r. tłumy obróciła się najpierw i najbrutalniej przeciwko niemu.

---

<sup>207</sup> Jacopo Salviati, *Cronica*, s. 182.

## ROZDZIAŁ IV

### W służbie prawa

#### 1. Kompetencje i zadania

Umberto Dorini omawiając zadania i kompetencje florenckiego aparatu policji (przede wszystkim familii podesty, kapitana ludu i egzekutora sprawiedliwości), podzielił jego funkcje na te, które związane były z zapewnieniem bezpieczeństwa i kontrolą przestępczości oraz na te, które wynikały ze sprawowania wymiaru sprawiedliwości.<sup>1</sup> Te pierwsze obejmowały 4 kategorie działań: 1) zapewnienie porządku publicznego poprzez kierowanie zbrojnych oddziałów do każdego zamieszania ulicznego, zgromadzenia, bójek, itp; 2) publikację rozporządzeń władz, przepisów prawa oraz ordonansów rektorów, których celem było przypomnienie społeczeństwu o pewnych zakazach i nakazach obowiązujących w życiu społecznym i publicznym bądź poinformowanie go o wprowadzeniu nowych praw; 3) ściganie zbiegłych przestępców, by doprowadzić do egzekucji wyroków lub przynajmniej uwolnić miasto i teren republiki od ludzi niebezpiecznych; 4) patrolowanie miasta, by ścigać graczy hazardowych, noszących broń w niezgodzie z prawem, przekraczających przepisy godziny policyjnej czy ustawodawstwa antyzbytkowego. Druga grupa funkcji i kompetencji obejmowała aresztowanie oskarżonych o dokonanie przestępstwa, śledztwo (*inquisitio*) oraz czynności związane z procedurą sądową. Klasyfikacja Doriniego nie objęła, jak widać, wszystkich kompetencji i zajęć florenckiego aparatu policji, pozostawiając poza nią m.in. czynność tak bardzo go absorbującą jak areszt za długi; zapewne dlatego, że nie była ona związana z przestępczością. Pomiął też Dorini funkcję policji politycznej, która tak bardzo była widoczna w działaniach rektorów i pachołków w końcowych dekadach XIV w. Dla jej wypełniania powoływano niekiedy specjalne magistratury: urząd do rozprawy z

---

<sup>1</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 202.

Białymi, kapitanów straży i bargellów w latach trzydziestych i czterdziestych, *Otto di Custodia* i kapitanów straży i balii po powstaniu ciompich.

Wydawać by się mogło, że najważniejszym z zadań, także średniowiecznego aparatu policji, było ujęcie i doprowadzenie przed oblicze wymiaru sprawiedliwości winnych łamania prawa, przede wszystkim groźnych przestępców. W statutach jednak na pierwszym miejscu wymieniona jest kontrola ulic i placów miasta w celu wyszukiwania uzbrojonych i broni. Stanowiła ona fragment codziennych i conocnych patroli, zwanych *cerca ordinaria* (której poświęcimy odrębną uwagę), a więc działań prewencyjnych.

Pod datą 2 września 1378 r. ser Naddo w swoich *Memorie Storiche* zapisał: „Tego dnia poniósł śmierć we Florencji jakiś człowiek i natychmiast, tego samego dnia, został ścięty jeden z zabójców, którego dogoniono [w pościgu] i złapano”.<sup>2</sup> W tej króciutkiej notatce zadziwiające jest tempo wyrokowania i egzekucji prawa, skuteczność działania wymiaru sprawiedliwości. Czy nie był to jednak wynik nadzwyczajnej mobilizacji aparatu represyjnego w gorącym okresie wydarzeń po powstaniu ciompich i zmiany władz? Umożliwiła ona natychmiastowe ujawnianie przestępców, co było bardzo ważne w sytuacji ostrej walki politycznej i brutalnych porachunków między klanami rodzinnymi i falcjami i nie do końca uśmierzonych rozruchów.

Historycy badający średniowieczną i wczesnonowożytną przestępczość zgodni są w konkluzji, iż ówczesny aparat ścigania i wymiar sprawiedliwości były bezradne wobec rozmiarów zjawiska łamania prawa. Wystarczającym dowodem na nieskuteczność działań policji jest powszechna niemal kontumacja oskarżonych, zbiegostwo przed karzącą ręką trybunałów sądowych. Przestępca mógł się wręcz uważać za pechowca, jeśli doprowadzono go przed oblicze sędziego, skazano i wykonano na nim wyrok. Relację między liczbą popełnionych przestępstw a liczbą wydanych wyroków skazujących można zobrazować w postaci piramidy. Jej podstawę stanowią dokonane zbrodnie, popełnione przestępstwa i wykroczenia. Następną, węższą kondygnację tworzą przestępstwa wykryte, wyżej plasują się oskarżenia, a ku szczytowi skazani. Wierzchołek tej piramidy tworzą rzeczywiście ukarani.<sup>3</sup> Badania nad przestępczością we Florencji i innych miastach włoskich potwierdziły ten obraz zachowań i postaw wobec publicznego wymiaru sprawiedliwości. W latach 1352-1355 trybunały florenckie sądziły 228 osób oskarżonych o zabójstwo lub jego usiłowanie (164 zostały skazane), w 30 lat później (1380-1383) – 144 osoby (125 skazanych).

<sup>2</sup> *Memorie Storiche di ser Naddo*, s. 22. Por. także AP 1902, f. 191, gdzie opis ujęcia przez pachołków sprawcy zabójstwa, oraz skuteczne śledztwo policji paryskiej, M. Vincent-Cassy, *Comment obtenir un aveu*, s. 384.

<sup>3</sup> J. Bellamy, *Crime and Public Order*, ss. 156-159. Sąd Pokoju w Shorpsshire w latach 1400-1401 wezwał przed swoje oblicze 251 oskarżonych, stało się 14 - żaden nie został skazany. Por. C.J. Hammer jr, *Patterns of Homicide*, ss. 3-23. Także we Florencji najskuteczniejszą „obroną” było niestawienie się w sądzie.

Wyroki skazujące zapadły w pierwszym okresie w ponad 85%, a w drugim w ponad 87% „per contumaciam”.<sup>4</sup> Znacznie mniej, bo około połowa skazanych za kradzieże, udział w bójkach, napaści i zranienia otrzymała wyroki zaocznie.<sup>5</sup>

Dla oceny skuteczności działań aparatu sądowo-policyjnego ważną wydaje się także charakterystyka ujętych sprawców przestępstw zagrożonych karą śmierci. Wejrzenie w księgi sądowe ujawnia 4 różne kategorie osób, którym częściej niż innym nie udawało się uniknąć kary za popełnione zbrodnie. Po pierwsze, byli to członkowie patrycjatu, którzy albo przeliczyli się w swoich rachubach na protekcję rządzących (także dlatego, że ci zmuszeni byli działać pod presją groźby zaburzeń w mieście), albo zbyt byli zadufani we własną potęgę i nietykalskość. Zawodziła ona zwłaszcza wówczas, gdy oskarżycielami byli równi im stanem. Drugą grupę tworzą cudzoziemcy. We Florencji byli to często żołdacy, tkacze itp., wskazani wymiarowi sprawiedliwości przez denuncjatorów, pozbawieni ochrony sąsiadów i, z braku środków, obrony sądowej.<sup>6</sup> Trzecią – „sican” – płatni zabójcy, najęci przez mandatariuszy zbrodni, często ich służą. Wreszcie czwartą – przyłapani na gorącym uczynku bądź przypadkowo ujęci zawodowi bandyci, kończący na szubienicy nierzadko wieloletnią karierę w złodziejskim czy rozbójnickim fachu.

Odmienny nieco obraz ujętych i skazanych przestępców przynoszą osądzone sprawy o kradzież i rozbój. Niższy w ich wypadku wskaźnik kontumacji (ok. 50%) oznaczał skuteczniejszą egzekucję wyroków. W ciągu 4 semestrów lat 1345-47 na 81 oskarżonych „famosi latrones”, a więc zawodowych złodziei i rozbójników, 33 zostało powieszonych. 3/4 z nich było ludźmi uprawiającymi swój proceder w środowisku i na terenie, z którego się wywodzili.<sup>7</sup> Nie więc brak oparcia, z racji cudzoziemskości czy pozostawania poza strukturami społecznymi, mógł ułatwiać ich ujęcie. O większej skuteczności aparatu ścigania mogły decydować z jednej strony brak akceptacji środowisk lokalnych dla tego sposobu życia, zwłaszcza gdy dochodziło do aktów drastycznie naruszających porządek społeczny, z drugiej – większe możliwości złapania czy zaarrestowania dobrze znanego człowieka. Zresztą, ktoś winny tylko jednego ciężkiego przestępstwa znacznie łatwiej decydował się na natychmiastową ucieczkę – zanim wszczęto przeciwko niemu jakiegokolwiek postępowanie – niż żyjący z przestępczości zawodowy złodziej, „skazany” na ciągłe ryzyko poniesienia odpowiedzialności karnej za swoje czyny. Morderstwa, ciężkie napaści, będące sprawką niektórych z „famosi latrones” nie znajdowały usprawiedliwienia, na jakie mogli liczyć sprawcy zabójstw popełnionych w rodzinie, w trakcie bójki czy jako akt akceptowanej wenedety. Działania bandytów charakteryzowała

---

<sup>4</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 38. Dla XV w. zob. A. Zorzi, *Amministrazione*, s. 74.

<sup>5</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, ss 27-29, 64.

<sup>6</sup> Zwrócił na to uwagę również G. Brucker, *The Florentine popolo minuto*, s. 166. W ciągu 17 miesięcy, od lutego 1382 r. do czerwca 1383 r. wydano 11 wyroków śmierci na cudzoziemców – 7 wykonano.

<sup>7</sup> C. Caduff, *I „publici latrones”*, ss. 502, 512 nn.

przy tym wyjątkowa brutalność, wywołująca poruszenie w lokalnej społeczności i ich solidarną współpracę w pościgu za złoczyńcą. Podpalenie domu i zagrożenie życia wszystkich znajdujących się w nim mieszkańców, by zatrzeć ślady dokonanej kradzieży,<sup>8</sup> podejrzenie gardła oberżyscie,<sup>9</sup> który nieopatrznie udzielił noclegu bandycie itp. akty przemocy z reguły przekraczały granicę tolerancji dla przestępczej działalności i mogły być przyczyną upadku „kariery” zawodowego złodzieja. Przez wiele lat uprawiany przez Sandra Vanniniego „detto Pescione” proceder oszusta i drobnego złodzieja, i to w jak najbardziej jego własnym środowisku miasteczek florenckiego contada, wskazuje natomiast nie tylko na także dziś spotykaną łatwość ludzi skłonnych przyjmować za dobrą monetę bezczelne oświadczenia oszusta czy hochsztaplera, ale i na tolerowanie działalności, która w sumie niewielkie przynosiła szkody, a nie godziła w bezpieczeństwo ludzi.<sup>10</sup>

Wpadali też w ręce wymiaru sprawiedliwości zabójcy, którzy nie spodziewali się wydania lub byli niezdolni do ucieczki. Do nich możemy zaliczyć kobietę skazaną na śmierć przez ścięcie za dzieciobójstwo. Ofiarą mordu był noworodek poczęty w cudzołożniczym związku. Zabójstwo zadenuncjowała, prawdopodobnie ze strachu, jako że sama była zagrożona współodpowiedzialnością, służąca, która najpierw miała dziecko podrzucić pod bramę Faenza, a gdy tego nie uczyniła przerażona hałasem, który dochodził z pobliza, została zmuszona przez swoją panią do pochowania nowonarodzonej dziewczynki żywcem<sup>11</sup>.

Tylko część dokonanych aresztowań była wynikiem interwencji pachołków na miejscu przestępstwa, większość zatrzymań dokonano na podstawie „wieści” o czyim i jego sprawcy. Dostyć enigmatycznie brzmiąca formuła procedowania inkwizycyjnego „de fama publica” mogła ukrywać dwojakiego rodzaju informacje docierające do trybunału sądowego: zarówno donos (anonimowy lub nie), jak i śledztwo. To zaś wszczynano bądź jako postępowanie rutynowe (*inquisitio generalis*), mające na celu ujawnienie wypadków łamania prawa i ujęcie (lub raczej osądzenie) ich sprawców, bądź wskutek zaalarmowania rektora. W tym pierwszym postępowaniu śledczym zaangażowani byli publiczni delatorzy, rektorzy wsi i miejscowości florenckiego contada oraz, w drugiej połowie XIV w. w zanikającym stopniu, *cappellani laici* miejskich parafii. Familia ponadto zbierała informacje u strażników przybramnych, oberżystów i opłacanych przez kasę miejską, ale nie tylko, szpiegów (*exploratores, spie*).<sup>12</sup> Do trybunału podesty na jego wezwanie musieli też stawić się (pod groźbą grzywny 200 L) wszyscy *medici cirusici* „ad denunciandum omnes percussiones et vulnera que et quas ad ipsorum (...) ceras pervenerint”.<sup>13</sup>

<sup>8</sup> AP 1900, 21 VI; AP 1902, f. 122<sup>v</sup>.

<sup>9</sup> AP 155, 26 VIII 1346 r.; Por. także C. Caduff, I „publici latrones”, s. 516 n.

<sup>10</sup> G. Pinto, *Vagabondaggio e criminalità nelle campagne*, ss. 399-419.

<sup>11</sup> AP 23, f. 347.

<sup>12</sup> AC 152, f. 42<sup>v</sup>.

<sup>13</sup> AP 1207, 17 XII 1358 r. – wezwano 26 chirurgów.

Najwięcej sukcesów w ściganiu sprawców przestępstw odnosił florencki aparat policyjny dzięki interwencji na miejscu bójek, które wcale nierzadko przeradzały się w uliczne burdy. Stąd też notujemy stosunkowo mniejszy procent kontumacji w sprawach o napaść, zranienie czy poturbowanie gołymi pięściami, choć z pewnością główną przyczyną stawienia się sprawców tych czynów do sądu był rachunek strat dokonywany przez oskarżonego – bardziej opłacało się, zwłaszcza rzemieślnikom, kupcom, ale i zwykłym robotnikom, być skazanym na grzywnę i – w razie braku pieniędzy – siedzieć w więzieniu niż ryzykować bardziej uciążliwe i z reguły prowadzące na drogę zawodowego złodziejstwa i bandytyzmu wyjęcie spod prawa.

Rycerze-towarzysze, notariusze podesty, kapitana ludu i innych magistratur w otoczeniu zbrojnych pachołków „irent per civitatem pro scrutando pro facientibus rissas”, co czasami kończyło się natychmiastowym ujęciem „facientes et committentes infrascriptum maleficium” – w cytowanym przypadku grupę okładających się pięściami Brabantczyków mieszkających w popolo S. Piero Gattolino.<sup>14</sup> Interwencja rodziny na miejscu bójki, ujęcie na gorącym uczynku kłócących się zbyt zajadle sąsiadów, krewnych czy towarzyszy pracy wcale nie były pożądaną przez to społeczeństwo ingerencją władzy sądowo-policyjnej w bieg życia codziennego. Bójka, wszystko na to wskazuje, była „naturalnym”, oczywistym sposobem rozładowania napięcia między ludźmi, prostym sposobem wyrównania rachunków, załatwienia sporów itp. Stąd też wytoczone po takiej interwencji procesy bardzo często kończyły się zamknięciem procedowania zaraz po jego otwarciu, po pierwszym przesłuchaniu stron, które zawierały ze sobą zgodę. Regułą jest także w tego rodzaju postępowaniu odmowa przez poszkodowanego wniesienia oskarżenia prywatnego.<sup>15</sup>

Na miejsce przestępstwa ścigał familie rektorów hałas, uderzenie w dzwon kościoła parafialnego (*campana ad sturum*), wołanie o pomoc, wreszcie doniesienie. Jeśli akcja pościgu podjęta była szybko i sprawnie, kończyła się powodzeniem, nawet w tak trudnych przypadkach, jakimi były kradzieże. W ten sposób „notitia auditu”, familia egzekutora sprawiedliwości ruszyła w pościg za złodziejem zawodowym, cudzoziemcem Francesco Filippi z Treviso, który okradł pewnego kupca i zdołała pochwytać go z łupem w ręku.<sup>16</sup>

---

<sup>14</sup> AC 152, ff. 42<sup>v</sup> nn.

<sup>15</sup> *Ibidem*; AC 156, ff. 32<sup>v</sup>, 41; AC 160, ff. 2<sup>v</sup>, 4<sup>v</sup>, 28<sup>v</sup>, 32<sup>v</sup> itd. Por. przekonywujące wywody Norberta Eliasa *O przeobrażeniach popędu agresji* w: id., *Przemiany obyczajów*, ss. 274-294.

<sup>16</sup> AE 111, 30 XI 1348 r. Podesta na wieść o popełnieniu zabójstwa, „mandavit ad locum ubi dictum homicidium commissum fuit ser Lucham sotium et militem una cum (...) famulo [i innymi pachołkami] eadem capiendo malefactores et ipsos in fortiam dicti potestatis (...) deducendo”. Pachołek na miejscu zabójstwa zobaczył „dictum Franciscum [zabójca] fugere et incontinenti cepit currere retro dicto Francescho, et ipsum persequitare usque in populo S. Peri Scheragii in locho ubi granum venditur et ibidem Franciscum cepit in persona ...”. Złapany został jednak odbity przez towarzyszy z rąk pachołka, AP 1902, f. 191<sup>v</sup>.

Pachołkowie pod wodzą notariusza lub rycerza-towarzysza mieli oczywiście ująć przestępcę, ale ich akcja oznaczała także zebranie informacji niezbędnych dla wytoczenia procesu i osądzenia sprawcy.<sup>17</sup> Przebieg śledztwa daje się w przybliżeniu odtworzyć na podstawie ksiąg sądowych, choć rzadko kiedy dysponujemy pełnym kompletem akt procesowych. W końcu XV w. Francesco dal Bruno z San Severino (Marche) w traktacie *De indicis et tortura* przedstawił wzorcowe (i rzeczywiście wykonywane) postępowanie śledcze.<sup>18</sup> Sędzia natychmiast, gdy dotarła do niego wieść lub doniesienie o popełnieniu przestępstwa, powinien był wysłać na miejsce zdarzenia oddział pod wodzą rycerza, by zebrał informacje o sprawcy przestępstwa, dokonał „wizji lokalnej” i zanotował nazwiska świadków. Informacje te następnie umieszczano w sformułowanej przez sędziego *inquisitione*. O przeprowadzeniu śledztwa najlepiej więc świadczą akta tych procesów wszczętych z oskarżenia publicznego delatora i „de fama”, w których – co należało raczej do reguły niż wyjątku – oskarżony w ogóle w sądzie się nie stawił, nie wzbogacił zatem swoimi zeznaniami wiedzy sędziego, a także gdy – co znowu było postępowaniem raczej typowym – świadkowie oskarżenia stwierdzali całkowitą niewiedzę w przedmiocie sprawy. Informacje zebrane tylko drogą śledztwa zawierają również akta tych procesów, w których oskarżony co prawda stawił się w sądzie, ale odrzucił treść oskarżenia (*negavit*) w części lub całości – kwestionując bądź to zawarte w nim fakty, bądź ich prawne zakwalifikowanie.

Brzmienie *inquisitionis*<sup>19</sup> wskazuje na zbieranie przez rycerza (notariusza) i pachołków informacji o: 1) sprawcy lub sprawcach przestępstwa (imię, imię ojca, rzadziej matki, przezwisko, nazwisko rodowe – zwłaszcza, gdy chodziło o „magnatów”, nazwa miejskiej parafii lub miejscowości pochodzenia bądź zamieszkania); 2) rodzaju i okoliczności przestępstwa. Tryb postępowania inkwizycyjnego zakładał działanie sprawcy z premedytacją („*scienter*”, „*dolose*”, „*appensate*” itd), co – jeśli do obrony w sądzie dochodziło – zwykle było podważane. Zawarte więc w tych aktach zwroty, zresztą dopasowane do charakteru przestępstwa i odpowiednio stopniowane, mające wskazać na w pełni świadomą działalność sprawcy, są częścią formularza i nie wynikały ze śledztwa. To ostatnie natomiast przynosiło informacje o czasie popełnienia przestępstwa (miesiąc oraz pora doby, niezwykle rzadko określenie daty dziennej) i miejscu, opisanemu często jedynie nazwą miejscowości lub

<sup>17</sup> Kodyfikacja prawa z 1355 r. nakazywała każdemu z pachołków trybunałów sądowych, urzędników cudzoziemskich Mercanzii oraz Cechu Wehny (pod groźbą kary grzywny 50 L i pozbawienia funkcji) podjęcie pościgu za przestępcą i wzniesienie przeciw niemu okrzyku, ale o ocenie przez władze skuteczności tego przepisu świadczy umieszczenie zaraz po nim innego – taryfy nagród za ujęcie przestępcy, Statuti 19, L. III, RR. 156, 157, f. 183.

<sup>18</sup> Francesco Dal Bruno, *De indicis et tortura*. Omawia ten traktat P. Fiorelli, *La tortura giudiziaria*, s. 51 n.

<sup>19</sup> Florenckie księgi sądowe nie są oczywiście wydane drukiem, ale Kohler i Degli Azzi wydali przykłady zapisów kolejnych etapów procedury karniej. Formularz inkwizycji zob. J. Kohler, G. Degli Azzi, *Das Florentiner Strafrecht*, ss. 94-104.



parafii (zwłaszcza gdy przestępstwo było popełnione we Florencji). Bardziej precyzyjne określenia były podawane, gdy miało to wpływ na wysokość wymierzanej kary, gdy miejsce czynu było okolicznością obciążającą sprawcę (dom prywatny czy warsztat ofiary, gmach publiczny, droga itp.). Informacje o ofierze ograniczały się najczęściej do podania imienia i imienia ojca, (w przypadku kobiet zamężnych lub wdów podawano imię męża) oraz miejsca zamieszkania lub pochodzenia. Bardzo rzadko podawano zawód czy wykonywane zajęcie. W przypadku napaści fizycznej aparat sądowo-policyjny ustalić musiał czy i jaka broń została użyta (ważne było czy wykonano ją z żelaza, czy nie), czy doszło do krwawego zranienia, ile, gdzie i jakiego typu rany zostały zadane. Gdy wytaczano oskarżenie o bluźnierstwo, niebezpieczne polityczne podżegania itp., trzeba było ustalić treść wypowiedzianych przekleństw, haseł, nawoływań itp. W przypadkach kradzieży i włamań poza użytymi narzędziami notowano skradzione rzeczy i ich wartość.<sup>20</sup>

Porównanie treści inkwizycji wszczętych „de fama” z tymi, których podstawą była denuncjacja kapelana świeckiego parafii miejskiej lub rektora miejscowości podflorenckiej, a również z zapisem oskarżeń wniesionych przez poszkodowanych (w postępowaniu z oskarżenia prywatnego) wydobywa bardzo sformalizowany i lakoniczny charakter informacji zbieranych w czasie śledztwa prowadzonego na miejscu przestępstwa, zwłaszcza wtedy, gdy wyczerpywały one – wobec nieuchwytności oskarżonego i milczenia świadków – całą wiedzę sędziego o sprawie. Sprowadzały się one w istocie do minimum niezbędnego, aby wytoczyć sprawę i skazać podejrzanego. Dopiero podjęcie obrony, czasami wymowność świadków, ukazują wszystkie okoliczności i przyczyny popełnionego przestępstwa, ujawniają w pełni przebieg wydarzeń. W dokumentacji procesu przeciwko 4 spokrewnionym ze sobą zabójcom, wytoczonego „de fama”, znalazł się opis dokonanej napaści. Miała ona miejsce we Florencji, w parafii S. Felicità, opodal Arno i kościoła S. Sepolcro.<sup>21</sup> Napadnięty i raniony nożem w głowę mężczyzna rzucił się do ucieczki i skierował na drugą stronę rzeki do dzielnicy S. Croce. Na moście zabójcy dopadli go jednak i śmiertelnie ranili, posługując się nożami i mieczami. Opis zabójstwa, nietypowo bogaty, zawdzięczamy prawdopodobnie pełnej, dzięki stawiennictwu się oskarżonych, procedurze, a nie przeprowadzonemu śledztwu. Rzeczywiste przyczyny tego czynu mogły zostać ujawnione tylko przez obrońcę. Udowodnił on, że napaść była aktem dopuszczonej przez prawo wendety, a ofiara 16 lat wcześniej wyjęta była spod prawa. Co prawda, zdołała uwolnić się spod *bando*, ale nie zawarłszy przed publicznym notariuszem pokoju z rodziną zwaśnioną, mogła dalej być przez nią ścigana. W innej sprawie tylko zawiedzionym nadziejom kompanów pewnego „szczęśliwca” (oskarżony był o kradzież), który znaleźć miał na ulicy mieszek z

---

<sup>20</sup> Ustalenia te poczyniono na podstawie przeprowadzonego w księgach sądowych trybunałów florenckich sondażu. Objął on lata 1343/4, 1347/8, 1368.

<sup>21</sup> AP 1794, f. 8 nn.

24 florenami, zawdzięczamy szczegółowy opis całego zdarzenia. Zamiast bowiem podzielić się z nimi połową znalezionej sumy, jak tego żądali, zagarnął wszystko, a reszcie jedynie „dedit bibere”. Stąd też 7 świadków, z których trzech było naocznyymi, a 4 słyszało o całej sprawie w swojej dzielnicy, podzieliło się z sądem wiedzą o głośnym zdarzeniu.<sup>22</sup>

Dokumentacja sądowa z powodu swojej lakoniczności i sformalizowania nie jest najlepszym źródłem do rekonstrukcji działań policji podejmowanych dla wykrycia i ujęcia przestępcy. Ukrywa ona w krótkim zapisie akcje, które znamy szczęśliwie dzięki zamięłowaniu mieszkańców półwyspu do zapisywania dziejów swoich i swoich miast. Marchionne di Coppo Stefani opisuje jak w 1353 r., roku głodu i nie do końca przewyżniętych skutków kryzysu po czarnej śmierci, a i wcześniejszych bankructw banków i przedsiębiorstw, dokonywano wyjątkowo zuchwałych włamań, okradając warsztaty, magazyny i sklepy, między innymi potężnego Cechu Wełny.<sup>23</sup> Co noc, jak pisze, któreś z tych miejsc doszczętnie ograbiano ze wszystkiego, co dawało się wynieść: ze sklepu rzeźnika 200 solonych półtuszy wieprzowych, z innego wszystkie łóżka, materace i kołdry. Trudność w ujęciu sprawców wynikała z ich przebiegłości i... statusu społecznego. „Byli to obywatele pochodzący z dobrych florenckich rodzin – pisze Stefani – i to takich, które dzierżyły władzę. [Wieczorem] brali trąbki, rogi, lutnie i inne instrumenty i na ulicy, tam gdzie planowali kradzież, rozpoczynali serenadę. Następnie przy użyciu łomów, lewarków i obcęgow włamywali się do sklepu lub warsztatu, skąd wynosili ogromny łup do najbliższej położonego domu kogoś z bandy. Na czatach zaś na tej ulicy staowało dwu z dobrych rodzin i gdy ktoś przechodził, mówiono mu: Bądź tak uprzejmy i obierz inną drogę, gdyż tutaj śpiewa serenady pewien zakochany, który nie chce być rozpoznany”. Zuchwałe kradzieże i presja Cechu Wełny, który po okradzeniu jednego z warsztatów w popole S. Pancrazio z 45 sztuk sukna domagał się wykrycia i ukarania sprawców, zmusiła w końcu podestę, Paolo de' Vaiani z Rzymu, zawstydzonego przez priorów oskarżających go o beczynność, do energicznego działania. Łup był zbyt duży – rozumował rektor, by mógł być złożony w ukryciu daleko od okradzonego warsztatu; ponadto jego dalszy transport też nie był łatwy. Całą okolicę obstawiono więc pachółkami ukrytymi w piwnicach okolicznych sklepów i domów, a nocnych czat doglądał sam podesta. Po kilku dniach złodzieje zjawili się w położonym w pobliżu domu, gdzie złożono łup. Zamierzali przerzucić go przez mury miasta w miejscu, w którym oczekiwali ich umówiony paser, mający przewieźć dalej sukno do Pizy. Udało się złapać 4 przestępców, z których dwu było mistrzami cechowymi. Stefani narzeka jednak, że przesłuchania nie były bezstronne i zbyt dociekliwe, obawiano się bowiem wykrycia całej szajki, na czele której stali członkowie najpotężniejszych rodzin. Na wiosnę 1353 r. zostali wszakże skazani

<sup>22</sup> AP 8, ff. 21 nn.

<sup>23</sup> Stefani, *Cronaca*, R. 659, s. 243.

Andrea dei Medici, Luigi degli Amieri i Bordone Bordoni, ale tylko ten ostatni zapłacił życiem, dwaj pozostali wybrali ucieczkę.

Nie była to jednak opłacalna akcja. Rodzina Bordonich, rozpoczynając kontrakcję, niemal pozbawiła miasto podesty. Pod ich naciskiem bowiem priorzy zwolnili jego rodzinę. Paolo de' Vaiani złożył wówczas swoją butawę i zażądał dymisji. Gdy o świcie otwarto bramy, opuścił Florencję i udał się do Sieny. W mieście zawrzało, na murach pojawiły się napisy: „Egli è morto dovizia, ragione, giustizia”<sup>24</sup>. W tej sytuacji ściągnięto go z powrotem (przy okazji polepszył sobie warunki kontraktu) i pozwolono ścigać Bordone. Bracia nieszczęśnika oskarżyli rodzinę Beccanugich o przyczynienie się do tragicznej śmierci Bordone i w rewanżu zabili dwu jej członków. Wendeta Beccanugich i obrona Bordonich doprowadziły do tumultów i na koniec ucieczki Bordonich z Florencji.

Opisaną w *Kronice* Stefaniego akcję policji musimy uznać za wyjątkowe działanie śledcze, mające na celu wykrycie sprawców ciężkich przestępstw. Podjęto je najpierw pod wpływem presji najpotężniejszego w mieście cechu, ale już dalsza procedura napotykała na istotne przeszkody ze strony władz i naciskającej je potężnej rodziny. Stefani podkreśla, że podestą był akurat człowiek, który z racji doświadczenia, a z dalszego postępowania możemy wnosić, że także z racji ambicji politycznych i świadomości własnej władzy, mógł się takiego działania podjąć i liczyć na dobre rezultaty. Spektakularne sukcesy w ściganiu przestępczości miały wpływ na dalszą karierę urzędnika cudzoziemskiego. Sacchetti w jednej z nowel opowiada o początkującym, ale ambitnym („giovane, desideroso d'onore”) podeście Bolonii, który dał się nabrać oszustowi. Zapłaciwszy mu bowiem 50 florenów złota, spodziewał się z jego strony informacji, która pozwoliłaby mu nakryć na gorącym uczynku grupę fałszerzy monet.<sup>25</sup> Znowu więc chodziło o przestępstwo ważne dla życia miasta i jego grup rządzących. Sukces otworzyłby podeście drogę do sławy i ułatwił dalszą karierę, a zapewne nie dysponował innymi możliwościami jej osiągnięcia.

Aparat policyjny działał więc bardzo często pod presją władz lub wpływowych obywateli, ale i tak nie liczone za bardzo na jego skuteczność i podejmowano śledztwa prywatne, na własną rękę. Opis ujęcia sprawców zbrodni dzięki takiej właśnie akcji przynosi jedna z nowel Sercambiego. Dwu bandytów, wielokrotnie karanych i naznaczonych przez wymiar sprawiedliwości – jeden miał amputowane obie dłonie, drugi obciętą stopę i oślepione oko – napadło w drodze z Bolonii na bogatego kupca florenckiego. Ograbili go i zabili. Rodzina podesty zidentyfikowała ciało, ale śledztwo nie doprowadziło do wykrycia sprawców. Wówczas rodzina zmobilizowała znajomych w Bolonii, by próbowali sami poszukać śladów i jakichkolwiek informacji mogących doprowadzić do ujęcia bandytów. Jeden z tych znajomych po

---

<sup>24</sup> *Ibidem*, R. 660, s. 244.

<sup>25</sup> Franco Sacchetti, *Nov.* 173.

8 miesiącach dowiedział się w oberży bolońskiej, w której bandyci zatrzymali się, że jacyś dwaj ubodzy przepuszczają tu mnóstwo pieniędzy. Zaalarmowany podesta pochwycił podejrzanych, a ich zeznania na torturach potwierdziły podejrzenia.<sup>26</sup>

Nowela Sercambiego zawiera obraz postaci niezwykle charakterystycznych i miejsc jak najbardziej typowych dla zbrodni. Bandyci są fantastycznie wręcz oznakowani – takich okaleczeń żebracy raczej unikali, były bowiem zbyt oczywistym dowodem kryminalnej profesji. Dalej, oberżysta – informator i oberża jako miejsce śledztwa. Konwencja literacka w przypadku tej noweli działa więc na niekorzyść wiarygodności realiów, zbyt typowi są jej bohaterzy. Oberżysci byli najczęściej przynajmniej cichymi współnikami przestępców, ale obserwacja i kontrola, jaką roztaczał aparat policyjny nad tawernami i karczmami powodowała, że właściciele lokali służyli notariuszom i pachołkom informacjami, do czego zresztą obligowało ich prawo. Otóż bandyci z noweli Sercambiego byli zbyt charakterystyczni, by mogli przez 8 miesięcy tracić w zajęzdzie pieniądze, nie budząc ani podejrzeń zaglądnących tam patroli, ani nie skłaniając oberżysty do zaalarmowania podesty. Przerysowanie szczegółów nie zmienia jednak naszego przekonania, że historia mogła być zaczerpnięta z kroniki codziennej, a postępowanie rodziny często spotykane.

Omawiając początki urzędu bargella i *difensore del contado* zwróciliśmy uwagę na fakt przygotowania niektórych z tych urzędników do ścigania wyjętych spod prawa i uznanie, jakim się cieszyli za rozprawy z „rebeliantami”. Nie wydaje się jednak, by walka z przestępczością pospolitą, polegająca na chwyтaniu sprawców i egzekucji wyroków sądowych, grała najważniejszą rolę w ocenie aparatu sądo-policyjnego. Zauważmy, że historycy stwierdzający nieskuteczność działań policji średniowiecznej w zapobieganiu i ściganiu przestępczości rzadko zadają sobie pytanie, na czym mianowicie polegała funkcja pełniona w społeczeństwie przez ten aparat, a nawet, jaką rzeczywistość ukazują analizowane przez nas księgi sądowe. Wypadnie w tym miejscu przypomnieć rzeczy oczywiste, wszakże od niedawna dopiero brane pod uwagę przez badaczy, którzy zafascynowani możliwościami, jakich dostarczyła statystyka historyczna, budowali wiarygodny, jak im się wydawało, obraz przestępczości, zapominając przy tym nierzadko o nadzorze i represji, rzucających na ten obraz w sposób znaczący. Po pierwsze więc, w przypadku takiej dokumentacji źródłowej jak florencka (a dotyczy ta uwaga wielu innych miast i regionów średniowiecznej Europy), mamy do czynienia nie z liczbą popełnionych przestępstw, lecz z liczbą wskazanych wymiarowi sprawiedliwości sprawców ich popełnienia. Nie wiemy, bo jest to rzeczywiście ciemna liczba, ilu dokonano morderstw, kradzieży, rozbojów, napadów, podpaleń itd., itd. W pewnym przynajmniej stopniu obraz przestępczości buduje procedura sądowa, głębokie w późnym średniowieczu przemiany w pojmowaniu przestępstwa i jego ściganiu, czego wymownym przykładem było cofanie się w XIV w. wendety. Znamienna jest różnica mię-

<sup>26</sup> Giovanni Sercambi, *Nov.* 86, ss. 144-148.

dzy liczbą zabójstw popełnionych w czternastowiecznym Londynie (36-52 na 100 tys. osób w latach 1300-1348) a wskaźnikiem dla tego samego miasta w XIII w. (8-15 na 100 tys.).<sup>27</sup> Historycy tłumaczą tę różnicę zjawiskiem wzrostu przestępczości od XIII w., czemu sprzyjała wojna stuletnia i kryzys XIV w. Zwróćmy jednak uwagę na pozornie drobny fakt, oto podstawy obu obliczeń były różne. James B. Given posłużył się dla XIII w. dokumentacją sądów objazdowych (*eyre*), dla których podstawą była jedynie kopia dokumentów koronera; Barbara Hanawalt natomiast wprost źródłami koronera. Nie chcemy w tym miejscu zastępować jednej – nie wyczerpującej przecież całości problemu interpretacji – inną, równie cząstkową. Podkreśliśmy jedynie, że na obraz przestępczości miała wpływ procedura i określone w prawie postępowanie śledcze. Jeszcze niedawno (a może ciągle jeszcze?) milicja w Polsce nie chciała przyjmować zgłoszeń o drobnych włamaniach i kradzieżach, o których z góry było wiadomo, że ich sprawcy nie dadzą się wykryć bez żmudnego śledztwa – jeśli w ogóle – by nie pogarszać sobie i tak już złej statystyki. W okresie najgorszej jej pracy wykrywalność w tej grupie przestępstw sięgała kilku – kilkunastu procent.

W źródłach florenckich nie ma przestępstwa bez sprawcy i ten fakt trzeba brać pod uwagę, by uchwycić różnice w funkcjach dawnego a dzisiejszego aparatu ścigania i represji. Zadaniem tego pierwszego, w XIV stuleciu mającego bardzo krótką historię, było przede wszystkim ściganie wskazanych mu przestępców, co nie zawsze wobec ich ucieczki z miasta się udawało, a także działanie, do którego w taki czy inny sposób został wezwany. Nie musiała to być interwencja na miejscu przestępstwa. Równie często zdarzało się, że przed podestą zjawiał się skuszony nagrodą donosiciel albo opłacany szpieg, czasem pragnący odwetu na krewnym czy sąsiedzie zagniewany oskarżyciel, a nawet zwykły żartowniś, jakich pełno w nowelistyce tego czasu. Mówił, kim jest i informował, że oto w mieście przebywa, np. Bruno di Giovanni z *popolo* S. Felice, wyjęty spod prawa i skazany na wysoką grzywnę za dokonany wraz z synem krwawy napad.<sup>28</sup> Zwracał się następnie do podesty: „detis michi de familia vostra et ego faciam quod familia capiet eum et ipsum sic captum duxit in fortiam vostram et comunis Florentie”. Z reguły spotykał się z pozytywnym przyjęciem, jeśli bowiem informacja byłaby prawdziwa, a akcja by się powiodła, rektorowi i rodzinie należała się odpowiednia wypłata z kasy państwowej. Najczęściej więc padała odpowiedź: „accipias de familia mea illos qui placentur tibi ad hoc ut reum Brunni (sic!) sic condempnati et exbanditi ducere possis in fortiam nostram et comunis Florentie”. W tym akurat przypadku denuncjator dostał 4 pachołków, wskazanego przez niego nieszczęśnika wsadzono do więzienia, gdzie po 3 miesiącach okazało się, że to inna osoba niż wyjęty spod prawa jego imiennik.

Skuteczności działań wymiaru sprawiedliwości, którego integralną częścią był aparat policji, nie można oceniać dzisiejszą miarą, przede wszystkim dlatego, że

---

<sup>27</sup> B. Hanawalt, *Crime and Conflict*, s. 271; Ead., *Violent Death*, s. 32; J.B. Given, *Society and Homicide*, ss. 36, 175.

<sup>28</sup> AP 1917, ff. 27, 48.

sprawca osądzony i skazany był uważany za ukaranego, bez względu na to czy udało się go ująć, czy nie. Jego kontumacja oznaczała przecież przyznanie się do winy, zaś niemożność wyegzekwowania wyroku grzywny lub kary cielesnej zastępowało wyjęcie spod prawa. Zwróćmy tedy uwagę, że regulujące pracę aparatu policji statuty nie poświęcają prawie wcale uwagi konieczności złapania i doprowadzenia do sądu oskarżonego, wiele miejsca natomiast ściganiu wyjętych spod prawa. W praktyce wyglądało to nieco inaczej. Polityka władz miasta w drugiej połowie XIV w. zmierzała wyraźnie do wzmocnienia roli aparatu policyjnego w skutecznej egzekucji prawa i w zapewnieniu mieszkańcom bezpieczeństwa. Temu służyć miały częste patrole, a także nagrody za pochwylenie sprawcy przestępstwa, o czym mówiliśmy w poprzednim rozdziale. Wprowadzono je, jak wiemy, później niż gratyfikacje za aresztowanie wyjętych spod prawa osądzonych sprawców.

W drugiej połowie XIV w. ściganie wyjętych spod prawa należało przede wszystkim do obowiązków oddziałów bargellów i obrońców *contada*, ale także familie podesty i kapitana ludu miały obowiązek penetrowania targów, dróg i miejscowości podległych komunie florenckiej, by złapać ukrywających się tam przestępców. Podesta powinien był dwa razy w tygodniu wysyłać pod wodzą rycerza-towarzysza i jednego z notariuszy niewielki, liczący jednak co najmniej 6 pachołków oddział, który w razie potrzeby mogło wspomagać 20 żołnierzy będących na żołdzie florenckim.<sup>29</sup> Wydaje się jednak, że czynności te zostały bardzo ograniczone, a przez niektóre familie nawet zaniechane. Tzw. „*cerca exbannitorum per civitatem quam per comitatum*” notowana jest rzadko w aktach podestów, a w najlepiej prowadzonych księgach co 10 dni<sup>30</sup>. Odbывała się ona pod przewodnictwem jednego z rycerzy, który pełnił tę służbę przez dwa miesiące. Częściej o stacjonowaniu poza miastem familii rektorów (z reguły jeden rycerz-towarzysz i oddział pachołków) dowiadujemy się dzięki zaciąganym przez nich długom, nie płacili bowiem swoich należności w zajazdach, w których stawali.<sup>31</sup>

Zachowane w niewielkich fragmentach akta obrońców *contada* dają pewne jedynie wyobrażenie o trybie ścigania rebeliantów i ukrywających się przed karą przestępców. Urzędnik ten wraz ze swoją rodziną przemieszczał się z miejscowości do miejscowości, gdzie prowadził śledztwo i postępowanie sądowe.<sup>32</sup> Wynik tych

<sup>29</sup> Statuti 19, L. I, R. 16, f. 12<sup>v</sup>; *Statuta* (1415), L. I, R. 22.

<sup>30</sup> AP 885, 887.

<sup>31</sup> Sind. Cap. 24, f. 30; Sind. Cap. 43, f. 11.

<sup>32</sup> AGA 112/3-7. Przykładowo: AGA 112/5, 28 VIII 1368 r. defensor wysyła swojego rycerza-towarzysza „*quod iret et comburiret et comburi faceret quamdam domum sive cappanam habitationis Baltasari Jacobi pop. S. Marie Maioris de Florentia et Uberti Jacobi pop. S. Stephani ad Pontem*”; tamże – 5 VII wysyła konstabla, by udał się do pobliskiej miejscowości i zaaresztował „*dominam Mariam uxorem Justi olim Bonaccursi de Castro Fiorentino exbanditam et condemnatam*”. W aktach tych znajdują się także oskarżenia prywatne nie mające nic wspólnego ze ściganiem wyjętych spod prawa. Niektóre są poważne, jak np. o gwałt seksualny, AGA 112/7, 4 XII.

postępowań dotykał przede wszystkim osoby zadenuncjowane jako ukrywające bądź wspomagające poszukiwanych banitów. W aktach sądowych dwu obrońców *contada* z 1368 r. na 95 wytoczonych przez nich procesów – 86 dotyczyło udzielania pomocy lub ukrywania wyjętych spod prawa. Mało tego, uwaga tej magistratury skupiona była przede wszystkim na odizolowaniu od społeczeństwa ludzi skazanych na śmierć. Na 67 osób wspomaganych przez ludność *contada*, 60 miało wyrok śmierci, 4 grzywny, a 3 okaleczenia.<sup>33</sup> Familia defensora wyruszała, by zniszczyć aż do fundamentów dom skazanego, rzadziej udawało jej się aresztować wyjętego spod prawa. W semestrze 1371/72 złapano 17 zbiegłych przestępców.<sup>34</sup>

Odrębną grupę wśród przestępców objętych miejską represją karną stanowili heretycy. Państwowy aparat wymiaru sprawiedliwości ograniczał się tutaj do roli „świeckiego ramienia sądownictwa kościelnego”, czyli wypełniał funkcje policyjno-egzekucyjne. Podesta publikował regularnie *bando* przypominające zakaz przebywania na terenie miasta i komuny heretyków, a wskazanych przez biskupa miał aresztować, zniszczyć dom zebrań herezjarchów, wreszcie wykonać na nich wyrok. Przewidziana była również procedura generalnego wyjęcia spod prawa, ogłaszana na Radzie Komuny (podesty) pod koniec kadencji każdego z tych rektorów, powtarzana dwukrotnie w czasie I i II Niedzieli Adwentu. Wyrok biskupa wydany na jakąś sektę heretycką pozbawiał automatycznie jej członków praw publicznych, sędziowie i notariusze trybunałów florenckich nie mogli przyjmować od nich żadnych zeznań i wysłuchiwać ich obrony.<sup>35</sup>

W rzeczywistości jednak polityka władz czternastowiecznej Florencji daleka była od gorliwego popierania działalności Inkwizycji. Główny wróg ortodoksji w tym okresie – *fraticelli*, mieli licznych zwolenników w Toskanii, ale walka z nimi nie była elementem codzienności Florentyńczyków. Wyroki zapadały rzadko: pewien Gasparre del Rico w 1353 r. zmuszony był włożyć krzyż Inkwizycji, w 20 lat później fra' Matteo skazany został przez inkwizytora.<sup>36</sup> Marvin Becker, a za nim Richard Trexler zwrócili uwagę na zabiegi władz republiki, by nie tylko nie ułatwiać działalności trybunałowi kościelnemu, ale wręcz ją hamować.<sup>37</sup> Może także dlatego postępowanie świeckiego aparatu sądowo-policyjnego – od momentu aresztowania heretyka po stracenie go na stosie – nosi znamiona nadzwyczajności. Oczywiście proces heretyka i jego kaźń, tym bardziej że tak rzadkie we Florencji, były już

---

<sup>33</sup> AGA 112/ 3-7; Por. także AGA 113/ 2-3 i 113/ 5-13, gdzie akta dwu defensorów działających od marca do sierpnia 1372 r. i dwu od września/ października 1372 do lutego / marca 1373 r., ponadto AGA 114/ 1-7, obejmujące okres od sierpnia / września 1371 do lutego / marca 1372.

<sup>34</sup> AGA 114/4.

<sup>35</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 130 n.

<sup>36</sup> R. Trexler, *The Spiritual Power*, s. 137; M. Becker, *Florentine Politics and the Diffusion of Heresy*, ss. 60 nn. Zob. także A. Panella, *Politica ecclesiastica*, ss. 319-323; J. Stephens, *Heresy in Medieval and Renaissance Florence*, s. 37 n.

<sup>37</sup> M. Becker, *Florentine Politics and the Diffusion of Heresy*, s. 60 n; R. Trexler, *The Spiritual Power*, s. 137.

same w sobie spektaklem wyjątkowym.<sup>38</sup> 30 IV 1389 r. skazano na śmierć fra' Michele minorytę (czyli Giovanniego Berti z Calci), należącego do sekty fraticellich. Przebieg rozprawy i egzekucja zostały opisane przez anonimowego obserwatora wydarzeń.<sup>39</sup> Także on zauważa nietypowość procedury sądowej: „Gdy zostało odczytane przyznanie się do winy, kapitan [ludu] wycofał się do środka [pałacu], bez wydania wyroku, inaczej niż jest to w zwyczaju czynić w stosunku do innych [podsądnych] i nie trzymano się żadnego porządku, który normalnie jest przestrzegany wobec innych postawionych przed sądem. Tak więc, gdy kapitan się wycofał, pachołkowie z wielkim impetem wypchnęli go [skazańca] poza bramę [pałacu] kapitana i tak znalazł się zupełnie sam wśród łotrów, bosy, z koszuliną na grzbiecie...” W drodze na miejsce męki odprowadzają go tłumy. Trasa przemarszu przez miasto została ustalona tak, by żadne w najważniejszych w topografii społeczno-religijnej miasta miejsc nie zostało pominięte. Pałac kapitana – via Proconsolo – katedra – baptysterium – pałac biskupi – Mercato Vecchio – siedziba Cechu Calimala – Mercato Nuovo – Plac Signorii – targ zbożowy – kościół S. Romeo – Santa Croce – Porta alla Giustizia – miejsce kaźni. Dopiero tu odsunięto tłumy, w obawie, by ktoś nie zakłócił egzekucji. Przedsięwzięte środki znowu były nadzwyczajne. Najpierw herold krzyknął, by wszyscy się cofnęli, następnie pachołkowie utworzyli konno krąg, by ograniczyć dostęp doń ludzi. „Ja się tam nie dostałem – pisze autor relacji – ale wdrapałem się na mury nad Arno, tak że nieco mogłem widzieć, ale nic nie dało się słyszeć”. Do końca czekali także na odwołanie przez skazańca jego zeznań i wyparcie się heretyckich poglądów. Przysłano nawet pachołków priorów, którzy mieli odprowadzić go całego i zdrowego, gdyby przed śmiercią ustąpił. Nietypowe było również postępowanie z ciałem. Ublagano rycerza-towarzysza, zaraz po śmierci skazańca, by pozwolił pochować ciało w fosie opodal stosu.

Florencja nie była przyzwyczajona do spektakularnych egzekucji i do widoku płonących na stosie heretyków. W 1328 r. Francesco Stabili, zwany Cecco z Ascoli został spalony między bramami a Pinti i Croce, w 1389 zginął fra' Michele, znowu upłynęło półwiecze i zapalono stos pod Giovannim del Cane z Montecatini (1450), tym razem na Placu św. Jana, zaś jego prochy wrzucono do Arno, i wreszcie w 1498 r. odbyła się uwieczniona na obrazie kaźń Savonaroli.<sup>40</sup>

W aresztowaniu heretyków ściganych przez inkwizytorów aparat policyjny okazywał się niekiedy bardzo nieporadny. W listopadzie 1383 r. Antonio Landi, franciszkanin i inkwizytor na Toskanię, miał wraz z pachołkami podesty zaaresztować Lorenza Pucciniego z popolo San Lorenzo, podejrzanego o wyznawanie herezji fraticellich. Syn oskarżonego wezwał wówczas sąsiadów: „dalej, chwycicie za ka-

<sup>38</sup> A. Panella, *Politica ecclesiastica* ss. 319-323.

<sup>39</sup> Anonimo Fiorentino, *Storia di fra' Michele Minorita*, ss. 29-72.

<sup>40</sup> *Descrizione dei delinquenti stati condannati a morte a Firenze*, s. 2. W 1346 r. skazanego na stos heretyka pachołkowie mieli zabić i spalić na placu w popolo S. Ambrogio, zob. G. Masi, *Il sindacato delle magistrature*, s. 22.



mienie przeciwko tym braciom kłamcom i przeciwko rodzinom”. Egzekutorzy prawa, by uniknąć śmierci, schronili się w pobliskich sklepach i warsztatach, jeden z nich jednak, trafiony kamieniem w twarz, stracił lewe oko.<sup>41</sup>

Statuty florenckie w paragrafach dotyczących pachołków trybunałów sądowych na drugim miejscu regulują postępowanie w aresztowaniu za długi, określając m.in. wysokość opłat, jakie należały się za te czynności. Dorini, badający przestępczość i jej karanie, nie poświęcił tej stronie działalności aparatu policyjnego żadnej uwagi. Tymczasem wejście w księgi cywilne trybunałów florenckich, a także świadectwa literatury pięknej i pamiętnikarskiej przekonują, że aresztowanie dłużników było zajęciem tyleż absorbującym pachołków, co intratnym.<sup>42</sup> Działali oni na zlecenie urzędów florenckich, umieszczając w więzieniu zalegających z opłatami celnymi, podatkowymi, z uiszczeniem grzywien wymierzonych przez różne magistratury, na prośbę sądów cechowych nie posiadających własnego egzekutora prawa, a nawet jurysdykcji kościelnej.<sup>43</sup> Działali także na zlecenie prywatne wierzycieli, umieszczających swoich dłużników w więzieniu dla wywarcia większej presji albo po prostu ukarania opornego w płaceniu zobowiązań. Typowa „drużyna” aresztująca dłużnika składać się musiała z posłańca komuny (każdy trybunał miał do swojej dyspozycji odpowiednią liczbę posłańców), działającego w imieniu władz i odpowiednio umundurowanego (białe nakrycie głowy z liliami szkarłatnymi) oraz dwu pachołków sądowych, stanowiących zbrojne ramię wymiaru sprawiedliwości i niezbędną pomoc w sytuacjach częstego oporu.<sup>44</sup> W trakcie prób zatrzymania dłużnika, któremu na pomoc ruszali krewni, sąsiedzi, a czasami wręcz cała wieś czy miejska parafia, dochodziło często do pobicia i zranienia pachołków, a także cieszących się powszechną pogardą posłańców komunalnych.<sup>45</sup> Wszelako dochody, które przynosiło dostarczanie do więzień dłużników sprawiały, że czynność tę aparat policyjny wykonywał wyjątkowo sumiennie, nie bacząc na razy, które przy okazji mogły być jego udziałem. Czasami sukces wymagał nie lada sprytu i uporu, gdyż „essi berrovieri non possono entrare in casa o in corte della cittade o del distretto di Firenze se non per cercare per i sbanditi, per maleficio o per cercare per armi”; aresztowanie było wykluczone również wtedy, gdy dźwięk dzwonu obwieścił posiedzenie Rad.<sup>46</sup>

Zwróciliśmy już uwagę na praktykę zawyżania należnych posłańcowi i pachołkom opłat za dostarczenie dłużnika do więzienia. Zabraniały tego nie tylko statuty,

---

<sup>41</sup> AP 3178, ff. 136, 153<sup>v</sup> – 154<sup>v</sup>.

<sup>42</sup> Zob. np. AP 95, ff. 4 nn. We wrześniu 1344 przedstawiono 67 petycji o uwięzienie dłużników mieszkających w mieście.

<sup>43</sup> Por. niżej, rozdz. VI.

<sup>44</sup> Areszt dokonany przez posłańca bez nakrycia głowy był nieważny, Statuti 19, L. I, R. 47. O tych urzędnikach por. H. Manikowska „Alta voce et sono tube premissio”, s. 174.

<sup>45</sup> Por. np. AP 278, f. 112: „Ac etiam accepit [napastnik] et abstulit quoddam berrectam quam ipse Tecchus [posłańiec] habebat in capite, in qua erat arma comunis Florentie et progecit ipsam in terram et ipsam cum pedibus calpestavit”.

<sup>46</sup> Statuti 19, L. I, R. 16, f. 12<sup>v</sup>.

ale i co miesiąc publikowane przez rektorów cudzoziemskich *bandi*.<sup>47</sup> Pewnie i z tego powodu *messi del comune* nie cieszyli się sympatią społeczeństwa. Orcagna na jednym z fresków w kościele Santa Croce wymalował postać (wiemy nawet, że nazywał się Guardi) wleczonego przez diabła – była to zemsta artysty za zajęcie mu majątku. Jeszcze jeden podobny portret miał zamieścić w kościele Santa Maria Novella.<sup>48</sup> Posłańcy, tak jak inni „pomocniczy” funkcjonariusze trybunałów: heroldowie, latarnicy pracujący z nocnymi patrolami czy dzwonnicy, byli mieszkańcami miasta lub *contada* (obywatelami lub rezydentami od co najmniej 10 lat). Poza aresztami za długi, dostarczaniem wezwań do sądów, asystą przy egzekucjach itp. zajmowali się również na żądanie urzędników komunalnych postępowaniem komorniczym. Nie wolno im było jednak zajmować odzieży oraz dóbr o wartości większej niż 3 L.<sup>49</sup>

Ich zaangażowanie w pracę i zainteresowanie materialne rodziny rektorów czyniło sytuację dłużników prawie beznadziejną. Niewielkim dla nich wybawieniem były dni świąteczne, dokładnie określone w ustawodawstwie – w czasie których nie musieli udawać się do swoich zajęć i mogli ukrywać się w domu – ani ostatnie dwa tygodnie urzędowania podesty, kiedy zdawał on swoje akta priorom, ani nawet przyjęty jako dobrodziejstwo zakaz aresztowania za długi po oddzwonieniu zebrań Rad. Wielka liczba dłużników w więzieniach florenckich, o czym będzie jeszcze mowa, i ilość zgłaszanych rektorom prośb wierzycieli o dokonanie aresztowania zalegających z opłatami, dają wyobrażenie o skali problemu i napięciach społecznych, jakie powodował w takim mieście, jak późnośredniowieczna Florencja, proceder pożyczania i lichwy. W jednym z zeznań podatkowych odnotowanych w kadastrze z 1427 r. postrzygacz z popolo S. Lorenzo (obłożony grzywną dłużnik *gabelli* wina) przyznawał z ulgą: „Mam także dług wobec *gabelli* wina z powodu pewnego poręczenia na sumę 86 i pół florena, którego udzieliłem za Giovanniego di Tommaso, sprzedawcę wina. Za to mogliby [zarządcy *gabelli*] kazać mi zdechnąć w więzieniu, gbyby nie mieli względu na moją córkę, którą mam na wydaniu”.<sup>50</sup>

Pachołkowie florency i posłańcy komuny padali tedy często ofiarą agresji (obrony) dłużników i wspomagających ich ludzi – z reguły znajdujących się w podobnej sytuacji i w każdej chwili mogących spodziewać się tak samo i tych samych zwiastunów złej nowiny – którzy w ten sposób wyładowywali swoją nienawiść do wierzycieli. Nic zatem dziwnego, że wśród osądzonych za opór stawiany funkcjonariuszom państwa zdecydowaną większość stanowili ci, którzy usiłowali uniknąć

<sup>47</sup> Por. AP 2062, gdzie treść publikowanych *bandi*.

<sup>48</sup> G. Corazzini, *Cenni sulla procedura penale*, s. 18.

<sup>49</sup> Statuti 19, L. I. R. 47.

<sup>50</sup> Catasto 50, f. 682: „Anche o debito alla ghabella del vino per una malleva chio feci a Giovanni di Tomaso vinattiere, fiorini 86 e mezzo, che mi potrebbono fare morire in prigione, se non riguardassono a questa fanciulla chei’o a maritare.”

aresztowania (74 osoby na 80 w latach 1352-55 i 48 osób na 57 w latach 1380-83).<sup>51</sup> W 1474 wprowadzono rozporządzenie, które chronić miało posłańców i pachołków od aktów napaści i poniżającej szarpaniny. Nie przyniosło ono jednak polepszenia egzekucji prawa, a jedynie pogarszało położenie nieposłusznych dłużników. Odtąd można było bowiem zastosować wobec nich procedurę zwaną *tocco* – posłaniec trybunału Mercanzii dotykał buławą (*bacchetta*) zatrzymanego, który od tego momentu stawał się w rozumieniu prawa aresztowanym. Jeśli nie chciał dobrowolnie i natychmiast udać się do więzienia, powinien był sam w nim się zjawić, jeśli zaś tego by nie uczynił, dzielił los i stan prawny zbiegłego bankruta.<sup>52</sup>

Egzekucje wyroków także innych trybunałów i magistratur bywały niekiedy bardzo poważną operacją, szczególnie gdy zajmowano dobra defraudantów, zbiegłych bankrutów lub wygnanych wrogów komuny, którym skonfiskowano mienie. W pierwszych dniach stycznia 1348 r., w kilka miesięcy po ustąpieniu głodu, podesta przystąpił do zakrojonej na szeroką skalę akcji odzyskiwania pieniędzy utraconych przez skarb komuny w wyniku ucieczki dzierżawców gabelli wina i ich poręczycieli. Czy skorzystali z chaosu, jaki zapanował w mieście w dniach ciężkich dla mieszkańców i dla władz? Pretensje komuny były niebagatelne – 11 tys. florenów złota. Rycerz-towarzysz podesty na czele oddziału pachołków i w towarzystwie herolda komuny najpierw dopełnił procedury „wezwania” i „doprowadzenia” do sądu – czyli stwierdził ucieczkę, a następnie zajął dobra zbiegłych defraudantów.<sup>53</sup>

W przypadku bankructwa postępowanie tego rodzaju najczęściej przeprowadzała Mercanzia, dobrami rebeliantów z kolei rozporządzał *ufficiale sopra i beni dei ribelli*, familia podesty była zaś egzekutorem postanowień wszystkich innych magistratur, które nie dysponowały własnym aparatem policyjnym.<sup>54</sup> Wystąpienie przeciwko wrogom państwa inicjowały władze republiki, zwracając się w tym celu do podesty (lub innych rektorów).<sup>55</sup>

Gdy wyrok orzekający grzywnę lub przepadek mienia zapadał zaocznie, informacje o stanie posiadania wyjętych spod prawa składali kapelani świeccy (później skarbnicy) parafii miejskich i rektorzy miejscowości *contada*, natomiast sekwestr części lub całości mienia przeprowadzała familia trybunału, w którym sprawa była rozpatrywana. Odzież, sprzęty, płody rolne i żywność były często przekazywane na przechowanie godnym zaufania mieszkańcom danej parafii, a nawet wypożyczane.

---

<sup>51</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 111. Por także dane mediolańskie, E. Verga, *Le sentenze criminali*, s. 130; z Brescii, G. Bonfiglio Dosio, *Criminalità a Brescia*, s. 148.

<sup>52</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 112.

<sup>53</sup> AP 274, 3 I 1348 r.

<sup>54</sup> AP 69, f. 3; Statuti 13, L.II, RR. 76-84, ff. 127 nn. Zob. także M. Luzzati, *Giovanni Villani e la compagnia dei Buonaccorsi*, ss. 21, 46.

<sup>55</sup> AP 66, f. 32<sup>v</sup>.

Zdarzało się wówczas, że w istocie kwestionowano orzeczenie sądowe. W 1345 r. oskarżono 3 mieszkańców miejscowości Cascia, którym rycerz-towarzysz podesty oddał na przechowanie pszenicę, mąkę żytnią, wino oraz sprzęty zajęte w domu człowieka wyjętego spod prawa. Ci zaś, nie tylko że nie przekazali potem tych rzeczy podeście, ale oddali je dzieciom skazanego.<sup>56</sup>

Wypełnianie przez rodzinę rektorów innych zadań, związanych z przestrzeganiem np. przepisów sanitarnych czy dotyczących wykonywania tzw. brudnych zawodów, znajduje bardzo nikle potwierdzenie w dokumentacji sądowej. Do nielicznych świadectw tej części działalności aparatu sądowo-policyjnego należą teksty wezwań rzeźników przed oblicze podesty. Wykonując swój zawód „interficiendo et decoriando porcos, capras et yrcos et alias bestias, propter quod maximus fetor fuit”, musieli oni niekiedy z tego tytułu płacić grzywny.<sup>57</sup> Nie wiemy jednak, jak wyglądała kontrola przestrzegania tego typu przepisów, brak jest bowiem raportów świadczących o jej przeprowadzeniu. Prawdopodobnie sąd działał na podstawie składanych donosów bądź przypadkowo zauważonego przez rodzinę faktu łamania prawa. Wykroczenia przeciwko przepisom sanitarnym miał denuncjować *cappellanus laicus*, ale gdy w drugiej połowie XIV w. funkcja ta zanikła, przed trybunał sądowy sprawy tego rodzaju trafiały niezwykle rzadko. Więcej uwagi podesta poświęcał przestrzeganiu przepisów wydawanych jako jego rozporządzenia, np. w okresach epidemii, gdy z konieczności odbiegały one od raczej generalnie sformułowanych ustaw zawartych w statutach.<sup>58</sup>

W końcu XIII w. w miastach włoskich zaczęto wprowadzać kontrolę środowisk marginesu społecznego, w pierwszym rzędzie włóczędzów, zwłaszcza „obcych” (*alienigenas et forestierios*), których podesta miał prawo usunąć z miasta i contada „quando et quotiens eisdem vel alicui eorum placuerit et videbitur convenire, pro bono et pacifico statu Communis et populi Florentie”.<sup>59</sup> Kara za niepodporządkowanie się tego rodzaju rozporządzeniom była wymierzana „realiter et personaliter”, wg *arbitrium* podesty lub kapitana ludu. Jedną z miniatur w kodeksie *Biadaiolo* Domenica Lenziego<sup>60</sup> przedstawia dramatyczną scenę wypędzenia ubogich ze Sieny, ale w księgach sądowych Florencji również znajdujemy ślady dokonanego na podstawie rozporządzenia podesty wypędzenia z miasta „omnes forenses male conditionis et fame”. W sierpniu i październiku 1343 r. (a więc wkrótce po wypędzeniu księcia ateńskiego) w dwu procesach podesta skazał łącznie 6 osób, „homines forenses sive forestierios, vagabundos, male vite”, którzy przebywali w mieście

<sup>56</sup> AGA 50, f. 98.

<sup>57</sup> Carabellese, *La peste del 1348*, s. 38.

<sup>58</sup> Omówił je i opublikował Carabellese w cyt. wyżej pracy.

<sup>59</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 105: „De Forestieris repellendis”, s. 259 n; Statuti 19, L. III, R. 149, f. 180.

<sup>60</sup> Bib. Laur. Libro del Biadaiuolo, f. 57<sup>v</sup>.

mimo wydanego rozporządzenia i zostali złapani przez jego rodzinę.<sup>61</sup> Jeden z nich był eks-pachołkiem kapitana ludu. Wszyscy zostali skazani na amputację stopy. W 1282 r. władze republiki uznały, że ludzie „di mala condizione” zwykli spędzać czas w obrzeżach na niedozwolonych grach hazardowych, popełniający kradzieże i zabójstwa, nie należący do żadnego cechu, nie posiadający żadnego majątku zagrożają „stato pacifico” miasta i komuny, obdarzyli podstępnie pełnią praw postępowania z nimi – mógł niektórych z nich, wedle swojego uznania, posłać do więzienia, innych wygnać z miasta i republiki. Do inwigilacji tego podejrzanego elementu wciągnięto wkrótce oberżystów, którym przykazano zgłaszać na piśmie zatrzymujących się w ich zajazdach podróżnych i przybyszów.<sup>62</sup> Byli oni, być może, jednym z najważniejszych źródeł informacji dla aparatu sądowno-policyjnego, który – jak zobaczymy – godził się na łamanie po karczmach i tawernach prawa; zadawając się ich kontrolą zyskiwał w zamian jeszcze jedno oko w sieci informatorów śledzących kroki cudzoziemców. W niedzielę, 3 października 1343 r., przybył do Florencji pikardyjski rycerz Dorinus Drü, będący na służbie wroga republiki. W mieście, szczególnie pilnowanym po niedawnym usunięciu księcia ateńskiego, stanął tuż przed zamknięciem bram i zatrzymał się w hospicjum Berta Jacobi Magnigrati, w popolo S. Lorenzo. Przy sobie miał listy informujące o zawiązaniu się spisku przeciw aktualnym władzom republiki. Następnego dnia rano był już aresztowany przez rodzinę kapitana ludu.<sup>63</sup> Możemy przypuszczać, że o jego przybyciu doniósł właściciel zajazdu.

Podejmowane, zwłaszcza po czarnej śmierci, próby zorganizowania opieki i nadzoru nad ubogimi i żebrakami wyznaczały już kierunek późniejszych regulacji prawnych, które zmierzać będą do ścisłej kontroli tych środowisk, ich społecznej izolacji, wreszcie surowej represji.<sup>64</sup> Statuty miast włoskich, w tym i florenckie zabraniały osiedlania się w mieście i na przedmieściach ludziom osłepionym: „neuno a cui furono tratti gl’occhi possa stare, abitare o dimorare dentro dei muri nuovi della cittade [ustawa więc musiała być uchwalona na przełomie XIII i XIV w.] ne presso alla cittade per mezzo miglio, ma gl’altri ciechi e privati della veduta non possano stare o dimorare nella cittade...”, łagodniej traktując „uprawnionych” do jałmużny ślepców.<sup>65</sup> Do denuncjowania osób nie respektujących tego prawa zobowiązani byli *cappellani laici* parafii miejskich, ale w źródłach sądowych XIV w.

<sup>61</sup> AP 23, f. 455.

<sup>62</sup> R. Davidsohn, *Storia*, III, s. 445. Pomyślnym okresem dla cudzoziemców były miesiące tyranii Gualtieriego de Brienne. Mieli prawo do zajmowania się handlem detalicznym w mieście (sprzedaż mięsa i wina) bez względu na przynależność cechową. Wymóg ten zresztą zliberalizowano po czarnej śmierci ze względu na katastrofę demograficzną. Zob. N. Rodolico, *I ciompi*, s. 47.

<sup>63</sup> AC 11, f. 31 n.

<sup>64</sup> Por. B. Geremek, *Mendicanti e miserabili*, s. 55; Id., *Litość i szubienica*, ss. 56-64, 152-175; Ch. de La Roncière, *Pauvres et pauvreté*, ss. 735-740.

<sup>65</sup> Statuti 19, L. III, R. 34, f. 131-132. W końcu XIII w. na prośbę ślepców utrzymujących się z własnej pracy pozwolono im żyć w mieście, F. Carabellese, *Le condizioni dei poveri*, s. 416.

nie znajdujemy potwierdzenia, by rzeczywiście je stosowano. Za nierespektowaniem tej normy przemawia nowela Sacchettiiego, w której opisuje on zwyczaje ślepców florenckich, mieszkających w dzielnicy San Lorenzo, gdzie było wiele zajazdów.<sup>66</sup>

Cytowane akta podesty wskazują w każdym razie na to, że represja wymierzona we włóczęgów i żebraków była jednym z zadań aparatu policyjnego i że penetracja tych środowisk oraz egzekucja takich rozporządzeń, jak to z 1343 roku, odbywały się w drodze zbierania informacji od denuncjatorów, szpiegów itp. Pod nadzorem znalazły się także prostytutki, o czym szczegółowo będziemy mówić w następnym rozdziale. Przed powstaniem w początkach XV w. magistratur *Ufficiali di Onestà*, a potem *Ufficiali di Notte* kontrola środowisk nierządu powierzona była aparatowi podesty i kapitana ludu, a w drugiej połowie XIV w. również *ufficiale di grascia*, który kontrolował przestrzeganie przez prostytutki przepisów o noszeniu należytego odzienia i oznak uprawianego zawodu i dozwolonym czasie poruszania się po mieście.

Na miniaturach ilustrujących Kronikę Villaniego, a przedstawiających florenckie trybunały sądowe, sędziemu towarzyszą pachołkowie. Ich zadania związane z procedurą sądową polegały przede wszystkim na doprowadzeniu do więzienia i przyprowadzaniu stamtąd na przesłuchania, na kładzeniu na tortury oskarżonych, towarzyszeniu skazańcom na miejsce wykonania kary cielesnej, wreszcie na pomocy w egzekucji kary grzywny czy zajęcia mienia. Oskarżony, jeśli został zaaresztowany lub gdy dobrowolnie stawiający się w sądzie, nie był w stanie przedstawić poręczycieli, odprowadzany był przez pachołków do więzienia komunalnego i przekazywany zarządcom Stinków. Doprowadzenie na przesłuchania i proces odbywało się w towarzystwie notariusza (rycerza-towarzysza), który potwierdzał na piśmie przekazanie mu więźnia i brał za niego odpowiedzialność.<sup>67</sup> Zatrzymani w trakcie patroli (*cerca ordinaria*) za wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu doprowadzani byli natomiast do pałacu rektora, gdzie podlegali skróconej procedurze wymierzania grzywny, jeśli zaś nie byli w stanie jej zapłacić, trafiali do więzienia.<sup>68</sup> Przesłuchania, zeznania świadków odbywały się w siedzibie trybunału, jedynie kobiety zeznały bądź u bram pałacu rektora, bądź w Opactwie św. Stefana (Badia Fiorentina).<sup>69</sup> W pałacu rektora mogli więźniowie przebywać jedną dobę, najdłużej trzy doby.

W wieży, lochu czy innym miejscu ich uwięzienia (w pałacu rektora) znajdowały się przyrządy służące krępowaniu i torturowaniu oskarżonych.<sup>70</sup> Statuty postana-

<sup>66</sup> Por. także uwagi na ten temat B. Geremka, *Litość i szubienica*, s. 63.

<sup>67</sup> BNF Magliabechiana 1896 II. I. 343, ff. 1 nn (1378 r.), por. niżej, rozdz. VI.

<sup>68</sup> AP 885.

<sup>69</sup> „Constituta personaliter coram (...) iudice malleficiorum (...) d. potestatis (...) esistenti ante portam palatii residentie dicti d. potestatis ut moris est”, J. Koler, G. degli Azzi, *Das Florentiner Strafrecht*, s. 105.

<sup>70</sup> Były to łańcuchy i kajdany, nazywane „ferri da prigioni”, „ceppo da prigioni”, CC Scritture Diverse 4, passim.

wiały, iż kładącymi na tortury będą *berrovarii* rektorów, ale w czternastowiecznej dokumentacji sądowej niemal nie ma śladów takiego wymuszania zeznań.<sup>71</sup> Wagę dowodu miało dobrowolne przyznanie się do winy, które musiało być powtórzone po opuszczeniu sali tortur. Zdarza się bardzo rzadko, że osądzony już po zapadnięciu wyroku odwołuje swoje zeznania i przyznanie się do winy, prosząc o anulowanie kary, gdyż: „ex confessione ipsius Cristofani dicta condemnatio lata fuit, processit ex tormentis, seu tortura a dicto rectore [kapitana ludu] habita et recepta”.<sup>72</sup> Ówczesne źródła florenckie nie przynoszą bulwersujących szczegółowością i okrucieństwem opisów zadawanych podsądnemu mąk. Mówi się raczej o najbardziej typowych, z zastosowaniem sznura, który staje się zresztą synonimem tortur („lo misse alla fune”)<sup>73</sup>. W składanych w trakcie syndykatów oskarżeń przeciwko rektorowi lub jego funkcjonariuszom podnosi się nie tyle ciężar zadanych mąk, ile raczej ich bezprawność, gdyż tortury nie powinny były mieć w ogóle miejsca. Jeden z oskarżycieli opisuje doznane cierpienia: położony na ławie (*banco*) ze związanymi z tyłu rękami, maltretowany był przez dwu pachołków i notariuszy podesty. Jeden z nich trzymał go za włosy, drugi zatykał mu usta koszulą, zaś notariusz wlewał mu wodę przed dziurki od nosa.<sup>74</sup> Odnosi się jednak wrażenie, że niektóre z orzekanych kar cielesnych przewyższały okrucieństwem zadawane w czasie przesłuchań tortury.

Bez względu jednak na to, jak ocenimy wiarygodność wysuwanych w trakcie syndykatów oskarżeń – a większości z nich nie jesteśmy w stanie sprawdzić – dają one wyobrażenie o brutalności stosowanych przez aparat policyjny metod i nadużywaniu przyznanych mu uprawnień. Szczególnie wymowne jest oskarżenie wysunięte przez Lamonzio z San Casciano, majstra budowlanego i rektora tejże miejscowości pod adresem trzech pachołków *difensore del contado*<sup>75</sup>. Pewnej nocy wkroczyli oni do domu niejakiej Giovanny, żony Michele zwanego Samsone, która, przerażona najściem, podniosła krzyk i wezwała pomoc. Zjawił się tam wówczas z racji pełnionej funkcji Lamonzio i zażądał wyjaśnień. Gdy okazało się, że była to akcja całkowicie prywatna, najpierw domagał się poniesienia napaści, a gdy to nie odniosło skutku, w czasie drugiej jego interwencji postanowił pochwycić jednego z pachołków. Został jednak przezeń zraniony mieczem. Sprawę przejął wówczas *difensore del contado*, stacjonujący w Montepertoli. Lamanzio został uwięziony, skrepowany i położony na tortury. Cytowane słowa florenckiego urzędnika wymiaru sprawiedliwości: „istud tibi do et facere facio pro Luca et istud pro Miniato et istud pro Marco (imiona pachołków) et istud ultimum pro tuo officio vexillife-

<sup>71</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L.V, R. 21.

<sup>72</sup> PR 77, f. 286.

<sup>73</sup> Stefani, *Cronaca*, R. 660, s. 244, po czym tenże Bordoni położony na tortury „confessato e raffermó”.

<sup>74</sup> Sind. Pod. 1, f. 25. Egzekutor straszyć miał jednego z podsądnych, że jeśli zaneguje oskarżenie, to tak go naciągnie sznurami, że mu wyrwie ramiona („extraciam brachia tibi de corpore tuo”), Sind. Esec. 11, f. 21<sup>v</sup>.

<sup>75</sup> Sind. Cap. 20, ff. 18<sup>v</sup> nn.

ratus et pro tuo communi S. Chastiani” oraz fakt, że tortury zadawał własnymi rękami obrońca *contada*, podkreślić miały wagę oskarżenia. Ujawniają one przede wszystkim jednak chęć zemsty egzekutora prawa na człowieku, który ośmielił się (do czego jako urzędnik miał prawo) zakwestionować prawomocność działań rodziny rektora florenckiego i łatwość, z jaką sięgano po środki najbardziej drastyczne. Mamy wątpliwości, czy wypadek ten miał rzeczywiście miejsce, tym bardziej że oskarżyciel domagał się także zwrotu kosztów poniesionych na czteromiesięczne leczenie z obrażeń zadanych mu w czasie tortur (50 florenów w złocie) – oskarżenie bowiem oddalono, ale Lamonzio nie został zskazany za składanie fałszywych oskarżeń. Poza tym nie był postacią nieznaną i nawet jeśli zmyślał, odwoływać się musiał do praktyk co najmniej prawdopodobnych. Wiarygodności tego rodzaju oskarżeniom przydaje fakt, że we Florencji to pachołkowie sądowi kładli na tortury, co oczywiście podsycalo do nich nienawiść społeczeństwa i przesądzało o brutalnym charakterze ich zajęcia.

Zdaje się, że normalną praktyką było natychmiastowe kładzenie na tortury aresztowanego, jeszcze przed przekazaniem go nadzorcom więzienia i sformułowaniem treści inkwizycji bądź oskarżenia.<sup>76</sup> Wskazują na to nie tylko ujawniane w zeznaniach świadków i brzmieniu wyroków szczegóły postępowania z ujętymi przestępcami, ale także petycja cechu sędziów i notariuszy skierowana do władz w 1346 r., domagająca się ukrócenia nagminnych nadużyć w procedurze sądowej. Jej wymowa jest uderzająca: sędziowie kryminalni rozpoczynają *questiones* od tortur, podważają bezzasadnie prawdziwość zeznań oskarżonych, co w konsekwencji prowadzi do jakże częstego i niegodnego skazywania na śmierć. Oskarżonych „należy raczej nazwać zabitymi niż osądzonymi”. Domagano się zatem, by w czasie torturowania podsądnych obecny był notariusz spisujący zeznania.<sup>77</sup>

Z zapisów w księgach sądowych zawierających wyroki kar cielesnych, w tym i kary śmierci, nie wynika, jaka była dokładnie rola rodziny rektorów w ich egzekucji. W 1379 r. kapitan ludu Cante de' Gabrielli z Gubbio postanawia, że niewolnica, która otruła swojego pana, ma być wieziona na wózku przez ulice Florencji aż do miejsca kaźni, gdzie ciało jej będzie, „dla przykładu”, torturowane rozżarzonymi obcęgami.<sup>78</sup> Odpowiedzialnymi za dokonanie egzekucji kary cielesnej, o czym już była mowa, byli rycerze-towarzysze rektorów, którzy wraz z oddziałem pachołków odprowadzić mieli skazanego na miejsce kaźni, ale nierzadko wypadało im pełnić rolę nietypowego kata. Sacchetti opisuje stracenie niejakiego Gian Segi z Rawenny.<sup>79</sup> Rankiem w dniu egzekucji rodzina podesty udała się do więzienia po

<sup>76</sup> AC 1608; Sind. Pod. 6, f. 14. Świadczy o tym np. odbicie z aresztu *bargella* uwięzionego tuż przed tą akcją mieszkańca Florencji za noszenie niezgodnie z prawem broni i za próbę oporu. Idący mu na pomoc „*dissolverunt dictum Bartholum a cannapo torturum, ubi ligatus erat*”, AC 1608.

<sup>77</sup> P Dup. 6, f. 46<sup>v</sup>; PR 34, f. 103<sup>v</sup>.

<sup>78</sup> AC 1197<sup>bis</sup>, ff. 71-72. Zob. także AP 274, gdzie odnotowane egzekucje kar cielesnych (f. 3 nn).

<sup>79</sup> F. Sacchetti, *Nov.* 190.



straceńca. Wyprowadzenie stawiającego opór trwało prawie godzinę i gdy wreszcie po bóje dał się doprowadzić do kata, musiał być przytrzymywany przez kilku pachołków, by można mu było położyć głowę na pień. Innym razem, w 1346 r. rycerz podesty, ser Piero di Giovanni miał dopilnować wykonania wyroku śmierci przez spalenie. Gdy ułożono stos i wybuchły płomienie, ogień, nie wyrządziwszy jeszcze szkód skazańcowi, przepalił węzły i nieszczęśnik zdoławszy się uwolnić, zaczął uciekać. Już po kaźni rozeszła się wieść, że ścigający go pachołkowie sięgnęli po broń zbyt skutecznie i spowodowali jego śmierć. Egzekucja przez spalenie ostatecznie więc miała być fingowana. Egzekutor wszczął tedy proces przeciwko rycerzowi podesty o spalenie na stosie zwłok.<sup>80</sup> Pachołkowie asystowali zresztą nie tylko przy egzekucji kary śmierci, ale także kary chłosty.<sup>81</sup>

Dorini na pierwszym miejscu wśród funkcji prewencyjnych i kontrolnych aparatu sądowno-policyjnego umieścił uprawnienia rektorów do publikacji prawa, rozporządzeń władz i własnych (*bandi*). Wykonawcami tej czynności byli heroldowie komunalni, których we Florencji było od 6 do 9.<sup>82</sup> Ich funkcja ściśle wiązała się także z procedurą sądową, obwieszczali oni bowiem społeczeństwu moment ogłoszenia wyroków, a przede wszystkim wyjęcie spod prawa. To ostatnie wykrzykiwane było również w innych niż zazwyczaj punktach miasta: w pobliżu domu osądzanego, gdy zaś pochodził on spoza Florencji, w pobliżu pałacu rektora i na głównym targu zbożowym, placu przy sanktuarium Orsanmichele. Heroldowie obwieszczali także decyzje sądów cywilnych dotyczące zajęcia dóbr, ustanowienia kuratorów nieletnich dziedziców, przejęcia spadku itp.

Regularny charakter miały tzw. *bandi generali* (*bannimenta generalia*), publikowane przez każdego z rektorów po objęciu przez niego urzędowania, a więc co pół roku. Najobszerniejsze z nich, podesty, zawierało 56 artykułów prawa miejskiego, przypominających najważniejsze ustawy prawa karnego, normy utrzymywania porządku publicznego czy przepisy dotyczące higieny. Co miesiąc ponadto każdy z rektorów nakazywał obwieszczenie znacznie krótszego *bando*, pouczającego mieszkańców o zakazie noszenia broni, godzinie policyjnej, przestępczym charakterze hazardu, zabójstwa, aktów agresji, udzielania pomocy rebeliantom i innym wyjętym spod prawa.<sup>83</sup> Dzięki tej formie udostępniania społeczeństwu wiedzy prawniczej było ono stale informowane także o tym, że nie wolno bluźnić, trzeba przestrzegać przepisów dotyczących uboju zwierząt rzeźnych i sprzedaży mięsa, że karani będą sodomici i karczmarze czyniący ze swoich tawern domy gry, że nie wolno organi-

---

<sup>80</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 170.

<sup>81</sup> A. Gherardi, *L'antica camera*, s. 347. Wykonawcą kary obciążenia członków bywał także lekarz więzienny, Statuti 13, L. III, R. 5, f. 144. Zob. opis kary chłosty i wyświecenia z miasta stręczycieli, AE 526, f. 31 n; AE 524, 28-29 III; AE 525, f. 57 oraz regulacje dotyczące wykonania kary cielesnej na skazanych, gdyby wpadli w ręce sprawiedliwości, Statuti 19, L. III, R. 70, f. 142<sup>v</sup>.

<sup>82</sup> Zob. szerzej, H. Manikowska, „Alta voce et sono tube premissa”, ss. 169-176.

<sup>83</sup> *Ibidem*, s. 172 n.

zować ani brać udziału w zajazdach na czyjąś własność, przechowywać nie dopuszczonych do obiegu monet i obracać nimi, wylewać brudów na ulice i w niedozwolonych miejscach, wykonywać brudnych i cuchnących zawodów, że zakazane jest przyjmowanie w prywatnych domach prostytutek i prowadzenie nielegalnych lupanarów. Powtarzano zasady prawne obowiązujące przy sprzedaży posesji w mieście i zakaz burzenia ładu urbanistycznego przez zajmowanie ulic i placów. Jeśli rozporządzenie dotyczyło jakiegoś konkretnego miejsca, obwieszczane było „nel detto luogo”, jak np. zakaz gry hazardowej przy moście Carrara i w bramie prowadzącej do kościoła Wszystkich Świętych, czy regulacja dotycząca sprzedaży ryb, którą wykrzykiwano tam, gdzie nimi handlowano.<sup>84</sup>

*Bannimenta generalia* były podstawą do uruchomienia procedury śledczej zwanej *inquisitio generalis*, która miała przynieść informacje o wypadkach łamania uprzednio ogłoszonego społeczeństwu przepisu prawnego.<sup>85</sup> W jednej z ksiąg kapitana ludu wyraźnie sformułowano, jacy przestępcy będą ścigani w *inquisitione generali*; tę zaś poprzedzało wyliczenie kategorii przestępstw, które powinny być ujawnione w tej procedurze śledczej.<sup>86</sup> Obie listy, przestępstw i przestępców, pokrywają się jedynie częściowo. Aparat policyjny miał przede wszystkim ścigać, „latrones, assasinos, homicidas, meretrices, lenones, sodomitas”, a poza tymi przestępcami, ludzi wchodzących w konflikt z przepisami porządkowymi: grających o pieniądze, noszących w niezgodzie z prawem broń, bluźnierców, zbyt krewkich i chętnych do bitki, czyli „facientes bellum et prelium cum macilis et pugilis, lapidibus” w takich miejscach jak place, targi czy mosty.<sup>87</sup> Te bitwy na kamienie były ulubioną rozrywką młodzieży i utrapieniem troszczącej się o bezpieczeństwo władzy. Księgi sądowe, poza aktami defensora contada, nie przynoszą jednak dostatecznych danych, by osądzić, w jakiej mierze tego rodzaju procedura śledcza była źródłem wszczęcia następnie procesu sądowego przeciwko oskarżonym o popełnienie przestępstwa.

Kodyfikacje prawa komunalnego zostały przetłumaczone we Florencji dopiero w połowie XIV wieku, gdy zakończono prace nad nowymi statutami (1355 r.), a więc później niż w wielu innych miastach-państwach półwyspu. Przepisane w wielu kopiach, były udostępnione w gmachach publicznych obywatelom nie znającym łaciny<sup>88</sup>. Najważniejszą jednak formą publikacji każdej nowej ustawy czy rozporządzenia władz i rektorów było ich obwieszczenie *vulgariter* w wielu punktach miasta. Regularność, z jaką rektorzy florency ogłaszali ordonanse powszechne i

<sup>84</sup> Statuti 13, L. I, R. 86; L. III, R. 11. Zob. też *Oculus Pastoralis*, f. 103.

<sup>85</sup> AP 845, f. 16<sup>v</sup> nn; AE 540, f. 41; AGA 112/4; AC 150.

<sup>86</sup> AC 853, f. 35.

<sup>87</sup> Por. niżej, rozdz. V.

<sup>88</sup> PR 43, ff. 144<sup>v</sup>-145: „ad hoc ut ipsi artifices et layci [qui grammaticam ignorant], possint per se ipsos legere et intelligere ipsa statuta et ordinamenta”.

comiesięczne, miała ogromne znaczenie dla podtrzymania porządku prawnego i spokoju w mieście. Wielkie miasta zaludniały przecież pokaźne rzesze świeżych imigrantów i pracowników sezonowych, przybywających w poszukiwaniu pracy czy stabilizacji i pozostających w nim często jedynie przez krótki okres czasu, zgodnie z rytmem koniunktury i sezonowością niektórych zajęć. Po czarnej śmierci, w okresie powtarzających się co kilka lat i dziesiątkujących ludność miasta epidemii, napływ imigrantów był jeszcze silniejszy. W tym kontekście regularnie powtarzana, zwłaszcza przez podestę i kapitana ludu, publikacja niektórych norm prawnych była właściwie jedynym możliwym sposobem socjalizacji, nakłonienia przybyszów do zachowań społecznie pożądanych i do przestrzegania praw regulujących życie miejskiej społeczności.<sup>89</sup> Autor *Oculus Pastoralis* zalecał przyszłym podestom: „Statuta promulgantur ac praeconizantur frequenter in publico, ut eorum metu humana coërceatur audacia, tutaque sit inter improbos innocentia, et in ipsis improbis formidetur, supplicio refraenetur audacia et nocendi facultas”.<sup>90</sup>

## 2. Kontrola nad policją

Po zakończeniu urzędowania rektorzy cudzoziemscy, podobnie zresztą jak inni urzędnicy, podlegali wraz ze swoimi familiami kontroli sądowej sprawowanej przez egzekutora sprawiedliwości (dla niższych rangą urzędów, przez *giudice degli appelli*) i wybieranych spośród obywateli syndyków, których w przypadku najważniejszych rektorów było 8 – po 2 z każdej dzielnicy. Był to regularny, chociaż mający swoją specyfikę, proces inkwizycyjny, zwany *sindacato*. Jego czternastowieczną praktykę omówił w oddzielnej monografii Gino Masi,<sup>91</sup> stąd też w tym miejscu naszą uwagę skupimy na informacjach o pracy aparatu policyjno-sądowego zawartych w dokumentacji, jaka powstała w wyniku tej procedury. Rektor wraz z familiją już na kilka – kilkanaście dni przed upływem kadencji przygotowywał zdanie urzędu, kończąc procesy (co nie zawsze się udawało), przekazując priorym wszystkie swoje akta, ograniczając wreszcie wyraźnie swoją działalność, nawet niezrędko zaprzestając patrolowania miasta. Na czas trwania procesu przenosił się do któregoś z zajazdów i w ustalonym przez prawo terminie (najczęściej 8 dni) nie powinien był ani on, ani nikt z jego familii opuszczać miasta. W zdecydowanej większości spraw, których akta się dochowały, wszyscy cudzoziemscy funkcjonariusze trybunału rzeczywiście oddali się do dyspozycji *sindacato*, pewni jego pozytywnego wyniku. Kontumacja, sporadyczna, dotyczyła raczej części familii – pacholków, rzadziej notariusza lub rycerza-towarzysza. Zdarzało się jednak, że któryś

---

<sup>89</sup> *Inquisitiones generales* kapitana ludu w 1368 r.: 18 I, 18 II, 15 III, 11.IV, 14 V, itd., AC 150. Por. udział imigrantów w przestępczości w Berscii, G. Bonfiglio Dosio, *Crriminalità a Brescia*, s. 163.

<sup>90</sup> *Oculus Pastoralis*, f. 103.

<sup>91</sup> G. Masi, *Il sindacato delle magistrature*.

z *berrovarii* przebywał akurat w Stinkach<sup>92</sup>. W 1369 r. (lipiec) tylko 10 pachołków kapitana ludu – spośród tych, którzy wraz z rektorem rozpoczęli służbę – stało się w trybunale „et omnes alii supra citati non venerunt sed contumaces fuerunt”.<sup>93</sup> Ta dosyć nadzwyczajna sytuacja była spowodowana prawdopodobnie niedopełnieniem wszystkich formalności przez kapitana ludu, który w trakcie sprawowania urzędu był zmuszony z jakichś powodów zmienić skład swojej rodziny. Egzekutorowi zaprezentowało się bowiem 19 innych pachołków, którzy nie figurowali w księgach i musieli przysięgać, iż rzeczywiście pełnili swoją funkcję.

Przedmiotem procesu było pełnienie urzędu i służby od momentu elekcji po opuszczenie stanowiska w zgodzie ze statutami, ustawami, z zarządzeniami wydanymi odnośnie danej, konkretnej magistratury i z listem elekcyjnym wręczanym osobiście przez ambasadorów komuny rektorowi. Jego akceptacja oznaczała moment przyjęcia urzędu. Kontroli (zdecydowanie formalnej) podlegała zresztą raz jeszcze cała procedura wyboru i mianowania, objęcia urzędu, dokonania przeglądu składu rodziny (*mostra*) w momencie przybycia do miasta i w trakcie trwania kadencji (*rassegna*). *Sindaci* przeglądali zatem akta odpowiednich urzędów i wystawione dokumenty. Szczególnie interesowała ich dokumentacja skarbu komunalnego, gdzie rejestrowane być musiały wszystkie zapadłe wyroki *in avere*, nałożone grzywny i odnotowany fakt ich ściągnięcia (lub nie). W statutach i ordonansach zwracano uwagę na wypadki nienależnych, zawyżonych bądź wymuszonych opłat i na korupcję, stąd z tego tytułu najczęściej nakładano na odchodzącego rektora obowiązek restytucji i wywiązania się ze zobowiązań.

Drugą dziedziną kontrolowaną skrupulatnie były nadużycia władzy i przetrzymywanie w areszcie rektora ponad ustalony termin (1 lub 3 doby), uniemożliwienie lub zakazanie innym funkcjonariuszom komuny spełniania ich zadań, wreszcie akty agresji ze strony rodziny.<sup>94</sup> Sformułowane w czasie syndykatów oskarżenia o dokonanie tego typu wykroczeń niezwykle rzadko bywały uwzględniane, jeśli natomiast zostały wniesione w czasie sprawowania urzędu do któregoś z trybunałów sądowych, mogły się skończyć wysokimi karami dla urzędników. Dorini przytacza przykłady wyjątkowo surowych wyroków, które zapadły w sprawach notariuszy oskarżonych bądź o fałszowanie dokumentacji (obcięcie uszu), bądź o celowe pominięcie zeznań w aktach (stos – wyrok jednak zapadł przez kontumację, co z pewnością zaostrzyło jego wymiar).<sup>95</sup>

<sup>92</sup> Sind. Cap. 11, f. 9.

<sup>93</sup> Sind. Cap. 9; f. 10. Kapitan ten miał inne jeszcze uchybienia w pełnieniu urzędu, m.in. zatrudnił eks-pachołka bargella, nie ściągnął zasądzonych grzywien, miał wiele długów.

<sup>94</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 65 – wówczas 1 doba, w kodyfikacji z 1355 r. – 3 doby.

<sup>95</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 103. AP. 8, f. 2, oskarżenie posłańców komuny i pachołków o kradzieże i łapownictwo.

Syndykaty kończył w przygniatającej większości wyrok uniewinniający rektora i jego rodzinę. Do takiego zakończenia procesu zmierzały obie jego strony – sędziowie i kontrolowani urzędnicy. Tym pierwszym zależało w pierwszym rzędzie na wyegzekwowaniu od ustępującego rektora wszystkich należnych komunie sum i na zaspokojeniu przez niego uznanych za udowodnione pretensji finansowych obywateli i członków rodziny. Na ogół wystarczającą gwarancją spełnienia tych żądań była dla sądu zatrzymana do ogłoszenia wyroku ostatnia rata należnego rektorowi wynagrodzenia. Skazanie na zapłacenie tych długów nie obniżało znaczenia uniewinnienia z innych oskarżeń. Nieprawdopodobnie zadłużony u własnej rodziny, której po prostu nie płacił wynagrodzenia, u dostawców, oberżystów itp. Riccardo di Gentile degli Alidosi, kapitan ludu w 1403 r., nie był w stanie, jak wiemy, ostatnią ratą swojej pensji pokryć wszystkich zobowiązań. Uwięziono wówczas dwu jego synów i krewnego, ale poza tym „laudabiliter et virtuose (...) officium exercuit”.<sup>96</sup>

Rektorom, z kolei, uniewinnienie było niezbędne, by mogli kontynuować czy to dalszą karierę urzędniczą w innych komunach, czy we własnej, z której pochodzili. Rekomendowani przez nią przy objęciu urzędu, musieli po powrocie przedstawić swoim władzom uroczyste wydany wyrok syndykatu, który zdawał sprawę z tego, czy na to zaufanie zasłużyli, czy nie.<sup>97</sup> Troska o taki rezultat towarzyszyła więc im już od początku ich urzędowania. Starali się tedy o uzyskanie od władz takich decyzji i rozporządzeń, które uwalniałyby ich od odpowiedzialności za formalne uchybienia wobec prawa, jak np. opóźnione przybycie do Florencji, zaciągnięcie na służbę nieodpowiednich, bo objętych *devetum* lub nie spełniających wszystkich wymogów profesjonalnych sędziów czy notariuszy. Konsekwencji nieudanych lub zaniechanych działań (np. nieujęcie ściganych *exbannitos*), opuszczenia urzędu na krótki nawet czas, przedłużania terminów procedowania itp. można było uniknąć kierując do władz florenckich odpowiednio umotywowane petycje o zdjęcie odpowiedzialności za te uchybienia. Wydawana wówczas *provisio*, iż „non possit condemnari, puniri, sindicari vel aliquantulum molestari ipse vel aliquis de sua comitiva quoquo modo” dawała urzędnikowi dostateczną gwarancję uniewinnienia.<sup>98</sup>

Prawo przewidywało w niektórych sytuacjach, zwłaszcza gdy nie dopilnowano konieczności przedstawienia przez podsądnych odpowiednich poręczycieli, odpowiedzialność materialną rektorów za nie wyegzekwowane, a zasądzone przez nich kary pieniężne. O tej odpowiedzialności decydował egzekutor sprawiedliwości. W jednym z zarządzeń władz przedłużono do 50 lat termin egzekucji wyroku wyda-

---

<sup>96</sup> Sind. Cap. 57, f. 25<sup>v</sup>.

<sup>97</sup> G. Masi, *Il sindacato delle magistrature*, s. 25.

<sup>98</sup> PR 49, 17 XII 1361 r. Zob. np. oddalenie tamburacji o zatrudnienie pachołka podesty i kapitana ludu, gdyż: „detto messer lo chapitano potesse tenere 8 famigli nonostnate qualcuno divieto”. Libro del Giglio 8, Capitaneus populi, 15 I 1407 r.

nego przez tego urzędnika. Skazał on podestę, Ferrandino Malatestę na zapłacenie 6800 L za to, że nie ściągnął wielu z nałożonych przez siebie grzywien, a w dodatku nie zatrzymał w związku z tym poręczycieli skazanych. Jeszcze w 1362 r. potwierdzono zasadę<sup>99</sup>, iż nie ściągnięte przez rektora sumy mogą być potrącone z jego pensji (oprócz tego nakładano za każdą nie ściągniętą w ciągu dwu miesięcy grzywnę karę 100 L<sup>100</sup>). Jak się wydaje, nie był to martwy przepis prawa. Już bowiem w trakcie urzędowania rektorzy przedstawiali władzom ważne powody niemożności wywiązania się z nałożonych obowiązków i dlatego w zachowanych aktach syndykatów niezwykle rzadko pojawiają się oskarżenia o zaniechanie egzekucji wymierzonych kar, nawet gdy wyroki opiewały na poważne sumy. Istniała ponadto jeszcze jedna możliwość uzyskania w pełni uniewinniającego wyroku syndykatu. Jeśli bowiem zostało wniesione oskarżenie osoby prywatnej bądź członka rodziny i dawało ono podstawy do wszczęcia postępowania, możliwe było powołanie arbitrów i rozstrzygnięcie pretensji na drodze ugody.<sup>101</sup>

Cała zachowana czternastowieczna dokumentacja sądowa prowadzić może do wniosku, że nadużycia władzy i wypadki korupcji nie przybierały drastycznych rozmiarów, a te o znacznie mniejszym ciężarze gatunkowym dotyczyły niewielkiego procentu wszystkich urzędników cudzoziemskich.<sup>102</sup> Znacznie mniej powściągliwe źródła kronikarskie, wśród których najważniejsze to *Kronika* Giovanniego Villaniego dla pierwszej połowy XIV w. i Stefaniego dla drugiej połowy, przytaczają zaledwie kilka nazwisk najwyższych rangą rektorów, którzy łamali prawo w sposób bulwersujący społeczeństwo i władze florenckie, a nawet zagrażający ustrojowi republiki i jej stabilności politycznej. W początkach XIV w. Carlo d'Amelia, podesta florencki, brat pierwszego egzekutora sprawiedliwości, dopuścił się wraz ze swoją rodziną bardzo poważnych nadużyć. Gdy korupcja wyszła na jaw, zbiegł z miasta wywołując (dla okupu) pieczęć komuny, tzw. *Suggello dello Ercole*. I oto wystarczającym zabezpieczeniem przed bezkarnością urzędnika-oszusta okazało się prawdopodobieństwo zniszczenia kariery także jego bratu. Ten pochwycił więc brata-wiarołomcę i odesłał do Florencji.<sup>103</sup>

<sup>99</sup> PR 40, f. 18.

<sup>100</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L.I, R. 6.

<sup>101</sup> Sind. Cap. 17, f. 19, Zob. też G. Masi, *Il sindacato delle magistrature*, s. 129.

<sup>102</sup> Zob. Sind. Pod. 16, f. 46 n, gdzie podesta został skazany zaocznie na 100 L, jego ryccz-towarzysz zaś na 500 L za przyjmowanie łapówek za uwalnianie z więzienia. Moja ocena jest znacznie mniej surowa niż L. Chiapellego, *Amministrazione della giustizia*, ss. 35-54, 180-200 i A. Zorzięgo, *Giustizia e società*, ss. 466-468. Obaj historycy zastosowali szczególną „miarę”, jaką były opinie kronikarzy i pisarzy politycznych. Krytyka ta trwała nieprzerwanie od XIII w. i pełna jest zarzutów o korupcję, sprzyjanie *potentibus*, niesprawiedliwe sądy. Ważniejsze wydało mi się sięgnięcie po źródła „oficjalne”, które prezentują punkt widzenia władz i pozbawione są moralizatorstwa.

<sup>103</sup> Giovanni Villani, ks. VIII, cap. 95. Zob. także, A. Monti, *Les chroniques florentines*, s. 735; P. Giorgi, *Sulla Cronaca di Giovanni Pagolo Morelli*, s. 20, gdzie krytyka związków podesty z florenckim establishmentem.

W aktach syndykatów, które zachowały się od lat czterdziestych XIV stulecia, za najpoważniejszy wypadek nadużycia władzy i korupcji należy uznać postępowanie Rinalda de' Rangoni z Modeny, podesty florenckiego pozbawionego urzędu w 1387 r. po 4 miesiącach sprawowania go. Możemy przypuszczać, że wszedł on w swego rodzaju spółkę z jednym ze swoich rycerzy-towarzyszy, który pośredniczył w przyjmowaniu łapówek, nakłaniając „klientów” trybunału do ich wręczania i partycypował w nielegalnie zdobytych dochodach. Do korupcyjnego procederu musieli być włączeni również sędziowie, „senza chi io non posso fare nulla” – jak miał się wyrazić podesta – ale jeden z nich odmówił, a następnie całą aferę wyjawiał priorom. Podesta i jego rycerz zostali oskarżeni o przyjmowanie łapówek od ludzi oskarżonych o morderstwo i ujętych przez aparat policyjny, realnie zatem zagrożonych karą śmierci. Wysokość łapówek wahała się od 70 florenów złota w przypadku oskarżenia jednej osoby, do 100 florenów, gdy spośród trzech zagrożonych karą gardła, dwu miało jej uniknąć. Brak współpracy sędziego co prawda ograniczał możliwości zdobywania tą drogą dodatkowych dochodów, ale nie całkiem je wykluczał. Podesta bowiem, gdy spodziewał się uniewinnienia „per eo quod dicta accusatio non probabatur”, wysyłał do oskarżonego swego rycerza z propozycją przekupstwa. Demoralizacja rodziny wydała owoce i poza siedzibą trybunału. Najbardziej obok podesty obciążony rycerz-towarzysz został oskarżony o nagminne okradanie domów, do których wkraczał z oddziałem pachołków dla dokonania aresztowania. Jak się wydaje, decydujące znaczenie, poza donosem sędziego, dla podjęcia przez władze decyzji o położeniu kresu bezprawiu miał popełniony przez tegoż rycerza w lutym 1387 r. gwałt na nie ujawnionej z imienia („pro honestate” tejże) czcigodnej kobiecie. Priorzy powiadomieni o tym fakcie zażądali uwięzienia gwałciciela, podesta umożliwił mu jednak ucieczkę. Rinaldo pozbawiony więc został urzędu, co zresztą zakłóciło pracę trybunału, w którym znajdowało się wiele nie osądzonych spraw, przejętych następnie przez egzekutora sprawiedliwości. Skazany został na karę grzywny w wysokości 2000 florenów, którą później, na prośbę władcy Ferrary, umorzono.<sup>104</sup>

Rinaldo oskarżony był również o przyjmowanie wielu prezentów od obywateli florenckich. Oskarżenia o utrzymywanie kontaktów z mieszkańcami republiki, a więc w podtekście o korupcję, a przynajmniej stronnictwość w wymierzaniu sprawiedliwości, z reguły były podczas syndykatów odrzucane. Uznawano je za udowodnione tylko wówczas, gdy – jak w przypadku Rinalda z Modeny – były jednym z punktów znacznie poważniejszego oskarżenia. Wydaje się, że władze preferowały podejście kompromisowe do problemu korupcji, tolerując przypadki, które nie naruszały drastycznie funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i nie zagrażały aktualnemu układowi sił we władzach.

---

<sup>104</sup> Sind. Pod. 41, ff. 6-8<sup>v</sup>; PR 76, f. 29<sup>v</sup>. Zob. też G. Brucker, *Renaissance Florence*, s. 148 n. O gwałt oskarżony był również Obizzo degli Alidosi, *ibidem*.

Rzeczywiste dochody rektorów wskazują wyraźnie na znaczący w nich udział różnego typu gratyfikacji, które w przypadku literalnego traktowania prawa i zbyt rygorystycznej kontroli można by uznać za bliskie korupcji. Nie bez znaczenia dla osądu tego rodzaju spraw był fakt, że we władzach republiki zasiadali ludzie, którzy mieli za sobą doświadczenie piastowania urzędu podesty czy wikariusza w komunach podległych republice, a przynajmniej niezłą wiedzę o praktyce ich sprawowania. Stykali się więc i we własnym życiu z próbami wywierania nacisku na funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości, sami zresztą nierzadko wywierali presję na swoich przyjaciół, by przychylnie odnieśli się do ich próśb. Zebrane i zanalizowane przez G. Bruckera fragmenty korespondencji kierowanej do urzędników florenckich potwierdzają znaczenie więzi rodzinnych, przyjacielskich i klientarnych dla biegu spraw państwowych.<sup>105</sup> Wymianę listów między Francesco de Coppoli, podestą Florencji w 1426/7 r. a Forese Sacchettim, rektorem w Cortonie, w których padają zapewnienia: „Jestem ci wdzięczny za miłość, jaką masz dla mnie. Bóg niech mi da możliwość odwzajemnienia ci się w przyszłości” oraz potwierdzenia przyjętych prezentów, należy uznać za świadectwo powszechnych i akceptowanych układów między urzędnikami a obywatelami.<sup>106</sup> Przebieg syndykatu potwierdza te supozycje. Tak jak nieczęsto magistratury ściagały malwersacje popełniane przez Florentyńczyków, tak samo rzadko karano za korupcję egzekutorów prawa. Raz jeszcze oddajmy głos kronikarzowi: „Rzadko zdarza się, by obywatele byli skazani za korupcję (*baratteria*), a to nie dlatego, żeby nie popełniali często tego błędu, ale z powodu zaniechania rektorów, którzy przymykają oczy na te uchybienia”. Dopiero gdy wybucha skandal, pisze Matteo Villani, trybunały biorą się do wypełniania swoich obowiązków, by uniknąć zbyt wielkiego wstydu.<sup>107</sup>

Przecinały się tu dwie płaszczyzny: prawna, zakładająca bezstronność urzędników i społeczna, w której więzi między „parenti amici e vicini” odgrywały przeżywaną rolę. Kwestionowano te ostatnie i osądzano jedynie wtedy, gdy naruszały lojalność urzędników wobec władzy państwowej. Znaczną liczbę rektorów cudzoziemskich trzeba uznać za klientów republiki, nagradzanych z jednej strony za swe usługi urzędami, z drugiej gwarantujących ich „należyte” sprawowanie. Na przełomie 1385 i 1386 r. jeden z najważniejszych i najużyteczniejszych klientów Florencji, Francesco dei Gabrielli z Gubbio został uwięziony przez władcę Urbino, Guido di Montefeltro i wyzuty przez niego z majątku. Podjęta przez władze Florencji interwencja, a nawet planowana wojna (projekt jednak w końcu odrzucono na Radach), przekonywała o wzajemności zobowiązań.<sup>108</sup> Dla władz ważne zatem były nie tylko czysto prawne obowiązki wynikające z piastowanego urzędu, ale i klientarne zobowiązania; gotowe były tedy tolerować układy i wspólne interesy urzędników z

<sup>105</sup> G. Brucker, *Dal Comune*, ss. 249-251.

<sup>106</sup> *Idem*, *Renaissance Florence*, s. 148; U. Dorini, *Diritto penale*, s. 112.

<sup>107</sup> Matteo Villani, *Cronica*, ks. X, cap. 35.

<sup>108</sup> CP 25, ff. 34-45; G. Brucker, *Dal Comune*, s. 135.



obywatelami tak długo, jak długo nie zagrażały one spełnianiu tych obowiązków. Zdrada interesów republiki, drastyczne, bo godzące w nie, nadużycia kończyły się zresztą nie tylko w miarę szybkim, jeszcze przed zakończeniem kadencji, pozbawieniem urzędu, karą grzywny, ale i niekiedy pozbawieniem do końca życia możliwości ponownego piastowania we Florencji funkcji przez osądzonego rektora, a nawet jego krewnych.<sup>109</sup> Restrykcje mogły dotknąć nawet komunę, z której pochodził, czasami bowiem zabraniano wyboru z niej urzędników cudzoziemskich. Z reguły jednak, jak zdarzało się to np. w odniesieniu do Gubbio, odstępowano od tego rodzaju zakazów znacznie wcześniej niż po upływie postanowionych uprzednio dziesięciu lat.<sup>110</sup>

Codziennosc syndykatów, na które tego typu przestępstwa trafiały niezwykle rzadko, toczyła się pod dyktando wymogu odzyskania dla skarbu florenckiego wszystkich należnych mu sum i zobowiązania rektora do uregulowania jego należności wobec obywateli i rodziny. Skarbnicy *Camera del Comune* oskarżali rektorów o nieściągnięcie grzywien lub o niezarejestrowanie ich w aktach skarbu. Najczęściej szło o kary wymierzone noszącym broń, łamiącym godzinę policyjną i przepisy o grze hazardowej.<sup>111</sup> Często sami aresztowani i obłożeni grzywną oskarżali urzędników o przywłaszczenie jej sobie „scinter et appensate et in furtum committendo”.<sup>112</sup> Sprawdzano te zarzuty konfrontując ze sobą księgi skarbników i notariuszy rektorów, niekiedy także z dokumentacją prowadzoną przez nadzorców więzienia komunalnego.<sup>113</sup> Zasądzone przez syndykat sumy należne *Camera del Comune* sięgają najczęściej kilkudziesięciu lirów, rzadko przekraczają 100 L. Za udowodnione uznawano też z reguły pretensje pachołków, notariuszy i sędziów o nie wypłacone pobory oraz oskarżenia dostawców rektorów o nieuregulowanie należności za usługi i dostarczone towary. Dostawcy często syndykowie mieli do czynienia z pokątną liczbą wierzycieli i byli zmuszeni zajmować ostatnią ratę wynagrodzenia rektora na spłatę w sumie wysokich długów.

Oskarżenia o pobranie od aresztowanego nie należnych (bo byli niesłusznie ich zdaniem zatrzymani) lub za wysokich opłat występują w największej liczbie, ale też w największej liczbie je oddalano. Władzom zależało na ujawnianiu tego rodzaju wykroczeń rektorów i ich rodziny, bo był to jeden z instrumentów wykrywania korupcji, dlatego też denuncjacja w tych sprawach pozostawała ważna, nawet jeśli wnoszący ją nie uiścił należnych opłat sądowych (*gabella accusationis*) lub wycofał ją w trakcie syndykatu.<sup>114</sup> Można nawet mówić o bezkarności fałszywych oskar-

---

<sup>109</sup> W ten sposób postąpiono z podestą Zaccheria de Trevigiani z Wenecji, *Capitoli*, XI, 47, s. 124.

<sup>110</sup> Zakaz obejmowania urzędów przez obywateli Asyżu był nawet wprowadzony do statutów. Wśród pachołków znalazło się ledwie kilku stamtąd.

<sup>111</sup> Por. np. Sind. Pod. 14; Sind. Cap. 9, f. 5 n.

<sup>112</sup> Sind. Pod. 14; Sind. Pod. 5, f. 17; Sind. Pod. 22, f. 8.

<sup>113</sup> G. Masi, *Il sindacato delle magistrature*, s. 34.

<sup>114</sup> *Ibidem*; Sind. Esec. 17, f. 9.

zycieli, bowiem w aktach sądowych nie znajdujemy procesów przeciwko nim. Ten stan rzeczy utrudnia historykowi wyrobienie sobie zdania na temat wiarygodności złożonych w trakcie syndykatu donosów i wniesionych oskarżeń. Pobrania zaś opłaty do własnej kieszeni nie dawało się zweryfikować w żadnych aktach, wystarczyło bowiem, że notariusz nie zapisał zatrzymanej osoby. Zdecydowana większość oskarżycieli domagała się zwrotu grzywien lub ich części, zasądzonych w trybie skróconej procedury, jaka obowiązywała w stosunku do sprawców wykroczeń porządkowych: noszenia broni, nierespektowania godziny policyjnej i uprawiania gry hazardowej. W tych wypadkach sprawdzane w czasie syndykatu akta sądowe przemawiały na korzyść sędziego, gdyż zawierały jedynie informację o tym, za co ktoś został zatrzymany i jaką grzywnę miał zapłacić.<sup>115</sup> Odrzucano więc oskarżenia o niezgodne z prawem aresztowanie za noszenie broni (której się według oskarżyciela nie miało przy sobie) czy grę hazardową, która rzekomo była dozwolona. Powodem oddalenia tych oskarżeń był nie tylko fakt, że nie można ich było udowodnić, bo świadkowie akurat zawiedli, ale i to, że raz pobrane do skarbu komuny pieniądze powinny być w nim pozostać. Stąd też nie uznawano pretensji nawet osób znanych i mogących przekonywująco przedstawić powody swojego wykroczenia. Taki los spotkał kapelana papieskiego zatrzymanego o święcie, zanim dzwon poranny obwieścił mieszkańcom zakończenie godziny policyjnej, i w dodatku ze sztyletem u boku. Nie pomogły tłumaczenia: „io sono prete e vedete sono ammalato e vedete vo alla stufa” i powoływanie się na zalecenia lekarskie odwiedzania łaźni.<sup>116</sup>

Zdecydowanie skuteczniejszym sposobem odzyskania utraconych pieniędzy lub uwolnienia się z więzienia było wniesienie petycji do władz, które mogły – gdy prosba była odpowiednio umotywowana, a jeszcze częściej, gdy znalazła właściwych protektorów – przekreślić skutki działań trybunału cudzoziemskiego rektora. Tak czynili strażnicy nocni, zatrzymywani – w tym wypadku nie mamy wątpliwości, że rzeczywiście niesłusznie – za przekraczanie godziny policyjnej i za noszenie broni. Nierzadko trafiali oni do więzienia, gdyż nie byli w stanie zapłacić wysokiej grzywny.<sup>117</sup> Duża liczba oskarżeń o zasądzenie zbyt wysokich grzywien za łamanie przepisów porządkowych lub o pobieranie zbyt wysokich opłat za aresztowanie mogła być spowodowana dobrą znajomością przez społeczeństwo regulujących postępowanie trybunałów przepisów prawa. Te przepisy były obwieszczane przez 3 rektorów co miesiąc.

Niezgodne z prawem zasądzenie grzywny poprzedzało także traktowanie aresztowanych. Oskarżano więc rodzinę o bicie zatrzymanych, a nawet atakowanie ich przy użyciu broni, o przetrzymywanie w wieży i domaganie się za to jeszcze opłaty

<sup>115</sup> Por. Sind. Pod. 18, ff. 24-30; Sind. Pod. 20, f. 14; Sind. Pod. 23, f. 18; Sind. Pod. 29, f. 7; Sind. Esec. 6, ff. 6<sup>v</sup> - 8<sup>v</sup>; Sind. Esec. 11; Sind. Esec. 15, f. 9<sup>v</sup>, itd.

<sup>116</sup> Sind. Esec. 42.

<sup>117</sup> PR 68, ff. 3<sup>v</sup>, 9, 13<sup>v</sup>.

(która za areszt w więzy się nie należała).<sup>118</sup> Powtarzające się w XIV w. zarządzenia władz o konieczności przekazywania aresztowanych zarządcom więzienia komunalnego, zmiany wprowadzane w dopuszczalnym czasie aresztu w pałacu rektorów (z jednej doby do trzech i z powrotem do jednej doby) potwierdzają prawdziwość oskarżeń o nadużycia denuncjowane w czasie trwania syndykatów. Mimo to prawie zawsze je oddalano. Niedawanie wiary oskarżeniom o bicie i napaść ze strony rodziny mogło mieć jeszcze inne przyczyny. W aktach sądowych licznie reprezentowane sprawy o napaść na rodzinie rektorów przynoszą obraz bójek i ataków, które rozegrały się niemal wedle jednego schematu. Próba aresztowania czy to za długi, czy w trakcie patrolu nocnego, wywoływała natychmiastową kontrakcję zatrzymanych. „Clamentes et vociferantes contra dictum barigiellum et suam familiam concitaverunt multas gentes, homines et personas contra barigiellum predictum et suam familiam”, oto typowe przedstawienie scenki rozgrywającej się na ulicy miasta.<sup>119</sup> Jeśli nie udało się odbić zatrzymanego, bądź gdy któryś z napastników trafił do aresztu, wtedy ponawiano atak, „cum maxima multitudine gentium”. Jeśli była to rodzina bargella, urzędnika szczególnie znieawidzonego, dochodziły wyzwiska, groźby i wezwania skierowane do tłumu: „tagliare ad pezzi che illo è uno giartoncetto, non sa legere ne scrivere e chelli era venuto ad petitionem di gactivi homini”.<sup>120</sup> W contado, by odbić dłużnika, uruchamiano niczym w stanach zagrożenia, *campanam ad sturmmum*, mobilizując społeczność całej parafii lub, przynajmniej, wznoszono okrzyki „ad curre homo, ad curre homo”, będące wezwaniem do pogoń za złoczyńcą.<sup>121</sup> Mimo spadku w latach osiemdziesiątych w porównaniu z latami pięćdziesiątymi liczby osądzonych sprawców napaści na funkcjonariuszy państwa, w końcowych dekadach stulecia zdarzały się bardzo niebezpieczne dla egzekutorów prawa akty agresji, nie bez związku z napięciami politycznymi i społecznymi.<sup>122</sup>

Opisy prób aresztowania osób przekraczających przepisy antyzybytkowe ujawniają jeszcze jedną charakterystyczną cechę zachowań, tym razem elit społecznych, wobec funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości. Morezia Bonfiglioli i Lippa, żona Giorgia Benci zostały zatrzymane przez notariusza egzekutora sprawiedliwości jako „portantes ghirlandas de perlis” oraz inne zakazane ozdoby i klejnoty. Gdy ten usiłował zanotować ich nazwiska (dla późniejszego wyegzekwowania grzywny), towarzyszący patrycjuszkom Corrado di Paolo degli Strozzi napadł wściekły na notariusza i pachołków z okrzykiem: „tu non potrai avere niente di quello che chiedi”, chwycił urzędnika i gwałtownie nim potrząsał.<sup>123</sup> Wykupiwszy pozwolenie

---

<sup>118</sup> Sind. Cap. 3; Sind. Esec. 18, f.8; Sind. Esec. 6, ff. 6<sup>v</sup>, 7<sup>v</sup>, 8<sup>v</sup>.

<sup>119</sup> AC 1608.

<sup>120</sup> Napaści na rodzinie: AE 992, ff.15<sup>v</sup>-16; AE 934; AE 1034, f. 80; AP 3268, ff.51<sup>v</sup>-52.

<sup>121</sup> Zob. AE 934 i AP 3268, ff. 51<sup>v</sup>-52.

<sup>122</sup> AP 3178, ff. 136, 153<sup>v</sup>-154<sup>v</sup>.

<sup>123</sup> AE 179, f.7; U. Dorini, *Diritto penale*, s. 110.

na noszenie broni, nierzadko otoczeni grupą zbrojnych pachołków patrycjusze florency czuli się bezkarni i zwolnieni z obowiązku respektowania prawa. Ich postawa przejmowana była przez służbę, reagującą w identyczny jak panowie sposób.<sup>124</sup> Opór stawiany przez aresztowanych był więc codziennym elementem służby pachołków i, wydaje się, oddalanie oskarżeń o stosowanie przez nich przemocy wobec podsądnych było w pełni świadomą ochroną w zasadzie wszystkich – od rektora na pachołku kończąc – funkcjonariuszy aparatu policyjno-sądowego.

Oddalane były również wnoszone dosyć często przed trybunał syndykatu doniesienia o dokonanych przy okazji poszukiwania broni czy zbiegłych przestępców kradzieżach bądź o bezprawnym zajęciu części majątku ruchomego.<sup>125</sup> Łupem rodziny padać miało przede wszystkim kosztowne odzienie i uzbrojenie, a także – gdy w czasie patrolu trafiano na stoły gry – znajdująca się na nich pula.<sup>126</sup> Jeśli złożono je w skarbcu komuny, przepadają jak wymuszone opłaty, jeśli kradli je pachołkowie przy współudziale notariusza, nie bardzo udawało się udowodnić zabór.

Znacznie rzadziej pojawiają się w naszej dokumentacji zarzuty o stronniczość bądź niekompetencję w wyrokowaniu, w tym zresztą przypadku trybunał miał największe możliwości sprawdzenia wiarygodności i zasadności oskarżenia porównując je z księgami procesowymi. Jedną z najciekawszych denuncjacji tego rodzaju, także dlatego, że została przytoczona w aktach w brzmieniu oryginalnym (po włosku), jest dowodem „biegłości prawniczej” mieszczan florenckich, ich znajomości prawa i procedury i umiejętności posługiwania się formularzem sądowym (być może oskarżyciel korzystał z pomocy fachowca), a wreszcie odślania ich świadomość prawną i oczekiwania jakie pokładano w wymiarze sprawiedliwości. Ortignano di Cecco „come sa e puo melglio di ragione e secondo gli ordini e statuti del comune” oskarża podestę o niewłaściwe osądzenie sprawcy napaści na jego osobę<sup>127</sup>. Napastnik zaatakował go na ulicy i zranił ciężko nożem (6 ran, w tym 4 w głowę). Zdaniem oskarżyciela powinna być wymierzona trzykrotnie zwiększona, ze względu na miejsce napaści, kara pieniężna – 3200 L za rany w głowę i 8000 L za „viturperatione della faccie”, tymczasem podesta skazał napastnika na 3600 L. Na tym nie koniec pretensji. Podesta, „aggiungendo peggio et male sopra male” (wyrażenie ściśle z formularza) uniemożliwił Ortignano wytoczenie przeciwko osądzonemu procesowi w trybunale kapitana ludu. Sam zaś – prawdopodobnie wskutek niewypłacalności skazanego – po wykonaniu kary obcięcia dłoni, uwolnił go z więzienia, „et in pericolo del detto Ortignano, devendolo retenire in prigione o talglarli laltra mano” (!). Ostatnią pretensją pod adresem podesty jest uniemożliwienie przyznania

<sup>124</sup> U. Dorini, *ibidem*.

<sup>125</sup> Np. Sind. Esec. 11, f. 27 n.

<sup>126</sup> *Ibidem*; Sind. Pod. 18, f. 20; Sind. Pod. 5, f. 22; Sind. Cap. 41, f. 30<sup>v</sup>; Sind. Cap. 12; Sind. Cap. 23, f. 16.

<sup>127</sup> Sind. Pod. 26, f. 34.

Ortignano nagrody (500 L) za doprowadzenie napastnika „nelle mani della famiglia del detto messer Oderigho, podesta predetto”.

Zachowane akta syndykatów zdają więc sprawę nie tylko z nadużyć władzy, korupcji, niekompetencji urzędników cudzoziemskich i ich familii, dodajmy, nie do uchwycenia przez historyka w ich rzeczywistych rozmiarach. Zakreślają też, i to w sposób najbardziej miarodajny, wyznaczone nie w normie prawnej, ale w praktyce kontrolnej granice odpowiedzialności rektora za funkcjonowanie i działania aparatu policji, urzędnika sądowego za sprawowanie przez niego wymiaru sprawiedliwości i wreszcie za administrowanie finansami. Ujawniają zatem *à rebours* granice tolerancji władz republiki wobec niekompetencji, stronnictwośc, nadużyć władzy, korupcji i malwersacji. Konfrontacja wyroków syndykatów z aktami tego i innych trybunałów sądowych, ze źródłami kronikarskimi i literackimi osłabia pozytywną ocenę, jaką można by wystawić florenckiemu aparatowi sądowo-policyjnemu, gdyby wziąć pod uwagę tylko brzmienie tych wyroków. Ważniejsze jednak, że odsłania znaczący rozdział pomiędzy kontrolą władz nad tym aparatem i jego *par excellence* polityczną oceną a postrzeganiem go i jego działalności przez społeczeństwo.

W oskarżeniach wysuwanych przeciwko rektorom i ich familiom florency *berrovarii* i notariusze to ludzie bez czci i wiary. Uzbrojeni od stóp do głów napadają na bezbronnych, nawet zabijają,<sup>128</sup> wiedzeni żądzą wysokiej zapłaty ze strony bogaczy bezwzględnie ścigają zadłużonych biedaków, zawsze gotowi są do przyjęcia łapówki,<sup>129</sup> ułatwiają ucieczki z więzienia, sądzą niesprawiedliwie. We Florencji – choć może mniej niż gdzie indziej<sup>130</sup> – oskarża się ich o bliskie kontakty z prostytutkami i z całym otoczeniem tej profesji,<sup>131</sup> ale gwałty i przestępstwa seksualne popełniane przez rektorów i ich funkcjonariuszy także tutaj powodowały utratę funkcji, zmuszały do ucieczki. I tak jak gdzie indziej, była to służba nie ciesząca się poważaniem społecznym (którym obdarzano tylko, a i to nie zawsze, najwyższych rangą urzędników cudzoziemskich), siła aparatu policyjnego i stosowana przezeń przemoc były banalizowane, a pachołkowie stale i codziennie znieważani, napadani, bici.

---

<sup>128</sup> Oskarżenie o napaść pachołków już po trzecim dzwonie, Sind. Pod. 18, ff. 22, 25<sup>v</sup>. Napaść ta miała spowodować śmierć ofiary. Zob. też Sind. Pod 9, ff. 14, 33<sup>v</sup>-34.

<sup>129</sup> Zdarzają się oskarżenia o próbę skorumpowania pachołków: „io te prego che tu ti tolgha questo denaro [duo grossos] e lassame andare, non me menare”, AP 1840, f. 11; AP 1902, f. 184.

<sup>130</sup> J. Chiffolleau, *Les justices du pape*, ss. 66-81; R. Fédou, *Les sergents à Lyon aux XIVème et XVème siècles*, ss. 283-292.

<sup>131</sup> Sind. Pod. 18, f. 23.

## ROZDZIAŁ V

### ***Cerca ordinaria*, czyli miasto pod kontrolą**

**W** rubryce statutów florenckich zatytułowanej „De officio militum et notariorum D. Potestatis” czytamy: „Przynajmniej jeden z trzech rycerzy podesty każdego dnia i każdej nocy musi i powinien iść przez miasto Florencję, by wyszukiwać noszących broń i chodzących po nocy w niezgodzie ze statutami oraz ścigać, chwycić i zatrzymać złoczyńców, przestępców, wyjętych spod prawa i buntowników (...), a także tych, którzy ich wspomagają”<sup>1</sup>. W statucie kapitana ludu na trzecim miejscu – po noszących broń i łamiących godzinę policyjną – znaleźli się „ludentes ad ludum prohibitum”.<sup>2</sup> Z kolei w rubrykach poświęconych pachołkom trybunałów sądowych po określeniu warunków rekrutacji, zakwaterowania i płacy na pierwszym miejscu wśród ich zadań wymieniano obowiązek poszukiwania ludzi noszących broń zakazaną lub dozwoloną, ale w sposób niezgodny z prawem.<sup>3</sup>

Kontrola ulic i placów, tawern i młynów, czasami – gdy ścigano noszącego broń bądź łamiącego tzw. ustawodawstwo antyzbytkowe – rozszerzona o wkroczenie na teren warsztatu, sklepu, a nawet mieszkania, nazywała się *cerca ordinaria*. Termin ten wydobywa rutynowość czynności podejmowanych w ramach kompetencji i zadań, którymi obdarzono aparat sądowo-policyjny, stąd rozumiano pod nim w zasadzie tylko ściganie w codziennej kontroli trzech wykroczeń przeciw przepisom policyjnym, regulującym porządek publiczny w obrębie zamkniętego murami miasta: noszenie broni bez pozwolenia, chodzenie po mieście po trzecim dzwonie wieczornym oraz uprawianie niedozwolonych gier hazardowych. W rzeczywistości kontrola dotyczyła także innych sytuacji łamania prawa, jakie można było odkryć obejmując

<sup>1</sup> *Statuta* (1415), L. I. R. 7, s. 17 n.

<sup>2</sup> *Ibidem*, L. I, R. 22, s. 36; Statuti 13, L. I, R. 1.

<sup>3</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L.I, R. 5, s. 20; Statuti 19, L. I, R. 16, f. 12<sup>v</sup>; G. Rondoni, *I piú vecchi frammenti*, R. 30, s. 53 n.

nadzorem młyny, domy publiczne, drogi i targi contado. Prawo nakazywało jednak inwigilowanie tych miejsc rzadziej, dwa razy w tygodniu, co dziesięć dni itp. Przy tych okazjach zdarzało się wykrycie przestępstw, udawało się nawet ujęcie ich sprawców bądź zbiegłych przed karą skazańców.<sup>4</sup>

Stałym nadzorem objęte były urzędy, magistratury i służby miejskie (między innymi miejskie straże), a nawet Rady Ludu i Komuny. Grzywny za nieobecność urzędnika, rajcy czy innego funkcjonariusza w miejscu i w czasie wykonywania obowiązków stanowiły drobne, ale stałe źródło zasilania kasy miejskiej. Zwłaszcza zaś notariusze różnych magistratur i gabelli oraz strażnicy przybramni byli częstymi ofiarami kontroli, najpierw prowadzonej przez rodzinę któregoś z głównych rektorów cudzoziemskich, a w końcu stulecia przede wszystkim przez *ufficiale di grascia* oraz specjalnie powołanego do „*rassegnare alle porte*” urzędnika cudzoziemskiego.<sup>5</sup>

W tym rozdziale interesować nas będzie codzienna kontrola ulic i placów sprawowana przez familie podesty, kapitana ludu (i balii), egzekutora sprawiedliwości, a w ostatnich dekadach XIV w. także przez bargellów, oraz nadzór *giudice degli appelli* – *ufficiale di grascia* nad przestrzeganiem ustawodawstwa antyzbytkowego i dotyczącego prostytucji. Statuty stanowiły, że kontrolę sprawować miały przynajmniej raz dziennie i raz w nocy oddziały złożone z 12 pachołków, a każdemu z nich przewodził rycerz-towarzysz lub notariusz.<sup>6</sup> Ci ostatni byli specjalnie delegowani (*deputati*) do tych właśnie zadań, najczęściej w liczbie dwu, zmieniając się co tydzień w pełnieniu tej funkcji.<sup>7</sup>

Tak precyzyjne określenie obowiązków familii nie oznaczało oczywiście, że były one zawsze wykonywane zgodnie z brzmieniem statutów. Nie przestrzegano bowiem właściwej liczebności oddziałów, co zresztą m.in. spowodowało, że w 1400 r. nakazano, by w ich skład wchodziło co najmniej 10 osób.<sup>8</sup> Zdarzało się także, że

<sup>4</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 5, s. 20; *Statuta* (1415), L. I, R. 22; AP 2101 – co 10 dni „*ire debeant pro exbanditis et condempnatis et rebellis*”. Zob. także, Franco Sacchetti, *Nov.* 221: „*Andando la famiglia del Podestà alla cerca, come son fuori, veggono costui [oszusta, bohatera noweli] e piglianlo...*”.

<sup>5</sup> Zob. *Libri del Giglio* w zespole Camera del Comune.

<sup>6</sup> Por. przyp. 3. Znacznie liczniejszy patrol miał rycerz-towarzysz kapitana ludu, gdy wyruszał na poszukiwanie banitów poza miasto. W drugiej połowie XIV w. było to ponad 20 ludzi. Dobrze spełniający swoje obowiązki rektor wysyłał kilka patroli na raz. W 1355 r. podesta w ciągu dnia wyprawiał na miasto: 1 rycerza-towarzysza, 1 notariusza, 6 giermków i 35-40 pachołków; w nocy – 1 notariusza, 4 giermków oraz 20-25 pachołków, AP 989, od f. 21. Także w 1352 r. patrole podesty liczyły od 14 do 30 pachołków, AP 887. Jest to okres niepowoływania kapitana ludu i bardzo dużej skuteczności patroli zarówno podesty, jak i egzekutora sprawiedliwości. We wszystkich tych wykroczeniach nie wolno było rektorom stosować wobec zatrzymanych tortury.

<sup>7</sup> Por. AP 2101; AC 855.

<sup>8</sup> Statuti 17, f. 271: „... *considerantes quod dicti rectores (...) sepe mittunt eorum familias ad scrutandum pro ludo (...) in tam pauciori numero*”, że uniemożliwia to zatrzymanie osób łamiących przepisy porządkowe i doprowadzenie ich do aresztu.

pachołkowie nie sprawowali tej kontroli w „mundurach”, by podstępem przyłapać na łamaniu prawa zwłaszcza najbardziej „opłacalnych” przestępców, czyli noszących broń.<sup>9</sup> Przede wszystkim jednak kontroli tej po prostu nie sprawowano. Charakterystyczny dla różnych famillii jej rytm można by wykreślić na skali od bardzo regularnego i zgodnego z oczekiwaniami prawodawców do wręcz zamierającej aktywności, kiedy to w ciągu miesiąca notowano aż 24 dni bez aresztu, co uznać trzeba nie za wyjątkowy pech czy dowód nieudolności, lecz za efekt poniechania wykonywania obowiązków.<sup>10</sup> Za najczęściej spotykany można uznać rytm dużej aktywności na początku urzędowania, dalej jej wyraźne słabnięcie w przeciągu 3-4 miesięcy środkowych i wzrost efektów pracy w końcu urzędowania.

Wykroczenia, które nas interesują, nie podlegały pełnej procedurze sądowej – zatrzymany nie stawał przed sędzią i miał ograniczone, wobec uznanego za w pełni wiarygodne świadectwa famillii, możliwości obrony.<sup>11</sup> Sprowadzać się ona w zasadzie mogła do udowodnienia prawa (*privilegium*) złamania przepisu prawnego. Można też było, zwłaszcza przy zagrożeniu wysoką grzywną, wnieść petycję do Signorii. Aresztowana przez oddział pachołków i notariusza osoba doprowadzana była do siedziby trybunału, gdzie wymierzano jej odpowiednią grzywnę. W przypadku zatrzymania człowieka uzbrojonego „po zęby” albo obwieszanej biżuterią damy, była to tylko nieco bardziej skomplikowana czynność, trzeba było bowiem wówczas odpowiednio policzyć i oszacować uzbrojenie lub ustalić rodzaj i liczbę złamanych przepisów ustawodawstwa antyzbytkowego. Jeśli aresztowany był w stanie przedstawić poręczycieli, miał 10 dni na zapłacenie grzywny (z reguły wtedy była ona pomniejszona o 1/4 za *confessio*) i opłacenie dokonanego na nim aresztowania.<sup>12</sup> Jeśli natomiast poręczycieli nie było, zamykany był na 1 dzień (w niektórych latach prawo dozwalało zamknięcie nawet na 3 dni) w wieży siedziby trybunału, a następnie przekazywany pod nadzór zarządców więzienia komunalnego.<sup>13</sup>

„Et quando ibunt inquirendo pro armis vel euntibus de nocte, vel de die, vel pro ludis relationem facere debeant notario capsae”.<sup>14</sup> Tej regulacji za-

<sup>9</sup> Sind. Cap. 23, f. 17<sup>n</sup>, f. 23: „stabant super dicto ponte [Robbaconte] ... insidiantes si quemcumque transire viderent quem pretestu armorum capere possent”. Świadczenie potwierdziło oskarżenie i interpretację takiego zachowania: „ut insidiatores et clandestino modo proposito lucrandi existentes”.

<sup>10</sup> Por. AE 609; AP 844 – przez cały październik nie zatrzymano nikogo.

<sup>11</sup> „Et quod Potestas et Capitaneus et quilibet eorum iudices breviter et summarie, sine libello et sine strepito et figura iudicii talia pingnora faciant restitui et promissiones et obligationes et contractus [zawarte w czasie gry hazardowej] cassari. R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 6, s. 149; *Statuta* (1415), L. III, R. 191, s. 395; L. III, R. 187, s. 388: „in quam poenam debeat condemnari per dictum rectorem summarie et de facto”.

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> Por. b. szczególone zapisy w AP 885 (1352 r.).

<sup>14</sup> *Statuta* (1415), L. I, R.7, s. 17; L. III, R. 192, s. 402; także wcześniejsze kodyfikacje, R. Caggese, *Statuto del Capitano*, L. II, R. 4, s. 89 n.



sad rozliczania się aparatu sądowo-policyjnego z kasą republiki, do której spłynąć powinny były wszystkie grzywny, zawdzięczamy bardzo bogate, a niemal w ogóle przez historyków nie wykorzystane księgi swego rodzaju raportów policyjnych. Archiwiści zaklasyfikowali je jako należące do *offitium extraordinarium* i umieścili po księgach karnych i cywilnych każdego z trybunałów. Niestety, zachowała się ta seria nie najlepiej, a dla wielu rektorów w ogóle brak tego typu materiałów. Składają się na nią różnego rodzaju księgi, czasami nie najszcześliwiej łączone bruliony. Dominują raporty kontroli miasta (zupełnie jednak wyjątkowo trafiają się świadectwa przeszukiwania przeprowadzonego także w *contado*, czyli tzw. *cerca exbanditorum et condempnatum*), dalej deputacje poszczególnych członków familii do określonych zadań, polecenia wydane nuncjuszom komuny i heroldom (wraz z adnotacjami o ich wykonaniu), raporty rektorów miejscowości w *contado* itp. Najwięcej tego rodzaju ksiąg zachowało się w zespołach akt egzekutorów sprawiedliwości i kapitanów ludu, zupełnie zaś znikoma ich ilość w aktach podestów i *giudice degli appelli*.<sup>15</sup> Dopiero w 1395 r. w *Camera del Comune* niedawnej daty urzędnicy, *provveditori*, rozpoczęli systematyczną i odrębną rejestrację w księdze, która „si chiama il Libro del Giglio, ed è della Chamera del Chomune di Firenze, in sul quale si scriveranno tutti i presi di notte, per giuoco o per arme, per divieto e appuntature di posti e di chonsiglio... per uno anno”, a w której odnotowywano efekty kontroli przeprowadzonych przez poszczególne magistratury (podestę, kapitana ludu, egzekutora sprawiedliwości, *ufficiale di grascia*, *bargello* i *ufficiale a rassegnare alle porte*).

Jest to rejestr dosyć dokładnie odpowiadający informacjom zawartym w księgach raportów policyjnych (zwano je *bastardelli*), z tym że podający je w sposób bardziej przejrzysty i uporządkowany. W obu typach ksiąg odnotowywano więc po dacie dziennej (w raportach niekiedy wyodrębniano kontrolę nocną) nazwisko i imię zatrzymanego, w sprawozdaniach *ufficiale di grascia* także ważną w tym wypadku kondycję społeczną (niewolnica, służąca, mamka, prostytutka, mona, krawiec itp.), parafię miejską lub miejscowość, z której pochodził, rodzaj wykroczenia i miejsce jego popełnienia (zwłaszcza przy grze hazardowej). Pisarz księgi skrętnie też notował opis sytuacji nietypowej, czy to dlatego, że miała ona znaczenie dla oceny pracy familii czy z tego powodu, że ważyła na wysokości zasadzonej grzywny: rodzaj zasekwestrowanej broni, zagarniętą przez familię lub porzuconą przez uciekających pulę w grze, utarczki słowne i bójki częste przy aresztowaniach, odmowy (najczęściej ze strony dam) podania tożsamości, rzeczy oddane w zastaw przez ukaranych grzywną za nieobecność na posterunku strażników miejskich. Całość tych informacji składa się na plastyczny, trudny do odtworzenia na podstawie innych źródeł obraz codziennej obecności aparatu policyjnego w miejskiej scenerii, wcale bogatego życia nocnego odgradzonego od świata i pogrążonego w ciemnościach miasta, stosunku obywateli do prawa i jego egzekutorów.

<sup>15</sup> AE: 165, 173, 181, 195, 201, 230, 245, 540; AP 844, 885, 887, 1917, 2101, 2062; AC 150, 174, 806, 852-854, 1008, 1009, 1068, 1096.

## 1. Nocny ront

W życiu średniowiecznego miasta granica między dniem a nocą była bardzo dokładnie wytyczona, nadając obu porom doby całkowicie odmienny wymiar społeczny. Rozciągnięty w czasie moment zapadania zmroku czy świtania został sprowadzony do krótkiej chwili uderzeń dzwonów, wieczornego lub porannego. Od zmierzchu zaczynało liczyć kolejne godziny doby. W otoczonym murami mieście przelomowi dnia i nocy towarzyszyły czynności tyleż rutynowe, co ceremonialne. Najważniejszą z nich, odcinającą czas aktywności od czasu spoczynku i ciszy, było wydzwonenie pory wieczornej. We wszystkich statutach komun włoskich zostało ono określone jako *tertius sonus campane, terzo rintocco della campana*.<sup>16</sup> W tak wielkich miastach jak Florencja, z wieloma „publicznymi” dzwonami zawieszonymi na wysokich wieżach pałacu komunalnego i siedzib najważniejszych urzędów, czas nocny w XIV w. zapowiadała niemal feeria potężnych uderzeń dzwonów. Najważniejsze, bo mające konsekwencje prawne, pochodziły z dzwonu podesty, ale wtórowały im dźwięki „*campanae grossioris*”, czyli dzwonu Lwa, prawdziwej dumy Florencji („*che pesa 22 migliaia di libre che non ha pari al mondo*”),<sup>17</sup> zawieszonego na wieży Palazzo Vecchio. W 1369 r. postanowiono, że „dzwon większy, który znajduje się na wieży pałacu priorów i chorążego sprawiedliwości, a który bije wieczorem po trzecim dzwonie pałacu podesty, powinien także dzwonić rano, by obwieścić mieszkańcom nastanie dnia”.<sup>18</sup>

Pierwsze uderzenie dzwonu wieczornego było sygnałem do zamknięcia potężnych bram miejskich i mniejszych przejść oraz do zapalenia świateł w miejscach przewidzianych przez prawo.<sup>19</sup>

Zamykanie bram było rytuałem, którego przestrzeganie miało znaczenie nie tyle symboliczne, co praktyczne. Mieszkańcom miasta i przybyszom wysokie mury i zamknięte bramy gwarantować miały bezpieczną noc, ale przecież były także pułapką. Kogo zaskoczył trzeci dzwon na przedmieściu, nim dotarł do bram, nocować musiał w którymś z przedmiejskich zajazdów. Inni nie mogli z miasta wyjechać, a ucieczka była trudna do zrealizowania i ryzykowna. Ufortyfikowane bramy i wieże musiały być szczególnie strzeżone – wróg w zasadzie tylko tędy mógł się dostać do miasta, stąd też wszystkie spiski banitów politycznych miały w swoich planach

---

<sup>16</sup> Odnośne postanowienia statutów komunalnych cytuje S. Bertelli, *Il potere oligarchico nello stato-città*, ss. 42-44.

<sup>17</sup> Goro Dati, *Istoria*, R. 152, s. 115.

<sup>18</sup> „*campana grossior que est supra turri pallatii dominorum priorum artium et vexilliferis justitie, que pulsatur de sero post tertium sonum campane palatii domini potestatis pulsetur et pulsari debeat etiam de mane ad diem hominibus nuntiandam*”, PR 56, f. 213. Dzwonom tym wtórował dzwon zawieszony na siedzibie kapitana ludu, R. Caggese, *Statuto del Capitano*, L. I, R. 44.

<sup>19</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. V, R. 59, s. 400; Statuti 19, L. IV, R. 85, f. 239; *Statuta* (1415), L. V, R. 10. W zaułkach („*nei chiassi e vie oscure*”) i na nadbrzeżach Arno trzeba było zapalać „*una lanterna con la lampana*”.

sposób na otwarcie bram. Klucze do nich dzierżył podesta i inni najwyżsi urzędnicy, klucznikami zaś – gdy zawiedli mieszczanie – byli pachołkowie straży pałacowej. Wewnątrz, od strony miasta, wzdłuż wierzchołka murów biegła droga patrolowa. W maju 1345 r. władze miasta zadowolone były ze stanu bezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego, a ponadto cieszył je dobrobyt i obfitość towarów, tedy aby ułatwić ich napływ i wywóz, zdecydowały się otworzyć niektóre bramy i uruchomić zamurowane furtki.<sup>20</sup>

Oświetlenie nocne całego miasta pochłaniające ogromne wydatki zdarzało się w średniowieczu niezwykle rzadko i z reguły nie udawało się go utrzymać przez dłuższe okresy. Nie było też do końca bezpieczne, stanowiąc jedno z zagrożeń pożarowych. We Florencji oświetlenie wprowadzono w 1306 r. Kosztami obciążono mieszkańców.<sup>21</sup> Po krótkim okresie – głównie nieprzestrzegania ustalonego porządku – zredukowano je do najciemniejszych ulic i zakątków, centralnych placów i nabrzeży Arno. Odpowiedzialnymi za utrzymanie oświetlenia tych części miasta byli podesta i kapitan ludu, ale mieszkańcy nie bardzo chętnie dopełniali obowiązku instalowania i zapalania pochodni, tym bardziej że aż do 1355 r. grzywna (20 sol-dów) była znacznie niższa niż ponoszone na oświetlenie wydatki.<sup>22</sup> Brak wystarczającego oświetlenia częściowo uzupełniały pochodnie umieszczone przez cechy w pobliżu ich magazynów i warsztatów, w niewralgicznych dla produkcji i handlu punktach miasta.

Po pierwszym uderzeniu następowało drugie, które przynaglało mieszkańców do opuszczenia ulic, warsztatów, sklepów, schronienia się w domach i zawarcia drzwi, oznaczało również, że wszystkie popełnione odtąd przestępstwa aż do momentu oddzwonienia dnia będą karane podwójnym wymiarem grzywny. Między drugim a trzecim uderzeniem dzwonu następowała nieco dłuższa przerwa, lub trzecie brzmień miało dłużej, co statuty Arezzo określiły jako czas potrzebny do tego, by człowiek mógł dojść z jednego końca miasta do drugiego.<sup>23</sup> Trzeci, ostatni dźwięk dzwonu wieczornego powinien był spaść na miasto już opustoszałe, odgro-

---

<sup>20</sup> „... ad hoc ut vera tranquillitas que est in civitate Florentie et inter cives civitatis eiusdem vere pateat omnibus, et ut omnis materia suspicionibus tam civibus quam comitatinis tollatur (...) ianua Iustitie dicte civitatis que vocatur Ianua S. Francisci [po wschodniej stronie miasta, prowadziła na miejsce egzekucji] ac etiam ianua que dicitur vulgariter La Porticciuolo del Prato [na zachodzie] per quam olim ibatur ad molendina Gore Fratrum Omnium Sanctorum et aliorum participum, que detrusa et murate sunt ad presens” będą z powrotem otwarte, *Capitoli*, XVI, 11-12, s. 611.

<sup>21</sup> R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 282.

<sup>22</sup> Statuti 19, f. 239. Częściowo koszta te obciążały także kasę republiki: „pro expendendo in cursoribus et exploratoribus et cera et oleo lucernarum que de nocte accese tenentur ad portas et plateas” – wyplacono 150 fl i 140 L, C Arm. marzec 1379 r.

<sup>23</sup> Statuto di Arezzo, L. IV, R. 78, s. 263.

dzone od światła zewnętrznego zamkniętymi bramami, przy których ustawiano miejskie straże nocne.

Tak gromko obwieszczony czas nocny dotyczyć miał wszystkich bez wyjątków mieszkańców miasta. Proboszczowie i inni duchowni powinni byli zamknąć żelaznymi kluczami drzwi kościoła i bramy klasztorne „immediate post completarium (...) in primo sono campane Palatii [priorów]”.<sup>24</sup> Zamknąć trzeba było oberże i zaprzestać w nich sprzedaży wina.<sup>25</sup> Zamykał bramy swojego pałacu również rektor cudzoziemski, tak by wyjście na ront oddziału pachotków odbywało się pod pełną kontrolą, ale też i ze względu na bezpieczeństwo swoje i rodziny.<sup>26</sup>

Odtąd dźwięk któregoś z wielkich dzwonów ogólnomiejskich czy parafialnej sygnaturki oznaczał czas trwogi, zagrożenie, wezwanie pod broń lub na pomoc. Wyjątkowo tedy okrutny wydzwitek miał dowcip dwu florenckich żartownisiów, częstych uczestników proszonych obiadów w pobliżu pałacu podesty. Bywała tam również oswojona niedźwiedzica podesty. Pewnego dnia listopadowego, gdy wcześniej zapada zmrok, postanowili zaprowadzić zwierzę do kościoła Santa Maria in Campo, w którym nigdy nie zamykano dobrze drzwi, stał więc otworem. Tam przywiązali niedźwiedzicę za łapy do sznurów dzwonu, a sami uciekli. Szarpnięcie się zwierzę uruchomiło dzwon, który zaczął dzwonić zupełnie bezładnie („sanza niuna misura”), wywołując popłoch kleru i okolicznych mieszkańców przekonanych, że wybuchł pożar. Mało tego, ponieważ w najbliższym sąsiedztwie znajdowały się magazyny Cechu Wełny, zaczęto również dzwonić w opactwie św. Stefana, czyli florenckiej Badii. Wreszcie odkryto przyczynę całego tego informacyjnego zamieszania, ale – jak pisze Sacchetti, który zrelacjonował nam to wydarzenie – mimo iż „wiedziano już, że to nie żaden diabeł, lecz biedne zwierzę, nie znalazł się nikt, kto by odważył się je uwolnić, tak więc dzwony dzwoniły i cały świat był na nogach”.<sup>27</sup>

Nad bezpieczeństwem miasta, jego mieszkańców i ich mienia czuwać miały miejskie i cechowe straże nocne, familie magistratur cudzoziemskich i specjalny oddział strażaków. To co więc różniło porę dnia od nocy w życiu miasta, to także odmienny od sprawowanego za dnia typ nadzoru i kontroli. Jego rozbudowana

---

<sup>24</sup> Zob. statuty diecezjalne z 1330 r., *Capitoli*, s. 15 n. Wolno było otworzyć kościół „notte santa Nativitatis Domini, et aliis temporibus quibus laici ad mattutinas et divina officia audienda [veniunt]”.

<sup>25</sup> Groziła za to grzywna aż 100 L, a każdy mógł donieść o łamaniu prawa (należała się za to połowa wysokości grzywny), Statuti 13, L. IV, R. 21, f. 168. W aktach sądowych sprawy tego rodzaju występują sporadycznie. Przepisy o zamykaniu tawern i zakazie sprzedaży wina były wprowadzane do statutów nawet najmniejszych miast, zob. np. *Statuti di Castel San Giovanni*, L. I, R. 6; L. II, RR.11-14; *Statuti di Ascoli Piceno*, R. 36. Moment zamknięcia karczem i tawern nie zawsze odpowiadał dokładnie momentowi uderzenia trzeciego dzwonu. W 1431 r. przesunięto godzinę zamykania tawern na pierwszą i pół godzinę nocy. Godzina pierwsza zaczynała się po zapadnięciu zmroku; zob. M.S. Mazzi, *Prostitute e lenoni*, s. 271.

<sup>26</sup> Statuti 19, L. IV, R. 31, f. 228.

<sup>27</sup> Franco Sacchetti, *Nov.* 200.

organizacja powstaje w miastach włoskich około połowy XIII w., co historycy wiążą między innymi z sytuacją polityczną miast-państw półwyspu. Zdobycie władzy przez *popolo*, walki z „magnatami” i wojny między fakcjami i klanami rodzinnymi burzyły porządek publiczny, zagrażały władzy, ale także wprost bezpieczeństwu mieszkańców, bo ośmielały przestępców, nakręcały spiralę niekończących się zemst prywatnych.<sup>28</sup> Większą wagę jednak trzeba przypisać innym zjawiskom, charakterystycznym dla życia miejskiego zwłaszcza dużych ośrodków handlu i produkcji oraz podobnemu lub wręcz identycznemu doświadczeniu społecznemu, skoro we wszystkich miastach średniowiecznej Europy znajdziemy zbliżone formy i organizację kontroli życia nocnego, czuwania nad bezpieczeństwem. Zmiany i płynność struktur społecznych w warunkach burzliwego wzrostu demograficznego i dosyć chaotycznego rozwoju miast, w warunkach niekontrolowanych imigracji powodowały, że spod nadzoru rodziny, sąsiedztwa, korporacji wymykała się znaczna część mieszkańców, tymi strukturami nie objęta jeszcze wcale, albo bardzo słabo. Wszystko wskazuje na to, że bardzo silnie w XIII w. odczuwano brak bezpieczeństwa, że wzrosła dosyć gwałtownie rzeczywista liczba popełnianych przestępstw i że odpowiedzialnością na wzrastające poczucie zagrożenia była nie tylko nowa koncepcja wymiaru sprawiedliwości, ale również nowe formy i struktury bezpieczeństwa i nadzoru, których częścią była organizacja nocnej kontroli miasta. Wszędzie żywiono przekonanie, że noc jest niebezpieczna dla władzy i ustroju, gdyż sprzyja zawiązywaniu i realizacji sprzysiężeń politycznych – właściwą scenerią dla spiskujących były ciemności nocy.<sup>29</sup> Miały one także nadzwyczajnie sprzyjać przestępcom. Konfrontacja tego przekonania z księgami sądowymi zdaje się jednak nie potwierdzać jego słuszności.

We florenckich źródłach sądowych uderza niewielka liczba przestępstw, zwłaszcza najpoważniejszych, popełnionych nocą. Sondaż przeprowadzony dla roku 1368 ujawnił jedno morderstwo popełnione z całą pewnością we Florencji po zmroku (było ono następstwem innego przestępstwa, cudzołóstwa, dla którego jakby naturalną scenerią były ciemności nocy). Drugie zabójstwo, zaplanowane, miało co prawda miejsce w dzień, ale przygotowania do zbrodniczego czynu – zatrucie broni – odbywały się w porze nocnej.<sup>30</sup> Nawet kradzieże nocne stanowią w sumie niewielki procent wszystkich, które osądzono. Przyznawali się do nich na torturach zawodowi złodzieje. W nocy, wykorzystując sen gości i oberżysty, okradali z piędzdy i odzieży podróżnych. Niektórzy włamywali się do domów, piwnic, warsztatów. Wszyscy kończyli na szubienicy. Umykali zaś wymiarowi sprawiedliwości

<sup>28</sup> N. Rubinstein, *La lotta contro i magnati a Firenze. Le origini della legge sul sodamento*, ss. 38 nn; L. Martines, *Power and Imagination*, s. 62.

<sup>29</sup> E. Pavan, *Recherches sur la nuit vénitienne*, s. 345 n; G. Ruggiero, *Patrizi e malfattori*, s. 15 n.

<sup>30</sup> AP 2035, 28 IX; AP 2036, f. 69; zob. też cudzołóstwo i krwawą w związku z tym awanturę, AC 11, ff. 74<sup>v</sup>-75.

i naszej dokumentacji drobni złodzieje.<sup>31</sup> Po zmroku doszło do 10% wszystkich bójek i napaści, ale część z nich miała miejsce poza murami. Jedynie podpalenia, przestępstwa znacznie częściej jednak popełnianego w *contado*, dopuszczano się częściej w nocy niż za dnia. Porównanie między miastem a wsią, gdzie straż była nieliczna lub nie było jej wcale, ukazuje dosyć istotne różnice. To na wsi znacznie częściej dochodziło do zabójstw (których sprawców ujawniono) nocą (6), ale też częściej w tym środowisku ofiara i sprawca nie były przypadkowe, bo morderstwo było zaplanowane.

Źródła florenckie nie są jednak precyzyjne. Zbrodnie zabójstwa, bandytyzm, zawodowe złodziejstwo karane były gardłem, tedy uściślenie, czy przestępstwa dokonano nocą czy za dnia, nie ważyło na wysokości wymierzanej kary, i bywało pomijane. Jedynie w przypadku mniej groźnych przestępstw, zagrożonych karą grzywny, brak podania czasu ich popełnienia możemy uzupełnić dzięki uzasadnieniu wymierzenia podwójnej kary. Nie zawsze więc jesteśmy w stanie określić czas popełnienia przestępstwa. Napaści, jeśli były aranżowane, dokonywano za dnia, w ruchliwym albo ważnym dla ofiary miejscu. Drobne kradzieże także nie były popełniane po zmroku tak często jak przy świetle dziennym i w ulicznym tłoku. Pamiętać jednak trzeba, że np. zabójstwo z premedytacją, dokonane nocą, po którym zabójca zwłoki ofiary zakopał albo zatopił, niewiele miało szans, by trafić na karty florenckich ksiąg sądowych. Dane n.t. niewielkiego odsetka przestępstw popełnionych nocą w części mogą więc wynikać z charakteru dokumentacji, jaką wykorzystaliśmy.

Być może jednak Florencja rzeczywiście była miastem spokojnych nocy.<sup>32</sup> Przed czarną śmiercią ważnym ogniwem wymiaru sprawiedliwości byli *cappellani laici* parafii miejskich, publiczni, oficjalni delatorzy. Ich obowiązkiem było denuncjowanie trybunałom sądowym zabójstw i napaści (bójek), które zdarzyły się na ich terenie i których sprawców mogli wskazać. I oto okazuje się, że statystyczny obraz przestępczości „nocnej” tych lat nie różni się wiele od tego, który uzyskaliśmy dla 1368 r., kiedy to instytucja świeckich kapelanów praktycznie już zanikła. W 1343/4 r. 14,25% napaści i bójek wydarzyło się po trzecim dzwonie wieczornym (statystyka ogranicza się tylko do przestępstw, które z całą pewnością lub dużym prawdopodobieństwem wydarzyły się wewnątrz murów miejskich).<sup>33</sup> Mimo iż należy spodziewać się, że akta sądowe z okresu przed czarną śmiercią są dokładniejsze (formularz denuncjacji kapelana świeckiego wymagał określenia miejsca i czasu popełnienia przestępstwa, jeśli zdarzyło się po dzwonie wieczornym), a także liczba

---

<sup>31</sup> Zob. AC 11, ff. 45-46, 54-55, 60; AC 62, f. 53<sup>v</sup>; AP 23, f. 189, 13 IX.

<sup>32</sup> Tego zdania także G. Brucker, *Renaissance Florence*, s. 39. W Wenecji w pierwszej połowie XIV w. 89% obraz słownych, bójek, zranień, stawiania oporu funkcjonariuszom publicznym miało miejsce za dnia, E. Crouzet-Pavan, *Espaces, pouvoir*, s. 818.

<sup>33</sup> Na podstawie AP 1-39 (szczególnie księga wyroków, AP 23) i 69 oraz AC 3, 11.

rozpatrywanych spraw przez trybunały, zwłaszcza podesty, była znacząco większa, różnice – jak widzimy – nie są duże. Interesujące są przy tym dwie obserwacje: po pierwsze, spora liczba niegroźnych bójek (na pięści, bezkrwawe) i napaści miała miejsce w domu, nie była więc związana z łamaniem przepisów o *coprifuoco*. Po drugie, strony szybko i, jak można się domyślać, bez trudności osiągały ugodę, zawierały przed notariuszem pokój i w ten sposób przerywały procedowanie sądowe. Obie okoliczności wskazywałyby na bliskie – krewniacze, przyjacielskie, sąsiedzkie związki między powaśnionymi. Dla tej grupy spraw typowe jest oskarżenie wniesione przez niejakiego Arriga Paciniego z *popolo* S. Felice in Piazza.<sup>34</sup> W dzień Wszystkich Świętych, 1 XI 1343 r. po niesporach przybył on wraz z towarzyszem do domu Joanny i Małgorzaty, by domagać się zwrotu swoich rzeczy. Joanna się rozplakała, a gdy próbował ją pocieszyć, zareagowała niezwykle ostro: chwyciła płonące polano i cisnęła nim w oskarżyciela. Odtąd zeznania świadków się rozchodzą, jedni potwierdzają treść oskarżenia, że cios był dobrze mierzony i Arrigo został trafiony w twarz, tyle że nie polała się krew. Inni biorą stronę Joanny: cios był niecelny i nic się w sumie nie stało. Typowa zatem awantura między pobudliwymi, skorymi do gwałtownych reakcji ludźmi, wywołana w dzień świąteczny, wczesną wieczorową porą i w dodatku w domu.

Gwałtowność ówczesnych ludzi, ich pobudliwość, gotowość do wymierzenia ciosu podkreślają bodaj wszyscy badacze zjawiska przestępczości w epoce średniowiecznej i wczesnonowożytnej. Niezbyt udany żart, drobna nawet złośliwość spotykały się z niewspółmiernie ostrą do doznanej przykrości czy zniewagi reakcją, a ta uruchamiała lawinę zdarzeń gwałtownych, krwawych bójek, które mogły kończyć się zgonem. Już po oddzwonieniu pory nocnej, w ciemnościach październikowego wieczoru wracała do domu w *popolo* S. Frediano jedna z jego mieszkanek. Drogę oświetlała sobie nakazaną przez prawo „latarnią”. Gdy znalazła się już prawie u celu, jej sąsiad – nie wiemy dlaczego, jakimi emocjami i intencjami powodowany – zgasił jej światło. Być może sądząc, że to napaść złodzieja, mąż tej kobiety z nożem w rękę rzucił się na sąsiada. Napadnięty odpowiedział tym samym. Ponieważ awantura przekształciła się w uliczne zamieszanie, epilog rozegrał się w sądzie.<sup>35</sup> Znaczna część tego rodzaju spraw nie trafia do ksiąg sądowych w drugiej połowie XIV w. Wcześniej wieść o sąsiedzkich czy rodzinnych awanturach rozniósłszy się po parafii trafiała za pośrednictwem kapelana świeckiego do trybunału sądowego. Gdy tego pośrednika zabrakło, przestano nimi się zajmować.

Zdarzają się oczywiście także napaści brutalne, krwawe. We wrześniu 1343 r. Johannes olim Benucci z *popolo* S. Petri Maioris uzbrojony w „spata, cultello fer-

<sup>34</sup> AP 8, ff. 10-11<sup>v</sup>.

<sup>35</sup> AC 11, 24 XII; zob. też AP 18, f. 24. Por. także J. Kohler, G. Degli Azzi, *Das Florentiner Strafrecht*, s. 35.

ratorio, tabulacio et aliis armis” napadł na ściganego wroga na ulicy S. Maria i ranił go nożem w głowę.<sup>36</sup> Dochodziło nawet, choć nieporównanie rzadziej niż za dnia, na ulicach pogrążonej w ciemnościach Florencji do aktów wendety. W grudniu 1343 r. notariusz z *popolo* S. Riparata, ser Piglalarme wraz z synem i dwoma innymi towarzyszami, w pełni uzbrojeni („com tabulatiis, braciuiolis, spatiss, cultellis, lanciis”) napadli na przygotowanego, jak się wydaje, (miał tarczę przy sobie i hełm na głowie) późniejszego oskarżyciela, wywołując przy okazji spore zamieszanie (*rumore*).<sup>37</sup> Pod osłoną nocy wreszcie dopuszczano się gwałtów seksualnych, przestępstwa rzadko denuncjowanego, zwłaszcza przez samą poszkodowaną.<sup>38</sup>

Właściwie więc tylko jedno przestępstwo zdarzało się częściej w nocy niż w dzień – podpalenia; dla sprawców wszystkich innych – ciemności, cisza, obecność właścicieli w domach, a straży przed sklepami i magazynami były utrudnieniem. Być może jednak mniejsza liczba ujawnionych przestępstw popełnionych nocą była wynikiem niemożności odkrycia sprawcy. Źródła florenckie nie mają tej dokładności i szczegółowości informacji, jaka charakteryzuje dokumentację angielską, która zawiera dane o wszystkich zabójstwach oraz porze ich popełnienia. W czternastowiecznym Oxfordzie ponad połowę zabójstw popełniono w soboty i niedziele, a zdecydowaną większość, 96% – wieczorem po zmroku.<sup>39</sup> Oxford miał oczywiście swoją specyfikę, był miastem uniwersyteckim z zupełnie nietypową strukturą ludnościową. Miasto liczyło 6-6,5 tys. mieszkańców, ale wazącą na statystykach kryminalnych ich część stanowili studenci. W ciągu 6 lat, które były przedmiotem badań Charles’a Hammera, koronerzy oxfordzcy za wynik zabójstwa uznali 36 zgonów. Większość z nich była skutkiem działań gwałtownych, spontanicznych, podjętych bez premedytacji, pod wpływem awantury, alkoholu itp. Ale także w Londynie późnośredniowiecznym 90%, zaś w Northampton 86% zabójstw zostało popełnionych po zmroku, między nieszporami a północą.<sup>40</sup>

Badania angielskie oraz weneckie studia Elisabeth Pavan ukazują wagę problemu, jakim była konieczność zmniejszenia niebezpieczeństw, które niosła ze sobą noc oraz potrzeba stworzenia skutecznej kontroli miasta pogrążonego w ciemnościach. Średniowieczne społeczeństwo miejskie ustaliło i skodyfikowało obowiązujące wszystkich normy zachowania po zmroku. Prawo państwowe i cechowe zabezpieczyło mieszkańcom opuszczania domów, przebywania w sklepach, warsztatach i magazynach. „Nikt, bez względu na jego stan i pozycję, z wyjątkiem niżej wymienionych, nie może iść przez miasto Florencję ani przebywać poza domem czy to ze światłem, czy bez, w nocy, czyli od wielkiego dzwonu pałacu komunalnego,

---

<sup>36</sup> AP 16 i AP 23, f. 111.

<sup>37</sup> AP 23, f. 273.

<sup>38</sup> AP 33, f. 123. Por. także J. Chiffolleau, *La violence au quotidien*, ss. 325-371.

<sup>39</sup> C.J. Hammer, *Patterns of Homicide*, ss. 9 n, 21.

<sup>40</sup> B. Hanawalt, *Violent Death*, s. 305.



który dzwoni wieczorem aż do dzwonu, który dzwoni rano.”<sup>41</sup> Rygorystyczne brzmienie statutów to łagodzone, to przywracano, w zależności od aktualnej oceny stanu bezpieczeństwa. Dozwalano więc przeważnie poruszanie się ze światłem (czasem ograniczano to prawo do konkretnej grupy osób), precyzując jakiego typu pochodnia i ilu osobom służąca powinna być stosowana.

W Statutach z 1355 r. po sformułowaniu surowego zakazu przebywania poza domem, po przytoczeniu listy (wydłużającej się w XIV w.) osób uprawnionych do nieprzestrzegania tego zakazu, po przypomnieniu konieczności posiadania na to odpowiedniego zezwolenia i określeniu kto może je wydać, dodano: „za wyjątkiem tego, a bez względu na to, co wyżej powiedziano, wolno bez kary chodzić nocą po tym mieście tym, którzy będą mieli zapaloną świecę lub pochodnię z wosku osadzone na drzewcu; w momencie zatrzymania musi ta świeca ważyć co najmniej 3 funty wosku, a ponadto może oświetlać drogę najwyżej 4 osobom i nie więcej.”<sup>42</sup> Tak określone rozmiary „światła” – trudne przecież do sprawdzenia podczas kontroli – dawały przewagę patrolowi, bo mógł zatrzymać kogo chciał. W noweli Franca Sacchettiego ofiarami okazali się wracający z wesela młodzieńcy. Natrafili na patrol podesty domagający się wyjaśnić kim są, ilu ich jest i czy liczbie osób odpowiada należyte oświetlenie. Okazana rycerzowi-towarzyszowi świeca wydała się zdecydowanie za mała: „Powinna ważyć trzy funty, a nie ma nawet 4 uncji”. Jeden z młodzieńców był w dodatku zbytym jak na poczucie humoru rycerza dowcipni-kiem. Odpowiedź, że reszta wosku jest w kieszeni funkcjonariusza podesty, kosztowała wszystkich Volognanę (wieżę w pałacu podesty).<sup>43</sup>

Prawodawcy nie mogli nie mieć żadnego względu dla starych zwyczajów i zwykłych konieczności; zamknawszy ludzi wewnątrz murów pozwolić im musieli na minimalną choćby swobodę ruchów. Na tle innych kodyfikacji prawa komunalnego,

<sup>41</sup> „Nullus cuiuscumque status, aut conditionis existat, exceptis infrascriptis, debeat ire per civitatem Florentiae, vel stare extra domum de nocte sine lumine, vel cum lumine, videlicet a campana grossa, quae pulsatur de sero usque ad campanam que pulsatur de mane in palatio communis”, *Statuta* (1415), L. III, R. 191, s. 395. Obszerna rubryka tej kodyfikacji (ss. 395-402) jest podsumowaniem 150 lat prawodawstwa w tej materii. Zob. także: Statuti 19, L. III, R. 98 oraz cytowane przez S. Bertellego fragmenty innych statutów (*Il potere oligarchico nello stato-città*, ss. 42-44). Por. również *Statuta civitatis Posnaniensis*, s. 4: „Item nullus debet nocte et signanter post secundam (w Bydgoszczy post tertiam) horam, absque lumine, per civitatem incedere”.

<sup>42</sup> „E salvo che non obstante le antedette cose andare si possa di notte per la detta cittade senza pena coloro che avranno lume di cero o di tortizo di cera acceso con haste di legno, lo quale al tempo di cotale trovamento sia almeno di tre libbre di cera, purché con cotale lume oltre il numero di quattro huomini alcuno andare non possa”, Statuti 19, L. III, R. 98. W statutach z 1415 r. (L. III, R. 191) nieco inaczej ustalono rozmiary latami, przede wszystkim jednak pozwolono na poruszanie się ze światłem wyłącznie tym, którzy mogą „ire de nocte (...) vigore bullectae concessae”. Jest to dokładne powtórzenie nowelizacji statutów z 1355 r. wprowadzonej w 1374 r., Statuti 17, ff. 254 nn.

<sup>43</sup> Podobna sprawa, ale z jeszcze gorszymi konsekwencjami, gdyż zatrzymany został pobity przez pachołków drewnianą pałką, w Sind. Esec. 18, f. 8.

które raczej zakazywało wszystkiego niż na coś pozwalało, korzystnie wyróżnia się statut Arezzo z 1327 r. Pozwolono w nim mieszkańcom doglądać po nocy w stajniach i zagrodach (byleby ze światłem) inwentarza, zgodzono się na nocny wypiek chleba i przygotowywanie przed świtem wyrobów masarskich przez rzemieślników cieszących się dobrą opinią, przewidziano możliwość udzielania pozwoleń na poruszanie się po nocy uczniom szkół i terminatorom.<sup>44</sup> W sukurs natomiast prawu miejskiemu w narzucaniu ograniczeń przychodziło ustawodawstwo cechowe. Praca nocna bowiem wymykała się korporacyjnemu nadzorowi w sposób szczególny; inaczej również, silniej po prostu, odczuwano w cechach zagrożenie pożarowe – warsztaty, sklepy, magazyny cechu były często zgrupowane w jednej części miasta i położone nie zawsze blisko domów ich właścicieli.<sup>45</sup>

Oprócz aparatu sądowo-policyjnego i straży miejskich pozwolenie na poruszanie się po mieście nocą, ze światłem lub bez, otrzymała spora grupa urzędników. Co najmniej 500 florenckich obywateli i mieszkańców z racji pełnionej funkcji publicznej mogło uzyskać odpowiednią licencję.<sup>46</sup> Ale przywilej oznaczał równocześnie obowiązek włączenia się, w razie potrzeby, do pościgu za złoczyńcą. Przegląd funkcji i urzędów, których sprawowanie przynosiło swobodę poruszania się po mieście, prowadzi do kilku wniosków. Oczywiście jest, że posiadały ją najwyższe władze i ich personel, zarządcy więzienia, latarnicy, dzwonnicy, posłańcy komuny. Zrozumiałą jest ten przywilej w przypadku najmowanego i opłacanego przez skarb komunalny lekarza itp. Dlaczego jednak musieli mieć prawo do chodzenia po mieście nocą notariusze i cały personel *Camera del Comune* i *delle Armi*, florenckich gabelle i instytucji długu publicznego? Trzeba raczej stwierdzić, że uczestnictwo w sprawowaniu władzy i piastowanie urzędu przynosiło w tym względzie jeszcze jeden przywilej i poszerzało zakres osobistej swobody, tym bardziej że urzędnicy wyżsi

<sup>44</sup> *Statuto di Arezzo*, L. IV, R. 78, s. 263. W Ascoli Piceno nazwiska osób, które nocą wypiekały chleb, a także pracujących przy nocnym prasowaniu oliwek musiały być przekazane notariuszowi podesty lub kapitanu ludu, *Statuti di Ascoli Piceno*, s. 109. Piekarzom florenckim pozwalano w zimie, właśnie w związku z nocnym wypiekiem chleba, trzymać otwarte drzwi piekarni po trzecim dzwonie wieczornym, *Statuto dell'Arte dei fornai*, R. 68, s. 43.

<sup>45</sup> Praca „in loco secreto, tempore noctis” była domeną tych, którzy „fraudem et falsitatem in eorum misteris velint committere”, *Statuti dell'Arte Por Sancte Marie*, R. 122, ss. 147 n; *Statuto dei Rigattieri*, R. 23; *Statuto dei Linaioli*, R. 25, R. 55. Podobnie w innych miastach. Ustawodawstwo wyraźnie zaostrzono pod koniec XIII w. i na początku XIV. Nawet hutnicy szkła na weneckiej wyspie Murano, zważywszy cykl pracy, konieczność utrzymywania ognia itp., najpierw (1271 r.) „debeant laborare in die et in nocte qualicumque eis voluerint”, następnie nie wolno im już tego było czynić w wigilie świąt, *I capitolari delle Arti Veneziane*, RR. 37, 49, vol. II, p. I, ss. 69, 74. Natomiast florenckie ryszutki, szamba itp. „fossae”, zwłaszcza jeśli służyły tzw. brudnej produkcji, należało opróżniać i czyścić wyłącznie nocą. *Statuti* 19, L. IV, R. 110, f. 246<sup>v</sup>.

<sup>46</sup> Najpełniejsze ich listy w rozporządzeniu z 1374 r. (*Statuti* 17, ff. 254-255) oraz w kodyfikacji z 1415 r., L. III, R. 190, s. 396-400. W 1368 r. próbowano ograniczyć przywilej, PR 56, f. 45, w 1374 r. z naciskiem podkreślano potrzebę przestrzegania przepisów prawa dotyczących *copri fuoco*, ale za każdym razem efektem było wpisywanie coraz to nowych urzędników i funkcjonariuszy na listy uprawnionych do chodzenia po mieście nocą.

rangą, wg spisów dołączonych do ustawodawstwa o „godzinie policyjnej”, mogli dobrać sobie kompanię. Tego rodzaju przywileje wynikały również z przyznanej znacznej grupie urzędników nietykalności sądowej zarówno w okresie sprawowania urzędu, jak i po upływie kadencji. Zatrzymany za grę hazardową notariusz „alleglio il brevilegio del priorato ch'era stato notaio dei priori fra l'anno”.<sup>47</sup>

Nocną kontrolę miasta rozbudowano i zinstytucjonalizowano we Florencji stopniowo, a jej ważnym elementem były straże miejskie, odrębne od organizacji aparatu sądowo-policyjnego. Nocny ront był typowym i charakterystycznym elementem pejzażu średniowiecznych i nowożytnych miast europejskich. Z reguły, nawet w największych miastach, był on nieliczny; kilkunastu bądź kilkudziesięciu mieszczan penetrowało pogrążone w ciemności place i ulice miasta, by odstraszyć potencjalnych złoczyńców, wypłoszyć lub, jeśli się udawało, pochwycić na gorącym uczynku złodziei. W miastach włoskich późnego średniowiecza liczebność i organizacja tych straży miały jednak swoją specyfikę. W większości z nich obowiązek patrolowania miasta nocą i strzeżenia bram spadał na mieszczan tworzących milicję miejską, a tę zwoływano w oparciu o podziały zarazem administracyjne, wojskowe i topograficzne: *gonfaloni*, *portae*, *contradae* etc.<sup>48</sup> Florenckie straże nocne, które znamy z XIV w., rekrutowane na bazie kompanii ludowych miały swój początek w zwycięstwie w połowie XIII w. „ludu” i powołaniu jego *societates delle armi*, ale pierwsza wzmianka o *custodes noctis*, jaką znalazł pod r. 1259 R. Davidsohn, nie odpowiada momentowi pojawienia się we Florencji pierwszych strażników nocnych.<sup>49</sup> Z pewnością do patrolowania ulic przed połową XIII w. wysyłani byli pacholtkowie podeśty i być może nie widziano potrzeby zaciągania na tę służbę mieszczan, ale jest oczywiste, że miasto nie zdawało się nocą jedynie na zamknięte bramy i wysokie mury, że wystawiało przy nich i na nich straże.

W drugiej połowie XIII w. ustalił się tryb rekrutacji strażników nocnych spośród wpisanych do kompanii ludowych mężczyzn (*popolani* między 15 a 70 rokiem życia z kilku składających się na gonfalon parafii) oraz zasada, że służby tej nie można cedować na drugą osobę.<sup>50</sup> Oparcie organizacji straży nocnych na strukturze

<sup>47</sup> CC Libro del Giglio 2, Esecutore degli Ordinamenti di giustizia; Libro del Giglio 3, Podestà.

<sup>48</sup> H. Manikowska, *Il controllo sulle città*, s. 498 n; W. Bowsky, *A Medieval Italian Commune*, s. 123; *Bandi Lucchesi*, s. 339; G. Ruggiero, *Patrizi e malfattori*, ss. 20-43; S. Bertelli, *Il potere oligarchico nello stato-città*, s. 42 n.

<sup>49</sup> R. Davidsohn. *Storia*, III, s. 583.

<sup>50</sup> *Ibidem*, VII, ss. 476-479. W połowie XIII w. w rachunkach Sieny figurują wypłaty dla „custodi de nocte de populo...”, *Biccherna*, s. 59; Statuty Bassano z 1259 r. odzwierciedlają jeszcze starsze rozwiązania: „omni nocte in circa oram medie noctis debeat ire per burgum Baxani, et per omnes contratas, unus preconum et temptare *waitas et scaraguaitas* et cridando per omnes contratas quod unusquisque habeat bonam curam et *wardam* de focis et luminibus”, s. 122. Zob. także C.G. Mor, *Topografia giuridica*, ss. 341-343. W Modenie na początku XIV w. delegowano do straży nocnej 800 mieszkańców (po 200 na każdą Portę), którym nie wolno było oddalać się z miasta „qui sic electi tenantur stare et habitare continue in civitate Mutine et non separare de dicta civitate sine licentia (...) et ex ipsis debeant per totum mensem presentem custodire quinquaginta qualibet nocte”, *Respublica Mutinensis*, vol. I, s. 16 n. Ta liczba odnosiła się do każdej z bram.

kompanii ludowych – zarazem organizacji wojskowej milicji miejskiej i jednostce topograficzno-administracyjnej – było rozwiązaniem korzystnym dla objęcia całości miasta nadzorem. Podział na kompanie ludowe był dosyć regularny, ale nie z punktu widzenia zajmowanego obszaru, lecz liczby mieszkańców.<sup>51</sup> Stąd odniesienie liczby strażników do potencjału ludnościowego gonfalonów wydaje się być rozwiązaniem racjonalnym – gęściej zaludnione, a więc i liczące więcej domów do pilnowania, wystawiały liczniejsze straże.

Newralgiczne punkty miasta – gmachy publiczne, ulice szczególnie nasycone dobrami materialnymi, pełne warsztatów i sklepów, cechowych czy komunalnych magazynów miały swoich dodatkowych strażników i były podobnie jak młyny i mosty lepiej kontrolowane przez cudzoziemskich pachołków.<sup>52</sup> Florencja – co nie było nietypowe dla miast włoskich, ale znacznie odbiegało od sytuacji w innych metropoliach europejskich – nie miała swoich „złych” dzielnic, „dziedzińców cudów” okupowanych przez zorganizowany margines społeczny, nie miała też wyraźnych gett ubóstwa ani zarezerwowanych dla bogatych wysp luksusu. Heterogeniczność każdej z dzielnic, a w jej ramach wspólnot sąsiedzkich, dobrze poświadczona w kadastrze z 1427 r. i dokonanej przez Dale i Francisa W. Kentów rekonstrukcji społeczeństwa jednego z gonfalonów zdominowanego przez rodzinę Strozich, była wynikiem nieuporządkowanego charakteru ekspansji miasta i fal migracyjnych, ale także pewnej tradycji rozwoju społecznego, ogniskowania się grup ludzkich wokół centrum sąsiedztwa-parafii, a w XIV w. coraz wyraźniej gonfalona, oraz wokół klanu rodzinnego (*consorteria*) i jego klienteli.<sup>53</sup> Stąd nawet gorsza lokalizacja w dzielnicy Santo Spirito (za Arno, do której najpierw napływała fala imigrantów z południa) pierwszej generacji osiadłej we Florencji rodziny, była później utrzymywana i nie zmieniana mimo odniesionych sukcesów, zdobytego bogactwa i prestiżu.<sup>54</sup> Miasto było oczywiście gospodarczo zróżnicowane, miało charakterystyczne dla każdej dzielnicy skupiska zawodowe, w tym i prostytucji, ale nie powodowało to ucieczki z nich ludzi bogatych. Alberti, rodzina która do końca niemal XIV w. dominowała na scenie politycznej, trwała w otoczeniu „parenti e amici” przy swoich siedzibach w dzielnicy ciompich, Santa Croce, w hałasie i smrodzie produkcji tekstylnej.<sup>55</sup>

Aż do początków XIV w. straż miejską miasta stanowił oddział liczący ledwie 36 mężczyzn, z których 8 miało patrolować część miasta położoną na płd. od Arno (Santo Spirito), a 28 pozostała. W ocalałym fragmencie statutów z 1284 r. za po-

---

<sup>51</sup> D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Les Toscans*, s. 122.

<sup>52</sup> Osobne straże miały więzienia i obiekty kościelne, R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 18, s. 57; Statuti 19, ff. 168, 211; Swoje straże miały także bractwa, OSM 244, gdzie wypłaty dla strażników; zob. też AE 165, 8 IX 1351.

<sup>53</sup> Por. zwłaszcza książkę D.V., F. W. Kent, *Neighbours and Neighbourhood*.

<sup>54</sup> Por. Ch. de La Roncière, *Una famiglia fiorentina*, s. 150.

<sup>55</sup> L. Passerini, *Gli Alberti di Firenze*.

niechanie obowiązku straży grożono grzywną 5 soldów.<sup>56</sup> W 1317 r. i w kodyfikacji z 1325 r. występuje już 600 *custodes noctis*, z których połowa patrolowała miasto co drugą noc.<sup>57</sup>

Trudno jest jednoznacznie stwierdzić powody tak ogromnego wzrostu liczebności straży miejskich – przy czym i w innych miastach półwyspu w XIII/XIV w. zaangażowanych w nich było po kilkuset mężczyzn. Jedną z przyczyn, poza już wspomnianymi, mógł być po prostu wzrost obszaru miasta i liczby jego mieszkańców. Długie na 8,5 km, szerokie na 2 m i wysokie na 11,75 m mury miały 13 bram i 73 ufortyfikowane wieże, wewnątrz nich mieszkało ponad 100 tys. ludzi.

Sposób rekrutacji straży nocnych, zakres ich kompetencji i obowiązków oraz wynagrodzenie regulowały w XIV w. dwie kodyfikacje prawa, które w zasadzie powtarzały (poza liczbą strażników) wcześniejsze ustawodawstwo. Wybierano strażników spośród członków kompanii ludowych, którzy nie byli zapisani do 12 cechów starszych i średnich, a rekrutację tę co 6 miesięcy przeprowadzali gonfalonierzy kompanii ludowych.<sup>58</sup> Ich miesięczne wynagrodzenie wzrastało w tym stuleciu od 20 soldów do 40. Pieniądze na ten cel pochodzić miały ze specjalnego podatku nałożonego na mieszczan z 12 wyłączonych od tej służby cechów,<sup>59</sup> był to więc rodzaj wykupu zwalniającego od uciążliwego obowiązku. Poborem tej taksy zajmowali się wybierani skarbnicy, których w czasach księcia ateńskiego było 22.<sup>60</sup> Nie funkcjonowało to jednak najlepiej – pieniądze były nie tylko źle i z trudem ściągane od oskarżanych o skąpstwo bogatych rzemieślników i kupców, ale i przez owych skarbników zagarniane. W 1346 r. zdecydowano się tedy na przeznaczenie na ten cel pewniejszego źródła wpływów do kasy republiki – grzywien za hazard, przekroczenie godziny policyjnej i zakazu noszenia broni, wpływów z więzienia komunalnego i uprawiania lichwy.<sup>61</sup> *Cerca ordinaria* pachołków cudzoziemskich miała tedy w dużym stopniu sfinansować działalność miejskich straży nocnych, a także zaangażowanych w nocny ront latarników, posłańców i chorążych kompanii. W decyzji o powoływaniu do tej służby wyłącznie rzemieślników z cechów niższych tkwiły – obok oczywistego interesu bogatszych rzemieślników i kupców, mających przewagę we władzach republiki – także racjonalne przesłanki. Uciążliwość obowiązku straży pchałaby ich bowiem częściej niż biedniejszych do wynajmowania zastępców, przekupywania pisarzy kompanii ludowych prowadzących rejestry obecności itp., co w każdym wypadku odbijałoby się niekorzystnie na jakości i sku-

<sup>56</sup> G. Rondoni, *I più antichi frammenti*, R. 23, s. 51.

<sup>57</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 17; PR 15, f. 129. Zob. także U. Dorini, *Diritto penale*, s. 246 n.

<sup>58</sup> Statuti 19, L. I, R. 51, f. 39<sup>v</sup>: „Neuno d’alcuna delle 12 maggiori arti contro sua voglia sia costretto d’essere guardia”.

<sup>59</sup> R. Davidsohn, *Storia*, V, S. 283.

<sup>60</sup> PR 32, f. 145.

<sup>61</sup> P Dup. 6, f. 77.

teczności nocnego patrolu. Przeciwwstawienie w jednym z rozporządzeń władz z 1346 r. poświęcenia ubogich ludzi, na których spoczywał obowiązek strzeżenia między innymi mienia patrycjuszów, skapstwu mieszczan z cechów starszych i złodziejstwu wybierających podatek na nocną straż komorników, wśród których byli aptekarze, notariusze i posłańcy miejscy, zdaje się potwierdzać powyższe supozycje.<sup>62</sup>

Strażnicy nocni miasta podlegali kapitanom straży powoływanym w poszczególnych gonfalonach oraz nadzorowi egzekutora sprawiedliwości, którego familia dokonywała przeglądu i obecności mieszczan na służbie. Kontrole te ujawniają, jak trudna była realizacja idealnego, zapisanego w miejskim prawie modelu bezpieczeństwa późnośredniowiecznego miasta. Posłańcy i pisarze kompanii ludowych prowadzili niedbale rejestry strażników,<sup>63</sup> co ułatwiało cedowanie obowiązków i wślizgnięcie się na służbę ludzi do niej nie powołanych, po to by wykorzystać ciemności nocy i prawo do uzbrojenia dla dokonania prywatnych porachunków. Piero Lapi „de casa” Foraboschi, a więc w żadnym razie nie mogący pełnić nocnej straży, w ten właśnie sposób napadł na swego wroga i sąsiada Bartolomeo Lapi zw. Impaccino.<sup>64</sup> Najczęstszym przewinieniem miejskich straży była ich nieobecność na posterunku. Od końca XIV w. dysponujemy rejestracją „*appuntati alle porte*”, czyli nieobecnych przy bramach strażników (także, choć już zupełnie sporadycznie, bywają zanotowani strażnicy nieobecni we młynach), sporządzaną przez notariusza egzekutora sprawiedliwości oraz *ufficiale di grascia*, a potem specjalnie do tego powołanego notariusza cudzoziemskiego, *ufficiale a rassegnare alle porte*, będącego funkcjonariuszem gabelli bram. Typowa dla tego wykroczenia grzywna 2 L nie zapobiegała zaniedbywaniu obowiązków, w wypadku zaś rekrutowanych do straży rzemieślników była dosyć uciążliwym długiem wobec skarbu komuny, który często regulowano dając w zastaw odzież czy jakiś sprzęt. Miesięcznie notowano w tych rejestrach kilkadziesiąt osób.<sup>65</sup>

Do najważniejszych zadań nocnej straży miasta należała ochrona mienia obywateli i cechów. Uwagę strażników zwracać miały wylamane drzwi lub okna, przystawione drabiny i tym podobne fakty, które powinni byli najdalej następnego dnia zgłosić egzekutorowi sprawiedliwości; doniesienie o poniesionych stratach było obowiązkiem poszkodowanego. Niezgłoszenie zauważonych śladów włamania czy prób dokonania go było równoznaczne ze współudziałem – strażnicy bowiem mieli w wypadku stwierdzenia zaniechania z ich strony zadośćuczynić straty do 100 solców.<sup>66</sup> Kradzież rzeczy do tej właśnie wartości objęta była odrębnym, skróconym

---

<sup>62</sup> PR 32, f. 145; oraz P Dup. 6, f. 77.

<sup>63</sup> AE 230, f. 39.

<sup>64</sup> AP 2037, f. 59 n.

<sup>65</sup> Zob. CC Libri del Giglio, adnotacje magistratur egzekutora sprawiedliwości, *ufficiale di grascia*, a zwłaszcza *ufficiale a rassegnare alle porte*, gdzie strażnicy przybramni podporządkowani gabelli bram; zob. Signori e Collegi, *Deliberazioni ordinarie* 25, f. 50, gdzie wymienieni wszyscy jej funkcjonariusze.

postępowaniem sądowym egzekutora sprawiedliwości: „de quibus omnibus possit inquiri [egzekutor] et super eis procedi summarie et sine strepitu et figura iudici.”<sup>67</sup> Ten przepis prawa tłumaczy więc m.in. brak w księgach sądowych spraw o drobne kradzieże, co ma znaczący wpływ na statystyczny obraz przestępczości.

Straż nocna wspomagać miała patrole oddziałów rektorów cudzoziemskich poprzez pieczę nad domami i magazynami i wszcząć alarm w razie odkrycia przestępstwa czy pożaru. Niewiele wiemy o tej pracy – w aktach sądowych i raportach policyjnych strażnicy miejscy i cechowi najczęściej pojawiają się jako ofiary nadgorliwości patroli pachołków sądowych: aresztowani za noszenie broni (najczęściej nóż/sztylet i miecz) i włóczenie się po mieście po trzecim dzwonie przedstawiają dowody, że jako *custodes* mieli do tego prawo.<sup>68</sup>

Strażnicy wyznaczeni byli do konkretnych miejsc i przekazywane im było hasło, którego nieznanomość powinna była uniemożliwić poruszanie się po mieście. Na miejscu straży winni byli stawiać się w czasie wydzwaniania pory nocnej.<sup>69</sup> W źródłach nie ma żadnej informacji, by mieli oni prawo kogokolwiek aresztować, trzeba więc przyjąć, iż ich zadaniem było odstraszenie potencjalnych sprawców przestępstw i podniesienie alarmu w razie ich popełnienia bądź pożaru, ale pewnie wolno im było pochwytać przestępcę i następnie doprowadzić go do odpowiedniego trybunału; w końcu takie uprawnienia posiadali wszyscy mieszkańcy republiki.

Poza miejskimi strażami nocnymi, na wyznaczonych ulicach i placach miasta wystawiane były straże cechowe, zobowiązane do oświetlenia tych miejsc, a następnie strzeżenia w nocy znajdującego się tam mienia.<sup>70</sup> Cech Wełny, jak wiemy, miał swój odrębny od komunalnego niewielki aparat policyjny, inne cechy natomiast wystawiały swoich własnych strażników: od dwu (rzeźnicy) do 6 (Por Santa Maria).<sup>71</sup> Mercato Vecchio, centrum gospodarczo-społeczne miasta powierzone było pieczy rzeźników (a oprócz tego miejskich strażników). Liczebność tych straży nie była jednak stała i zależała w pierwszym rządzie od stanu bezpieczeństwa. W 1368 r., nie należącym do spokojnych, w okresie, gdy władze podjęły bardzo wiele działań, w tym znacznie zwiększono aparat policyjny w mieście i na terenie całej republiki, konsulowie Por S. Maria zwrócili się z petycją, by ich straże ad „reparandum et obviandum latrocinis et periculis ignis et aliis periculis”, mogły liczyć

---

<sup>66</sup> Tak już w statutach z końca XIII w., G. Rondoni, *I piú antichi frammenti*, R. 45, f. 56.

<sup>67</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 17, s. 51; Statuti 19, L. I, R. 51.

<sup>68</sup> PR 68, f. 72; AP 2101, 24 III 1369.

<sup>69</sup> Zob. bardzo ciekawą sprawę dwu strażników nocnych z *popolo* S. Frediano, którzy opuścili posterunek i poszli załatwiać swoje prywatne porachunki z niejaką moną Lisą. Dzięki temu dowiadujemy się wiele o rozmieszczeniu posterunków, podawaniu hasel itd., AC 11, f. 24.

<sup>70</sup> *Statuti dell'Arte Por Santa Maria*, s. 584.

<sup>71</sup> PR 56, f. 47<sup>v</sup>; Statuti 17, f. 254; PR 43, f. 64<sup>v</sup> n.

10 osób (*custodes*) i dodatkowo dwu przełożonych (*consignatores*), każdy z jednym towarzyszem.<sup>72</sup>

Strażnicy cechowi, podobnie jak inne miejskie straże, mieli prawo poruszać się po mieście po trzecim dzwonie ze światłem, w miejscach zaś przez nich patrolowanych (z reguły oświetlonych), bez. Utrzymanie straży cechowej nie obciążało kasy komuny, lecz same cechy, nakładały one zresztą w tym celu specjalny podatek na właścicieli sklepów i warsztatów znajdujących się na terenie kontrolowanym w nocy (bez względu na to czy należeli oni do cechu wystawiającego wartę). W jego ściąganiu florenckie *arti* ściśle ze sobą współpracowały, m.in. wybierając wspólnego komornika.<sup>73</sup> Ta instytucja bardzo się rozwinęła właśnie w drugiej połowie XIV w. i w XV w., a władze cechowe dokładały starań, by egzekucja ich postanowień była należyta: delegowano do kontrolowania rontu odpowiednich urzędników, karano nieobecnych na posterunku strażników, wzmocniono i zracjonalizowano ściąganie podatku (który zresztą zastąpił wcześniejsze opłaty specjalne) na ten cel.<sup>74</sup> Być może funkcjonowały więc one lepiej niż miejskie straże nocne, na które brakowało pieniędzy i środków do wyegzekwowania ciążących na rzemieślnikach obowiązków.

Troska o „*honestam custodiam*” była często obecna na posiedzeniach Rad, Praktykach itp., ale nie na wiele się ona zdawała w okresach załamania porządku publicznego.<sup>75</sup> Władze miejskie usiłowały przeciwdziałać rozprzężeniu już w pierwszych tygodniach (marzec) epidemii czarnej śmierci w 1348 r., ale następne przyniosły całkowity upadek dyscypliny obywatelskiej i zawieszenie funkcjonowania większości instytucji wymiaru sprawiedliwości i porządku publicznego.<sup>76</sup> Poza sytuacjami tak dramatycznymi, jak ta, także w okresach wzmożonego zagrożenia władze decydowały się na wzmocnienie straży miejskich (nie tylko zresztą nocnych). Zwłaszcza, gdy trzeba było bronić miasta przed atakiem wroga. W październiku 1368 r. kapitan straży pałacowej miał zaciągnąć dodatkowo 40 pieszych, cudzoziemców dobrze uzbrojonych, na 3 miesiące do strzeżenia bram dniem i nocą.<sup>77</sup> Ustawa nie wyjaśnia motywów zwiększenia straży, ale prawdopodobnie powodem było zagrożenie zewnętrzne. Na wiosnę 1368 r. nadciągnął do północnych Włoch cesarz Karol IV, we wrześniu stanął w Lukce. Jego obecność w Toskanii zmieniała oczywiście układ sił, ale nie kładła kresu ani działaniom kondotierów, przeciwko którym miasta tego regionu: Florencja, Piza, Siena, Arezzo, Montepulciano i Cortona zawiązały ligę, ani wzrastającym po powrocie Urbana V do Włoch pretensjom

---

<sup>72</sup> PR 56, f. 120.

<sup>73</sup> PR 40, f. 150<sup>v</sup> n; PR 43, f. 64<sup>v</sup> n; PR 48, 20 IX 1360; PR 56, f. 47<sup>v</sup>

<sup>74</sup> *Statuti dell'Arte Por Santa Maria*, s. 584.

<sup>75</sup> Por. CP 26, f. 31.

<sup>76</sup> PR 35, f. 119<sup>v</sup>; zob. też G. Brucker, *Renaissance Florence*, ss. 48-50.

<sup>77</sup> PR 56, f. 76<sup>v</sup>.



Państwa Kościelnego, ani wreszcie groźbom Viscontich prących do odzyskania utraconej dopiero co kontroli nad Pizą, Lukką, San Miniato i Serzano. Nie można też wykluczyć, iż powodem wzmocnienia straży była sytuacja wewnętrzna, nie do końca opanowana po rozruchach lipcowych i sierpniowych, jakie wybuchły w mieście na tle drożyzny. Z reguły bowiem poważniejsze zburzenie porządku publicznego zmuszało władze do ograniczenia swobód mieszkańców i narzucenia miastu wzmoczonej kontroli. Liczne kroniki notujące dzień po dniu wydarzenia burzliwego lata 1378 r. podkreślają wagę, jaką także ciompi przywiązywali do opanowania i podporządkowania własnym celom wystąpień mieszkańców, m.in. przez odpowiednią siłę zbrojną, „e fatta s'è buona guardia, e si fa il dí e la notte”.<sup>78</sup> W pierwszych miesiącach 1382 r. w związku z zamachem stanu, „durante il detto tempo, e novità s'è fatto, e fa gran guardia il dí, e la notte di gente a cavallo, e di cittadini”, ale zdjęto te straże dosyć szybko, po czym jeszcze kilka razy tego roku ponownie powoływano.<sup>79</sup> W drugiej połowie stulecia zdarzyło się kilka razy, zwłaszcza w ostatnim ćwierćwieczu stulecia, że nadzwyczajne straże i patrole stanu wyjątkowego były codziennością.

Pora nocna sprzyjać mogła jednemu z największych zagrożeń dla średniowiecznego miasta, pożarom. Paolo di Pace da Certaldo w swojej *Księdze dobrych obyczajów* udzielając rad mieszczaninowi udającemu się na spoczynek („sprawdzić, czy dobrze zawarte są drzwi i okna”) zwraca kilkakrotnie uwagę na konieczność wygaszenia świateł i ognia.<sup>80</sup> Zbyt często bowiem od niewielkiego pożaru płonęły całe dzielnice. W 1340 r. we Florencji pożar strawił 44 domy i zgromadzone w nich dobra wielkiej wartości, 7 lat później spłonęło więcej niż 20 budynków, w wielu innych obrona przed ogniem zniszczyła wnętrza. Z małych miejscowości, zdarzało się, że nie pozostawało nic, jak w Portovenere w 1341 r. „non vi rimase ad ardere casa né piccola né grande”.<sup>81</sup> Niekiedy zrozpaczeni mieszkańcy zamysłali opuszczenie na zawsze swojej dawnej siedziby. Średniowieczne miasta bardzo późno poczęły naśladować niektóre rozwiązania wprowadzone w starożytnych centrach urbanistycznych, a zapomniane w stuleciach upadku miast. Oprzyrządowanie, choćby tak ważne jak pompy, nie powróciło do użytku przed epoką nowożytną.<sup>82</sup> Posługiwano się wiadrami, drabinami, toporkami, wykorzystując wiedzę i umiejętności zobligowanych do służenia miastu i współmieszkańcom w razie zagrożenia murarzy, cieśli, dekarzy.

We Florencji było wydzielonych pięć specjalnych pomieszczeń (jedno w Palazzo Vecchio), znajdujących się w pobliżu miejskich studni, gdzie sprzęt ten przecho-

<sup>78</sup> *Memorie Storiche di ser Naddo*, ss. 22-23.

<sup>79</sup> *Ibidem*, ss. 50, 57.

<sup>80</sup> Paolo da Certaldo, *Libro di buoni costumi*, ss. 83-87.

<sup>81</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. VIII, cap. 71, ks. X, cap. 121, ks. XI, cap. 114, ks. XII, cap. 12, 91.

<sup>82</sup> D. Balestracci, *La lotta contro il fuoco (XIII-XVI secolo)*, ss. 417-438.

wywano. Dostrzeżenie ognia powinno było uruchomić cały uregulowany w statutach miejskich łańcuch działań.<sup>83</sup> Wyżej wyliczeni rzemieślnicy w każdej z dzielnic pogrupowani w dziesiątki na dźwięk dzwonu parafialnego (a za nim powinien być w niedługim czasie uderzyć dzwon podesty) bądź na głos trąbki któregoś z heroldów (którzy rozbiegłszy się po mieście trąbili na trwogę), wyposażeni w toporki, odziani w hełmy na głowie i szaty przyozdobione herbem ich chorągwi mieli niezwłocznie udać się do gaszenia pożaru. Wspierać ich powinna dwudziestka nosicieli wody wyznaczana co roku przez urzędników *ufficio del fuoco*. Jedna z owych „rzemieślniczych” dziesiątek wraz z 6 nosicielami powinna była co noc nocować w znajdującej się w Palazzo Vecchio „remizie”. Sąsiedzi płonącego obiektu, do 500 łokci, musieli wykazać pełną gotowość, wystawiwszy światła w oknach oświetlić cały teren, udostępnić swoje studnie i wiadra, nosić wodę. Strażnicy nocni, których służba wypadła w tej parafii, powinni byli wznieść alarm, z okrzykiem „al fuoco, al fuoco” popędzić do pałaców rektorów cudzoziemskich i postawić na nogi ich rodziny: „soccorrete, soccorrete a spegnere il fuoco”, powiadomić notariusza *ufficio del fuoco*, uderzyć w dzwon najbliższego kościoła parafialnego, wreszcie powiadomić czuwających w Palazzo Vecchio „strażaków”. W każdej parafii byli specjalnie wyznaczeni (4-6 osób) cieszący się zaufaniem jej mieszkańcy, którzy nadzorowali wynoszenie z ognia rzeczy i ich składowanie, często w kościele. Na miejsce przybyć powinni byli ponadto nie mieszkający tam właściciele zagrożonych warsztatów i sklepów, a przede wszystkim pachołkowie i rycerze-towarzysze rektorów cudzoziemskich, by nie tylko wspomagać gaszenie, ale przede wszystkim uniemożliwić dokonanie w zamieszaniu przestępstwa. Kradzieże wynoszonych przedmiotów, włamania do pobliskich domów itp. były karane znacznie surowiej, niż gdyby popełnione były w innych okolicznościach – prawo bardzo wielu miast wprowadzało za tego rodzaju przestępstwa kary okaleczenia, nawet śmierci.<sup>84</sup>

Co noc więc na miasto wyruszało kilkuset mężczyzn, strażników, by ustawić się na wyznaczonych im posterunkach. Drugie tyle osób miało prawo poruszać się po mieście mimo wydzwonienia pory nocnej przez dzwon podesty i wielki dzwon pałacu priorów. By uniknąć aresztowania przez patrol cudzoziemskich pachołków, powinni byli tak jedni jak drudzy nosić przy sobie stosowne zezwolenie lub deputację. Wszyscy, którzy owej *appendixae* nie posiadali, mogli zostać zatrzymani przez patrol, zapisani, ukarani grzywną, która wynosiła 2 L, a w końcu stulecia 3 L. Seria „Libri del Gilglio” dla ostatnich lat XIV w. przynosi informacje, rok po roku, ilu ludzi w sumie ukarały grzywną uprawnione do tej kontroli magistratury. Rocznie zatrzymywano od 144 do 233 osób.<sup>85</sup> Podobnie jak gra hazardowa i noszenie broni, chodzenie po nocy bez pozwolenia było wykroczeniem popełnianym przez mężczyzn.

---

<sup>83</sup> Statuti 19, L. I, R. 70.

<sup>84</sup> D. Balestracci, *La lotta contro il fuoco*, ss. 428 n, 436. Napaść dokonana „pod osłoną” pożaru w Arezzo karana była śmiercią, *Statuto di Arezzo*, L. IV, R. 58, s. 225.

<sup>85</sup> CC Libri del Giglio 2-11.

Największą aktywność w ściganiu tego występku przejawiała familia podesty, na drugim zaś miejscu uplasowała się mniej liczna familia egzekutora sprawiedliwości. Dane wcześniejsze, z serii „raportów policyjnych” nie są tak systematyczne, mimo to nawet lepiej pozwalają one wskazać pewne charakterystyczne cechy tej dokumentacji, a co za tym idzie także przebiegu i efektów nocnych patroli. Po pierwsze, liczba zatrzymanych znacznie bardziej zależała od jakości pracy poszczególnych familii niż od możliwej do założenia sezonowości natężenia wykroczeń przeciw przepisom o godzinie policyjnej. Można by się bowiem spodziewać, że więcej osób znajdowało się poza domem w okresie, kiedy jak pisze Sacchetti, „si cena di notte”. Ponadto zmienne były funkcje takich magistratur, jak egzekutor sprawiedliwości i bargello, co też miało wpływ na efekty patroli. Znaczący udział familii egzekutora sprawiedliwości w kontroli miasta w końcu XIV w. (ponad 50, 60, a nawego blisko 80 zatrzymanych rocznie) był równie ważny w latach pięćdziesiątych (od stu dwudziestu kilku do ponad dwustu)<sup>86</sup>. Bardzo aktywna w patrolowaniu miasta familia egzekutora w pierwszym semestrze 1353 r. (593 aresztowanych) była nastawiona przede wszystkim na ściganie graczy (370), ale i za chodzenie nocą ukarała aż 203 osoby.<sup>87</sup> Działającą od grudnia 1374 r. familia kapitana ludu zatrzymała tymczasem w ciągu półroczu jedynie 11 ludzi: w grudniu 1, w styczniu 7, a w lutym i w marcu nikogo, w kwietniu 2 i w maju 1,<sup>88</sup> podczas gdy magistratura, która ją zastąpiła w czerwcu, nałożyła na 80 osób grzywnę za chodzenie nocą. Najwięcej rzeczywiście zatrzymano w listopadzie (23), ale znacznie więcej w sierpniu (17) niż w październiku (8).<sup>89</sup> W 1368 r. w pierwszym półroczu (a więc jeszcze przed wzmocnieniem liczebności aparatu policyjnego kapitana ludu), największą aktywnością w patrolowaniu miasta zarówno nocą, jak i za dnia wykazywała się familia kapitana ludu, która ujęła w tym okresie aż 204 osoby za przebywanie poza domem po trzecim dzwonie wieczornym.<sup>90</sup> Familia podesty na przełomie 1358 i 1359 r. też skupiła się głównie na patrolach nocnych. W ciągu 3 miesięcy, od listopada do stycznia zatrzymała 217 osób, w tym aż 172 za przebywanie w mieście w porze nocnej. Nie znaczy to jednak, że swoje obowiązki wykonywała lepiej niż za dnia, kiedy to zatrzymano ledwie 39 graczy i 6 osób za noszenie broni niezgodnie z prawem. Po prostu, 25 i 26 grudnia ukarano grzywną aż 93 osoby za złamanie przepisów o godzinie policyjnej (67 w sam dzień Bożego Narodzenia).<sup>91</sup>

Mimo braku kompletnej serii źródeł, informację o liczbie zatrzymanych podczas „coprihuoco” możemy uzyskać z ksiąg dochodów skarbu komunalnego. Wobec jed-

---

<sup>86</sup> AE 165, 173, 181, 195, 201, 230, 245.

<sup>87</sup> AE 195.

<sup>88</sup> AC 806.

<sup>89</sup> AC 852-854.

<sup>90</sup> AC 150; w drugim półroczu w księgach kapitana ludu zarejestrowano 139 osób, AC 174.

<sup>91</sup> AP 1207, ff. 60 nn.

nolitej wysokości zasądzonej grzywny oraz niewielkiego odsetka tych, którzy grzywny tej nie płacili, możemy z dużym prawdopodobieństwem ustalić liczbę ukaranych w latach, dla których nie mamy innych danych. Wykonany dla trzech lat sondaż: 1368, 1384 i 1394 wykazuje, że w tym okresie zatrzymano znacznie więcej osób niż w kilku ostatnich latach XIV w., kiedy prowadzono już „*Libri del Giglio*”. Ale wyraźna jest tendencja spadkowa.<sup>92</sup> W I półroczu 1368 r. za chodzenie osób nieuprawnionych po nocy wpłynęło do kasy komunalnej 910 L (najniższa wpłata wynosiła wówczas 2 L, co odpowiadało jednej grzywnie sądowej za to wykroczenie), w następnych dwu miesiącach (głównie dzięki aktywności nowego kapitana ludu) jeszcze 336 L, po czym liczba zatrzymanych i wpływów do kasy poczęły gwałtownie maleć. W 1384 r. skarb komuny zyskał z patroli nocnych 1734 L, ale patrolował miasto także *bargello*, a grzywna wzrosła do 3 L. Na przełomie XIV i XV w. natomiast liczba zatrzymanych w ciągu roku rzadko przekraczała 200. Być może więc w spadku efektywności kontroli nocnej miasta należy upatrywać przyczyny podniesienia wysokości grzywny, bo władzom z pewnością zależało na nieuszczuplaniu swoich wpływów, nawet jeśli w grę wchodziła suma w ogólnym bilansie i przy gigantycznym deficycie niewiele znacząca, bo oscylująca w granicach 1500-2000 L rocznie.

Zastanawiające jest, że w tej masie zatrzymanych za przekroczenie godziny policyjnej niewielki procent stanowią aresztowani także za inne przestępstwo czy wykroczenie. Nie budzi zdziwienia niska liczba graczy, gdyż ciemności nocy wypędzały ich z ulic i placów, ale dlaczego brak ludzi noszących wbrew prawu broń? Gdyby częściej niż tylko parokrotnie zaznaczono przy konkretnej dacie dziennej, że patrol miał miejsce nocą, („*de sero*”)<sup>93</sup> moglibyśmy z całą pewnością wykluczyć jako przyczynę nieobecności uzbrojonych ludzi w tym rejestrze potrzeby „biurokratyczne” – zwyczaj prowadzenia rozdzielnej dokumentacji dla każdego z tych wykroczeń. Wydaje się bowiem niemożliwe, żeby ludzie ci nie byli uzbrojeni, chyba że „polowanie” na przekraczających przepisy o godzinie policyjnej odbywało się w najlepszym do tego momencie: tuż po wybiciu trzeciego dzwonu, gdy ofiarami byli „zwykli” przechodnie albo tuż przed wybiciem dzwonu porannego, gdy spieszono już do swoich zajęć i obowiązków, jak ów kanonik florencki, zmierzający na zabiegi lecznicze do łaźni, tyle że na dodatek jeszcze przy broni. Stąd czasami, gdy w środku nocy z upragnieniem wyglądano rodziny, zdarzało się, że ta nie nadchodziła. W noweli Sercambiego nieszczęsna ofiara złodziei z obscenicznym poczuciem humoru, handlarz drobiu ze Sieny, okradziony, wyrzucony z domu przez łotrów i wrzucony do kloaki, miał nadzieję, że znajdzie go familia rektora i będzie mógł złożyć doniesienie. Gdy wreszcie usłyszał zbliżające się kroki, był pewien,

---

<sup>92</sup> CCC Entrata 123-127; CC Provveditori Entrata e Uscita 1 (1384) i 10 (1394).

<sup>93</sup> AE 540, gdzie bardzo dokładnie prowadzona dokumentacja, na 38 zatrzymanych z bronią aż 14 w nocy.

że to stróżę porządku, tymczasem nadchodził złodziej, który szukał kompana do nocnej wyprawy, jaką zamierzał: okraść grób pochowanego tego dnia biskupa.<sup>94</sup>

Autorzy czternastowiecznych nowel zazwyczaj skapią nam w swoich opowiadaniach, ewidentnie zaczerpniętych z kroniki miejskiej, epilogu sądowego. Możemy się jednak domyślać, że zarówno makabryczne zbrodnie, zapełniające karty zbioru Sercambiego, jak i znacznie mniej przerażające, za to bardzo sprytnie, wyczyny łotrzyków Sacchettiego czy w *il Pecorone*, wyszły na jaw dzięki donosowi złożonemu w sądzie przez ofiarę, albo, i to często, wskutek drastycznego, ale skutecznego śledztwa. Nie wiemy tedy, skąd Sercambi dowiedział się o okrutnym mordzie popełnionym przez zazdrosnego męża na trzech zakonnikach, którzy zbyt obcesowo nastawiali na cześć jego żony.<sup>95</sup> Zabił ich przy pomocy gaszonego wapna, po czym z pomocą miejskiego tragarza utopił w Arno ciała schowane w workach. Tragarz trzykrotnie kursował między domem zabójcy a rzeką, prawdopodobnie więc przy ostatnim kursie został wreszcie zauważony przez straż lub patrol, albo przerażony współodpowiedzialnością wydał mordercę. W każdym razie zbrodnia wyszła na jaw.

Ominięcie przepisów zakazujących poruszanie się nocą nie było trudne, tę porę wybierały grupy złodziei, którzy z jakichś względów potrzebowali osłony ciemności, pustki w pobliżu miejsca przestępstwa i obniżonej czujności. Wybierali nocne godziny zabójcy-mściciele, starannie przygotowujący zasadzkę, narzędzia zbrodni i sposób zatarcia śladów. Była to najbardziej naturalna pora dla kochanków, którzy nie mogli ryzykować spojrzenia wścibskiej sąsiadki czy przekupionej przez męża-rogacza służącej.<sup>96</sup>

*Mattinate* – serenady pod oknami ukochanej, ale i związana z uroczystościami weselnymi kocia muzyka (obie rzeczy określano tym samym terminem), należały do ulubionych rozrywek młodzieży świata śródziemnomorskiego.<sup>97</sup> Kontrola policyjna, rygory prawne i represja karna, przy pomocy których próbowano ograniczyć zakres społeczny, przestrzenny i czasowy tych zabaw, zminimalizować zagrożenie, jakim były – zdaniem rządzącej klasy dorosłych mężczyzn – dla ładu politycznego i społecznego, sytuują się w kontekście znacznie szerszego problemu przestępczości młodzieży i, generalnie, jej miejsca w strukturach społecznych.<sup>98</sup> Problematykę tę (jednak nie pod kątem przestępczości) poruszał kilkakrotnie w ostatnich latach Richard Trexler. Będziemy mieli okazję odwołać się jeszcze do jego tez. Jedną z nich, ważną dla rozważań o kontroli czasu nocnego, jest stwierdzenie, że władze repub-

<sup>94</sup> Giovanni Sercambi, *Nov.* 9, s. 79; Por. akta sprawy karnej o okradzeniu grobu świeżo pochowanego kapłana, AC 62, f. 53.

<sup>95</sup> Giovanni Sercambi, *Nov.* 10, ss. 88, 89.

<sup>96</sup> W nowelistyce schadzka najczęściej ma miejsce, gdy już „sonato la grossa” (Sercambi, *Nov.* 7, s. 67).

<sup>97</sup> Por. R. Trexler, *La déraison à Florence*, ss. 166 nn; Ch. Klapisch-Zuber, *La mattinata médiévale d’Italie*, ss. 150 nn.

<sup>98</sup> Por. J. Rossiaud, *Prostitution, jeunesse et société*, ss. 289-325.

likańskie w XIV w. starały się zagwarantować prymat prawa i komunalnego wymiaru sprawiedliwości przez m.in. zwalczanie solidarności lokalnych, zawiązywanych w obrębie wspólnot sąsiedzkich.<sup>99</sup> W stopniu bardzo silnym dotykała ta polityka pozbawionej praw politycznych młodzieży – jej pozycja w życiu publicznym niewiele różniła się od pozycji kobiet.

*Mattinate* w miastach północnowłoskich XIV w. nie były dokładnym odpowiednikiem znanej z terenów europejskich tego czasu kociiej muzyki, *charivari*, dosyć silnie powiązanej z obrzędowością weselną. We Włoszech pod tym terminem najczęściej kryją się uprawiane głównie przez młodzież miłosne serenady wyśpiewywane i wygrywane nocą, (także złośliwe satyry) oraz wszelki zgiełk z użyciem instrumentów muzycznych.<sup>100</sup> Stały się one przedmiotem regulacji prawnych w końcu XIII w., a więc niewiele później niż zaczęto kontrolować czas zamknięty między trzecim dzwonem wieczornym a dzwonem porannym. Około połowy XIV w. przepisy w tej materii zaostrzono. Coraz wyraźniej bowiem *mattinata* była postrzegana przez prawodawców jako praktyka zagrażająca porządkowi publicznemu, jako bliska rzeczywistości bardzo niebezpiecznym „grom sportowym” drużyn dzielnicowych w zbijaka na kamienie. Uznawano ten zwyczaj za nieprzyzwoity i kojarzono go z takimi przestępstwami jak bluźnierstwo (któremu wydano – w prawie jednak bardziej niż w jego egzekucji – prawdziwą walkę) czy hazard, zwłaszcza ten ukryty we wnętrzach domów zamienionych w szulernie. To spowodowało, iż mimo że szczególnie muzykowanie zakochanych było sankcjonowanym przez starą tradycję zwyczajem, w ściganiu go dopuszczono donos. Około połowy XIV w. grzywna za *mattinate* wzrosła we Florencji stukrotnie i była w porównaniu z innymi miastami bardzo wysoka. W kodyfikacji prawa z 1322-25 r. w rubryce „De pena citarizantis vel facientis matinas de nocte” wysokość grzywny ustalono na 20 soldów, w następnej z 1355 r. wynosić ona miała 100 L.<sup>101</sup> Być może rzeczywiście, jak sugeruje Stefani, podwyższenie tej grzywny było odpowiedzią władz na działalność w 1353 r. patrycjuszowskiej bandy złodziei włamujących się do warsztatów pod osłoną nocy i miłosnych serenad.<sup>102</sup> Niemniej jednak oczywisty jest związek nowej ustawy z obserwowanym i w innych komunach trendem zaostrzania przepisów, a także ze zmianą oceny starego zwyczaju. Grzywna 100 L przewidziana była za wiele różnych przestępstw, m.in. za lekkie zranienia, bezkrawawe pobicia, ale także – co wydaje się warte podkreślenia – za bluźnierstwo.<sup>103</sup>

<sup>99</sup> R. Trexler, *La déraison à Florence*, ss. 169-171.

<sup>100</sup> Ch. Klapisch-Züher, *La mattinata médiévale d'Italie*, s. 157.

<sup>101</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 121; Statuti 19 L. III, R. 100; *Statuta* (1415), L. III, R. 193: „Nulla persona cuiuscumque conditionis existat, possit (...) per civitatem Florentiae noctis tempore (...) ire cum cornamysis, tubis, seu cum aliquo instrumento, vel aliquo alio genere musicorum, seu cum cantoribus, seu sonando, cantando, vel matinas faciendo, seu committentes similia sotiano, etiam si esset de familia alicuius potestatis (...) vel alterius rectoris (...) sub poena librarum centum f.p.”.

<sup>102</sup> Stefani, *Cronaca*, R. 659.

<sup>103</sup> Statuti 19, L. III, R. 13, f. 127<sup>v</sup>.

W 1348 r. 4 osobom, które wpadły na patrol kapitana ludu „*tubando et sonando*” wymierzono grzywny po 10 L,<sup>104</sup> a więc jeszcze stosunkowo niskie, ale orzeczono je na podstawie *arbitrium* rektora i w wysokości charakterystycznej dla wykroczenia przeciwko przepisom o grze za pieniądze, bardzo silnie w prawodawstwie komun włoskich związanej z bluźnierstwem. Dwadzieścia lat później, w 1369 r. przez ponad miesiąc toczyła się sprawa 4 mężczyzn zatrzymanych nocą i uwięzionych przez rodzinę egzekutora sprawiedliwości za śpiewki „*inhoneste et alta voce per dictam civitatem maxime in platea Frescobaldis*”.<sup>105</sup> Umieszczeni w więzieniu podjęli obronę: towarzystwo było jak najbardziej godne, także ich śpiewki, co potwierdził jeden ze świadków słyszący ich z okna swojego domu. Obrona się powiodła i 20 kwietnia (zatrzymano ich 12 marca) zostali uniewinnieni. Ten proces wart jest uwagi już choćby dlatego, że sprawy o *mattinaty* należą do wyjątkowych w aktach sądowych, co świadczyłoby, że norma prawna w tym wypadku pozostawała na papierze (bądź pergaminie) i sprzeczne z nią zachowania były tolerowane. W cytowanym procesie ważne jest powiązanie nocnych śpiewów z *inhonestate*. Głośne, nieprzyzwoite wrzaski zapewne często pijanych „muzykantów”, poza manifestacyjnym łamaniem przepisu o „godzinie policyjnej”, ocierały się o bluźnierstwo i obrazę (*iniuria*), i były zakłóceniem porządku publicznego.<sup>106</sup> Niemniej groźne mogły być miłosne serenady – zapowiadające lub obwieszczające cudzołóstwo, zwiastujące, być może, związek sprzeczny z planowanymi koligacjami i interesem rodziny.<sup>107</sup>

Normy prawne o „*euntes de nocte*” oraz *mattinatach* wykraczały więc poza wąsko pojmowane przepisy porządkowe mające na celu zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców i ich mienia, ograniczenie przestępczości i utrudnienie uniknięcia odpowiedzialności karnej za czyn niezgodny z prawem. Stały się także elementem nadzoru nad zachowaniem młodzieży i wpisały się w regulacje dotyczące moralności. Były zaś przede wszystkim ograniczeniem swobody – dla jednych w ich życiu prywatnym, dla drugih – w ich przestępczym procederze.

## 2. Zakaz noszenia broni

Bonaccorso Pitti, aktywny uczestnik życia politycznego przełomu XIV i XV w., a także autor bardzo ciekawego pamiętnika, wspomina w nim, jak przygotowywany przez banitów politycznych plan powrotu do Florencji o mało nie spalił na panewce. Oto on sam, będąc już na granicy miasta, natknął się na patrol kapitana ludu. Zapytany co robi o tej porze uzbrojony, odparł: „śpieszę się, bo wyjeżdżam z miasta,

---

<sup>104</sup> AC 63, f. 1<sup>v</sup>-2; zob. też AC 62, f. 67, gdzie grzywna 25 L.

<sup>105</sup> AE 509, f. 43<sup>v</sup>; AE 540, 12 III., ff. 19<sup>v</sup>-22<sup>v</sup>; AE 526, f. 38.

<sup>106</sup> AE 509, f. 37. W dwóch innych sprawach, które rozpatrywał ten trybunał nie ma zarzutu o „*inhonestas*”, lecz jedynie o zakłócanie ciszy (nocny taniec na ulicach).

<sup>107</sup> Ch. Klapisch-Zuber, *La mattinata médiévale d'Italie*, s. 157.

tak żeby zdążyć przed zamknięciem bram, zmierzam zaś do San Casciano, a obrałem tę drogę, by nie być zatrzymanym”. Usprawiedliwienie zostaje przyjęte i banita, nie rozpoznany przez cudzoziemców – pachołków sądowych, może próbować realizować swój plan.<sup>108</sup>

Postanowienia prawa miejskiego dotyczące możliwości i sposobu noszenia uzbrojenia na terenie miasta pojawiają się w statutach komunalnych w XIII w., w tym też okresie podobne rozporządzenia wprowadzane są także w innych regionach Europy.<sup>109</sup> Noszenie broni poddane zostaje kontroli, przekroczenie prawa karane grzywną i najczęściej przynajmniej okresowym przepadkiem inkryminowanego narzędzia czy części zbroi. Miejscy prawodawcy dzielą *arma* na *offendibilia* i *defendibilia*. Posiadanie przy sobie tej pierwszej broni na terenie miasta jest możliwe w ściśle przez prawo określonych sytuacjach, zaś jej dobytek zabronione i karane wysoką grzywną. Na publiczne noszenie tej drugiej trzeba mieć pozwolenie.<sup>110</sup>

Poruszanie się wewnątrz murów miejskich z bronią zaczepną dozwolone było jedynie podróżnym – wyjeżdżającym z miasta lub powracającym doń – mieszkańcom Florencji i republiki oraz obcym przybyszom w drodze do i z zajazdu.<sup>111</sup> Broń – miecz, pugińał, włócznia, krótka pika, sztylet – musiała być jednak odpowiednio zabezpieczona – przytroczona, ostrze schowane w pochwie, a noszący ją powinien być posiadać wyraźne oznaki, że jest w podróży: nakrycie głowy, odpowiednie dla jeźdźca obuwie, ostrogi.<sup>112</sup> Po ulicach można było się poruszać jedynie z nożami o krótkich ostrzach<sup>113</sup> – jeszcze lepiej, gdy nie były zakończone ostro, ale i one powinny były być schowane w pochwie i odpowiednio uwiązane. W każdym wypadku broń nie mogła być obnażona, a znajdować się powinna w takim położeniu, by nie było możliwe jej natychmiastowe użycie. Statuty z 1415 r. miały jeszcze bardziej rozbudowane ustawodawstwo w tej materii. Ani w mieście, ani poza jego murami nie wolno było poruszać się z bronią największego rażenia: kuszami (*ballista*), toporami (*mannaia*), tasakami (*falcio*), dzidami czy oszczepami (*spiedo*), siekierami (*accetta*), halabardami (*roncone*), itd. Od połowy XIV w. grzywny za niezgodne z prawem noszenie broni zaczepnej miały być wymierzane w jednakowej

---

<sup>108</sup> Cyt. za A.M. Enriques, *La vendetta*, s. 89.

<sup>109</sup> E. Pavan, *Recherches sur la nuit vénitienne*, s. 343; Ead., *Violence, société et pouvoir à Venise*, ss. 908 nn. Zob. *Statuta civitatis Posnaniensis*, s. 15.

<sup>110</sup> Najpowszechniejszy był zakaz noszenia broni odkrytej, a przede wszystkim jej dobytek, zob. *Statuti di Castel San Giovanni*, L. II, RR. 6 i 9.

<sup>111</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 60; Statuti 19, L. III., R. 95; *Statuta* (1415), L. III, RR. 187, 188.

<sup>112</sup> W 1376 r. zrezygnowano z wymogu nakrycia głowy, PR 64, f. 115.

<sup>113</sup> „Et nullus defferat aliquem cultellum magnum vel parvum nisi non moderatorum aptum ad temperandum pennas longitudinis ad plus inter manubrium et ferrum unius semissi, nec aliquod alium cultellinum defferat non puntatum longitudinis ad plus tertie partis unius brachii inter manubrium et ferrum”, Statuti 17, L. III, R. 95. 1 łokieć jako miara sukna wynosił ok. 0,58 m.



dla wszystkich wysokości, jeśli wykroczenie popełniono w obrębie murów. Były natomiast znacznie niższe i zróżnicowane, jeśli miało miejsce w contado lub dystrykcie; obywatel (i mieszkaniec Florencji) płacił dwa razy więcej niż mieszkaniec contada i dystryktu oraz cudzoziemiec.<sup>114</sup> Pochwycony przez pachołków za „porto d’armi” miał 10 dni na zapłacenie grzywny, jeśli przedstawił trybunałowi odpowiednich poręczycieli; jeśli ich nie miał, wędrował do więzienia. Najcięższa kara – 100 L (za każde narzędzie) wymierzana miała być tym, którzy zostaliby pochwycony z bronią najniebezpieczniejszą i w dodatku obnażoną. Jeśli złapany w ciągu 10 dni nie uiszczyłby też grzywny, czekała go amputacja dłoni i to orzeczona „summarie et de facto, et nulla solemnitare servata”. Przypomnijmy w tym miejscu zilustrowaną na miniaturze w *Libro del Biadaiolo* scenę rozprawy władz miejskich z mieszkańcami występującymi przeciwko drożyznie na targu zbożowym (il. nr 15). Oprócz rozganiających tłum oddziałów pachołków był tam także kat z niezbędnymi akcesoriami – pniem i toporem, gotów w każdej chwili wykonać nakazaną, właśnie „summarie” karę okaleczenia.<sup>115</sup>

Regulacji poddano także chodzenie w zbroi i z tarczą (*pançeria, corsicio, guar-nacchia, gorgeria, bracciaiola, guanti ferrei, bacinetto, cervelliera, tavolaccio*).<sup>116</sup> Celem tej części ustawodawstwa było nie tyle wyrugowanie zwyczaju poruszania się po mieście w kompletnej armaturze, co po pierwsze, obłożenie go daniną na rzecz skarbu komuny, po drugie – ograniczenie demonstracji siły i rycerskiej buty. Zbroję wolno bowiem było nosić, pod warunkiem, że będzie ona „coperta” oraz że wystąpi się do władz o stosowne pozwolenie (oczywiście płatne) i udzieli poręczenia, że zaniecha się aktów agresji. Składano przysięgę, „de non offendendo aliquem”, a wysokie poręczenie (najwyższe dla mieszkańców Florencji oraz „magnatów” i szlachty z contado – 300 L) powinno było ograniczyć krąg ludzi występujących o te licencje. Dopiero w XV w. wielokrotnie obniżono jego wysokość. Poręczyciel miał obowiązek – gdyby sprawca napaści nie zapłacił grzywny – uiszczyć jej część do wysokości złożonej poręki. Wreszcie obowiązku *satisfactionis* musieli dopełnić również żołnierze będący na żołdzie komuny, nie dotyczył on natomiast rodziny rektorów cudzoziemskich.

Do wydawania pozwoleń na noszenie broni i zbroi upoważnione były wyłącznie najwyższe władze republiki. Priorzy i choraży sprawiedliwości, jeśli podejmowali decyzję tylko w swoim gronie, musieli być jednomyślni, jeśli działali w kolegiach – potrzebna była większość 30 głosów w przypadku licencji na krótki okres (odpo-

<sup>114</sup> Największe zróżnicowanie grzywien w zależności także od miejsca i czasu (noc) popełnienia wykroczenia było w kodyfikacji z 1325 r.

<sup>115</sup> Bib. Laur. *Libro del Biadaiuolo*, f. 79.

<sup>116</sup> „De armis defendibilibus, quando liceat ea ferre et quando non, et de poena deferentium”, Statuti 17, L. III, RR. 93-96; R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 59, L. V, R. 67; *Statuta* (1415), L. III, RR. 188-190.

wiadający ich kadencji) bądź 37 na nieco dłuższy.<sup>117</sup> Droga osiągnięcia tych licencji prowadziła często przez urząd podesty. Luca di Matteo da Panzano, którego pamiętniki przynoszą miejscami wstrząsający obraz żywotności wendety w społeczeństwie włoskim, w 1415 r. złożył stosowne podanie w pałacu podesty, po prawie dwu miesiącach otrzymał pozytywną na nie odpowiedź, a wkrótce aprobatę kolegów.<sup>118</sup> Mimo iż statuty zabraniały wydawania rektorom cudzoziemskim tych pozwoleń, zresztą chodziło przede wszystkim o prawo noszenia broni zaczepnej – to często podesta „ex autoritate et balia data per opportuna consilia” wydawał je w obecności dwu świadków, obywateli Florencji.<sup>119</sup> Wielokrotne przypominanie w ustawodawstwie republiki o tym, że krąg urzędników uprawnionych do wydawania pozwoleń na noszenie broni jest ograniczony, było dowodem nieskuteczności walki władz republiki z innymi autorytetami, zwłaszcza zaś kościelnymi. W 1345 r. po zatargu z inkwizytorem władze Florencji określały jako prowadzące do zgorzenia praktyki inkwizytora i biskupa, którzy udzielali niezliczonych pozwoleń na noszenie broni zaczepnej. Villani wspomina o 250 osobach obdarowanych w ten sposób przez inkwizytora, który na procederze tym miał zarobić ponad 1000 florenów w złocie.<sup>120</sup> Ustawodawstwo diecezjalne stanowiło, że pozwolenie na noszenie przez kler broni wydaje biskup lub jego zastępca, złamanie zaś przepisów kościelnych (znacznie bardziej ogólnych niż prawo świeckie) kosztowało duchownego grzywnę lub – w razie jej nieuiszczenia – więzienie. Broni ulegała konfiskacie, a jej równowartość powinna była być obrócona na potrzeby ubogich. Statuty diecezjalne były liberalniejsze także pod tym względem, że dawały większą możliwość legalnego, a bez pozwolenia poruszania się pod bronią; nie tylko bowiem w podróży „(in itinere)”, ale również „se per loca suspecta contingeret eos ire”.<sup>121</sup>

Jeśli pozwolenie na noszenie broni odpornej nie było trudno dostępne, to prawo do poruszania się z bronią zaczepną, poza sytuacją podróży, było przyznawane na odmiennych zasadach i ograniczone do pewnych kategorii osób i pewnych sytuacji. Było też w istocie przywilejem (i takiego terminu używają źródła). Obdarzano nim tych, którzy doprowadzili przed oblicze sądu lub zabili skazanego za morderstwo albo krwawą napaść. Za każdego sprawcę zbrodni w ten sposób nagrodzony mógł

---

<sup>117</sup> *Statuta* (1415), L. III, R. 190.

<sup>118</sup> Carte Stroziane, II, 9, f. 5. Rodzina da Panzano w drugiej połowie XIV w. i w pierwszej połowie XV w. zapisała wiele kart karnych ksiąg sądowych. Luca di Totto da Panzano za gwałt na synowej został przeniesiony w stan magnacki (Stefani, *Cronaca*, R. 801), ale udzieliwszy poparcia ciompiom w nagrodę stał się popolanem. Wkrótce potem znowu miał bando in „persona e in avere”, głównie za działalność polityczną. Jego wnuk, Tommasino da Panzano zabił w 1380 r. (działając z innymi) na drodze ambasadora florenckiego. Skazany zaocznie stał się łatwą ofiarą swojego kuzyna Giovanniego di Luca, także wyjętego spod prawa. Dzięki tej zbrodni Giovanni uwolnił się spod *bando*, zob. G. Salvemini, *Dignità cavalleresca*, s. 31 n.

<sup>119</sup> Notarile Antecosimiano, A 807, 4 marca 1410.

<sup>120</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. XII, cap. 58.

<sup>121</sup> *Capitoli*, s. 15.

być najwyżej jeden „łowca głów”, jeśli złapanych (zabitych) było więcej osób, przywilej udzielany był dwu osobom.<sup>122</sup> Gdy wyjętym spod prawa był wróg komuny (za wyjątkową zbrodnię lub przestępstwo polityczne), jego zabicie dawało prawo dożywotniego noszenia broni. Podobna nagroda czekała tych, którzy wyjawiliby władzom przygotowywany spisek.<sup>123</sup> Silvestro di Filippo degli Alamanni w 1400 r. otrzymał za to godność rycerską, zaś prawem poruszania się po mieście w zbroi i z bronią cieszyć się odtąd mogli także jego synowie oraz dwaj słudzy.<sup>124</sup>

Przywilej noszenia broni był tedy nagrodą za „zachowanie i pomnożenie wolności oraz bezpieczeństwa *popolo* i komuny”, miał być zachętą dla wszystkich innych, którzy zdecydowaliby się wspomóc egzekutorów prawa, był też konieczną obroną dla tych, którzy albo już to uczynili i narazili się na zemstę, albo znaleźli się w sytuacji ściganej w wendecie ofiary. W 1389 r. dwu obywateli florenckich zwróciło się do władz z prośbą o przyznanie szczególnych praw i nagród tym, którzy przyczynią się do wykrycia sprawców mordu rabunkowego popełnionego na ich macosze. Oprócz gratyfikacji pieniężnej – 500 L płatnych przez *Camera del Comune*, miało być im przyznane na dwa lata prawo noszenia broni.<sup>125</sup> Inni z kolei obywatele Florencji, „propter inimicitias capitales quas habent cum multo potentioribus prout est omnibus civibus manifestum (...), ut possint sibi a mortis periculo praecavere...” chcą otrzymać pozwolenie na noszenie broni w każdym miejscu i w każdym czasie przez najbliższe dwa lata.<sup>126</sup>

Prawo noszenia przy sobie broni posiadali jednak przede wszystkim najwyżsi urzędnicy republiki: przyrzę i chorążcy sprawiedliwości „cum ea comitiva”, bliżej w prawie nie określona, konsulowie Mercanzii.

Po wygnaniu księcia ateńskiego balia reformująca ustrój republiki ograniczyła ten przywilej wszystkim priorom, którzy sprawowali swój urząd od 14 sierpnia 1342 r. i potem, i to „in perpetuum”.<sup>127</sup> W drugiej połowie stulecia rozszerzano listę magistratur, których członkowie mogli do końca dni swoich poruszać się po mieście na sposób w feudalnym świecie wyróżniający rycerstwo. Pod bronią mogli być chorążcy kompanii ludowych, Dwunastu Dobrych Mężów, Dziesięciu Wolności, potem doszło jeszcze Ośmiu Straży.<sup>128</sup> W 1393 r. po wyliczeniu wszystkich tych urzędników, balia wymieniła jeszcze 107 innych osób. Gdyby ktoś z nich takie prawo już posiadał, mógł wskazać na swoje miejsce inną osobę, za którą jednak miał przysięgać „de non offendendo”. Przywilej, którym obdarowano najwyższych urzędników republiki, był zresztą najszerzy. Każdy z nich mógł spośród swoich

---

<sup>122</sup> Statuti 17, ff. 247<sup>v</sup>, 248.

<sup>123</sup> *Capitoli*, s. 121 (19 XI 1400 r.).

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 124 oraz ss. 86, 96.

<sup>125</sup> PR 78, f. 20<sup>v</sup>.

<sup>126</sup> PR 60, f. 104.

<sup>127</sup> *Capitoli*, s. 598. W 1347 r. w ogóle ich go pozbawiono.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 75.

synów, krewnych w linii męskiej lub sług wskazać jedną osobę, której władze udzielały na okres półroczny prawa do noszenia broni. W 1393 r. szczególnie w tym względzie uprzywilejowano priorów bądź *Otto*, którzy posiadaliby tytuł rycerski.<sup>129</sup> W ciągu XIV w. klasa rządząca republiką miejską w coraz większym stopniu przyznawała sobie przywileje, których w XIII w. pozbawiła feudałów; w końcu stulecia oligarchia wyraźnie już poddająca się wpływowi i urokowi kultury rycersko-dworskiej zdobyła się na wyróżnienie spośród siebie grupy *militum*.

Pozbawienie rycerstwa jego stanowego przywileju było uwarunkowane różnymi przyczynami i możliwe dzięki ogólniejszym procesom ustrojowym. Między XI a XIII w. komuny miejskie zdołały faktycznie wygrać wojnę wydaną prywatnym jurysdykcjom. Nie udało się wprawdzie pokonać Kościoła, ale przecież i tak znacznie bardziej niż gdzie indziej w Europie był on zmuszony do respektowania interesów miast-państw. W dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, jak już to podkreślaliśmy, działalność prawodawcza i praktyka sądowa komun prowadziły do stanu bliskiego bezstronności sądu i równości obywateli (a nawet ogółu mieszkańców) wobec prawa.<sup>130</sup> Nie była to równość pełna i trudno ją oceniać dzisiejszą miarą; gorszą pozycję miały przecież kobiety, „grandi” – mimo swojej potęgi i realnych wpływów – poddani prawom odpowiedzialności zbiorowej, w pewnym stopniu także cudzoziemcy, nie wspominając już o ograniczeniu praw politycznych, rzeczywiście nierównych dla różnych kategorii i grup mieszkańców komun włoskich. Niemniej likwidacja odrębnego sądownictwa stanowego, postawienie – w momencie zwycięstwa *popolo* – szlachty w stan oskarżenia o burzenie „*pacifico stato*” itd. ułatwiały wprowadzenie jednolitego dla wszystkich ustawodawstwa ograniczającego swobodę poruszania się z bronią i w zbroi, co znaczyło pozbawienie rycerstwa jednego z jego najważniejszych przywilejów i społecznych wyróżników. Średnio-wieczny rycerz otrzymywał przecież swoją broń na innej zasadzie niż nie-rycerz. Była mu ona nadana w uroczystym rytuale, poświęcona na ołtarzu i przeznaczona do walki w słusznej sprawie. Tyle, że zdobywszy władzę *popolo* doceniał ten fundament rycerskiego etosu tylko wtedy, gdy kawaleria potrzebna była do obrony granic republiki bądź ekspansji; a ta rola jazdy rycerskiej od końca XIII w. należała coraz bardziej do przeszłości. Dostrzegano natomiast wyraźnie wszystkie zagrożenia, które dla życia politycznego i społecznego niosła ta warstwa. Skierowano tedy uwagę i działalność przeciwko potędze klanów rodzinnych. *Ordinamenti di giustizia* i inne ustawodawstwa antymagnackie włoskich komun w pełni świadomie posłużyły się solidarnością rodziny feudalnej (obowiązek wendety), by narzucić tzw. „magnatom” solidarną odpowiedzialność karną.<sup>131</sup> Zmitologizowane w świadomości potocznej i w fabułach historyczno-literackich początki konfliktu gibelinów z gwel-

<sup>129</sup> *Ibidem*, s. 202, por. także, *ibidem*, s. 124. Por. również E. Crouzet-Pavan, *Espaces, pouvoir*, ss. 810-813.

<sup>130</sup> Por. ogólniejsze rozważania, Ph. Jones, *Comuni e signorie*, ss. 99-110.

<sup>131</sup> Por. uwagi M. Tabarrini, *La consorteria nella storia fiorentina*, ss. 145-187.

fami, cała filozofia ustawodawstwa antymagnackiego wskazują na to, że w warstwie feudalnej dopatrzono się źródła fakcyjności życia politycznego, które dotkliwie dało się we znaki społeczeństwom późnośredniowiecznych Włoch. Wiele wieków później, R. Bonfadini pisał: „W czternastowiecznych Włoszech ludzie rodzą się „faziosi” (należący do faksji), tak jak w Chinach rodzą się żółci, a czarni w Timbuktu”.<sup>132</sup>

Ograniczenie prawa rycerstwa do noszenia broni na równi ze wszystkimi innymi mieszkańcami wydawało się historykowi włoskiemu, Gaetano Salveminiemu tak sprzeczne z rzeczywistością średniowieczną – czy jest do pomyslenia rycerz feudalny bez broni? – że jednoznaczność statutów uznał za wynik regulacji cząstkowej. Prawo rycerstwa do noszenia miecza i ostróg było zwyczajowe, nie zostało tedy, jak sądził, włączone do kodyfikacji statutów.<sup>133</sup> Interpretacji tej nie da się jednak utrzymać, nie tylko ze względu na okoliczności tworzenia prawa statutowego, ale także ze względu na brak potwierdzenia w księgach sądowych i wykorzystywanych tu przez nas „raportach policyjnych” odrębnego traktowania rycerstwa. Inną natomiast kwestią jest tolerancja dla zwyczaju i przywileju stanowego, który jednak na terenie Półwyspu Apenińskiego i w takich ośrodkach jak Florencja stracił swoje stanowe ograniczenie i przejęty był przez wszystkich, których stać było na zakup broni, zbroi i dobrego wierzchowca. Feudałowie i ciągle w znacznym stopniu z tej warstwy rekrutujący się florency „grandi” byli wręcz pokrzywdzeni – przez konieczność udzielenia wyższego poręczenia („sodamento”). Mało tego, członkowie patrycjatu mieli niedobry dla porządku publicznego i stanu bezpieczeństwa zwyczaj poruszania się po mieście w otoczeniu zbrojnych oddziałów, ale statuty narzucały kontrolę tylko takiemu postępowaniu „możnych”. Ci bowiem byli odpowiedzialni za egzekucję prawa w sytuacji, gdyby któryś z ich „masnadieri, donçelli, famigli” dopuścił się aktu agresji – musieli dostarczyć takiego do trybunału i zwolnić ze służby bądź zapłacić zań grzywnę. Nawet jeśli *grandi* uzyskali pozwolenie na noszenie broni i udzielili poręczenia,<sup>134</sup> nie wolno było im i ich pachołkom uczestniczyć – gdyby byli pod bronią, oczywiście należycie zabezpieczoną – w pogrzebach i ślubach poza granicami parafii, w której mieszkali, chyba żeby były to uroczystości odbywające się w ich własnych rodzinach.<sup>135</sup> Wydaje się jednak, że najbardziej drażniły władze miejskie oddziały zbrojne duchowieństwa. W 1386 r. zażądano, by pachołkowie „alicuius episcopi vel prelati aut alterius personae ecclesiasticae quaecumque dignitatis” otrzymali stosowne zezwolenie na broń od władz republiki.<sup>136</sup>

---

<sup>132</sup> R. Bonfadini, *Le Fazioni*, s. 16.

<sup>133</sup> G. Salvemini, *Dignità cavalleresca*, s. 53 n.

<sup>134</sup> Statuti 13, L. IV, R. 43, f. 176<sup>v</sup>.

<sup>135</sup> *Ibidem*, R. 44, ff. 176<sup>v</sup>-177.

<sup>136</sup> Statuti 17, f. 257.

Ustawodawstwo regulujące poruszanie się w miejscach publicznych z bronią dotyczyło społeczeństwa, które było uzbrojone i broń miało pod ręką. Stefano Salvemini w studium poświęconym florenckim kusznikom, określił społeczeństwo włoskich komun terminem „nazione armata”, rozumiejąc pod nim organizację wojskową republik miejskich.<sup>137</sup> Mimo upadku w trakcie XIV w. znaczenia militarnego milicji miejskich mieszkańcy miast-państw pozostawali uzbrojeni. Każdy z popołanów między 15 a 70 r. życia wpisany był do kompanii ludowej i w razie potrzeby służyć miał orężem komunie.<sup>138</sup> W okresach zamieszek, rewolt i przesileni politycznych najlepiej widoczna była groźba, jaką dla porządku publicznego i bezpieczeństwa państwa i mieszkańców było uzbrojone społeczeństwo. W 1378 r. mieszkańcy Florencji miesiącami nie składali broni, sytuacja powtórzyła się w 1382 roku<sup>139</sup>, a w całym stuleciu wielokrotnie skutecznie szturmowano siedziby władz, zmuszając niektórych rektorów do ucieczki, niektórych urzędników linczując, oblegając priorów itp. Zbrojnie uniemożliwiano wykonywanie wyroków śmierci bądź, odwrotnie, je wymuszano. Kroniki włoskie i *ricordanze* późnego średniowiecza notują setki sytuacji, w których „tutta la città è andata in romore” lub „la gente si sollevò tutta d’arme”.<sup>140</sup> Każda taka agitacja była nadzwyczaj korzystną okazją do dopełnienia wendety, dokończenia porachunków. Ambasador sienneński ze zdziwieniem konstatawał w początkach lutego 1382 r., iż rozruchy, które ogarnęły Florencję i doprowadziły do obalenia rządów *popolo minuto*, nie były wcale bardzo krwawe. Zabito chyba nie więcej niż 15 osób, pisał, przy czym tylko trzech z rozkazu władz, 12 straciło zaś życie na skutek prywatnej zemsty.<sup>141</sup> Z trudem udawało się wprowadzić w życie rozporządzenia nakazujące mieszkańcom złożenie broni w arsenałach i odpięcie jej od boku. Niekiedy wyznaczano specjalne miejsca, by móc skontrolować wykonanie tych zarządzeń (np. kościoły), decydowano się nawet na przeszukiwanie domostw.<sup>142</sup> 1 września 1378 r., po upadku powstania ciompich i uspokojeniu miasta, unieważniono wszystkie pozwolenia na broń wydane po 1 lipca tego roku.<sup>143</sup>

---

<sup>137</sup> S. Salvemini, *I balestrieri*, passim.

<sup>138</sup> Statuti 13, L. II, R. 7, f. 110<sup>v</sup>; S. Salvemini, *I balestrieri*, s. 142.

<sup>139</sup> Giovanni Cavalcanti, *Trattato Politico-Morale*, s. 135: „Avendo la città nostra nel 1378 l’arme in mano universalmente omni conditione d’uomini et massimamente l’università de’ lavoratori di lana...”.

<sup>140</sup> Są to wyrażenia tak powszechne, że świadczą o przebiegu i charakterze tych częstych wystąpień i zamieszek w późnośredniowiecznych miastach półwyspu.

<sup>141</sup> *Memorie Storiche di ser Naddo*, s. 75; G. Brucker, *The Civic World*, s. 61.

<sup>142</sup> Tak np. w Bolonii w 1354, Matteo Villani, *Cronica*, ks. IV, cap. 12. W 1406 r. w Pizie nieliczna załoga florencka zażądała, by każdy Pizańczyk złożył broń w kilku wyznaczonych miejscach, G. Capponi, *Storia*, vol. I, App. XI, s. 640.

<sup>143</sup> Balie 16, f. 5.

Oczywiście, upodobanie do broni, zwłaszcza do rycerskich mieczy, i poruszania się z nią nie było specyfiką mieszkańców Półwyspu. W Anglii Henryka II wszyscy wolni powinni byli złożyć przysięgę, że posiadają broń odpowiadającą ich majątkowi. Bo też wieśniacy mieli nie tylko łuki, które były tyleż bronią przeciwko ludziom, co i powszechnie używaną w polowaniach, ale również miecze, włócznie, tasaki itp.<sup>144</sup> W październiku 1381 r. grupa spiskowców przygotowywała obalenie władz florenckich i zmianę formy rządów. Po wielu naradach, w tym i w karczmie, ustalono, że zamachowcy mają być gotowi, by w każdej chwili chwycić za broń. Jeden ze spiskowców zwrócił się wówczas do kompana: „czy masz broń?”. Zapytany okazał się jednak zrujnowanym przez podatki bankrutem: „nałożono na mnie tak wielki podatek, że sprzedałem całą broń, którą posiadałem”. „Czynisz źle, nie mając broni – stwierdził pytający – ale ja mam jej tyle, że starczy dla 3 lub 4 towarzyszy, tak że kiedy będzie potrzebna, pożyczę ci ją, jeśli zechcesz”.<sup>145</sup>

Normy prawne narzucające choćby ograniczoną kontrolę nad uzbrojonymi ludźmi były niezbędną częścią systemu organizacji porządku publicznego w zamkniętym murami mieście. Znacznie wyższy wymiar kary za zranienie a nawet bezkrawną napaść z użyciem broni – powszechnie wprowadzony w ustawodawstwie miast średniowiecznej Europy – nie był wystarczającym środkiem zapobiegania i ograniczania groźnych aktów agresji w społeczeństwie, w którym do bójek dochodziło łatwo i w którym bardzo szybko i bez zastanowienia sięgano po jakiegokolwiek narzędzia – od kamienia po miecz, od kielni po płonące polana, zaś obowiązek zemsty prywatnej nie był zapomnianym zwyczajem. Ograniczenie swobody poruszania się z bronią miało przynajmniej zmniejszyć liczbę wypadków, gdy narzędziem napaści była broń przeznaczona do zabijania.

Zabójca bądź zabójcy byli bowiem prawie zawsze uzbrojeni w broń, której noszenie było zabronione. Zdarza się, że sięgano po truciznę (to broń kobieca). Jedna z nielicznych kobiet oskarżonych o zabójstwo spowodowała zgon innej w zwykłej bójce, czasem śmiertelny okazywał się cios kamieniem, ale śmierć ofiary zamachu była najczęściej albo wynikiem dobytka noża, a rzadziej miecza, lancy czy wystrzelenia strzały z łuku (w sumie w ponad 50% spraw o zabójstwo użyto 1 sztuki broni zaczepnej), albo rezultatem napaści ludzi w pełni uzbrojonych (30-40% przyczyn zgonów).<sup>146</sup> Natomiast w 41-48% aktów agresji, które dla napadniętego skończyły się szczęśliwiej, napastnicy posługiwali się albo własnymi kończynami (pięści), albo narzędziami, których używanie nie mogło być regulowane przez prawo: kamieniami, drewnianą deską, wiadrem, patelnią i oczywiście kijami. W 8-12% napaści,

<sup>144</sup> J.B. Given, *Society and Homicide*, s. 189 n; J. Rossiaud, *Crises et consolidations*, ss. 156 nn.

<sup>145</sup> „... i'ho si grande estimo che io m'ho vendute tutte le armi et ciò ch'io avevo (...) Tu fai male a stare senza arme (...) ma io ho arme per tre o per quattro compagni sí che quando sarà bisogno se tu vorrai io te ne presterò”, N. Rodolico, *Democrazia fiorentina*, s. 475 n.

<sup>146</sup> Wyliczenia te zostały dokonane na podstawie akt sądowych podestów, kapitanów ludu i egzekutorów sprawiedliwości z lat 1343-1344, 1347-1348, 1368 (w sumie 9 semestrów).

które nie skończyły się śmiercią, wzięło udział więcej osób uzbrojonych w broń zaczepną i odporną. Tego rodzaju agresje, akty wendety (wykluczaliśmy z tej statystyki bandytyzm) itp. były dwukrotnie częstsze w *contado* (nawet 23% aktów agresji w 1343/4 r.).<sup>147</sup> Wszędzie sięgano najczęściej po nóż (sztylet), a o użycie tej broni w mieście oskarżano o 4 do 6 razy częściej niż o dobytecie miecza. Cześć zresztą tych *coltelli*, to były noże domowego użytku: do krajania chleba, do rozbioru mięsa itp. Na trzecim miejscu pod względem częstotliwości wskazania jako użyta w napaściach broń występują włócznie czy piki, określane mianem *lanc* (broń milicji miejskiej i straży). Inne natomiast rodzaje broni pojawiają się znacznie rzadziej w aktach sądowych. Napastnicy mszczący się za zniewagę, dochodzący sprawiedliwości na drodze wendety wyposażeni byli z reguły w różne części zbroi i tarcze. Natomiast w *contado* częściej niż w mieście w użyciu był miecz (w stosunku do noża jak 2:3), znacznie chętniej sięgano po lancę, narzędziem przestępstwa bywały łuki, topory, kosy. Te różnice wynikają na pewno z odmienności oprzyrządowania przy pracy, z faktu łatwiejszego do dokonania poza miastem zajazdu na patrycjuszowską posiadłość, z działalności band napadających na podróźnych. W części przynajmniej są one jednak rezultatem obowiązywania normy prawnej zakazującej na terenie miasta noszenia na codzień broni zaczepnej – poza właśnie nożami z krótkimi ostrzami.

Spróbujmy skonfrontować te wnioski z obrazem, jaki ukazuje nowelistyka toskańska tego czasu. Pobieźna lektura sugeruje, że sięgnięcie po znajdującą się pod ręką broń było czymś zwyczajnym, wręcz naturalnym, wszyscy zaś mężczyźni nie tylko broń posiadali, ale z nią nieustannie paradowali. Jeśli jednak spróbować rozwarstwić ten obraz – przynajmniej na grupy społeczne i rodzaje broni, okazuje się on dosyć zróżnicowany.

Autor zbioru nowel i kronikarz lukkański, Giovanni Sercambi, wybrał się pewnego razu ze swoim wujem do Florencji, by dostarczyć tam tkaniny. Wraz z nimi zabrał się w drogę młody prateńczyk, rezydujący na stałe w Lukce. Uradzili, że dla mniejszych wydatków podróż odbędą pieszo, lękali się jednak o swoje bezpieczeństwo. Nie mieli bowiem należytego uzbrojenia: Sercambi miał wprawdzie lancę, ale ponadto on i jego kompan wyposażeni byli jedynie w noże. Pewnie dlatego tuż za Lukką zgodzili się na towarzystwo posiadającego nóż i lancę sługi, który już wkrótce okazał się członkiem bandy rabusiów.<sup>148</sup> Ludzie o skromnych dochodach nie byli więc chodzącymi arsenałami, a wyruszając w drogę szukali towarzystwa uzbrojonych mężczyzn. Na zbrojnych pachołków stać było tylko najbogatszych. Bohaterem innej noweli Sercambiego był słynący ze skąpstwa zamożny lekarz (florency medycy pobierali honoraria we florenach złota). Gdy został w dosyć łatwy sposób nie tylko okpiony, ale i porwany dla okupu zrozumiał, że niewzięcie na służbę dobrego pachołka kosztowało go majątek.<sup>149</sup>

---

<sup>147</sup> Por. AP 23, ff. 109<sup>v</sup>-110, 129<sup>v</sup>, 136, 273<sup>v</sup>, 368, 378, itd.

<sup>148</sup> Giovanni Sercambi, *Nov.* 80.

<sup>149</sup> Id. *Nov.* 102.



Podróż była przedsięwzięciem szczególnie niebezpiecznym, toteż prawo dozwalało, by można w nią było wyruszyć pod bronią. W mieście zwyczaj noszenia broni cechował przede wszystkim warstwę patrycjuszowską i zamożnych rzemieślników, *popolo grasso* jednym słowem. Młodzieniec, który wybierał się wieczorową porą na schadzkę z mężatką, „avea indosso una buona panziera e una spada e un coltello”, śledzący go zdradzany mąż, uzbroił się zaś w swoim warsztacie w miecz i nóż.<sup>150</sup> Broń bowiem jak już wiemy, przechowywana była nie tylko w dzielnicowych arsenalach, ale i po sklepach, warsztatach, cechowych magazynach, po domach wreszcie. Na codzień jednak, bez specjalnej potrzeby chyba jej nie noszono. Giunta di Cecco, złotnik z popolo S. Giorgio, gdy wdał się w awanturę z sąsiadem, Andrea di Giovanni, mógł posłużyć się tylko gołymi pięściami. Dopiero gdy jeden z rozdzielających ich mężczyzn, Barduccio di Francesco dei Canigiani, szczególnie naraził się krewkiemu złotnikowi, ten udał się do domu z obietnicą: „zapłacę ci jeszcze, ale czym innym niż gołą ręką”. Na głowę włożył hełm („cebelleria de ferro”), założył uważane za broń zaczepną (ze względu na wystające kolce) żelazne rękawice, wziął sztylet i miecz i w ten sposób uzbrojony ruszył przez miasto w kierunku Ponte Vecchio. Miecz trzymał w ręku, wyjęty z pochwy i gotowy do użycia. Zemsty jednak nie dokonał, bo został ujęty przez pachołków egzekutora sprawiedliwości i skazany na zapłacenie 200 L grzywny za zagrożenie porządku publicznego.<sup>151</sup>

W tych indywidualnych, jednostkom wydanych wojnach krzyk odgrywał rolę wzniesionego sztandaru; wszystkie wyzwania: „muoiano i traditori”, „io ti pagheró, ti dó” etc., tak jak i wyciągnięta, gotowa do użycia broń były manifestacjami agresywnego zamiaru. Wyrównanie rachunków, dopełnienie zemsty powinno się było odbyć publicznie, nie w ukryciu, w ruchliwym punkcie miasta, w domu lub poblizu domu ofiary, na oczach sąsiadów. Gapie, uliczne tłumy miały być aprobującym świadkiem – napastnik nie zwracał się do nich tak, jak wówczas, gdy musiał się bronić, albo gdy występował przeciwko wrogowi wspólnoty – wtedy bowiem wzywał innych pod broń, do wspólnej akcji – „ai sassi, date a questi traditori,” etc.<sup>152</sup> Fakt, że akcje tego typu przecina w pewnym momencie – nim udało się je zrealizować – areszt, może świadczyć o pewnej skuteczności kontroli miasta. W porównaniu z napaściami, które doszły do skutku, jest ich oczywiście wielokrotnie mniej, ale są dowodem, choćby skromnym, funkcjonowania w średniowiecznym mieście systemu prewencji, na który składało się również prawo ograniczające swobodę poruszania się z bronią.

---

<sup>150</sup> Ser Giovanni, *Il Pecorone*, Giornata I, Nov. 2, s. 26.

<sup>151</sup> AE 525, f. 21; AE 509, f. 44.

<sup>152</sup> „Io te uccideró, sciocco cane” – wykrzykuje balwierz z *popolo S. Maria Ughi*, AP 23, f. 136<sup>v</sup>, a także *ibidem*, ff. 47<sup>v</sup>, 137. Por. również uwagi E. Pavan, *Violence, société et pouvoir à Venise*, ss. 916 nn.

Prawdziwymi arsenalami zbroi i broni były domy patrycjatu, hołdującego rycerskiemu obyczajowi i modelowi kultury dworskiej, ale i powodowanego koniecznością. Rodzinne waśnie i polityczne wrogości, sprawiedliwość, której dochodziło się na drodze prywatnej zemsty, wymagały należytego wyposażenia w narzędzia obrony i napaści. Od Dino Compagnego i Giovanniego Villaniego po Machiavella, od Boccaccia po nowele *Il Pecorone* autorzy kronik i nowel przekonywali, że od zbrojnych starć między klanami, od ulicznych „wojen” między Buondelmontimi i Acciaiuolimi, między Cerchimi a Donatimi rozpoczęły się krwawe wojny domowe na ogólnowłoską – jak konflikt gwelfowie – gibelini, czy tylko lokalną, tokańską skalę, jak ten między Białymi a Czarnymi.<sup>153</sup> W *Carte Stroziane* (archiwum Strozich) znalazła się dosyć kuriozalnie ułożona historia członków tego wielkiego rodu zatytułowana „Vite e memorie alcuni degli Strozzi” prowadzona od 1229 r. Jej raptem dwudziestoletni wycinek z drugiej połowy XIV w. brzmi niemal jak wypis z ksiąg sądowych: „Pierozzo di Biagio Strozzi, ferito da Agnolo di messer Pino de Rossi...; Tommaso di Marco Strozzi offeso da Berto detto Bettacchino di messer Simone et Lamberto vocato Zaffo di Gio [vanni] Ferscobaldi...; Pagnozzo Strozzi ferì e malconciò Piero Lenzi, Gonfaloniere di compagnia, e fu severissimamente punito...; Giovanni di messer Palla Strozzi offeso a man vote (ciekawe, że fakt ten wart był podkreślenia) da Banco di Frosino Cavalcanti...; Un nipote d' Uberto di Stozza Strozzi dette una sassata a Palla di Guido della Foresta che sene morì...<sup>154</sup> W latach trzydziestych XIV w. 46 spośród 72 rodzin florenckich „magnatów” miało wśród swoich członków osoby skazane za w sumie 146 zbrodni – od krwawej napaści po morderstwo.<sup>155</sup>

Nowelistyka, a w nie mniejszym stopniu *ricordanze*, uwypuklają jeszcze jedną cechę kultury miejskiej późnośredniowiecznych i wczesnorenesansowych Włoch. Była nią narastająca fascynacja ideałami i manifestacjami kultury rycerskiej. Obie grupy uciekinierów przed zarazą – ta Boccaccia w *Dekameronie* i ta wzorowana na niej kompania ze zbiorku Sercambiego, tworzą maleńkie skupiska dworskie – pierwsza w oddalonej od miasta willi, druga wędrująca po Włoszech. Czas płynie im na typowych dla dworskiego obyczaju rozrywkach: wykwintnej biesiadzie, rozmowie i opowiadaniu, tańcach i śpiewie. Mini-dwór Sercambiego, złożony nie tylko z osób świeckich ale i duchownych, organizuje swój czas (w którym trzeba zabić nudę) jeszcze przed ucieczką z Lukki – wypełni go muzyka, tańce, śpiew, dysputy, a także szermierka.

---

<sup>153</sup> Ser Giovanni, *Il Pecorone*, Giornata II, s. 44; Niccolò Machiavelli, *Historie florenckie*, s. 85 n.

<sup>154</sup> *Carte Stroziane*, III, 173, od f. 9.

<sup>155</sup> M.B. Becker, *An Essay on the „Novi cives”*, ss. 270-272; Id., *Florentine Popular Government*, s. 374.

We włoskich miastach nawet w okresie apogeum ustroju komunalnego i rządów *popolo* obrzędowości miejskiego święta (np. patrona miasta), procesjom mieszczan towarzyszył zgiełk rycerskiego turnieju. Zwycięstwo pod Campaldino w 1289 r., w ostatniej wielkiej bitwie średniowiecznej kawalerii miejskiej na półwyspie, stało się okazją do tryumfu, w którym manifestowały swą odrębność, ale i koegzystencję dwa odrębne porządki: szlachta demonstrowała rycerską sprawność w pokazach szermierczych, w pojedynkach i turnieju, *popolo* maszerowało pod sztandarami cechów.<sup>156</sup> Od początku XIV w. zastąpiono je chorągwiami kompanii ludowych – miasto demonstrowało więc bardziej swoją siłę militarną niż dumę z owoców pracy.<sup>157</sup> Richard Trexler badając charakter, przebieg i organizację świąt publicznych we Florencji przedstawił periodyzację procesu narastania w kulturze miejskiej wpływów form i ideałów feudalnych, które około 1480 r. całkowicie zaćmiły manifestacje opozycyjnych do nich przejawów kultury mieszczańskiej. Pierwszy okres narastania tych wpływów, między latami czterdziestymi a osiemdziesiątymi XIV w. charakteryzowała pewna równowaga obu modeli kultury. Drugi okres, lepiej udokumentowany niż poprzedni, zamyka 1434 r. (powrót z wygnania Cosimo Vecchio). W tym czasie reprezentująca ideały feudalne Partia Gwelfów dzięki swojemu znaczeniu i wpływom politycznym przejęła w dużej części organizację świąt publicznych decydując o sposobach manifestowania potęgi i prestiżu republiki. Właściwą oprawą każdego z wielkich świąt i uroczystości miejskich a także licznych okazji ściśle prywatnych, rodzinnych stały się na pierwszym miejscu turnieje, pokazy szermierki, publiczne tańce.<sup>158</sup> W początkach XV w. nie należący do elity społecznej Bartolomeo del Corazza nie ukrywał na kartach swojego pamiętnika wrażenia, jakie czyniły na nim barwność i przepych tych uroczystości.<sup>159</sup> Teoretycznie każdy miał możliwość wzięcia udziału w licznych turniejach, ale koszty uczestnictwa i trudy fizyczne z nimi związane od początku eliminowały młodzież nie pochodzącą z zamożnych rodzin. Niemieszczański, arystokratyczny charakter tych opisów podkreślała ponadto eksponowana rola kobiety i obecność wspaniałych wierzchowców. Wreszcie w latach osiemdziesiątych XIV w. *Parte Guelfa*, główny organizator turniejów i szermierczych pokazów, zarezerwowała udział w nich dla szlachetnie urodzonych mężczyzn z rodzin o odpowiedniej orientacji politycznej. Mieszczańska procesja w drugiej połowie XIV w. poczęła błędnąć przy blasku strojów i armatury, jakie były nieodzownym elementem tego rycerskiego sportu. Przypomnijmy, że w tym samym okre-

---

<sup>156</sup> R. Trexler, *Public Life*, s. 218.

<sup>157</sup> R. Davidsohn, *Storia*, IV, s. 463.

<sup>158</sup> R. Trexler, *Public Life*, s. 234. Por. także L. Bruni, *Historiae Florentini populi*, L. XI, pod r. 1392: „Cum ergo dies pugnae [tormiamenti] advenisset, incredibilis multitudo spectandi causa Florentiae convenit. Luserunt iuvenes obstupendo pene apparatus. Equi erant bellaces et acres stragula veste insigniter ornati; iuvenes autem ipsi pari ornatu equis insidebant, thorace et casside et omnibus armis affatim muniti...”.

<sup>159</sup> Bartolomeo di Michele del Corazza, *Diario fiorentino*, ss. 223-288; *Memorie Storiche di ser Naddo*, ss. 73, 82.

sie najbardziej rozbudowanym przywilejem noszenia broni obdarowano najwyższych urzędników o szlacheckim pochodzeniu.

W tych samych latach władze republiki usiłowały wyrugować z ulic miasta karnawałową zabawę, w której także brała udział młodzież, ale gromadząca się na innej zasadzie – jako reprezentacja dzielnicy. Były to staczane przez chłopców i młodzieńców bitwy na kamienie (*saxiriola*); wygrywała w nich ta drużyna, która zachowała więcej zawodników na nogach. Dwie tego typu „bandy” Berta i Magroni walczyły przez całe dwa tygodnie co wieczór. Była to jakby druga strona medalu karnawałowych uroczystości, w których zorganizowane grupy bawiącej się młodzieży wywodziły się z dzielnicowych solidarności. Bitwy na kamienie – staczane najczęściej w dniach przesilenia letniego, które we Florencji było przede wszystkim świętem patrona, oraz w kalendy majowe – były z wielu względów przez władze źle widziane. Były one po prostu niebezpieczne dla porządku publicznego, dla bezpieczeństwa, a po upadku rządów *popolo minuto* władze były szczególnie uczulone na zagrożenia w tych dziedzinach. Od 1386 r., w dniach poprzedzających karnawałowe szaleństwo trafiały stale pod obrady te same wnioski i rozporządzenia: „quod pugne non fiant”. Starano się najpierw osłabić pozycję tych „qui sunt capita adunantiarum” (1387 r.), wprowadzono możliwość karania za udział w nich „in persona”; zażądano poręczenia, a gdyby doszło już do bitwy, można było karać uczestników grzywną do 1000 L; można też było sięgnąć po tortury. W kwietniu 1393 r. z głosów padających na Radach przebija bezradność: „quod per omnem modum et cum omni oportuno remedio reperetur quod pugne non sint”.<sup>160</sup>

Przestrzeganie normy prawnej staraliśmy się rekonstruować na podstawie zapisanych w aktach sądowych zdarzeń oraz tokańskiej nowelistyki. Najlepszym oczywiście źródłem danych są „raporty policyjne”. Zatrzymani za noszenie broni stanowili najmniej liczną grupę wśród „ofiar” patroli pachołków sądowych, najczęściej między 5 a 7%, znacznie rzadziej od powyżej 10 do 15%. Na przełomie XIV i XV w. zatrzymywano rocznie 30-50 osób na terenie miasta lub w pobliżu jego bram „extra muros”<sup>161</sup>, ale w okresach wzmożonej kontroli, jak w 1368/9 r. liczba ta dochodziła do 100.<sup>162</sup> Mimo wysokich grzywien sumy wpływające do *Camera del Comune* za to wykroczenie były nawet niższe niż te, które wpłacali łamiący przepisy o godzinie policyjnej. Na przełomie XIV/XV w. niewiele przekraczały 1000 L rocznie, a w bardzo „efektywnym” 1368 r. ledwo dochodziły do 2000 L.<sup>163</sup> Jednostkowe wpłaty wynosiły wcale nierzadko tylko 1 L. Działo się tak, gdy zatrzymanym był człowiek uprawniony do noszenia broni, lecz nie mający stosownego zaświadczenia przy sobie. Według statystyki Giovanniego Villanigo w

<sup>160</sup> CP 26, ff. 3, 23, 26<sup>v</sup>, 27; CP 28, f. 38<sup>v</sup>; CP 30, f. 22; Statuti 17, f. 259<sup>v</sup>; PR 78, f. 383<sup>v</sup>; Por. także R. Trexler, *La déraison à Florence*, ss. 166 nn.

<sup>161</sup> CC Libri del Giglio 2-11 oraz cytowane wyżej akta trybunałów sądowych, przyp. 15.

<sup>162</sup> AC 150, 174; AP 1917, 2062; AE 540.

<sup>163</sup> CC Provveditori, Entrata e Uscita 1 i 10; CCC Entrata 123-127.

ok. 90-tysięcznym mieście w latach trzydziestych XIV w. wydawano rocznie 4030 pozwoleń na noszenie broni odpornej.<sup>164</sup>

Z natychmiastowych odwołań, interwencji u Signorii, wreszcie wnoszonych pod obrady Rad petycji wynika, że omyłkowe aresztowanie za noszenie broni było dosyć częste – kamerlingowie republiki mogli tylko żałować, że tak niewiele na tym zarabiali. Zdarzało się jednak, że zatrzymanie za noszenie broni było według prawa uzasadnione, ale władze florenckie przychyłały się do racji petenta i uchylały zasądzoną grzywnę.<sup>165</sup> Do ciekawszych petycji należy wniesiona przez właściciela winnicy przylegającej do murów miejskich. Strażnicy przy Porta Pinti, jego zdaniem, nieustannie niszczyli mu ten jego kawałek uprawy, tak że zmuszony był całymi dniami przesiadywać tam uzbrojony, by odganiać intruzów. Ci w końcu postanowili pozbyć się drażliwego właściciela i nastali na niego rodzinę kapitana ludu. Ponieważ zapewne miał kilka sztuk broni zaczepnej przy sobie (każda oznaczała grzywnę przynajmniej 50 L), więc w rezultacie wyładował w więzieniu.<sup>166</sup>

Niepłacenie grzywien było niewątpliwie drugą przyczyną stosunkowo niskich wpłat do kasy republiki. Grzywny bowiem płacili przede wszystkim ci, którzy zostali przyłapani w zbroi, lub w jakiejś jej części – a to kosztowało 2-5 L i takie wpłaty dominują liczebnie. Zauważmy też, że do zupełnie wyjątkowych należą wpłaty przekraczające 50 L, podczas gdy wśród zatrzymanych często są ludzie złapani z nożem i mieczem. Nie byli oni jednak w stanie zapłacić zasądzonej „summary” grzywny i przechodzili pod nadzór *soprastanti alle Stinche*. Wedle przepisów amnestyjnych – we Florencji zwalniano z więzień na Boże Narodzenie, Wielkanoc i św. Jana Chrzciciela – bramy Stinków mogli opuścić uwięzieni za noszenie broni dopiero po odsiedzeniu 1 roku, 1 miesiąca i 1 dnia.<sup>167</sup> W rzeczywistości więzieni byli krócej – najczęściej od 1 do 5 miesięcy i tylko wyjątkowo nieco dłużej, 8 miesięcy. Mimo iż wśród ułaskawionych ta grupa więźniów nie jest bardzo liczna (co znajduje potwierdzenie w liczbie zatrzymywanych), zdarzało się jednak, że tylko oni (tak w 1389 r. – 4 osoby) opuszczają Stinki.<sup>168</sup>

Aresztowanie „pro porto d’armi” było powodem największej liczby wnoszonych w trakcie syndykatów oskarżeń o korupcję aparatu policyjno-sądowego, o przekraczanie przezeń prawa. Broń wystarczająco droga, żeby opłacało się ją sprzedać, była łakomym kąskiem dla pacholków – złodziei. Pozbyć się jej można było nawet bez pośrednictwa paserów, gdyż często właścicielom trudno ją było zidentyfikować. Spory z rodzinami o niesłuszne uwięzienie były przede wszystkim powodowane wysokością czekającej zatrzymanego grzywny bądź nieuniknionym, w razie jej niezapłacenia, więzieniem. Spośród wszystkich możliwych powodów zatrzymania przez

---

<sup>164</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. XI, cap. 92.

<sup>165</sup> Por. niżej, rozdz. VII.

<sup>166</sup> PR 56, f. 72.

<sup>167</sup> Statuti 13, L. IV, R. 1, ff. 161-163.

<sup>168</sup> PR 62, f. 11, Por. także niżej, rozdz. VII.

patrole pachołków sądowych noszenie broni miało najpoważniejsze konsekwencje, ale też zdarzało się najróżniej.

### 3. Gry hazardowe

Skoro poprzedni rozdział otworzył fragment pamiętników Bonaccorsa Pittiego, także i ten rozpoczyna wspomnienia tego wybitnego Florentyńczyka. W 1375 r. młody Bonaccorso w towarzystwie innego młodzieńca z kupieckiej rodziny znalazł się w Budzie, na Węgrzech, gdzie republika miała swoją faktorię. Gra w kości po tawernach naddunajskich przyniosła mu tym razem fortunę. Rozpoczął mając 55 soldów, równoważących 8 kurczaków na targu we Florencji, po dwu tygodniach hazardowego maratonu w jego trzosie znajdowało się 1200 florenów w złocie.<sup>169</sup> 22 lata później stateczny kupiec, wysoki urzędnik republiki, człowiek finansowej i politycznej elity florenckiej złożył uroczysty ślub, że zaprzestanie zgubnego nałogu, jakim była gra, „w której się traci i zyskuje”. Przyrzeczenia nie udało się jednak dochować. Osiem lat po ślubie Pitti, ambasador Florencji na dwór paryski, został zmuszony do towarzyszenia w grze zapalonemu hazardziście, księciu orleańskiemu, i wygrał 2000 skudów. Na przeciwległym krańcu hierarchii społecznej służący i waganci, robotnicy najemni i cechowi uczniowie grali o kilka denarów, o to co mieli przy sobie i na sobie, z nie mniejszą jednak pasją i nadzieją na wygraną. Bohater jednej z opowieści Boccaccia, Cecco Angiolieri, trzynastowieczny poeta sienieński, został w perfidny sposób wykpiony i okradziony przez swojego służącego i kompana w podróży, Cecca Fortarriga, pochodzącego z zamożnej i wpływowej rodziny Piccolominich. Obaj skłóceni z rodzinami pędzili czas na włóczęgach i pijaństwach w towarzystwie mętów społecznych i podobnych im wagabundów, przenosząc się z karczmy do karczmy, mieszkając po zajazdach. Fortarrigo, pijak i hazardzista, przegrawszy w jednej z tawern wszystko co mógł zaproponować jako stawkę, a więc pieniądze i odzienie, sięgnął po trzos towarzysza podróży, ale i tę sumę przegrał. Bezczelność i brak skrupułów pozwoliły mu przerzucić ciężar przegranej na swojego imiennika, ale – jak pisze Baccaccio – przyszło mu w końcu zapłacić za wszystkie szubrawstwa. W 1293 r. Fortarrigo został skazany na karę gardła za zabójstwo.<sup>170</sup>

Późnośredniowieczna i wczesnorenesansowa nowelistyka włoska obfituje w podobne przykłady scenerii i atmosfery, w jakich uprawiano gry hazardowe. Kości, najpopularniejsza gra przed końcem XIV w., kiedy to miejsce ich zaczęły zajmować karty, szulerzy czy tylko ogarnięci pasją hazardziści, karczma, środowisko marginesu społecznego, bluźnierstwo, oszustwo, kradzież i bójka – oto nieodzowne elementy opowiadania o rozrywce, której oddawali się wszyscy. Niewolne od hazardu były i szachy, najczęściej bowiem partie rozgrywano o pieniądze. Te zewnętrzne

---

<sup>169</sup> *Cronaca di Bonaccorso Pitti*, passim.

<sup>170</sup> G. Baccaccio, *Dekameron*, Dzień Dziewiąty, now. 4.

w stosunku do samej natury gry i hazardu okoliczności decydowały w dużym stopniu o uznaniu gry o pieniądze za naganną i o prawnym jej zakazie. Hazard, polegający na wyzwaniu rzuconym losowi, gra w której wszystko zależy od uśmiechu lub niełaski fortuny, rzadko występuje w czystej postaci. Rozgrywka pokerowa w pewnym stopniu zależy także od predyspozycji psychicznych i umiejętności opamiętania własnych reakcji emocjonalnych, rzut kostką można wyćwiczyć. Samo wyzwanie rzucone losowi, przewidywanie przyszłości najczęściej nie było uznawane za naganne, jak zgodnie potwierdzają badania historyków kultury i etnologów.<sup>171</sup> W świecie kupców i żeglarzy podejmujących ciągle ryzyko niebezpiecznych podróży, zmagających się z niepewnościami losu, odgadywanie przyszłości było rodzajem zabawy, niezwykle popularnej gry hazardowej, w której rzut kostką ułatwiał wytypowanie zdarzenia. Można było w tej grze stracić i bardzo dużo zarobić, ale bezinteresowność dochodziła w niej do głosu silniej niż w innych grach hazardowych. Oddalony w czasie rezultat zakładu przydawał emocji samej zabawie. Przez wiele wieków kupcy europejscy czynili zakłady o los statku i towaru, o wybór papieża, datę śmierci władcy.

Pasję do gry znakomicie oddaje zawarta w zbiorze nowel Sercambiego historia wojny między nadgorliwym podestą a rządzonym przez niego społeczeństwem. Bioccolo di Boccadivacca (Kłak, Syn Krowiejmordy), Lukkańczyk, emigrant polityczny zdobył w 1329 r. podesterię w należącym do Werony Marciano i zabrał się za regulowanie i pilnowanie porządku publicznego na modłę rodzimego miastopństwa. Najpierw zabronił gry w kości i przestrzeganie zakazu skrupulatnie kontrolował. Gdy tedy tubylcy przerzucili się na gry z szachownicami, zabronił im używania pionków, figur i kostek (*dadi*), a następnie i samych szachownic. Mieszkańcy Marciano sięgnęli wówczas po orzeszki, piłeczki, kamyki, frygi itp. zabawki z arsenału zabaw dziecięcych, tyle że używali ich do rozgrywek o stawki zaczerpnięte z hazardu. Następne rozporządzenie podesty-rygorysty zakazywało i tego. W rozpaczliwym lamencie mieszkańców Marciano, który rozległ się po kolejnym *bando* – „ormai ci converrà filare come le femine poi che tutti i diletta che li omini pigliar sogliono questo nostro montone maremano di podestà ora ci ha dilevati” – dochodziła do głosu przemożna potrzeba wypełnienia rozrywką czasu wolnego – *otia* – i ujawniała się rola, jaką w niej pełnił hazard. Toteż mieszkańcy nie myśleli się poddawać. Wpadli na pomysł gry przypominającej dzisiejszego marynarza: kto wyciągnął źdźbło słomy dłuższe niż na dwa palce, zgarniał całą pulę. Było to tak emocjonujące zajęcie, że gromadziło sporo osób, co oczywiście natychmiast zwróciło uwagę podesty, a w następstwie wydanie kolejnego rozporządzenia – tym razem zdradzającego „dalekowzroczność” Lukkańczyka. Zabronił on dotykać rękoma i nogami czegokolwiek, co związane byłoby z jakąkolwiek grą. Ale i tym

---

<sup>171</sup> R. Caillois, *Les jeux et les hommes; Jeux et Sports. Encyclopédie de La Pléiade*, a zwłaszcza M. Neveux, hasło: *Jeux de Hasard*; R. Caillois, *Jeu et sacré*, ss. 200-209.

razem przegrał. Mieszczanie Marciano zabawiać się zaczęli zgadywaniem imion osób przechodzących obok „grającej” grupki. Ostatecznie rzecz skończyła się całkowitą klęską prześladowcy ludowej i masowej rozrywki. Oskarżony o gnębienie mieszkańców, został złożony z urzędu.<sup>172</sup>

Bohaterem noweli Sercambiego jest jego rodak, Lukkańczyk, ale podobnego w zapale ścigania graczy urzędnika znajdujemy wśród współczesnych autorowi rektorów Florencji.<sup>173</sup> Był nim powołany w sierpniu 1371 r. obrońca contada, Guadagno Landi dei Bicchi z Gubbio, który – jak wynika z pozostawionych przez niego akt – zajmował się głównie patrolowaniem ulic i placów Florencji i wykrywaniem nielegalnych domów gry.<sup>174</sup>

Przyczyny, dla których graczy dotykała infamia, gry obejmowano zakazami prawnymi, a środowiska kościelne widziały tę rozrywkę w kontekście działań diabelskich, nie leżały w naturze hazardu. Średniowieczni teologowie, a bardziej jeszcze kaznodzieje jednoznacznie potępiali „giuoco di fortuna”, bowiem „sicut Deus invenit XXI litteras alphabeti ita Diabolus invenit dados ubi posuit XXI puncta”.<sup>175</sup> Ale za Tomaszem z Akwinu zdawali się też podzielać przekonanie, że hazard jest niedozwolony w związku z jego konsekwencjami „accidentaliter”, nie zaś „formaliter et substantialiter”.<sup>176</sup> Odziedziczona po czasach starożytnych rozrywka pod wpływem prawa kanonicznego, ustawodawstwa kościelnego i chrześcijańskiej dydaktyki stała się przestępstwem przeciwko dobremu obyczajom, ponieważ z niej „multa mala oriuntur: blasphemiae, furta et similia”.<sup>177</sup> Szuleria wreszcie stawała się punktem spotkań homoseksualistów, była miejscem, do którego łatwo było zwać chłopców i młodzieńców, co gorsza, dług zaciągnięty podczas gry czynił ich bezbronnymi.<sup>178</sup>

Niepokój budziły nieuprawniony, gdyż nie zdobyty dzięki pracy zysk, czas i miejsce, w których gry hazardowe uprawiano. Średniowieczna organizacja czasu ludzkiego, który dzielono na czas pracy i czas święta nie znaczyła wiele dla graczy

---

<sup>172</sup> Giovanni Sercambi, *Nov.* 104, ss. 242-4.

<sup>173</sup> O życiu i twórczości G. Sercambiego por. P. Salwa, *Narrazione*, ss. 12-29.

<sup>174</sup> AGA 114/ 7.

<sup>175</sup> Tak kaznodzieja Gabriel de Barletta i Bernardyn ze Sieny.

<sup>176</sup> Tomasz z Akwinu, *Secunda sec.* 9.32.7 i 168. 2, z kolei przypisał diabłu następujący pogląd: „Nec deficere volo meis officiis Breviaria (...) quae esse jubeo charticellas, seu naibos, in quibus variae figurae pingantur, sicut in breviariis Christi”.

<sup>177</sup> Angelo Gambiglioni, *Tractatus de Maleficiis*, s. 55. Uważał też, że powinno się zabronić i ścigać gry dozwolone, w których pula do wygrania byłaby nadmierna; por. L. Zdekauer, *Il giuoco in Italia*, s. 38.

<sup>178</sup> Giovanni Sercambi wykorzystał nowelę Boccaccia („Zgodny mąż”) o niewiernej żonie homoseksualisty, by tego ostatniego uczynić ponadto szulerem prowadzącym dom gry, właśnie dla pofolgowania swoim skłonnościom z młodzieńcami, z których „molti in tal luogo furono disfatti”, *Nov.* 95, s. 190. AP 23, f. 95, sprawa przeciwko „famosum sodomitam, luxorem, retemptorem ludi” i trzynastoletniemu chłopcu przez niego zwabionemu.



i hazard – niczym zbrodnia i występki – wymykał się ustanowionemu porządkowi; uprawiano go w dzień i w nocy, w czasie, w którym należało się modlić, pracować lub spać. Taki, np., Francesco di Gaddo „kiedy chce mu się pracować, jest dobrym, świetnym szewcem, a jest zdrowy i krzepki, ale cóż z tego, skoro jest wstrętnym i dolegliwym wałkoniem, całkowicie oddanym niegodziwemu życiu, gdyż stale wyżywia kości i stoły do gry...”.<sup>179</sup>

Ustawodawstwo cechowe, które niezależnie od prawa miejskiego wprowadziło, szczególnie podkreślany gdy szło o uczniów i pracowników najemnych, zakaz gry pod groźbą kary grzywny, wykluczenia z cechu lub pozbawienia miejsca pracy, podyktowane było przekonaniem, że w trakcie gry zatracą się poczucie czasu, a zwłaszcza hazard odciąga ludzi od pracy.<sup>180</sup> Próżniactwo zaś budziło niepokój z powodu bliskiego związku ze stylem życia włóczęgów, żebraków i notorycznych przestępców. W sposób nierozłączny w średniowieczną biografię przestępcy wpisana była gra w kości. Miejsca, w których najchętniej grano też wiązały hazardzistów ze środowiskami przestępczymi. Były to przede wszystkim karczmy, zajazdy, młyny, zawsze pełne złodziei bramy i ich najbliższe okolice, mosty. Odnosi się jednak wrażenie, że grano wszędzie: w kościołach i na placach przykościelnych, w ulicznych zaułkach.<sup>181</sup>

Normy prawne, właśnie z powodu związku hazardu z infamią i generalnie zachowaniami profanacyjnymi, zakazywały gry w miejscach szczególnie chronionych: kościołach i klasztorach, w gmachach publicznych i w ich sąsiedztwie. Obawa przed zbrukaniem miejsca sakralnego nie znajduje jednak w ustawodawstwie florenckim wyraźnego sformułowania. We wcześniejszych kodyfikacjach jedyną wymienioną z wezwania świątynią jest baptysterium św. Jana Chrzciciela, patrona miasta (pod ochroną znalazł się także plac przed kościołem i okolice na 50 łokci). Każdy mógł przepędzić stamtąd graczy, zagarniając wszystko, co po nich zostałoby.<sup>182</sup> Jeśli więc hazardziści dawali się szczególnie we znaki duchowieństwu i miejscom sakralnym, kler sam występował do władz o sprecyzowanie zakazu gry. W ten sposób postąpili duchowni kościoła San Lorenzo, usytuowanego w środku dzielnicy pełnej karczem i zajazdów, ponieważ jak twierdzili: „apud dictam ecclesiam luditur et ludi consue-runt tam ad ludum pile quam ad ludum zardi et ad ludum aliosorum et ad certos alios ludos prohibitos et quod exinde cultus dei satis offenditur (...) et predicationes in dicta ecclesia turbantur”. Władze wydały tedy rozporządzenie zabraniające gry w kościele i jego pobliżu na 20 łokci, ustalając wszelakoż normalną wysokość

---

<sup>179</sup> G. Brucker, *Firenze nel Rinascimento*, s. 350.

<sup>180</sup> Por. szerzej K. Thomas, *Work and Leisure*; J. Bouissou, *Jeux et travaux*; S. Luce, *Les jeux populaires*.

<sup>181</sup> Świadczą o tym nie tylko przepisy prawa zawarte w statutach miejskich i cechowych, ale także akta sądowe. Przykłady tych spraw opublikował G. Brucker, *Firenze nel Rinascimento*, ss. 348-350.

<sup>182</sup> *Statuta* (1415) poza odrębną rubryką o zakazie gry przy i w baptysterium, kościele Orsanmichele (L. IV, R. 30), wymieniają także kościół i klasztor dominikanek i dwóch innych zgromadzeń zakonnich, cmentarz i klasztor S. Felicità, klasztor S. Verdiana.

grzywny, jak za wszystkie inne gry niedozwolone – 10 L. Zachętą do należytej egzekucji przepisu prawnego miała być jedynie wyższa (20 soldów) opłata dla rodziny rektora cudzoziemskiego za zatrzymanie gracza w tym miejscu.<sup>183</sup>

Ustawodawstwo diecezjalne natomiast w sposób jednoznaczny wiązało hazard z rozrywkami karczemnymi i życiem niegodziwym i nakładało na kler kary znacznie surowsze niż prawo świeckie. Nie wolno było wchodzić do tawern „ad comedendum vel bibendum”, jeśli nie zmuszała do tego sytuacja podróżnika (grzywna 1 floren złota), nie wolno było grać nigdzie w żadną grę z kośćmi (10 florenów złota), wreszcie nie wolno było dać się widzieć w czas nocny, w podejrzanym miejscu i towarzystwie, ani tym bardziej przy akompaniamencie muzyki (40 florenów *parvorum*).<sup>184</sup>

Jeśli wysokością grzywny mierzyć znaczenie miejsc, które starano się ochronić przed graczami, to pierwszeństwo przypadnie z jednej strony centrum władzy politycznej, z drugiej społeczno-ekonomicznemu. 25 L groziło za grę na schodach Palazzo Vecchio, miejscu publicznego rytuału sprawowania władzy, na placu przed pałacem komunalnym (Piazza della Signoria) i we wszystkich gmachach usytuowanych przy nim, a przestrzeń chroniona rozciągała się w promieniu 25 łokci od placu.<sup>185</sup> Niezapłacenie grzywny oznaczało również dłuższy pobyt w więzieniu – dwa miesiące. Miejsca te cieszyły się powodzeniem u graczy, tym bardziej że w czas słoty luksusowe warunki do gry stwarzała *loggia del comune* (czyli *loggia dell’Orcagna*, od czasów Kosmy I, który trzymał tam gwardię lancknechtów, zwana także dei Lanzi), wzniesiona w latach 1376-82 na potrzeby uroczystości publicznych. Św. Antonino, który dosyć bezwzględnie wkraczał w życie miasta, by wytepić gorszące obyczaje jego mieszkańców, pewnego razu przepędził stamtąd graczy, pozwalał stoły i szachownice na ziemię.<sup>186</sup> Aż 50 L musiał natomiast zapłacić (lub pozostawić w więzieniu przez jeden miesiąc) grający na placu przed kościołem Orsanmichele, siedzibą największego bractwa miłosierdzia, której górna kondygnacja była przeznaczona na magazyny zbożowe.<sup>187</sup> Od XIII w. (1290) mieścił się przed kościołem św. Michała targ zbożowy, w 1337 r. wzniesiono tu loggię – halę, a w drugiej połowie stulecia zdecydowano się jej parter przeznaczyć wyłącznie do celów kultowych (koniec prac budowlanych w 1380 r.) i wyrzucić z tego miejsca handel. W kościele na jego zewnętrznych murach na przełomie XIV /XV w. liczne cechy ufundowały swoje kapliczki. Najważniejszym argumentem za ustanowieniem zakazu gry w tym miejscu był obraz „Madonna delle Grazie” namalowany w 1347 r. w miejsce cudownego,

---

<sup>183</sup> PR 78, f. 13<sup>v</sup>.

<sup>184</sup> Donosicielowi płacono od 1/4 do połowy grzywny, *Capitoli*, XI, s. 16.

<sup>185</sup> *Statuta* (1415), L. IV, R. 29 – na 25 łokci od pałacu, z podkreśleniem zakazu gry na jego podęście i w loggi, zwanej potem dei Lanzi. Wśród gier zabronionych wymieniono już karty. Por. też L. Zdekauer, *Il giuoco in Italia*, s. 20.

<sup>186</sup> *Ibidem*, s. 42.

<sup>187</sup> *Statuta* (1415), L. IV, R. 30. W 1350 r. z inicjatywy starszych bractwa przedsięwzięto środki, by tego miejsca „iuxta gloriose virginis ymaginem” nie kalali gracze, prostytutki, przekupnie i przekupki, por. La Sorsa, *Compagnia d’Or San Michele*, s. 250.

zniszczonego w pożarze (1304 r.) fresku. W latach 1349-59 Andrea Orcagna kierował pracami rzeźbiarskimi nad otaczającym obraz tabernakulum. Świątynia była więc ważna dla społeczeństwa Florencji, a sam plac w czasach gdy pełnił funkcje głównego targu zbożowego, szczególnie chronionym miejscem.

Place targowe były zresztą przez graczy preferowane, tu najłatwiej zwabić było gapiów – kompanów do gry i przybywających do miasta „kmiotków” – potencjalne ofiary szulerów. W późnośredniowiecznej Florencji przypadkowych graczy i kosterów najsilniej przyciągał główny targ, Mercato Vecchio, z którego władze miasta nigdy nie usiłowały usuwać graczy; obowiązywał tu, tak jak wszędzie indziej, zakaz uprawiania gier niedozwolonych. Podobnie zresztą było i na szybko rozwijającym się Mercato Nuovo; w końcu XIV w. spróbowano wprowadzić na nim bezwzględny zakaz gry, ale po kilku latach go odwołano.<sup>188</sup> Mercato Vecchio, najruchliwsze miejsce średniowiecznej Florencji, właśnie w związku z obecnością na nim graczy i szulerów pełne było niepokoju, a ciągłe awantury zakłócały porządek handlu. Przekupki i kramarze bili się z kosterami, przegrywający rzucali się na szulerów, w ruch szły noże i na placu pozostawały ofiary, „e tutta quanta si turba allora quella piazza bella”.<sup>189</sup> Statuty cechu rzeźników mających swoje stragany na tym targu zabraniały tedy „modo aliquo ludere ad dischum carnes, vel pisces, vel denarios, nec ludere [nullus] permittat”.<sup>190</sup> Pod groźbą utraty ławy nie wolno też było w dni sprzedaży mięsa używać tych miejsc graczom.<sup>191</sup> Na Mercato Vecchio zatrzymy-

<sup>188</sup> PR 77, f. 35. Kara grzywny za niedozwolone granie na Mercato Nuovo i w jego pobliżu na 100 łokci wynosiła 50 L. Rozporządzenie to odwołano w 1392 r., L. Zdekauer, *Il giuoco in Italia*, s. 20.

<sup>189</sup> Opis gry i związanych z nią awantur na Starym Targu zawdzięczamy Antonio Pucciemu, *Centiloquio*, s. 268:

“Gentiluomini e donne v’han allato  
 Che spesso veggion venire alle mani  
 Le trecche, e’ barattier, ch’hanno giucato.  
 E vedesi, chi perde con gran soffi  
 Bestemmiar colla mano alla mascella  
 E ricevere e dar molti ingoffi  
 Ed allor vi si fa colle coltella  
 Ed uccide l’un l’altro, e tutta quanta  
 Si turba allora quella piazza bella”.

<sup>190</sup> *Statuto dei beccai* (1346 r.), R. 49, s. 236 n. Jest interesujące, że paryscy ciastkarze mogli w czasie roznoszenia swojego towaru bezkarnie grać o swoje wyroby, ale nie o pieniądze, B. Geremek, *Ludzie marginesu*, s. 282. W Lukce w pierwszej połowie XIV w. wolno było grać o wino, stawką nie mogły być pieniądze (W Lukce były koncesjonowane domy gry), *Bandi Lucchesi*, s. 28 n. Natomiast we Florencji zabroniono wyrabiającym ciastka i wafle grać o ich wyroby. Przepis ten nie istniał w kodyfikacjach wcześniejszych niż ta z 1415, być może więc był to jakiś rozporządzenie w Europie zwyczaj (L. V, R. 32).

<sup>191</sup> *Statuto dei beccai*, R. 49: „et intelligatur quod locus sit prestitus si luderetur super eo, nisi fuerit contradictum talibus ludentibus per illum vel illos, cuius seu quorum esset locus (...) Et sindici constituiti ad locandum loca, teneantur talem locum auferre et alteri locari”.

wano 30-40% złapanych za nielegalną grę, co może świadczyć zarówno o tym, że istotnie było to największe skupisko ulicznego hazardu, jak i, że tutaj zwłaszcza działały patrole policyjne.<sup>192</sup> Oba wyjaśnienia nie wykluczają się, można bez ryzyka błędu przecież założyć, iż pachołkowie szli przede wszystkim tam, gdzie ich praca mogła przynieść największe owoce. Nie dziwi przeto znaczna liczba osób zatrzymanych przy bramach, na mostach i w ich okolicy, aresztowania na Piazza della Signoria i na schodach Palazzo Vecchio. Te części miasta patrolowano bowiem regularnie.

Jeszcze jedna charakterystyczna dla hazardu asocjacja wydaje się być szczególnie niepokojąca nie tylko dla dydaktyki i moralistyki kościelnej, ale i dla prawodawców świeckich. Grze towarzyszy bluźnierstwo. *Blasphemia*, tak nierozzerwalnie związana była z hazardem, że oba terminy w źródłach normatywnych tworzą zbitkę pojęciową. Bluźnierstwo ma różny charakter i niejednakowy ciężar gatunkowy – od zwykłego przekleństwa, które rozładowuje frustracje przegrywającego po urąganie Bogu, wyrażanie świętem i Matce Bożej. Bluźniercy karani byli wysoką grzywną 100 L, gdy urągali imieniu Chrystusa, Najświętszej Marii Panny i świętych (jako karę zastępczą stosowano uszkodzenie języka – jego wyrwanie, obcięcie lub przedziurawienie) i orzekaną za wszystkie przestępstwa przeciwko „*buon costume*” chłostą, która czekała także niewypłacalnych graczy.<sup>193</sup> Balwierz, który w swoim zakładzie prowadził dom gry (za co został skazany na grzywnę 500 L), a oprócz tego jeszcze bluźnił, miał za to przestępstwo zapłacić 200 L (bo bluźnił podwójnie); gdyby tego nie uczynił, czekała go chłosta.<sup>194</sup> Przegraný w grze wydawał się być szczególnie groźnym bluźniercą. „*Dixit, quod die XXVII dicti mensis lusit ad Azardum et amisit; et prae dolore ludí et ammissionis pecuniae blasphemavit Deum et matrem eius*”. W *Historii Bononii* stwierdza się pod r. 1288 notoryczność takich zachowań: „*Saepe contigit, quod illi, qui ludunt ad Azarum in scalis, et in platea communis Bononiae, et eciam qui caseum incidunt, iracundiae calore succensi, contra Deum et matrem ejus ignominiosa verba proferunt*”.<sup>195</sup> Żal po utraconej gotówce, rozpacz z powodu przegranej pozbawiają gracza hamulców. Jeden z przegranych wypuścił w gniewie strzałę w niebo,<sup>196</sup> ta wróciła na ziemię pokrawiona – widomy, natychmiastowy znak bluźnierstwa.

Bluźnierstwa i pyskówki były na porządku dziennym, ale wcale nierzadko sięgano też po nóż, kamienie i karczemne sprzęty, raniąc lub zabijając partnera. Kra-

<sup>192</sup> Por. CC Libri del Giglio 2-11.

<sup>193</sup> Statuti 19, L. III, R. 13; *Bandi Lucchesi*, s. 28.

<sup>194</sup> PR 78, f. 141. W petycji o anulowanie wyroku skazany stwierdził, że podstawą oskarżenia był fałszywy donos.

<sup>195</sup> Du Cange, *Glossarium*, hasło „Azardum”. Inne przykłady, L. Zdekauer, *Il giuoco in Italia*, s. 52 n. Z pewnością nie był to wynalazek średniowiecznych legislatorów, dość tu przypomnieć szczegółowe ustawy przeciw bluźniercom i hazardzistom wprowadzone przez Justyniana Wielkiego dla umocnienia moralności publicznej.

<sup>196</sup> O tym wydarzeniu R. Trexler, *Public Life*, s. 74. Niszczono w złości obrazy przedstawiające Najświętszą Marię Pannę itp., G. Brucker, *Firenze nel Rinascimento*, s. 326 n.

dzieże zdarzały się niemal tak często jak oszustwa. W tym przypadku jednak trudno było dochodzić swojej krzywdy. Restytucja utraconej przegranej mogła wchodzić w rachubę tylko przy grze zabronionej (przy dozwolonej byłoby to nielogiczne), ale w takim razie trudno było występować o jej zwrot. Stąd też, jak zauważył już Lodovico Zdekauer, nie ma tego rodzaju spraw w aktach sądowych.<sup>197</sup> Lemmo, czeladnik aptekarza, bohater opowiadania Sercambio, oszukany przez szulerów i „spłukany” w grze starał się dojść sprawiedliwości wzywając na pomoc napotkaną grupę jeźdźców, którym opowiedział, że ściga rabusiów. Pech chciał, że był to oddział pachołków dowodzony przez wikariusza Pesci, który po nieudanym pościgu za szulerami wziął Lemmo na tortury, by dojść prawdy (Lemmo zresztą zawyżył swoją stratę). Od utraty dłoni wybawił go majster wykupując z rąk wymiaru sprawiedliwości za 50 florenów.<sup>198</sup>

Nie wszystkie gry, w których grano o pieniądze, były zabronione. Miejskie ustawodawstwo zmierzało jednak do objęcia kontrolą policyjną i fiskalną wszystkich rodzajów gier i miejsc w których je uprawiano. W prawodawstwie europejskim okresu średniowiecza wyraźne są dwa podejścia do gry „o pieniądze”. Pierwsze cechuje wrogość wobec gry niegodnej i jej całkowity zakaz i to zwyciężyło w ustawodawstwie komun włoskich. Drugie charakteryzował negatywny stosunek do wszelkiej gry.<sup>199</sup> Zakazy bądź ograniczenia wprowadzano ze względu na typ gry, miejsce i czas, w których grano. Normy te znalazły się już w najstarszej zachowanej częściowo kodyfikacji z 1284 r., gdzie mowa o tym, iż podesta ma prawo procedowania w sprawie przeciwko prowadzącym domy gry, grającym w domach prywatnych i lichwiarzom udzielającym graczom pożyczek.<sup>200</sup> Zdekauer znalazł też wyrok sądowy z 1274 r., z którego wynika, że prowadzona była wówczas kontrola ulic i placów miasta także pod kątem wyłapywania uprawiających zabronione gry.<sup>201</sup> Podsumowaniem, zwieńczeniem rozwijanego od XIII w. w tej materii prawodawstwa, jest zawarty w kodyfikacji z 1415 r. „Tractatus contra ludentes ad ludum Zardi et alios ludos prohibitos”, obejmujący 11 rubryk. Niedozwolone we Florencji (ale nie we wszystkich miastach) były te gry w kości, w których wynik zależał wyłącznie lub prawie wyłącznie od szczęścia, z tych zaś najpopularniejszą była „a zara” (*ludus zardi*).<sup>202</sup>

---

<sup>197</sup> L. Zdekauer, *Il giuoco in Italia*, s. 36 n.

<sup>198</sup> Giovanni Sercambi, *Nov.* 105.

<sup>199</sup> Por. J. van Humbeeck. *Exploitation et répression des jeux d' argent*, H.M. Schuster, *Das Spiel*, s. 107.

<sup>200</sup> G. Rondoni, *I più antichi frammenti*, s. 45 n, 53 n.

<sup>201</sup> L. Zdekauer, *Il giuoco in Italia*, s. 16. Chodzi tu o grę w domu, donos złożyli *custodes secreti* działający dla magistratury *6 del Biado*. Davidsohn przypuszczał, że wkrótce potem pachołkowie rektorów przejęli zadania szpiegów nowej magistratury i do obowiązku poszukiwania broni i noszących broń dodano obowiązek ścigania hazardu, Davidsohn, *Storia*, V, s. 562.

<sup>202</sup> *Statuta* (1415), L. IV, R. 28.

„Quando si parte 'l giuoco de la zara,  
Colui che perde, si riman dolente,  
Ripetendo le volte, e tristo impara;  
Con l'altro se ne va tutta la gente” (Dante, *Czyściec*, VI, 1.)

W niedokładnym tłumaczeniu Porębowicza, gubiącym właśnie rodzaj gry, fragment ten brzmi: „Kiedy zakończy grę kosterów grono, Pobity jeszcze nie wstając od stoła Próbuje rzutów z twarzą nachmurzoną. Zwycięzcę gawiedź prowadzi wesola”. Rzucano 3 kostkami, przegrywał ten, który otrzymywał najmniej prawdopodobny wynik: 17, 18 punktów lub 3, 4; nie liczyły się one bowiem jako liczby, lecz jako „zari”. Wygrywał ten, kto wytypował najbardziej prawdopodobny wynik, rzeczywiście go osiągnął („suum numerum invocavit” – napisał Petrarca).<sup>203</sup>

Dopuszczano te gry, które uważano za kombinację szczęścia i umiejętności gracza. Zaliczano do nich przede wszystkim szachy, warcaby i różne ich odmiany oraz te, w których używano pionków (*tabula*, *alea*) przesuwanych na szachownicy lub planszy, najczęściej kamiennej (*tabolerium*), nierzadko w zależności od rzutu kostką (*ludus tabularum cum taxillis*). Karty, które zaczęły robić karierę w drugiej połowie XIV w. w rozporządzeniu z 1377 r. zostały zabronione: „Audito quomodo quidam ludus qui vocatur naibbe nostris partibus noviter innolevitur (...) providerunt (...) quod in omnibus et per omnia et quod ad omnia eadem pena sit et imponatur (...) omnibus et singulis qui in futurum ludent in civitate vel districtu (...) ad dictum ludum (...) tamquam de ludo seu pro ludo a çardi”.<sup>204</sup>

Generalną zasadą stosowaną we włoskim prawodawstwie miejskim było zezwolenie na grę wyłącznie w miejscu publicznym, na placu lub ulicy i zabronienie jej w miejscach prywatnych i „ukrytych”, a więc także w karczmach. W bardzo wielu miastach włoskich, jak wynika z badań Zdekauera, działały legalne, „koncesjonowane” domy gry, przynoszące skarbowi pokaźne dochody.<sup>205</sup> Ich rozwój przypadł na wiek XIII, kiedy to zorganizowani w *baratterie* kosterzy zatrudniani byli także przez władze miejskie do służb źle płatnych, a dla funkcjonowania miasta i stabilności władzy niezbędnych. Pełnili więc oni funkcje szpiegów i posłańców, utrzymywali porządek higieniczny na placach, wreszcie służyli sądownictwu jako oprawcy (zwłaszcza do wymierzania kary chłosty, ale bywali też karami). W źródłach kronikarskich i literackich widzimy również ich związek z kontrolą prostytucji oraz rolę w działaniach infamijnych mających na celu poniżenie pokonanego wroga.<sup>206</sup>

---

<sup>203</sup> L. Zdekauer, *Il giuoco in Italia*, s. 24 n.

<sup>204</sup> Statuti 17, f. 256.

<sup>205</sup> L. Zdekauer, *Il giuoco in Italia*, ss. 41, 46-50.

<sup>206</sup> R. Trexler, „*Correre la terra*”, ss. 850-854 oraz L. Rossi, *Notulus sul Re dei ribaldi*, ss. 217-221. Zob. też *Bandi Lucchesi*, ss. 275, 291, 381, 383.

Wiek XIV przyniósł zmianę stosunku do zawodowych graczy, tym bardziej że kontrola nad porządkiem publicznym stała się wyraźniej zadaniem wyspecjalizowanych służb. Władze miejskie Sieny, gdzie w XIII w. funkcjonowała na centralnym placu miasta, Piazza del Campo *pubblica baratteria*, usiłują wypędzić kosterów z tego reprezentacyjnego i ważnego politycznie miejsca.<sup>207</sup> Przede wszystkim jednak starano się zlikwidować wszystkie prywatne i nielegalne szulernie i domy gry, z trudem poddające się kontroli policyjnej i wymykające się miejskiemu fiskusowi. W wielu miastach włoskich wprowadzono wówczas licencję na prowadzenie „domu” gry: namiotu czy tylko ławy (*banco*) w wyznaczonych do tego miejscach, lub takowe wydzierżawiano. W Lukce podatek, którym obłożony był prowadzący *baratterie*, pozostawiał w jego kieszeni ledwie 1 grosso od florena. W Sienie, gdzie dzierżawca płacił w końcu XIII w. 30 L rocznie, jego następca pół wieku później płacił 10 razy tyle.<sup>208</sup> Wpływy do republikańskiego skarbu z takich domów gry w Sienie, Grosseto, Magliano, Montalcino w 1364 r. za pół roku wyniosły 17 tys. L.<sup>209</sup> Gdy kryzys budżetowy w 1373 r. zmusił władze florenckie do poszukiwania wszelkich możliwych wpływów do kasy republiki, zdecydowano się także tutaj opodatkować, miast represjonować, zachowania sprzeczne z prawem, ale powszechne. Dozwolono wówczas za opłatą 300 L prowadzenie gry we własnych mieszkaniach, loggiach i karczmach.<sup>210</sup> Gwałtowny wzrost dochodów tych miast, które dosyć liberalnie podeszły do samego zjawiska, a starały się przede wszystkim ująć je w jakąś organizację, podporządkować kontroli i czerpać zeń dochody, był nie tylko rezultatem większej sprawności fiskusa i kontroli policyjnej. W drugiej połowie XIV w. coraz częściej grywano w karty, które kilkakrotnie podnosiły obroty dzierżawcy i prowokowały do zakładania nowych miejsc gry.

Wszędzie w Europie starano się natomiast wyrugować grę z karczem.<sup>211</sup> Skarżenie w jednym miejscu alkoholu, broni, hazardu i ludzi podejrzanego konduity tworzyło z obojętnej teren szczególnie niebezpieczny. Odwołajmy się tym razem nie do barwnej opowieści noweli włoskiej, lecz do treści sądowego oskarżenia. Jej bohaterami jest czterech Niemców, włóczęgów i złodziei, wśród których jeden z Bazylei, a inny z Norymbergi. Złodziejska profesja zawiodła ich – tym razem po raz ostatni – do Florencji. Pewien nie najlepszych obyczajów dominikanin, zwabiony przez włóczęgów do karczmy, którą w *popolo* S. Apollinare prowadził Ber-

<sup>207</sup> L. Zdekauer, *Il giuoco in Italia*, s. 59.

<sup>208</sup> *Ibidem*, s. 61.

<sup>209</sup> *Ibidem*, s. 64.

<sup>210</sup> *Capitoli*, XII, 24, s. 177.

<sup>211</sup> Por. *Statuta* (1415), gdzie osobna rubryka: „De poena ludentis in aliqua taberna vel hospitio” (s.415). We Florencji, jak podaje *Matricole dell’ Arte dei viniattieri* w 1335 r. było 91 tawern. W statutach z 1322-25 r. podkreślono, że jest bardzo wiele tawern i karczem, w których kwitnie rozpusta, por. U. Dorini, *Diritto penale*, s. 16. Zob. też *Statuta civitatis Posnaniensis*, p. I, s. 4 n.

nardino Dardi, pijany zasiadł chętnie z nimi do gry „qui vocatur lo schudo cum lapillis”, gdzie najpierw przegrał, a potem sterroryzowany nożem oddał wszystko, co miał przy sobie – 16 dukatów. Przenieśli się następnie do innej karczmy, Nofra Pauli, gdzie do picia i gry zaprosili już nie braciszka, lecz subdiakona z diecezji mogunckiej, a przy okazji swojego rodaka, Henryka z Gothy. Spity i pobity musiał złodziejom zostawić cały swój dobytek. Dwu bandytów nie udało się ująć, dwu pozostałych powieszono na florenckim miejscu straceń.<sup>212</sup>

Gry w karczmach i miejscach wyszynku zabraniało zarówno ustawodawstwo cechowe, jak i miejskie. W statucie cechu sprzedawców wina (*vinattieri*) z 1339 r. przewidziano za posiadanie przez nich stołów i innych przyrządów do gry i za pozwalanie na grę w należących do nich tawernach grzywnę w wysokości 100 soldów.<sup>213</sup> Śmiesznie niską grzywnę ustalili dla tego procederu starsi cechu karczmarzy (*albergatori*), żyjących w końcu z gry: „si quis huius artis (...) tenerit ludum ad zardum (a więc zabronioną grę) in domo sua, vel aliud ludum vetitum, vel ad ipsum ludum ludere permiserit”, a odkryją to starsi, urzędnicy bądź szpiedzy cechowi – zostanie ukarany grzywną co najmniej 20 soldów.<sup>214</sup> Konsulowie tych dwu szczególnie z grą związanych cechów sprawowali wraz ze swoimi pomocnikami i szpiegami (*exploratores*) odrębną od miejskiej kontrolę nad członkami swoich korporacji, choć karalność za te wykroczenia była wielokrotnie niższa niż przewidziana przez ustawodawstwo republikańskie. Władze Florencji nie poprzestały zresztą na kontroli i nakładaniu grzywien, gdy dochodziło do przekroczenia prawa. Sprzedawcy wina i karczmarze zobowiązani byli do składania każdemu nowemu egzekutorowi sprawiedliwości (lub podeście) przysięgi na Pismo Świete i poręczenia, że nie będą zamieniać karczem w domy gry. Miejsca sprzedaży wina należało oznakować herbem komuny.<sup>215</sup>

Rektorzy i ich familie nie ściagały jednak z zapalem tego wykroczenia. W grę nie wchodziło przestępstwo, którego sprawcy byliby trudni do wykrycia, albo zbiegliby przed wymiarem sprawiedliwości. Trzeba raczej przyjąć, że patrole do karczem nie wkraczały, jeśli nie zostały tam wezwane z powodu bójki, napaści, pościgu za złoczyncą itp. Jest bowiem bardzo niewiele spraw o prowadzenie w karczmie domu gry i równie mało wpłat do skarbu republiki, które wskazywałyby na tego

---

<sup>212</sup> AP 2035, 4 XI; AP 2037, 25 X.

<sup>213</sup> *Statuto dei vinattieri*, R. 33, s. 100 n. Za znalezienie samych przyrządów do gry miał być sprzedawca wina najpierw upomniany, a gdyby się to powtórzyło, ukarany grzywną 40 soldów. W statucie z 1351 r. starsi cechu zwrócili szczególną uwagę na karczmy podmiejskie, w których gromadziło się wielu ludzi o złych obyczajach oraz złodziei, by grać w dzień i w nocy, co często kończyło się groźnymi awanturami.

<sup>214</sup> *Statuto degli Albergatori*, R. 25, s. 121.

<sup>215</sup> Poręki oberżystów (*albergatores*) i sprzedawców wina zob. AE 540, f. 9<sup>v</sup> n. R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. V, R. 26; Statuti 19, L. III, R. 97. Takie przepisy istniały już w końcu XIII w., G. Rondoni, *I più antichi frammenti*, R. 33.



rodzaju wykroczenie, tymczasem nie ma powodu wątpić ani w prawdziwość obrazu literackiego, ani w rekonstruowane z akt spraw sądowych o kradzieże, bójki, morderstwa itp. biografie przestępcze – karczmy były miejscem gry nieustannej. Wydaje się, że miasto starało się utrzymać zjawisko w pewnych granicach, poddać je kontroli, która nie prowadziłyby do nieuniknionych w oberży starć policji z jej bywalcami. Oberżyci i sprzedawcy wina „ad minutum” byli więc karani rzadko i grzywną o umiarkowanej wysokości. W drugiej połowie XIV w. najczęściej 18-25 L, którą to sumę jeszcze pomniejszano o 1/4 za przyznanie się do winy i natychmiastowe zapłacenie grzywny.<sup>216</sup> Surowo natomiast karano za to wykroczenie, gdy oberżysta jednak zbiegł, ponieważ np. oskarżony był nie tylko o pożyczanie przyrządów do gry, ale i pieniędzy graczom (kara grzywny wynosiła 200 L).<sup>217</sup> Podesta mógł wówczas zastosować swoje *arbitrium*. I tak w 1348 r. niejaki Dietavito zwany Scarabissa skazany został „vigore nostri arbitrii” na 3 tys. lirów; w tym samym czasie florencki kapitan ludu stosował karę relegacji z miasta.<sup>218</sup>

Zdecydowanie poważniejsze konsekwencje czekały oskarżonego o prowadzenie nielegalnego domu gry. Płacił grzwnę, a pachołkowie niszczyli taki dom zrywając zeń dach, wrywając futryny okien i drzwi.<sup>219</sup> Stawał się w ten sposób miejscem otwartym, publicznym, pozbawionym prywatności. Obawa, by hazard uprawiany w prywatnych domach nie uniknął kontroli władz miejskich, powodowała, że w odmienny sposób ustalono procedurę policyjną wobec właścicieli szulerni. Zatrzymany w miejscu publicznym gracz (dotyczyło to gier niedozwolonych) mógł być złapany wyłącznie przez pachołków rektorów cudzoziemskich „inflagranti”, w czasie codziennie przez nich wykonywanych patroli. Donos nie miał w tym przypadku żadnej mocy prawnej. W przypadku natomiast gry w domu dopuszczono możliwość denuncjacji i skazania na podstawie zeznania świadka, niepotrzebne było złapanie na gorącym uczynku.<sup>220</sup> Donos mógł złożyć każdy, nawet koster, dozwolono także stosowanie tortur dla uzyskania zeznania. Prowadzący dom gry zagrożony był karą grzywny 500 L, a zniszczenia domu mógł uniknąć za dalsze 500 L. Konsekwencje karne były więc na tyle poważne, że zadencjonowani oskarżeni podejmowali niemal

---

<sup>216</sup> Por. AP 1803, f. 7 n; AP 1860, f. 9 n; AP 1901, f. 50; AP 1902, ff. 152<sup>v</sup>, 154<sup>v</sup>, 265<sup>v</sup>; AP 1903, f. 89<sup>v</sup> n; AP 2036, f. 40, 47<sup>v</sup>. Zob. też AC 62, f. 20.

<sup>217</sup> AP 2036, f. 47<sup>v</sup>; AP 278, f. 101<sup>v</sup>.

<sup>218</sup> AP 278, f. 97; AC 62, f. 20 – za prowadzenie prywatnej szulerni „relegatus a civitate per 10 milliaris toto tempore nostri presentis regiminis a tribus diebus in antea” (pod groźbą amputacji stopy, gdyby tego nie przestrzegął).

<sup>219</sup> Statuti 19, L. III, R. 97.

<sup>220</sup> Na fałszywy, oszczerczy donos powołał się w petycji o unieważnienie wyroku balwierz oskarżony o utrzymywanie w swoim zakładzie domy gry i bluźnienie w czasie gry, PR 78, f. 141. Tego rodzaju donosy trafiały także do *tamburi*. Jeden z nich oskarżał o prowadzenie szulerni Pierozza di Biaggio degli Strozzi. Za świadków podano być może konkurentów Strozziiego – karczmarza mającego tawernę tuż za bramą w Monticelli oraz piekarza, Carte Stroziane, III, 149, s. 207 n.

zawsze obronę w sądzie. W procesach tego typu kontumacja jest zjawiskiem niezwykle rzadkim. Jakub Salvieri z popolo S. Stefano został złapany przez rodzinę kapitana na grze, ale podstawą interwencji był donos, z którego wynikało, że oskarżony „*scienter passus fuit dictum ludum fieri in dicta eius domo*”.<sup>221</sup> Przyznał się oczywiście do winy i przekazany został pod nadzór *soprastanti alle Stinche*. Po trzech dniach zjawił się w sądzie pełnomocnik Filipa Giannieri z popolo S. Piero Scheraggio (z sąsiedniej parafii), by nie dopuścić do demolacji domu: „ten dom, w którym rzeczony Jakub mieszkał jako czynszownik, należy do tegoż Filipa; ten zaś nie wiedział, że we wspomnianym domu uprawia się grę”. Podejmowali także obronę oskarżeni o wypożyczanie za pieniądze stołów i przyrządów do gry, a nawet lichwiarze, u których gracze zaciągali wysoko oprocentowane pożyczki.<sup>222</sup>

Przez dwa miesiące walczył o uniewinnienie Bonarello Dei z popolo S. Felice in Piazza. Najpierw oskarżony przed trybunałem podesty obsługującym dzielnicę S. Spirito o pożyczanie pieniędzy hazardzistom, uzyskał przerwanie procedury zeznając, że przestępstwa dokonał „za bramą Wszystkich Świętych, przed domem, czyli oberżą Martinottiego, w pobliżu drogi publicznej”, co oznacza, iż sprawa toczyć się powinna przed sędzią dla dzielnicy Santa Maria Novella. Dziewięć dni później ten właśnie trybunał otwiera proces karny z tym samym oskarżeniem. Wezwany do sądu (zagrożony był karą 200 L), Bonarello zjawia się po dwu dniach i najpierw neguje treść oskarżenia, a następnie przyznaje się do wszystkiego. Jego obrońca obstaje jednak przy stwierdzeniu, że niczego mu nie udowodniono. Sędzia zdecydował się wówczas na zastosowanie tortury. Oskarżony ze strachu przyznał się ponownie, po czym jeszcze tego samego dnia w obawie przed karą zeznania odwołał. Wreszcie zapadł wyrok uniewinniający.<sup>223</sup>

Specjalnie traktowanym miejscem gry było więzienie. Grzywna, jaką nakładano na graczy była dziesięciokrotnie niższa niż dla grających na ulicach mieszkańców i wynosiła 20 soldów, łagodniej także karano więziennych lichwiarzy (dłużników lub przestępców zamkniętych w Stinkach, pożyczających innym więźniom) i urągających Bogu i świętym podczas gry.<sup>224</sup> Do więzień zresztą trafiała część graczy złapanych za niedozwoloną grę na placach i ulicach Florencji. Grzywna za to wykroczenie we wszystkich kodyfikacjach prawa została ustalona na 10 L, a z wysokości wpłat do skarbu miejskiego wynika, że obniżano ją o 1/4, zatrzymani korzystali więc z dobrodziejstwa przyznania się do winy.<sup>225</sup> Była to suma pokaźna dla ludzi nie dysponujących z reguły ani stałymi dochodami, ani majątkiem. Miesięcznie do Stinków trafiała bardzo różna liczba skazanych na tę grzywnę, co w pier-

---

<sup>221</sup> AC 141, f. 13 n.

<sup>222</sup> *Ibidem*. AC 152, ff. 22 nn, 35.

<sup>223</sup> Całość tej sprawy: AP 1803, f. 7 n; AP 1860, f. 9; AP 1902, f. 152<sup>v</sup>; AP 1903, f. 44<sup>v</sup>.

<sup>224</sup> AE 540, f. 16.

<sup>225</sup> Por. CCC Entrata 126.

wszym rzędzie było wynikiem różnej efektywności pracy rodziny rektorów. W październiku 1347 r. np. w Stinkach znalazło się 13 graczy, zaś w następnym miesiącu już 57, a w lutym 1348 r. 14.<sup>226</sup>

Więzienie stosowano jako karę zastępczą, gdy zatrzymany nie mógł przedstawić sądowi poręczycieli, (grzywnę należało zapłacić w ciągu 10 dni).<sup>227</sup> Początkowo, według kodyfikacji z lat 1322-25 oraz z 1355 r. gracz miał być zamknięty przez 15 dni w więzieniu, później przedłużono tę karę do 30 dni. Z rejestrów więźniów wynika jednak, że czasami opuszczali oni Stinki już po kilku dniach.<sup>228</sup> Gracze traktowani byli jednak inaczej niż inni więźniowie, którzy trafili do więzienia komunalnego, bo nie potrafili dać gwarancji zapłacenia grzywny. Władze republiki nie spodziewały się, że hazardziści kiedykolwiek karę zapłacą, stąd określono czas zamknięcia. Opuszczający Stinki gracz „debeat cum aqua baptizari et aqua totus perfundi”, przepędzony przez pół miasta od więzienia do Piazza della Signoria i wychłostany.<sup>229</sup> W kodyfikacji z 1322 r., która łagodniej traktowała cudzoziemców i generalnie nie-mieszkańców Florencji, *forestieri* byli tylko chłostani i nie trafiali do Stinków. W przypadku hazardu możemy więc mówić o dosyć wczesnym wprowadzeniu kary więzienia, ściśle już określonej i w pełni wobec kary pieniężnej równoważnej, choć ciągle jeszcze zastępczej w stosunku do kary głównej, jaką była grzywna wymierzana w skróconym postępowaniu, bez przewodu sądowego. Natomiast chłosta, publiczne wymierzenie kary oraz specyficzny dla tego wykroczenia sposób zmycia winy przez oczyszczenie wodą („chrzest”), najdosłowniej wiązał hazard z innymi występami przeciwko moralności.

Ustawodawstwo florenckie starało się pewne gry w ogóle wykluczyć, a niektóre miejsca przed nimi szczególnie strzec, sankcjonowało natomiast datujący się od starożytności zwyczaj bezkarnej gry w kalendy majowe, od nocy z 30 kwietnia na 1 maja i przez cały ten dzień.<sup>230</sup> Patrole miejskie nie ściagały wówczas graczy i w zachowanych raportach rzeczywiście nie figurują ludzie zatrzymani za hazard na placach i ulicach miasta. Ale i to ustępstwo wobec prastarego zwyczaju przetrwało jedynie do początków XV w.

Miasto średniowieczne nie mogąc wyeliminować tak powszechnego zjawiska, jakim była gra hazardowa, próbowało więc na tyle, na ile było to możliwe, objąć

<sup>226</sup> SS 82; AP 844, AP 885.

<sup>227</sup> Por. zwłaszcza AP 885.

<sup>228</sup> Por. niżej, rozdz. VII, 1.

<sup>229</sup> Statuti 19. L. III, R. 97: „debba essere scopato et buttuto per la cittade de Firenze dal luogo delle dette carceri infino alla piazza de Singnori priori publicamente”. „Chrzczenie” graczy wprowadzono po kodyfikacji z 1355 r., w 1366 r. w rejestrach Stinków odnotowany jest już ten fakt, w 1368 r. musieli być 30 dni zamknięci w Stinkach, wychłostani i „ochrzczeni” (Statuti 17, f. 260<sup>v</sup>, tak też w kodyfikacji z 1415 r., L. III, R. 192: „Et deinde publice, et de die aqua perfusus fuerit, de qua perfusione constet per publicum instrumentum”).

<sup>230</sup> W 1401 r. zabroniono jednak gry w kalendy majowe i w statutach z 1415 r. są one traktowane jak każdy inny okres roku.

je kontrolą policyjną i czerpać z niego wpływy do kasy miejskiej. Tam gdzie – jak w miastach włoskich – kontrola policyjna polegała na rutynowym, codziennym patrolowaniu miasta, rzeczywiście można było objąć nadzorem miejca szczególnie newralgiczne, w tym i podmiejskie, położone już za murami karczmy i zajazdy, targi, młyny, przykościelne place i okolice siedzib władz.<sup>231</sup> Od wypełniania przez rektorów cudzoziemskich i ich familie obowiązku patrolowania miasta zależał więc nie tylko stan bezpieczeństwa w obrębie murów miejskich, ale i stan republikańskiej kasy. Pierwsze dziesięć ksiąg zespołu *Libri del Giglio* z przełomu XIV i XV w. wymienia w poszczególnych latach od 47 do 440 zatrzymywanych za grę. Stanowią oni najczęściej ponad połowę, a w 1398 r. nawet 67,7% wszystkich aresztowanych za trzy wykroczenia: nieprzestrzeganie godziny policyjnej, noszenie broni i hazard. W zachowanych raportach kapitana ludu z drugiej połowy XIV w. gracze stanowią od 40 do 67,5% zatrzymanych, ale najczęściej było ich więcej niż połowa. Mniejsze z reguły zainteresowanie graczami wykazywał egzekutor sprawiedliwości, i w niektórych latach (1351, 1356, 1397, itd.) stanowili oni od 20 do 40% ukaranych przez niego „summarie”. Mimo niekompletnej dokumentacji za wyjątkowe uznałabym dwa semestry 1353 r., kiedy to – zresztą przy bardzo dużej aktywności egzekutora sprawiedliwości – gracze (w pierwszym semestrze ujęto ich 370, w drugim 338) stanowili odpowiednio 62,2% oraz 76,6% ujętych za trzy wykroczenia.<sup>232</sup>

Placone przez graczy grzywny stanowią najpoważniejszą część dochodów skarbu republiki z *cerca ordinaria* aparatu policyjnego. W ostatnich dekadach XIV w. wynosiły one od ok. 5,5 do 6 tys. L rocznie, co stanowi mniej więcej 2/3 wpływów do kasy za ściąganie omawianych trzech wykroczeń.<sup>233</sup> Możemy więc powiedzieć, że gracze, przynajmniej ci, którzy dali się złapać i zdecydowali się raczej zapłacić grzywnę niż iść do więzienia i poddać się chłości, finansowali 10% rocznych wydatków na florenckie trybunały sądowe i ich aparat policyjny.<sup>234</sup> A przecież zasilali także prywatne dochody pachołków i notariuszy (rycerzy-towarzyszy) płacąc za dokonanie na nich aresztu, pozostawiając do ich dyspozycji pulę w grze – oprócz pieniędzy (w zgłoszonych komorze dominują sumy niewysokie), także części odzieży, broni, raz nawet wiązkę drozdów, porzuconą przez uciekającego, a może stanowiącą jego stawkę.

Struktura społeczna i zawodowa, demograficzna wreszcie (bardzo młoda społeczność) wielkich miast – centrów średniowiecznej produkcji przemysłowej sprzyjała popularności gier hazardowych, ich powszechności i wszechobecności. W XIII w. władze miasta narzuciły temu zjawisku surowe – wobec jego masowości i głębokiego zakorzenienia w tradycji i obyczajowości codziennej – ograniczenia prawne,

<sup>231</sup> Młyny nie były tak często kontrolowane jak place i ulice, ale także w nich odkrywano szulernie, AC 806, 22 XII.

<sup>232</sup> AE 201.

<sup>233</sup> CC Provveditori, Entrata e Uscita 1 (1384) i 10 (1394); CCC Entrata 123-128.

<sup>234</sup> Por. niżej, Zakończenie.

stopniowo też wprowadziły rygorystyczną kontrolę policyjną. Nie w pełni pokrywała się ona z brzmieniem statutów, wypracowując prawdopodobnie swoją własną i racjonalną praktykę. Nie inwigilowano bowiem przesadnie karczem i młynów, o których wiemy, że pełniły rolę szulerni. Ograniczano się do ich obserwacji i kontroli najbliższych okolic, penetrując przede wszystkim najruchliwsze punkty aglomeracji, tam gdzie sprzeczka czy bójka kosterów, a z czasem i karciarzy mogła szybko przerodzić się w groźne zamieszanie uliczne. Stąd szczególna uwaga zwrócona na Mercato Vecchio.

„Zawsze też kwitnie tam i azard wszelki  
Graczów bez liku kramy swe otwiera  
A wybór usług masz przed sobą wielki  
Jedni pożyczają, inni w zastaw bierają  
Jest pieniądź żywy, stoły do gry w kości  
Typu wszelkiego – co im trzeba nieraz”

Gdy dzień się kończy:

„Jak głupki są – co nawet nie zmówią pacierza –  
To plac ich pełen; niejeden paniczyk  
Kości z ręki nie puści z rana do wieczera”.<sup>235</sup>

Gra hazardowa jest bezproduktywna, uczyli moralisci i kaznodzieje. Mimo obrotu pieniężnego i rzeczowego, który jest jej nieodłącznym elementem, rezultat gry – przegrana jednych, wygrana drugich – jest wyłącznie redystrybucją dochodów. Okazuje się jednak, że nie była to redystrybucja zamknięta jedynie w kręgu graczy, miasto bowiem potrafiło czerpać z niej zyski, odprowadzić do kasy wcale pokaźny grosz. Swoją drobniejszy znacznie interes zbijał przy okazji także aparat policyjny, pobierając opłaty za areszt i uczestnicząc – to już nielegalnie – w podziale wygranej. Pachołkowie częściej bowiem zdawali w raportach sprawę z tego, iż gracze im uciekli, niż że cokolwiek udało im się zgarnąć ze stołów. Zatrzymywać więc dla siebie musieli denary i *quattrini*, może nawet *grossi* i floreny, a także czapki, kaptany, buty i wszystko inne co dokładano do puli, o co grano.

#### 4. Kontrola zbytku i prostytucji

Początki tzw. ustawodawstwa antyzbytkowego datują się we Florencji, podobnie jak w wielu innych miastach-państwach Półwyspu Apenińskiego, na schyłek XIII w. Już wówczas regulowało ono uroczystości rodzinno-publiczne: pasowanie na rzycerza, śluby i przyjęcia weselne, pogrzeby, wreszcie chrzciny.<sup>236</sup> Jedną z ważniejszych inspiracji ówczesnych działań legislacyjnych mogły być dokonane w latach trzydziestych XIII w. przez przedstawicieli zakonów mendykanckich reformy

---

<sup>235</sup> Antonio Pucci, *Centiloquio*, s. 268, tłum. Piotr Salwa. Zob. także G. Cherubini, *Rileggendo Antonio Pucci il „Mercato Vecchio”*, ss. 197-214.

<sup>236</sup> Consulte I, 283; G. Salvemini, *Dignità cavalleresca*, s. 84.

statutów komun lombardzkich.<sup>237</sup> Ich elementem było wprowadzenie do ustawodawstwa miejskiego norm dotyczących moralności: regulujących obecność lichwy w życiu społecznym i gospodarczym, wykluczających zbytek, homoseksualizm, prostytucję, cudzołóstwo i wywoływanie sztucznych poronień. Dominikanin Giovanni z Vicenzy, który reformował statuty bolońskie, dostrzegał zbytek nade wszystko w kobiecych strojach, w długich trenach ich sukien, w niezwykle ozdobnych i kosztownych nakryciach głowy, w haftkach, zapinkach, naszyciach, nawet w odsłoniętej twarzy.<sup>238</sup> W tym pierwszym momencie próba podporządkowania ustawodawstwa świeckiego propagowanym z wielkim zapałem normom moralnym nie odniosła sukcesu i podzieliła los większości innych przepisów prawa wprowadzonych do statutów przez mendykantów. Czy jednak została całkowicie zapomniana? Wprowadzenie w końcowych dekadach XIII w. praw ograniczających zbytek czy obecność gry hazardowej w życiu codziennym było dziełem pokolenia wychowanego przez braci mendykantów, dziełem członków bractw przez nich zakładanych i prowadzonych.

Kodyfikacja prawa z lat 1322-25 zawierała dosyć już rozbudowany i uporządkowany katalog norm prawnych dotyczących konsumpcji luksusowej.<sup>239</sup> Przez co najmniej pół wieku były one jednak z oporem i prawdopodobnie bez większego przekonania wprowadzane w życie. Gdy w 1330 r. doszło do istotnego ich rozbudowania i usystematyzowania oraz ustanowienia odpowiedzialnego za ich przestrzeganie urzędnika cudzoziemskiego, Giovanni Villani ten właśnie moment uznał za właściwy początek walki z „rozpasaniem” Florentynek, przypisując przy okazji – a niesłusznie – swojemu miastu pierwszeństwo i modelowość rozwiązań.<sup>240</sup> W tym okresie tego rodzaju normy prawne były w miastach Europy albo już wprowadzone, albo właśnie wprowadzane. W odległym od Włoch Krakowie, na krańcach europejskiego świata miejskiej samorządności, król Kazimierz Wielki zatwierdzał „leges sumptuarias” tego miasta w 1336 r.<sup>241</sup>

Ustawodawstwo antyzbytkowe oferuje historykowi bogatą problematykę i kilka pól analizy i interpretacji. W wyrazistych konturach rysują się one w uzasadnieniach wprowadzanego lub zmienianego prawa. W 1356 r. władze Florencji „pragnąc dla pożytku Ludu i Komuny, a także jednostek, powściągnąć przesadę i nadmiar wydatków tak tych, które czyni się na ozdoby i szaty kobiet i dzieci, na śluby i wesela i pod ich pretekstem, jak również przy okazji egzekwiów żałobnych i pochówków zmarłych”, porządkowały po raz kolejny ustawodawstwo antyzbyt-

---

<sup>237</sup> A. Vauchez, *Ordini mendicanti*, s. 142.

<sup>238</sup> *Ibidem*, s.141.

<sup>239</sup> R. Caggese, *Statuto del Capitano*, L. V, RR. 13 i 14.

<sup>240</sup> Giovanni Villani, ks. X, cap. 153. Szczegółowe omówienie kolejnych rozporządzeń od najstarszych, C. Guimbar, *Appunti sulla legislazione suntuaria*.

<sup>241</sup> *Kodeks dyplomatyczny Miasta Krakowa*, cz. I, ss. 23-25.

kowe.<sup>242</sup> W 1384 r. zwrócono ponadto uwagę na ambicję młodzieńców, bezużyteczność ceremonii, zbytkowne, bezwartościowe marnotrawstwo („sumptusque supervacanei”), które codziennie w mieście i contado objawia się w ubraniach i ozdobach kobiet, mężczyzn i dzieci, w uroczystościach rodzinnych itd.<sup>243</sup> Wreszcie w 1433 r. w toku momentami bardzo ostrej kampanii przeciwko homoseksualizmowi uderzono w tony najostrzejsze, zarzucając kobietom „barbaram et indomitam bestialitatem”, niepamięć o słabościach ich natury i o koniecznej podległości mężczyznom, odejście od prokreacyjnego przeznaczenia, a wszystko to dla uzasadnienia końcowej konkluzji, że ponoszone na manifestację bogactwa strojów i ozdób wydatki powodują, iż „homines desistant a matrimonii copula”.<sup>244</sup>

Nie powinniśmy lekceważyć retoryki tego ustawodawstwa, zwłaszcza że posłużono się nią we Florencji. To pierwsze pole analizy, które w naszych rozważaniach możemy jedynie wskazać – jest nim przesłanie moralizatorskie. Wiele spośród europejskich metropolii i mniejszych miast doczekało się w średniowieczu apologetycznego opisu – dla wielu też zbudowano przekonywującą analogię Sodomy i Gomory, we Florencji piórami tak znakomitymi, jak Dantego i Boccaccia. Rozwój późnośredniowiecznego ustawodawstwa antyzbytkowego przypada właśnie na okres, który otwiera Dantejski obraz miasta niepomnego prostoty i szczęśliwości „buon tempo antico”. Florencję ogarnęły piekielne płomienie pychy, zawiści i chciwości.<sup>245</sup> W drugiej połowie XIV w. mogło się wydawać, że to jedno z najbogatszych miast ówczesnej Europy ma już za sobą opisany na kartach *Dekameronu* dzień gniewu Bożego.<sup>246</sup> Ale ofensywa kaznodziejów mendykantkich od początku XV stulecia, której punktem kulminacyjnym były wielkopostne kazania wygłoszone

<sup>242</sup> *Capitoli*, XII, 23; „Cupientes in utilitatem Populi et Communis Florentie et singularium personarum (...) reprimere superfluitatem et luxum expensarum, tam que fiunt pro ornamentis et vestimentis mulierum et puerorum pro nuptiis (...) quam etiam pro sepultris et funera mortuorum”.

<sup>243</sup> *Capitoli*, XI, 30, ss. 98 nn: „Ut lascivie mulierum, iuvenumque ambitionibus ac inutilibus cerimoniis obvietur, sumptusque supervacanei reseventur et arceantur, qui quotidie fiunt in civitate et comitatu Florentie, circa ornamenta mulierum, hominum et puerorum, et in batismate infantium parvulorum, et in funerariis et exequiis mortuorum, et in nuptiis et corrediis...”.

<sup>244</sup> G. Brucker, *Firenze nel Rinascimento*, s. 346: Specjali urzędnicy: „gesserunt et (...) cupiditatem honestam magnum in modum habuerunt ad refrenandum barbaram et indomitam feminarum bestialitatem, que non memores sue nature fragilitatis et quod viris subdite sunt...”.

<sup>245</sup> Dante Alighieri, *Boska Komedia*, „Czyściec” XXIII:

„Lepsze oglądam czasy w jasnowiedzie,  
I niedalekie dzisiaj, tak wierzę,  
Gdy ku niewiastek florenckich ohydzie  
Z ambon wyklinać będą księżę ręce  
Taką, co piersi odstania w bezwstydzie.  
Jekiejż Germance, jakiejż Saracence  
Trzeba duchownej lub innej przestrogi,  
Aby chodziła w przystojnej sukience?  
Gdyby wiedziały bezwstydy, jak w srogiej  
Pomście Bóg na nie gotuje pociski,  
Już by otwały usta wyciem trwogi”.

<sup>246</sup> Zob. też, G. Boccaccio, *Dekameron*, Przedmowa; F. Cardini, II „Decameron”, ss. 184-187.

przez św. Bernardyna ze Sieny w Santa Croce, rozwiewała tę nadzieję. *Luxuria*, nierząd, a przede wszystkim *crimen enorme*, czyli sodomia rozpanoszyły się w Italii, sukcesy największe odnosząc w Toskanii, słynnej ze spadku urodzeń i najmniej licznej populacji i w sercu tego regionu, we Florencji, mieście grzesznym na miarę biblijną – grzmiał w 1425 r. Bernardyn.<sup>247</sup> Florentyńczycy epoki wczesnego renesansu, jak potwierdziła to choćby analiza listów Lapa Mazzei do Datinięgo, byli znakomicie obeznani z nauką św. Franciszka, cytowali *Kwiatki*, wiedzieli, co głosili w ich mieście Jacopone da Todi czy Jacopo Passavanti, znali przesłanie św. Brygidy. Popularnością niezmienną cieszyli się Dante – wykładany i komentowany we florenckim *studium generale* – i Boccaccio z zapalem naśladowany przez pisarzy mniejszego talentu.<sup>248</sup> To na tym wreszcie terenie w XIII i XIV w. mendykanci toczyli zażarty spór o granice ubóstwa i jego miejsce w systemie etycznym. Jeśli więc władze posługiwały się takim a nie innym językiem, było to wynikiem ofensywy moralizatorskiej niektórych środowisk kościelnych i płynących stamtąd impulsów ascetycznych, ale – co ważniejsze – był ten język całkowicie zrozumiały, co nie znaczy że w pełni akceptowany przez tych, do których był adresowany.

Opozycyjna wobec ostro zarysowanych w nauczaniu kaznodziejskim norm chrześcijańskich była rzeczywistość zachowań społecznych w środowiskach patrycjatu (ale nie tylko), kształtowana przez wzorce kultury feudalnej przynajmniej od momentu asymilacji szlachty w społeczeństwie miejskim. To jej feudalny model konsumpcji zaczął wywierać wpływ na całą miejską populację. Procesy te rodziły różnego rodzaju napięcia. Z jednej strony rozdarcie, niepewność patrycjusza co do wyboru postawy w trzech zwłaszcza, jak zauważa G. Brucker, dziedzinach: koncepcji honoru, obyczajów seksualnych i stosunku do bogactwa – sposobów zdobywania go i używania.<sup>249</sup> Dostyć szybko w tej ostatniej płaszczyźnie konfrontacji normy religijnej i pożądanego zachowania społecznego znaleziono rozwiązanie w postaci legatu testamentowego. Temu napięciu właśnie przypisano decydującą rolę w ogromnym pomnożeniu majątku bractw miłosierdzia, z Or San Michele na czele, jaki dokonał się dzięki dobroczynnym zapisom w ostatniej woli w dniach „końca świata” przeżywanych wiosną i latem 1348 r.<sup>250</sup>

<sup>247</sup> Bernardino da Siena, *Le prediche volgari*. Omówienie tej ofensywy zob. R. Trexler, *Public Life*, s. 380.

<sup>248</sup> Ch. Bec, *Sur la spiritualité des marchands florentins*, s. 682 n. Lektury Lapa: Pismo św., Św. Augustyn, św. Bernard, Boecjusz, Cavalca, Dante, św. Franciszek, św. Hieronim, św. Grzegorz, Cyceon, Seneca; słuchał Dominiego, korespondował z Klarą Gambacorti itd. Por. także tego autora: *Les marchands écrivains; Les livres des Florentins*.

<sup>249</sup> G. Brucker, *Renaissance Florence*, s. 105.

<sup>250</sup> Matteo Villani, *Cronica*, ks. I, cap. 6; Ch. de La Roncière, *Pauvres et pauvreté*, ss. 701-710; S. La Sorsa, *La compagnia d'Or San Michele* oraz L. Passerini, *Storia degli stabilimenti di beneficenza*.



Ale była i druga płaszczyzna konfrontacji, społeczno-ekonomiczna. Wraz z asymilacją feudałów w społeczeństwie miejskim stało się jasne, że preferowany przez nich rodzaj demonstracji statusu społecznego nie jest właściwy dla życia miejskiego. Proliferacja – możliwa dopiero po odsunięciu klasy feudalnej od władzy – czy to legislacji tzw. antymagnackiej, czy ustawodawstwa antyzbytkowego, mających na celu ograniczenie niepożądanych zachowań społecznych (przemoc m.in.) i manifestacji bogactwa, zwłaszcza w czasie przyciągających niekiedy wielkie tłumy uroczystości prywatno-publicznych, była niewątpliwie symptomem narastającej dezaprobaty ze strony egalitarnie nastawionego *popolo*.<sup>251</sup> Tymczasem jednak ustawodawstwo antyzbytkowe sprzyjało uzewnętrznianiu się podziałów społecznych i przeciwdziało ich zamazywaniu tam, gdzie powinny one być wyraziste. Niektóre z przepisów tego ustawodawstwa początkowo „locum non habeant in militibus et magnatibus”, a i później wolno było tym grupom społecznym bardziej niż innym warstwom manifestować bogactwo. Norma prawna „de famulabus que pares conantur esse dominabus”<sup>252</sup> przewidywała kary dla służących, które nie drogocennymi ozdobami, na które nie byłoby je stać, ale krojem sukien i rodzajem noszonego obuwia starały się zatrzeć oznaki swej niskiej kondycji społecznej. Nieadekwatność stroju i statusu społecznego postrzegana była jako jedna z przyczyn zakłócania porządku społecznego, zaś tłumne uroczystości rodzinne prowadzić mogły do zburzenia ładu publicznego. Nie przewyżczono więc do końca pewnego uprzywilejowania w strojach i wystawności uczt szlachty, a jedynie rozciągnięto je na aspirujących do tego statusu prawników i lekarzy. *Ordinamenti suntuari* nakładając wysokie grzywny na tych, którzy je przekraczali bądź jeszcze wyższe opodatkowanie na tych, którzy chcieli mieć prawo do ich przekraczania, miały więc w intencji prawodawców nie tyle hamować dostęp, i tak przecież ograniczony, do dóbr luksusowych, co utrudnić manifestowanie przy ich pomocy własnej pozycji.

Ostatnio zwrócono uwagę na wyraźne polityczne uwarunkowania wprowadzenia, a potem reformowania florenckiego ustawodawstwa antyzbytkowego.<sup>253</sup> Jego losy – zdaniem autorki tej interpretacji – dają się doskonale wpisać w „przyptywy” i „odptywy” ideologii komunalnej i są ściśle związane z reformami ustrojowymi. Wprowadzenie i zaostrożenie tego ustawodawstwa towarzyszyło zmianom prawa godzącym w klasę feudalną: 1292/3 (*Ordinamenti di giustizia*), 1307 (ustanowienie urzędu egzekutora sprawiedliwości), 1330 i 1343 – momenty obalenia władzy tyranów, za rządów których znacznie łagodzono *leggi suntuarie*. Niewątpliwie zbieżność tych dat nie była we Florencji przypadkowa, nie tłumaczy ona jednak po-

---

<sup>251</sup> R. Goldthwaite, *The Empire of Things*, s. 160.

<sup>252</sup> Statuti 13, L. I, R. 150. Zob. też U. Dorini, *Diritto penale*, s. 250.

<sup>253</sup> C. Guimart, *Appunti sulla legislazione suntuaria*. Kodyfikacje szczególnie podkreślały zły wpływ magnatów i chęć naśladowania przez popołańców feudalnego stylu życia, R. Caggese, *Statuto del Capitano*, L. V, R. 7: „quia plerumque florentini cives et artifices non ad rationem sed ad similitudinem magnatum vivere solent, et sic dispendia expensarum incurrunt”.

wszechności zjawiska, jakim było ustawodawstwo antyzbytkowe. Przy jego uchwalaniu, w podejmowaniu decyzji o brzmieniu poszczególnych artykułów w grę wchodziły różne interesy, także polityczne i gospodarcze. Nie można np. negocjować roli przedstawicieli Cechu Wełny, który w pierwszej połowie XIV w. nie był w stanie konkurować z producentami znacznie droższego, ale też znacznie lepszego sukna importowanego („panni franceschi”). Uchwalone ustawy mogły dawać, płonną wszakże, nadzieję na zahamowanie popytu na drogie, luksusowe materiały. Wspólna idea, która przyświecała twórcom ustawodawstwa antyzbytkowego oraz jego powszechność w miastach europejskich wykraczają poza wskazane wyżej bezpośrednie i specyficzne dla każdego ośrodka przyczyny jego uchwalenia.

Na koniec przeglądu możliwych kierunków interpretacji ustawodawstwa antyzbytkowego zauważmy, że zarówno jego całość, jak i szczegółowe rozwiązania dają się doskonale wpisać w Veblenowską teorię klasy próżniaczej.<sup>254</sup> Przepisy dotyczące szat, ozdób i prezentów, ich jakości i wartości mówią w zasadzie tylko o stroju i wystroju kobiet i dzieci, a więc tych, których dotyczyło nałożone na niektóre dobra luksusowe tabu, zaś regulacje odnoszące się do uroczystości rodzinnych objęły ich przebieg publiczny i wystawność biesiady.

Jeśli jedynie wskazaliśmy na złożoność problematyki, jaką przynosi ustawodawstwo antyzbytkowe, a zrezygnowaliśmy z próby jej rozważenia, to nie tylko dlatego, że zbyt daleko odbieglibyśmy od głównego przedmiotu naszych badań, ale także dlatego, że czyni ona historyka w istocie bezradnym. Liczne studia, jakie jej poświęcono, nie przyniosły przekonującego wyważenia racji, przyczyn i kontekstu gospodarczo-społeczno-kulturowego wprowadzenia tego rodzaju norm prawnych i trwania przy nich przez kilka stuleci. Nawet co do ich konsekwencji w pełni satysfakcjonuje jedynie banalna konstatacja, iż oddziaływanie prawa na zachowania społeczne było znikome. Przyjrzyjmy się tedy bliżej zagadnieniu drobnemu, ale które interesuje nas tu najbardziej – kontroli przestrzegania tych przepisów prawa.

Ustanawiając *leges sumptuarias* władze miejskie dawały wyraz przekonaniu, że próg prywatnego domu stanowić może niewielkie ograniczenie dla penetracji prawa stanowionego. Co więcej, wkraczać ono może nawet w te zachowania jednostki, które ani nie zakłócają życia wspólnoty, ani nie ograniczają praw i bezpieczeństwa innych obywateli.<sup>255</sup> Dozwolono bowiem aparatowi policyjnemu na „buszowanie” po prywatnym domu nie w celu ścigania spiskowców, zbiegłych przed prawem przestępców, poszukiwania broni, lecz by zaglądając do garnków wykryć niedozwolony przez prawo zbytek.<sup>256</sup>

---

<sup>254</sup> T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, ss. 64, 161. Por. także uwagi Maxa Webera, *Asceza i duch kapitalizmu*, w: *Szkice z dziejów religii*.

<sup>255</sup> F. Cognasso, *Problemi politici del Rinascimento*, s. 121.

<sup>256</sup> Statuti 13, L. IV, R. 77, f. 216.

Florenckie ustawodawstwo antyzbytkowe z połowy XIV w., a więc już dobrze rozbudowane i uszeregowane w odrębny zespół norm prawnych, zakazywało kobietom noszenia szat, nakryć głowy, pasków i zapinek ornamentowanych złotem lub srebrem, określało rodzaj i wzór dopuszczalnego haftu, zabraniało używania doń szlachetnych kamieni, a w niewielkim stopniu dopuszczało perły. Dzieci do lat 7 nie mogły nosić ubrania o wartości przekraczającej 7 florenów złota, kobiety dzielono według wieku (do 10 lat i powyżej), stanu (mężatki, wdowy, panny), obdarzając przywilejem większej swobody żony rycerzy. Regulowano wartość prezentów, wysokość posagów, liczbę zaproszonych na wesele osób, przebieg samej uroczystości (m.in. kiedy i komu wolno było poruszać się konno) – a zwłaszcza tańców i wystawność uczy, określając ilość dań, rodzaj mięs, różnorodność słodyczy. Kucharz przygotowujący ją miał obowiązek zarejestrowania się u urzędnika odpowiedzialnego za przestrzeganie ustawodawstwa antyzbytkowego.<sup>257</sup> Z Wenecji pochodzi wiele anegdotek – właśnie z ucztą związanych – ilustrujących sposoby unikania odpowiedzialności karnej za nieprzebranie wydanych przez władze przepisów.<sup>258</sup> Najprostszym, ale skutecznym tylko na krótką metę sposobem było zrzucenie ze schodów pachołków usiłujących wdrzeć się do kuchni, by skontrolować przygotowywane na ucztę dania. Kosztowniejszym, ale znacznie lepszym, było ugoszczenie patrolu, czyli wpłatanie go w przekroczenie prawa i dodatkowo obdarowanie go pakunkami z jedzeniem. Czasem zaskoczenie kontrolą było na tyle duże, że, jak to miało miejsce podczas florenckiego wesela w domu Frescobaldich, miejsce namysłu zajęła gwałtowna reakcja, wymierzona w myszkującego po kuchni notariusza egzekutora sprawiedliwości.<sup>259</sup>

Drugą uroczystością, którą drobiazgowo regulowało prawo, był pogrzeb. Wyomagano od mieszkańców, by katafalk był skromny, zwyczajny („vulgaria”), by odpowiednio ubrano zmarłego i skromnie wyścielono trumnę, narzucono liczbę świec i ich wielkość, ubiór żałobników, dopuszczając wszakże bogatszy wśród rycerstwa i aspirujących do jego statusu lekarzy i prawników.<sup>260</sup> Informatorami o tych uroczystościach byli heroldowie „pro mortuis”. Oddział pachołków swoją kontrolę ograniczyć musiał do domu zmarłego i miejsc przemarszu konduktu żałobnego. Świątynia, i to co w niej się działo podczas egzekwiiów, pozostać musiały poza nadzorem władz świeckich. W czasie uroczystości żałobnych, bardziej chyba niż jakichkolwiek innych, kontrola policyjna sprawowana przez cudzoziemców mogła być odbierana jako szczególnie wroga. Oto interpretacja tego co dopuszczalne a co sprzeczne z prawem, i to prawem godzącym w zwyczaj i przyjęte zachowania,

---

<sup>257</sup> Przysięgi kucharzy i heroldów „pro mortuis” zob. AGA 118/2, od f. 41; AGA 117 od f. 360.

<sup>258</sup> Por. P. Brezzi, *La civiltà del Medioevo*, t. IV, s. 522 n.

<sup>259</sup> AE 180, f. 13; U. Dorini, *Diritto penale*, s. 110.

<sup>260</sup> Już w końcu XIII w. w wielu komunach włoskich, a także w Neapolu prawnicy i lekarze zyskali status równy rycerskiemu, G. Salvemini, *Dignità cavalleresca*, ss. 43-48. We Florencji nie zdobyli jednak wszystkich przywilejów.

dokonywana była przez ludzi podwójnie obcych kontrolowanemu środowisku. Notariusz *giudice di grascia* odkrył w domu Niccolò Bartolomei degli Alessandri mary ustawione w miejscu „in quo convenerant domine sive mulieres ad plorandum”. Tymczasem prawo nakazywało złożenie natychmiastowe zwłok w trumnie, tak by nie mogły być przez nikogo oglądane ani dotykane. Mało tego, ciało zmarłego syna Niccolò, Alessandrina nie zostało poniesione do kościoła w zamkniętej trumnie lecz na owych marach, w dodatku zwłoki odziano, jak zeznaje notariusz, w szatę z ciemnej wełny. Niccolò Bartolomei tłumaczy więc nieobeznanemu ze zwyczajami florenckimi sędziemu: „Jest we Florencji taki zwyczaj, że gdy umarł ktoś, kto nic nie zarządził w sprawie swojego pogrzebu, wtedy ojciec jego lub inny z rodziny (...) decyduje o pochówku i o sposobie pogrzebania zwłok, a także o habicie takiego zakonu, jaki wybierze, zwłaszcza, gdy zmarły był niepełnoletni”. W kościele klasztornym, w którym spoczęło ciało zmarłego syna, jak zresztą i innych członków tej rodziny, jest zaś w zwyczaju – powiada dalej Niccolò – grzebanie zwłok „cum habitu dicti monasteri – induti panno bruno – ut supultus fuit dictus Alessandrinus”.<sup>261</sup> Oskarżony nie został skazany, sąd uznał jego racje i przedłożenie zwyczaju nad złe, zdaniem obrony, interpretowane przez tę magistraturę prawo.

Za przekroczenie przepisów ustawodawstwa antyzbytkowego przewidziane były kary grzywny – od 25 do 500 L. W prawie florenckim XIII-XIV w. przetrwała longobardzka jeszcze instytucja poręczyciela sądowego kobiet (*mundualdus*), wynikająca z ich niepełnej sprawności sądowej. W przypadku *ordinamenti suntuari* oznaczała ona odpowiedzialność mężczyzn za uiszczenie nałożonych na ich kobiety i dzieci grzywien. Gdyby zobowiązania te nie były uregulowane, konsekwencją była utrata prawa do obieralności na urzędy. W inny sposób potraktowano natomiast objęte odrębną częścią tego ustawodawstwa służące (*pedisequa, nutrix, famula vel servitialis*). Te miały 10-15 dni na zapłacenie grzywny, po czym groziła im chłosta na obnażone ciało, przepędzenie od Stinków po Nowy Targ i wokół niego.<sup>262</sup>

Odpowiedzialnym za kontrolę przestrzegania ustawodawstwa antyzbytkowego był początkowo, od 1330 r., tzw. „ufficiale delle donne”, potem zaś *ufficiale della piazza d'Orto S. Michele*, którego funkcje w drugiej połowie XIV w. przejął sędzia apelacji. Familia tego ostatniego, złożona z 5 notariuszy i 14 pachołków, miała w stosownym składzie pod wodzą jednego z notariuszy patrolować miasto zwłaszcza w dni świąteczne (ale jak wynika ze źródeł, czyniła to także w dni powszednie) i kontrolować, co dzieje się w domach, w których odbywały się solenne uroczystości rodzinne.<sup>263</sup> W aktach sądowych z końca XIV w. i w *Libri del Giglio* nie znajdujemy już śladów aktywności w tej dziedzinie egzekucji prawa innych magistratur:

<sup>261</sup> AGA 60, f. 148. O przeczywaniu przez ojca śmierci syna por. R. Trexler, *Public Life*, ss. 172-174.

<sup>262</sup> *Capitoli*, XII, 23. O sprawności sądowej kobiet zob. Th. Kuehn, „*Cum consensu Mundualdi*”, ss. 309-333.

<sup>263</sup> Zob. wyłaty za te patrole, CCCU 146, f. 42, oraz statuty Ufficiali della grascia 1, zwłaszcza f. 40.

podesty, kapitana ludu czy egzekutora sprawiedliwości. Jeszcze w 1355 r. jeden z notariuszy egzekutora sprawiedliwości wraz z oddziałem pacholków był oddelegowany „pro mulieribus et dominis portantibus et deferentibus ornamenta vetita et ad vestimenta masculorum, ad convivia, nec non ad sepulturas mortuorum”.<sup>264</sup> W początku lat pięćdziesiątych notariusze tego trybunału padali ofiarą napaści ze strony krewkich patrycjuszy (lub ich sług), gdy usiłowali spisać zbyt kosztownie ubraną kobietę z ich sfery czy też gospodarza domu, w którym odbywała się niezgodna z przepisami prawa uczta.<sup>265</sup> W późniejszych latach kontrolę nad przestrzeganiem ustawodawstwa antyzbytkowego prowadzi już tylko jedna magistratura.

Późnym latem 1343 r., tuż po obaleniu rządów Gualtieriego de Brienne, wprowadzono nowe, bardzo zaostrzone ustawodawstwo wymierzone w luksus. Wszystkie kobiety miały obowiązek „zarejestrowania” kosztownych strojów i ozdób. Powstał w ten sposób opasły rękopis (375 kart) spisywany od 29 października tego roku.<sup>266</sup> Zanotowano w nim w porządku chronologicznym, według podziału na dzielnice oraz według rodzajów strojów i ozdób „mulieres que habent vestes, caputea, cappellinas et alia similia caputeo prohibita ferri ex forma ordinamentorum (...), que marchate fuerunt marchio plumbeo habente ex utraque parte medium liliū et mediam crucem”, dalej „habentes mantellos et guarnacchias (...) quae figuras ponderis videlicet mantellos librarum quattuor vel abinde et guarnacchas ponderis librarum trium vel infra cum foderaturas...”, „habentes ghirlandas sive cerchiellos de argento ponderis supra unam vel abinde ...”, itd.<sup>267</sup>

Stroje i ozdoby znakowano odpowiednimi plombami z wybitymi na nich herbami komuny i *popolo* oraz ważono, którą to czynność powierzono deputowanym przez władze miasta braciszkom zakonnym, być może pinzochierom. W ciągu niespełna dwu miesięcy zarejestrowano 1008 kobiet, prawie bez wyjątku patrycjuszek.<sup>268</sup> Niemal 1/3 wśród nich stanowiły niezamężne jeszcze dziewczęta. Obowiązujące przez kilka następnych lat przepisy wymagały również, żeby wszystkie zmiany haftu, ozdób itp., które wprowadzono w zarejestrowanych strojach, zostały odnotowane w księdze.<sup>269</sup> Ta „gigantyczna” operacja miała na celu opodatkowanie kobiet, które skorzystawszy w okresie panowania księcia ateńskiego z tolerancji dla zbytku sprawiły sobie kosztowne szaty i biżuterię.

Cel fiskalny po raz pierwszy został sformułowany w rozporządzeniach wydanych w 1318 r.<sup>270</sup> Dla oznaczenia wartości niedozwolonego zbytku posłużono się

<sup>264</sup> AE 230, f. 11.

<sup>265</sup> Cytuje barwne fragmenty tych spraw U. Dorini, *Diritto penale*, s. 110.

<sup>266</sup> AGA 117.

<sup>267</sup> *Ibidem*, ff. 2-259, 260-273, 274-277.

<sup>268</sup> Księga zalana w 1966 r. znajduje się w bardzo złym stanie, co utrudnia jej lekturę. Liczbę zarejestrowanych kobiet podaje za M.B. Beckerem, *Florentine Popular Government*, s. 379.

<sup>269</sup> Por. AGA 117, f. 166.

<sup>270</sup> C. Guimbard, *Appunti sulla legislazione suntuaria*, s. 72.

miarą długości szaty (a więc ilością zużytego materiału) oraz wagą kosztowności. Wtedy też po raz pierwszy wprowadzono odpowiedzialność karną wytwórców i dostawców luksusowej odzieży i biżuterii. Dopiero w połowie XIV w. porzucono pracochłonne ważenie i mierzenie, wprowadzając wyrażoną we florenach złota cenę zabronionej szaty czy klejnotu.

Działalność urzędnika cudzoziemskiego czuwającego nad przestrzeganiem wprowadzonych w 1343 r. ustaw antyzbytkowych nie ograniczyła się do przeprowadzenia rejestracji strojów i biżuterii. Jego notariusze wraz z dwoma pachołkami przemierzali ulice i place Florencji wypatrując zbyt strojnie ubranych kobiet, zaglądając do warsztatów krawieckich, zatrzymując uczniów i czeladników dostarczających bogatym klientkom zamówione przez nie rzeczy. Liczono także na donosy sąsiadów i znajomych. W cytowanej księdze zachował się dolepony do aktu sądowego zwitek papieru z treścią zapisanej na nim denuncjacji: „Ego magister (był lekarzem) Tomas olim magistri Dyni de Garbo denuntio quod die XXII<sup>a</sup> genuary fuit inventa in domo mea que est in Garbo in populo sancti Apolinario, Antonia filia Manni de Medicis cum quadam corona (...) et predicto iuro ad sanctam Evangeliam”.<sup>271</sup> Ciągający się przez kilka miesięcy proces wytoczono niespełna dziewięcioletniej dziewczynce z rodziny Medicich.

Rezultaty przeprowadzonych przez tę magistraturę kontroli nie były jednak imponujące. W semestrze 1343/4 oskarżono o przekroczenie prawa jednego mężczyznę i siedem kobiet. Większe „sukcesy” miał następny urzędnik, mianowany w kwietniu 1344 r.<sup>272</sup> Jego familia zatrzymała 32 osoby, w tym 29 kobiet. Wymierzone przez niego grzywny opiewały na sumy od 10 do 50 L, raz tylko wyrok był wyższy (100 L).<sup>273</sup> Zatrzymywane przez tych urzędników kobiety zostały w aktach zanotowane jako „donne” bądź córki patrycjuszy.

W końcowych dekadach stulecia, gdy funkcje kontroli przestrzegania ustawodawstwa antyzbytkowego pełnił *ufficiale di grascia*, zatrzymane przez niego bądź spisane kobiety nie były już tylko rozmiłowanymi w luksusie patrycjuszkami. W okresie od lipca 1380 r. do lipca 1382 r. w aktach tegoż urzędnika figurują imiona (i nazwiska) 208 zatrzymanych za łamanie prawa osób (część z nich została uniewinniona), wśród których 22 to prostytutki oskarżone o nienoszenie oznak swojej profesji, a z pozostałych 186, 103 określono jako „mony” lub „damy”. Kilka z nich nie było jednak mieszkankami miasta, a przynajmniej kilkanaście innych nie należało do patrycjatu.<sup>274</sup> 44 kobiety to służące, które przyłapano na noszeniu niedozwolonego obuwia („cum planellis in pedibus”), zbyt drogich i ozdobnych czepków lub na pańską modę szytej sukni. Niewiele mniej liczną grupę (39) tworzą mężczyźni, krawcy i ich pomocnicy, ukarani za „habere et tenere – jak mistrz

---

<sup>271</sup> AGA 117, f. 328<sup>bis</sup>.

<sup>272</sup> AGA 118/ 1-3.

<sup>273</sup> AGA 118/ 9-10.

<sup>274</sup> AGA 60, od f. 1.

Bertolo Rinaldi – in eius apotheca unam tunicam vel coctarditam habeuntem mappillos argenteos supra deauratam”.<sup>275</sup>

Na przełomie XIV i XV w. wśród ukaranych przez *giudice di grascia* kobiet zaczynają dominować służące (mamki itp.).<sup>276</sup> Efekty patroli są jednak – podobnie jak obserwowaliśmy to w przypadku ścigania graczy hazardowych czy przebywających poza domem po dzwonie wieczornym – zdecydowanie skromniejsze niż w okresie wcześniejszym. Jeśli w semestrze zimowym 1359/60 w aktach *giudice degli appelli* zanotowano 109 postępowań inkwizycyjnych i jedno z oskarżenia prywatnego o „ornamenta mulierum”,<sup>277</sup> a ciągu dwu lat 1380-82 208 nazwisk osób podlegających sądowi tej magistratury, to *Libri del Giglio* przynoszą informacje o ukaranych grzywną w ciągu ostatnich lat XIV wieku i pierwszych następnego stulecia, kolejno: 26, 25, 31, 21, (tu 7 „donne”) itd. osobach rocznie (łącznie z ukaranymi za nienoszenie oznak profesji prostytutkami).<sup>278</sup>

Spadek skuteczności kontroli przestrzegania ustawodawstwa antyzbytkowego oraz zmianę składu społecznego zatrzymanych osób M. Becker tłumaczył polityką oligarchii, która zdobyła władzę po upadku rządów *popolo minuto*.<sup>279</sup> Zbyt to jednak jednostronne wyjaśnienie, przyczyny bowiem tkwiły także w zmianie prawodawstwa dyktowanej potrzebami pustego skarbu i oczywiście w kryzysie całego systemu. W końcu 1373 r., gdy prowadzona wojna wymagała mobilizacji fiskusa, powołano 12 obywateli (oraz dodano im trzech pomocników) „ad inveniendum omnem viam et modum per quem pecunia veniat in Comune predictum”.<sup>280</sup> Jednym z tych sposobów było opodatkowanie wszystkich tych, którzy chcieliby manifestować swoje bogactwo i pozycję społeczną wbrew legislacji antyzbytkowej, którą zresztą nieco wówczas złagodzono, dopuszczając w większej mierze jedwabne ubrania, większą liczbę pierścionków na palcach itp. W ten sposób władze miejskie po kilku wcześniejszych próbach przeszły od restrykcji karnej do wymierzania podatku od luksusu. Za noszenie wyszywanej złotem i srebrem szaty wprowadzono roczną opłatę 50 florenów, za wystawne wesele także 50 florenów, za prawo szycia przez krawców tych drogich ubiorów – 25 florenów itd. Trzeba było odtąd płacić za prawo do czynienia kosztownych prezentów, wręczanych z okazji ślubu czy chrzcin, za uderzenie w dzwon żałobny w czasie pogrzebu (prawo do tego bez opłaty miało rycerstwo, kler i lekarze). Ta początkowo jednorazowa i nadzwyczajna praktyka odstępstwa od litery i ducha prawodawstwa miejskiego zaczęła się powtarzać. W

---

<sup>275</sup> AGA 60, 8 III 1382 r.

<sup>276</sup> CC Libri del Giglio 2-7.

<sup>277</sup> AGA 136.

<sup>278</sup> CC Libri del Giglio 2-7. Zob. także, AGA 122, f. 140 n.

<sup>279</sup> M.B. Becker, *Florentine Popular Government*, s. 379.

<sup>280</sup> *Capitoli*, XII, 24, s. 173.

1388 r. podatek od luksusu, z dobrodziejstwa którego wyłączono jednak służące, był już bardzo ujednoczony – od 50 do 100 florenów.<sup>281</sup>

Ustawodawstwo antyzbytkowe podobnie więc, choć na innej zasadzie niż omówione przez nas przepisy porządkowe i policyjne dotyczące noszenia broni czy gry hazardowej, stało się pretekstem do zyskania jeszcze jednego źródła dochodów przez komunę. Cześć z tych wpływów wracała jednak do urzędnika cudzoziemskiego jako płatne poza jego stałym uposażeniem wynagrodzenie za dokonane zatrzymanie osób przekraczających prawo. Jak wynika z rachunków *Camera del Comune* należało mu się aż 50% zasądzonych i ściągniętych grzywien.<sup>282</sup>

Konfrontacja akt sądowych i ksiąg skarbowych z brzmieniem *ordinamenti suntuari* rozczarować może kogoś, kto spodziewał się w nich znaleźć szczegóły dotyczące rozpasania konsumpcyjnego patrycjatu florenckiego. Zasądzane w końcu XIV w. grzywny bardzo rzadko przekraczają 50 L, a rzeczywiście ściągane 37 L i 10 solidów, gdyż ukarani korzystali z 25% zniżki za przyznanie się do popełnionego wykroczenia. O ile jeszcze zatrzymane przez notariusza egzekutora w początku lat pięćdziesiątych – a więc w okresie skrupulatnego egzekwowania przez florenckie magistratury tych norm prawnych – dama Morezia Bonfiglioli oraz mona Lippa nosiły na głowie „ghirlandas de perlis”, to kilkadziesiąt lat później karano przede wszystkim kobiety, które przesadziły w liczbie pierścionków na palcach (miały ich po trzy, rzadziej cztery), bądź nosiły nieodpowiedni dla swojego stanu krój szat, jakąś „cioppam sive vestimentum actum ad induendum, coloris nigri, cum manichis maioris largitudinis et amplitudinis unius bracchi de giro et ad girum”, czy „unum caputeum cum beccha ipsius caputei actacchata” bądź bogatszą „unam capellinam cum auro ultra”.<sup>283</sup> Wyjątkowo rzadko natrafimy na przesadną ucztę, za którą ukarano by gospodarza, czy rzeczywiście drogocenne, wyszywane szlachetnymi kamieniami ozdoby stroju, czepki i paski dobrze widoczne na odmalowującym renesansowy przepych patrycjuszowskiego wesela obrazie ślubu Adimarich. Ustawodawstwo antyzbytkowe bowiem, inaczej niż przepisy o noszeniu broni i grze hazardowej, podlegało znacznie częściej nawet nie tyle zmianom co zmiennej polityce stosowania go. Jak się wydaje, okresem forsownego wprowadzania takich przepisów była we Florencji połowa XIV stulecia, zwłaszcza okres po wygnaniu księcia ateńskiego.<sup>284</sup> Już wówczas jednak obok kontroli policyjnej wprowadzono kontrolę fiskalną, prawdopodobnie skuteczniejszą, by powrócić do ofensywy moralizatorskiej w latach trzydziestych XV wieku pod naciskiem kampanii wymierzonej w homoseksualizm. Richard Trexler zanotował w renesansowej Florencji jeszcze jedną próbę powrotu do surowszych obyczajów i zahamowania manifestacji zbytku. Były to lata siedemdziesiąte XV w. za „panowania” młodego Lorenzo, który poniechać miał pompy z

---

<sup>281</sup> PR 77, ff. 39 nn.

<sup>282</sup> CCCU 146, f. 42. Grzywny wynosiły od 4 do 50 L. Służące płacą zazwyczaj 5 L, prostytutki 10, mony i donne ukarane grzywną 37 L 10 s płaciły 28 L, CC Libro del Giglio 7, od f. 74.

<sup>283</sup> G. Brucker, *Firenze nel Rinascimento*, s. 347; AGA 60.

<sup>284</sup> M.B. Becker, *Florentine Popular Government*, s. 379.



okazji pogrzebu swojego ojca (1469), własnego ślubu i przyjęcia w 1471 r. księcia mediolańskiego. Po raz kolejny władze miasta zostały upoważnione do wkroczenia w „convivis tam publicis quam privatis, et tam inter affines et seu cognatos quam inter amicos et seu extraneos”.<sup>285</sup>

\* \* \*

W cytowanych wyżej raportach sędziego apelacji zatrzymane przez jego notariusza prostytutki stanowiły niewielki procent (10,5%). W *Libri del Giglio* notowano ich rocznie od 2 do 6.<sup>286</sup> Podobnie więc jak w przypadku innych wykroczeń karanych grzywną w postępowaniu „summarie” efektywność kontroli policyjnej ulic miasta bardzo zmalała u schyłku XIV w. Jeszcze w początku lat osiemdziesiątych zdarzały się miesiące, gdy *ufficiale di grascia* skazywał po 4 prostytutki za nienoszenie oznak wykonywanej profesji i używanie nieodpowiedniego, zbytkiego stroju bądź obuwia, czyli „sine cirotecis in manibus et sine sonaglo in capite et cum planellis in pedibus”. W okresie od lipca 1380 r. do lipca 1382 r. ukarał grzywną 22 kobiety uznane za „publice meretrices”.<sup>287</sup> Wiele z nich trafiało, najczęściej na bardzo krótko, do więzienia, bo nie mogły przedstawić należytych poręczycieli, ale grzywnę (najczęściej 10 L) z reguły płaciły. Miały na to 3 dni, po czym groziła im chłosta na obnażone ciało.<sup>288</sup>

Regulacje prawne dotyczące prostytucji pojawiły się we florenckim ustawodawstwie w końcu XIII w. i miały na celu ograniczenie na terenie miasta samego zjawiska nierządu. Po pierwsze, nie wolno było nikomu prowadzić domów publicznych. Ponieważ akurat w tym momencie obszar miasta ulegał szybkim zmianom powiększając się o przedmieścia i dopiero wytyczano na nowo jego granice (budowa nowych murów), wprowadzony zakaz obowiązywał na terenie starej, „rzymskiej” Florencji w odległości co najmniej 1000 łokci od starych murów (ok. 0,5 km) i nie mniejszej niż 400 łokci od wszystkich przedmieść.<sup>289</sup> W 1287 r. wprowadzono surowe kary za stręczycielstwo i kontrakty sprzedaży kobiet do tawern, lupanarów itp.<sup>290</sup> Miejsce uprawiania prostytucji miało pozostać poza miastem, a to jakie jej wyznaczono – poza murami, nad Mugnone, na terenie zwanym Campolucio, gdzie wcześniej znajdowało się leprozorium – podkreślało izolację

<sup>285</sup> R. Trexler, *Public Life*, s. 409.

<sup>286</sup> CC Libri del Giglio 2-7.

<sup>287</sup> AGA 60, f. 2 n.

<sup>288</sup> Statuti 13, L. I, R. 149, f. 32. W ustawodawstwie florenckim mowa jest o *publices meretrices*, w wielu innych miastach normy prawne odnosiły się do *femine di disoneta conditione* i obejmowały także łaźnie, *lavratrice de capo*, *Statuto d'Ascoli Piceno*, L. III, R. 85, s. 139, skądinąd trudniące się nierządem.

<sup>289</sup> Nie można jednak wykluczyć, że przepis prawa jest jeszcze starszy, z czasów budowy drugiego pasma (koniec XII w.) murów; R. Davidsohn, *Storia*, VII s. 617.

<sup>290</sup> *Miscellanea fiorentina di erudizione e storia*, s. 73 n; Szerzej M.S. Mazzi, *Prostitutes and lenoni*, s. 194.

publicznego nierządu i jego ekskluzję.<sup>291</sup> Mimo prawnych zakazów, bardzo trudnych zresztą do egzekwowania, nie udało się jednak wyrzucić nierządu poza obszar miejski, zaczęto tedy chronić szczególnie niektóre jego punkty. Zabroniono prostytutkom mieszkania (i kupczenia swoim ciałem) w pobliżu miejsc sakralnych – kościołów i klasztorów, oraz w okolicach przybramnych i wzdłuż ulic prowadzących do bram.<sup>292</sup> By wyeliminować nierząd z tradycyjnego w średniowieczu miejsca uprawiania go, nakazano, by z łaźni mężczyźni korzystali w inne dni niż kobiety. Przepisu tego nie można jednak było zastosować do karczem.

Na straży honoru miasta obrażanego przez „kobiety pozbawione czci i popełniane przez nie *mala et crimina*” stać mieli świeccy kapelani miejskich parafii (*popoli*), zagrożeni grzywną 25 L za niezadenuncjowanie tego rodzaju działalności na ich terenie. Niezapłacenie grzywny w ciągu 10 dni oznaczało karę chłosty. W pewnym sensie nadzór nad nimi sprawować mieli sąsiedzi nielegalnego lupanaru – po dwu z każdej jego strony (w sumie 4), którzy mieli z kolei obowiązek denuncjować zaniedbujących swoje powinności kapelanów świeckich (identyczna grzwna).<sup>293</sup>

W 1325 r. władze miejskie skapitulowały przed rozmiarami zjawiska i zdecydowały się na ujęcie go w ramy legalnego, kontrolowanego przez siebie lupanaru. Powołały komisję, która miała wyznaczyć na ten cel odpowiednie miejsce, już w obrębie murów (lupanar przedmiejski ulegał likwidacji).<sup>294</sup> O następnym miejskim domu publicznym Villani przynosi informację pod r. 1342, w okresie rządów nad Florencją księcia ateńskiego.<sup>295</sup> Więcej o jego działalności i upadku dowiadujemy się z procesu, jaki toczył się przed trybunałem sędziego apelacji w maju 1344 r. Oto w styczniu 1343 r. 4 mieszkańców Florencji wydzierżawiło za sumę 1400 florenów rocznie, płatną w miesięcznych ratach, dom publiczny. Proces wytoczono, gdyż zaprzestali oni wnoszenia do skarbu republiki należnych mu opłat. Spowodowane to zostało, jak zeznają, napadem tłumu uzbrojonych mieszczan na lupanar w czasie zamieszek, które wybuchły w mieście w lipcu 1343 r., gdy wypędzono Gualtieriego de Brienne. Ze zniszczonych i ograbionych z mienia budynków i lokali przepędzono prostytutki, a to spowodowało upadek domu publicznego.<sup>296</sup>

Choć, jak kilkakrotnie już była mowa, w średniowiecznej Florencji nie było dzielnic biednych i bogatych i wszystkie cechowała pod tym względem heterogeniczność, to prostytutka, obecna wszędzie, miała jednak swoje wybrane miejsca, swoje skupiska wokół zarówno legalnego miejskiego lupanaru, jak i szczególnie

<sup>291</sup> Ead. *Il mondo della prostituzione*, s. 340.

<sup>292</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 115; R. Caggese, *Statuto del Capitano*, L. V, R. 72; *Statuta* (1415), L. IV, R. 112; PR 16 (1319 r.), f. 9.

<sup>293</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 115, s. 271.

<sup>294</sup> *Ibidem*, dokładnie: „in civitate Florentie vel extra”.

<sup>295</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. XII, cap. 8. Zob. też M.S. Mazzi, *Il mondo della prostituzione*, s. 341.

<sup>296</sup> AGA 50, f. 28 n.

jej uprawianiu sprzyjających karczem, tawern, łaźni, okolic bram i targowisk. W 1329 r. mieszkańcy *popolo* San Lorenzo wnieśli do władz petycję domagającą się rozwiązania problemu tłumnej obecności nierządnic w ich parafii.<sup>297</sup> Ta część miasta, gęsto zamieszkała, pełna karczem, przyciągała zarówno podróżnych, jak i imigrantów.<sup>298</sup> Usytuowana bliżej wyznaczonego przez centrum religijne miasta (baptysterium i katedrę) wierzchołką trójkąta, którego ramionami były ulice prowadzące do głównych bram, a podstawą mury, parafia tawern i oberży, warsztatów drobnych rzemieślników i łaźni (Stufa dei Tedeschi, Bagni di San Lorenzo), a w dodatku stosunkowo późno włączona do miasta (Borgo San Lorenzo i Borgo la Noce) była miejscem szczególnie sprzyjającym nierządowi. Ale i w innych dzielnicach miasta wokół tego rodzaju miejsc powstały w późnym średniowieczu skupiska prostytucji. Centralnym zaś miejscem jej uprawiania, według określenia Antonia Beccadellego – „il geniale bordello”, był teren okalający legalny lupanar między Mercato Vecchio a katedrą i baptysterium.<sup>299</sup> Powstał tu zespół domów, oberży-domów publicznych, łaźni i wynajmowanych lokali (m.in. przez Medyceuszy i Brunelleschich), szczególnie na słynnym Chiasso di Malacucina. Opis dzielnicy rozpusty jest późniejszy o 10 lat od decyzji władz florenckich (1415) o powstaniu jeszcze dwu poza istniejącym lupanarów, w dzielnicy Santa Croce i Santo Spirito, „w miejscach najstosowniejszych, czyli w takich, w których nieobyczajność tego zajęcia najlepiej – ze względu na cześć miasta i sąsiedztwa – będzie ukryta. I w tych miejscach powinny przebywać prostytutki, aby używać swych ciał w nierządzie”.<sup>300</sup>

Od początków XIV w. publiczne nierządnice miały ograniczone prawo poruszania się po mieście i te to przepisy były podstawą wspomnianej na początku kontroli policyjnej i zasądzonych grzywien. W statutach i kilkakrotnie wydawanych rozporządzeniach tej samej treści pozwolono im na przebywanie w mieście (mieszkać miały wówczas, jak pamiętamy, poza murami) raz w tygodniu, w poniedziałki, dla załatwienia własnych spraw, ale w odpowiednim stroju i należycie oznakowanym.<sup>301</sup> Podobnie jak służące, o których mówiła następująca po omawianej tu regulacji rubryka statutów, nie mogły nosić obuwia zwanego „pianelle” ani

<sup>297</sup> M.S. Mazzi, *Prostitute e lenoni*, ss. 194, 273-275.

<sup>298</sup> N. Ottokar, *Criteri d'ordine*, s. 102 n; F. Sznura, *L'espansione urbana di Firenze*, s. 65.

<sup>299</sup> „Heic prope meta viae est, heic est geniale lupanar, Qui sua signa suo spirat odore locus”, A. Beccadelli zwany Il Panormita, *Hermaphroditus*, L. II, cap. 37, ss. 64-66.

<sup>300</sup> „... in locis magis congruis seu in locis in quibus inhonestas talis exercitii melius pallietur pro honestate civitatis atque convicinie in quibus stare debeant meretrices ad prestandum corpus suum pro libidinario”, PR 105, f. 248; G. Brucker, *Firenze nel Rinascimento*, s. 350. Rekonstrukcja dzielnicy prostytucji M.S. Mazzi, *Prostitute e lenoni*, s. 249 nn.

<sup>301</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 115, s. 271: „Et quod nulla meretrix vel vadat, stet vel sit de die per civitatem predictam, exceptis diebus lune post nonam, quibus diebus lune possit intrare, ire, stare ac esse per civitatem pro necessitatibus suis, semper tamen a meretricio abstinendo.” Przepis ten jest zrozumiały w czasach, gdy w mieście nie było lupanaru, gdy został tam przeniesiony utrzymanie w następnych kodyfikacjach tych rozporządzeń było anachronizmem (Statuti 19, L. III, R. 161, f. 184<sup>v</sup>). O oznakowaniu zob. Statuti 13, L. I, R. 149, f. 32; M.S. Mazzi, *Prostitute e lenoni*, s. 144; G. Rezasco, *Segno delle meretrici*, ss. 3-7.

plaszcz z kapturem, który zapewne uchodził za oznakę zamożności i wysokiego stanu. Przede wszystkim jednak żyjące z prostytucji kobiety musiały być nie tylko rozpoznawalne po stroju (miały obowiązek noszenia rękawiczek), ale także dobrze słyszalne – miały nakazane noszenie przytroczonego do nakrycia głowy sprawnego dzwoneczka. Przepisy te w drugiej połowie XIV w. zostały włączone do ustawodawstwa antyzbytkowego, z dwu, jak się wydaje, powodów. Po pierwsze, nad ich przestrzeganiem czuwał ten sam urzędnik cudzoziemski – *ufficiale di Piazza Or San Michele*, którego kompetencje przejął potem *giudice degli appelli i ufficiale di grascia*. Po drugie, obie normy prawne wywodziły się z tej samej, istotnej dla społeczeństw tradycyjnych zasady odpowiedniości stroju (i generalnie wyglądu) i statusu społecznego. Prostytutki znalazły się w sąsiedztwie innych grup marginesu i ekskluzji, których dotyczyły przepisy tak silnie restrykcyjne, że w istocie nakładające infamię.<sup>302</sup>

Zastosowanie w celu oddzielenia kobiet niegodnych od godnych tego samego instrumentu wykluczenia (*Signum infamiae*) co wobec Żydów przeciwstawionych chrześcijanom i trędowatych zagrażających zdrowym, mogło być stosunkowo łatwe w takim mieście jak Florencja, gdzie środowisko nierzędu w bardzo dużym stopniu rekrutowało się spośród cudzoziemek, nie tylko przybywających z innych miast Półwyspu Apenińskiego, ale z tak odległych stron jak Polska.<sup>303</sup>

Ustawodawstwo florenckie dotyczące prostytucji, organizacja instytucjonalnego nadzoru nad nią, wreszcie faktyczna kontrola przestrzegania prawa są dobrą ilustracją obserwowanej w późnym średniowieczu, także poza Włochami, zmiany stosunku do nierzędu. Trexler określił jej istotę jako przywrócenie pozytywnej relacji pomiędzy prostytucją a generalnym systemem wartości i instytucji.<sup>304</sup> Nad tą relacją ciążyło od początków chrześcijaństwa ambiwalentne podejście Kościoła do zjawiska nierzędu, grzechu ciężkiego, zasługującego jedynie na potępienie, ale zarazem przecieź, jak pisał św. Augustyn „ad vitandum deterioem libidinem, sustinentur meretrices et scortatores ab Ecclesia”. Z jednej strony przekonanie o tym, że nierzęd jest bezwzględny złem, z drugiej zaś racjonalny stosunek do rzeczywistości i świadomość, że walka z nim może prowadzić do jeszcze większego zła, przebijają także w użytym przez św. Tomasza z Akwinu porównaniu prostytutek do kloak (brudne, ale niezbędne).<sup>305</sup> Gdy nie powiodła się polityka miast zmierzająca do usunięcia ich poza mury miejskie, problemem do rozwiązania stała się konieczność narzucenia środowisku prostytucji kontroli policyjnej, ograniczenia zjawiska i

---

<sup>302</sup> Por. B. Geremek, *Mendicanti e miserabili*, s. 189.

<sup>303</sup> R. Trexler, *La prostitution à Florence*, s. 986 – tabela.

<sup>304</sup> *Ibidem*, s. 984; J.L. Flandrin, *Contraception, mariage*; Id., *Le sex et l' Occident*; Id., *Un temps pour embrasser*; L.R. Ménager, *Sesso e repressione*; J. Le Goff, *Il rifiuto del piacere*; M. Pilosu, *La donna, la lussuria e la Chiesa*.

<sup>305</sup> Por. szerzej, J.A. Brundage, *Prostitution in the Medieval Canon Law*, ss. 825-845; M. Pilosu, *L'atteggiamento della Chiesa medievale*, ss. 143-162.

podporządkowania normom prawnym. W XIV w. dobrym wyjściem z sytuacji wydawała się instytucjonalizacja nierządu, zamknięcie go w publicznych, poddanych nadzorowi władz lupanarach. To rozwiązanie uznano za mniejsze zło: „Inhonesta magis per minus removere cupientes” – powiadają przy okazji florency przy okazji decyzji o otwarciu legalnego domu publicznego.<sup>306</sup>

Początek instytucjonalizacji prostytucji (publiczne lupanary) J. Rossiaud i inni badacze datują na ok. połowę XIV w. We Florencji dosyć wcześnie więc zdecydowano się na takie rozwiązanie.<sup>307</sup> Przyniosło ono nie tylko sankcje prawną dla zachowań dotąd zwalczanych (bardziej zwalczanych niż zakazanych), uznanych za nielegalne, a przecież całkiem jawnych,<sup>308</sup> ale także, co ważniejsze, zmianę ich usytuowania jako zjawiska społecznego. Prostytucja staje się usługą, którą miasto mogło opodatkować – zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio, przez dzierżawę lupanarów.<sup>309</sup> Zadaniem władz stała się troska, by po pierwsze „stirpare mali e li peccati che potrebbono adivenire nella cittade di Firenze della disonestà delle femine meretricanti”,<sup>310</sup> czyli uchronić wspólnotę od związanej z uprawianiem tego zawodu przestępczości i burzenia ładu społecznego, ale także uchronienie kobiet od przemocy i skrajnego wykorzystywania, jakie były częścią ich życia. To pierwsze zadanie rozbudowywało się w XIV i XV w., to drugie od końca XIII w. realizować miał nadzór podesty i zakonu braci pinzochierów nad tym co działo się w lupanarach.<sup>311</sup> Służyć mu miało także bardzo represyjne ustawodawstwo. Zmuszanie do nierządu (równoznaczne z pozbawieniem kobiety wolności) przez uwiedzenie i oszustwo, z powodu długów, a nawet w wyniku sprzedaży – sprzedającymi bywali ojcowie, opiekunowie, mężowie – karane było w prawie florenckim surowo, od bardzo wysokiej grzywny (1000 L) po karę gardła. Współodpowiedzialność karną ponosili sporządzający kontrakty notariusze i asystujący przy tym świadkowie.<sup>312</sup>

Kontrola nad przestrzeganiem tych przepisów prawnych powierzona została podeście, który powinien był dwukrotnie w tygodniu za pośrednictwem swojego notariusza lub rycerza-towarzysza i oddziału pachołków przeprowadzić stosowne śledztwo i zebrać informacje, a raz w miesiącu w towarzystwie dwu braci pinzo-

<sup>306</sup> G. Brucker, *Firanze nel Rinascimento*, s. 350.

<sup>307</sup> J. Rossiaud, *La prostituzione*, ss. 77-79.

<sup>308</sup> Jawność uprawiania prostytucji poza lupanarem jest uderzającym elementem zeznań świadków w procesach o nielegalny nierząd. Por. E. Pavan, *Police des moeurs*, s. 243.

<sup>309</sup> *Statuta* (1415), L. IV, R. 40, S. 417: „quaelibet meretrix libere possit venire et stare in civitate Florentiae in postribulis consuets”, por. też M.S. Mazzi, *Un dilettoso luogo*, ss. 470 nn.

<sup>310</sup> Statuti 19, L. III, R. 161, f. 184<sup>v</sup>.

<sup>311</sup> O związku tego zakonu pokutnego ze sferą moralności publicznej zob. A. Benvenuti Papi, *In domo bighittarum*, s. 337. Przesłębstwa popełniane na prostytutkach przez stręczycieli – kradzieże, pobicia, gwałty, uprowadzenia, nawet morderstwa, zob. AP 23, f. 255; AP 33, ff. 60, 123.

<sup>312</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 115; Statuti 19, L. III, R. 161, f. 185; *Statuta* (1415), L. IV, R. 40, s. 417.

chierów skontrolować dom publiczny. Aparat policyjny posiadał więc w tym wypadku prawo wkroczenia na teren domu publicznego, przepytania kobiet, czy przebywają tam dobrowolnie, a w razie jakichkolwiek trudności w przeprowadzeniu kontroli mógł posłużyć się siłą, wyłamać drzwi itp. Zarówno prowadzenie nielegalnego domu publicznego, jak i zmuszanie do nierządu mogło się skończyć dla winnego zniszczeniem lokalu bądź budynku, w którym dopuścił się przestępstwa, jeśli był on jego własnością (jeżeli nie, skazany musiał być przez właściciela natchmiast usunięty). W drugiej połowie stulecia obok magistratury podesty także trybunał kapitana ludu rozpatrywał tego typu sprawy.

Było ich wszakże, nie tylko w skali roku, ale całego półwiecza, bardzo mało. Izolacja, infamia i ekskluzja znaczące kondycję prostytutek, także w dzisiejszym świecie, sprzyjały powstawaniu wewnątrz tego środowiska odrębnej obyczajowości, prowadziły do negowania norm społecznych i prawnych obowiązujących poza nim i do wytworzenia własnych reguł zachowań i silnie odczuwanej lojalności. Dopiero przekroczenie tych reguł, i to w sposób drastyczny, mogło spowodować zadenuncjowanie przestępcy.

W odniesieniu do prostytucji zorganizowanej uważano, że kontrolą wystarczającą jest nadzór stręczyciela prowadzącego dom publiczny czy poborcy czynszów oraz właścicieli lokali. Natomiast konieczne było, jak się wydaje, narzucenie nadzoru m.in. sąsiadów nad prostytucją uprawianą poza domem publicznym, na własny rachunek i we własnym mieszkaniu. W procesach o nienoszenie oznak uprawianego zawodu – w istocie mających na celu ustalenie faktu parania się nierządem i uznanie kobiety za *publica meretrix* – decydująca rola dowodowa przypadała z reguły zeznaniom sąsiadów z tej samej parafii, czasami klientów.<sup>313</sup>

Sprawy związane z prostytucją i szerzej zachowaniami seksualnymi pojawiają się w księgach sądowych sporadycznie. Uderza w nich drastyczność postępów, jakich dopuścili się oskarżeni. Kazirodztwo, pedofilię, gwałt, jeśli popełniane są przez „swoich” i we własnym środowisku, otacza zmowa milczenia.<sup>314</sup> Przestępstwa seksualne wychodzą na jaw nieraz po wielu latach, ujawniane są w trakcie przesłuchania na torturach. W październiku 1413 r. przed sądem wikariusza Valdely toczyło się postępowanie przeciwko Antoniemu, synowi Tomasza z Castro Tremoleti oskarżonemu m.in. o gwałt, deflorację i współżycie „per vim et violentiam” przez kilka miesięcy z nieletnią („puella”, „virgo”), przebywającą pod jego dachem, siostrzenicą.<sup>315</sup> Wzięty prawdopodobnie na tortury przyznał się do ciężkich bluźnierstw, których dopuścił się w czasie gry w kości, a przede wszystkim do zgwałcenia i przymuszenia do współżycia innej swej krewnej (co miało miejsce 10 lat wcześniej). Z tego związku urodziła się w Pizie, a więc poza miejscem zamie-

---

<sup>313</sup> Por. opublikowaną dokumentację w G. Brucker, *Firenze nel Rinascimento*, ss. 351-354.

<sup>314</sup> M.S. Mazzi, *Prostitute e lenoni*, ss. 87-140.

<sup>315</sup> G. Brucker, *Firenze nel Rinascimento*, ss. 325-328.

szkania obojga kochanków, córka. Kazirodztwo, podobnie jak cudzołóstwo i konkubinat, rzadko osądzone były przez wymiar sprawiedliwości. Skrywane przez rodzinę, a przez sąsiadów tolerowane, gdy mieściły się w granicach dopuszczalnych, znajdujących wytłumaczenie zachowań, ujawniane były przede wszystkim przez samych poszkodowanych – zdradzanego męża, rodziców zgwałconego przez krewnego dziecka, patrona wykorzystanej przez kogo innego służącej czy niewolnicy. Znaczącą część np. procesów o cudzołóstwo wszczęto na skutek skargi męża, którego żona zdradzała nie z jednym kochankiem, lecz porzuciła go, by parać się prostytucją. Oskarżenia o cudzołóstwo, rzecz interesująca, trafiają przed florencki wymiar sprawiedliwości ze stałą częstotliwością – 7-8 rocznie. Wyjątkowo dużo było ich w 1348/49 r. Skądinąd warto zauważyć, że chodzi o okres związanego z czarną śmiercią kryzysu działalności sądownictwa florenckiego.<sup>316</sup> Powrócimy jeszcze do tej sprawy. Zdecydowaniu męża już nie zdradzonego, lecz pozbawionego żony przez uciekającego się do przemocy stręczyciela, zawdzięczamy zawarty w dokumentacji sądowej obraz, być może typowy, kariery i działalności rajfurów, którzy dla zwerbowania kobiet do nierządu stosowali wcale bogaty zestaw środków – od zachęcania „*verbis blandivolis et deceptivis*” po porwanie.<sup>317</sup>

Od momentu, gdy prostytucja zyskiwała ramy instytucjonalne, jakie nadawał jej legalny publiczny lupanar przynoszący wpływy – nazwijmy je podatkowymi – także miastu, nadzór policyjny skupiał się przede wszystkim na nierządzie „dzikim”, nielegalnym. Jak ocenić rezultaty tej kontroli? Jeśli rocznie karano od kilku do kilkunastu kobiet, którym udowodniono trudnienie się prostytucją i skrywanie tego przez nienoszenie oznak profesji, to do jakiego rzędu wielkości odnieść te dane, jednym słowem, jak oszacować rozmiary prostytucji w późnośredniowiecznej Florencji? Być może skrupulatniejsze, niż czyniono to dotychczas, zebranie wszystkich danych dotyczących liczby prostytutek w poszczególnych domach, „*botteghe*”, oberżach (pojedyncze dane zostały wydobyte ze źródeł) i próba wyliczeń na podstawie zeznań podatkowych właścicieli dzierżawionych lokali, wysokości czynszów itp. przesłanek, dałyby podstawę do dokonania przynajmniej szacunków, ale do tej pory nikt się tego nie podjął, a chętnie wykorzystywane przez historyków informacje z kadastru z 1427 r. w tym akurat wypadku nie przynoszą wystarczających materiałów. prostytutki, w dużej części cudzoziemki, w ogóle tym spisem podatkowym nie były objęte. Wiele przypuszczeń, jak np. iż w Wenecji tego okresu prostytucję uprawiało około 10% jej mieszkanek, nie ma dobrego uzasadnienia źródłowego.<sup>318</sup> Zupełnie zaś niemożliwe jest oszacowanie zjawiska „dzikiej” prostytucji.

---

<sup>316</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 70 oraz akta sądowe z lat 1343-1344, 1347-1348, 1368.

<sup>317</sup> G. Brucker, *Firenze nel Rinascimento*, ss. 354-356.

<sup>318</sup> G. Ruggiero, *The Boundaries of Eros*, s. 161.

Kilka przynajmniej przyczyn pchało do uprawiania zawodu skrycie. Po pierwsze, drenaż finansowy ze strony stręczycieli będących właścicielami lokalu (jak np. obożyci) bądź podnajemcami. Opłaty dzienne, które ściągano od prostytutek były np. w pocz. XV w. tak wysokie (13 soldów), że czyniły z nich całkowicie od stręczycieli czy dzierżawców uzależnione niewolnice.<sup>319</sup> Niski, hańbą znaczony status społeczny prostytutki i represyjność ustawodawstwa także powodowały, że kobiety uprawiające nierząd przez dłuższy lub krótszy czas chroniły się pod pozór kondycji wdów – praktykując swój zawód niekiedy wraz z córką czy córkami, bądź mężatek – którymi w istocie często były, a nawet zakonnic.<sup>320</sup> Większość tedy badaczy skłonna jest uważać rozmiary prostytucji nielegalnej za ogromne i jednocześnie niemierzalne, co, niestety, stawia nas w sytuacji czytelnika wczesnośredniowiecznych kronik, w których nawet bardzo dokładnie podane liczby mają być jedynie wyobrażeniem rzędu wielkości. Sprawa musiała być trudna do zmierzenia i dla współczesnych, albo rozmiary zjawiska tak wielkie, że aż zawstydzające. Giovanni Villani, który policzył przecież we Florencji na 10 lat przed czarną śmiercią niemal wszystko, o liczbie prostytutek akurat milczy. Skalę popytu na tę usługę mogą natomiast przybliżyć dane z kadastru z 1427 r., dające wyobrażenie o potrzebach mieszkańców Florencji i jej okolic, a uwzględnić trzeba jeszcze rzesze podróżnych, imigrantów itp. Spośród 4456 młodych mężczyzn między 18 a 32 rokiem życia, których objął ten rejestr podatkowy, ledwie 1/4 była żonaty, zaś średni wiek nowożeńca wynosił 34 lata.<sup>321</sup> Wykorzystywano te dane, by między innymi zinterpretować rozmiary homoseksualizmu we wczesnorenesansowych miastach, ale równie dobrze można je zastosować przy analizie zjawiska prostytucji. Florenckie nierządnicze nie zyskały jednak sławy rzymskich czy weneckich kurtyzan.

Nadzór nad prostytucją dziką był mało skuteczny także dlatego, że była ona po prostu tolerowana, a nawet akceptowana. W końcu XV w. moralizatorska „krucjata” Savonaroli, który nie ograniczył się do smagania rozpustnych Florentyńczyków kaznodziejskim słowem, ale posłużył się również oddziałami młodzieżowych stróżów porządku moralnego, by oczyścić miasto z „brudów i zgnilizny”, była na tyle groźna, a więc potencjalnie skuteczna, że – jak pisze świadek tych wydarzeń – gracze, nieważne jak bardzo popadający w kolizję z prawem, rozpierzchli się i zniknęli z ulic i placów, kobiety zaczęły się zgodnie z ustawodawstwem antyzytykowskim ubierać, prostytutki zamknęły się w swoich burdelach, homoseksualiści zaś drżeli ze strachu o własną skórę.<sup>322</sup> Strach przed działaniem tej florenckiej „armii zbawienia” dobrze ilustruje różnice między pewnym typem policyjnego nadzoru a usiłowaniami wyplenienia „zła” wypływającym z postaw fundamentalistycznych.

---

<sup>319</sup> M.S. Mazzi, *Prostitutes e lenoni*, s. 135.

<sup>320</sup> D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Les Toscans*, s. 582.

<sup>321</sup> *Ibidem*, także D. Herlihy, *Vieillir à Florence*, ss. 130-146; R. Trexler, *Adolescence*, ss. 235-238.

<sup>322</sup> Luca Landucci, *Diario fiorentino*, s. 123.



Kontrola sądowa realizowała kompromis między nota bene coraz bardziej u schyłku średniowiecza tolerancyjnym stosunkiem Kościoła do nierządu a realistycznym postrzeganiem przez władze zjawisk społecznych. W XIV w. mieszczanie u władzy zgodzili się na prostytucję pod dwoma jakby warunkami – że będzie ona zorganizowana przez ludzi bezpośrednio czerpiących z niej zyski i że miasto będzie miało z tego dochody. Brunelleschi np. wynajmujący wiele lokali prostytutkom czynili to za pośrednictwem niejakiego Giovanniego di Marco z Wenecji, który był poborcą czynszów i jednocześnie nadzorcą porządku, w czym pomagało mu kilku młodzieńców pod jego rozkazami.<sup>323</sup> Prostytucję dziką natomiast starano się utrzymać w pewnych ryzach, nie prześladując jednak nadmiernie.

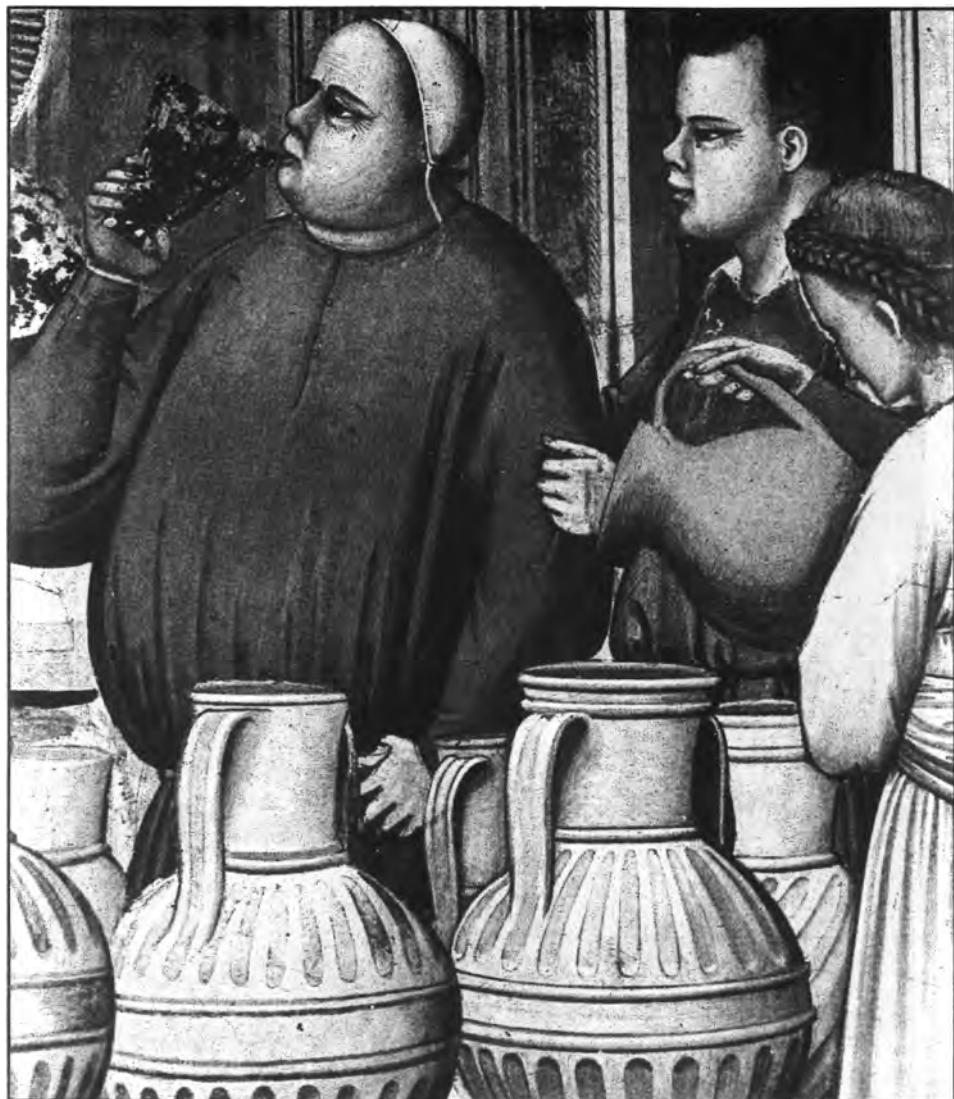
Zdaniem historyków Florencji, następne, bardzo ważne zmiany w stosunku do nierządu zaszły w pierwszych trzydziestu latach XV w. Były one z pewnością wynikiem ofensywy moralizatorskiej, o której już kilkakrotnie wspominaliśmy, wydanej homoseksualizmowi wojny, ale także rezultatem przekształceń ustrojowych. Prostytucja – jako druga po bezpieczeństwie publicznym i politycznym dziedzina – została poddana kontroli i osądowi już nie tradycyjnych trybunałów i magistratur cudzoziemskich, lecz instytucji kolegialnych, złożonych z obywateli florenckich. W ciągu pierwszej połowy XV w. obejmą one nadzorem całą niemal sferę zachowań sprzecznych z systemem wartości i „kodeksem” moralnym. Powstają kolejno *Ufficio dell' Onestà* (1402) – początkowo jeszcze wspomagany przez cudzoziemski aparat wykonawczy; *Conservatori dei Monasteri*, którzy zajmą się ujawnianiem i ściganiem łamania dyscypliny w klasztorach, które prowadziło niekiedy wręcz do zamienienia cel w dom publiczny, *Conservatori delle Leggi*, którzy obejmą nadzór m.in. nad hazardem i ścigać będą bluźnierców, wreszcie *Ufficiali di Notte*, którzy staną się najważniejszym trybunałem sądzącym homoseksualistów. Magistratury te przynoszą rzeczywiście istotne zmiany w stosunku do sytuacji w stuleciu poprzednim.<sup>324</sup> Dostyc „tolerancyjny” dozór policyjny i bardzo iluzoryczną ochronę prostytutek i ofiar stręczycieli przed przemocą – jak wskazuje liczba procesów i skazanych – zastępuje kontrola znacznie bardziej efektywna, której celem jest gwarantowanie bezpieczeństwa prostytucji legalnej i ściganie popełnianych w tym środowisku przestępstw oraz walka z sodomią rozumianą przede wszystkim jako homoseksualizm. Z całej sfery „niedozwolonej seksualności”<sup>325</sup> prostytucja była niewątpliwie najłagodniej traktowanym odstępstwem od normy religijnej i moralnej. Teraz, w okresie wojny wydanej homoseksualistom przez Kościół i popartej przez władze świeckie, miała stać się instrumentem umacniania rodziny i małżeństwa.

---

<sup>323</sup> M.S. Mazzi, *Prostitute e lenoni*, s. 259.

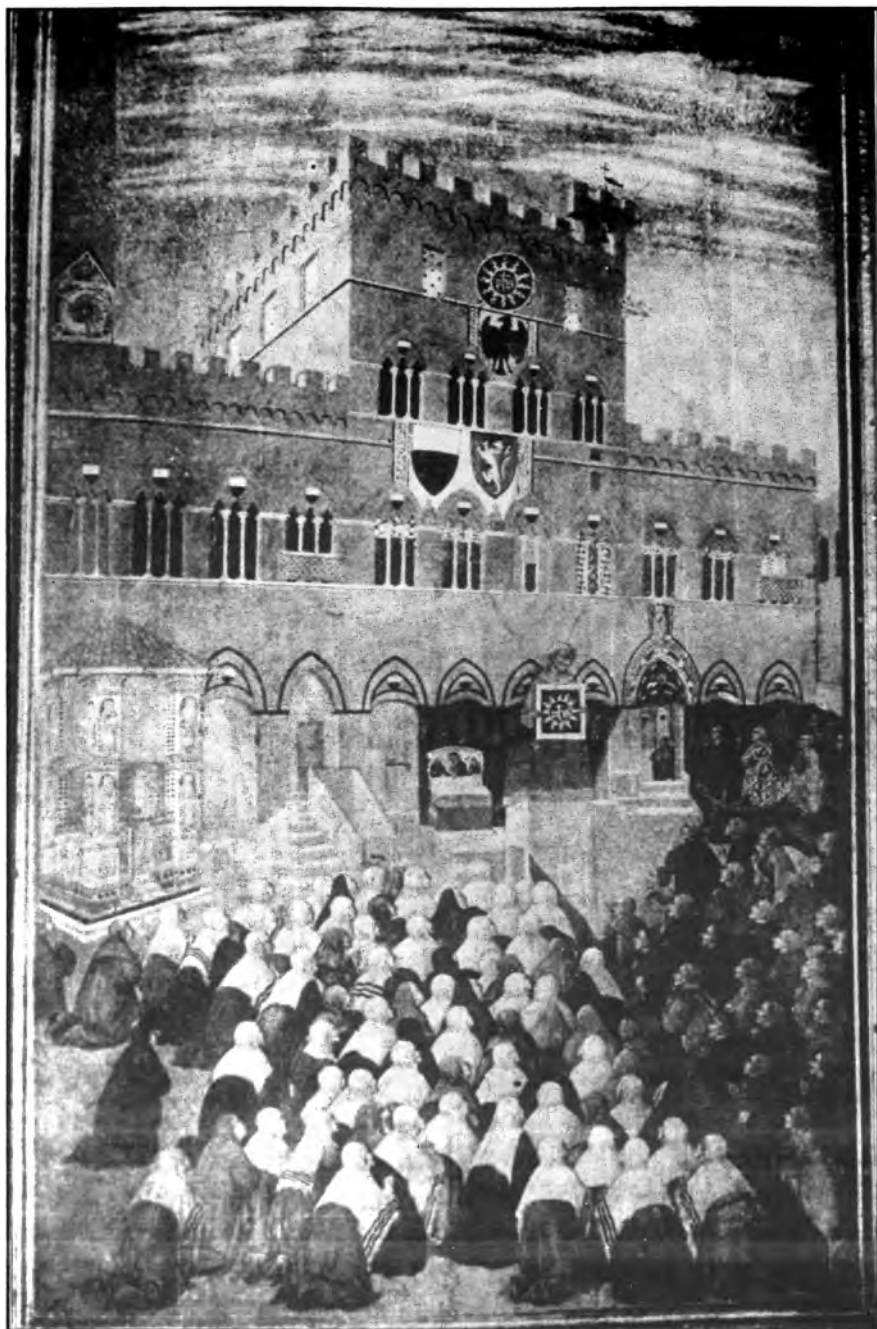
<sup>324</sup> A. Zorzi, *Amministrazione*, s. 57 n; M.S. Mazzi, *Cronache di periferia*, s. 613; Ead., *Prostitute e lenoni*, s. 151 n.

<sup>325</sup> G. Ruggiero, *The Boundaries of Eros*, s. 161.



28. Pijący wino, fragment fresku Giotta *Uczta w Kanie*





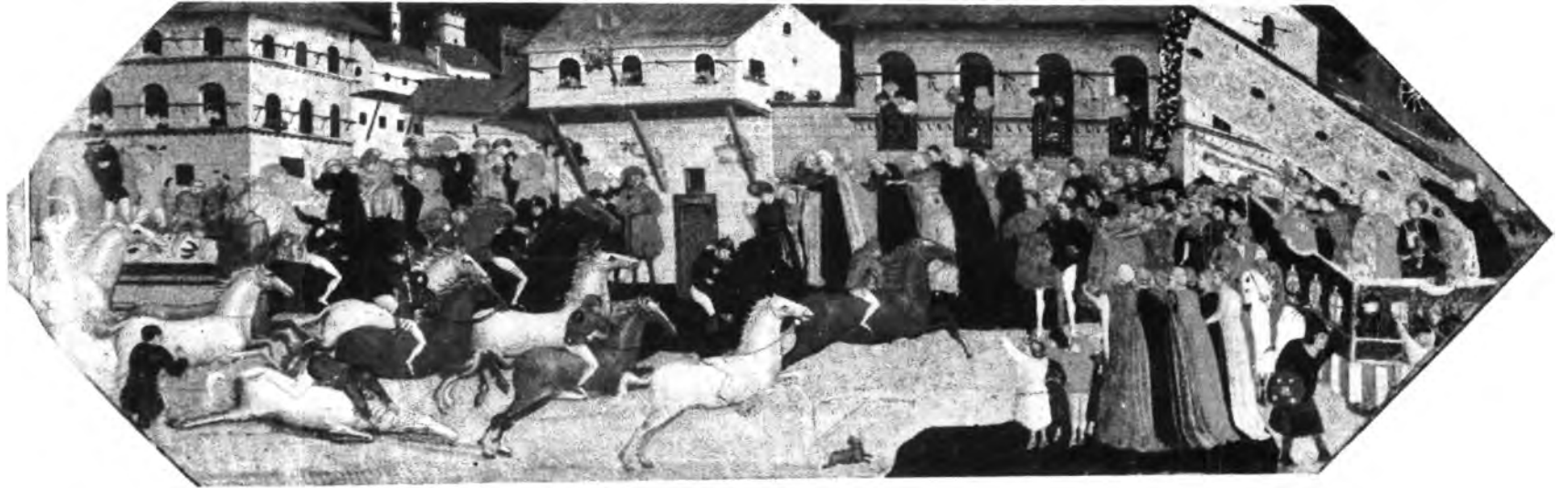
29. Kazanie św. Bernardyna w Sienie, obraz Sana di Pietro, XV w.



30. Portret Giovanniego Boccaccia, fragment fresku Andrei di Bonaiuto *La Chiesa Militante e Trionfante*, połowa XIV w.



31. Ofiarowanie *pallii* w baptysterium w czasie uroczystości 24 czerwca, święta patrona miasta, Jana Chrzciciela, obraz przypisywany Rosello di Jacobo Franchiemu, pierwsza połowa XV w.



32. Gonitwa o *palio* po ulicach Florencji, obraz przypisywany Giovanniemu Di Francesco Toscaniemu, pierwsza połowa XV w.



33. Portret Dantego, fragment fresku *Sąd Ostateczny* w kaplicy pałacu podesty, XIV w.



34. Herold (postać z trąbką), fragment fresku Domenico Ghirlandaia, *Conferma della regola*



35. Sceny z życia codziennego czternastowiecznej Florencji, fragment fresku Andrei di Banaiuto, połowa XIV w.





36 Rozdawanie chleba u bram Florencji ubogim wypędzonym ze Sieny, miniatura z *Libro del Biadaiolo*, pierwsza połowa XIV w.

Te nowe magistratury „tworzą” jakby przestrzeń przestępczości seksualnej i ogólnie łamiącej normy moralne, przedtem ukrytej. Dość tu przywołać gwałtowny, po powstaniu *Ufficiali di Notte* i zmianie ustawodawstwa dotyczącego karania homoseksualistów, wzrost liczby skazanych za sodomie. W latach 1352-55, w okresie surowej karalności (kara stosu), ale słabej egzekucji prawa skazano 8 homoseksualistów,<sup>326</sup> w 1368 r. dwu, ale obaj byli więźniami i ukarano ich niewysoką grzywną,<sup>327</sup> w latach 1380-83 – 5, natomiast w 1435 r. – 37.<sup>328</sup> Przyczyną tego wzrostu tylko w niewielkim stopniu była rzeczywista zmiana orientacji seksualnej mieszkańców piętnastowiecznych Włoch. Rosnącą w tym stuleciu liczbę wyroków tłumaczy zwiastująca już epokę nowożytną ewolucja systemu wymiaru sprawiedliwości i ustawodawstwa. Nowe magistratury wcielające je w życie, będące częścią aparatu władzy na innej zasadzie niż trybunały cudzoziemskie, stają się skuteczną instytucją nie tyle nadzoru, co ścigania i represjonowania zachowań sprzecznych z prawem i społecznie nietolerowanych.

Wspólne dla piętnastowiecznych i wcześniejszych, wprowadzanych od XIII w. norm prawnych były ostateczne cele, które starano się osiągnąć: bezpieczeństwo mieszkańców, ład społeczny i moralny. Ewolucja tej legislacji, dająca się obserwować w epoce przełomu średniowiecza i czasów nowożytnych, była wynikiem zarówno zmian zachodzących w społeczeństwie i w wyznawanym przez nie systemie wartości, jak i niepowodzeń w praktyce egzekwowania tych przepisów. Nadzorujące ich przestrzeganie patrole policyjne zastępowały stopniowo słabnącą kontrolę ze strony rodziny i sąsiadów. Surowe, represyjne prawo wkraczało nieraz brutalnie w dziedzinę ludzkich zachowań, obowiązujących w danym środowisku zwyczajów, przyjętych norm postępowania. Egzekwowanie go było więc nastawione przede wszystkim na ukanie przypadków skrajnego naruszenia przepisu prawnego, na wyrugowanie zjawisk najsłabiej poddających się kontroli, jak nielegalna prostytutka czy karany więzieniem hazard. Rezultaty działania aparatu policyjnego były jednak mierne. Tam, gdzie to było możliwe, miasto starało się narzucić niepożądanym zachowaniom inny niż mało skuteczna represja karna rodzaj nadzoru i dyscypliny. Opodatkowanie upodobań do noszenia broni lub kosztownych strojów, wprowadzenie legalnych, koncesjonowanych domów publicznych, a w niektórych miastach także domów gry hazardowej można uznać za objaw klęski, jaką poniosły władze próbując narzucić mieszkańcom coraz surowsze rygory postępowania. Ale można także „docenić” pragmatyzm działalności miejskiej władzy, umiejętność czerpania wymiernych dla skarbu komunalnego korzyści z ograniczenia przez państwo swobód jednostki.

---

<sup>326</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, ss. 71-75.

<sup>327</sup> AE 540, ff. 51<sup>v</sup>-52.

<sup>328</sup> M. Rocke, *Il controllo dell' omosessualità*, s. 705.

Problemy, które poruszaliśmy w tym rozdziale wiążą się najściślej ze społeczeństwem miejskim, ustrojem miasta późnośredniowiecznego, z organizacją w nim czasu i przestrzeni, wreszcie z zakresem swobód, jaki wytyczono ludziom „oddychającym wolnością”. Z różnych względów, w tym nie na ostatnim miejscu z czysto praktycznych, badana przez nas kontrola zachowań mieszkańców była niemożliwa poza murami miasta. Otwarta, jak sądzimy, pozostaje odpowiedź na pytanie zasadnicze: dlaczego mniej więcej w tym samym czasie w największych ośrodkach europejskich, a niewiele lat później w miastach o krótszej historii, wprowadzono wszystkie te przepisy porządkowe? Czy rzeczywiście główną, najważniejszą przyczyną ich zredagowania był burzliwy rozwój miast, gwałtowny wzrost liczby ich mieszkańców i konieczność narzucenia im rygorów, które wcześniej nie były niezbędne, a brak aparatu policyjnego czyniłby niemożliwą kontrolę ich przestrzegania?

Wydaje się, że uchwalane przez władze miejskie i cechowe u schyłku średniowiecza przepisy porządkowe dotyczące bezpieczeństwa, ładu moralnego i społecznego – w sto lat później od ich wprowadzenia poszerzy je znacznie ustawodawstwo wymierzone w ubogich i włóczęgów – rozpoczęły znamienne dla społeczeństw europejskich ewolucję, która pełny wyraz zyska w czasach nowożytnych. Jej cechą zasadniczą jest przejście przez państwo i jego agendy kontroli nad zachowaniami poddanych, nadzór nad dziedzinami aktywności, które wcześniej nie należały do sfery objętej regulacją prawa stanowionego. Nie szło tu tylko o zachowania zagrażające porządkowi publicznemu i społecznemu, ale także o takie przejawy życia jednostki i grupy, jak dobroczynność.<sup>329</sup>

Omawiając ustawodawstwo antyzbytkowe zwróciliśmy uwagę na związek przepisów prawnych z ogromnym wpływem zakonów mendykantkich, jaki wywierały one już w latach trzydziestych XIII w. na ustrój polityczno-prawny komun lombardzkich, a więc tych, które w istocie narzuciły większości miast-państw półwyspu własny model sprawowania władzy i regulowania życia społecznego mieszkańców. Zwracaliśmy wreszcie uwagę na wpływ podjętej w początkach XV stulecia „drugiej ofensywy” moralizatorskiej na zaostrzenie kontroli przestrzegania przepisów prawa dotyczących moralności. Świadomość niezwykle intensywnej obecności nowej, trzynastowiecznej generacji zakonów religijnych w miastach całej Europy nie zawsze prowadzi do odkrywania jej mniej widocznych śladów w organizacji życia miejskiego, mentalności mieszkańców, nawet w ustroju. Dostrzegamy tę obecność, jak pisał ostatnio André Vauchez, przede wszystkim w pejzażu miejskim znaczonego przez „konwenty liczne i potężne, kościoły bardzo okazałe, *monti di pietà*, kierowane przez mendykantów oratoria pobożnych bractw, znak IHS wypisywany na drzwiach domów, a upowszechniony przez franciszkanina Barnardyna ze Sieny”.<sup>330</sup> Są to tylko, lepsze lub gorsze, świadectwa głębszego zjawiska „zakorzenienia się

---

<sup>329</sup> Por. E. Cruzet-Pavan, *Espaces, pouvoir*, ss. 874-876.

<sup>330</sup> A. Vauchez, *Ordini mendicanti*, s. 9.

posłania mendykantów w umysłach i sercach ludzi między początkiem XIII w. a epoką Odrodzenia”.<sup>331</sup> Posłanie to znacznie słabiej docierało do społeczeństwa wiejskiego. Badania nad wiejskimi bractwami religijnymi oraz onomastyką wsi toskańskiej wykazały tymczasowość i powierzchowność nie największych zresztą rezultatów działalności zakonów żebrzących w tym środowisku.<sup>332</sup> Nieporównanie większy i trwalszy sukces odniosły one w miastach.

Kaznodziejstwo i nauczanie najaktywniejszych w XIII i XIV w. środowisk kościelnych, reprezentowanych przez najświetniejszych kaznodziejów a zarazem wielkie autorytety, było, naszym zdaniem, jednym z najważniejszych źródeł inspiracji komunalnych legislatorów, wśród których, nota bene, także znaleźli się mendykanci. Praktykę wprowadzania tych przepisów prawnych i kontrolę ich przestrzegania dyktowały wszelako bardziej potrzeba kompromisu z rzeczywistością dnia codziennego i pragmatyzm cechujący politykę władz komunalnych niż zawarta w ustawach norma moralna.

---

<sup>331</sup> *Ibidem*.

<sup>332</sup> Ch. de La Roncière, *L'influence de Franciscains*, ss. 27-103.

## ROZDZIAŁ VI

### Pod strażą

#### 1. *Le Stinche* – więzienie komunalne

Zanim w początkach XIV w. miasto wybudowało kompleks budynków więziennych, który został nazwany *Le Stinche*<sup>1</sup>, do więzienia ludzi służyły różne miejsca: lochy oraz wieże gmachów publicznych, a także specjalnie w tym celu dzierżawione przez miasto pomieszczenia. Pierwszym więzieniem komuny florenckiej były *burelle* (ciemnice), czyli piwnice wielkiego i małego *perilasium*. Masywne mury rzymskiego amfiteatru dawały gwarancję bezpiecznej izolacji. Prowadząca do nich ulica św. Apolinarego nazywana była z tej racji „strata per quam itur ad carcerem”.<sup>2</sup> Więźniowie przebywali w lochu, do którego byli wrzucani przez wystającą studnię, a jedzenie dostarczano im na sznurze. W wydanych w 1293 r. *Ordinamenta ... super Pagliaççe e burelle e superstitibus et custodibus earum et super carceratis et carcerandis in ipsis* szczegółowo uregulowano przeznaczenie florenckich *burelle*. W więzieniu tym, wyłącznie dla mężczyzn („nulla mulier possit vel debeat ingredi vel stare intra confines domus et loci carceris burelle”) mieli być zamykani i szczególnie strzeżeni wszyscy skazani „pro maleficio” oraz, gdyby zbiegli, ich poręczyciele.<sup>3</sup> Wspomniane w tym rozporządzeniu „paliazze” znajdowały się w pobliżu kościoła San Martino del Vescovo oraz San Michele in Palchetto.<sup>4</sup> Już wówczas miały one swoje konkretne przeznaczenie: jedno było dla kobiet, drugie dla *grandi*, osadzonych w więzieniu po wprowadzeniu *Ordinamenti di giustizia*.<sup>5</sup> To ostatnie było wypuszczone w dzierżawę dwóm przedstawicielom rodzin „mag-

---

<sup>1</sup> Nazwa: *Le Stinche* pochodzi od pierwszych więźniów, którymi byli rebelianci z zamku Stinche w Val di Greve, A.F. Becchi, *Brevi cenni*, s. 3

<sup>2</sup> R. Davidsohn, *Storia*, I, s. 983 n.

<sup>3</sup> Misc. Rep. 8, nr 240, ff. 211-214<sup>v</sup>.

<sup>4</sup> R. Davidsohn, *Storia*, III, s. 247.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 648; vol. V, s. 616.

nackich”, którzy odpowiadali za powierzonych im więźniów, ale i czerpali znaczne korzyści z prowadzenia więzienia. Wreszcie, była Bellanda przeznaczona przede wszystkim dla skazanych na śmierć oczekujących wykonania wyroku.<sup>6</sup>

Nie były to wszystkie miejsca w trzynastowiecznej Florencji, w których przetrzymywano pozbawionych wolności ludzi. Dla bardzo wielu droga do więzienia prowadziła przez areszty florenckich trybunałów sądowych. Znajdowały się one najczęściej w wieżach wznoszonych wraz z gmachami siedzib najważniejszych magistratur komuny, a z nich najśłynniejszą była Volognana przy pałacu podesty. Jej nazwa pochodzi od nazwiska zadręzonego tu więźnia, Geri da Volognano. W 1267 r. w czasie gwałtownych walk między gwelfami a gibelinami Geri został skazany na śmierć, ta jednak miała go osiągnąć inaczej niż wielu innych pokonanych przeciwników politycznych. 400 z nich poćwiartowano żywych, jeden z Ubertich, by uniknąć tak przerażającego końca, rzucił się z dzwonnicy, Geri zaś został wrzucony do podziemi wieży i pozostawiony tam własnemu losowi. Czekąca go śmierć głodowa.<sup>7</sup> Inwentarz gmachów publicznych z 1383-4 r. nie wskazuje na to, by wieża pałacu podesty były wyposażona w jakiś szczególny, charakterystyczny dla więzień sposób. Drewniane, zamykane na klucz przyrzędy do krępowania nóg więźniom znajdowały się natomiast w kaplicy pałacu.<sup>8</sup> Ozdobiona w latach trzydziestych XIV w. freskami przedstawiającymi m.in. Sąd Ostateczny, kaplica pod wezwaniem św. Marii Magdaleny służyła za ostatnią stację skazańcom, którzy tu spędzali noc poprzedzającą kaźń. Nikomu z mieszkańców nie wolno było zbliżyć się do kaplicy (od strony via Ghibellina) w czasie, gdy przebywali tam oczekujący wykonania wyroku.<sup>9</sup>

Podobne jak *Volognana* więzienia posiadały w XIV w. również inne siedziby trybunałów florenckich. Nie zawsze były to wieże, czasami piwnice (*lochy*), niekiedy jedynie wydzielone miejsca aresztu.<sup>10</sup> W cytowanym inwentarzu, w siedzibie *ufficiale sopra le porte* jedna z jej części nazwana jest wprost „prigione”.<sup>11</sup> W pałacu egzekutora sprawiedliwości zarówno *pachołkowie*, jak i *cavaliere socio* mieli w wyposażeniu swoich pokoi przyrzędy do krępowania więźniów: „*ceppi da prigioni, ferri da prigioni*”. Wszystkie te miejsca – poza regularnymi więzieniami Cechu Wełny, które znajdowało się w siedzibie *Arte della Lana*, oraz Mercanzii – pełniły w XIV w. przede wszystkim rolę czasowego aresztu. Statuty pozwalały na przetrzymywanie w nich ludzi jedynie przez jedną dobę, wyjątek czyniąc dla ska-

<sup>6</sup> R. Davidsohn, *Forschungen*, I, s. 22; zob. też M.E. Wolfgang, *Le carceri delle Stinche*, s. 154.

<sup>7</sup> R. Davidsohn, *Storia*, III, s. 11.

<sup>8</sup> CC Scritture Divirse 4.

<sup>9</sup> A. Cocchi, *Le chiese di Firenze*, s. 247. Ten zwyczaj poświadczony jest dobrze dopiero dla epoki nowożytnej.

<sup>10</sup> W siedzibie kapitana ludu za więzienie służyły lochy, a we wcześniejszej – wieża; zob. CC Scritture Diverse 4, ff. 45, 73, 78, 79.

<sup>11</sup> *Ibidem*, f. 113<sup>v</sup>.

zanych na śmierć lub taką karą zagrożonych.<sup>12</sup> Za pobyt w wieży czy lochu rektor nie miał prawa pobierać żadnych opłat („pro introitu, mora vel exitu”) choć, jak pamiętamy, wielokrotnie był o wymuszanie bądź próby wymuszania takich opłat oskarżany.<sup>13</sup> Zdanie oskarżycieli, zarzucających rektorom łamanie prawa, podzielały władze. Kilkakrotnie w drugiej połowie XIV w. wydano rozporządzenia, które bądź przypominały normy statutowe, bądź je łagodziły, starając się realistycznie podchodzić do wykształconej w praktyce procedury śledztwa i postępowania z aresztowanymi, a także niewątpliwie do korupcji, która kryła się za niektórymi przypadkami przetrzymywania w areszcie. Mogło się bowiem zdarzyć, że wieża rektora była korzystniejszym wyjściem dla zatrzymanego niż zamknięcie w Stinkach. W jednym z rozporządzeń, wydanym w 1344 r., jest mowa o przetrzymywaniu ludzi w aresztach rektorów „propter amicitias et familiaritatem”. Władze wielokrotnie w tej sytuacji decydowały się na wprowadzenie rozwiązań kompromisowych, przedłużając m.in. czas trwania aresztu w siedzibie trybunału do 3 dób.<sup>14</sup> W pewnym stopniu możemy skontrolować przestrzeganie przez rektorów tego przepisu prawnego. W jednej z ksiąg sądowych podesty z 1352 r. odnotowane są bardzo dokładnie daty zatrzymania i odesłania aresztowanych pod nadzór zarządców Stinków. Z zestawienia obu dat wynika, iż najdalej w drugiej dobie po aresztowaniu zatrzymani byli odsyłani do więzienia komunalnego.<sup>15</sup>

Postanowiona w ostatnich latach XIII w. budowa nowego więzienia, ukończona w 1301 r., przyniosła ogromną zmianę nie tylko w organizacji samego karceru, ale także w sposobie traktowania więźniów.<sup>16</sup> Do budowy wykorzystano nieużyteczne już fragmenty starych murów miejskich, których grubość, wysokość i masywność czyniły z budowli niemal fortecę i nadały jej charakterystyczny wygląd. *Le Stinche* postrzegane z zewnątrz od strony ulic wydawały się całkowicie od miasta oddzieloną wyspą (do dziś ulica nosi nazwę *Isola delle Stinche*), na której wznosił się na planie czworokąta (89-111-53-105 łokci) wysoki „bunkier”, czworoboczny mur bez okien z niezbyt wysoką wieżyczką (33 łokcie), zwieńczającą bardzo niskie z kolei wejście na podwórzec. Wizytujący w końcu XIII w. europejskie więzienia i szpitale Anglik Howard uznał wysokie na 23 i grube na 3 łokcie mury za zbyt wysokie i za bardzo przylegające do budynków więziennych; utrudniały one dostęp powietrza do pomieszczeń, w których przebywali więźniowie.<sup>17</sup>

Początkowy projekt gmachów stawianych na terenie skonfiskowanym Ubertim przewidywał wybudowanie pięciu zupełnie oddzielnych więzień. Skończyło się na

---

<sup>12</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 18, „nisi esset in casu in quo deberet personaliter condemnatus”.

<sup>13</sup> Por. rozdział IV, 2.

<sup>14</sup> PR 33, f. 171.

<sup>15</sup> AP 885.

<sup>16</sup> R. Davidsohn, *Forschungen*, IV, s. 525.

<sup>17</sup> P.I. Fraticelli, *Delle antiche carceri*, ss. 18-20; A.F. Becchi, *Brevi cenni*, s. 3.

jednym kompleksie gmachów, niemniej podzielonych tak, by możliwe było odizolowanie od siebie poszczególnych kategorii więźniów, zwłaszcza kobiet od mężczyzn i uwięzionych za długi od skazanych za przestępstwa. Trzeba było pomyśleć o pomieszczeniach dla młodocianych synów marnotrawnych, których zamykano w Stinkach na prośbę i koszt rodziców, by tam nabrali rozumu i dojrżeli do poprawnego zachowania, a przede wszystkim by nie przynosili swoją działalnością dalszych szkód rodzinie.<sup>18</sup> Przyjęcie takich zasad separowania więźniów od siebie narzucało samej budowli określoną strukturę i determinowało organizację więzienia.

W drugiej połowie XIV w., po przebudowie Stinków, jakiej dokonano po pożarze wznieconym w czasie zamieszek związanych z wypędzeniem z Florencji Gualtieriego de Brienne, na cały kompleks składało się 7 więzień:

1. dla grandich (*de' Grandi*)
2. nowe (*la Nuova*)
3. stare (*la Vecchia*)
4. dla kobiet (*Mulierum*)
5. tzw. *malleato di sopra* (*Mallevatum superius*)
6. oraz *malleato di infra* (*Mallevatum inferius*)
7. zwane *dei Macchi*.<sup>19</sup>

Podział na różne więzienia nie był czymś specyficznym dla Stinków. W późnym średniowieczu dosyć powszechnie – aczkolwiek nie wszędzie – uznawano i starano się w miarę możliwości stosować zasadę oddzielania przestępców od dłużników i zbrodniarzy od ludzi winnych niewielkich przewinień.<sup>20</sup> Gdy bowiem wierzyciele zyskali prawo więzienia swoich dłużników, rzeczywistym problemem były masy ludzi zamkniętych za długi, zapelniających nie bardzo do tego przystosowane wię-

<sup>18</sup> PR 8, f. 51: „... provisum et ordinatum est quod de novo fiant et construantur et fieri et construi debeant carceres in quibus condempnati (...) in quodam carcere per se, ac etiam debitores specialium personalium in quodam alio carcere per se, et mulieres in quodam alio carcere per se. Noc non juvenes et male se gerentes qui aliquando ad eorum correctionem ad petitionem eorum parentum carcerantur et custodiantur.” Siostrzeńca Donata Vellutiego „per le sue cattività i consorti (...) misono in prigione, già è buono pezzo, e così ancora v'è.” Donato Velluti, *Cronica*, s. 296. W jednym z sonetów (Son. 203) Antonio Pucci doradzał:

„Quando l' fanciul da piccolo scioccheggia,  
Castigal con la scopa e con parole...”  
Kiedy ma 7 lat można już użyć siły, 15 lat – kija,  
„E se ne' vent' ancor ben far nimica,  
Deh! mettilo in prigion, se te ne cele;  
E quiv'un anno di poco'l notrica.”

Gdy i to nie pomoże, nie pozostaje nic innego jak się go wyrzec. Sprawie tej poświęcili ostatnio nieco uwagi G. Magherini i V. Biotti w książce *L'Isola delle Stinche*, ss. 29-35.

<sup>19</sup> AE 540, f. 26; AE 589, f. 21; AE 633, passim; AE 674, passim; por. także przed ich zburzeniem, AF. Becchi, *Brevi cenni*, s. 10.

<sup>20</sup> R. Pugh, *Imprisonment*, s. 334.



zienia.<sup>21</sup> Należało więc odizolować przestępców od ludzi ubogich, którzy nie mogli zapłacić swoich długów i do których w pierwszym rzędzie kierowana była znaczna część jałmużn udzielanych przez bractwa dobroczynne.<sup>22</sup> Ogromne więzienie paryskie Châtelet miało 14 oddziałów: od jasnych i przestronnych cel na górze, poprzez wielkie i z reguły przeludnione cele w środkowej części, po straszliwe *Fossés*, gdzie trzymani byli najubożsi.<sup>23</sup> Fleet, jedno z wielu więzień londyńskich, znacznie mniejsze niż Châtelet, miało 6 oddziałów, żaden jednak nie znajdował się pod ziemią. Były to: tzw. *Baron's Ward* (od Barona Brounfennela, który tu był trzymany); więzienie kobiece; tzw. *Two Penny Ward* – dla tych, którzy opłacali swój pobyt według dziennych stawek; *Beggars Ward*, a więc dla biedaków trzymany o chlebie i wodzie i utrzymywanych z jałmużny; *Tower Chambers* i wreszcie najsurowsze *Bolton's Ward* używane dla nieposłusznych więźniów, których zakuwano w łańcuchy i trzymano w dybach.<sup>24</sup> Musiało jednak służyć i innym, tym bardziej że miało jasne pomieszczenie, miejsca do spania i kominki.

Najwcześniejszym podziałem wprowadzonym w więzieniach komun włoskich w pierwszej połowie XIII w. było odseparowanie kobiet od mężczyzn ( w ustawodawstwie Padwy przed 1236 rokiem, Bolonii nie później niż w 1250 r.). Podstawowym celem tego rodzaju zarządzeń było niedopuszczenie do współżycia seksualnego w więzieniu, zapobieżenie nierządowi i wykorzystywaniu kobiet zmuszanych przez strażników i zarządców do prostytucji. Prawo mediolańskie nakazywało ponadto oddzielenie niewiast czcigodnych i wysokiego stanu od pozostałych uwięzionych kobiet.<sup>25</sup> W statutach florenckich wprawdzie nie znajdujemy takiej regulacji prawnej, ale piętnastowieczne przekazy nie pozostawiają wątpliwości, że i w Stinkach separowano kobiety „*honeste et nobiles*” od „*debilis conditionis*”. Uwięziona w 1440 r. żona Francesca Gianfigliuzzi została umieszczona w „hańbiących pomieszczeniach przeznaczonych dla niegodnych kobiet”.<sup>26</sup> We Florencji pieczę nad przetrzymywanymi w *carcere mulierum* powierzono pokutnikom z zakonu pinzochierów, z których działalnością spotkaliśmy się już rozważając kontrolę prostytucji. Więzienie kobiece w Stinkach miało własne odrębne 3 furty, do których klucze (po jednym) dzierżyli brat pokutnik lub więzienny kapłan, skarbnik oraz jeden z zarządców więzienia. Wedle prawa, osadzenie kobiety w więzieniu musiało odbywać

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 45. W statutach sienneńskich czytamy: „In primis statutum et ordinatum est quod in civitate Senensi sint et esse debeant tres carceres in uno quarum detineantur condemnati pro enormibus maleficiis”, cyt. za P.R. Pazzagli, *Comments on the Practice of Imprisonment*, s. 165.

<sup>22</sup> Por. szerzej R. Trexler, *Charity and the Defense*, s. 72; A. Pertile, *Storia*, V, s. 290; A. Bertolotti, *Prigioni e prigionieri*, s. 59.

<sup>23</sup> L. Battifol, *Le Châtelet*, ss. 42-55.

<sup>24</sup> M. Bassett, *The Fleet Prison*, s. 393.

<sup>25</sup> A. Pertile, *Storia*, V, s. 290. W więzieniu w San Miniato nie było podziału na oddział męski i kobiecy, M.S. Mazzi, *Cronache di periferia*, s. 618. O więzieniu sienneńskim: W. Bowsky, *Medieval Italian Commune*, s. 118; por. A. Porteau-Bitker, *L'emprisonnement*, s. 413 n.

<sup>26</sup> A.F. Becchi, *Brevi cenni*, s. 4.

się w asyście owych braci zakonnych, którzy także musieli być obecni przy ich przesłuchiwaniu.<sup>27</sup>

Z niektórych wzmianek źródłowych wynika, że szczególnie niebezpiecznych przestępców, skazanych lub zagrożonych wyrokiem śmierci i konfiskaty mienia starano się oddzielić od reszty więźniów. Dotyczyć to mogło zwłaszcza oczekujących na proces, bowiem po wydaniu wyroku śmierci starano się jak najszybciej wykonać egzekucję. Wielu więźniów zakuwano w kajdany, zapewne byli to wszyscy ci, którzy wpisywani byli do rejestrów więziennych z adnotacją „bene custodire”. Zbrodniarzy umieszczano w piwnicach (czy może lochach) Stinków.<sup>28</sup> W decyzjach trybunałów sądowych, w których mowa o odesłaniu podsądnego pod straż bądź o wyroku więzienia, z reguły nie ma żadnej wzmianki o warunkach pobytu w Stinkach. Możemy przypuszczać na podstawie adnotacji w rejestrach więźniów, że zawierają ją pisemne polecenia kierowane przez rektorów i magistratury do zarządców więzienia, ale sądzić też możemy, że to ci ostatni zazwyczaj kategoryzowali swych podopiecznych i decydowali, gdzie powinni być umieszczeni.<sup>29</sup>

Niektórych z więźniów traktowano w sposób skrajnie okrutny, nie przewidziany w żadnym ze statutów. W 1378 r. jeden z kapłanów kościoła S. Lorenzo skazany za udział w spisku (jego współorganizatorzy zostali straceni) miał co prawda uniknąć egzekucji, ale wymierzona mu kara dożywocia była wyrokiem na powolne konanie. Kapitan ludu zdecydował, że skazany za danie sygnału do procesarskiego powstania „będzie zamknięty na zawsze w żelaznej klatce, umieszczonej na dachu Stinków („sopra le Stinche”), a będzie o chlebie i wodzie i bez dachu, na wolnym powietrzu, dzień i noc”.<sup>30</sup> Z czasów nowożytnych zachowały się zarówno te żelazne klatki (dziś eksponuje się je w muzeach tortur z odzianym w strzępy ubrania szkieletem w środku), jak i ryciny i malowidła przedstawiające je zawieszane na zewnątrz okien pałacu Bargello. Rzadkiemu jeszcze wyrokowi dożywocia w takich warunkach i to wydanemu na kapłana, towarzyszyła niecodzienna i nie przewidywana przez prawo postawa zarządców więzienia, którzy odmówili straży nad skazańcem.

W XIV w. wraz z porządkowaniem w wielu państwach włoskich spraw więziennictwa i budową nowych więzień, przystąpiono również do ich racjonalnej organizacji. Na tę istotny wpływ miało przeprowadzenie podziałów między więźniami żyjącymi z jałmużny a tymi, którzy opłacali swoje utrzymanie. Gdy w końcu XIV w. zdecydowano w Mediolanie o budowie „carcere grande et idoneo”,

<sup>27</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 18.

<sup>28</sup> R. Davidsohn, *Storia*, V. s, 622.

<sup>29</sup> Na praktykę wpływania na strażników, by zaostrzyli reżim więzienny, zwracał w tym czasie uwagę Raffaele Fulgosio: „Et carceratus non debet de die in locis tenebrosis poni vel alias poenas pati, hoc dicitur (...) et etiam saepe illud vidi de facto; quia accusatores dicunt custodibus: accipe duos ducatos et pone talem in tali putrido loco carceris”, „De custodia reorum”, ff. 233<sup>v</sup>-234.

<sup>30</sup> *Cronaca Prima d'Anonimo*, s. 93.

to ostatnie określenie odnosić się mogło tylko do warunków, jakie stwarzano więźniom płacącym za wikt i łóżko.<sup>31</sup> We florenckich Stinkach ci, których nie było na to stać, zapełniali dolne, zupełnie ciemne części gmachów, „cieco carcere”, jak się wyraził Dante. Oni też, częściej niż inni, trafiali do szpitala więziennego, przeznaczanego – jak wolno sądzić z liczby wzmianek o śmierci tamże – nie tyle dla chorych co konających więźniów.<sup>32</sup> Opiekę nad nimi sprawował opłacany przez władze miasta lekarz z tytułem magister, „*medicus pauperum captuorum ac illorum quibus aliquod membrum incidetur vel extrahetur seu ducti fuerint ad Justitiam*”.<sup>33</sup> Miał więc dosyć ważną rolę do odegrania w przypadku orzekania kar cielesnych. Jego uposażenie, w drugiej połowie XIV w. wynoszące 50 L rocznie było bardzo niskie, niższe niż innego zatrudnianego przez miasto lekarza do opieki nad ubogimi („*pauperes impotentes*”), który otrzymywał miesięcznie 10 L i dodatkowe pieniądze na utrzymanie konia.<sup>34</sup>

Ci, którzy opłacali swój pobyt, zapełniali przede wszystkim więzienie zwane *malleuato*. Statuty nazywają tę grupę więźniów *agevolati*, skarbnicy Stinków mówią o *malleuati*. Statuty z 1322–25 r. nie precyzują jeszcze miejsca, w których powinni być umieszczani więźniowie z „ułatwieniami”, mówiąc jedynie iż „*intra muros*” i że nie wolno ich „*agevolare extra carceres et muros*”<sup>35</sup>; chodziło o to, by zamknięcia w więzieniu nie zamieniać na areszt domowy. Według następnej kodyfikacji z 1355 r. trzeba było ich umieścić „*dentro da quelle carceres*”, ale w rozporządzeniach dotyczących funkcji pinzochierów pada stwierdzenie, iż mają oni czuwać nad tym, by nic niedozwolonego nie działo się „*nelle dette carceri e massimamente nel agevolato*”.<sup>36</sup> Wreszcie w statutach z 1415 r. postanawia się, że „*agevolati*” powinni być umieszczeni „*in malleuato vel granaio*”.<sup>37</sup> W gwarze florenckiej słowo *malleuato* zyskało lokalne, zapewne jedynie dla mieszkańców republiki – a potem księstwa – zrozumiałe znaczenie. *Malleuato* bowiem – wg słownika Akademii Crusca – to tyle, co poręczony, od włoskiego *malleveria* – *fideiussio*, tymczasem, zacytujmy za tym słownikiem florenckie źródło: „*Sol questa non mantien tal condizione, E come avvien nel malleuato vostro, che vi va ad abitar ogni prigione*”.<sup>38</sup> Statuty z

<sup>31</sup> A. Pertile, *Storia*, V, s. 294.

<sup>32</sup> SS 82, *passim*, co najmniej 12 więźniów zmarło w szpitalu, niektórzy po bardzo krótkim pobycie w Stinkach. Między 1 X 1347 a 31 III 1348 r. zmarło 70 więźniów.

<sup>33</sup> CCCU 244 (1380 r.).

<sup>34</sup> CCCU 146, 197, 198, *itd.* Według F. Carabellese, *La Peste*, s. 39 miasto opłacało lekarza ubogich od 1366 r. W księdze rachunkowej więzienia z 1422 r. wypłaty dla lekarza, a więc poza jego stałym uposażeniem, wynoszą 40 L za semestr, zob. SS 397<sup>bis</sup>.

<sup>35</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 18.

<sup>36</sup> Statuti 19, L. I, R. 52, ff. 39<sup>v</sup> nn.

<sup>37</sup> *Statuta* (1415), L. I, R. 73.

<sup>38</sup> *Vocabolario dell'Accademia della Crusca*, hasło: „*Malleuato*”. Du Cange podaje jednak – poza zacytowaniem statutów florenckich dla wyjaśnienia specyficznego znaczenia tego słowa – iż *malleuatum* oznaczało komnatę, sypialnię, tak więc zapewne wyposażenie tego więzienia w łóżka spowodowało, że rzeczownik pospolicity stał się nazwą własną tego miejsca.

1415 r. wspominają budynek zwany *granaio*, w którym mieli być umieszczeni więźniowie z opłaconym wiktem i łóżkiem. Nie znajdujemy ani w źródłach, ani w nielicznych opracowaniach poświęconych więzieniu florenckiemu wzmianek, które pozwoliłyby użyte w cytowanym wyżej fragmencie statutów z 1415 r. słowo „vel” przetłumaczyć na „czyli” i postawić znak równości między obydwojma budynkami. Być może wielokrotnie potwierdzony w źródłach późnośredniowiecznych i renesansowych *carcere mallevalo* służył także za spichlerz, tedy byłby miejscem suchym, a więc dodatkowo komfortowym, ale może było i tak, że więźniów na ich własnym utrzymaniu można było więzić w pomieszczeniach służących za magazyn zbożowy.

Istnienie więzienia zwanego *mallevalo* i to podzielonego na dwa oddziały mieszczące się na różnych kondygnacjach, nie ulega wątpliwości. Trybunał egzekutora dokonujący regularnych wizytacji w Stinkach i przeprowadzający tam śledztwa zasiada „sub volta mallevatis superioris”<sup>39</sup> *Mallevalo* wyższy był przeznaczony nie tylko dla ludzi opłacających pobyt w Stinkach, ale cieszących się społecznym prestiżem, a także osadzonych w więzieniu na podstawie takich samych lub podobnych decyzji. W 1389 r. udaną ucieczkę stamtąd przedsięwzięli florency patrycjusze: ser Giovanni di Cecco (a więc notariusz), Binguccio di Bartolomeo dei Rossi oraz Papiro di Boccaccio. Dokument, który informuje nas o tej ucieczce, uzupełniono jeszcze o uwagę charakteryzującą *carcere mallevalo*: „in quo consueti sunt ut plurimum stare homines eius qualitatit cuius sunt predicti pro similibus recommendationibus ibidem detenti”<sup>40</sup> Wyższa, oświetlona, cieplejsza i z pewnością znacznie bardziej sucha (co w wilgotnym klimacie Florencji i w miejscu nieodległym od Arno musiało bardzo ważyć na warunkach bytowania) kondygnacja była więc przeznaczona nie tylko dla tych, którzy płacili – a wysokość opłat nie zależała od statusu społecznego – ale jeszcze zajmowali w społeczeństwie odpowiednio wysoką pozycję.

Była ona brana pod uwagę zwłaszcza przy kierowaniu do dwu innych więzień-oddziałów florenckich Stinków. Zacytujmy Giovanniego Cavalcantiego: „Francesco Guadagni został skazany na 10 lat pobytu w Stinkach w więzieniu *de’ Grandi*, a ser Branca na 10 lat w więzieniu, które nazywa się *la Nuova*, Bartolomeo di Filippo z Empoli na 10 lat w więzieniu, które nazywa się *de’ Macchi*, ... Felice zaś, który stawiał się w sądzie, został wsadzony do więzienia zwanego *la Vecchia*”.<sup>41</sup> Więzienie dla „magnatów” miało, jak wiemy, tradycję sięgającą czasów zanim wzniesiono Stinki i po prostu przeniesiono je do nowego gmachu, rezerwując w pierwszym rzędzie, bo nie wyłącznie, dla skazanych na mocy *Ordinamenti di giustizia* oraz dla przestępców politycznych. W drugiej połowie XIV w. określa się je w źródłach

<sup>39</sup> AE 540, 17 III. Jeden z więźniów, który przebywał „in carcere Veteri (...) debet ascendere a dicto carcere in mallevatis quod est de supra dictum carcerem”, AE 609, f. 32<sup>v</sup>.

<sup>40</sup> PR 78, f. 5. Dwu z nich siedzieli za długi, jeden miał wyrok grzywny 300 L.

<sup>41</sup> AF. Becchi, *Brevi cenni*, s. 10.

egzekutora sprawiedliwości jako kacer „nobilium”. Na podstawie oskarżeń o popełnienie przestępstw w więzieniu, jak i z listy świadków zeznających w tych sprawach, możemy z całą pewnością stwierdzić, że w *carcere de' Grandi* umieszczani byli także popołani, a nawet cudzoziemcy.<sup>42</sup>

Wydaje się, że również więzienie *de' Macci* było przeznaczone dla ludzi z odpowiednim statusem społecznym. W związku z tą nazwą powstało wiele nieporozumień. Nazwę, jak to bywało w średniowieczu, nadali więzieniu jego lokatorzy, prominentna rodzina florencka Macci. Ale w statutach z 1415 r. i w kilku innych dokumentach znajdujemy zapis „de mattis” (*matto* znaczy szalony).<sup>43</sup> Wiadomo, że w drugiej połowie XV w. rzeczywiście umieszczano w Stinkach szaleńców czy ludzi w jakiś sposób dotkniętych chorobą psychiczną i że z pewnością praktyka ta była kontynuowana w czasach nowożytnych.<sup>44</sup> Dla XIV w. nie ma jednak żadnych śladów istnienia odrębnego pomieszczenia dla chorych psychicznie i w ogóle polityki ich więzienia. Nie znaczy to, że obłąkani, chorzy umysłowo itp. nie trafiali w XIV w. do Stinków. Ostatnie badania ujawniły przypadki podejmowania przez sędziów decyzji nawet o dożywotnim zamknięciu, najczęściej w kajdanach, gdy sprawcą zabójstwa okazywał się człowiek „furioso et mentecatto”.<sup>45</sup> Zamknięcie w Stinkach było wówczas wybawieniem od śmierci, która czekałaby człowieka zdrowego. Zdarzało się nawet, że zwalniano więźnia, którego nienormalne zachowanie („*fatuus et demens et irrationalis*”) było bardzo dokuczliwe dla pozostałych pensjonariuszy więzienia komunalnego.<sup>46</sup> Nie ma natomiast przekazów źródłowych, które potwierdzałyby sytuacje znane z dokumentów piętnastowiecznych – wystąpień do trybunału o odizolowanie od społeczeństwa człowieka chorego, najczęściej dlatego, że się go bano. Wszystko wskazuje na to, że historycy, którzy przesuwali o ponad sto lat wprowadzenie we Florencji tej praktyki i pisali o istnieniu na terenie Stinków odrębnego więzienia dla szaleńców, popełniali dosyć banalną pomyłkę – utożsamiali ze sobą dwa słowa, które w źródłach, bywa, mają ten sam zapis: „Matti” (= Macci, rodzina florencka) i „matti” (= szaleńcy). Nie zwrócili wszakże uwagi na treść jednej z rubryk statutów z 1415 r., gdzie nazwa więzienia została zapisana w tej mylącej formie. Czytamy tam, że „in carcere de mattis” można osadzić także „*illos carceratos populares florentinos, quos cognoverint dignos stare in dicta car-*

---

<sup>42</sup> AE 674, f. 3.

<sup>43</sup> Tak np. *Statuta* (1415), L. I, R. 82.

<sup>44</sup> A.F. Becchi, *Brevi cenni*, s. 11.

<sup>45</sup> Nie wykluczam natomiast przymusowego zamykania dla ochrony społeczeństwa ludzi chorych umysłowo, groźnych dla otoczenia. Czyniono tak w Anglii (nawet lunatyków) i w wielu innych krajach europejskich. We Florencji w XIV w. decyzje o tym zapadały jednak w trybunale i nie były wynikiem jakichś odrębnych unormowań dla obłąkanych, zob. G. Magherini, V. Biotti, *L'Isola delle Stinche*, s. 34 nn; por. także, A. Lisini, ed., *Il Costituto del Comune di Siena*, V, R. 98.

<sup>46</sup> G. Magherini, V. Biotti, *L'Isola delle Stinche*, s. 56.

cere”.<sup>47</sup> Przechowywano więc w nim ludzi wysokiego stanu i prawdopodobnie nie obciążonych zbrodniczą działalnością. Śledztwa przeprowadzane przez egzekutora sprawiedliwości w Stinkach dla wykrycia popełnionych tam przestępstw z reguły nie ujawniały żadnych wypadków łamania prawa w więzieniu *de' Macci*, a bywało, że „in carcere de Maccis nemo erat”.<sup>48</sup>

Niewątpliwie najbardziej zapełnionymi, najgorszymi pod względem warunków uwięzienia i niebezpiecznymi były dwa więzienia zwane Nowym i Starym. Ta ostatnia nazwa wskazuje na budynek (pomieszczenia), którego nie strawił pożar w 1343 r.; ta pierwsza, że było to główne więzienie na terenie Stinków, zbudowane już po przebudowie.

W Stinkach, podobnie jak w innych średniowiecznych więzieniach, stosowano następujące zasady finansowania kosztów wynikających z przetrzymywania w nich ludzi: 1) utrzymanie więźnia nie obciąża skarbu czy to miejskiego, królewskiego, czy biskupiego; 2) więźniowie pod pewnymi warunkami i wedle możliwości mają prawo do zapewnienia sobie lepszego niż absolutne minimum biologiczne bytowania; 3) za pobyt dłużników płacą ich wierzyciele.<sup>49</sup> Od zdolności skarbników i zarządców do wyegzekwowania należnych od więźniów bądź ich wierzycieli sum zależały tedy zarówno dochody zarządców, jak i zyski tego, którego jurysdykcji więzienie podlegało. We Florencji, tak jak i gdzie indziej, władze miasta ustaliły taryfę opłat za pobyt w Stinkach. Były to te pieniądze, które należały się skarbowi komunalnemu. Wysokość sum, jakich żądali od więźniów zarządcy za dostarczane im jedło, sprzęty, pościel jest nam nieznana. W kodyfikacji z 1325 r. minimalna opłata od każdego trzymanego w Stinkach za osadzenie, pobyt i wyjście wynosiła 10 soldów. Pieniądze te pobierano na rzecz skarbu miejskiego.<sup>50</sup>

Najważniejszym źródłem dochodów, zarówno zarządców Stinków, jak i komory florenckiej były opodatkowane opłaty uiszczane przez „agevolati”. Statuty stanowiły, by sumy płacone „nomine gabelle” były zależne od wysokości grzywny, na jaką skazano więźnia, bądź długu, jaki ciążył na dłużniku. Opłata dzienna „nomine gabelle” wynosiła więc: za sumy do 100 L – 3 soldy, od 100 do 500 L – 4 soldy, od 500 L w górę – 10 soldów. Odesłany do więzienia jeszcze przed wyrokiem sądowym płacić miał (jako *agevolato*) wedle uznania zarządców i skarbnika „habito respectu ad quantitates predictas (chodzi o tę taryfę) et qualitate et conditionem persone et facti”.<sup>51</sup> Ponadto wierzyciele płacili skarbowi komuny podatek od uwię-

<sup>47</sup> *Statuta* (1415), L. I, R. 72.

<sup>48</sup> AE 674, f. 3.

<sup>49</sup> Por. także N. Gonthier, *Prisons et prisonniers*, s. 21; A. Porteau-Bitker, *L'emprisonnement*, s. 418.

<sup>50</sup> W cytowanym rozporządzeniu z 1293 r. ustalono, że zarządcy więzienia *burelle* mogą pobierać od każdego uwięzionego 5 s „pro introitu et alios s 5 pro exitu et nichil ultra”, Misc. Rep. 8, nr 240, f. 213<sup>v</sup>.

<sup>51</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 18.

zienia ich dłużników – jeśli dokonali tego sami – 1/2 denara od każdego lira długu, jeżeli zaś aresztu dokonała na ich prośbę *familia*, 1 denar od każdego lira.

Nie każdy jednak dłużnik mógł sobie poprawić w więzieniu los. Skoro bowiem nie płacił długów, nie powinien też mieć pieniędzy na opłacenie swojego pobytu w Stinkach, zwłaszcza pobytu łżejszego i w lepszych warunkach. Dłużnik, by być *agevolato*, musiał uzyskać zgodę na to swojego wierzyciela. Przed życiem o chlebie i wodzie, bez łóżka itp. uchronić go mogła jedynie choroba i oczywiście odpowiednia suma pieniędzy. Z prawa do dobrych warunków więziennych wyłączeni byli również skazani na śmierć i konfiskatę mienia (ich pobyt w więzieniu był jednak krótki) oraz na karę okaleczenia. Mieszkaniec Florencji musiał zapłacić w ciągu 8 dni od daty uwięzienia, *contadino* zaś w ciągu 15 dni.

W połowie XIV w. ściągane na rzecz komuny opłaty za pobyt w więzieniu zostały zmniejszone i to znacznie, zważywszy deprecjację pieniądza. Nie znamy przyczyn tej zmiany taryfy opłat. W grę mogą wchodzić dwa powody: po pierwsze nadmierne dochody zarządców więzienia i być może związane z tym nadużycia na niekorzyść skarbu komuny, po drugie, co chyba bardziej prawdopodobne, niemożność ściągnięcia tak wysokich sum od podopiecznych. Miast przynosić dochody zarządcom, narażało ich to na straty, bo podatek komunie musieli płacić i ponosić koszty związane z wyżywieniem i utrzymaniem tych, którzy chcieli być *agevolati*, a całej należnej sumy nie uiszcili. W kodyfikacji z 1355 r. opłata za „normalny” pobyt w Stinkach wynosiła 5 soldów. Taryfa opłat „nomine gabelle” za lepsze warunki bytu opiewała na sumy od 1 solda, gdy dług lub grzywna były niewysokie, do 5 soldów dziennie przy długach lub zasądzonych grzywnach powyżej 1000 L, ponadto przy kilku długach lub wyrokach grzywny naliczano te opłaty tylko od jednej sumy, za którą trafiło się do więzienia.<sup>52</sup>

Spustoszenia, jakich w archiwum więzienia dokonała powódź w 1966 r., unie możliwiają odpowiedź na pytanie, jaka część więźniów opłacała swój pobyt i korzystała z lepszych warunków osadzenia. Jedyna księga rachunkowa, do której udało nam się dotrzeć, jest rejestrem wydatków i dochodów za okres 1 VII – 31 XII 1422 roku.<sup>53</sup> Figuruje w niej 240 osób, które zostały „agevolati”, ale tylko przy 50 podano za jaką liczbę dni. Ponieważ opłaty były zróżnicowane, a najniższa wynosiła jeden sold, tylko w wypadku wpłaty takiej sumy bylibyśmy pewni – jeśli nie podano liczby dni – za ile dni zapłacono. Niestety takich wpłat nie ma. Zresztą, spośród owej pięćdziesiątki, o której wiemy, ile dni pobytu w więzieniu opłacono, tylko 5 osób płaciło najniższą, soldową stawkę – dwie osoby za jeden dzień, jedna za 5 dni, jedna za 9 i jedna aż za 38 dni. W ogóle połowa z tej pięćdziesiątki była na płatnym wikcie tylko przez jeden dzień, przez dwa dni 3 osoby, do tygodnia dalsze 6 osób. „Rekordziści” płacili za 117, 123, 90, 63 dni. Ponieważ prawie wszyscy

---

<sup>52</sup> Statuti 19, L. I, R. 52, ff. 40<sup>v</sup>-41.

<sup>53</sup> SS 397<sup>bis</sup>. Po stronie wpływów łącznie 746 L, 10 s.

oni mieli przyznane najwyższe stawki – 5 soldów, tedy w grę wchodziły poważne sumy do zapłacenia w samym tylko więzieniu. Opłaty te uiszczano więc na raty i sumy, które figurują w naszej księdze są zapisem albo „pro resto” (np. 19 L 15 s z 30 L 15 s do zapłacenia) albo pierwszej raty. Najwyższe opłaty, jakie wniesiono, nie wiemy za jaki okres, to 39 L 15 s i 8 d, a więc za co najmniej 160 dni (przy najwyższej stawce 5 s) oraz 51 L 1 s 8 d za co najmniej 205 dni. Liczba dni wskazuje, że w grę wchodziły raczej wysokie grzywny niż długi i że skazane były osoby zamożne, które jednak miały kłopoty z zebraniem potrzebnej sumy. Łączne zarejestrowane wpływy od *agevolati* wynosiły w tym okresie prawie 500 L.

Nie bardzo te wpływy dają się zestawzić z wydatkami. W części „uscita” księgi znajdujemy tylko trzy pozycje, które można by wiązać z zaopatrzeniem więźniów: woziwodzie płacono miesięcznie 10 L, dalej *pizzicaiolo* dostał 21 L i 4 s; wreszcie za reperację oddzieży więźniów zapłacono 3 L. Prawdopodobnie więc prowadzono dla zarządców więzienia odrębną księgę rachunków, w której odnotowywano wydatki na utrzymanie więźniów i zapewne także uiszczane przez nich opłaty za dostarczoną żywność, odzież, może także łóżka itp. Pieniądze, które trafiały do rąk skarbnika więziennego, były dzielone między skarb komuny, pinzochierów, a potem podestę więzienia na zaopatrzenie ubogich więźniów oraz na utrzymanie więzienia i na płace dla personelu.<sup>54</sup> Wydatki, jakie odnotowano w naszej księdze – płace niższych funkcjonariuszy, lekarza, opłaty za pochówki (uiszczano je kapłanowi) oraz koszty utrzymania gmachów – wynosiły łącznie ledwie 11 florenów, 295 L. Tymczasem same pensje, płacone ze skarbu komunalnego zarządcom, strażnikom i innym pochłaniały w pierwszej połowie XIV w. 800 L, a w drugiej 1500-1700 L.

Dzięki badaniom Ch. de La Roncière dysponujemy dosyć dokładnym wyliczeniem kosztów wyżywienia dorosłej osoby. W ciągu miesiąca na 3 kg bobu, fasoli i innych roślin strączkowych, 30 kg pszenicy, 3 kg mięsa, 1 l oleju, 45 l wina oraz na jarzyny i sery wydać trzeba było w 1325 r. 63 s 7 d, a w 1355 r. już 90 s i 2 d.<sup>55</sup> W pierwszej połowie stulecia zatem nawet minimalna, ustalona w statutach opłata – na rzecz skarbu, przypomnijmy – za pobyt w więzieniu na płatnym wikcie, 3 s dziennie, znacznie przewyższała koszt wyżywienia więźnia, tym bardziej że należy wątpić w to, by było ono pełnowartościowe. Opłaty, które ściągano do skarbu komunalnego od więźniów, którzy chcieli w Stinkach przebywać w ludzkich warunkach, trzeba tedy uznać za dodatkową presję na tych, którzy grzywnę mogli zapłacić. W drugiej połowie stulecia – przy ponad dwukrotnej obniżce stawek, a jednocześnie wzroście kosztów utrzymania – wnoszone przez *agevelati* opłaty pokrywałyby teoretyczny koszt wyżywienia dopiero przy stawce 3 soldy za dzień. Ponieważ prawo zabraniało sprzedaży wina więźniom, a i pozostałe produkty, pra-

<sup>54</sup> PR 33, ff. 6<sup>v</sup>-7.

<sup>55</sup> Ch. de La Roncière, *Prix et salaires*, s. 394. Por. racjeienne w więzieniu w Noves, J. Chiffolleau, *Les justices du pape*, s. 227.



wdopodobnie poza pszenicą, były dostarczane w znacznie mniejszej ilości, zatem ustaloną w kodyfikacji taryfę opłat trzeba uznać za znacznie bliższą wydatkom zarządców więzienia. Ile faktycznie pobierali oni od więźniów, czy także stosowali jakieś taryfy, czy raczej indywidualizowali opłaty w zależności od możliwości płatniczych *agevolati* i ich wymagań, nie potrafimy stwierdzić.

Drugim źródłem wpływów do skarbu komunalnego były opłaty uiszczane przez wierzycieli za *stangimento* ich dłużników, za ich aresztowanie oraz wnoszone przez wszystkich więźniów 5 soldów za „uscita”.

W naszej księdze rachunkowej zanotowano 242 osoby, których uwięzienie przyniosło tego rodzaju wpływy. 64 zapłaciło tylko za „uscita”. Znaczna część z nich przebywała tam o żebraczym chlebie. Florenckie bractwo z Or San Michele przeznaczało część pieniędzy na więźniów właśnie na opłacenie im „wyjścia”.<sup>56</sup> 97 osób zaaresztowano i umieszczono w więzieniu na prośbę wierzycieli za długi od kilku lirów do 2000 florenów. Opłata za *stangimento* w tym ostatnim wypadku wynosiła 33 L 5 s 8 d. Prowadzący księgę notował, kto wносił opłaty, np.: „Laurentius Maffi Maximi pro uno stangimento fior. 32, 1/4 (wysokość długu) contra Michele Francisci solvit”, stąd też wiemy, że ok. 1/3 uwięzionych płaciła sama za siebie, byle tylko szybciej opuścić więzienne mury. 103 osoby umieszczone były w tym semestrze (a w każdym razie za tyle zapłacono) w więzieniu przez samych wierzycieli.

Ta jedna księga rachunkowa nie wystarcza, by odtworzyć koszt utrzymania więźniów i ich rozliczenia z zarządcami. W grę mogło bowiem wchodzić także kredytowanie pobytu przez samych zarządców, jak to zdarzało się w innych więzieniach. Davidsohn na podstawie odnalezionych informacji o zawieranych kontraktach sprzedaży, m.in. ziemi, właśnie „in carceribus Stincarum” przypuszczał, że w ten sposób wypłacali się więźniowie ze zobowiązań wobec *soprastanti*.<sup>57</sup> Statuty nieprzypadkowo podkreślały, że uwolniony ze Stinków więzień nie może być tam ponownie umieszczony przez zarządców za długi, jakie zaciągnął będąc u nich na wikcie.<sup>58</sup>

Najlepsze warunki mieli zapewnione młodzi ludzie umieszczani przez swoje rodziny w więzieniu niczym we współczesnym zakładzie poprawczym. Była to praktyka stosowana na pewno już od końca XII w. Określano ją w źródłach „pro amendare”, albo „pro correctione”.<sup>59</sup> Utrzymanie zapewniała im rodzina, posyłając jedzenie, odzież, okrycia, zapewne też jakieś sprzęty. Cavalcanti rozważając problem wymiaru sprawiedliwości podaje przykład członka swojej rodziny, źle prowadzącego się młodzieńca (Jacopo di Giannozzo Cavalcanti), który otrzymywał do

---

<sup>56</sup> OSM 245, ff. 10, 17<sup>v</sup>, 19<sup>v</sup>, 22, itd.

<sup>57</sup> R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 621.

<sup>58</sup> Statuti 19, L. I, R. 52.

<sup>59</sup> Por. SS 82.

Stinków tyle jedzenia, że starczyło na wyżywienie współtowarzyszy losu, wkupienie się w ich łaski i zorganizowanie sobie swego rodzaju straży przybocznej.<sup>60</sup>

Znaczna część więźniów, skazana na chleb i wodę uzupełniane czasami mięsem, legowisko w najlepszym razie na ławie, niedostatek okrycia w paraliżująco zimnych murach więzienia, mogła liczyć jedynie na dobroczynność ludzi poza murami. W krytycznych momentach wkraczały z pomocą władze miejskie, starając się zaradzić przede wszystkim groźbie śmierci z głodu i chorób. W Mediolanie w 1396 r. na skutek bardzo surowej zimy wielu ludzi umierało w więzieniu, wielu odmrażało stopy, przykazano tedy zarządcom „dare omnibus carceratis paleas aut lectos pro iacendo ad sufficientiam”, nakazano też zadbać, by więzienie było suche.<sup>61</sup>

Organizowaniem dobroczynności na rzecz więźniów zajmowały się we Florencji dwa bractwa: Or San Michele oraz od drugiej połowy XIV w. Neri, zwani tak od koloru szaty brackiej, których konfraternia – Societas S. Marie de Cruce ad Templum – obsługiwała skazanych na śmierć. W samych Stinkach rozdziałem jałmużn początkowo zajmowali się pinzochieri pod nadzorem tzw. *boni viri*, później wybierano specjalnego funkcjonariusza, „podestę” więźniów odpowiedzialnego za organizowanie kwesty i rozdział jej owoców wśród więźniów. Specjalni zaś „accattatores et questores horis consuetis, tam per civitatem quam per comitatem, et ubicumque locorum acquirant elemosinas”.<sup>62</sup>

Niewiele wiemy o ich działalności. Z okrucich informacji, jakie przynoszą akta egzekutora sprawiedliwości będące rezultatem śledztw (*inquisitiones*) w Stinkach, wynika, że zajmowali się oni także zakupem żywności za uzbierane w kweście pieniądze. W czasie jednej z rozpraw przeciwko więźniowi, który bluźnił w więzieniu, świadek zdarzenia zeznał: „że widział i był obecny przy tym, jak dawano i rozdzielano «caritas carnum», a zajmował się tym Bartolomeo Belfratelli, podesta więzienia”. Wówczas to oskarżony o bluźnierstwo przystąpił do niego i przemocą obrabował z mięsa i jałmużny.<sup>63</sup> W miarę możliwości starano się więc zapewnić najuboższym więźniom nie tylko chleb i wodę, ale i inne wiktuały, w tym najdroższe w diecie więziennej mięso. Wymienienie tylko jednego tego produktu przez zeznającego więźnia Stinków świadczy jednak wymownie o tym, że nieczęsto trafiało ono do pożywienia mieszkańców Stinków.<sup>64</sup>

<sup>60</sup> Giovanni Cavalcanti, *Trattato Politico-Morale*, s. 142: „... sicome a figliuolo di cavaliere, tanto che, oltre alla sua vita, ne viverono più persone.”

<sup>61</sup> A. Pertile, *Storia*, V, s. 279.

<sup>62</sup> *Statuta* (1415), L. I, R. 82.

<sup>63</sup> AE 589, f. 29<sup>v</sup> n.

<sup>64</sup> Notarile Antecosimiano M 481, f. 255 (9 I 1384): „Item reliquid, iussit et mandavit dictus testator [Fruosino di Cino] quod fiat una pietantia carceratis in Stincis dicte civitatis, qui vivunt de elemosina, de pane, vino et carnibus prout et quemadmodum deliberabitur per infrascriptos executores et seu maiorem partem ipsorum, in qua pietantia expendantur libre decem fp.” Por. szerzej, C. Bonanno, M. Bonanno, L. Pellegrini, *I legati pro anima*, s. 190.

Spółczesności Toskanii, takiego jakie obserwować możemy za pośrednictwem nowelistyki, nie cechowała jakaś jednolita postawa wobec więźniów, której przecież moglibyśmy się spodziewać zważywszy chrześcijański nakaz ich wspomniania.<sup>65</sup> Istniał wyraźnie jednak odmienny stosunek do przestępców, uważanych za niegodnych wsparcia i do dłużników uwięzionych przez wierzycieli; im należały się współczucie i jałmużna jako prawdziwym biedakom. Przestępców traktowano z nieskrywaną rezerwą. W jednej z nowel Serminiego duchowny (ale nie za bardzo przykładowy), naucza wiernych, że ten kto wspomaga więźniów, będących z definicji przestępcami, grzeszy śmiertelnie.<sup>66</sup>

W stosunku do ubogich pożądana była postawa wsparcia, przede wszystkim materialnego, na drodze jałmużny. Tak głęboko zakorzeniony w średniowiecznej etyce chrześcijańskiej obowiązek odwiedzania więźniów, przedstawiony jeszcze na słynnym frezie Della Robbia na fasadzie szpitala del Ceppo w Pistoii, został w późnym średniowieczu całkowicie przetrzucony na członków instytucji powołanych do czynienia miłosierdzia: bractw i zakonów pokutnych, jak np. pinzochieri. W zapisach testamentowych na rzecz bractw miłosierdzia pojawiły się szczegółowe dyspozycje dotyczące wspomnienia ubogich więźniów. Statuty bractwa z Or San Michele z 1333 r. stanowiły, że przynajmniej raz w roku w sierpniu (ale także częściej w razie możliwości) „si faccia una limosina a tutti i prigioni del Comune di Firenze, e che ricevere la voranno”.<sup>67</sup> Zapewnienie codziennego chleba więźniom było stałą troską bractwa i dbano o to, by przy pomocy jak najmniejszych nakładów zaspokoić potrzeby jak największej liczby więźniów. Przede wszystkim więc nie zakupywano w detalu gotowego chleba, lecz zboże, i to dzięki zgodzie władz miasta wprost od *ufficiali del Biado*, po czym powierzano mąkę piekarzom do wypieku.<sup>68</sup> Według obliczeń historyka tego bractwa, S. La Sorsa, w ciągu 1359 r., a więc w okresie, gdy Stinki nie były tak bardzo przeludnione jak w pierwszej połowie tego stulecia, rozdano ponad 600 funtów chleba. Nie wszystkie jednak wyliczenia La Sorsa są prawidłowe. Podaje on np., że w roku największego głodu, 1347 w ciągu niespełna miesiąca wydano więźniom 9240 bochenków chleba, a w całym roku ok. 100 tys. bochenków. (przemnożył dane z jednego miesiąca przez 12), za ok. 2500 L. Cena jednego bochenka wyniosłaby wówczas 6 denarów, tyle ile rzeczywiście płacono na rynku, ale za dużo w stosunku do ustalonej przez władze, na 4 denary.<sup>69</sup> Według cytowanej przez La Sorsę księgi rachunkowej wydawany więźniom co tydzień chleb liczony był w sztukach, a nie jak podaje ten historyk w tuzinach: „A prigioni poveri della Stinche ciento venti pani” za sumę 2 L, co dokładnie odpowiada ustalonej przez władze miasta cenie. Księga ta notuje wydatki bractwa w

---

<sup>65</sup> F. Cardini, *Misericordia e assistenza*, ss. 45-69.

<sup>66</sup> Gentile Sermini, *Le Novelle*, Nov. XXIX.

<sup>67</sup> S. La Sorsa, *Compagnia d'Or San Michele*, s. 92; F. Carabellese, *La Peste del 1348*, s. 3.

<sup>68</sup> OSM 1<sup>bis</sup>, f. 16<sup>v</sup> - zakup 50 staio ziarna.

<sup>69</sup> S. La Sorsa powołuje się na OSM 245, ff. 66-67.

czerwcu,<sup>70</sup> a więc wtedy, gdy w więzieniu przebywało znacznie mniej więźniów niż w miesiącach zimowych. Według nieco późniejszych danych, bo odnoszących się do października,<sup>71</sup> mogło ich być ok. 300. Przed czerwcem natomiast, na Wielkanoc ogłoszono bardzo szeroką amnestię, która objęła 173 więźniów, w marcu wprowadzono w związku z głodem i wysoką śmiertelnością w Stinkach zakaz więzienia za długi niższe niż 100 florenów.<sup>72</sup> Moje obliczenia wskazywałyby na znacznie mniejsze niż sądził La Sorsa możliwości niesienia pomocy ubogim więźniom, w czerwcu dostarczono bowiem jedynie ok. 500 bochenków chleba, co było ilością zupełnie niewystarczającą (w miesiącach zimowych umierało w Stinkach po 2-3 więźniów dziennie). Był to chleb nie najlepszej jakości, chociaż może nie aż tak zły jak sprzedawany „na kartki”, na którym to sposobie zaopatrzenia liczni piekarze i dostawcy mąki usiłowali zrobić niezły interes. Nie tylko bowiem dosypywano do mąki otrąb, ale zdarzało się, że pieczono chleb w ogóle bez mąki, wyrabiając go z ciasta otrębowo-kredowo-trocinowego, zaprawianego koprem dla zabicia wstrętnego smaku.<sup>73</sup>

Na pomyłce jest także oparte stwierdzenie La Sorsy, wykorzystywane przez innych, późniejszych historyków, że bractwo było na tyle bogate i hojne, by zaopatrywać więźniów nie tylko w chleb, ale także we wszystko to, co się do niego jadło i czym go popijano, a więc mięso, oliwę i wino. Produkty te mogły być przez bractwo dostarczane, wiemy, że mięso było w więzieniu rozdawane, ale cytowana przez niego księga, w której zanotowano zapłaty za nie, znalazła się przypadkowo w zespole *Capitani Or San Michele*, są to bowiem rachunki podesty Colle i co najwyżej świadczą o odżywianiu się tego urzędnika i jego rodziny.<sup>74</sup>

Poza dostarczaniem chleba do Stinków bractwo wspomagało także rodziny uwięzionych skromnymi datkami pieniężnymi.<sup>75</sup> Niewielkie sumy przeznaczano na opłaty za polepszenie warunków bytu w więzieniu („agevolatura”), a wśród wspomnianych znaleźli się także członkowie rodzin patrycjuszowskich.<sup>76</sup> Bractwo zakupowało również sukno, z którego szyto odzież dla najuboższych, a zwłaszcza dla „infermi abandonati delle Stinche”.<sup>77</sup> Największe sumy, była o tym mowa, pochłaniały opłaty za uwolnienie ludzi z więzienia, a sądząc z wysokości tych datków – 5, 10 soldów, były to opłaty za „wyjście”.<sup>78</sup>

---

<sup>70</sup> Nie jest to całkiem pewne, gdyż zapisy odnoszą się zarówno do czerwca, jak i stycznia. Albo pisarz się mylił, albo połączył dane z obu miesięcy. Większość zapisów dotyczy czerwca.

<sup>71</sup> SS 82.

<sup>72</sup> Por. G. Pinto, *La Toscana*, s. 359.

<sup>73</sup> *Ibidem*, ss. 355, 392.

<sup>74</sup> OSM 208. Por. także N. Gonthier, *Prisons et prisonniers*, s. 22.

<sup>75</sup> OSM 146, f. 31.

<sup>76</sup> OSM 248, ff. 12<sup>v</sup>, 51<sup>v</sup>.

<sup>77</sup> *Ibidem*, ff. 17<sup>v</sup>, 22, 44<sup>v</sup>.

<sup>78</sup> OSM 244, 245, *passim*.

Powszechnie w średniowiecznych więzieniach przyznawano więźniom prawo do zebrania, nawet na ulicach miasta. Nie znajdujemy informacji, które wskazywałyby na podobną praktykę w Stinkach, sądzić więc można, że indywidualne zebranie zastępowała we Florencji akcja zorganizowana, z jednej strony przez bractwa, z drugiej przez braci pinzochierów, a potem przez specjalnego funkcjonariusza. Bracia zakonni byli wybierani do służby w więzieniu przez rektora bractwa Najświętszej Marii Panny z Or San Michele, nie zawsze jednak udawało się znaleźć chętnych do tej pracy, szczególnie gdy głód i zaraza narażały ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo choroby i śmierci.<sup>79</sup> Gdy w październiku 1348 r., w momencie wygasania dżumy, bracia odmówili dalszej służby w Stinkach, władze miasta po kilku miesiącach postanowiły zarządzić zaniechanie więźniów i więzienia, wyznaczając na ich miejsce sprawującego opiekę duszpasterską nad Stinkami i udzielającego ostatniej im posługi rektora pobliskiego kościoła San Simone i jednego z tamtejszych parafian.<sup>80</sup>

Zwyczajowym obowiązkiem rektora kościoła było wyznaczenie odpowiedniego kapłana („un prete esperto di buona fama et vita”) do obsługi religijnej więźniów, sprawowania sakramentów, codziennego odprawiania mszy, chowania za „własne” pieniądze ubogich więźniów. Otrzymywał na ten cel 100 L rocznie.<sup>81</sup> W 1422 r. za jeden pochówek wypłacano mu 10 L.<sup>82</sup> W okresie czarnej śmierci przejął on wiele z obowiązków braci pinzochierów.<sup>83</sup> Ci zaś mieli zajmować się nie tylko zbiórką i rozdawnictwem jałmużn, asystą uwięzionych kobiet, ale także dbać o stan sanitarny Stników. Byli odpowiedzialni za regularne czyszczenie pomieszczeń.<sup>84</sup> Związek między dbałością o czystość fizyczną i moralną wydaje się nie być przypadkowy. Około połowy XV w. niejaki Michele di Piero de' Mangioni został skazany za współzycie seksualne z zakonnicą na rok pracy w więzieniu w Stinkach – miał dostarczać więźniom wody i czyścić pomieszczenia.<sup>85</sup>

Na pinzochierach spoczywał jeszcze jeden obowiązek – mieli oni w pewnym stopniu nadzorować postępowanie zarządców więzienia, strażników i wszystkich innych funkcjonariuszy, wreszcie postępowanie samych więźniów. Wszystkie wypadki łamania prawa powinni byli natychmiast zadenuncjować egzekutorowi sprawiedliwości. Ich służba opłacana była przez skarbnika więzienia z pieniędzy wpły-

---

<sup>79</sup> PR 32 (20 VI 1342), f. 22<sup>v</sup>.

<sup>80</sup> PR 36 (6 IV 1349), f. 72.

<sup>81</sup> Statuti 19, L. I, R. 53; *Statuta* (1415), L. I, RR. 71, 74, 82. R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 623. Z rozporządzenia wydanego w końcu lat osiemdziesiątych wynika, że jego roczne uposażenie wynosiło od 1383 r. ledwie 25 L, PR 76, f. 219<sup>v</sup>.

<sup>82</sup> SS 397<sup>bis</sup>.

<sup>83</sup> Por. także PR 75, f. 13; PR 79, f. 238<sup>v</sup>.

<sup>84</sup> Statuti 19, L. I, R. 52, f. 41<sup>v</sup>.

<sup>85</sup> G. Brucker, *Firenze nel Rinascimento*, s. 364 n.

wających od więźniów bądź ich wierzycieli.<sup>86</sup> Około połowy XIV w. władze miasta zaczęły powoływać poza zarządcami Stinków jeszcze tzw. *bonos viros* w liczbie 4, po jednym z każdej dzielnicy z kadencją dwumiesięczną, a to w związku z nie najlepszym zarządaniem Stinkami – „*multe querele de illicitis extorsionibus que fieri dicuntur in carcere Stincarum*”.<sup>87</sup> W tym co tyczyło więc funkcji kontrolnych, a w pewnym zakresie i mediacyjnych, zaczęli oni zastępować pinzochierów. W statutach z 1415 r., określani jako *provisores*, wybierani byli z 3 cechów starszych i z 1 młodszego na okres 4 miesiące, a ich zadania i rola były dokładnym powtórzeniem funkcji sprawowanych wcześniej przez zakonników.<sup>88</sup> W okresie późniejszym miało ich wybierać spośród bractwa obsługującego skazańców.<sup>89</sup>

W krytycznych sytuacjach głodu bądź zarazy brakie miłosierdzie i zbieranie jałmużny przez funkcjonariuszy Stinków okazywały się całkowicie niewystarczające. Fale głodu spadające na Toskanię przez około 30 lat w pierwszej połowie XIV w., z najgroźniejszą w latach 1346-7 oraz powtarzające się cyklicznie w drugiej połowie stulecia i przez cały XV w. epidemie dżumy zmuszały władze miasta do nadzwyczajnych interwencji, bez których większość więźniów skazana byłaby na niechybną śmierć. Najważniejszym sposobem zapobiegania katastrofie było wykorzystywanie zwyczajowych ułaskawień na Boże Narodzenie, Wielkanoc i święto patrona, św. Jana Chrzciciela do masowego zwalniania ze Stinków. Podczas gdy w spokojnych czasach obejmowano ułaskawieniami od kilku do kilkudziesięciu (rzadko jednak powyżej 20) więźniów, w sytuacji dramatycznej opuszczało Stinki więcej niż 100 osób. W 1343 i 1344 r., gdy w mieście odczuwano niedostatek zboża zawsze niekorzystnie odbijający się na aprowizacji więzienia, objęto zwolnieniami wszystkich dłużników ze zobowiązaniami do 25 L oraz wszystkich uwięzionych za przekroczenie przepisów policyjnych.<sup>90</sup> O powadze sytuacji u schyłku 1346 r. i na początku 1347 r. świadczy nie tylko podwyższenie wysokości długu, za który można było być uwięzionym (od 100 florenów wzwyż), ale także objęcie ułaskawieniami wszystkich kobiet, które miały zasądzone grzywny do 150 L oraz możliwość wypuszczenia za zgodą podesty najgroźniejszych nawet i najsurowiej przez prawo karanych przestępców: homoseksualistów, zabójców, spiskowców i rebeliantów.<sup>91</sup>

Więzienie w tym okresie było przepelnione, bo nieurodzaj i głód zmuszały do brania pożyczek, których nie można było spłacić w terminie. Gdy decydowano o

<sup>86</sup> Statuti 19, L. I, R. 52.

<sup>87</sup> PR 43, f. 28<sup>v</sup>.

<sup>88</sup> Statuta (1415), L. I, R. 72.

<sup>89</sup> G. Rondoni, *I giustiziati*, s. 212.

<sup>90</sup> PR 32, 22 XII 1343 oraz f. 144<sup>v</sup>. W 1328 r. wydano całkowity zakaz więzienia za długi od 5 V do 15 VI., Carte di Corredo 38, f. 89. Por. także A.G. Carmichael, *Plague and the Poor*, s. 17.

<sup>91</sup> P Dup. 6, f. 156; PR 34, f. 112<sup>v</sup>; G. Pinto, *La Toscana*, s. 359.

zakresie ułaskawień i zwolnień na Boże Narodzenie 1346 r., miało być w Stinkach ponad 600 więźniów, przed Wielkanocą zaś – kiedy to wypuszczono aż 173 więźniów – znowu było ich ok. 500.<sup>92</sup> Ponieważ w tych latach trafiało do Stinków przeciętnie 150-180 osób miesięcznie<sup>93</sup>, podane w rozporządzeniach władz liczby wydają się całkowicie wiarygodne. Drugim sposobem zaradzenia dramatycznej sytuacji było ograniczenie możliwości więzienia za długi, przysparzającego Stinkom największej liczby pensjonariuszy. Wprowadzony w marcu 1347 r. próg 100 florenów długu, do wysokości którego nie wolno było więzić, był ze wszystkich przedsięwziętych środków z pewnością najskuteczniejszy.

Więzienia średniowieczne – zarówno królewskie, jak i miejskie – przynosząc ich zarządcom bardzo pokaźne dochody, były bardzo często wypuszczane w dzierżawę. Starano się, by trafiały w ręce najlepszych oferentów. Londyńskie Fleet znajdowało się przez kilka stuleci w gestii jednej rodziny.<sup>94</sup> Praktyka ta stosowana była we Florencji przed powstaniem Stinków, a może także w początkowym okresie funkcjonowania tego więzienia.<sup>95</sup> Kodyfikacje prawa od 1325 r. nie dawały jednak władzom miasta takiej możliwości. *Soprastanti alle Stinche* (zwani także *superstites*) stali się miejskimi urzędnikami, wybieranymi na jeden rok spośród mieszkańców miasta (legitymujących się przynajmniej trzyletnią rezydencją).<sup>96</sup> W 1345 r. ich kadencję (w związku z nadużyciami) skrócono do 4 miesięcy, po czym wprowadzono, zwyczajową dla wielu magistratur, rotację semestralną. W statutach z 1415 r. 4 zarządców spośród popolanów (3 z cechów starszych i 1 z młodszych) towarzyszył jeszcze piąty, wybierany z grona florenckich „magnatów”.<sup>97</sup>

Objęcie tego urzędu związane było z bardzo wysoką poręką – 30 tys. L., co w pierwszej połowie stulecia odpowiadało 10 tys. florenów w złocie, a w końcu stulecia, 7,5 tys. Każdy z *soprastantes* musiał przed objęciem urzędu zwerbować więc co najmniej 60 poręczycieli, w pełni wiarygodnych, gdyż poręczenie nie mogło być niższe niż 100 L., ale też i nie wyższe niż 500 L. Nie był to jedyny we Florencji urząd, i to nie najwyższej przeciw rangi, który związany był z wysokim poręczeniem i koniecznością przedstawienia wielu *fideiussores*<sup>98</sup>. Intencją władz komuny było nie tylko zabezpieczenie się przed utratą należnych jej pieniędzy, ale również pozyskanie na ten urząd ludzi wiarygodnych, zakorzenionych w społeczeństwie

---

<sup>92</sup> PR 34, f. 116.

<sup>93</sup> SS 82.

<sup>94</sup> M. Bassett, *The Fleet Prison*, ss. 386 nn.

<sup>95</sup> R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 624. Według rozporządzenia z 1293 r. kadencja zarządców paliazzj i burelli trwała rok, ale być może wolno ją było powtórzyć, Misc. Rep. 8, nr 240, f. 211.

<sup>96</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 18; Statuti 19, L. I, R. 52. Pobierane do skarbu komuny pieniądze można uznać za rodzaj opłaty dzierżawnej.

<sup>97</sup> *Statuta* (1415), L. I, R. 71.

<sup>98</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. I, R. 18. Por. A. Porteau-Bitker, *L'emprisonnement*, s. 425.

miejskim, znanych, bo tylko tacy dawali gwarancję należytej troski o stan więzienia i zamkniętych w nim ludzi.

Zarządcy więzienia i ich poręczyciele odpowiadali przede wszystkim za pewną straż osadzonych w więzieniu przestępców, bankrutów, dłużników komuny i jej obywateli. Uciekinier z więzienia stawał się dłużnikiem zarządcy, gdyż to on i jego poręczyciele musieli w takiej sytuacji zapłacić wierzycielowi bądź skarbowi komuny sumę, za którą był on *recomendatus* lub *stangitus*. Nic tedy dziwnego, że po każdej ucieczce zarządcy kierowali do władz petycję wskazującą na nieskuteczność podjętego pościgu czy innych działań, by uwolnić się od groźby wypłacenia wierzycielom ich utraconych potencjalnie kwot.<sup>99</sup> W statutach precyzyjnie określano kiedy wolno, a kiedy nie wolno wypuszczać więźnia, cała zaś procedura opuszczania przezeń Stinków była kontrolowana. Notariusz więzienia prowadził księgę, w której zapisywał oświadczenia funkcjonariuszy trybunałów sądowych zgłaszających się do Stinków po aresztowanych, by doprowadzić ich na przesłuchania czy na orzeczenie wyroku: „Ja, Damianus Angeli, notariusz pana kapitana [ludu] dnia 20 października w imieniu tegoż pana kapitana wypożyczyłem od zarządców Stinków Anechina Spolechini z Niemiec, osadzonego w więzieniu na polecenie tegoż pana kapitana 15 tegoż miesiąca października”.<sup>100</sup> Raz przekazany pod nadzór zarządców Stinków więzień mógł być więc przed zwolnieniem jedynie „wypożyczony”, i to z całą ostrożnością, upoważnionym do tego osobom. W całej tej procedurze zabezpieczali się przede wszystkim nadzorcy, by nie być oskarżonymi o umyślne zwalnianie ludzi, którzy powinni byli nadal pozostawać pod strażą, często na koszt *soprastanti alle Stinche*.<sup>101</sup>

Oszacować dochodów zarządców więzienia prawie się nie da, tym bardziej że największa ich część była ukrywana, właśnie przez udzielanie więźniom lichwiarskich pożyczek i kredytów, sprzedaż wina (bo nie bez powodu ciągle jej zabraniano) czy nawet dzierzawę (także zabronioną) funkcji. Davidsohn przypuszczał, że za składanymi poręczeniami kryła się często spółka udziałowców – za wniesioną *fideiussio* poręczyciel otrzymywał miał swoją część zysków.<sup>102</sup> Zebrane przez tego historyka dane o majątku, jaki zbił w XV w. niejaki Bianco Alfani, wskazują na wielką lukratywność funkcji zarządcy.<sup>103</sup> Tymczasem jego uposażenie, chociaż nie

<sup>99</sup> PR 22, f. 23<sup>v</sup>-24; PR 26, f. 70<sup>v</sup>; AP 273, f. 7 – petycja zarządcy więzienia o „licentiam capiendi et sequestrandi personaliter et in rebus” zbiegłego ze Stinków przy pomocy przekupionego strażnika.

<sup>100</sup> BNF Magliabechiana 1896 II.I. 343, ff. 1 nn (1378 r.): „Ego Damianus Angeli notarius domini capitanei recepi nomine dicti domini capitanei a suprastantibus Stincorum (...) Anechinum Spulechini de Alamania, recomandatum pro parte dicti domini capitanei, dicta die XX octobris per Damianum notarium (...) mutuo sive in prestantia, quod fuit recomendatus XV dicti mensis octobris.”

<sup>101</sup> Por. także N. Gonthier, *Prisons et prisonniers*, s. 21.

<sup>102</sup> R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 619 n.

<sup>103</sup> *Ibidem*.



niskie, nie pozwalało przecież na szybkie wzbogacenie się. W drugiej połowie XIV w. i w pierwszej połowie XV w. *soprastantes* otrzymywali po 6 florenów złota miesięcznie, wypłacanych ze skarbu miejskiego.<sup>104</sup> W końcu stulecia XIV utrzymanie więzienia kosztowało Florencję ok. 400 florenów rocznie, czego być może nie równoważyły wpływy ze Stinków. Świadczyłyby o tym zarówno księga rachunkowa z 1422 r., jak i taryfa opłat wprowadzona w drugiej połowie stulecia. O ile w 1338 r. Stinki przynosiły miastu znaczne dochody – po stronie wpływów skarbu komunalnego Giovanni Villani zanotował 1000 florenów złota, po stronie zaś wydatków 800 L,<sup>105</sup> to wszystko wskazuje na to, że po czarnej śmierci więzienie stało się deficytowe. Ponad dwukrotnie niższe opłaty na rzecz komory i równie poważny spadek liczby ludzi więzionych w Stinkach, co niewątpliwie było wynikiem kryzysu demograficznego, a z drugiej strony wyższe pensje wszystkich urzędników i funkcjonariuszy więzienia zmieniły relacje między dochodami a wydatkami.

W okresie między kodyfikacją prawa z 1355 r. a statutami z 1415 r. rozbudowano znacznie organizację więzienia i jego biurokrację. Oprócz 4 prowizorów zaczęto też powoływać wspomnianego już wcześniej podestę więzienia, sprawnego nadzorcę kwest i rozdziału jałmużn, ale także mediatora więziennego, starającego się o jak najszybsze uwalnianie ludzi ze Stinków: „a musi wstawiać się za tymi więźniami i przemawiać za nimi u tych osób, od których najczęściej zależy, aby byli z tych więzień zwolnieni; sprzyjać im i nieść pomoc, a zwłaszcza zabiegać u ich wierzycieli lub tych, na prośbę których są więzieni, o pojednanie, układy, uwolnienie i darowanie długów.”<sup>106</sup>

Statuty stanowiły, by w Stinkach było 12 strażników, ale w rachunkach miejskich figurują pensje dla 3 do 7 *custodes Stincarum*.<sup>107</sup> Wszyscy urzędnicy więzienia, funkcjonariusze i oczywiście strażnicy mieli prawo noszenia broni na jego terenie. Nie dawało im to jednak wystarczającej przewagi nad więźniami, z których część przynajmniej stale nosiła przy sobie noże. Ze wzmianek o ucieczkach, jakie udało się odnaleźć, wynika, że Stinki – podobnie jak wiele innych późnośredniowiecznych więzień – nie były miejscem bez wyjścia.<sup>108</sup> Uciekano się do bardzo różnych spo-

---

<sup>104</sup> CCCU 199; CC Provveditori Specchio 26, f. 226. Por. też A. Molho, *Florentine Public Finances*, s. 207.

<sup>105</sup> Por. CC Provveditori, Ent.e Usc. 10 – 336 fl 209 L 8 s 11 d; 10 lat wcześniej, w 1384 r. (CC Provveditori, Ent. e Usc. 1) – 318 fl 515 L 11 s 5 d; Giovanni Villani, *Cronica*, XI, cap. 92.

<sup>106</sup> *Statuta* (1415), L. I, R. 82: „... et debeat pro dictis carceratis loqui, intercedere, favere, auxilia praestare, ut ab ipsis carceribus liberentur cum illis personis, cum quibus videbatur hoc posse habere effectum, de maxima procurare concordias, liberationes, transactiones, remissiones cum eorum creditoribus, vel ad quorum petitionem in carceribus detinentur.”

<sup>107</sup> CCCU 145, 198, 244; CC Scrivano 58.

<sup>108</sup> AP 273, f. 7; AP 276, f. 138; PR 22, f. 23<sup>v</sup>-24; PR 78, f. 5. Por. także G. Bonfiglio Dosio, *Criminalità ed emarginazione*, s. 132; N. Gonthier, *Prisons et prisonniers*, s. 27; B. Guenée, *Tribunaux et gens de justice*, ss 314-316.

sobów, by przed terminem znaleźć się na wolności – od przekupstwa strażnika po forsowanie murów przy pomocy dostarczonych z zewnątrz sznurów, a nawet przez dach. Dobrą okazją do gromadnych ucieczek były częste w XIV w. zamieszki w mieście. Zrewoltowany tłum kilkakrotnie „zdobywał” Stinki, m.in. by zniszczyć więzienne archiwum. W 1343 r., jak już wspominaliśmy, podczas walki o władzę, która wybuchła po wypędzeniu Gualtieriego de Brienne więzienie strawił ogień.<sup>109</sup> Napaść ta i pożar, poza koniecznością odbudowy części gmachów, spowodowały wysokie wydatki na uzupełnienie sprzętów i zabezpieczeń. Na reperację i zakup zamków, kluczy, żelaznych krat i okuć, zydli, misek drewnianych, obelkowania itp. wydano wówczas ponad 500 L.<sup>110</sup> Zdobyto Stinki i uwolniono więźniów podczas drugiej fazy powstania ciompich, wreszcie w 1399 r. w czasie niepokoїв związanych z ruchem Bianchich, podniosły się głosy w mieście: „andiamo a le Stinche a trarne i prigioni”.<sup>111</sup> W listopadzie 1333 r., gdy we Florencji wylało Arno, w śmiertelnym niebezpieczeństwie znaleźli się uwięzieni w nisko położonych Stinkach, przeniesiono ich więc wówczas na dach, „in solariis et supra solariis dictarum carcerum”. Najbardziej odważni i przedsiębiorczy – w sumie 11 osób – wykorzystali sytuację i uciekli.<sup>112</sup>

Wspomnijmy jeszcze jednego funkcjonariusza – skarbnika. Był on wybierany na roczną kadencję przez 5 cechów starszych i, jak to było w zwyczaju florenckim, drogą ciągnięcia. Porękę dawał władzom miasta cech, z którego skarbnik był wylosowany. Spoczywający na nim obowiązek dokładnego prowadzenia ksiąg i nadzór miasta nad rachunkami wynikały z odstąpienia we Florencji od tradycji utrzymującej się gdzie indziej dzierżawienia więzień za określoną opłatę oraz z opodatkowania sum wpłacanych przez samych więźniów lub wierzycieli uwięzionych dłużników.

Więzienie było zatem jedną z instytucji miejskich, nadzorowanych przez władze i, jak inne magistratury, podlegało kontroli egzekutora sprawiedliwości. W tym jednak wypadku nie ograniczała się ona do – jak widzieliśmy – mocno sformalizowanej procedury kontroli sądowej, lecz polegała na regularnych, co 5-8 dni, a najczęściej po prostu raz w tygodniu odbywanej wizytacji – śledztwa („inquisitio”).<sup>113</sup> Jej procedura związana była ze ściganiem przestępstw dokonanych na terenie więzienia.

<sup>109</sup> W 1343 r. odpowiedzialny za podłożenie ognia miał być Corso Donati, ale *Priorista Fiorentino* obciąża Ameriga Donati, s. 146.

<sup>110</sup> PR 32, f. 90<sup>v</sup>.

<sup>111</sup> Buonaccorso Pitti, *Cronaca*, s. 111 n. Opis zdobycia więzienia w czasie rewolty ciompich: *Memorie Storiche di ser Naddo*, s. 12.

<sup>112</sup> PR 26, f. 70<sup>v</sup>.

<sup>113</sup> Tzw. *inquisitio generalis*, a później *visitatio* miała być przeprowadzona co miesiąc „contra carceratos (...) et si aliquis defectus committeretur per superstites vel alias personas Stincarum (...) et quod cognoscere et determinare possit [sędzia egzekutora] de debitis inter carceratos.” O rezultatach śledztwa mieli być poinformowani priorzy i chorąży sprawiedliwości, *Statuta* (1415), L. I, R. 24.

Były nimi:

- 1) bluźnierstwa, a szczególnie przeciwko Najświętszej Marii Pannie i świętym;
- 2) uprawianie gier hazardowych;
- 3) uprawianie nierządu przez przychodzące do Stinków prostytutki bądź wprowadzanie ich z tym zamiarem do więzienia;
- 4) przyjmowanie do więzienia kobiet bez asysty zakonników (lub kapłana więziennego);
- 5) sodomia (homoseksualizm) wśród więźniów;
- 6) więzienie kogoś, kto powinien być zwolniony, a zwłaszcza więzienie za długi zaciągnięte u zarządców lub zawarte wobec nich zobowiązania;
- 7) korupcja strażników,
- 8) napaść w więzieniu na posłańca komuny, który w towarzystwie pachotków osadzał w Stinkach dłużników.<sup>114</sup>

Dochodzenie we wszystkich więzieniach i proces najczęściej prowadzone były nie przez samego egzekutora, lecz jego sędziego *collateralis*, a trybunał obradował kolejno przenosząc się z jednego karceru do drugiego. Głównymi informatorami mieli być bracia pinzochieri, ale z akt procesowych z drugiej połowy XIV w. wynika, że właściwymi delatorami byli współwięźniowie.

W pierwszym semestrze 1368 r. egzekutor osądził w Stinkach 8 spraw o napaści i bójki w więzieniu, których sprawcami (i najczęściej jednocześnie poszkodowanymi) było 17 osób.<sup>115</sup> Także w pozostałych księgach z drugiej połowy XIV w. notowano w ciągu semestru od kilku do kilkunastu spraw o „risse”. W zdecydowanej większości tych awantur biło się ze sobą dwu więźniów, nie dochodziło więc do zbiorowych bijatyk, bardzo groźnych w tych warunkach.<sup>116</sup> Zdarzały się również napaści na posłańców komuny, a raz zaatakowano nawet przez więzienną zakratowane okno przebywającą na więziennym podwórku służącą.<sup>117</sup> Przebieg tych awantur nie różnił się od podobnego typu bójek, które miały miejsce na ulicach miasta czy we młynach: pięści, kopniaki, zapasy dominują, chociaż sięgano i po noże, jakieś skrzynki i skrzyneczki będące na wyposażeniu więźniów, ławy, na których spano, deski, nawet żelazne narzędzia. Odnosi się wrażenie – bo „mierzyć” się tego do końca nie da – że w więzieniu dochodziło do starć gwałtowniejszych, choć mniej niebezpiecznych, napastnicy byli tu bardziej zapamiętali, mściwi, naładowani agresją. Prawie wszystkie awantury, które ujawniono podczas wizytacji, kończyły się „cum sanguinis effusione”. Jednak zupełnie sporadycznie prowadziły do tragicznego

---

<sup>114</sup> AE 538, ff. 8<sup>v</sup>, 15<sup>v</sup>; AE 540, ff. 8, 26; AE 589, f. 2 r; AE 609, ff. 23<sup>v</sup>, 33<sup>v</sup>, 47<sup>v</sup>.

<sup>115</sup> AE: 535, 538, 540.

<sup>116</sup> AE: 590, 609, 633, 647, 674. Zob. także Giovanni Cavalcanti, *Trattato Politico-Morale*, s. 142, gdzie opis napaści dokonanej przez uwięzionego dla poprawy młodzieńca z rycerskiej rodziny. Przy pomocy zwerbowanych już w więzieniu kompanów odegrał się na równym sobie stanem współwięźniu. Napastnicy położyli nieszczęśnika na ławie do spania i „allora Jacopo misse mano al coltello dal lato et in sul viso gli fece le tavole del nove con quella punta”.

<sup>117</sup> AE 590, f. 22<sup>v</sup>.

finału, zabójstwa; brak tak „dobrej” broni jak miecz, kosa czy łuk zapewne miał tu swoje znaczenie.

Według przepisów prawa napaść więźnia na więźnia powinna być osądzona przez podestę tak, jak wszystkie inne tego rodzaju akty agresji, z tą jednak różnicą, że niezapłacenie nałożonej grzywny w ciągu 10 dni pociągać miało za sobą karę okaleczenia.<sup>118</sup> Spod tego orzecznictwa wyłączono jedynie wypadki samoobrony i rozdzielania bijących się. Niewielka liczba rozpatrywanych przez podestę sporów między więźniami oraz zachowane akta egzekutorów sprawiedliwości wskazują na to, że sprawy więźniów przejął w drugiej połowie XIV w. pod swoją całkowitą kontrolę egzekutor, zmieniając nie tylko procedowanie, ale i orzecznictwo. To co bowiem uderza w tych procesach, to wysokość wyroków. Poza jednym wyrokiem grzywny 150 L za napaść, która prawdopodobnie – bo nie jest to całkiem jasne – została dokonana wprawdzie w więzieniu, ale przez człowieka z zewnątrz, wolnego, wszystkie wyroki, nawet za krwawe bójk i z użyciem broni, były bardzo niskie, od 2 do 25 L. Nie szafowano karą okaleczenia, a co najwyżej zasądzano karę więzienia od kilku dni do dwu tygodni.

Podobnie niskie wyroki zapadały w innych sprawach i, choć zachowana dokumentacja nie daje podstaw do ostatecznego stwierdzenia, przypuszczamy, że wobec więźniów zasądzano ok. 10% wysokości grzywny, którą wymierzono by za to samo przestępstwo czy wykroczenie, gdyby jego sprawcą był człowiek wolny. Hazardziści bowiem skazywani byli na 1 L (rzadziej 2 L), bluźniercy na 10 L. Gra zresztą była prawdziwą namiętnością więźniów i poza *carcere mulierum* uprawiano ją we wszystkich pozostałych oddziałach Stinków. Gromadziła najczęściej wielu uczestników, toteż nic dziwnego, że pewnego razu w *mallevalo* osądzono aż 18 zapalonych graczy.<sup>119</sup>

Przypadki sodomii, co znaczyło przede wszystkim stosunki homoseksualne, karane były zaledwie grzywną 10 L i miesięcznym więzieniem. Ta wówczas ciężka zbrodnia, „*crimen enorme*”, ujawniana była przez współwięźniów bardzo rzadko, ale jeszcze rzadziej w XIV w. sądzeni byli za nią mężczyźni cieszący się wolnością. Niewysoka grzywna w porównaniu z karą stosu, którą za homoseksualizm przewidywało prawo florenckie, przynajmniej w tym okresie,<sup>120</sup> czyniła z niego w więzieniu jeszcze jedno przestępstwo pospolite. „Federico Manuelli i Christofano Radulfi, więźniowie trzymani w więzieniu Nowym (...) przyznali się, że razem ze wspomnianym Polo leżeli, mieli ze sobą do czynienia i z nim współżyli i pewnej nocy popełnili zbrodnię sodomii (...) za zgodą tegoż Pola”.<sup>121</sup> „Zwyczajność” opisu

<sup>118</sup> Statuti 19, L. I, R. 54.

<sup>119</sup> AE 647, f. 14; por. także AE 590, f. 22; AE 619, f. 53; AE 633, f. 18<sup>v</sup>.

<sup>120</sup> Zmiany, jakie zachodziły w prawodawstwie florenckim co do orzekania kar za homoseksualizm (sodomie) zob. M. Rocke, *Il controllo dell'omosessualità*, ss. 701 nn.

<sup>121</sup> AE 540, f. 51<sup>v</sup>, 52: „Federicus Manuelli et Christofanus Radulfi, due ex captivis existentes in carcere novo (...) confessi fuerunt quod cum dicto Polo concubuerunt et secum agere habuerunt et cum eo vivunt et crimen sodomiticum commiserunt una nocte (...) cum voluntate dicti Poli.”

zdarzenia zadenucjowanego przez owego Pola, a potem potwierdzonego przez dwu pozostałych kochanków, jest nietypowa dla procesów o homoseksualizm, w których oskarżenie, zeznania świadków, wreszcie treść wyroków obfitują w drastyczne obrazy sposobów i sytuacji zaspakajania pożądania seksualnego: w strachu, pokątanie, z uciekaniem się do przekupstwa, zapłaty, a nawet uwiedzenia przemocą, nie mówiąc już o wypadkach powiązanych z nekrofilią.<sup>122</sup> Oskarżeni o homoseksualizm „na wolności” traktowani byli nadto niejednakowo – uwiedzony chłopiec, ofiara dorosłego mężczyzny, skazany najczęściej był na karę grzywny i chłostę, sprawca przestępczego czynu – na stos.

Stawianie przed sądem z kolei tych, którzy przyprowadzali kobiety do więzień potwierdza znany choćby z nowelistyki fakt urpawiania tam nierządu.<sup>123</sup> Świadczy także o łatwości przekraczania ich bram i o znacznie słabszym reżimie izolacji niż ten, który narzucały lochy. Więźniowie byli bowiem odwiedzani przez krewnych i przyjaciół; niektórym służba donosiła jedzenie i zaspokajała ich potrzeby. Można było nawet spiskować przeciwko władzom miasta.<sup>124</sup>

Przepisy prawa, aktualizowanego w XIV w., i dokumentacja codziennej praktyki nadzoru nad administrowaniem Stinkami i bytem więźniów pozwalają na określenie polityki penitencjarnej władz Florencji. Decydującym momentem była budowa w końcu XIII w. dużego kompleksu złożonego z kilku odrębnych więzień przeznaczonych do trzymania pod strażą oskarżonych, przestępców, a przede wszystkim dłużników. Przejęcie przez miasto administracji więzienia, którą wykonywali wybierani i rotowani co pół roku urzędnicy, było odejściem od stosowanej gdzie indziej praktyki dzierżawienia więzień najlepszym oferentom. Tradycyjnym natomiast elementem w nowej organizacji pozostała osobista odpowiedzialność materialna zarządców i ich poręczycieli za powierzonych im więźniów. Fakt, że więzienie służyło jako miejsce przetrzymywania dłużników, niewypłacalnych przestępców (a więc także dłużników) oraz jako areszt dla oskarżonych nie mogących dać poręczenia, przesądzał o średniowiecznej organizacji więziennictwa. Dopiero w późnym średniowieczu w orzecznictwie świeckim pojawiły się wyroki kary więzienia jako kary głównej (lub równorzędnej obok kary grzywny) za popełnione przestępstwo i stanowiły one niewielki jeszcze margines wyrokowania. Można więc twierdzić, iż to nie sąd skazywał na więzienie człowieka, lecz on sam nie dając najpierw poręczenia, że stawia się na wezwanie trybunału, a potem nie płacąc zasądzonej mu grzywny przesądzał o swoim losie. Stąd przekonanie, że koszty jego pobytu w więzieniu nie

---

<sup>122</sup> Por. akta procesów opublikowane przez G. Bruckera, *Firenze nel Rinascimento* czy wyjątkowo drastyczny opis mordu na tle seksualnym, popełnionego na chłopcu, AP 335, f. 23<sup>v</sup>. Zdarzenie miało miejsce w czasie czarnej śmierci.

<sup>123</sup> Zob. także R. Caggese, *Statuto del Capitano*, L. V, R. 28: skoro w więzieniach „multa enormia committantur”, nie wolno przebywać tam żadnej kobiecie, jeśli nie byłaby uwięziona. Złapana za przekroczenie tego przepisu kobieta zostanie ukarana chłostą przez miasto. Por. J. Chiffolleau, *Les justices du pape*, s. 226.

<sup>124</sup> AE 524; AE 548, f. 11.

powinny obciążać dodatkowo kasy miejskiej, więzień musi utrzymać się sam płacąc za siebie lub korzystając z jałmużny, zaś za dłużnika powinien zapłacić wierzyciel, który o uwięzieniu zdecydował.

Za średniowieczną praktyką penitencjarną nie stała jeszcze rozwinięta refleksja teoretyczna. W napisanych w XIV w. traktatach prawniczych ograniczano się do uzasadnienia możliwości więzienia przestępców i dłużników – będziemy jeszcze o tym wspominać – i zalecania, by sędzia wizytował więźniów, a kobiety były odseparowane od mężczyzn.<sup>125</sup> Praktykę kształtowała przede wszystkim tradycja izolowania i strzeżenia najpierw jedynie najgroźniejszych przestępców – skazanych na śmierć, oskarżonych o morderstwo oraz zdrajców. Więzienie miało umożliwić wymierzenie im kary. Sytuację zmieniło pojawienie się zwyczaju więzienia dłużników, stąd potrzeba budowania więzień, ograniczenia stosowania wieży czy lochu. W późnym średniowieczu nadzór władz miejskich nad własnymi więzieniami wprowadził do nich mniejszy lub większy ład organizacyjny i uczynił z nich jedną z miejskich instytucji. W coraz większym stopniu regulowany był i kontrolowany tryb życia więźniów. Ukształtowały się najogólniejsze i zarazem najprostsze zasady ich grupowania i rozmieszczenia wewnątrz murów więziennych, ale o ich los troszczyć się miały jednak, jak dawniej, rodzina, wierzyciele, bractwa dobroczynne. Władze wkraczały w tę dziedzinę przede wszystkim w nadzwyczajnych sytuacjach, gdy zagrożony był byt całego środowiska.<sup>126</sup> Pojawiły się przecież, choć bardzo jeszcze prymitywne, formy organizacji zaopatrzenia i dystrybucji żywności. Niewątpliwym novum było objęcie stałą, regularną kontrolą sądową zachowania się więźniów i przestrzegania prawa przez zarządców więzienia oraz jego funkcjonariuszy. W zasadzie trzeba będzie czekać do oświeceniowych reform prawa karnego i „wynalezenia” w początkach XIX w. więzienia celkowego, by radykalnej zmianie uległo położenie ludzi zamykanych i trzymany pod strażą.

Zamknięta wewnątrz ponurych, wysokich, pozbawionych okien murów społeczność – chociaż nie tak odgradzona od świata zewnętrznego jak umieszczani w „burellach” we wcześniejszym okresie przestępcy<sup>127</sup> – stłoczona ponad miarę, została poddana nadzorowi trybunału egzekutora. Dzięki prowadzeniu śledztw i toczeniu rozpraw właśnie na tym zamkniętym terenie, dano więźniom możliwość rozładowywania nieuchronnych napięć, mediowano i godzono zwaśnione strony, wreszcie wzięto ich w obronę przed nadużyciami zarządców i całego personelu więziennego. Nie oznaczało to, rzecz jasna, radykalnej poprawy bytu; standardy

<sup>125</sup> *Tractatus de carceribus* (Pseudo Bartolusa), f. 201. Zob. też N. Gonthier, *Prisons et prisonniers*, s. 24.

<sup>126</sup> Sytuacją równie niebezpieczną dla więźniów co głód była zaraza. Niedostatek jedzenia, pogłębiony okresowym zanikiem dopływu jałmużny, brak możliwości izolacji, gorsze funkcjonowanie służb składały się na przeżywanie w zamknięciu horror. Por. A.G. Carmichael, *Plague and the Poor*, s. 17.

<sup>127</sup> Por. J. Chiffolleau, *Les justices du pape*, s. 226.

dzisiejsze były ówczesnemu społeczeństwu nieznanymi. Ale i wówczas panujące w więzieniach warunki oceniano bardzo krytycznie. W jednym z traktatów o więzieniu ludzi jego autor stwierdzał: „Jest bowiem więzienie miejscem strasznym, tak z powodu odebrania ludziom możliwości kontaktu z innymi, jak i z powodu brudu”.<sup>128</sup> Uwięziony w 1513 r. Machiavelli skarżył się w liście do Giuliana Medyceusza, że nogi zakuto mu w kajdany, na plecach sznury zawiązano w 6 węzłów, ciało oblażyły mu niezliczone ilości wszy tak tłustych i wielkich, że bardziej przypominają motyle, a w więzieniu panuje straszliwy smród i nie do wytrzymania hałas przy zakuwaniu i rozkuwaniu z łańcuchów, i – na koniec – paraliżuje go strach, że o brzasku nadejdzie kat.<sup>129</sup>

## 2. Kara więzienia

W uzasadnieniu wydanego przeciwko dwu oskarżonym o udział w rebelii wyroku czytamy: „aby ich zły żywot nie gorszył innych, aby nie próbowali czynić rzeczy podobnych albo jeszcze gorszych i nie mogli już dłużej działać, muszą na zawsze, to jest dopóki żyją, pozostać zamknięci w Stinkach, czyli więzieniu komuny florenckiej i osobiście tam przebywać...”<sup>130</sup> Orzeczono więzienie dożywotnie, by unieвозмоżliwić skazanym ich dalszą, być może jeszcze groźniejszą działalność, a także by uchronić społeczeństwo od złego przykładu. Uzasadnienie, jakie w trybunale kapitana Rinalda da Staffolo – na marginesie dodajmy, orzekającego nietypowo – sformułował sędzia karny, kładło więc nacisk na prewencyjny charakter więzienia, tak jakby nie istniała możliwość ustalenia relacji między popełnionym przestępstwem a karą więzienia. Innymi słowy, orzeczono zamknięcie w więzieniu dlatego, by przestępcy nie mogli dalej działać, a nie dlatego, że była to kara za popełnione przestępstwo.

Wśród historyków, socjologów, kryminologów panuje od dawna dosyć powszechnie przekonanie, że idea iż więzienie może służyć poprawie człowieka w nim zamkniętego, że jest ono karą za popełniony czyn oraz że można uchronić się przed działalnością i złym wpływem przestępców izolując ich od społeczeństwa, należy do myśli i praktyki czasów nowożytnych.<sup>131</sup> Zgadając się generalnie z tym

---

<sup>128</sup> *Tractatus de carceribus* (Pseudo Bartolus), f. 201 nn; autor dalej rozwija to stwierdzenie: „quia ibi nulla claritas, vel potest dici quasi carens claritate, quia ibi est magna cecitas, et obscuritas”.

<sup>129</sup> Niccolò Machiavelli, *Opere*, s. 1076.

<sup>130</sup> AC 3, f. 5: „ne eorum mala vita alios corrumpere valeat, de cetero similia aut forsitan peiora valeant temptare vel deterius operari imperpetuum id est dum vivunt, in Stinchis seu carceribus comunis Florentie debeant detineri et personaliter permanere”. Nie było możliwe wykonanie tej kary, gdyż skazani nie pojawili się w sądzie i wyrok wydano zaocznie. Zapadł on w procesie wytoczonym 26 osobom oskarżonym o rebelię. 9 skazano na ścięcie (zaocznie), 6 osób stawilo się w sądzie.

<sup>131</sup> Zob. klasyczną już dziś pracę zmarłego niedawno M. Foucault, *Naissance de prison*; V. Paglia, *La pietà*; N. Castan, *Les criminels du Languedoc*; R. Grand, *La notion d'emprisonnement*; D. de Vabres, *Précis de droit criminel*. Por. także uwagi J. Chiffolleau, *Les justices du pape*, s. 225; A. Porteau-Bitker, *L'emprisonnement*, s. 390.

poglądem badacze społeczeństw średniowiecznych i historycy prawa tej epoki zgłaszają wszakże zastrzeżenia co do jego kategoryczności, chętnie by też widzieli przesunięcie *terminus post quem*. Wskazują na późne średniowiecze jako na okres, w którym w praktyce sądowej i prawie karnym pojawiły się nowe, bardzo ważne elementy, w tym kara więzienia wymierzana jako kara główna. Przede wszystkim zaś przypominają prawo kanoniczne i praktykę kościelnego wymiaru sprawiedliwości oraz ich wpływ na sądownictwo świeckie. Trudności z wymierzaniem kary śmierci w orzecznictwie kościelnym zmuszały do ominięcia tradycji rzymskiej (nie znającej kary więzienia) w tych sprawach, w których sądy świeckie sięgały najczęściej po karę gardła. Za rebelię, zabójstwo, fałszerstwo sędziowie trybunału kościelnego ogłaszali wyrok dożywotniego więzienia.<sup>132</sup> Od około IV w. po wiek XIII, kiedy to zaczęto wznosić więzienia biskupie, skazanych zamykano w specjalnie do tego celu przeznaczonym pomieszczeniu klasztornym. Wyraźny był cel resocjalizacyjny tej kary, wywiedziony z przypowieści zakazującej wyrwania kąkolku przed żniwami: Bóg nie chce śmierci grzesznika, lecz jego poprawy.<sup>133</sup> Zamknięcie grzesznika w więzieniu służyć powinno skrusze, wyrzeczeniu się błędów i wkroczeniu – to zwłaszcza w odniesieniu do heretyków – na drogę prawomyślnych sądów.

Średniowiecze odziedziczyło po starożytności więzienie służące właściwemu, dobremu strzeżeniu oczekujących na proces i wyrok przestępców. Straż ta nie była jednak całkiem pozbawiona charakteru represji. W *Etymologiach* Izidora z Sewilli czytamy o więzieniu, iż jest to miejsce, „in quo custodiuntur noxii. Et dictus carcer quo eo homines coërceantur includanturque”.<sup>134</sup> Ani *Kodeks Justyniana*, ani *Digesta* nie znają kary więzienia, toteż glosatorzy nie mieli wątpliwości, że na gruncie prawa cywilnego „carcer (...) ad continendos homines, non ad puniendos habere debet”.<sup>135</sup> Jeszcze w połowie XV w. kontynuator tradycji glosatorów i komentatorów prawa rzymskiego, Angelo Cambiglioni przypominał, iż „carcer regulariter ad custodiam non ad poenam inventus est”.<sup>136</sup> Średniowieczni teoretycy prawa nie byli jednak ślepi na to, co działo się w praktyce sądowej, kogo i dlaczego zamykano w lochach, więzach, specjalnie wznoszonych gmachach więziennych: „Solent etiam Praesides in carceres continendos damnare, ut in vinculis perpetuis contineantur: sed id eos facere non oportet, nam huiusmodi poene interdictae sunt”.<sup>137</sup>

<sup>132</sup> Poglądy ojców i doktorów Kościoła zob. I. Mereu, *La morte come pena*, ss. 19-31; L. Zdekauer, *Statuti criminali del foro ecclesiastico*, ss. 239, 243, 247.

<sup>133</sup> S. Bylina, *Ruchy heretyckie*, s. 7; D. Schiappoli, *Svolgimento storico*, s. 624 n; *Dictionnaire de Théologie Catholique*, vol. XII, ss. 624 nn; N. Gonthier, *Prisons et prisonniers* s. 16; A. Porteau-Bitker, *L'emprisonnement*, s. 390 n; Synod w Tours (1163), który ostro wystąpił przeciwko heretykom nakazywał sądom świeckim orzekanie kary więzienia i konfiskaty mienia wobec ekskomunikowanych za herezję.

<sup>134</sup> Isidorus, *Etymologiae*, vol. II, L. IV, cap. 27, nr 13.

<sup>135</sup> Glosy *De poenis* i *Ad continendos*, szerzej o tym, N. Sarti, *Appunti su carcere*, s. 76.

<sup>136</sup> Cyt. za G. Zordan, *Il diritto e la procedura*, s. 19.

<sup>137</sup> Cyt. za N. Sarti, *Appunti su carcere*, s. 76. Zob. też komentarz Raffaele Fulgoso, wyżej, przyp. 29.



Z trzech podstawowych funkcji, jakie spełniać może trzymanie ludzi pod strażą: represyjnej, prewencyjnej i przymusu, bezdyskusyjna w oczach glosatorów i komentatorów prawa rzymskiego była tylko ta druga: *carcer – custodia*. Zamknięcie oskarżonego miało zapewnić jego stawiennictwo w sądzie, a po ogłoszeniu wyroku – egzekucję kary.<sup>138</sup> Więzienie zatem było środkiem służącym procedurze sądowej, tyle że ze względu na jego cechy opresyjne, postrzegano je jako bliskie torturze sądowej. Pseudo-Bartolus pisał, iż „*carcer est locus securus*”, zatem, „*ne incarcerati effugi de ibidem debent esse catheneę, ferreę de conpedes et alia similia*”.<sup>139</sup> Funkcja prewencyjna więzienia – analogiczna do tej, jaką dzisiaj pełni areszt śledczy – podlegała w średniowieczu zmianom, które nie pozostały bez wpływu na odkrycie jego funkcji karnej.

Uwięzienie oskarżonego – a w pewnych wypadkach i w pewnym okresie także oskarżającego<sup>140</sup> – ogłaszano wtedy, gdy nie mógł on dać sądowi gwarancji stawiennictwa, a więc gdy nie znalazł poręczycieli (*fideiussores*). Ustawodawstwo miejskie i miejski wymiar sprawiedliwości prawie zawsze respektowały znaczenie poręczenia jako środka w zupełności gwarantującego właściwy bieg procesu. Nawet oskarżeni o zabójstwo i kradzieże byli wypuszczani z sądu, jeśli mogli przedstawić poręczycieli i zapłacić niewysoką – od kilku soldów do kilku lirów – kaucję.<sup>141</sup>

<sup>138</sup> Por. Placentinus, *De custodia reorum*, f. 425 n; Azo, *De custodia reorum*, ff. 328-329.

<sup>139</sup> *Tractatus multum condutibilis de carceribus Domini Baldi Perusini*, f. 201. Autorstwo traktatu nie zostało w nauce rozstrzygnięte. Przypisywano go Angelo Perigliemu (T. Cuturi, *Baldo degli Ubaldi*), ponadto autorami mieli być: Angelo de Ubaldis, Bartolo z Sassoferato (stąd Pseudo Bartolus) i Mathaeus de Matesilanis (G. Dolezalek, *Verzeichnis der Handschriften zum römischen Recht*). Niewykluczone, że autorem traktatu był prawnik wcale nie pierwszej rangi (D. Maffei, *Giuristi medievali*).

<sup>140</sup> Była to forma obrony przed fałszywymi oskarżeniami, ale także wyraz respektowania zasady równości stron, zob. A. Porteau-Bitker, *L'emprisonnement*, s. 225 n.

<sup>141</sup> Nawet złapani na gorącym uczynku agresorzy, sprawcy napaści z bronią w ręku i winni uszkodzenia ciała odprowadzeni do więzienia nie musieli w nim oczekiwać na proces, jeśli przedstawili poręczycieli, zob. AC 141, f. 1<sup>v</sup> n; AC 152, 12 XI 1368 r. Tylko z powodu chwilowego braku rękojmi trafił do więzienia nieudolny wykonawca wendety na swoim wrogu, kupcu florenckim. Napaść ta spowodowała powstanie zbiegowiska, uderzenie w dzwon na alarm, a ponadto sprawca odgrażał się głośno: „*quod si evaxisset de dicto casu occidisset plures et plures bonos viros cives Florentinos*”. Po czym przedstawił poręczycieli i opuścił więzienie, AC 160, f. 22<sup>v</sup> n. Opłaty sądowe za poręczenie były zróżnicowane w zależności od wymiaru przyszłej grzywny – za 2100 L wynosiły 4 L, s. 13. (AC 138, f. 25), za 50 L – 4 s (AC 136). Matka oskarżona o dzieciobójstwo, przedstawiła poręczycieli, zapłaciła 20 s. i nie została uwięziona (AC 161, f. 9). Por. także AP 1824, ff. 11 nn. Przetrzymanywanie w więzieniu osób, przeciwko którym toczył się proces, uznawano za zło konieczne, które należy ograniczać; starano się wpływać na rektorów, by przestrzegali statutowych terminów kończenia procedowania, zob. PR 76, f. 29<sup>v</sup>. W 1365 r. w związku z zaostreniem represji karnej przewidziano możliwość jej łagodzenia wobec osób ubogich, zwłaszcza kobiet i duchownych (w sprawach o zajazd lub utrudnianie dostępu do własności), których nie należało więzić, a jedynie odebrać gwarancję stawiennictwa w sądzie i podporządkowania się jego decyzjom, nawet wtedy, gdyby z powodu ubóstwa nie mogły one dać poręczenia finansowego, PR 52, f. 121.

W literaturze przedmiotu podtrzymywane jest twierdzenie, że sprawcy czynów zagrożonych karą śmierci byli trzymani pod strażą. Dokumentacja florencka przeczy temu sądowi. Być może zbyt pochopnie uogólniano wnioski, które płynęły z procesów – bardzo licznych przecież – wytoczonych ludziom „male conditionis”, włościanom, zawodowym złodziejom, jednym słowem wszystkim tym, którzy w żaden sposób nie mogli znaleźć wiarygodnych dla sądu poręczycieli.<sup>142</sup> Jedynie przestępstwa wyjątkowo groźne („*crimen enorme*”), takie jak szczególnie zuchwałe kradzieże, okrutny mord, a przede wszystkim rebelia i udział w spisku prowadziły ich sprawców prawie bez wyjątku pod straż.<sup>143</sup> Wcale nierzadko ich wysoki status społeczny (a więc i możliwość przedstawienia poręczycieli) był dla sędziego dodatkowym argumentem za odesłaniem podsądnego do więzienia, tylko w ten sposób miał bowiem gwarancję, że uda mu się uzyskać od oskarżonego zeznania, a potem wykonać wyrok.<sup>144</sup> Bardzo często domagała się uwięzienia „opinia publiczna”, nie bez racji przekonana, że oskarżony ucieknie z miasta.

Stosowanie więzienia jako środka postępowania sądowego upowszechnia się razem z procedurą inkwizycyjną. Sprawcę złapanego na gorącym uczynku, zadenuncjowanego, ściganego „*ex officio*” trzyma się w więzieniu także po to, by łatwiej uzyskać jego zeznania. Można tak było postąpić nawet z ofiarami. W 1400 r. Gino Capponi zajął się ściganiem bandy gwałcicieli, prawdopodobnie złożonej z żołnierzy. Ich ofiarami padały dziewczęta i kobiety z dobrych domów. Jedna z nich została uwięziona przez Capponiego i położona na tortury. Zaniepokojone wieścią o tym władze Florencji napisały do swojego urzędnika list, by nie przebierał w środkach dla wykrycia i ukarania winowajców, zwróciły mu jednak uwagę, chociaż bardzo delikatnie, na sposób w jaki potraktował on dziewczynę. Nie negując wagi przyczyn, które skłoniły Gina do dręczenia przetrzymywanej w więzieniu ofiary, zalecono mu, by miał wzgląd na prostotę nie przyzwyczajonych do obcowania z mężczyznami dziewcząt.<sup>145</sup>

W związku z takim *stricte* opresyjnym charakterem więzienia prewencyjnego już w głosach zaczęło sobie torować drogę pojęcie „*poena carceris*”. U cywilistów XII i XIII w. nie mogła to być jednak kara wymierzana przez sędziego (*condemnatio*), chodziło im raczej o towarzyszący pozbawieniu wolności i wynikający z warunków, w jakich przebywali więźniowie, stan cierpienia. Przypomnijmy, co pisał Pseudo-Bartolus: „*carcer est locus horribilis, tum propter conversationis hominum privationem tum propter immunditiam*”.<sup>146</sup>

<sup>142</sup> A. Porteau-Bitker, *L'emprisonnement*, ss. 218-220.

<sup>143</sup> T. Gatti, *L'imputabilità*, s. 748. Także w Anglii za zdradę było obligatoryjne więzienie, R. Pugh, *Imprisonment*, s. 5.

<sup>144</sup> Przypomnijmy w tym miejscu działalność patrycjuszowskiej bandy złodziei; tylko jedna „gruba ryba”, i to nie bez przeszkód, zapłaciła najwyższą cenę za swoją działalność.

<sup>145</sup> G. Capponi, *Storia*, t. I, App. XI.

<sup>146</sup> Objaśniając swoje zdanie, pisze; „*carcer potest dici claritate seclusus, quia ibi nulla claritas, vel potest dici quasi carens claritate, quia ibi est magna cecitas, et obscuritas.*”, zob. przyp. 128. Wyraźna była dystynkcja między słowami *carceratus* a *condemnatus*, określającymi następujące po sobie stany prawne podsądnego.

Mimo iż praktyka sądowa i system karny, we Włoszech bardziej niż gdzie indziej, rozwijały się pod wpływem prawa rzymskiego, więzienie jako kara jednak wchodziło powoli do późnośredniowiecznego orzecznictwa. Nic tedy dziwnego, że w końcu i teoretycy prawa musieli jakoś pogodzić ją z *Kodeksem* i *Dygestami*. W pierwszej połowie XIV w. w komentarzach pojawiły się stwierdzenia, że chociaż na gruncie prawa cywilnego „*nemo sic condemnari potest*”<sup>147</sup>, to przecież „*hoc (chodzi o karę więzienia) licet solum iudici, qui potest detinere causa puniendi vel custodiendi vel alicuius mali vitendi*”<sup>148</sup>, dokładnie tak, jak to przed nimi w tych samych słowach sformułował św. Tomasz. Dostyc łatwo zgodzono się także, że kara więzienia może być zastępcza w stosunku do kary grzywny, a nawet kary cielesnej.<sup>149</sup>

Można się zatanawiać, czy to przypadkiem nie wczesnonowożytnie edycje średniowiecznych glosatorów i komentatorów *Kodeksu* i *Dygestów*, które chcąc nie chcąc przyniosły taki a nie inny obraz znaczenia kary więzienia w średniowiecznym prawie, przyczyniły się do lekceważenia problemu więzienia przez historyków epok poprzedzających oświeceniowe reformy prawa karnego, a u wszystkich wyrobiły przekonanie o nieistnieniu tej kary? Nim bowiem zaczęto skrupulatnie wertować rękopiśmienne akta sądowe, najpierw czytano *corpus iuris* oraz z reguły pięknie napisane zwody praw. W obu typach źródeł kara więzienia nie występuje albo w ogóle, albo pełni marginalną rolę w całym systemie karnym. Nic tedy dziwnego, że dopiero badania podjęte w ostatnich dziesięcioleciach, w których problematyka przestępczości zajmowała poczesne miejsce, przyniosły kilka ważnych prac o karze więzienia, a także lepsze rozpoznanie innych jego funkcji. Historycy bagatelizowali więc coś, co w późnośredniowiecznych i wczesnorennesansowych Włoszech było doświadczeniem, szczególnie dla mężczyzn, niemal powszechnym. Rodzajowa scenka utrwalona w pochodzącym z tego okresu powiedzonku: „*Tu Stincasti? (czyli, czy już siedziałeś w Stinkach?) – Fagli riverenza*” (kłaniaj się im – była to aluzja do bardzo niskiego wejścia w murze Stinków), byłaby zupełnie niezrozumiała bez „zwyczajności” tego doświadczenia i dobrej znajomości samego kompleksu Stinków.<sup>150</sup> Nie można zadowalać się przypuszczeniem, że doświadczenie to wynikać mogło nade wszystko z praktyki więzienia ludzi za długi, skoro tak znane postaci, jak Giovanni Villani, Benvenuto Cellini i Niccolò Machiavelli znaleźli się w Stinkach na mocy decyzji sędziowskiej za, kolejno: bankructwo, sodomie, udział w spisku.<sup>151</sup>

<sup>147</sup> Cyt. za N. Sarti, *Appunti su carcere*, s. 78.

<sup>148</sup> Tak w bardzo popularnym *Dictionarium iuris tam civilis quam canonici*, f. 40.

<sup>149</sup> N. Sarti, *Appunti su carcere*, ss. 86-90.

<sup>150</sup> G. Frizzi, *Dizionario dei frizzetti popolari*, gdzie liczne inne powiedzonka związane ze Stinkami. Przytacza je także M.E. Wolfgang, *Le carceri delle Stinche*, s. 162 n.

<sup>151</sup> Giovanni Villani siedział jako uchylający się od płatności bankrut („*fuggitivo e cessante*”) w 1345 r. Jego sytuacja była rezultatem upadku kompanii Bardich, który pociągnął za sobą bankructwo wielu innych mniejszych banków i przedsięwzięć, Giovanni Villani, *Cronica*, ks. XII, cap 55. Wyrok na Celliniego zapadł w 1556 r., Otto di Guardia 2713: „*Benvenuto di M. Giovanni Cellini scultor e cittadino fiorentino per haver usato l’atto sogdomitico con Ferdinando di Giovanni da Montepulciano fu secondo la legge condannato in [fiorini] doro. Item privato per sempre da tutti li uffizi.*”

Bardzo ważnym momentem w badaniach nad średniowiecznymi więzieniami i karą więzienia w ówczesnym systemie prawnym było ukazanie się w 1968 r. monografii Ralpa B. Pugh'a, *Imprisonment in Medieval England*. Podważyła ona kategorię wcześniejszych tez, ale ich nie obaliła. Pugh badając prawo angielskie i wymiar sprawiedliwości znajdował przykłady stosowania kary więzienia od końca IX w. Początkowo wymierzano ją za bardzo nieliczne przestępstwa, zawsze było to krótkotrwałe pozbawienie wolności, przeważnie na 40 dni i kończyło się w momencie uiszczenia odpowiedniej opłaty i dania wymaganej przez prawo gwarancji.

Szerokie wprowadzenie kary pozbawienia wolności nastąpiło w Anglii w XIII w. i należy je wiązać z rozwojem prawa stanowionego. Przybyło wówczas kategorii przestępstw, za które taką formę represji przewidywano, wyraźniej też zaczęto różnicować między trzema typami uwięzienia: środkiem prewencyjnym, po który sięgano w trakcie procedury sądowej, środkiem przymusu stosowanym dla wyegzekwowania od skazanego orzeczonej w wyroku grzywny lub kompozycji a właściwą karą za przestępstwo. W XIV i XV w. kara więzienia mogła spotkać sprawców przestępstw pospolitych, takich jak napaść, niezgodne z prawem uwięzienie, naruszenie czyjejs własności, drobna kradzież. Najczęściej orzekano więzienie krótkoterminowe, do roku, rzadko przekraczało ono trzy lata. Statuty przewidywały ponadto karę więzienia za czyny od niedawna regulowane przez prawo, jak korupcja urzędników skarbowych i funkcjonariuszy wymiaru sprawiedliwości czy niewłaściwe postępowanie w działalności gospodarczej: oszustwa i sprzeniewierzenia kupców, fałszerstwa i niezgodne m.in. z prawem cechowym działania rzemieślników. Prawodawstwo królewskie z reguły nie precyzowało czasu pozbawienia wolności, natomiast często wiązało orzeczenie zamknięcia w więzieniu z karą grzywny, kompozycją, wynagrodzeniem szkód, wykupem.<sup>152</sup> Kara więzienia nie do końca tedy straciła charakter kary zastępczej, pozostając przede wszystkim środkiem przymusu stosowanym wobec osądzonych przestępcy.

Badania Pugh'a – wobec szczupłości analogicznych studiów nad innymi regionami średniowiecznej Europy – prowadziły w pierwszym momencie do wniosku o oryginalności rozwiązań angielskich. Kara więzienia miała być wprowadzona na wyspie znacznie wcześniej niż na kontynencie.<sup>153</sup> Zauważano wszakże pewne analogie. Średniowieczni teoretycy prawa w Anglii (Bracton, a wcześniej Glanvill), a także twórcy angielskiego ustawodawstwa miejskiego zdawali się podzielać poglądy formułowane również gdzie indziej. Społeczeństwo miejskie zainteresowane było przede wszystkim zadośćuczynieniem szkód wynikłych z przestępstwa i zagwarantowaniem przez skazanego jego poprawnej postawy. Stąd więzienie – podobnie jak w innych miastach Europy – stosowano głównie jako środek przymusu i karę zastępczą. Miejscy legislatorzy odstępowali od tej zasady, gdy sprawcami przestę-

<sup>152</sup> J. Bellamy, *Crime and Public Order*, s. 164.

<sup>153</sup> R. Pugh, *Imprisonment*, s. 385.

pstwa były osoby, które nie dawały gwarancji wywiązania się z nałożonych przez sąd zobowiązań, jak ubodzy czy włóczędzy, albo gdy doszło do zakłócenia porządku publicznego lub naruszenia norm moralnych. Sędziowie gandawscy orzekali czterdziestodniowe więzienie za napaść bez rozlewu krwi, nielegalne zgromadzenie lub nieprzystojne zachowanie w karczmie,<sup>154</sup> parlament paryski zamykał winnych drobnych wykroczeń, bluźnierców itp.,<sup>155</sup> zaś w miastach angielskich za najwłaściwszą karę dla stręczycieli uważano zamknięcie w więzieniu.<sup>156</sup>

Z perspektywy badań, które podjęto po opublikowaniu pracy Pugh'a, wydaje się, że można mówić o stopniowym i dosyć powolnym wprowadzaniu kary więzienia do angielskiego późnośredniowiecznego prawa karnego. Między 1273 r. a 1523 r. orzeczenie kary więzienia związane było jeszcze najczęściej z wymierzaniem kary pieniężnej i nie określano czasu trwania zamknięcia za kratami. Kończyło się ono w momencie uiszczenia zasądzonych opłat (lub wykupu). Drugim w kolejności typem orzekania kary więzienia było określenie czasu jego trwania, ale wymierzano jeszcze dodatkową karę, jak wyrównanie szkód, restytucję zagarniętego mienia czy zdjęcie z urzędu.<sup>157</sup> W tym wypadku z pewnością można mówić o karze więzienia jako karze głównej, wątpliwości budzi jednak jej wymiar: 40 dni, jeden rok i jeden dzień itd. Zdaje się on wskazywać, że nie ustalono jeszcze wówczas właściwych relacji między rozmiarami przestępstwa a wymiarem kary.

Za mniejszą, niż przypuszczano, oryginalnością angielskiego systemu karnego przemawiają także nowsze badania nad prawodawstwem francuskim i praktyką sądową różnych jurysdykcji na obszarze późnośredniowiecznej Francji.<sup>158</sup> Od XIV w. sędziowie coraz częściej sięgali po karę więzienia, traktowaną zarówno jako kara zastępcza, jak i główna. Prawodawcy zostawiali sędziemu swobodę w orzekaniu jej wymiaru „secundum qualitatem excessuum”.<sup>159</sup>

Historycy i historycy prawa coraz częściej opowiadają się za przesunięciem w czasie początków procesu racjonalizowania systemu karnego. Jeszcze Carlo Calisse, badacz włoskiego prawa karnego, uważał, że dopiero w epoce renesansu społeczeństwa i państwa powoli porzucały zasadę zemsty na przestępcy i konieczności przykładnego ukarania go dla odstraszenia ewentualnych naśladowców na rzecz wartościowania kar i dostrzegania w nich także aspektu pożytku dla społeczeństwa.<sup>160</sup> Tymczasem zmiany te dają się już zauważyć w późnym średniowieczu, zwłaszcza od XIV w. W weneckim systemie karnym kara śmierci i okaleczenia zaczyna zajmować coraz mniej poczesne miejsce, a w orzecznictwie sądowym pojawia się ten-

---

<sup>154</sup> D.M. Nicholas, *Crime and Punishment*, s. 324.

<sup>155</sup> A. Porteau-Bitker, *L'emprisonnement*, s. 395.

<sup>156</sup> J. Bellamy, *Crime and Public Order*, s. 166.

<sup>157</sup> R. Pugh, *Imprisonment*, ss. 28 n.

<sup>158</sup> Por. prace A. Porteau-Bitker, *L'emprisonnement* i J. Chiffolleau, *Les justices du pape*.

<sup>159</sup> A. Porteau-Bitker, *L'emprisonnement*, s. 409.

<sup>160</sup> C. Calisse, *Storia del diritto*, vol. III.

dencja do dokładnego odmierzania – w stosunku do przestępstwa, statusu społecznego sprawcy i ofiary – wysokości nakładanej kary.<sup>161</sup> Co więcej, gdy w XIII w. karą zastępczą w stosunku do grzywny i kompozycji było okaleczenie skazanego nie mogącego wypełnić nałożonych na niego zobowiązań, to w XIV w. karą taką staje się więzienie. Na tym jednak ewolucja weneckiego systemu penalnego się nie wyczerpała. W rezultacie zamykania ludzi nie mogących się rozliczyć z wymiarem sprawiedliwości i swoimi ofiarami, dochodziło do przepełnienia więzień, konieczności stosowania ulaskawień itd. Coraz śmieiej więc wprowadzano określony termin pozbawienia wolności, co w praktyce doprowadziło do uczynienia z niego kary głównej, orzekanej przynajmniej za niektóre kategorie przestępstw, szczególnie zaś wobec sprawców o niskim statusie społecznym. W latach 1324-1406 ukarano więzieniem 17% patrycjuszy i aż 69% ludzi z niższych warstw skazanych za dokonane napaści.<sup>162</sup> Podstawą ustalenia relacji między przestępstwem a wymiarem kary więzienia stały się dobrze utrwalone w ustawodawstwie i praktyce sądowej wysokości grzywien. 200 L *piccioli* odpowiadał jeden rok więzienia.

Idąc śladami Ralpa Pugh'a, Jacques'a Chiffoleau, Johna Bellamy'ego, Annik Porteau-Bitker czy Guida Ruggiera trzeba spróbować zrewidować dotychczasowe poglądy na temat kary więzienia także w systemie karnym późnośredniowiecznej Florencji. Umberto Dorini, którego pionierskie badania wielokrotnie cytowaliśmy na kartach tej książki, zbył ten problem niemal zupełnym milczeniem. Z trzech powodów, jak sądzimy, mogło się to wydawać temu historykowi uprawnione. Po pierwsze, w ustawodawstwie florenckim kara więzienia zajmuje całkowicie marginalne miejsce i wydaje się być w orzecznictwie niemal wyłącznie karą zastępczą. Znalezienie wyroku skazującego przestępcę na karę więzienia, i to w dodatku o określonym czasie trwania, jest w XIV w., aż po jego schyłek, sprawą przypadku – w przeprowadzonych przez Doriniego sondażach ona nie występowała. Jedynym wyjątkiem są gracze hazardowi oraz osadzeni w Stinkach za noszenie broni – w obu jednak wypadkach mamy do czynienia przede wszystkim z karą zastępczą stosowaną w miejsce wymierzonej grzywny, której skazany nie był w stanie uiścić. Po drugie, Dorini nie przeprowadził kwerendy w całości akt sądowych, skupiając swoją uwagę na księgach wyroków. Nie zajął się tedy problemem więzienia jako środka prewencyjnego. Po trzecie wreszcie, na zbagatelizowanie przez niego tego zagadnienia miała niewątpliwy wpływ powszechna w jego czasach opinia o późnym wprowadzeniu do prawodawstwa (a sądzono, że także do praktyki sądowej) kary więzienia. Fakty jednak, które Dorini odkrywał poza właściwym dla jego badań

<sup>161</sup> G. Ruggiero, *Partizi e malfattori*, s. 102. Zob. także G. Scarabello, *La pena del carcere*, s. 319.

<sup>162</sup> G. Ruggiero, *Partizi e malfattori*, ss. 105-112. Z badań G. Scarabella wynika, że w latach 40.-60. XIV w. w systemie orzekanych kar, kara więzienia zajmuje już bardzo poczesne miejsce. 26% orzeczonych kar – to kara więzienia, a 29% – kara więzienia połączona z inną karą, G. Scarabello, *Carcerati e carceri*, s. 10.

materiałem źródłowym, chociaż nie zasugerowały mu rozszerzenia kwerendy, to przecież zmusiły do zamieszczenia obszernego przypisu. Odnotowawszy setki ułaskawionych i wypuszczonych ze Stinków przestępców, ich supliki o uwolnienie i rozwijające się w XIV w. przepisy prawne dotyczące więzienia komuny florenckiej, stwierdzał: „materiał przeze mnie zebrany przypadkowo w trakcie kwerendy do tej pracy mógłby niemal sam wystarczyć do pracy o więzieniach Florencji, przedmiotu badań, który dotąd (1916 r.) nie został przez nikogo podjęty w sposób wyczerpujący”.<sup>163</sup> Na marginesie dodajmy, że ani rejestry więźniów, ani księgi procesowe (poza księgami wyroków) – najważniejszy dla tej problematyki materiał źródłowy – nie były przedmiotem zainteresowania Doriniego.

Zwłaszcza rejestry więźniów są bardzo ważnym i jedynym dokumentem, zawierającym informacje o osadzonych w Stinkach od momentu oddania ich pod nadzór zarządców więzienia do momentu wypuszczenia lub śmierci. Pozwalają one także na uchwycenie całej zbiorowości więźniów w jednym konkretnym momencie – gdy *soprastanti alle Stinche* obejmowali swój urząd i zakładali nową księgę. Spisywali wówczas wszystkich więźniów, którzy znaleźli się pod ich nadzorem wg kolejności chronologicznej ich przyjęcia do więzienia komunalnego. Pod datą podawano nazwisko więźnia, miejsce zamieszkania (pochodzenia), kto i za co umieścił go w Stinkach, wysokość ciąży na nim grzywny lub długu, datę i tryb uwolnienia bądź egzekucji, czy śmierci naturalnej z adnotacją, czy miała miejsce w więziennym szpitalu. Z drugiej połowy XIV w. zachowało się kilka rejestrów, które mimo ich znacznego zniszczenia w czasie powodzi w 1966 r. od niedawna są udostępniane badaczom. Najstarszy z zachowanych wykazów założono 1 października 1347 r., czyli już po fali wielkiego głodu, a na kilka miesięcy przed czarną śmiercią.<sup>164</sup> Stan zdrowia więźniów był wówczas tak zły, że miesięcznie w murach Stinków umierało od kilku do kilkunastu z nich. Najstarszy wpis w tym rejestrze nosi datę 8 listopada 1343 r. i nie jest to data przypadkowa. Potwierdza ona nasze informacje o zdarzeniach, które miały miejsce po wypędzeniu księcia ateńskiego, kiedy to spalono więzienie komunalne i uwolniono wszystkich tam zamkniętych.

Tabela III przedstawia trzy podstawowe dane o zbiorowości, którą *soprastanti alle Stinche* przejmowali pod swój nadzór w momencie obejmowania urzędu: liczbę więźniów, czas pobytu w Stinkach oraz odsetek dłużników wśród więźniów. W 1347 r., 1 października przebywało w Stinkach 315 więźniów, w drugiej połowie stulecia liczba ta była niższa i wahała się od 242 (1 IV 1360) do 145 (1 IV 1376). Odsetek uwięzionych wyłącznie za długi bądź nie zapłacone magistraturom należne im sumy (poręczenia, podatki, cła, pożyczki itp.) wahał się wśród siedzących ponad 3 miesiące od 14 do 40%. Odsetek ten jest wyjątkowo wysoki w rejestrze Stinków z 1359 r., co wynika z uwięzienia w 1355 i na początku 1356 r. 4 dłużników, z

---

<sup>163</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 175 n.

<sup>164</sup> SS 82.

których każdy nękanym był przez kilku wierzycieli. Nietypowy jest także wysoki odsetek dłużników wśród więźniów osadzonych w Stinkach między 1 X 1346 a 31 III 1347 r., w okresie pogłębiającego się z dnia na dzień kryzysu głodowego. Należy przypuszczać, że wierzyciele nie byli wówczas skłonni do darowania należnych im sum, a równie twarde stanowisko zajmowały cechy i gabelle, zaś złe zbiory, szybko kurczący się rynek i galopujące ceny powiększały grupę ludzi zaciągających pożyczki, by przeżyć. Spadek liczby dłużników więzionych między kwietniem a sierpniem był wynikiem wprowadzenia zakazu ich osadzenia w Stinkach za niskie długi. Większość spośród 31 uwięzionych między czerwcem a sierpniem znalazła się w Stinkach w końcu sierpnia. W obu okresach widoczny jest wzrost odsetka dłużników wśród więźniów krótko przebywających w zamknięciu. Wzrastał ten odsetek w dniach poprzedzających zmianę zarządców więzienia, przybywało również więźniów osadzonych w związku z toczącym się procesem.

Tabela III Więźniowie Stinków

| czas uwięzienia       | Stan na 1 X 1347 r. |       |                |      | Stan na 1 IV 1359 r. |       |                |      |
|-----------------------|---------------------|-------|----------------|------|----------------------|-------|----------------|------|
|                       | liczba więźniów     |       |                |      | liczba więźniów      |       |                |      |
|                       | ogółem              | %     | w tym za długi | %    | ogółem               | %     | w tym za długi | %    |
| powyżej 4 lat         | 1                   | 0,3   | –              | –    | 14                   | 7,1   | 3              | 21,4 |
| Od 3 do 4 lat         | 7                   | 2,2   | 2              | 28,5 | 6                    | 3,0   | 4              | 66,6 |
| Od 2 do 3 lat         | 22                  | 7,0   | 3              | 13,6 | 13                   | 6,6   | 2              | 15,4 |
| Od 1 do 3 lat         | 21                  | 6,6   | 4              | 19,0 | 32                   | 16,2  | 6              | 18,7 |
| Od 6 mies. do 1 roku  | 20                  | 6,3   | 8              | 40,0 | 57                   | 28,9  | 8              | 14,0 |
| Od 3 mies. do 6 mies. | 29                  | 9,2   | 6              | 20,7 | 23                   | 11,7  | 8              | 34,8 |
| Od 1 do 3 mies.       | 72                  | 22,9  | 31             | 43,0 | 26                   | 13,2  | 10             | 38,5 |
| Poniżej 1 mies.       | 143                 | 45,4  | 68             | 47,5 | 26                   | 13,2  | 13             | 50,0 |
| ogółem                | 315                 | 99,9  | 122            | 38,7 | 197                  | 99,9  | 54             | 27,4 |
| (kobiety)             | (13)                | (4,1) |                |      | (11)                 | (5,6) |                |      |

Źródło: Soprastanti alle Stinche 82, 83.

Inaczej przedstawia się obraz statystyczny zbiorowiska więźniów rejestrowanych w księgach „na bieżąco”. Od października 1347 r. do końca marca 1348 r. umieszczono w Stinkach 885 osób, z czego ok. 65% (w poszczególnych miesiącach od



35 do 97,3%) za długi bądź inne zobowiązania finansowe, których dochodzili prywatni wierzyciele, magistratury florenckie czy cechy.<sup>165</sup> Proporcja ta lepiej oddaje udział dłużników wśród wszystkich zamykanych w Stinkach więźniów. Więzienie za długi najczęściej trwało bardzo krótko, od kilku dni do kilku tygodni. Aresztowany (na prośbę prywatnych wierzycieli, cechu bądź ktoregoś z urzędów) był natychmiast prowadzony do Stinków lub innego z więzień florenckich i tam rozpoczynał starania o swoje uwolnienie, organizując pomoc rodziny czy współnika, by zgromadzić odpowiednią sumę pieniędzy. Jeśli mu się to nie udało, mógł już tylko liczyć na miłosierdzie wierzyciela lub jego rezygnację z dochodzenia na tej drodze należnych mu sum. Zabiegi trwały długo, gdy petycje o uwięzienie dłużnika wystawiło więcej osób lub urzędów; „rekordziści” trafiali do Stinków na podstawie ponad 30 takich postępowań. Niccolò di Simone Cipolloni został uwięziony w styczniu 1359 r. na podstawie 32 petycji, a jego długi wynosiły łącznie 1629 fl i 879 L. Wśród najdłużej przebywających w Stinkach więźniów dłużnicy stanowią ok. 20% i zawsze ciążą na nich wysokie zobowiązania. Los jednego z takich nieszczęśników możemy śledzić w kolejnych rejestrach. Zamknięty 18 lutego 1346 r. za dług 300 florenów złota przebywał w Stinkach jeszcze 30 IX 1366 r., a więc ponad 20 lat, uchodząc z życiem w czasie kilku kolejnych epidemii, które spadły na Florencję.<sup>166</sup> 14 lat przebywał w więzieniu Dominik Sandri z potężnej rodziny Tornaquincich, „homo male conditionis”, którego „za kratki” zaprowadziły nie tylko długi, ale także starania rodziny, by pozbyć się uciążliwego krewniaka i uchronić przed konsekwencjami jego działalności.<sup>167</sup> Beznadziejność sytuacji niewypłacalnego dłużnika wyrażało stawiające znak równania między więzieniem a śmiercią powiedzenie: „O nelle Stinche o in Chiesa”.<sup>168</sup> Na podstawie rejestrów Stinków możemy jednak z całą pewnością stwierdzić, że wieloletnie więzienie za długi było doświadczeniem bardzo rzadkim, chociaż nie aż tak, jak wskazywałyby na to dane z księgi z 1347 r. Poza faktem uwolnienia przez zrewoltowany tłum wszystkich więźniów (wrzesień 1343 r.), na ich skład i liczebność miały wówczas wpływ, i to bardzo wyraźny, podjęte przez władze florenckie działania, by uchronić przed masową śmiercią lokatorów Stinków w okresie głodu w latach 1346-1347.

Krótki czas pobytu w więzieniu był prawidłowością, która dotyczyła nie tylko dłużników, ale wszystkich więźniów. Między 1 X a 31 XII 1347 r. zamknięto w Stinkach 470 osób; 385 z nich, a więc 82%, zwolniono najpóźniej do 31 marca następnego roku. Między 1 IV a 30 IX 1366 r. uwięziono 329 osób – 66,5% z nich

<sup>165</sup> W połowie XV w. wyrażenie „andare alle Stinche” znaczyło tyle, co popaść w długi, M.E. Wolfgang, *Le carceri delle Stinche*, s. 162.

<sup>166</sup> Jego nazwisko otwiera rejestr SS 85.

<sup>167</sup> Osadzony w Stinkach w czerwcu 1364 r. przebywał w więzieniu jeszcze we wrześniu 1377 r., SS 90.

<sup>168</sup> N. Tommaseo, B. Bellini, *Dizionario della Lingua Italiana*, IV, s. 216. Por. także M.E. Wolfgang, który odnajduje analogię między florenckim powiedzonkiem a angielskim „death and taxes”, *Le carceri delle Stinche*, s. 162.

wykreślono z księgi, która kończy się 30 IX. Można założyć, że jeszcze ok. 20% z nich opuściło Stinki w ciągu następnych 3 miesięcy.

**Tabela IV. Zwolnienia ze Stinków 1 X 1347 – 31 III 1348 r.**

| 1347 r.     | Uwięzieni | Zwolnieni w tym samym miesiącu |      | Zwolnieni do końca marca 1348 r. |      | Zmarli w więzieniu |
|-------------|-----------|--------------------------------|------|----------------------------------|------|--------------------|
|             |           | ogółem                         | %    | łącznie                          | %    |                    |
| październik | 155       | 97                             | 62,6 | 122                              | 78,7 | 10                 |
| listopad    | 135       | 70                             | 52   | 112                              | 83   | 6                  |
| grudzień    | 180       | 107                            | 59,5 | 151                              | 83,9 | 5                  |

Źródło: SS 82

Szanse na opuszczenie szybko Stinków, wobec nieokreśloności czasu uwięzienia zarówno dłużników, jak i skazańców, mały po upływie około pół roku.

**Tabela V. Zwolnienia ze Stinków 1 IV – 30 IX 1366 r.**

| Uwięzieni przed 1 IV 1366 r. | w tym uwięzieni przed 31 XII 1365 r. | z których zwolniono do 30 IX 1366 r. | w tym uwięzieni między 1 I-31 III 1366 r. | z których zwolniono do 30 IX 1366 r. |
|------------------------------|--------------------------------------|--------------------------------------|---|--------------------------------------|
| 155                          | 71                                   | 18 /25,3%/                           | 84  | 73 /87%/                             |

Źródło: SS 85

Większość z tych, którzy przebywali w więzieniu ponad rok, zapomniana przez rodzinę i niezdolna do pertraktacji z wymiarem sprawiedliwości bądź wierzycielami, rzeczywiście skazana była na powolną śmierć w zamknięciu. Mały też szanse skazanych na ułaskawienie, chociaż zdarzały się „oblaciones” nawet po wielu latach pobytu w Stinkach.<sup>169</sup> Spośród 197 więźniów zapisanych w rejstrze 1 IV 1359 r. – 20 zostało ułaskawionych przy okazji zwyczajowych amnestii na Wielkanoc (21 IV) i św. Jana Chrzciciela. 13 w ten sposób uwolnionych osób przebywało w Stinkach od 5 do 10 miesięcy, a dalszych 5 od roku do 15 miesięcy.<sup>170</sup> Dane florenckie w pełni odpowiadają wynikom badań prowadzonych dla tego samego okresu na innym terenie i nie tylko na obszarze jurysdykcji miejskiej. J. Chiffolleau stwierdził, badając sądownictwo papieskie w Awinionie, że czas pobytu w więzieniu w większo-

<sup>169</sup> Zob. następny rozdział, 1.

<sup>170</sup> SS 83.

ści wypadków nie przekraczał kilku tygodni (bardzo często kilka dni), a niezwykle rzadko był on dłuższy niż 4-5 miesięcy.<sup>171</sup>

Obraz grupy więźniów najdłużej zamkniętych w Stinkach różni się od tego, jaki przynosi analiza przetrzymywanych w więzieniu od kilku dni do kilku tygodni. Na tę pierwszą bowiem składali się w około 3/4 ludzie skazani przez trybunały florenckie na karę grzywny, płatnej najczęściej w krótkim terminie – do miesiąca, po czym podwyższano ją o 1/4. Na znacznej części zamkniętych w Stinkach ciążyły dodatkowo jeszcze długi, by zatem opuścić mury więzienia musieli uwolnić się nie z jednej lecz kilku „rekomendacji”. Niewywiązywanie się ze zobowiązań finansowych mogło nawet chronić przez jakiś czas od stryczka. W styczniu 1358 r. egzekutor sprawiedliwości odesłał do Stinków złapanego we Florencji bandytę, skazanego miesiąc wcześniej przez podestę Voltery na karę śmierci przez powieszenie. Więźnia do Voltery wszakże nie odesłano, gdyż był dłużnikiem skarbu florenckiego i to na 1000 L; w związku z tym „non possit relaxari, nec offessi nec de carceribus Stincarum retray aliquo modo nisi primo solverit”<sup>172</sup>. Wyjątkowo dobitne to potwierdzenie dwu dominujących w średniowieczu funkcji więzienia: środka przymusu wobec opierających się z płaceniem i trzymania pod strażą przestępców dla ich ukarania.

Dobre potwierdzenie tej ostatniej funkcji przynoszą także analizowane przez nas rejestry: *carcer – custodia* służył wszystkim florenckim trybunałom sądowym, magistratom mającym uprawnienia sądowe, inkwizytorom w trakcie prowadzonego przez nich postępowania i dla skutecznej egzekucji wyroku. Między kwietniem a październikiem 1366 r. 15 skazańców odprowadzono na miejsce kaźni: 10 na ścięcie, 5 na powieszenie.<sup>173</sup> O zamknięcie kogoś w więzieniu zwracała się także Signoria, z reguły w bardzo ważnych dla interesów lub bezpieczeństwa republiki sprawach. W styczniu 1360 r. na mocy decyzji priorów podesta odesłał do więzienia 32 mężczyzn pochodzących z różnych miast i miejscowości półwyspu – od Neapolu po Rimini, jeden z nich był nawet z Kolonii. Uwięzieni „pro bene custodire” musieli mieć wytoczone przeciwko sobie jakieś postępowanie karne, skoro mogli być skazani „pro avere et persona”.<sup>174</sup> Prawdopodobne wydaje się przypuszczenie, że chodzi tu o oddział żołnierzy (jeńców?) lub pachołków sądowych nie zaś o bandytów, których starano by się jak najszybciej ukarać. Tymczasem przez następnych 9 miesięcy nie ma żadnych adnotacji o ich dalszym losie. Dopiero po 10 latach 3 z nich opuściło Stinki, ułaskawionych na prośbę jednego z rzymskich kardynałów. Jaki był los pozostałych, nie wiemy.<sup>175</sup> W latach 1358-59 kilkakrotnie priority prosili o

---

<sup>171</sup> J. Chiffolleau, *Les justices du pape*, s. 228.

<sup>172</sup> SS 83, skazany był „pro quodam homicidio et quodam rubberia per eum facte, commisse ex qui fuit condampnatus in persona ad furchas”.

<sup>173</sup> SS 85.

<sup>174</sup> SS 84, uwięzieni 13 I 1360 r.

<sup>175</sup> PR 56, f. 174.

uwięzienie mniej licznych grup cudzoziemców, w większości Niemców.<sup>176</sup> Mogli to być jeńcy, w jednym przypadku wydaje się, że chodziło o kupców. Z 12 mężczyzn, określonych jako „de pessima societatis”, jeden po kilku dniach był „stangitus” za sumę 480 florenów. Termin *stangitus* był używany na określenie zamkniętego w więzieniu dłużnika. Być może więc przeciwko owym Niemcom toczyło się jakieś postępowanie odwetowe, tzw. *rappresaglie*. Więzienie prewencyjne, mimo iż w zdecydowanej większości wypadków było bardzo krótkie, mogło niekiedy trwać i kilka miesięcy, nie tylko w sprawach tak nietypowych jak cytowane wyżej. Więzień umieszczony w Stinkach przez cudzoziemskiego urzędnika Cechu Wełny nie doczekał się decyzji (wyroku?) w swojej sprawie i po 4 miesiącach zmarł.<sup>177</sup>

Wśród osób zamkniętych w Stinkach na skutek popełnionego przestępstwa najliczniejszą grupę stanowią skazani na grzywnę, której nie byli w stanie zapłacić. W rejestrach znaleźliśmy tylko jedną osobę (kobietę) skazaną na dożywotnie więzienie: „in perpetuo carcere vigore unius sententie date contra eam”.<sup>178</sup> Analiza zapisów w tych księgach prowadzi więc do wniosku, że w czternastowiecznej Florencji nie stosowano kary więzienia jako kary głównej, że pełniło ono funkcje: 1) kary zastępczej, w miejsce kary grzywny, której nie można było wyegzekwować – była ona traktowana jako kara łagodniejsza niż kara okaleczenia, którą wymierzano za niektóre przestępstwa, gdy skazany miał dziesięciodniowy termin płatności grzywny; 2) środka przymusu, by zmobilizować skazanego lub dłużnika do zebrania potrzebnej sumy; 3) środka prewencyjnego, by zapewnić należyty tok procedurze sądowej i by skazany nie zbiegł wymiarowi sprawiedliwości natychmiast po ogłoszeniu wyroku. Wszystkie trzy funkcje łączy w sobie przypadek mieszkańca *popolo Santa Riparata*. 1 X 1347 r. został on odesłany do Stinków, gdyż oskarżony o napaść nie mógł przedstawić wiarygodnych poręczycieli. 11 X zapadł wyrok skazujący go na w sumie 700 L grzywny. 15 listopada, po zebraniu należytej sumy, opuścił mury więzienia.<sup>179</sup> Więzienie było zatem skutecznym środkiem prewencji i przymusu, prowadzącym do wyegzekwowania orzeczonej kary tylko wówczas, gdy nie dotyczyło ubogich. Dla tych ostatnich w istocie było ono karą zastępczą, jedyną jaką ponieśli, jeśli sędzia nie skazał ich jeszcze na amputację dłoni czy stopy.

Taka funkcja kary więzienia zakładałaby od razu stosowanie jej tylko wobec niektórych warstw społeczeństwa, przede wszystkim i za wszystkie niemal kategorie przestępstw, wobec ubogich, wobec warstwy średniej zaś, gdy w grę wchodziły wysokie i bardzo wysokie grzywny. Tymczasem nie zawsze tak się działo. W prawie florenckim zanikła w XIV w. zasada odpowiedzialności zbiorowej (poza niektórymi przestępstwami „politycznymi”, popełnionymi przez „magnatów” oraz bankrutstwem i sprzeniewierzeniem), co więc, skazanemu nie wolno było zaciągać pożycz-

<sup>176</sup> SS 83.

<sup>177</sup> SS 82, uwięziony we wrześniu 1347 r., zmarł w styczniu 1348 r.

<sup>178</sup> SS 83, uwięziona w październiku 1357 r.

<sup>179</sup> SS 82.

czek u krewnych lub współników na zapłacenie grzywny.<sup>180</sup> Nigdy ta norma nie była ściśle przestrzegana, stosowano odstępstwa od niej w indywidualnych sprawach, a w niektórych latach dla zapewnienia pustego skarbu czy wskutek zmiany polityki represyjnej, pozwalano na „uiszczenie” grzywny przez odpis z czyichkolwiek lokat w *Monte* (dług publiczny) bądź z udzielonych państwu pożyczek.<sup>181</sup> W każdym razie mogło się zdarzyć i tak, że nawet patrycjusz nie mogąc samodzielnie zapłacić grzywny, siedział dłuższy czas w więzieniu. Wśród 315 więźniów, którzy 1 X 1347 r. znajdowali się w Stinkach, było 21 arystokratów skazanych na wysokie grzywny; większość z nich zapewne mogłaby przy pomocy rodziny wywiązać się z tych zobowiązań.<sup>182</sup> Co więcej, kolejne amnestie wyraźnie omijają tę grupę, zaś zabiegi jej członków o ulaskawienie trwały niekiedy wiele lat. Więzienie więc w wypadku osób o takim statusie wydaje się być nade wszystko środkiem karnym.

Przynajmniej od lat czterdziestych XIV w. w orzecznictwie trybunałów florenckich znajdujemy przykłady wymierzenia kary więzienia jako kary głównej. Jako taka nie była ona jednak zapisana w statutach. Ponadto jej orzekanie zdaje się charakteryzować wyroki tylko niektórych sędziów. Powróćmy do wyroku, od którego zaczęliśmy nasze rozważania. Został on wydany przez sędziego, który wyżej stawiał wartość dowodową zeznań świadków niż kontumację oskarżonego. Zdarzyło mu się niektórych nieobecnych podsądnych uniewinnić.<sup>183</sup> Skazani przez niego za udział w rebelii na dożywotnie więzienie także byli dla wymiaru sprawiedliwości nieosiągalni, powinni więc byli być skazani na karę śmierci. Kara dożywotniego więzienia wydaje się zatem równoważna karze gardła. W XV w. skazywane będą na „wieczne” zamknięcie w Stinkach dzieciobójczynie.<sup>184</sup> Przekonanie o możliwości zastąpienia kary śmierci przez dożywocie podzielili obywatele florency, którzy z 1382 r. zastanawiali się nad losem niejakiego Jakuba z Montepulciano, który dopuścił się jakiejś zbrodni („delinquit tale”). Uznano jednak, że utrata życia będzie ceną za wysoką za popełnione przestępstwo i radzono „quod non perdat personam sed condemnetur ad perpetuum carcerem”.<sup>185</sup> Wyraźnie penalny charakter tych uwięzień wzmacnia dodatkowo stosowana w źródłach terminologia. Skazany na grzywnę, który nie dał sądowi gwarancji jej zapłacenia, był w więzieniu „recomendatus”. Ci zaś, którzy zostali skazani na karę więzienia są w Stinkach „inconfinati, detenuti, debeant permanere”.

---

<sup>180</sup> M.B. Becker, *Changing Patterns*, s. 285.

<sup>181</sup> PR 68, 13 VI 1379; PR 56, f. 34; U. Dorini, *Diritto penale*, s. 71.

<sup>182</sup> SS 82.

<sup>183</sup> AC 3, f. 3: „Dictum autem Jacobum Jambernardi veritate pensata et eius absentia (...) contumacia non obstatne cum quam plurium testium fide dignorum et honeste conversationis et vite adtestationibus factis et receptis in nostra curia comperimus eundem non culpabilem de his, et eo quod nichil contra eum probatum extitit...”. Zob. też *ibidem*, ff. 7-10.

<sup>184</sup> M.S. Mazzi, *Prostitute e lenoni*, s. 115.

<sup>185</sup> CP 28, ff. 28, 38.

Jacopo Salviati w swoich pamiętnikach wspomina, że w trakcie swojego urzędowania w Pistoii: „Fecivi parecchie esecutioni personali, ciò fu impiccare uno, tagliare il piè a un altro et un altro condannai a stare in prigione X anni per manigoldo di Pistoia, et un altro feci scopare”.<sup>186</sup> To zestawienie kar cielesnych z karą więzienia jest chyba nieprzypadkowe. Można sądzić, iż mimo rozpisywania się w historiografii o horrorze późnośredniowiecznego wymiaru sprawiedliwości, doprowadzenie do egzekucji kary cielesnej było rzadkie i, jak widać, godne odnotowania, podobnie jak kary więzienia, jeszcze rzadszej. Okaleczenie czy chłosta była najczęściej wymierzana jako kara dodatkowa, zaostrowająca wyrok grzywny, a zarazem kara zastępcza.<sup>187</sup> Jeśli np. fałszerz nie zapłacił 500 L grzywny w ciągu 10 dni, tracił prawą dłoń. Podobieństwo między obydwoma typami kar na tym się nie wyczerpuje. W stosowaniu obu możemy niekiedy dostrzec koncepcję odpowiedniości kary do popełnionego przestępstwa. Była już mowa o tym, że w pełnym i późnym średniowieczu za niezgodne z prawem pozbawienie wolności sędzieja lub urzędnik, który by tego dokonał, sam mógł zostać uwięziony. W źródłach florenckich znajdujemy przykłady równie wymownego ukarania najniższej rangi funkcjonariuszy aparatu władzy. Jeden z posłańców komuny został oskarżony o celowe, prowokacyjne skłócenie ze sobą rodziny podesty i kapitana ludu, co zaowocowało awanturami i bójkami. Został za to skazany na amputację stopy – nigdy więcej nie mógł więc uprawiać swojego zajęcia.<sup>188</sup> Ten sam sędzia w inny sposób pozbawił pracy pachołka z własnych oddziałów zbrojnych. Za korupcję, dezercję i kradzież uzbrojenia i umundurowania skazany on został na 100 L grzywny, które musiał zapłacić w ciągu 10 dni. Jeśli tego nie uczyni, cały okres urzędowania kapitana ludu we Florencji będzie musiał przesiedzieć w Stinkach.<sup>189</sup> Między obiema karami występuje jeszcze jedno podobieństwo. Kto nie ma nic, musi zapłacić za przestępstwo swoim własnym ciałem. Warunki, w jakich przebywało się w więzieniu, były torturą zadawaną ciału.

W 1348 r. w trybunale podesty zapadają bardzo podobne wyroki na drobnych złodziejach, rozcinających bądź odcinających mieszk. <sup>190</sup> Sędzia skazuje ich na chłostę, obcięcie uszu (był to wymóg prawa bardzo zaostrowzonego w okresie trwania epidemii dżumy) i 5 lat więzienia, w jednym tylko wypadku wymierzając jeszcze karę grzywny i obowiązek restytucji ukradzionych pieniędzy. Zarówno władze, które zdecydowały się na wprowadzenie ostrych rygorów prawnych dla opanowania sytuacji

<sup>186</sup> Jacopo Salviati, *Cronica*, ss. 261, 333.

<sup>187</sup> PR 78, f. 321 – złodziej skazany na 500 L i restytucję skradzionego mienia miał być trzymany tak długo w więzieniu aż nie zapłaci grzywny. Ponieważ nie uiszczył jej w terminie, został wychłostany, obcięto mu uszy i wypalono piętno. W suplice powołuje się na swój młody wiek.

<sup>188</sup> AC 62, f. 16.

<sup>189</sup> *Ibidem*, f. 9.

<sup>190</sup> AP 278, ff. 101, 141, 142.

w mieście przeżywającym horror zagłady, jak i sędzia w ten sposób orzekający, realizować chcieli politykę skuteczną i racjonalną, ich zdaniem, represji karnej. Celowi temu miały służyć kary okaleczenia i więzienia, jedyne możliwe do wyegzekwowania w środowiskach ludzi „złego żywota”.

Wzmianki o karze więzienia orzeczonej jako kara dodatkowa obok kary grzywny pojawiają się w petycjach kierowanych do władz miasta oraz w dyspozycjach wydawanych przy okazji amnestii. Wynika z nich, że orzekano ją – poza kategoriami przestępstw o których już była mowa – także za malwersację czy objęcie urzędu przez gibelina.<sup>191</sup> Od końca XIV w. w praktyce sądowej wymierza się coraz częściej karę więzienia za przestępstwa seksualne i łamiące normy moralne. Czasami jest to jedyna kara, niekiedy zaś wymierza się ją razem z karą chłosty i (bądź) karą grzywny. Na rok więzienia skazano rodzeństwo żyjące w kazirodczym związku, na pięć lat więzienia mężczyznę, który porwał kobietę i współżył z nią. Mąż, który sprzedał swoją młodszą żonę stręczycielowi, miał zapłacić 1000 L grzywny, być publicznie wychłostany przez własną żonę i spędzić dwa lata w Stinkach.<sup>192</sup> Jego żona zresztą też została ukarana chłostą i miesięcznym więzieniem. Cały zestaw kar, jak widzieliśmy, czekał złodzieja, zwłaszcza wtedy, gdy obowiązywało surowe prawo. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych mieszkaniec Incisy za liczne kradzieże został wychłostany, obcięto mu uszy, na twarzy wypalono piętno z herbem komuny florenckiej, wreszcie osadzono w Stinkach. Mógł je opuścić dopiero, gdy zwrócił ukradzione rzeczy i zapłacił grzywnę 500 L.<sup>193</sup>

Ale nie tylko w praktyce sądowej, także w prawie zaczyna się „odmierzać” karę więzienia, mimo iż nie jest ona jeszcze karą główną. Jej wymiar określa się nie w momencie ogłoszenia wyroku, lecz przy podejmowaniu decyzji o ułaskawieniu więźnia. Statuty z 1355 r. za wcześniejszymi unormowaniami z 1334 r. i 1348 stanowiły, że trzykrotne w roku zwyczajowe ułaskawienia mogą objąć tylko tych, którzy w więzieniu spędzili co najmniej 6 miesięcy.<sup>194</sup> Skazani za współudział w zabójstwie musieli mieć za sobą przynajmniej trzyletnie więzienie, a w 1389 r. aż 4 lata w Stinkach. Winni porwania zakonnicy i współżycia z nią, gwałtu na dziewicy, porwania dla okupu lub ciężkiego zranienia, zakłócający służbę Bożą, wykonawcy bezprawnej wendety, zrywający zawartą przed notariuszem ugodę, wkraczający siłą na teren cudzej posesji – dwa lata. Rok tylko musieli być zamknięci w Stinkach złodzieje rzeczy do 200 L wartości, bluźniercy, agresorzy napadający na swoje ofary w domu, warsztacie czy z bronią w ręku na współwięźnia. W praktyce ułaskawień terminów tych nie przestrzegano.

---

<sup>191</sup> Por. niżej, rozdz. VII, 3.

<sup>192</sup> M.S. Mazzi, *Prostitute e lenoni*, ss. 100, 103, 106, 116, 319.

<sup>193</sup> PR 78, f. 321.

<sup>194</sup> Statuti 13, L. IV, RR 1-3.

Według prawa i zgodnej z nim praktyki sądowej złapani na niedozwolonej grze skazywani byli na zapłacenie grzywny w wysokości 10 L. Jeśli jej nie uiszcili (mieli na to 10 dni) i nie przedstawili poręczycieli, byli natychmiast odsyłani do Stinków, w których powinni byli przebywać 30 dni, po czym ich wypuszczano.<sup>195</sup> W 1345 r. na prośbę braci pinzochierów, którzy nie byli w stanie zapewnić wystarczającej jałmużny bardzo licznym kosterom zamkniętym w więzieniu, władze miasta skróciły jeszcze ten termin do 15 dni.<sup>196</sup> W 1368 r. ponownie wynosił on 30 dni.<sup>197</sup> W statutach z lat 1322-25 nieco inaczej potraktowano grających cudzoziemców, by nie przetrzymywać ich w Stinkach: „Si aliquis (...) dictam condempnationem infra decem dies non solverit (...), possit et debeat frustari si voluerit et de carceribus relaxatus”.<sup>198</sup> Miał więc wybór pomiędzy więzieniem a chłostą. Czekala ona także wszystkich graczy – Florentyńczyków, gdy wypuszczano ich z więzienia. 30-dniowy termin nie wydaje się być wyznaczony na podstawie jakiejś przyjętej relacji między czasem uwięzienia a wysokością grzywny, czy też wagą występku. Raczej wynikał on z tradycji, odpowiadał „okrągłej” liczbie, takiej, jaką naszym zdaniem było 40 dni w Niderlandach czy Anglii. Na podobnej zasadzie wprowadzono karę więzienia za noszenie broni. Czas, który musieli spędzić w więzieniu ci, którzy nie zapłacili wymierzonej im grzywny, miał wynosić jeden rok, jeden miesiąc i jeden dzień.<sup>199</sup> W praktyce sądowej mamy więc do czynienia w istocie z dwiema karami: grzywny, a gdy złapani na wykroczeniu nie mógł jej zapłacić, więzienia.

W czternastowiecznym systemie penalnym Florencji kara więzienia, jak mogliśmy się przekonać, zajmuje jeszcze miejsce marginalne i trudne do zdefiniowania. Więzienie dożywotnie wydaje się wręcz gestem miłosierdzia sędziów okazanym kobiecie, szaleńcowi, młodzieńcowi, których zamknięto w Stinkach zamiast pozbawić ich życia. Mogło być także zamierzoną izolacją przestępcy od społeczeństwa, odpowiednikiem wiecznego wygnania. Rzadziej funkcję tę pełniło więzienie o krótszym terminie, które zresztą orzekano tylko wyjątkowo. Było bowiem pozbawienie wolności przede wszystkim karą zastępczą, ale co ważne dla jej dalszej ewolucji, wymierzaną nie w stosunku do wysokości grzywny, lecz rodzaju i konsekwencji przestępstwa.

Nieprzypadkowe wydaje się orzekanie kary więzienia jako kary głównej za przestępstwa seksualne i naruszające normy moralne. Podobne tendencje ujawniły się

<sup>195</sup> Statuti 19, L. III, R. 97.

<sup>196</sup> PR 33, f. 25.

<sup>197</sup> PR 56, f. 50.

<sup>198</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, s. 146.

<sup>199</sup> Statuti 13, L. IV, R. 1, f. 161. W analogiczny jak graczy hazardowych i złapanych z bronią sposób traktowano np. sprzedawców na „czarnym rynku” (bo w nieodpowiednich miejscach) niektórych produktów spożywczych, jak kurczaki, ser, grzyby, G. Bohne, *Die Freiheitsstrafe*, t. I, s. 144.



w tym okresie także w ustawodawstwie i praktyce sądowej innych miast europejskich, co być może należy wiązać z trudnym wprawdzie do odczytania, ale możliwym do przyjęcia hańbiącym charakterem kary pozbawienia wolności. W starożytnym Rzymie nie można jej było orzekać wobec człowieka wolnego, gdyż klóciłoby się to z jego statusem, a co więcej, zrównywałoby go z niewolnikiem. Idea wolności tak silnie obecna w ideologii komunalnej mogła ożywiać i aktualizować wywiedzione z prawa rzymskiego zasady. W 1307 r. członek rodziny Canigianich, niesprawiedliwie zamknięty w więzieniu, zażądał od podesty i jego sędziego 100 tys. florenów (!) za niesłuszne pozbawienie go wolności. Motywował te pretensje bezcenną wartością osoby ludzkiej: „et pro tanto (...) nollet detineri cum persona hominis inestimabilis sit”.<sup>200</sup> Bezprawne, dyktowane złą wolą uwięzienie kogoś mogło mieć bardzo groźne konsekwencje: wierzyciel tak potraktowanego dłużnika został skazany na grzywnę 500 L. Ponieważ jednak zbiegł, groził mu – w wypadku ujęcia – hańbiący przemarsz w mitrze fałszerza na głowie na miejsce egzekucji kar cielesnych i obcięcie dłoni.<sup>201</sup> Przystępstwa seksualne i ogólniej naruszające normy moralne należały do tej kategorii występków, za które bardzo często wymierzano karę chłosty, nakładano hańbiące mitry itd. Najbardziej wymowny jest cytowany już przez nas wyrok na kochanku zakonnicy, którego skazano na pobyt w Stinkach i czyszczenie pomieszczeń więziennych. Czy tę uderzającą adekwatność kary do przestępstwa interpretować jako zemstę społeczeństwa na przestępcy, czy raczej dostrzec w niej elementy „nowożytniej” racjonalizacji systemu penalnego, a nawet aspekt utylitarny?

W średniowieczu kara bardzo długo nosi cechy zemsty (kara śmierci, okaleczenia), jest wykluczeniem (banicja, proskrypcja), a przede wszystkim kładzie się w niej nacisk na zadośćuczynienie, które powinno wynagrodzić szkody (ofierze lub wspólnocie) i prowadzić do pojednania zwaśnionych stron (kompozycja, grzywna z żądaniem zawarcia „pokoju”). W tym modelu mieści się jeszcze kara więzienia rozumiana jako kara zastępcza za grzywnę (znacznie rzadziej za karę cielesną). Uwięziony jest bowiem w istocie dłużnikiem skarbu komunalnego, a jeśli władze darują mu karę, to i tak by być wypuszczonym, musi zawrzeć pokój ze swoją ofiarą. Nie mieści się jednak w tym modelu orzekanie kary więzienia jako kary głównej. Taka koncepcja mogła zakorzenić się dopiero w społeczeństwie o dostatecznie długiej tradycji i poważnym znaczeniu pracy najemnej – opłacanej za czas jej wykonywania: dniówkowo, tygodniowo itp. Mierzona czasem praca dostarczyła instrumentu prawodawcom i sędziom – możliwość wyliczenia ceny za pozbawienie kogoś wolności, czyli prawa dysponowania czasem. Była to ważna zmiana w stosunku do starszego modelu systemu penalnego, charakterystycznego dla społeczeństw nie znających pracy najemnej na taką skalę bądź takich, w których jej rola

---

<sup>200</sup> Cyt. za R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 156.

<sup>201</sup> PR 56, f. 142.

nie była znacząca. W takich społeczeństwach ekwiwalentem przestępstwa mogło być ludzkie życie, fizyczna integralność sprawcy, pieniądze, utrata statusu.<sup>202</sup> Ten nowy model rzeczywiście szybko przyjmuje się w praktyce sądowej późnośrednio-wiecznych miast. Czas to pieniądz, pisze z całym przekonaniem Alberti i florenccy kupcy XIV-XV w. potrafią przeliczać go na floreny.<sup>203</sup> Wenecjanie przeliczają wysokości grzywny dość dokładnie i w stabilizującej się relacji na lata więzienia.<sup>204</sup>

We florenckiej praktyce wymierzania sprawiedliwości jest to mniej oczywiste, wydaje się natomiast, że więzienie ma do spełnienia jeszcze inne cele ważne dla całego społeczeństwa. Ma odizolować przestępcę niezdolnego do zapłacenia grzywny, a jednocześnie umożliwić kontrolę nad nim. Funkcji takiej nie mogła spełnić kara banicji. Zesłanie i relegacja były karami stosowanymi do określonej kategorii przestępstw (rebelia, spiski, bardzo rzadko kradzież i wykroczenia przeciwko moralności),<sup>205</sup> natomiast kontumacja sprawcy (poza wykroczeniami i drobnymi przestępstwami pospolitymi) prawie zawsze kończyła się wyjęciem go spod prawa. W efekcie władze stale borykały się z problemem, jakim były zastępy zbiegłych przestępców. Czym innym bowiem było wykluczenie ze społeczności miasta, którego jurysdykcja kończyła się tuż za jego murami, czym innym zaś z miasta-państwa przekształcającego się w państwo terytorialne. Na początku XV w., po zdobyciu Pizy, republika florencka rozciągała się na obszarze 11 tys. km<sup>2</sup>.

W maju 1363 r. zastanawiano się, jak ukarać uczestników rozruchów, które miały miejsce we Florencji, a jednocześnie zapobiec ich eskalacji i uspokoić mieszkańców. Padały wówczas głosy: „W stosunku do tych, którzy popełnili przestępstwo, trzeba zastosować prawo: dobrze by było jednak, dla uniknięcia zamieszek, aby raczej ukarać ich grzywną lub więzieniem niż w inny sposób”.<sup>206</sup> Florencka klasa polityczna miała więc w XIV w. świadomość funkcji karnej więzienia. Ze względu na surowość i uciążliwość sytuowała ją obok kary grzywny. Ponadto więzienie wydawało się znacznie lepiej służyć utrzymaniu ładu społecznego i bezpieczeństwa niż kary cielesne, a zwłaszcza relegacja. Uciążliwość kary pozbawienia wolności mogła też być uważana za dobry środek odstraszaający potencjalnych naśladowców.

Strach przed więzieniem, o którym już kilkakrotnie wspominaliśmy, jest dobitnie wyrażany w adresowanych do władz prośbach o darowanie kary i wypuszczenie ze Stinków. Gdy Machiavelli skarży się na smród, hałas, inskety i maltretowanie, inni boją się przede wszystkim śmierci w więzieniu i nieznanego losu. Świadomość, że nie jest się w stanie zapłacić długu czy grzywny, jest jednocześnie świadomością „nieskończoności” zamknięcia, izolacji, głodu i cierpień fizycznych.

<sup>202</sup> E.B. Pasulani, *La teoria generale del diritto*, s. 189 n.

<sup>203</sup> Ch. Bec, *Cultura e società*, s. 120.

<sup>204</sup> G. Ruggiero, *Patrizi e malfattori*, ss. 100 nn.

<sup>205</sup> Por. niżej, rozdz. VII, 2.

<sup>206</sup> CP 4, ff. 56<sup>v</sup>, 59<sup>v</sup>-61<sup>v</sup>: „Item quod illis qui delinquerunt, fiat ius; placetur tamen quod potius punirentur in pecunia et carcere quam alio modo, ne scandala oriri valeant”. Cyt. za G. Brucker, *Florentine Politics*, s. 193.

## ROZDZIAŁ VII

### Powrót do społeczeństwa

#### 1. „Ofiarowanie” więźniów

Przestępca uwięziony we florenckich Stinkach na mocy wyroku sądowego mógł opuścić ich mury, gdy zapłacił zasądzoną grzywnę. Był wówczas wykreślony (*cancellatus*) zarówno z akt sądowych, jak i rejestrów więzienia. Drugim sposobem odzyskania wolności było uzyskanie unieważnienia wyroku bądź darowania kary na drodze indywidualnie składanej do władz komuny petycji. Trzecią możliwość uwolnienia stwarzały trzykrotnie w roku przeprowadzane zbiorowe ulaskawienia. Obejmowały one nie tylko przestępców, ale także niektórych dłużników. Przy nazwiskach opuszczających Stinki pisano wówczas, że zostali „oblati” – ofiarowani przez miasto jego patronowi, św. Janowi Chrzcicielowi. W odrębnym trybie postępowania opuszczali więzienie gracze hazardowi, których wypuszczano na wolność po kilkunastu a nawet kilku dniach więzienia. Poza tym wielokrotnie w XIV w., i z różnych przyczyn, władze ogłaszały generalne amnestie i otaksowanie wyroków, które stwarzały możliwość powrotu do społeczeństwa więźniom oraz zbiegłym, wyjętym spod prawa przestępcom.

Akt łaski, darowania zasądzonej przez wymiar sprawiedliwości kary, był – i jest do dzisiaj – uprawnieniem przysługującym najwyższej władzy w państwie.<sup>1</sup> Monarcha posiadał je z samej istoty swojej władzy. W państwie o ustroju republikańskim, we włoskiej komunie doszło do rozdzielenia w znaczym stopniu władzy sądowej od wykonawczej i ustawodawczej. Decyzję o ulaskawieniu wydawali od końca XIII w. przyrzy i chorąży sprawiedliwości oraz współdecydujące z nimi kolegia chorążych kompanii ludowych i Dobrych Mężów, ale wcześniej musiała być

---

<sup>1</sup> Zob. szerzej N.Z. Davis, *Pour sauver sa vie*, ss. 40, 116 n.; A. Rocco, *Amnistia, indulto e grazia*; J. Bellamy, *Crime and Public Order*, ss. 192 nn.; *Enciclopedia giuridica italiana*, vol. VII, p. 2, hasło „Grazia”; Wg *Digesto italiano* prawo łaski przysługiwało suwerenowi jako osobie postawionej ponad prawem.

ona przegłosowana przez Rady. Ciała te, jak wiemy, nie sprawowały władzy sądowej, którą komuny włoskie po upadku ustroju konsularnego powierzyły podestom i innym urzędnikom cudzoziemskim. Prawo łaski zatem, tak jak i inne prerogatywy władzy, przejęły po konsulach Rady i organa władzy wykonawczej, a nie trybunały sądowe. W późnośredniowiecznej Florencji, w której nie istniała instancja apelacyjna w sprawach karnych, ułaskawienia, darowanie całości lub części zasądzonej kary, wreszcie uchylenie orzeczonego wyroku były sposobem korygowania zapadłych w trybunałach sądowych decyzji, a szerzej na to patrząc, ważnym w rękach najwyższych władz instrumentem polityki społecznej i represyjnej; wreszcie, przynajmniej niekiedy, kryła się za nimi decyzja stricte polityczna.<sup>2</sup>

W miastach włoskich u schyłku średniowiecza, nie inaczej niż działo się to w innych krajach ówczesnej Europy, rozpowszechniony był zwyczaj ułaskawiania więźniów podczas szczególnie uroczyste obchodzonych świąt, przy nadzwyczajnych okazjach związanych ze zwycięstwami wojennymi, zawarciem pokoju, a w monarchiach – z wydarzeniami rodzinnymi domu panującego.<sup>3</sup> W ten sposób rozwiązywanie stałego problemu, jakim były przepelnione więzienia, raz wbudowane w ceremoniał sprawowania władzy służyło odtąd celom przez nią realizowanym i jej manifestacji.

Zwyczaj ułaskawiania więźniów trzy razy w roku: na Boże Narodzenie, Wielkanoc i w święto patrona miasta pojawił się we Florencji (podobnie w innych komunach włoskich) w XIII w.<sup>4</sup> Zdaniem Davidsohna, pierwsza wzmianka o nim pochodzi z 1281 r., a więc od tego najpóźniej momentu od kilku do kilkudziesięciu ludzi opuszczało mury więzienia zgodnie z rytmem największych uroczystości miejskich.<sup>5</sup> W 1294 r. w jednej z ustaw określa się ten zwyczaj jako „stary”, być może więc ten tryb ułaskawiania więźniów stosowany był znacznie wcześniej, przed 1281 r.<sup>6</sup> W ostatniej ćwierci XIV w. wprowadzono jeszcze jeden termin – w październiku – który czasami wiązano ze świętem Łukasza Ewangelisty (18 X), a czasami wypadał on kilka dni później, 24 dnia tego miesiąca.<sup>7</sup> W ten sposób czterokrotnie w roku, w dosyć regularnych, około trzymiesięcznych odstępach, wypuszczano ze Stinków uwięzionych tam skazańców, a także dłużników.

Ten akt ułaskawienia, tak ściśle związany z kalendarzem liturgiczno-miejskim, nazwany został *oblatio* (po włosku *offerta*), jego najważniejszym bowiem momen-

<sup>2</sup> Zob. PR 32 (1344 r.), f. 172 – gdzie nakaz uwolnienia dwu pojmanych przez kapitana ludu pod groźbą kary grzywny 1000 florenów złota (!) dla tegoż kapitana.

<sup>3</sup> J. Bellamy, *Crime and Public Order*, s. 192.

<sup>4</sup> P.R. Pazzaglini, *Comments on the Practice of Imprisonment*, s. 162. W Sienie na Boże Narodzenie, Wielkanoc i Wniebowzięcie NMP.

<sup>5</sup> R. Davidsohn, *Storia*, I, s. 984; III, s. 247; V, s. 624.

<sup>6</sup> Najstarsze rozporządzenia zob.: PR 2, ff. 94, 157<sup>v</sup>; PR 3, ff. 1<sup>v</sup>, 181; PR 4, f. 135.

<sup>7</sup> PR 62, f. 169; PR 75, f. 145<sup>v</sup>.

tem było ofiarowanie przez komunę patronowi miasta ułaskawionych więźniów. Miało ono miejsce w baptysterium św. Jana Chrzciciela i dokonywało się na ołtarzu. Zdaniem Davidsohna, zwyczaj ten nawiązywał do rzymskiego rytu wyzwolenia niewolników,<sup>8</sup> ale w późnym średniowieczu odniesienie to mogło być już zapomniane i nieaktualne. Z pewnością ważniejsze było powiązanie aktu uwolnienia więźniów, przywrócenia im z powrotem wolności, z obrzędowością wielkiego święta miejskiego – 24 czerwca. Składanie ofiar patronowi miasta było – obok procesji – momentem kluczowym całej uroczystości. Ścisłe przestrzeganie kalendarza świąt nie zawsze było możliwe, starano się jednak tak dobrać daty przeprowadzenia „ofiarowania” więźniów, by nic nie stracić z jego znaczenia. W czternastowiecznych rozporządzeniach o ułaskawieniu zawsze więc podkreśla się, że jest ono wydane z okazji np. Bożego Narodzenia, chociaż niekiedy dokładną datę wyznaczyć trzeba było później. Termin „ofiarowania” przesuwano wówczas na 1 stycznia, który to dzień we Florencji nie był początkiem roku kalendarzowego, ten bowiem przypadał 25 marca, lecz jedynie świętem ofiarowania Jezusa w świątyni. Inną braną pod uwagę datą w okresie bożonarodzeniowym była Epiphania. W każdym z tych wypadków moment daru, ofiary, zyskiwał podkreślenie w charakterze świąt, w czasie których przeprowadzano „ofiarowanie” więźniów.<sup>9</sup> Gdy w 1348 r. szalejąca zaraza dziesiątkowała więźniów, wyznaczono jeszcze jedną dodatkową *oblatio* na dzień 26 lipca, św. Anny, którą także zaliczano do patronek miasta. Zdecydowano się na ten krok, gdyż głód, chaos i dżuma dawały się odczuć w Stinkach jeszcze bardziej niż poza ich murami.<sup>10</sup>

Prawo stanowiło, że: „wszyscy i poszczególni, którzy powinni być ofiarowani i którzy będą prowadzeni do ofiarowania, mają być wiedzeni przez pachołków rektorów (...), a musi się to odbywać za dnia (...). [Muszą być prowadzeni] od więzienia Stinki przez plac położony w pobliżu Pałacu Priorów aż do kościoła św. Jana Chrzciciela publicznie i otwarcie, z odsoniętą głową i twarzą, tak by mogli być rozpoznani. Na głowie [mają mieć] wielkie białe mitry z papieru, na których imię i nazwisko ofiarowanego musi być napisane tak wielkimi literami, żeby można było je odczytać z daleka, zaś zwyczajem powszechnym [towarzyszyć im powinny] trzy trąby. Nie można ich wieść nocą, a ofiarowanie w inny sposób uczynione nie będzie ważne”.<sup>11</sup>

---

<sup>8</sup> R. Davidsohn, *Storia*, III, s. 247.

<sup>9</sup> Por. P Dup. 6, ff. 156<sup>r-v</sup>; PR 35, ff. 68, 70. W 1347 r. *oblatio* przesunięto na 1 stycznia z powodu: „multa impedimenta...”. Zob. także definicję pojęcia *oblatio* w kapitularku Karola Wielkiego: „Non solum sacrificia quae a sacerdotibus super altare Domino consecrantur, oblationes fidelium dicuntur, sed quaecumque ei a fidelibus offeruntur” (cyt. za słownikiem Du Cange’a, hasło „Oblatio”).

<sup>10</sup> LF 28, ff. 135-138: „carcerati pauperes (...) tum propter famem et tum propter asperitatem ipsius carceris infirmati sunt, et propter infectionem aëris, qui magis inibi quam in alio loco infectus est”.

<sup>11</sup> Statuti 13, L. IV, R. 1 oraz *Statuta* (1415), L. I, R. 84: „Et omnes et singuli offerendi, qui ad oblationem ducuntur debeant duci per aliquos de familia alicuius ex rectoribus (...) de die

Papierowe mitry składane były następnie w baptysterium w miejscu, „w którym składa się największe z ofiarowanych tam *ceri*”.

To ostatnie postanowienie statutów florenckich odsyła nas do obrzędowości święta patrona miasta Jana Chrzciciela. Jak się wydaje, stanowi ona klucz do odczytania religijnej i ideologicznej wymowy rytu „ofiarowania” więźniów. Wigilia święta była dniem manifestacji jedności komuny oraz procesji poszczególnych grup społecznych w ich hierarchicznym porządku.<sup>12</sup> Patrycjat demonstrował bogactwo całej komuny, procesja kleru miasta miała charakter oczyszczający, kompanie ludowe ukazywały potęgę militarną i podziały społeczno-administracyjne florenckiego *popolo*. Dzień święta, 24 czerwca był zaś nade wszystko dniem ofiarowania, w czasie którego raz jeszcze, ale w inny sposób, miasto-państwo manifestowało obowiązującą wszystkich jego obywateli hierarchię wartości i instytucji. Obrzędowość tego letniego festiwalu jest nam najlepiej znana z opisów piętnastowiecznych, wówczas to po okresie długiego rozwoju zyskała ona formę niezwykle rozbudowaną.

Uroczystość ofiarowania otwierała Partia Gwelfów, po niej składano *palii* – wiodącym ośrodkiem sukiennictwa zapewne szczególnie piękne arcydzieła sztuki tkackiej i farbiarskiej – po czym przychodziła kolej na ofiary podległych władzy Florencji terytoriów. Były one zobowiązane do składania swojemu władcy – komunie florenckiej raz w roku, właśnie w dzień św. Jana, początkowo nałożonego na nie trybutu, a później zwyczajowej już daniny, która, odebrana u bram miasta, niesiona była do baptysterium, gdzie składano ją w ofierze patronowi. Były to produkty żywnościowe lub wielkie świece, a w XIV w., jak się wydaje już jako utrwalony zwyczaj, owe słynne *ceri*, woskowe modele wież. Ich dokładny opis zawdzięczamy Goro Datiemu.<sup>13</sup>

„Kto w dzień św. Jana rano uda się na Plac Priorów, wyda mu się, że widzi rzecz tak zadziwiającą i wspaniałą i tak tryumfalną, że ledwie można to sobie wyobrazić. Dookoła tego wielkiego placu ustawionych jest 100 wież, z których część przywieziono tu na wozach, inne zaś przyniesiono. Zdają się one być ze złota, a zwą się *ceri*. Zrobione z drewna, papieru i wosku, pozłacane i pomalowane służą do przedstawienia na nich różnych postaci i obrazów. W środku wież, gdzie są puste, stoją ludzie, którzy nieustannie obracają tymi obrazami. Tam oto [widzisz] fechtujących mężczyzn na koniu; ówdzie pieszych walczących włóczniami, jeszcze

---

videlicet, ab hora mediae tertiae usque in 23 horam vel interim illo medio tempore a carceribus Stincarum usque ad Ecclesiam Sancti Joannis Baptistae per plateam sitam iuxta Palatium Dominorum Priorum (...) publice et manifeste cum capite detecto, et facie detecta, ita quod cognosci possint, et cum mitris albis de carta magnis super caput habentibus nomen et pronomen offerendi, scriptum cum litera grossa, ita quod possit legi a longe, cum tribus tubis more solito; nec duci possint de nocte, et oblatio aliter facta non valeat.”

<sup>12</sup> Por. R. Trexler, *Public Life*, ss. 240-278.

<sup>13</sup> Goro Dati, *Istoria*, cyt. za: G. Capponi, *Storia*, vol. I, App. XII, s. 652; zob. też Giovanni Villani, *Cronica*, ks. XII, cap. 8.

inni biegną trzymając tarcze; są też [ukazane] tancerki wirujące w korowodzie. U szczytu wież wyrzeźbiono zwierzęta, ptaki i różne gatunki drzew, jabłka i wszystkie te rzeczy, które cieszą oczy i serca”.

Pokaz wspaniałych *ceri* kończyło ich ofiarowanie, po którym swój dar składała florencka mennica. Następnie wprowadzano do baptysterium więźniów, których liczbę w niezgodzie z praktyką, Dati zaokrąglił do symbolicznej dwunastki. Florencki historyk nie miał wątpliwości, iż powodem ułaskawienia więźniów było miłosierdzie okazywane przez władze nieszczęślikom dla uczczenia św. Jana. Po ich ofiarowaniu swój dar składali jeźdźcy, którzy w uroczystościach wieczornych dosiadali rasowych wierzchowców i brali udział w *palio*. Jako ostatnie dar składały władze.

Cały ten spektakl układał się w czytelną dla uczestników i obserwatorów manifestację porządku instytucji, grup społecznych i wyznawanych wartości. Miejską szlachtę reprezentowała Partia Gwelfów, potęgę komuny wyrażały dary jej poddanych – wspaniałe *ceri*, jej bogactwo – mennica, jej miłosierdzie i szczodrość – uwalniani ze Stinków więźniowie, zarówno „swoi”, jak i „obcy”; dzielność jej obywateli i jej zwycięstwa – uczestnicy gonitwy i ofiarowane przez nich nagrody, *palii*, na koniec ofiara władz składana w imieniu całej komuny obrazowała jedność Florencji.

„Ofiarowanie” więźniów w świątyni patrona stanowiło integralną część obrzędów ku jego czci, nieodzowny element zawartego w nich przesłania ideologicznego. Dar miłosierdzia był bowiem kluczowym momentem każdej relacji ze świętym opiekunem i z Bogiem. „Deo et beato Johanni są ofiarowani – jak czytamy w ustawie o ułaskawieniu więźniów w 1294 r. – aby dobro lepszym pomnażać, aby Pan nasz Jezus Chrystus utrzymywał i zachował w dobrym stanie i pokoju miasto i komunę”.<sup>14</sup> Ofiarowano ich ciężkie przewiny, które – po zakończeniu ceremonii – darowano im, wykreślając je i nazwiska sprawców z ksiąg sądowych i rejestrów więziennych. Ale składano w darze także wszystkie związane z ich pobytem w więzieniu wydatki, a przede wszystkim ciążące na więźniach zobowiązania płatnicze – długi i grzywny, wreszcie także ponoszone w związku z ich ofiarowaniem koszty.<sup>15</sup>

„Pomnażanie dobra lepszym”, dar miłosierdzia i rezygnacja z części dochodów (szczodrość) nie wyczerpywały całej wymowy aktu „ofiarowania” więźniów. To, co działo się w świątyni patrona miasta i komuny, było tylko jedną stroną uroczystości, którą poprzedzał ponury pochód ludzi upokarzanych na oczach tłumu. Ojciec

---

<sup>14</sup> PR 4, f. 45. Por. także P Dup. 6, ff. 156<sup>r-v</sup> (w czasie głodu 1346/7): „carcerati tam fame quam frigore cruciantur ...”; PR 32, f. 144: „... ut multis miserabilibus personis cum maxima paupertate et intollerabili indigentia precipue propter carestiam nunc vigentem in ipsius comunis carceribus hactenus maceratis (...), et ut idem dominus noster Ihesus Christus civitatem Florentie in bono et pacifico statu manteneat et conservet et de bono in melius agmentare digentium ...” Por. F. Luiso, *Firenze in Festa*, s. 16.

<sup>15</sup> PR 32, f. 144<sup>v</sup> – notariusz otrzymywał w 1344 r. od każdego wykreślenia z ksiąg prowidzję: za grzywny i długi do 500 L – 10 s, powyżej tej sumy – 1 L.

Petrarki, notariusz florencki, ser Petraccolo di Parenzo z Incisy, skazany za rzekome – jak utrzymywał – wystawienie fałszywego aktu notarialnego na zapłacenie 1000 L grzywny pod groźbą obcięcia dłoni, zbiegł z miasta. Po śmierci oskarżyciela uzyskał od władz kasację wyroku, nie bez wszakże dodatkowego warunku. Poddać się miał stosowanej przy „ofiarowaniu” więźniów procedurze ułaskawienia. Nakazano mu stawienie się w Stinkach, po czym pod eskortą miał być doprowadzony do baptysterium, gdzie powinien był wysłuchać decyzji władz o skreśleniu z ksiąg sądowych.<sup>16</sup> W ten sposób publicznie okazałoby posłuszeństwo wymiarowi sprawiedliwości, przed którym zbiegł. Ser Petraccolo wolał jednak pozostać na wygnaniu niż znieść upokarzającą procedurę, mimo iż w jego przypadku zaoszczędzono by mu pochodu przez miasto w towarzystwie innych uwalnianych współwięźniów: cudzołożnic, złodziei, skazanych za współudział w zabójstwie itp. Upokorzeniem największym był bowiem udział w prowadzonym pod eskortą pochodzie nędznie odzianych ludzi w wielkich mitrach na głowie, znanych nam dobrze choćby z miniatur przedstawiających kaźń Jana Husa.

Infamijny wręcz charakter miał jeszcze inny tryb darowania kary, jaki wprowadzono w stosunku do osadzonych w więzieniu graczy hazardowych. Po upływie – według prawa 15 lub 30 dni – opuszczali oni Stinki „baptizati sive aqua perfusi”. Ich głowy „chrzczono”, czyli polewano wodą, co – niewątpliwie związane z rytami oczyszczenia – oznaczać miało darowanie im ich przewiny. Ponadto pędzeni byli od bram więzienia przez miasto i chłostani na obnażone ciało. Mimo więc uwolnienia ze Stinków, nie darowano im w istocie całej kary, w miejsce dalszego pobytu w więzieniu wymierzając inną, chłosty. Była to typowa kara zastępcza stosowana wobec przekraczających normy moralne, prostytutek i w ogóle wobec ludzi niegodnych zawodów i zajęć. Razy biczów spadały także na obnażone ciała ludzi relegowanych z miasta. Interpretacja postępowania z graczami hazardowymi w momencie uwalniania ich z więzienia, a więc darowania kary grzywny, której nie uścili, powinna być jednak szersza.

Akt poniżenia miał swoje miejsce w niektórych typach kommemoracji ważnych wydarzeń, a nawet świąt. W miastach włoskich istotnym momentem tego rodzaju uroczystości były gonitwy i kończące je odebranie nagrody, *palio*. Gonitwa bogato i barwnie przybranych jeźdźców na wspaniałych, drogich wierzchowcach nawiązywała w symbolice i ornamentyce do kultury rycerskiej i służyła podkreśleniu honoru i tryumfu miasta. Widowisko to swą rozbudowaną i imponującą formę uzyskało dopiero we wczesnorennesansowych miastach. We Florencji po raz pierwszy zorganizowano je na koniach w 1353 r., wcześniej gonitwa o *palio* była piesza. We włoskich miastach organizowano już od końca XII w. także inne gonitwy, których celem było pohańbienie pokonanego wroga, a które były dokładną odwrotnością

<sup>16</sup> O. Zenatti, *Dante e Firenze*, ss. 512-514.



renesansowego *palio*.<sup>17</sup> Biorący w nich udział zawodnicy ścigali się pieszo bądź na osłach lub świniach będących zaprzeczeniem rasy i waloru rumaka. Dla uczczenia wygnania księcia ateńskiego z Florencji, a jednocześnie dla poniżenia obalonego despoty, zorganizowano ją na starych kucykach. Równie wymowne były wręczane zwycięzcom tego rodzaju zawodów nagrody: kogut lub świnia. Jeśli w renesansowym *palio* brali udział młodzieńcy z najzamożniejszych i najbardziej dla miasta zasłużonych rodzin, to uczestnikami jego karykaturalnej formy byli ludzie marginesu społecznego: prostytutki, szulerzy, „królowie łajdaków”, przestępcy. Często obnażeni do pasa, byli „zachęcani” do zwycięstwa w wyścigu przy pomocy spadających na ich plecy razów. Wyścigi, które organizowano m.in. wokół murów obleganego miasta czy po wkroczeniu doń, nabierały charakteru typowej kary infamii, którą chciano wymierzyć, chociaż nie bezpośrednio, pokonanemu wrogowi. W końcu XIII w. związek między tym poniżającym „palio” a obrzędem „ofiarowania” ułaskawionych więźniów był zapewne silnie odczuwany i tym, być może, należy tłumaczyć zdecydowaną odmowę ojca Petrarcki poddania się nakazanej przez władze procedurze ułaskawienia.

„Chrzczenie” i chłostanie uwalnianych ze Stinków graczy hazardowych odbywało się przez cały rok i bez związku z uroczystym „ofiarowaniem” innych kategorii więźniów, nie tyle więc miało na celu darowanie kary i podkreślenie miłosierdzia władz, co „oczyszczenie” skazanego, a jednocześnie przykładne ukaranie go przez publiczne pozbawienie czci. Obie części tego swoistego trybu uwalniania więźniów, którzy znaleźli się w Stinkach za hazard – pierwsza oczyszczająca z win, druga karząca infamią – składały się w istocie na ryt powrotu do wspólnoty, z której wykluczała ich nie tyle sam wyrok grzywny, co niemożność jej zapłacenia.

„Chrzest” graczy odwzorowywał ten sam rytualny porządek, który odnaleźliśmy w „ofiarowaniu” więźniów. Ponowna integracja ze wspólnotą wymagała publicznego poniżenia człowieka winnego złamania jej praw (chłosta hazardzistów, korowód w mitrach) i oczyszczenia go z win. W obu postępowaniach niezwykle wymowne jest zastosowanie do ich opisu słów wielkich, zaczerpniętych ze sfery stosunków z *sacrum*. Chrzest, obmywający z grzechu pierwotnego i otwierający drogę do wspólnoty wiernych oraz ofiara, przywracająca i podtrzymująca jej komunikowanie się z Bogiem, stały się uprawnionymi odniesieniami, po które sięgano w ceremoniale ułaskawienia ludzi wykluczonych ze społeczeństwa, pozbawionych wolności i pełni praw.

Kodyfikacje prawa florenckiego szczegółowo regulowały sposób wyznaczania więźniów do „ofiarowania”.<sup>18</sup> Na dwa tygodnie przed dniem *oblacionis* wybierano 8 obywateli, po dwu z każdej dzielnicy (dwu z nich musiało być notariuszami

<sup>17</sup> Por. R. Trexler, „Correre la terra”, ss. 845-901; A. Pertile, *Storia*, V, s. 342; G. Masi, *La pittura infamante*, ss. 7-12, 27.

<sup>18</sup> R. Caggese, *Statuto del Capitano*, L. IV, R. 1; Statuti 13, L. IV, R. 1, ff. 161-163 (rozporządzenie z 6 X 1334 r.).

skarbu komunalnego). Komisja ta na podstawie przedstawionego jej rejestru więźniów i w zgodzie ze statutami typowała ludzi, których można było ułaskawić. Następnie Signoria i zwyczajowe kolegia głosowały nad każdym z więźniów z osobna; do uzyskania aprobaty potrzeba było 3/4 głosów. Decyzja o tym, kto będzie ułaskawiony, należała więc do władz miasta, co było istotną zmianą w stosunku do wcześniejszej praktyki. W trzynastowiecznych rozporządzeniach dotyczących „ofiarowania” więźniów decyzję tę podejmowali kapelan więzienny oraz przeorzy trzech najważniejszych klasztorów miasta lub rektorzy największego bractwa religijnego. Nowy tryb uzasadnili bardzo dosadnie autorzy kodyfikacji statutów z lat 1322-25 stwierdzając, że za aktami miłosierdzia kryły się korupcja, oszustwa i niegodziwości, jako że duchowni i rektorzy bractwa Or San Michele faworyzowali niegodnych litości, a pomijali ludzi zasługujących na współczucie i darowanie im wyroków bądź długów.<sup>19</sup> Normy prawne ograniczały więc znacznie silniej swobodę działania władz komunalnych niż monarchy, pomazańca Bożego. W praktyce stosowania prawa łaski wola królewska stała ponad prawem<sup>20</sup>, w praktyce podejmowania decyzji przez władze miejskie taka samodzielność urzędników lub wybranej przez nie komisji kończyła się podejrzeniami o korupcję. Obawa przed nadużyciami podyktowała jeszcze jeden przepis prawa, który wprowadzono w 1352 r. Każdy z członków takiej komisji był zagrożony grzywną 500 L, gdyby wśród więźniów zgłoszonych do „ofiarowania” znaleźli się ludzie, którzy według statutów nie kwalifikowali się do wypuszczenia ze Stinków. Zabezpieczono się także przed ewentualnymi nadużyciami ze strony nadzorców więzienia, nakazując im zwolnienie tylko tych, dla których władze wystawiły odpowiedni dokument.<sup>21</sup>

Nieprzestrzeganie prawa czy tylko zbyt dowolna jego interpretacja, zarówno przez typujące więźniów do „ofiarowania” komisje, jak i władze, były trudnym do rozwiązania problemem. W grę wchodziły bowiem interesy rodzinne, powiązania klientarne, względy polityczne, wreszcie zwykła korupcja. Statuty stanowiły, że z dobrodziejstwa „ofiarowania” skorzystać mogły jedynie osoby ubogie, które nie tylko nie były w stanie zapłacić swoich długów czy grzywien, ale także kosztów swojego pobytu w więzieniu. Solenne *oblaciones* oznaczały bowiem „*exemptio, liberatio et absolutio carceratorum*” bez płacenia z ich strony jakichkolwiek sum. Ponieważ wiązało się to z obciążeniem skarbu miejskiego, w statutach z 1322 r. ograniczono liczbę ofiarowywanych każdorazowo więźniów do 50 osób. Z przeprowadzonego przez nas w dokumentacji z drugiej połowy XIV w. sondażu wynika, że nie tylko tej liczby nie przekraczano, ale z reguły była ona znacznie niższa.<sup>22</sup>

<sup>19</sup> Por. także U. Dorini, *Diritto penale*, s. 177.

<sup>20</sup> Por. N.Z. Davis, *Pour sauver sa vie*, s. 124.

<sup>21</sup> PR 39, f. 130, wszyscy „ofiarowani” powinni byli być zapisani „in libro alphabetico de oblatis”, który wprowadzono w 1348 r.

<sup>22</sup> W końcu XIII w. „ofiarowywano” najczęściej 25 więźniów, ale niekiedy znacznie więcej. Na Wielkanoc 1290 r. aż 100, ale wśród nich było 50 jeńców z Arezzo, R Davidsohn, *Storia*, V, s. 624.

Nie przestrzegano natomiast innych warunków, jakie spełniać powinni byli wypuszczani ze Stinków więźniowie. Pierwszym z nich był odpowiednio długi, zależny od rodzaju popełnionego przestępstwa, czas spędzony w więzieniu. Następnie, więzień mógł być tylko raz „ofiarowany” za dane przestępstwo, co było istotnym złagodzeniem obowiązującego do 1325 r. przepisu, iż każdy mógł być tylko raz w swoim życiu w ten sposób ulaskawiony.<sup>23</sup> Przestrzeganie tych przepisów prawnych wymagało starannej kontroli, którą miało ułatwić wprowadzenie alfabetycznego rejestru ofiarowanych więźniów.

Akt łaski winien był nie tylko świadczyć o miłosierdziu komuny okazywanym tym, którzy nie mogli wywiązać się z ciążących na nich zobowiązań, ale także przyczynić się do poprawy ulaskawionego i zapewnienia pokoju między zwaśnionymi stronami. Od więźniów skazanych za akty agresji żądano tedy zawarcia zgody z ofiarą w formie aktu notarialnego.<sup>24</sup> Znaczenie tego elementu procedury ulaskawienia warte jest podkreślenia. W toku postępowania sądowego, nawet inkwizycyjnego, przedstawienie dokumentu potwierdzającego pojednanie (*pax*) było – poza wyjątkowymi sytuacjami – równoznaczne z zaprzestaniem dalszego procedowania. Respektowano w ten sposób wywodzącą się z poprzedniej epoki zasadę działania sądu jako przede wszystkim gwaranta dopełnienia przez sprawcę przestępstwa jego zobowiązań wobec ofiary lub jej rodziny. Przerwanie postępowania oznaczało, że uznawano, iż ważniejsze są pretensje prywatne poszkodowanego niż ukaranie sprawcy godzącego w interes komuny i wyegzekwowanie odeń należnego skarbowi miejskiemu zadośćuczynienia.<sup>25</sup>

Zgodę zawierano uroczyście przed notariuszem parafii, w której mieszkał sprawca przestępstwa, w obecności dwu świadków, najczęściej z tej samej parafii. Winien napaści (bo o te czyny najczęściej chodziło) w imieniu swoim, swoich synów i potomków w linii męskiej z jednej strony, a ofiara, jej synowie i potomkowie w

---

<sup>23</sup> R. Caggese, *Satuto del Capitano*, L. IV, R. 1.

<sup>24</sup> LF 39, f. 86: „quod ipse Negri nequeat a dictis carceribus relaxari nisi primo constituto per eum aliquo procuratore legitime et per publicum instrumentum ad faciendum et reddendum pacem (...) et nisi primo coram offitio dominorum priorum (...) ydonea cautione [facta] (...) quod ipse Niger vel eius procurator reddet et faciet bonam et veram pacem”. Por. podobne rozporządzenia w Anglii, J. Bellamy, *Crime and Public Order*, s. 197.

<sup>25</sup> Można było np. uniknąć egzekucji wyroku za pobicie gołymi rękami, jeżeli w ciągu 15 dni skazany pojednał się z ofiarą, U. Dorini, *Diritto penale*, s. 181. W początkowym okresie rozwoju prawodawstwa komunalnego zawarcie zgody i kompozycja pozwalały uniknąć kary sądowej, później ją łagodziły, chociaż nie chroniły od kary cielesnej zob. M. Patkaniowski, *Wina i kara*, s. 105. Te wnioski wyciągnięte z analizy prawa statutowego należy nieco znuansować. W praktyce sądowej bowiem w sprawach o zabójstwo czy krwawą napaść już samo stawienie się w sądzie (jeśli dobrowolne) oskarżonego i podjęcie przezeń obrony świadczyło o tym, że ma on realne możliwości uzyskania niewinnienia. Pojednanie jest wówczas wysuwane jako dodatkowy argument na rzecz niewinności. Nic tedy dziwnego, że w aktach sądowych wydaje się być zawarcie „pokoju” najważniejszą przyczyną zaniechania dalszej procedury.

linii męskiej z drugiej przyrzekali sobie nawzajem „bonam, veram atque perpetuo duraturam pacem, concordiam et bonam voluntatem ac finem et remissionem de omnibus et singulis assalimentis, aggressionibus, et percussionibus sive vulneribus et seu manumissionibus quomodocumque qualibetcumque illatis, factis, dictis et seu commissis”.<sup>26</sup> Karą za złamanie „pokoju” była bardzo wysoka grzywna 200 florenów złota.

Wprowadzenie warunku zawarcia zgody przez opuszczającego na drodze ulaskawienia więzienie, a więc takiego przestępcę, który nie do końca rozliczył się z wymiarem sprawiedliwości, było konieczne, by mógł on powrócić do społeczeństwa nie zagrożony zemstą, i aby nie dopuścić do niebezpiecznego dla porządku publicznego łańcucha wendety.

Nieco inaczej rzecz się miała z dłużnikami. Zasada, iż opuścić więzienie mógł ten, który uzyskał na to zgodę swojego wierzyciela, dotyczyła tych, których dług był wyższy od 25 L, wszyscy inni mogli być „ofiarowani” decyzją władz. Wszyscy natomiast *oblati* pozostawali w pewnym sensie dłużnikami komuny; z powodu zakazu piastowania jakiegokolwiek urzędu znajdowali się w tej samej sytuacji co obywatele, którzy nie zapłacili podatków, przymusowych pożyczek bądź innych zobowiązań na rzecz skarbu.<sup>27</sup> Z możliwości skorzystania z tego rodzaju aktu łaski wykluczono niektóre kategorie przestępców:<sup>28</sup> skazanych przez egzekutora sprawiedliwości na mocy *Ordinamenti di giustizia*, czyli przede wszystkim florenckich *grandi*, jeśli ofiarą ich czynu był *popolano*, autorów i uczestników spisków politycznych, buntów i tych, którzy dopuścili się zdrady. Nie zasługiwali na miłosierdzie komuny także ci, którzy rzucali obelgi pod adresem władz lub wznosili wrogie okrzyki, sprawcy podłożenia ognia w pałacu komunalnym, wtargnięcia doń lub splądrowania go. Nie mogli wreszcie być „ofiarowani” winni najcięższych zbrodni – przestępcy wpisani do specjalnego rejestru zwanego „*liber malehabbiatorum*”.<sup>29</sup>

Tak sformułowane w latach 1322-25 warunki i zasady *oblacionis* więźniów w następnych latach uległy pewnym modyfikacjom, wprowadzonym pod wpływem praktyki ulaskawiania skazanych.

W 1334 r. dopuszczono możliwość „ofiarowania” sprawców przestępstw „politycznych”, pod tym jednak warunkiem, że uiszczą całą zasądzoną grzywnę. Darowanie kary w ich przypadku polegało na rezygnacji z 1/4 wysokości grzywny, o którą to część wzrastała ona, gdy nie została zapłacona w terminie. W tym samym

<sup>26</sup> Zob. przykładowo Notarile Antecosimiano C 187/2, ff. 77, 216, 395; tamże, B 1541, ff. 47<sup>v</sup>, 49<sup>v</sup>; A 807 (niefol.) 3 VI 1411, 25 XI 1412, etc.

<sup>27</sup> PR 77, f. 38.

<sup>28</sup> Statuti 13, L. IV, R. 1.

<sup>29</sup> *Statua* (1415), L. I, R. 83: „Nullus tamen qui fuerit descriptus pro male abbiato pro maleficio per eum commisso ...” Niekiedy osobno wyliczano w tej grupie sodomitów, P Dup, 6, f. 156. O wykluczeniu z prawa łaski zob. G. Ruggiero, *Law and Punishment*, s. 248.

czasie postanowiono – i zasada ta weszła na trwałe do prawodawstwa florenckiego – że wszyscy przestępcy, którzy po półrocznym pobycie w więzieniu zapłacą 3 soldy od każdego lira grzywny (15%), będą mogli być „ofiarowani”.<sup>30</sup> Akt łaski poprzedzał więc wówczas obowiązek wykupu kary. Był to rozpowszechniony w Europie sposób na rozwiązanie problemu wyjętych spod prawa oraz więźniów nie mogących zapłacić grzywny. Skracano wreszcie minimalny okres zamknięcia w Stinkach, np. w stosunku do ludzi skazanych za noszenie niezgodnie z prawem broni, z jednego roku, jednego miesiąca i jednego dnia do ośmiu miesięcy. Wprowadzane do przepisów prawa modyfikacje nie zawsze oznaczały zmianę korzystniejszą dla więźniów. W czasie fali głodu w 1346 r. nie mogli być ułaskawieni przez „ofiarowanie” ludzie, których skazano za napad na transport zboża.

Analiza dołączonych do ustaw o „ofiarowaniu” list ułaskawionych więźniów dowodzi, że praktyka z trudem mieściła się w granicach wyznaczonych przez prawo.<sup>31</sup> Jak się wydaje, wpływały na ten stan rzeczy nie tylko naciski wywierane na komisje i władze, zarówno przez skazanych, jak i ich rodziny. O panoszeniu się korupcji w praktyce ułaskawiania więźniów przekonany był R. Davidsohn.<sup>32</sup> Ale bez szczegółowego rozpatrzenia każdego przypadku „ofiarowania”, skonfrontowania zapisu w rejestrach więziennych i list ułaskawionych z aktami sądowymi, a zwłaszcza bez rozszyfrowania pozycji społecznej więźniów i możliwości ich wpływania na decyzje władz, nie jesteśmy w stanie stwierdzić tego z całą pewnością. Możemy natomiast wskazać najbardziej typowe odstępstwa od litery prawa.

Skazani za udział w zabójstwie więźniowie opuszczali mury Stinków po upływie od ok. 6 miesięcy do dwu i pół roku, podczas gdy w statutach termin uwięzienia określono na co najmniej 3 lata. Starano się wszakże – choć zdarzają się także wyjątki – przestrzegać warunku uprzedniego zawarcia zgody z rodziną ofiary. Wydaje się ponadto, że decyzje komisji nie tyle łamały sformułowaną w statutach zasadę długiego uwięzienia za to przestępstwo, co rozszerzały jej interpretację. Ułaskawieni więźniowie skazani byli na grzywnę od 200 do 800 L, podczas gdy bezpośredni sprawcy zabójstwa, jeśli nie zostali skazani na karę gardła, otrzymywali

<sup>30</sup> Statuti 13, L. IV, R. 3, rozporządzenia z lat 1334 i 1348.

<sup>31</sup> W rozporządzeniach o „ofiarowaniu” często pojawiają się przy poszczególnych nazwiskach adnotacje: „non obstante quod pacem non habebat de predictis et quod modico tempore pro predictis steterit carceratus”; „non obstante quod pax predicta diceretur non esse sufficiens” itd., PR 64, f. 290. Posłużyliśmy się dołączonymi do rozporządzeń listami ułaskawionych, które jednak zdarzają się rzadko. Zob.: PR 43 (23 II 1356 r.), ff.28<sup>v</sup>-29<sup>v</sup> – 28 osób; PR 35, ff. 68-70 – 8 osób; PR 56 (22 XII 1368), f. 124 – 5 os.; PR 62 (28 III 1374), f. 9 – 22 os.; f. 80 (22 VI 1374) – 17 os.; f. 169 (14 X 1374) – 35 os.; PR 63, (18 IV 1375), f. 28 – 9 os.; tamże, 22 XII 1375 – 12 os.; PR 64 (23 III 1377), f. 290<sup>v</sup>-291<sup>v</sup> – 9 os.; PR 75 (24 X 1386), f. 145 – 6 os.; ff. 178<sup>v</sup>-179<sup>r</sup> (22 XII 1386) – 9 os.; PR 77 (23 XII 1388) – 4 os., wszystkie za noszenie broni; PR 78 (X 1389) – 3 os. za noszenie broni; PR 79 (29 III 1390), f. 21<sup>v</sup> – 4 os.; f. 117<sup>v</sup>(21 VI) – 9 os.; tamże, 21 XII – 4 os. Wykorzystano też dane z rejestrów więziennych.

<sup>32</sup> R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 589.

wyrok grzywny od 2000 L wzwyż. Świadczyłoby to więc o tym, że „ofiarowani” po krótszym okresie uwięzienia byli biernymi uczestnikami zakończonej tragicznym finałem napaści, nie zaś zabójcami.

Nieco inne wnioski musimy wyciągnąć w przypadku ułaskawionych sprawców krwawych napaści. Mieli oni za sobą pobyt w Stinkach od kilku ledwie tygodni do 10 lat, ale czas spędzony w więzieniu nie zależał wcale od wysokości grzywny. Można było być skazanym na zapłacenie 1200 L i opuścić mury Stinków po kilku tygodniach, albo na 150 L i czekać na ułaskawienie 5 miesięcy. Florencki „magnat” skazany na zapłacenie 2000 L spędził w więzieniu jedynie pół roku, podczas gdy skazany na 300 L *popolano* – wiele lat. W tym ostatnim przypadku, być może, przesądził fakt niezawarcia ugody z ofiarą, ale czy nie wolno nam przypuszczać, że za ułaskawieniem wpływowego Florentyńczyka kryło się nadużycie władzy przez decydentów?

Długi okres pobytu w Stinkach bardzo często bywał jedynym argumentem – wobec niedopełnienia przez skazanego innych warunków stawianych przez prawo – który przesądzał o ułaskawieniu. Arrigo Ćuccheri z popolo s. Frediano w grudniu 1350 r. został zaocznie skazany za krwawą napaść na grzywnę 1700 L i zapis w księdze złoczyńców. W dwa lata później, znowu zaocznie i za kolejną napaść, na 600 L. W lecie 1354 r., złapany przez rodzinę egzekutora sprawiedliwości, został uwięziony w Stinkach. Po prawie trzech latach pobytu w nich „miserabiliter” i po pojednaniu z ofiarami, a także dzięki podjęciu przezeń starań o rewizję wyroku – uzyskał opinię lekarzy, że zadana przez niego w pierwszej napaści rana nie spowodowała trwałego uszkodzenia ciała – został w święto patrona miasta „oblatatus”.<sup>33</sup> Pomocne było odstąpienie od roszczeń finansowych ludzi, którym należała się nagroda za doprowadzenie skazanego do trybunału bądź więzienia; suma ta bowiem obciążała konto skazanego. Jeden ze sprawców napaści, skazany na grzywnę 200 L i amputację dłoni, gdyby nie uścił jej w terminie, miał zapłacić jeszcze komunie 300 L, które należały się jego oskarżycielom, gdyż ci przyczynili się do jego ujęcia. Oni jednak z pieniędzy zrezygnowali, preferując przywilej noszenia broni. Wymiar sprawiedliwości „zadowolili” się wówczas uwięzieniem skazanego i obcięciem mu dłoni. Zamieszczona przy jego nazwisku uwaga notariusza o tragicznym położeniu uwalnianej ze Stinków ofiary średniowiecznego systemu karnego wskazuje na ogromny problem, jakim dla społeczeństwa byli ludzie wyrzuceni na margines; okaleczeni, pozbawieni pracy, z trudem mogący liczyć na jałmużnę woleli niekiedy pozostać w więzieniu.<sup>34</sup>

Większość spośród ofiarowanych więźniów nie spędziła w Stinkach nawet pół roku, niewielki zaś procent miał za sobą pobyt ponad 1,5 roku. Krótki okres uwię-

<sup>33</sup> P Prot. 8, f. 167.

<sup>34</sup> „Et quod Franciscus in (...) carceribus (...) detinetur (...) cum manu dextra sic amputata et ibi stat ad elemosinam unde pastitur, quia non potest aliunde vivere”. PR 64, f. 291<sup>v</sup>.

zienia, który był prawidłowością średniowiecznego systemu represji, wynikał także z polityki władz wobec ułaskawień przestępców i dłużników. Ci, którzy przez wiele lat nie opuszczali murów więziennych, najczęściej nie kwalifikowali się, wedle prawa, do „ofiarowania” z racji popełnionych przez nich przestępstw bądź wysokich długów, z powodu których na ich uwolnienie nie zgadzał się wierzyciel.<sup>35</sup> Tym pierwszym, wśród których była spora grupa „magnatów”, pozostawała już tylko droga indywidualnych starań i nadzieja na taki układ we władzach, który pozwoliłby na korzystną dla nich interpretację prawa.

Zasady i warunki ułaskawienia więźniów zawieszane były z mocy prawa w nadzwyczajnych sytuacjach, gdy nadrzędnym celem „ofiarowania” było opróżnienie więzienia, przede wszystkim dlatego, by zmniejszyć ryzyko masowej śmierci więźniów. Zezwalano wówczas na „ofiarowanie” więcej niż 50 skazanych i dłużników, skracano też minimalny czas pobytu w Stinkach do kilkunastu dni. W 1346 r., w czasie panującego we Florencji głodu, odstąpiono ponadto – w stosunku do kobiet i skazanych na grzywny do wysokości 150 L – od warunku zawarcia zgody z ofiarą napaści.<sup>36</sup>

Zastanawia nikła obecność dłużników na listach „ofiarowanych” więźniów, mimo iż osadzeni w Stinkach za niewysokie długi mogli być wypuszczeni bez pytania o pozwolenie wierzycieli. Ich z reguły bardzo krótki czas pobytu w więzieniu, jak wykazaliśmy to na podstawie rejestrów, musi więc znaleźć inne niż polityka ułaskawień wytłumaczenie. Z rachunków więziennych wynika, że części spośród dłużników udało się zdobyć pieniądze na opłacenie „wyjścia” z więzienia i zapewne w jakiś sposób uzyskali także zgodę wierzyciela na swoje uwolnienie. Częściej jednak, jak wiemy, to sami wierzyciele musieli opłacić pobyt dłużników w więzieniu, co przy niewysokich długach oznaczało dokładanie przez nich „do interesu”. Można więc przypuszczać, że wywarłszy nieskuteczną w sumie presję na dłużniku, zadawali się samym faktem odwetu na nim i rezygnowali z dalszego dochodzenia na tej drodze swoich wierzytelności. Odstępowały od tego niekiedy nawet florenckie cechy i urzędy, o czym świadczy cytowany wyżej przykład Giovanniego di Tommaso, winnego gabelli wina pokazaną sumę 86,5 florena.

Wśród ofiarowanych więźniów dominowali sprawcy drobnych przestępstw i wykroczeń. Dosyć często *oblationes* obejmowały wyłącznie uwięzionych za niezgodne

---

<sup>35</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 176 cytuje petycję (1392 r.) 4 osób więzionych za długi w Stinkach od 18 miesięcy do ponad 6 lat: „quia ipsi nihil habent in mundo et in dictis carceribus fame perent”.

<sup>36</sup> Przewidziano także (*oblatio* na Boże Narodzenie) uwolnienie dłużników, którzy zostali uwięzieni za długi do 50 L po 1 X tego roku (P Dup. 6, f. 156). W następnej amnestii, ogłoszonej na Wielkanoc 1347 r. (PR 34, f. 116), *oblatio* objęła także tych, którzy znaleźli się w Stinkach przed 15 III, czyli minimalny czas tam spędzony wynosił ledwie 12 dni. Podobnie było w 1343 r. na Boże Narodzenie (PR 32, 22 XII). Czerwcowe „ofiarowanie” w 1347 r. objęło więźniów po 3 tygodniach w Stinkach oraz z długami do 130 L (PR 34, f. 156).

z prawem noszenie broni, co świadczyłyby o tym, że zwyczajowe ułaskawienia stały się – tak jak „chrzty” graczy hazardowych – sposobem na usankcjonowanie krótkiego okresu uwięzienia tej kategorii sprawców. W ich przypadku więzienie było już nie tyle karą zastępczą, co równorzędną wobec kary grzywny. Nie bez znaczenia w praktyce represjonowania tej kategorii skazanych był fakt, że nałożone na nich grzywny rzadko przekraczały 50 L, miastu znacznie więc łatwiej przychodziło zrezygnować z ich ściągania niż darować znacznie poważniejsze sumy.

Komisje kwalifikujące więźniów do „ofiарowania” zwracały uwagę na płeć skazanych i dłużników. Kobiety, które stanowiły niewielki procent uwięzionych w Stinkach (od 0,5% do 5%), budziły współczucie większe niż mężczyźni. Tym bardziej, że więzienie kobiet budziło zastrzeżenia teoretyków prawa. Albertus Gandinus uważał, że w ogóle nie powinno się ich więzić, ani za długi, ani za przestępstwa. Gdy oskarżoną była kobieta, sędziemu zawsze powinna wystarczyć rękojmia, a gdyby nie mogła jej przedstawić – złożenie przysięgi, że stawi się w sądzie i zapłaci orzeczoną w wyroku grzywnę. Gdyby sądzona była za ciężką zbrodnię, powinna być odesłana do któregoś z konwentów żeńskich lub powierzona straży innych budzących zaufanie kobiet.<sup>37</sup> Autor *Tractatus de carceribus* poświęcił odrębny rozdział więzieniu kobiet,<sup>38</sup> dopuszczając stosowanie tego środka wobec niewiast, lecz tak, by odróżniać sprawczynie przestępstw od odesłanych do więzienia za długi, oraz kobiety „honestae vitae” od prostytutek. Kobieta czcigodna, jego zdaniem, mogła być uwięziona tylko w wyjątkowym wypadku, „imo iudex capitis pena punitur”, gdyby w innych okolicznościach taką decyzję podjął.<sup>39</sup>

Rejestry więzienne Stinków poświadczają niepewność co do zasadności więzienia kobiet. Zamykano je w czasie postępowania karnego, gdy zagrożone były wyrokiem śmierci lub już na jego wykonanie oczekiwały. Bardzo rzadko trafiały do Stinków za długi i nie zapłacone grzywny. Prawie zawsze spędzały tam bardzo krótki okres, kilka bądź kilkanaście dni. W grupie osób o długim czasie uwięzienia stanowią ułamek procenta. Za wyjątkową należy uznać sytuację Giny da Volognano, określonej jako „domina”, skazanej na grzywnę 200 L, która nie doczekała się wolności i po 8 latach zamknięcia w Stinkach zmarła w szpitalu więziennym.<sup>40</sup> Niezwykle rzadko także zdarzało się późne ich ułaskawienie, po roku a nawet dwu latach, ale i wówczas przyczyną tak długiego okresu utraty wolności były powody utrudniające ułaskawienie: brak zgody wierzycieli na wypuszczenie dłużniczki lub osadzenie w Stinkach zbiegłej uprzednio przed wymiarem sprawiedliwości przestę-

<sup>37</sup> Albertus Gandinus, *Tractatus de maleficiis*, num. 4.

<sup>38</sup> *Tractatus de carceribus*: „Carcer unde dicatur et quare sic vocetur Mulier quae et quando incarcerari possit”, s. 201.

<sup>39</sup> *Ibidem*: „Quod si mulier subisset tutelam filiorum suorum et renunciasset Velleiano et omni alteri exceptioni, quod per renuntiationem potest incarcerari”.

<sup>40</sup> SS 83.



pczyni. Dłużej niekiedy, choć nie można mówić w tym wypadku o jakiejś regule, czekały na uwolnienie prostytutki skazane za popełnione ciężkie przestępstwa, np. współudział w zabójstwie, oraz cudzołożnice, które po roku lub nieco dłuższym czasie wyciągali ze Stinków mężowie, zawierając zgodę i obiecując przyjęcie niewiernej żony na powrót pod wspólny dach.<sup>41</sup> Skazane za przestępstwo kobiety opuszczają Stinki najczęściej podczas najbliższego uroczystego „ofiarowania”, stąd też na 10 kobiet uwięzionych między 1 IV a 30 IX 1366 r. tylko jedna pozostała w nich dłużej i przesłała pod nadzór nowych zarządców więzienia komunalnego.<sup>42</sup> Jeśli więc w trybunałach florenckich nie znajdowała uznania wykładnia prawa reprezentowana przez glosatorów i komentatorów, to praktyka ułaskawień w bardzo poważnym stopniu korygowała decyzje sądowe podejmowane w stosunku do kobiet.

Uroczyste „ofiarowanie” więźniów trzy lub czterokrotnie w roku nie miało natomiast tak wielkiego znaczenia dla losu pozostałych ludzi zamkniętych w Stinkach. Niewątpliwie praktyka ta była skutecznym środkiem opróżnienia więzienia komunalnego w nadzwyczajnych sytuacjach głodu i epidemii, gdyż władze mogły poń sięgnąć, by uchronić od śmierci kilkaset osób w nich zamkniętych. Ale poza tymi okresami *oblatis* stanowią około 10% więźniów rejestrowanych w księgach Stinków w momencie obejmowania urzędu przez nowych *soprastanti*.<sup>43</sup> Wśród wpisywanych „na bieżąco” do rejestrów ten procent jest jeszcze niższy, co oczywiste, zważywszy liczbę uwięzionych dłużników, areszt prewencyjny itd. W drugiej połowie XIV w. ofiarowywano rocznie od ok. 20 do ok. 100 osób, podczas gdy w Stinkach zamykano od ok. 700 do ponad 900 osób rocznie. W grupie skazanych za to samo przestępstwo – weźmy tu dla przykładu akty agresji, za które orzekano stosunkowo wysokie grzywny, a więc w większości wypadków niemożliwe do zapłacenia przez skazanych – także ok. 10% prędzej czy później korzystało z prawa łaski udzielonego więźniom. W aktach podesty w semestrze 1343/4 r. figuruje 142 skazanych za różnego rodzaju napaści fizyczne. 12 z nich było potem „ofiarowanych”: 3 zostało uwolnionych „*vigore pacis et oblatione facta*”, przy 9 nie ma adnotacji, by zawarli zgodę.<sup>44</sup> Aż 9 opuściło Stinki dopiero po upływie ok. dwu lat, na Boże Narodzenie 1345 r., ale poza jedną osobą skazaną na grzywnę 50 L i „ofiarowaną” po kilku miesiącach więzienia, wobec pozostałych orzeczono wysokie grzywny: od 200 do 1200 L.

Inaczej jednak wypadnie ocenić znaczenie tego rodzaju ułaskawień, gdy liczbę „ofiarowanych” więźniów odniesiemy do liczby uwalnianych ze Stinków po upływie

---

<sup>41</sup> Jedna z mieszkańek podflorenckiej miejscowości została skazana za wielokrotne cudzołóstwo na 6 tys. L (+1/4) grzywny. Wyjście z więzienia zawdzięczała złożonej przez męża petycji, po 5 latach. Zawarł on z żoną zgodę, obiecał że przyjmie ją do domu, a wyrok uznał za niesłuszny, PR 56, f. 163<sup>v</sup>.

<sup>42</sup> SS 85.

<sup>43</sup> Por. SS 82-85.

<sup>44</sup> AP 23.

co najmniej trzech miesięcy. Stanowili oni wówczas od ok. 25 do 50% opuszczających więzienie. Ułaskawienie przez uroczyste „ofiarowanie” okazuje się tedy najszybszą drogą uzyskania wolności przez osoby nie mogące zapłacić grzywny. Znajdujemy w księgach sądowych i rejestrach więziennych zapisy o skreśleniu z tych ksiąg po upływie 6-7 lat dzięki wykupowi grzywny, o skorzystaniu z generalnej amnestii po 3 latach od daty wyroku, podczas gdy „ofiarowanie” następowało w ciągu kilku miesięcy do dwu lat, a bardzo rzadko po dłuższym okresie utraty wolności.<sup>45</sup> Ułaskawienia na drodze „ofiarowania” więźniów podczas wielkich uroczystości kościelno-miejskich były więc najważniejszym sposobem darowania kary ludzom, którzy nie mogąc zapłacić orzeczonej wobec nich grzywny, znaleźli się za bramą Stinków.

## 2. Prawo łaski dla wyjętych spod prawa

Wyjęcie spod prawa i kara banicji w ustawodawstwie i praktyce sądowej późnośredniowiecznych komun włoskich są problemami, którym historycy prawa i historycy poświęcili znacznie więcej uwagi niż karze więzienia. Nie musimy tedy w tym miejscu analizować szczegółowo ani ich stosowania, ani tym bardziej zastanawiać się nad znaczeniem samego terminu „bannum” (włoski *bando*), który już przez Alberika de Rosate (da Rosciate) został scharakteryzowany – naszym zdaniem bardzo trafnie – jako: „largum, obscurum et plurimum determinatur per statuta vel consuetudinem civitatum”.<sup>46</sup> Wielokrotnie przez nas cytowany Baldo stwierdzał zaś: „bannum etiam dicitur pluribus modis (...) id est vox preconis (...) secundo modo dicitur mulcta (...) tertio modo dicitur poena (...) quarto modo id est annotatio bonorum (...) quinto modo id est expulsio de civitate et protectione publica ...”.<sup>47</sup>

Interesować nas będzie w tym rozdziale powrót do społeczeństwa ludzi z niego wykluczonych (*exsilium, eiectio a civitate*). Wyjęcie spod prawa w praktyce czternastowiecznego wymiaru sprawiedliwości Florencji najczęściej orzekano jako karę dodatkową w sytuacji kontumacji oskarżonych. Nie podlegali jej wówczas jedynie skazani na niewysokie grzywny za drobne przestępstwa i wykroczenia.<sup>48</sup> Jako karę główną stosowano je zwłaszcza za przestępstwa „polityczne”. Wyrok wyjęcia spod prawa mógł zapaść także, chociaż zdarzało się to rzadko, za przestępstwa pospolite oraz w sprawach cywilnych. Prawo znało również karę zesłania, której celem, jak

<sup>45</sup> AP 94.

<sup>46</sup> Albericus de Rosate, *Dictionarium Iuris tam civilis quam canonici*, hasło „Bannum”.

<sup>47</sup> „In secundum Digesti veteris partem” D. 12,6,19. Szerzej o definicjach por. D. Cavalca, *Il bando*, ss. 20-22.

<sup>48</sup> D. Cavalca, *ib.*, ss. 174 n, 190 n, powołując się na ustawodawstwo florenckie (PR 9, ff. 41, 53) podaje próg grzywny - 500 L. W drugiej połowie XIV w. był on znacznie niższy. Na podstawie ksiąg proskrybowanych (*Liber exbanditorum*) możemy stwierdzić, że wyjmowano spod prawa za kradzieże przy grzywnach od 100 L, za akty agresji - 150 L, cudzołóstwo - 200 L itp. Por. przykładowo AP 1900.

zapisano w statutach, była potrzeba zachowania pokoju między obywatelami i utrzymania porządku publicznego, zaś powodem jej orzekania były właśnie i wojny prowokowane zwłaszcza przez „magnatów”.<sup>49</sup> Sędziowie mogli przeto skazać winnych zaburzeń i niezgody między obywatelami na wygnanie lub przebywanie w miejscu wskazanym przez trybunał, odbierając przy tym od skazanych wszystkie niezbędne gwarancje podporządkowania się wyrokowi: przysięgę i poręczenie.<sup>50</sup> Signoria zastrzegła sobie jednak ostateczną decyzję w tego rodzaju sprawach, domagając się od rektorów cudzoziemskich uzgodnienia z nią wyroku. Ludzie zesłani pozostawali pod kontrolą władz komunalnych, zobligowani byli bowiem do stawienia się w określonym czasie w miejscach im wskazanych i przed wskazanym im autorytetem.<sup>51</sup> Gdy późną jesienią 1301 r. przystępowano do rozprawy z pokonanym stronnictwem Białych, ci, którzy stawili się przed trybunałem, zostali zesłani, ci zaś którzy wybrali ucieczkę przed wymiarem sprawiedliwości, byli wyjęci spod prawa jako buntownicy i zdrajcy.

Pojęcie przestępstwa politycznego, używane powszechnie przez historyków, nie występuje w źródłach XIV w. Rozumiemy pod nim przede wszystkim akty zdrady (rzymska *perduellio*) i *crimen laesae maiestatis*, ale także inne działania wymierzone we władzę, sojusze polityczne i jurysdykcję komuny, a które były objęte regulacjami prawnymi. Przewidywały one za tego rodzaju czyny kary grzywny od 1000 L do kary śmierci.<sup>52</sup> Wobec zagrożenia bezpieczeństwa państwa, jakie według władz stanowili „magnaci”, wiele z przepisów prawa dotyczących przestępstw „politycznych” wywodziło się wprost lub nawiązywało do *Ordinamenti di giustizia*.

Za akty zdrady uważano takie czyny jak: propozycja poddania miasta lub części jego dominium cesarzowi lub jakiemukolwiek innemu władcy czy panu feudalnemu, udzielenie tymże pomocy, w tym zwłaszcza wojskowej, a także informowanie ich. Istotnym elementem tego rodzaju unormowań prawnych była podkreślana w statutach i praktyce politycznej zasada prawnej suwerenności komuny, która oznaczała sprowadzenie zwierzchniej władzy cesarza czy papieża do wyłącznie nomi-

---

<sup>49</sup> Statuti 13, L. IV, R. 10, f. 164<sup>v</sup> n; *Ordinamenti di giustizia*, RR IX, XII.

<sup>50</sup> Poręczenia wymagano także od powracających z wygnania członków stronnictw politycznych, zob. P. Santini, *La Società delle torri*, s. 40.

<sup>51</sup> Balie 17, 19 III 1383 r. O banicjach politycznych zob. też D. Cavalca, *Il bando*, s. 103.

<sup>52</sup> Por. *Ordinamenti di giustizia*, R. 37; R. Caggese, *Statuto del Capitano* L. V, RR. 69, 98; R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, RR. 21, 103, 104; Statuti 13, L. V, RR. 55, 56; Statuti 19, L. III, R. 101; *Statuta* (1415), f. III, R. 56. Zob. też U. Dorini, *Il diritto penale*, ss. 116 nn. Zdrady wyjątkowo bezczelne i niebezpieczne były karane w sposób niezwykle okrutny i spektakularny. Słynne są weneckie wykonania wyroków śmierci, ale również we Florencji zdarzały się widowiska niezwykle okrucieństwa, pogardy i strachu. Spisek Giovanniego del Sega i Ubaldinich w 1329 r. (już po śmierci Castruccio Castracani), mający na celu wydanie miasta gibelinom, zakończył się karą śmierci dla głównych aktorów: „Giovanni fù menato in su uno carro per tutta la città attanagliato, levandoli le carni da dosso colle tanaglie calde in fuoco, e poi piantato”, Giovanni Villani, ks. X, cap. 117; por. fot. 39.

nalnej supremacji oraz zanegowanie i zwalczanie prywatnych jurysdykcji.<sup>53</sup> Zdradą było wydanie tajemnicy obrad, wzniecenie buntu w którymś z zamków, fortec lub miejscowości poddanych władzy komuny, wezwanie do powrotu i w tajemnicy *fuorusciti*, czyli wygnanych przeciwników politycznych. Niedozwolone były jakiegokolwiek sojusze bądź związki z wrogimi komunie feudałami. Za groźne dla władz i porządku publicznego uznawano wszelkiego rodzaju *conventiculae, juriae, compositiones, congregationes, tumulti*, wezwania pod broń, wzniesienie sztandaru, w tajemnicy prowadzone narady i zawierane układy co do wyboru priorów i innych urzędników. Nie wolno było powoływać ani nowych cechów, ani bractw bez zgody władz. Reagowały one także na wszelkie „nowinki” religijne, jeśli zagrażały ich autorytetowi, autorytetowi Kościoła, porządkowi społecznemu.<sup>54</sup> Silne restrykcje dotknęły np. w końcu XIV w. ruch biczowników zwanych Bianchi, którzy wywołali rozruchy w mieście, bezpośrednio zagrażając więzieniu komunalnemu. Podejrzliwie traktowano ruchy i zgromadzenia pokutników; znajdowały się one zresztą pod uważną kontrolą i jeśli nie było się członkiem takiego zakonu, nie wolno było nakładać na siebie szat pokutnych.<sup>55</sup> Za większość z wymienionych tu czynów i działań groziło ich sprawcom uznanie ich za „rebelle” i wyjęcie spod prawa „in perpetuum”.

Najwyższy cel działania władz – zapewnienie miastu-państwu „*pacifico stato*”, tak jak realizowany on był w praktyce podejmowanych przez nie działań i stanowionych praw, ograniczał silnie swobodę zachowań publicznych (zakładanie zgromadzeń i stowarzyszeń) i wypowiedzi. Strach przed buntami i rozruchami społecznymi stał za wieloma decyzjami politycznymi, legislacyjnymi, sądowymi. Za bezprawne wzniesienie sztandarów: Partii Gwelfów, Sprawiedliwości czy *Popolo* groziła kara śmierci i konfiskata dóbr.<sup>56</sup> Księgi sądowe, których stosowne fragmenty wielokrotnie cytowaliśmy, zdradzają łatwość sięgania po wielkie słowa i zarzuty, gdy przyszło opisywać zwykłą uliczną bójkę, wrzaski człowieka niezrównoważonego czy tylko niezadowolonego. „Rumor”, jeśli nawet nie „*factus est*”, to przynajmniej „*potuisset oriri*”. Masowe banicje ogłaszane na drodze pozaprocesowej przez Signorię, specjalne komisje (*balie*), a po powstaniu *Otto di Custodia* inicjowane głównie przez tę magistraturę, nakazywano przeprowadzić podestom, kapitanom ludu, egzekutorom sprawiedliwości: „*homines cum expedire videbitur mictantur ad confines (...) pro bono et pacifico statu et custodia civitatis Florentie*”<sup>57</sup>. Karę tę wcześniej dosyć szeroko wprowadzono do ustawodawstwa antymagnackiego.

<sup>53</sup> Szerzej zob. Ph. Jones, *Comuni e signorie*, s. 105 n.

<sup>54</sup> „*Quod puniantur isti seminatores scandalorum et divinationum*” – zażądano na tajnej naradzie zwołanej przez priorów 13 X 1378 r., N. Rodolico, *La democrazia fiorentina*, s. 77. Tam też dalsze przykłady.

<sup>55</sup> R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. V, R. 9.

<sup>56</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 126.

<sup>57</sup> R. Caggese, *Statuto del Capitano*, L. V, R. 19.

Skutkiem praw antymagnackich oraz stosowania zbiorowej banicji wobec członków pokonanego stronnictwa politycznego było charakterystyczne dla późnośredniowiecznych Włoch zjawisko zwane *fuoruscitismo*. Banicja polityczna przyciągała od dawna uwagę historyków, nie tylko ze względu na jej rozmiary i znaczenie w przebiegu zdarzeń historycznych, ale może nawet bardziej dlatego, że dotknęła wielkich postaci kultury od Dantego poczynając.<sup>58</sup> Wygnane stronnictwo, znajdujące – zwłaszcza w okresie natężonych walk między gibelinami a gwelfami – schronienie w komunie o tej samej orientacji politycznej, zachowywało bądź odtwarzało struktury właściwe dla „partii” i uznawało się za w pełni uprawnione do działań, które zamierzało podjąć. Jak zauważa Randolph Starn – różnica pomiędzy stronnictwem, które „pozostało w domu”, czyli dzierżyło ster rządów, a tym wygnanym polegała na odmienności miejsca przebywania, nie zaś na braku legitymacji prawnej w wypadku pokonanych.<sup>59</sup> Dzięki temu było np. możliwe podejmowanie zabiegów u władz, by wygnani przeciwnicy mogli powrócić i odzyskać utraconą pozycję.<sup>60</sup> W XIV-XV stuleciach starano się – po doświadczeniach wcześniejszych – ograniczyć zagrożenie, jakie stwarzali *fuorusciti*. Częściej więc stosowano karę zesłania, pozwalającą – przynajmniej teoretycznie – na kontrolę ruchów wrogów aktualnej władzy.<sup>61</sup> Sięgano po nią jednak przede wszystkim w sytuacjach, gdy oskarżony stawiał się przed sądem, zbiegów bowiem najczęściej wyjmowano spod prawa. Kara zesłania, dotknięci którą określani są jako *confinati*, nie występowała w prawodawstwie komunalnym – zdaniem Antonia Pertilego – przed XIII w.<sup>62</sup> Znana była także jeszcze jedna forma kontroli poczynań wrogów, których nie wygnano (*confinati de garnata*). Ograniczenie wolności polegało w tym przypadku na obowiązku stawienia się w określonym miejscu i czasie.<sup>63</sup>

W drugiej połowie XIV w. zbiorowe wygnania wrogów politycznych nie osiągnęły takich rozmiarów jak w czasie walk między stronnictwem Czarnych i Białych, ale nadal były następstwem odsunięcia od władzy jednej z facji walczących o rządy nad republiką. Dotknęły one takie rodziny jak Del Bene, Alberti, Ricci, Rinuccini, Medici. Po opanowaniu rozruchów w mieście, buntu w którejś z ziem florenckiego dominium czy upadku stronnictwa przygotowującego zamach stanu, ich przywódcy i uczestnicy z reguły salwowali się ucieczką. Przywódcy ciompich

---

<sup>58</sup> Zob. R. Starn, *Contrary Commonwealth*, gdzie dalsza literatura; J.K. Laurent, *The Exiles and the Signory*, ss. 281-297; A.M. Enriques, *La vendetta*, s. 92 n.

<sup>59</sup> R. Starn, *Contrary Commonwealth*, s. 41.

<sup>60</sup> O tych staraniach G. Brucker, *Dal Comune*, s. 60 n.

<sup>61</sup> Balie 17, 19 III 1383 r., gdzie 18 zesłanych. Statuti 13, L. IV, R. 10, f. 165: „E mandino notari a luoghi innanci detti [chodzi o miejsca zesłania] i quagli cerchino dela stanza di tali e spiino diligentemente, e così i presenti per se, come gli absenti e disobbidenti per se riportino per pubblica carta [któremuś z rektorów]”. Zob. też D. Cavalca, *Il bando*, ss. 56 n, 150 nn.

<sup>62</sup> A. Pertile, *Storia*, V, s. 303.

<sup>63</sup> D. Cavalca, *Il bando*, s. 152.

po rozwiązaniu ich cechu (1 IX 1378) schronili się w Sienie, Pizie, Lukce i Bolonii.<sup>64</sup> Niebezpieczna dla władz była wówczas ich współpraca z wygnanymi wcześniej „arcygwelfami” zmierzającymi do obalenia „rządów rzemieślników”.

W przeciwieństwie do wrogów politycznych – wyrok relegacji z miasta rzadko dotyczył winnych przestępstw pospoliczych i, podobnie jak mogliśmy to stwierdzić analizując stosowanie kary więzienia, charakteryzował on orzecznictwo tylko niektórych sędziów i to pełniących swoje funkcje w specyficznych momentach zastrzonej represji karnej w związku ze złą oceną stanu bezpieczeństwa czy też klęską w rodzaju czarnej śmierci. Najczęściej wygnanie z miasta i dystryktu było karą zastępczą lub dodatkową. Mona Massa, która wraz z kilkoma współnikami ukradła pieniądze, zboże i oliwę, została skazana na grzywnę 100 L płatną w ciągu 10 dni.<sup>65</sup> Tak krótki termin w prawie florenckim świadczył o ostrzejszym potraktowaniu skazanego, a niewywiązanie się z niego było zagrożone karą dodatkową, obcięcia dłoni. W tym jednak wypadku sędzia orzekł, że gdyby Massa nie zapłaciła, zostanie wychłostana i wygnana na okres 5 lat. Skazany za kradzież odzieży przez tego samego sędziego pewien kowal z popolo S. Niccolò został okaleczony i wygnany na rok, ponieważ nie zapłacił grzywny.<sup>66</sup> Cytowane przypadki dotyczą oskarżonych o kradzież. We florenckich księgach sądowych znajdujemy także karę relegacji orzeczoną za prowadzenie nielegalnego domu gry i stręczycielstwo. Skazana na chłostę kobieta miała ponadto być po trzech dniach od wyroku wypędzona z terenu komuny i dystryktu na okres trzech lat.<sup>67</sup> W przypadku tego jednak wyroku nie była to wyłącznie kara za czyn niezgodny z normami moralnymi, a obłożony sankcją karną. Skazana stręczycielka ułatwiała schadzki mężatkom, łamała więc porządek społeczny i prowokowała reakcje z bronią w ręku zdradzanych mężów. Jej działania mogły zatem doprowadzić „ad scandalum et rumore”, zburzenia porządku publicznego, dlatego też proces toczył się przed powołanym do czuwania nad ładem i spokojem w mieście egzekutorem sprawiedliwości. Kara wygnania, rzadziej zesłania, stosowana była w prawodawstwie komun włoskich także za inne czyny łamiące szóste przykazanie i godzące w układ społeczny opierający się m.in. na właściwej dla warstw wyższych polityce matrymonialnej. Były to takie czyny, jak gwałt i porwanie kobiety.<sup>68</sup>

W praktyce sądowej Florencji późnego średniowiecza ekspulsja z jej społeczności najczęściej następowała jako konsekwencja kontumacji oskarżonego, który – jeśli tylko nie popełnił drobnego wykroczenia czy przestępstwa zagrożonego bardzo niską grzywną – automatycznie wraz z wyrokiem zasadniczym grzywny lub kary

<sup>64</sup> N. Rodolico, *I ciompi*, ss. 173-181.

<sup>65</sup> AP 276, f. 52<sup>v</sup>.

<sup>66</sup> *Ibidem*, f. 99.

<sup>67</sup> AE 526, f. 31<sup>v</sup>; AE 525, f. 57; AE 524, 28-29 VII.

<sup>68</sup> A. Pertile, *Storia*, V. s. 303.

cielesnej był wyjęty spod prawa. Według Doriniego, a potwierdzenie jego zdania znajdujemy w księgach sądowych, oskarżonego, który nie stawiał się na wezwanie trybunału, czekał z reguły najwyższy wymiar kary, często orzeczonej według *arbitrium* sędziego.<sup>69</sup> Pierwszą przyczyną takiego sposobu wymierzania kary było działanie zasady, że kontumacja ma walor przyznania się do popełnienia wszystkich zarzucanych w akcie oskarżenia przestępstw oraz oznacza rezygnację z obrony. Ale surowe kary miały działać także jako środek wywierania presji na oskarżonym, by stawiał się w sądzie i odpowiadał na stawiane mu zarzuty. Wyjęty spod prawa, nawet „pro maleficio”, gdyby zdecydował się stawić w sądzie we własnej sprawie lub jakiejś innej, w której został wezwany do złożenia świadectwa, miał prawo do otrzymania od rektora (sędziego) listu żelaznego na okres co najmniej 3 dni, w czasie których znajdował się pod całkowitą ochroną: nie mógł być, jak inni wyjęci spod prawa, bezkarnie „offeso” ani ujęty za długi.<sup>70</sup>

Uzasadnieniem wyroku wyjęcia spod prawa za kontumację była postawa oskarżonego, który odmówił podporządkowania się prawom wspólnoty, powinien zatem być z niej wykluczony.<sup>71</sup> Każdy mógł być „bandito”, nawet w sprawach cywilnych o długi (takie orzeczenie zwiększało możliwości wierzyciela wyegzekwowania zobowiązań), co oznaczało, że tracił pomoc i opiekę społeczności, prawo do korzystania z jej praw na swoją korzyść. Odróżniano jednak wyjętego spod prawa „pro maleficio”, czyli sprawcę ciężkiego przestępstwa (który mógł być przez kogokolwiek ścigany i bezkarnie zabity) od *bandito* za długi; inna też była sytuacja skazanego na wygnanie, a inna zesłanego itd.<sup>72</sup>

Szczególnie poważne konsekwencje miało wyjęcie spod prawa człowieka skazanego za zbrodnię polityczną i ogłoszonego buntownikiem (*rebellis*). Taka kwalifikacja prawna pociągała bowiem za sobą odpowiedzialność karną rodziny – synowie i potomkowie w linii męskiej także byli wyjęci spod prawa na zawsze, tak jak za przestępstwa *laesae maiestatis*.

---

<sup>69</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, s. 167.

<sup>70</sup> Statuti 19, L. III, R. 72, f. 143. Taki trzydniowy immunitet uratował życie Buonaccorso di Lapo Giovanni, który w trakcie poselstwa do Giangaleazza Viscontiego (lato 1388 r.) miał wyjawiać mu tajemnice państwowe. W zamian za trzydniowy immunitet nie tylko wyjawiał szczegóły zdrady (popełnionej dla pieniędzy), ale oczywiście uciekł z miasta, zob. CP 27, ff. 43<sup>r-v</sup>; AE 1074, f. 39<sup>v</sup> n.

<sup>71</sup> O podobieństwach między wyjęciem spod prawa a ekskomuniką w prawie kościelnym zob. A. Pertile, *Storia*, V, s. 309; D. Cavalca, *Il bando*, s. 88. Wyjęcie spod prawa oznaczało w pierwszym rzędzie utratę zdolności prawnej i praw publicznych. „Exbannitus” nie był obieralny na żaden urząd, w sądzie mógł się bronić tylko przez pełnomocników (*procuratores*), nie mógł być powodem, gdyż nie miał prawa do sprawiedliwości. Nie mógł mieszkać na terytorium wspólnoty, z której był wykluczony, zob. A. Pertile, *Storia*, V, ss. 224-231.

<sup>72</sup> *Statuta* (1415), L. III, R. 162: „Quilibet possit impune offendere, etiam usque ad mortem et etiam per assassinos, quemlibet exbannitum comunis Florencie pro maleficio, qui scriptus repetiretur in libro male habbiatorum vel habito pro exbannito et pro descripto”.

Przykładem tego rodzaju wyroku jest orzeczenie wydane w sprawie Pagnozzina di Pagnozzi Strozzięgo, winnego zabójstwa, zbiegłego wraz z bratem Nofrim przed wymiarem sprawiedliwości. Ofiarą był Piero Lenzi, sukiennik, piastujący funkcję chorążego jednej z kompanii ludowych. Tragedia rozegrała się w czasie sprzeczki (październik 1387 r.), której powodem były hazardowe długi. W sprawie tej niewystarczający okazał się wyrok podesty, władze zdecydowały się wydać rozporządzenie (*provisio*), które szczegółowo określiło przede wszystkim zakres odpowiedzialności rodziny wyjętych spod prawa braci.<sup>73</sup> „Considerantes enorme scelus perpetratum et graves et atroces offensas (...) factas ...”, zważywszy na urząd zabitego i w przekonaniu, że czyny takie powinny być najsurowiej karane zdecydowano:

- 1) przenieść w stan „magnacki” Pagnozzina i jego brata, Nofrięgo;
- 2) uznać ich za „*rebelles imperpetuum*”, w związku z czym muszą zostać przez podestę lub innego spośród rektorów skazani na śmierć za bunt przeciwko komunie i ludowi Florencji, z tym wszakże warunkiem (łagodniejszym), że synowie ich i potomkowie zostaną przeniesieni w stan magnacki ( a nie wyjęci spod prawa);
- 3) skonfiskować obu dobra, za wyjątkiem wiana żony Pagnozzina, a ich domy zarówno w mieście, jak i poza nim zniszczyć aż do fundamentów i zabronić ich odbudowy;
- 4) florenckim członkom rodziny Strozziach nakazać odkupienie tych dóbr w ciągu trzech miesięcy, pod karą grzywny 1000 L dla urzędników *Ufficio di Torre* i takąż dla każdego z członków rodziny;
- 5) od wszystkich tych konsekwencji rodzina mogłaby się uwolnić, gdyby zdecydowała się na współpracę z wymiarem sprawiedliwości, czyli obydwu lub jednego z nich doprowadziła do więzienia lub przed oblicze sędziego, żywego lub zmarłego bądź zabitego.<sup>74</sup> Po śmierci obydwu, członkowie rodziny Strozziach będą mogli powrócić do statusu popolanów. Brzmienie tego punktu rozporządzenia ostatecznie zmieniono, decydując się na zawieszenie na trzy lata decyzji o przeniesieniu w stan magnacki oraz o nieobieralności na urzędy, i to też tylko wówczas, jeśli Pagnozzino bądź Nofri będą jeszcze żyli i nie zostaną ukarani;
- 6) Giovanni i Piero Lenzi, spadkobiercy zabitego, oraz ich potomkowie w linii męskiej mieli prawo do wendety na obu przestępcach oraz na jednym spośród ich potomków. Obaj wymienieni, a także 10 innych spośród ich potomków powyżej 15 roku życia, zyskali przywilej noszenia broni aż do momentu zawarcia pokoju ze Strozziimi. Ci ostatni natomiast pod karą grzywny 2000 florenów złota nie mieli

<sup>73</sup> PR 76, ff. 121-128. Transkrypcja tego rozporządzenia w: *Carte Stroziane* s<sup>a</sup> III, 149, od f. 247. Głosowanie za tym rozporządzeniem w Radach: 141: 63 i 111:49 (wymagana większość 2/3 głosów) – LF 43, ff. 14<sup>v</sup>-17<sup>r</sup>. W Signorii i kolegach na ledwie 20 obecnych, 12 głosowało za. Por. statutową regulację za *offesa atroce*, Statuti 13, L. II, R. 43, f. 116.

<sup>74</sup> Zabójca miał otrzymać nagrodę 2000 florenów złota za każdego z osobna i przywilej noszenia broni. Nagrodę miała zapłacić rodzina Strozziach, co było dodatkową presją.



prawa do odwetu za ewentualną zemstę Lenzich. Gdyby zaś wendeta Lenzich została zrealizowana, Strozzi mieli obowiązek zawrzeć z nimi pokój (pod groźbą kary grzywny 4000 florenów złota za jego złamanie).

Decyzje Signorii nie dotyczyły Pazzina di Francesco Strozziiego i jego potomków ani Nofriego di Palla Strozziiego. To orzeczenie, wydane poza i ponad trybunałem sądowym, było w istocie wynikiem kompromisu między żądaniami wysuniętymi przez część społeczeństwa, by najsurowiej ukarać winnego zabójstwa członka najpotężniejszej florenckiej rodziny (liczącej wówczas ok. 70 członków), a pozycją tejże i wpływami. Przewagę miała raz jedna, raz druga ze stron, co znalazło nawet wyraz w treści cytowanej i omawianej *provisionis*. Jej ostatnie paragrafy – przeforsowane przez Alberta Lapi da Castiglionchio – zmieniały na korzyść rodziny Strozzych wcześniejsze postanowienia o wykluczeniu z popolanów i odsunięciu od możliwości sprawowania urzędów.<sup>75</sup>

W tym samym czasie Stefani referując mord popełniony przez jednego z Giraldech na osobie Franciszka di Giandonato zwanego Trucca, co naraziło rodzinę zabójcy na poważne konsekwencje (zniszczono ich domy, trzech wyjęto spod prawa, trzech zesłano), pozwolił sobie na komentarz, który zdradza przekonania podzielane zapewne przez wielu innych obywateli Florencji. Zakwestionował mianowicie zasadność normy prawnej dopuszczającej odpowiedzialność zbiorową i przez to wykorzystywanej w rozgrywkach politycznych. Pisał: „z pewnością chciałoby się rzec, że winnymi byli tylko sprawcy przestępstwa, ci, którzy zabili; mimo to wielu innych wołało stwierdzić, że to za ich (dotkniętych wyrokiem członków rodziny) radą zostało uczynione to, co się stało”.<sup>76</sup>

W wydanym przez władze wyroku na Strozzych znalazły odbicie trzy najważniejsze przyczyny wyjmowania spod prawa. Kontumacja zbiegłego przed wymiarem sprawiedliwości sprawcy zabójstwa, wrogi akt polityczny, jakim była napaść na członka władz miejskich i pełna pychy postawa potężnego patrycjusza. Potępiali ją nie tylko najbardziej świątli czy najbardziej prominentni wyraziciele komunalnej ideologii. Przede wszystkim wytykał ją ludziom z kręgu władzy „lud”. Zawsze w takich okolicznościach padały słowa i terminy, które posłużyły za uzasadnienie *Ordinamenti di giustizia*.<sup>77</sup> Stąd też jakby logicznym dopełnieniem wyroku stawało

---

<sup>75</sup> G. Brucker, *Dal Comune*, s. 99 oraz s. 118, przyp. 133, gdzie podana dokumentacja tej sprawy.

<sup>76</sup> Stefani, *Cronaca*, R. 925. Odpowiedzialność rodziny, choć ograniczona do odpowiedzialności majątkowej, częściowego pozbawienia praw publicznych lub wygnania za przestępstwa przede wszystkim popełnione przez „magnatów” i za działania wymierzone we władze, była tą z zasad germańskich, która bodaj najdłużej utrzymała się w prawie komunalnym, zob. G. Dahm, *Das Strafrecht Italiens*, s. 281; M. Patkaniowski, *Wina i Kara*, s. 43 n.

<sup>77</sup> Zdaniem będących u władzy rzemieślników, w okresie po rewolcie ciompich wymiar sprawiedliwości „parve (...) non procedesse contro li maggiori come avrebbero voluti, e molto più pareo loro feroce sopra li minuti”, Stefani, *Cronaca*, s. 814. Zob. też, M. Becker, *A Study in Political Failure*, s. 261.

się przeniesienie w stan „magnacki”. Niemożność piastowania urzędu, nieobieralność były wynikiem utraty obywatelstwa.<sup>78</sup>

Powołana w 1400 r. dla przywrócenia ładu w państwie *balla* miała za zadanie przede wszystkim wyjąć spod prawa wrogów komuny i ogłosić społeczeństwu sankcje, jakie na nich spadły. Za zabicie „condamnatos et exbannitos” trzech członków rodziny Riccich, dwu Scalich, trzech Albertich, dwu Medicich i dwu innych wyznaczono nagrody od 1500 florenów złota do 3000.<sup>79</sup> Gdyby sprawcami tej „zemsty” byli ludzie skazani bądź wyjęci spod prawa, nagrodą dla nich było darowanie im kar, skreślenie z ksiąg sądowych, nawet gdyby byli zbrodniarzami wpisanymi do „liber malehabbiatorum”. Za każdego zabitego nagrodzone mogły być nawet trzy osoby, którym ponadto przyznano przywilej noszenia broni „na zawsze”. Rodzina zabitego zobligowana zaś była do zawarcia pokoju ze sprawcami czynu. Wszystkich innych wyjętych spod prawa, nie wymienionych na liście największych wrogów komuny, także postawiono w sytuacji ściganych banitów, wyznaczając nagrodę za ich zabicie w wysokości 500 florenów złota. Rodziny uprzednio wymienionych zdrajców zostały na przeciąg dwudziestu lat odsunięte od sprawowania urzędów.<sup>80</sup> Wyjęci spod prawa zbiegli przestępcy, a więc *exbanniti pro maleficio*, wszyscy ogłoszeni buntownikami („rebelles”) czy to w związku z ich działaniami wymierzonymi we władzę i w ustrój republiki, czy za ciężkie zbrodnie, stawali się wrogami całej komuny, zaś ich zabójcy zasługiwali na nagrodę. Już w momencie ogłaszania wyroku stawali się przecież dla całej wspólnoty „zmarłymi”: „*exbannitus ad mortem de sua civitate debet haberi pro mortuo*”.<sup>81</sup>

Wygnany z miasta w 1343 r. despota został potraktowany jak największy złooczyńca (*maleabbiati*), wobec których nie można okazać było miłosierdzia.<sup>82</sup> Winni zabójstwa, zranienia, którego konsekwencją byłoby trwałe uszkodzenie ciała (np. blizna na twarzy), złodzieje, którzy zrabowali mienie o wartości przewyższającej 50 L, zajeżdżający cudze posesje, spiskowcy, wreszcie trzykrotni recydywiści mieli być wpisani do księgi złooczyńców.<sup>83</sup> W praktyce sądowej nie wszystkich skazanych za wymienione przestępstwa traktowano z tak wielką surowością i za *maleabbiati* uznawano przede wszystkim ludzi, którzy dopuścili się rzeczywiście najcięższych zbrodni i zbiegli przed wymiarem sprawiedliwości. Wyjęcie spod prawa wydawało

<sup>78</sup> A. Pertile, *Storia*, V, s. 322.

<sup>79</sup> Decyzję tę zmieniono i wyłączono od odpowiedzialności Alamanna di Silvestro de' Medici.

<sup>80</sup> *Capitoli*, XI, 47, ss. 121, n. Statutowe uregulowanie nagród za ujęcie wyjętych spod prawa, Statuti 19, L. III, R. 158, f. 183<sup>v</sup>.

<sup>81</sup> Baldus, *Consilia*, V, 54, nr 1.

<sup>82</sup> *Capitoli*, XI, 47, s. 127; Statuti 19, L. III, R. 78.

<sup>83</sup> Recydywista mógł być ukarany wyższym wyrokiem, a także dodatkowo okaleczeniem. Kilkakrotny recydywista skazywany bywał na śmierć. Warte podkreślenia jest sprecyzowanie pojęcia recydywy w kodyfikacjach XIV-wiecznych i wprowadzenie w tym względzie normy prawnej. Zob. U. Dorini, *Diritto penale*, s. 240.

ich w ręce mścicieli bądź żądnych nagrody „łowców głów”. Mogli być bezkarnie zabici, ale pojednanie z ofiarą czy jej rodziną (a nie zapłacenie grzywny) chroniło ich przed działaniem prawa do prywatnej zemsty.

Legalność wendety w późnośredniowiecznych kodyfikacjach prawa była, jak się wydaje, czymś więcej niż tylko usankcjonowaniem starej zasady prawa zwyczajowego. Do popularnych wątków nowelistyki tego czasu należał los ściganego przez mścicieli banity. W wersji zanotowanej przez Sercambiego zwał się on Gallisone i wraz z 3 współnikami zbrodni, dzielącymi razem z nim los wyjętych spod prawa, przemierzał Toskanię, by uciec przed karzącą ręką wymiaru sprawiedliwości bądź dochodzących zemsty krewnych ofiar. Dobrze przygotowany pościg i śledzenie ruchów Gallisone szybko przyniosły rezultat. Banita, oddalwszy się pewnego dnia od towarzyszy, spotkał na drodze nieprzyjaciół, którym nie zdołał już ujsć z życiem. Udana zemsta – powód do przechwałek i temat gminnej wieści – zachęciła wkrótce wrogów następnego z grupy wyjętych spod prawa, którzy postąpili dokładnie tak samo, jak ich poprzednicy. Tropiąc kroki ściganego zdołali dopaść go i zaskoczyć w czasie spoczynku. Los pozostałych banitów był więc przesądzony – dwie udane zemsty mogły tylko wzmocnić determinację mścicieli. Pomimo wzmożonej czujności, prosty podstęp (pozorowana ucieczka dochodzącego wendety) wystarczył, by banici znaleźli się w matni i zapłacili życiem za swój czyn.<sup>84</sup> Jest ta nowela, tak jak i współczesne jej *ricordanze* patrycjuszy florenckich, dowodem żywotności zasady prywatnej zemsty i skuteczności tej drogi dochodzenia sprawiedliwości, tym większej, jeśli zestawić ją z miernymi rezultatami działań aparatu ścigania. Ujęta jednak w precyzyjne normy prawne, które ograniczały do najbliższych krewnych możliwość jej stosowania, a nie chroniły przed zemstą tylko skazanych „pro maleficio”, była w późnym średniowieczu wendeta elementem, chociaż coraz słabiej tolerowanym, zinstytucjonalizowanego aparatu wymiaru sprawiedliwości i ścigania.<sup>85</sup> Podtrzymanie prawa do prywatnej zemsty było nie tylko wyrazem poszanowania przez państwo praw prywatnych, ale także – tak jak sankcjonowanie zasady bezkarności zabójców ludzi wyjętych spod prawa – wyborem sposobu współpracy z wymiarem sprawiedliwości. Wendeta, jako że zakorzeniona w tradycji, mogła przyczynić się do egzekucji kary na zbiegłym przestępcy. W rozporządzeniach ustalających wysokość nagród za pochwylenie wyjętych spod prawa złoczyńców, także nie osądzonych jeszcze zbiegłych przestępców, w „listach gończych” rosyłanych za największymi wrogami komuny, nie ma odniesień do starej zasady prawa zwyczajowego; prawodawcom i władzom chodziło – i dają temu wyraz – o złapanie tych ludzi, doprowadzenie ich przed oblicze sądu bądź oprawcy, albo o wyłączenie tego ostatniego.

---

<sup>84</sup> Giovanni Sercambi, vol 2, Nov. 114.

<sup>85</sup> Por. Ch. Klapisch-Zuber, *Les hors-la-loi de la famille*, ss. 164-166; Ch. de La Roncière, *Una famiglia fiorentina*, s. 166.

Celem wyjęcia spod prawa było więc bądź doprowadzenie do wykonania kary – czemu służyło ściganie proskrybowanych – bądź uwolnienie komuny od przestępcy. Faktycznie zaś „bando” stawało się jedyną możliwą do orzeczenia karą zastrępczą.<sup>86</sup> Wyjęty spod prawa powinien być wykluczony ze społeczeństwa nie tylko pod względem prawnym, ale pod każdym innym. Ktokolwiek wspomógłby go, udzielając mu schronienia i używając strawy, podlegał represji karnej, której istotnym elementem było zniszczenie jego domostwa aż do fundamentów.<sup>87</sup>

Mimo iż wyjęcie spod prawa, szeroko stosowane zarówno przez społeczeństwa starożytne, jak i średniowieczne, było przede wszystkim środkiem prewencyjnym, rozmiary kontumacji i banicji politycznej w średniowiecznych Włoszech czyniły z konsekwencji działania tej zasady prawnej prawdziwy problem społeczny i polityczny.<sup>88</sup> Około połowa oskarżonych we florenckich trybunałach sądowych o pobicie, a od 65 do 75% sądzonych za zabójstwa nie stawiało się na wezwanie sądu.<sup>89</sup> Wśród skazanych za to ostatnie przestępstwo kontumacja wynosiła nawet 90%. Los tych ludzi nie budził tak wielkiego zainteresowania historyków, jak wyjętych spod prawa przestępców „politycznych”. *Exbanditi* szukali sposobów najpierw ukrycia się i ułożenia sobie życia – częściej w granicach republiki, rzadziej poza jej granicami – i po jakimś czasie możliwości powrotu do normalnej, bezpiecznej egzystencji. Znaczna część z nich wchodziła nieuchronnie na drogę trwałego konfliktu z prawem, znajdując środki do życia w profesji złodziejskiej, czasami zatrudniając się w oddziałach najemnych wojsk czy aparatu policji. Szanse powrotu do społeczeństwa większości z nich stwarzały dopiero ogłaszane przez władze amnestie.

W późnośredniowiecznych komunach północnych i środkowych Włoch skazany i wyjęty spod prawa przestępca mógł odzyskać utracone prawa, gdy: 1) zapłacił część (w drugiej połowie XIV w. 15%) zasądzonej zaocznie grzywny, 1/4 jej wysokości za przekroczenie terminu, oraz zawarł „pokój” z ofiarą lub jej krewnymi (za niektóre przestępstwa musiał jednak zapłacić całość); 2) otrzymał ułaskawienie na skutek wniesionej przez siebie lub swoich pełnomocników petycji do władz;

---

<sup>86</sup> Tylko „bando in persona et in habere” (avere) nie budziło rzeczywiście wątpliwości. Zabicie proskrybowanego tylko „in avere” mogło źle się skończyć dla zabójcy, por. niżej. Zob. też A. Pertile, *Storia*, V, s. 224 n. Tę zasadę prawną można uznać za *sui generis* wendetę społeczeństwa na przestępcy, który swoimi postępkami i postawą wobec wymiaru sprawiedliwości działał na szkodę całej wspólnoty, był jej *inimicus*. Patkaniowski utożsamiał ją z germańską zasadą *Vogel-frei*, idąc za ustaleniami Kohlera i Pertilego. Wyjęcie spod prawa było też niekiedy jedyną możliwą do zastosowania sankcją wobec duchowieństwa, zob. D. Cavalca, *Il bando*, s. 121 n.

<sup>87</sup> Przepisy prawne w tej sprawie zostały zaczerpnięte z nowelizacji *Ordinamenti di giustizia* z 1301 r., R. Caggese, *Statuto del Podestà*, L. III, R. 190.

<sup>88</sup> G. Cherubini, *Appunti sul brigantaggio*, s. 121.

<sup>89</sup> Badania przeprowadzone na niekompletnej serii mediolańskich ksiąg sądowych z lat 1385-1429 przyniosły podobne rezultaty: na 68 oskarżonych o zabójstwo – 55 osób nie stawiało się w sądzie, na 974 o akty agresji – 496, na 59 o kradzież – 18; zob. E. Verga, *Le sentenze criminali*, s. 130.

3) odwołał się – również na drodze petycji – od wyroku sądowego i uzyskał od władz jego unieważnienie; 4) władze komuny ogłosiły amnestię, najczęściej polegającą na wykupie zasądzonych wyroków.

Rozwijająca się w XIII w. praktyka, a w ślad za nią normy prawne określiły stopniowo sposoby, dzięki którym nazwisko wyjątego spod prawa wykreślano z ksiąg sądowych. Zapłacenie wszystkiego, co zasądzono, nie uruchamiało żadnej specjalnej procedury i angażowało jedynie trybunał, w którym zapadł wyrok. Ponieważ jednak zdecydowana większość z tych, którzy nie stawili się w sądzie, uczyniła tak dlatego, że nie była w stanie ani się obronić, ani zapłacić grzywny,<sup>90</sup> pojawiła się potrzeba kompozycji wyroków, ogłaszania amnestii i unormowania drogi do ułaskawienia. Co do kompozycji wyroków, wcześniejszą praktykę i przepisy prawne podsumowało rozporządzenie z 1325 r., które potem ulegało już niewielkim modyfikacjom.<sup>91</sup> Stanowiło ono także podstawę prawną, na której opierano wydanie ustaw amnestyjnych, łagodzących większość zawartych w tamtym rozporządzeniu warunków. Zarówno kompozycje wyroków, które odbywały się wg zwyczajowej procedury, nie angażującej najwyższych władz republiki, jak i amnestie, których warunki określały specjalnie wydawane ustawy, a o ich zasięgu decydowali powołani do „otaksowania” wyroków urzędnicy, objęte były wspólnym terminem *ribandimento*.

Zachowane w archiwach włoskich źródła dotyczące ułaskawień w niewielkim stopniu stały się przedmiotem studiów tak wnikliwych, jak zespół francuskich *lettres de rémission*.<sup>92</sup> Badania nad archiwami sienneńskimi przyniosły przede wszystkim obraz norm prawnych dotyczących wyjęcia spod prawa i powrotu do społeczeństwa, zaś przeprowadzone nad źródłami weneckimi, ustaliły rozmiary stosowania prawa łaski.<sup>93</sup>

Dokumentacja florencka dotycząca zarówno generalnie ułaskawień, jak i tylko amnestii czy wykupu wyroków, nie stanowi zwartej całości archiwalnej, a trudności w badaniu tej problematyki wynikają przede wszystkim z konieczności podjęcia bardzo szerokiej kwerendy w aktach sądowych, w których odnotowywano fakt wykreślenia z nich skazanego. Pozwoliłaby ona m.in. na ustalenie – choć tylko przybliżone wobec zniszczenia niektórych ksiąg wyroków – liczby ułaskawionych osób.

Praktyka ogłaszania amnestii i wykupu wyroków, znana od XIII w., jest lepiej udokumentowana dopiero w następnym stuleciu. Przyczyny, dla których je ogłaszano, możemy z grubsza podzielić na polityczne, wojskowe, finansowe i społeczne.

---

<sup>90</sup> Tak wprost opisał swoje postępowanie jeden z suplikujących do władz, PR 56, f. 124.

<sup>91</sup> PR 22, f. 17. O prawodawstwie i praktyce w tej materii w Sienie zob. P.R. Pazzaglino, *The Criminal Ban*, ss. 72-98.

<sup>92</sup> N.Z. Davis, *Pour sauver sa vie*; P. Braun, *La valeur documentaire des lettres de rémission* i inne artykuły w tomie *La Faute, la répression et le pardon*; Por. także N.D. Hurnard, *The King's Pardon*; Th. A. Green, *The Jury and the English Law of Homicide*. Nie zdołałam już wykorzystać pracy C. Gauvard, „*De Grace Especial*”.

<sup>93</sup> P.R. Pazzaglino, *The Criminal Ban*; G. Ruggiero, *Law and Punishment*.

Ustawy amnestyjne najczęściej zawierały ten sam zespół warunków, jakich dopełnić musiał skazany, by jego nazwisko mogło być wykresłone z ksiąg proskrybowanych i skazanych. Przede wszystkim zaś precyzowały, kogo obejmowało *ribandimento*, przy czym nie wszyscy spośród skazanych podlegających tej procedurze musieli być wyjęci spod prawa, jak czytamy w statutach florenckich z 1355 r. w paragrafie zatytułowanym „De ribandire e cancellare le condannagioni e bandi delli isbanditi et condannati...”.<sup>94</sup>

Warunkiem stawianym osobom, które chciały wykupić swój wyrok bądź mogły być amnestionowane, było pojednanie z ofiarą napaści albo – gdyby nie żyła – z jej synami lub najbliższymi krewnymi (nawet kobietami). Następnie określano wysokość wykupu grzywny lub wyroku cielesnego, czas na jego zapłacenie, z tym, że „magnat” skazany za napasć na członka *popolo* musiał zapłacić cały wyrok. Wreszcie precyzowano, kogo ustawa nie obejmuje. W statutach florenckich generalna zasada prawna wykluczała: fałszerzy, zdrajców, którzy innemu władcy wydali część dominium florenckiego, sodomitów, nie posiadających uprawnień poborców gabelli i myta, winnych rozboju na drodze, zajazdu na czyjeś dobra, rabunku bądź napaści na transport zboża czy bydła. Ograniczono również możliwość ułaskawienia i wykupu wyroku sprawcom zabójstw, wykluczono łamiących zawartą zgodę itd. W statutach z 1355 r., do których włączono wiele wcześniejszych rozporządzeń, winnym zabójstwa z premedytacją („studiose et appensate”) oraz krwawych zranień, w wyniku których nastąpiło trwale uszkodzenie ciała (jeśli czyny te zostały popełnione po 13 IX 1343 r.), a dalej złodziejom, których łupem padły rzeczy o wartości przekraczającej 50 L, sprawcom porwania dziewczicy lub innej osoby dla okupu nakazano zapłacenie całości orzeczonej w wyroku grzywny. Natomiast osoby skazane po 26 kwietnia 1344 r. za zbrodnie na karę śmierci lub grzywny od 500 L wzwyż pozbawione zostały możliwości skorzystania z prawa do wykupu ciążyących na nich wyroków. Restrykcje te nie obowiązywały jednak wówczas, gdy wyjęty spod prawa dopełnił najważniejszego, jak się wydaje, warunku stawianego przez prawo, to znaczy zawarł „pokój” z ofiarą lub jej krewnymi. Wówczas miał prawo uzyskać wykreślenie swego nazwiska i czynu z ksiąg sądowych, byleby zapłacił grzywnę, a niekiedy nawet tylko jej wykup (15%).<sup>95</sup>

Tak jak przy przygotowywaniu „ofiarowania” więźniów, także procedurę *ribandimento* powierzano specjalnie powołanej do tego celu komisji oraz notariuszom wybieranym na dwa miesiące po jednym z każdej dzielnicy, a zobowiązanym do dokonywania wszystkich wykresleń z ksiąg sądowych.<sup>96</sup> Członkowie tej komisji

<sup>94</sup> „Quiunque si troverae isbandito et condannato (...) o isbandito solamente o condannato solamente pro alcuno maleficio, delicto, excesso, in avere o in persona ...”, Statuti 19, L. III, R. 140; R. Caggese, *Statuto del Capitano*, L. III, R. 8.

<sup>95</sup> Sprzeczności wewnętrzne w brzmieniu tego paragrafu (skądinąd cecha to kodyfikacji komunalnych) wyniknęły z włączenia szczegółowego rozporządzenia do normy ogólniejszej.

<sup>96</sup> Statuti 19, L. III, R. 187.

byli czasem nazywani *paciales* (*paciarri*), ale nazwą tą określano we Florencji przede wszystkim wybieranych na czas od kilku miesięcy do nawet roku obywateli miasta, którzy po okresie przesilenia politycznych powinni byli uśmierzyć waśnie między jednostkami, rodzinami, falcjami, „ponieważ zgoda buduje, a niezgoda rujnuje” („quia concordia parve res crescunt, et per discordiam maxime dilabuntur”).<sup>97</sup> „Cum Dei adiutorio”, wyposażonym we wszelkie uprawnienia arbitrażu (mogli pozywać do sądu strony, wyznaczać im terminy, nakładać bezpośrednio bądź przez stosowny trybunał grzywny za nieprzestrzeżenie ich decyzji itd.) wolno im było za pomocą perswazji i mediacji zmusić wrogów do porzucenia przez nich wzajemnej nienawiści i do pojednania. „Pokój” wszakże, jeśli dochodziło do niego pod przymusem, miał ograniczoną w czasie moc (rok, trzy lata, pięć lat), zaś bezpośredni sprawcy zabójstwa byli pozbawieni prawa do jego zawarcia, jeśli pojednania odmówiła im rodzina ofiary, a wolno jej było to uczynić. W drugiej połowie XIV w. najczęściej wybierano 8 *paciales*. Do przeprowadzenia *ribandimento* natomiast często delegowano 16 obywateli miasta, popolanów, gwelfów, w równej liczbie z każdej dzielnicy i w odpowiadającej aktualnemu układowi sił proporcji między reprezentantami cechów starszych i niższych. W 1363 r. np. z 7 cechów starszych było wybranych 12 członków tej komisji, pozostali 4 rekrutowali się z 14 cechów niższych.<sup>98</sup> Czas trwania ich misji nie powinien zaś być przekroczyć 3 miesięcy. Ich zadaniem było ustalenie, czy wyjęty spod prawa może być *ribandito* oraz określenie wysokości kompozycji wyroków.

W kodyfikacji prawa florenckiego tak określone warunki dotyczyły zarówno amnestii, wykupu wyroków, jak i ogólnie trybu ułaskawienia, także uzyskiwanego na drodze indywidualnej petycji. Wszystkie tego rodzaju akty (*irritatio*, *annullatio*, *cancellatio*, *abolitio condemnationum*) musiały być ogłoszone jako *provisio*, a więc przegłosowana na Radach decyzja władz. Były to decyzje z reguły bardzo kontrowersyjne i to zarówno wtedy, gdy dotyczyły pojedynczych osób czy rodzin, jak i całych falcji czy niemal ogółu wyjętych spod prawa.<sup>99</sup>

Powrót do społeczeństwa niedawnych „wrogów komuny”, ludzi ogłoszonych zdrajcami i buntownikami wzbudzał podejrzenia o korupcję władz, a kolejny tryumf „możnych”, czyli odsuniętej od wpływów rodziny czy falcji, jak argumentowano, zagrażał ustanowionemu porządkowi politycznemu i bezpieczeństwu komuny. Dochodził ponadto problem skonfiskowanych dóbr, które powracający do łask banici starali się za wszelką cenę odzyskać.<sup>100</sup> Stąd też pod ciśnieniem czy to jednego ze stronnictw, czy uruchamianej przez niego „opinii publicznej”, uchylano niekiedy

---

<sup>97</sup> *Capitoli*, XI, 29, s. 93; *ib.*, XII, 30, s. 205 n. Zob. też A.M. Enriques, *La vendetta*, s. 127.

<sup>98</sup> PR 51, f. 33.

<sup>99</sup> Por. uwagi Giovanniego Villaniego, *Cronica*, ks. IX, cap. 245, dotyczące amnestii z 1324 r.

<sup>100</sup> Tylko w latach 1362-1376 skonfiskowano „rebeliantom” 525 majątki: 172 z nich sprzedano, 37 wyroków unieważniono, R. Starn, *Contrary Commonwealth*, s. 113.

prawny wymóg uzyskania większości głosów przy podejmowaniu decyzji o ułaskawieniu, domagając się jednomyślności od Signorii i kolegów przed przedstawieniem Radom projektu rozporządzenia, jeśli amnestią mieli być objęci skazani na karę śmierci, okaleczenia lub grzywny powyżej 1000 L.<sup>101</sup> Próbowano też zmniejszyć niebezpieczeństwo, jakim mógł być powrót do społeczeństwa groźnych przestępców. W rozporządzeniu o *ribandimento* z 13 X 1363 r. ostrzeżono nim objętych, że – gdyby dopuścili się w przyszłości krwawej napaści – będą ukarani podwójnie.<sup>102</sup>

Sformułowane we florenckim prawie statutowym warunki, jakich dopełnić musieli *ribanditi* oraz zasady, jakich przestrzegać musiały przy podejmowaniu tego rodzaju decyzji władze lub delegowane przez nie komisje, nie odbiegały w swym brzmieniu od rozwiązań wprowadzonych do kodyfikacji prawa innych komun włoskich. Powszechnie wymagano zawarcia przez skazanego zgody z jego ofiarą, zaś dożywotnio wyjęty spod prawa prawie zawsze musiał albo uiszczyć całą orzeczoną w wyroku grzywnę, albo (gdy skazany był na karę śmierci) bardzo wysoką kompozycję.<sup>103</sup> Szykany, jakie wobec tej kategorii wyjętych spod prawa przewidywano w ustawodawstwie florenckim, były łagodniejsze niż w innych komunach.

Precyzująca zawarte w statutach warunki ułaskawienia i wykupu wyroków ustawa amnestyjna musiała, by zrealizować zawarty w niej cel, niektóre z nich złagodzić, niektóre wręcz uchylić. „Quod omnes baniti (...) pro maleficio, cuiuscumque malefici, habentes pacem, cancellantur de omnibus bannis (...) libere et gratis” – czytamy w jednej z tego rodzaju ustaw parmeńskich z początku XIV w.<sup>104</sup> Trzeba więc było złagodzić przepisy dotyczące wykluczenia z *ribandimento*, ustalić często niższą niż zapisana w statutach wysokość kompozycji wyroków bądź nawet w ogóle z niej zrezygnować. Zakres amnestii i warunki, które musieli spełnić wyjęci spod prawa, by mogli powrócić do społeczeństwa, zależały w pierwszym rzędzie od celów, jakie władze ogłaszając ją, spodziewały się osiągnąć.

W 1323 r. despota Lukki, Castruccio Castracani, walcząc o władzę nad Pizą i częścią Korsyki, a z pomniejszych komun nad Pistoją i Prato, nie tylko naruszył układ sił w Toskanii na niekorzyść Florencji, ale wręcz zagroził jej bytowi. Sytuacja zmusiła władze miasta-państwa do wystawienia możliwie największej armii, a w tym celu do sięgnięcia po wszystkie będące w ich dyspozycji środki. Jednym z

<sup>101</sup> PR 60 (1371 r.), f. 157; to samo w XI 1378 r., *Capitoli*, XI, 47, s. 134.

<sup>102</sup> „in duplo eius in quo pro ipso tali maleficio alius puniendus veniret”, PR 51, f. 35<sup>r</sup>. Zakazano wówczas na rok wszelkich aktów wendety, nawet jeśli ścigany wróg byłby wyjęty spod prawa i to pod groźbą kary śmierci i konfiskaty mienia. Wolno nadal było ścigać wyjętych spod prawa za rebelię, zdradę, oderwanie części terytorium florenckiego. W 1347 r. mimo palących potrzeb skarbu komunalnego (PR 34, f. 134<sup>v</sup>) wyłączono z kompozycji wyroków skazanych na karę śmierci lub okaleczenia.

<sup>103</sup> P.R. Pazzagli, *The Criminal Ban*, ss. 72, 86; D. Cavalca, *Il bando*, ss. 238 nn.

<sup>104</sup> Cyt za D. Cavalca *Il bando*, s. 244.



nich było ogłoszenie ułaskawienia wszystkich wyjętych spod prawa – byle byłiby gwelfami – pod tym jednak warunkiem, że wstąpią do oddziałów wojskowych i będą walczyć w obronie ojczyzny. Udało się wówczas wystawić 1500 rycerzy i dobre 20 tysięcy piechoty, w której co najmniej – jak pisze Villani - 4 tysiące „erano sbanditi, molto fiera gente”.<sup>105</sup> Wyprawa się nie powiodła, doszło bowiem do niesnasek i wybuchu niezadowolenia w armii, gdyż władze, przerażone liczbą ułaskawionych przestępców, nie miały zamiaru dotrzymać obietnicy i przywrócić ich do praw.

Potrzeba wojenna była jedną z najczęstszych przyczyn, a zarazem jednym z najprostszych sposobów przywrócenia rzesz banitów społeczeństwu. Poddanie ich na czas trwania kampanii wojennej jurysdykcji kapitana wojny, a więc pewnej dyscyplinie i rygorom prawnym, nie przyniosło wprawdzie tak wielkich korzyści, jak włączenie banitów do armii angielskiej prowadzącej wojnę z dala od własnych granic. Tam kraj rzeczywiście uwalniano na dłuższy czas od obecności niebezpiecznych ludzi.<sup>106</sup> Ale i we Florencji dostrzegano korzyści płynące z tej drogi ułaskawienia, które bodaj najpełniej wyraził w swojej *Kronice* Donato Velluti. „A gdy zawarto pokój (z Pistoją w 1351 r.), rozwiązano oddziały i z wielką chwałą i radością powracano do Florencji. A ponieważ w armii znaleźli się liczni wyjęci spod prawa, mimo iż nic nie postanowiono w sprawie ich ułaskawienia, podniosły się głosy, że wielu dobrze się sprawowało i powinni z łaski skorzystać. Wśród nich byli Sozzo di messer Piero de' Bardi, Aghinolfo di messer Gualterotto oraz Francesco del Benino Neldi (patrycjusze florency). Toteż proszeni i zachęcani ze strony tych proskrybowanych, aby wynagrodzić ich i uwolnić od zobowiązań i wydatków – a zwłaszcza ja, ze względu na przyjaźń dla tychże Sozzo i Francesco – uzgodniliśmy, że należy ich ułaskawić na pożytek komuny, po tym jak zapłacą pewną sumę, i tak się stało”.<sup>107</sup>

Służba ojczyźnie i to, jak możemy się domyślać, na własny koszt przynajmniej części proskrybowanych,<sup>108</sup> była uznawana za ważny powód do darowania win i ułaskawienia.<sup>109</sup> Wymienienie przez Vellutiego jego przyjaciół, prominentnych obywateli Florencji, przynosi jeszcze jedną ważną informację. Wśród biorących udział w wojnie ludzi wyjętych spod prawa znajdowali się także ci, którzy z pewnością nie byli dla społeczeństwa straceni i prawdopodobnie zapewniliby sobie bądź to unieważnienie wyroku, bądź jego darowanie, tyle że na dłuższej i kosztowniejszej

---

<sup>105</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. IX, cap. 204.

<sup>106</sup> J. Bellamy, *Crime and Public Order*, s.197.

<sup>107</sup> Donato Velluti, *Cronica*, s. 205.

<sup>108</sup> Por. *Frammenti della Cronaca di Messer Luca di Totto da Panzano*, gdzie opis wyprawy na Prato w 1350 r.: „E noi vi menammo a nostre spese in servizio del nostro Comune, di volontà (...), da 15 uomeni a cavallo, da 80 fanti di buoni ...”.

<sup>109</sup> Podobnie w Anglii, J. Bellamy, *Crime and Public Order*, s. 193.

drodze. Byłoby błędem doszukiwanie się w tej grupie jedynie przestępców „politycznych”. W konflikty z prawem na skutek popełnienia ciężkich zbrodni, od gwałtów poczynając na morderstwach kończąc, wchodziłi ludzie ze wszystkich warstw społecznych, zaś znaczący udział patrycjuszy wśród osądzonych przestępców w późnośredniowiecznych Włoszech dobrze oddaje tytuł studium przestępczości w Wenecji *Patrycjusze i złoczyńcy*.<sup>110</sup> Pisane na przestrzeni 100 lat *ricordanze* członków feudalnej rodziny florenckiej da Panzano są przerażającym świadectwem śmiertelnej nienawiści między rodami, owocującej zbrodniami i niekończącym się łańcuchem krwawych zemst.<sup>111</sup> „Memoria, che io andai a Prato per uccidere Carlo di Benedetto Gherardini”, to najślynniejszy fragment pamiętnika Luca di Totto da Panzano, czterokrotnego priora oraz chorążego sprawiedliwości. Rzadziej już cytuje się poprzedzające ten passus, równie beznamienne wspomnienie autora o polowaniu na wroga: „per dí e per notte, e per boschi maximamente”, niczym na osaczoną zwierzynę.<sup>112</sup> W przypadku tej grupy ułaskawionych przestępców wymóg zawarcia zgody wydawał się szczególnie ważny, gdyż dawał nadzieję na zakończenie ciągnących się latami waśni i przerwanie pasma zbrodni.

Velluti wspomina, że *ribandimento* biorących udział w wyprawie na Pistoję powiązano z wykupem wyroków. Była to najczęściej spotykana forma ułaskawienia za uczestnictwo wyjętych spod prawa w ekspedycji wojennej. W 1311 r., by przeciwstawić się armii cesarskiej, „trassono di bando tutti i cittatini e contadini guelfi, di che bando si fosse, pagando certa piccola gabella”.<sup>113</sup> Potrzebę wojenną łączono w ten sposób z zazwyczaj z nią związaną koniecznością zapełnienia pustego skarbu.<sup>114</sup> Korzyści finansowe, jakich spodziewały się władze, rzadko jednak były tak wprost formułowane, jak przy okazji amnestii ogłoszonej w kwietniu 1349 r., gdy kasa republiki znajdowała się w opłakanym stanie na skutek szalejącej pół roku wcześniej czarnej śmierci: „zważywszy, że z powodu niedawnej wielkiej śmiertelności brakuje ludzi, (...) i aby dzięki obecnemu rozporządzeniu napłynęły do komuny pieniądze potrzebne do zaspokojenia pilnych potrzeb tejże komuny ...” postanawia się otaksować wyroki wyjętych spod prawa.<sup>115</sup> Wykup grzywien czy wyroków okaleczenia nazywał się „compositio”, oszacowanie zaś wysokości wykupu, „taxatio”. W 1347 r., gdy miasto zmagало się z głodem i nie tylko trzeba było ściągać zboże, skąd się dało i za wszelką cenę, ale i dotować cenę mąki,

<sup>110</sup> G. Ruggiero, *Patrizi e malfattori*, zwłaszcza ss. 147-204.

<sup>111</sup> Cyt. wyżej *Frammenti della Cronaca* oraz *Ricordanze di Luca di Matteo da Panzano*.

<sup>112</sup> *Frammenti della Cronaca*, ss. 62 n.

<sup>113</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. IX, cap. 16.

<sup>114</sup> Fiskalny aspekt amnestii podkreślał szczególnie R. Davidsohn, a praktykę ich ogłaszania, ciągle zmieniającą się, nazywał prawdziwym nadużyciem, R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 588.

<sup>115</sup> PR 36, ff. 77v-78: „... ut ex provisione presenti pecunia veniat in comune ...” Także w 1363 r. po kolejnym ataku dżumy, a w trakcie krwawej wojny z Piza, podniesiono argument o braku ludzi, PR 51, f. 33.

wykup grzywien itd. ustalono według najczęściej już wówczas stosowanej taryfy – 15%, czyli od każdego lira grzywny wyjęty spod prawa zapłacić miał 3 soldi.<sup>116</sup> Dodatkową korzyścią dla skazanego było darowanie mu prawie zawsze przy okazji tego rodzaju amnestii – dodatkowej kary 1/4 wysokości grzywny za jej nieuiszczenie w terminie. Skazani na karę śmierci za zabójstwo powinni byli, według statutów, zapłacić od takiej sumy, ile wynosiła kara grzywny za to przestępstwo w swoim podstawowym wymiarze (bez podwajania czy potrącania za czas i miejsce popełnienia przestępstwa np.), czyli w drugiej połowie XIV w. najczęściej od 2000 L. W rzeczywistości kompozycja tej kary była znacznie dla nich korzystniejsza, wielokrotnie bowiem ustalano wysokość wykupu wyroku na 200 L, ale zdarzały się sumy jeszcze niższe: 12, 15, 23 floreny złota, a w 1293 r. nawet 10 L.<sup>117</sup> W pierwszej połowie stulecia w ogóle żądano od wyjętych spod prawa przestępców niższych niż w drugiej połowie sum, zazwyczaj ponadto ustalano je w wysokości zróżnicowanej, wyższej dla mieszkańców Florencji (np. w 1317 r. 6 denarów od lira), niższej dla mieszkańców contado (połowę tej sumy).<sup>118</sup> Stan państwowej kasy w drugiej połowie stulecia był jednak dramatycznie zły.

Społeczne i polityczne konsekwencje *ribandimenti* nie były w społecznym odbiorze jednoznaczne. Objęcie nimi także skazanych na śmierć rodziło obawy, wręcz strach przed powrotem do miasta złoczyńców. Na poprzedzających podjęcie decyzji Praktykach ścierały się ze sobą dwie sprzeczne opcje – surowej polityki represyjnej, bez względu na trudności w jej realizacji, i łagodniejszego stosunku do przestępców, którzy w końcu i tak wymykali się wymiarowi sprawiedliwości i kontroli ze strony władz. Za tą drugą opcją przemawiały najczęściej nie do zaspokojenia na innej drodze potrzeby komuny bądź interes dominującej politycznie grupy. Gdy w 1340 r. próba obalenia rządu skończyła się przegraną spiskowców (skazano wówczas 34 osoby z 3 rodzin „magnackich”: Bardich, Frescobaldich i Rossich), zdecydowano

---

<sup>116</sup> PR 34, f. 134<sup>v</sup>: „Supradicti domini priores (...) considerantes necessitatem quam ad presens habet comune Florentie pro solvendo et satisfaciendo rectoribus et officialibus ipsius comunis et stipendiariis et stantibus ad servitia comunis ipsius et castellanis et eorum peditibus de eorum gagii et pro aliis expensis (...) quibus satisfieri non potest prope paucitatem ipsius pecunie. Et quod nonnulli cives et districtuales Florentie et alli recipere debent ab ipso comuni maxime flor. auri quantitates pro mutuis et servitiis factis dicto comuni (...) volentes quod pecunia habetur in camera ipsius comunis ...” Niższy jeszcze wykup, 2 soldi od lira zob. PR 77.

<sup>117</sup> PR 56, f. 139, 151<sup>v</sup>-152 r. Skazany w 1358 r. na karę śmierci i konfiskatę mienia miał wykupić wyrok (1369 r.) za 23 floreny złota; w 1393 r. wykup kary śmierci wynosił 200 L. W 1380 r. nie dozwolono na kompozycję kary śmierci, a w 1375 r. wykup wynosił 12 florenów złota, *Capitoli*, XI, 47, s. 134; PR 63, f. 141<sup>v</sup>; R. Davidsohn, *Storia*, V, s. 589; U. Dorini, *Diritto penale*, s. 183. Por. wysokość kompozycji w Sienie, P.R. Pazzaglioni, *The Criminal Ban*, ss. 87-89.

<sup>118</sup> Taryfy w różnych miastach były do siebie zbliżone. W Lukce w 1337 r. 12 denarów od 1 lira, ale kompozycja nie powinna być wyższa niż 12 L, 10 s „di buona moneta”. Karę cielesną „wyceniano” na równą grzywnie 500 L. Od tej sumy płacono się wg taryfy 6 d od 1 L (2,5 %), czyli 12 L i 10 s; jeśli jednak był to wyrok za rozbój, podpalenie lub zabójstwo płacono się 25 L. *Bandi Lucchesi*, s. 115.

się ogłosić amnestię, by wzmocnić siłę popolo. „Che fù grande male a recare in città molti rei uomini e malfattori” – stwierdził Giovanni Villani.<sup>119</sup>

Względy polityczne były często przyczyną ogłaszania amnestii w okresie walk między gwelfami a gibelinami. Tak jak bowiem wyjęcie spod prawa bądź zesłanie dotykało wówczas członków pokonanego stronnictwa, tak i *ribandimento* obejmowało całą grupę „fuoruscitich”. Zdarzało się jednak, że między jednym a drugim aktem politycznym upłynąć musiało kilka lat. W 1317 r., po latach wojny domowej wywołanej rywalizacją Czarnych i Białych, potrzeba pojednania i powrotu do normalnego życia tysięcy proskrybowanych i wygnanych – oddalenia tym samym nieustannej groźby wzniecania rewolt przez „fuoruscitich”, którzy mogli mieć na swoje usługi także wyjętych spod prawa pospolitych przestępców – przeważyła w końcu nad partykularnym interesem zwycięskich gwelfów.<sup>120</sup> Ale w okresach napięć politycznych i społecznych, gdy *ribanditi* nie mieli wyruszyć na pole walki, lecz przede wszystkim zasilić zwycięskie stronnictwo, opinia publiczna, znajdująca odbicie w głosach rajców i doradców, była podzielona. W styczniu 1379 r. Tommaso Soldani stwierdzał wręcz – występując przeciwko surowej represji, która charakteryzowała rządy florenckie od lata ubiegłego roku – że należy karać bezwzględnie jedynie tych, którzy popełnili zbrodnie przeciw państwu. W stosunku do pozostałych należało być miłosiernym, by nie pozbawić organizmu społecznego tak wielu części, że w rezultacie skaże się go na śmierć.<sup>121</sup>

Ostry kryzys polityczny na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIV w. zmuszał władze do poszukiwania najskuteczniejszych środków uspokojenia nastrojów, zapewnienia bezpieczeństwa i pokoju wewnętrznego. Działania Signorii układały się w dziwną z pozoru sekwencję: licznych wyroków śmierci, wyjęcia spod prawa i zesłania – ulaskawień – kolejnej fali represji politycznej – ogłaszania amnestii. Amnestia wydana 30 VI 1378 r. oznaczała w istocie bezkarność za wszystkie przestępstwa – w tym tak ciężkie jak napaść, zabójstwo, podpalenie, kradzież – jeśli były popełnione między 18 a 29 czerwca, z tym że rzeczy ukradzione należało zwrócić właścicielom do końca lipca. Wcześniej, 27 VI balia zdecydowała o losach więźniów. Ci, którzy po 18 czerwca w jakikolwiek sposób opuścili Stinki, co znaczyło po prostu, że uciekli, nie mogli być ukarani za ucieczkę, wyważenie bram itd.<sup>122</sup>

<sup>119</sup> Giovanni Villani, *Cronica*, ks. XI, cap. 118.

<sup>120</sup> Ogłoszona wówczas amnestia związana była z kompozycją wyroków. Wszyscy „exbanniti et condampnati” przed lipcem 1316 r. mieli zapłacić przy grywnach do 500 L po 12 denarów od 1 L, zob. D. Cavalca, *Il bando*, s. 244.

<sup>121</sup> CP 16, f. 75.

<sup>122</sup> *Capitoli*, XI, 27, ss. 92-95. Więzienie zostało zdobyte przez zrewoltowany tłum; 26 VI uchylono również wyroki i admonicje za gibelinizm, a z restytucji rzeczy ukradzionych, którą nakazano ulaskawionym, wyłączono zrabowaną własność znieprawidzonego Lapa da Castiglione, ale większość z niej zdążył i tak ewakuować przed puszczeniem mu domu z dymem.

Następną amnestię ogłoszono 21/22 lipca, (a więc w kulminacyjnym momencie powstania ciompich), ale już 2 i 25 sierpnia zawężono nieco jej zakres oraz ogłoszono ułaskawionych nieobieralnymi na urzędy przez następne 5 lat. Tak jak poprzednia czerwcową amnestia, również ta gwarantowała prawie wszystkim bezkarność za czyny popełnione w okresie zamieszek i w dniach je poprzedzających, ale przede wszystkim ogłoszono *ribandimento* dla wyjętych spod prawa.<sup>123</sup> Podniesione w petycji *popolo minuto* żądanie odwołania rozporządzenia z 1356 r., które przewidywało (nie po raz pierwszy) za przelew krwi – od zranienia po zabójstwo – dziesięciodniowy termin płatności grzywny, a po jego upływie dodatkową karę okaleczenia, także zostało wówczas zaaprobowane. Ten fragment petycji nie może dziwić; zagrożenie karą cielesną, która skazywała na życie z jałmużny, było przez niższe warstwy społeczeństwa odczuwane najsilniej.<sup>124</sup>

Bardzo szeroki zakres miały amnestie ogłoszone 21 stycznia 1382 r. po obaleniu „rządów rzemieślników”. Na podstawie pierwszej miano wykreślić z ksiąg sądowych wszystkie wyroki wydane między 18 czerwca 1378 a 15 stycznia 1382 r. orzeczone w sprawach o bunt, zawiązywanie spisku, wrogiego władzom sojuszu itd; jednocześnie unieważniono przeprowadzone wówczas konfiskaty mienia, przeniesienia w stan „magnacki” itd. Następnie ogłoszono ułaskawienie dla skazanych w tym samym okresie za jakiegokolwiek przestępstwo, zażądano jednak zawarcia zgody oraz przysięgi zaniechania zemsty i odwetu na tych, którzy przyczynili się do skazania.<sup>125</sup> Pierwsza decyzja miała charakter czysto polityczny – powracająca do władzy grupa przywracała do pełni praw wygnanych krewnych, przyjaciół, sojuszników, starała się wzmocnić swoją pozycję i odzyskać utracone dobra. Wśród objętych *ribandimento* dominowali z jednej strony „arcygwelfowie”, z drugiej radykalni przywódcy ciompich. Losy wielu z tych ludzi ilustruje przykład Luca di Totto da Panzano: „ebbe bando del’ avere e dela persona de l’ anno 1378, e di poi nel 1379 ebbe bando di rubello, lui e figliuoli e disciendenti, e furono inchorporati detti beni, e chonfiscati nela Camera del Comune”.<sup>126</sup> Powrót do miasta ułaskawionych okazał się jednak groźny dla porządku publicznego. „Arcygwelfowie” nie zamierzali bowiem wyrzec się zemsty, nie chcieli też zrezygnować z dawnych metod

---

<sup>123</sup> *Capitoli*, XII, 26, s. 179 oraz PR 67.

<sup>124</sup> Szerzej zob. N. Rodolico, *I ciompi*, s. 123 n. Ustawy amnestyjne były konsultowane przez wytrawnych prawników florenckich i ich opinie zachowały się w księgach zwanych *Pareri dei Savi*. Te z 1378 i 1382 r. znajdują się w *Pareri dei Savi* 2. Konfrontowali oni brzmienie rozporządzeń ze statutami, przygotowywali uzasadnienie dla ogólnej decyzji i szczegółowych wyborów.

<sup>125</sup> Balie 17, ff. 3n, 20<sup>n</sup>, 35. Główną część tych decyzji opublikował G. Capponi, *Storia della repubblica*, vol. I, ss. 609-624. Amnestie nie objęły uwięzionych za długi i inne zobowiązania płatnicze wobec komuny. Co do uwalnianych ze Stinków więźniów postanowiono: „quod predicti relaxandi ni intelligentur essere nec sint liberi vel absoluti ab eo vel de eo pro quo recommendati et detentati sunt, sed ad illud remanent obligati ac si predicta disposita non fuisset. Ita quod, virtute predictarum, dumtaxat simplicis relaxationis a dictis carceribus benefitium consequantur.”

<sup>126</sup> *Ricordanze di Luca di Matteo da Panzano*, s. 169.

sprawowania rządów (admonicje, rejestry „gibelinów” etc). Nie zadowolili ich egzekucja Giorgia Scali i jego współpracowników politycznych, ani banicja 20 przywódców obalonego stronnictwa. Z najwyższym trudem oddalono najpierw w balii, a potem na Radach kolejne ich projekty: całkowitej rekompensaty za skonfiskowane dobra oraz wprowadzenia jeszcze szerszej amnestii – za wszystkie przestępstwa popełnione między 16 stycznia a 15 lutego 1382 r., wreszcie włączenia do milicji miejskiej wyjętych spod prawa lub wygnanych w 1378 r. ciompich.<sup>127</sup>

*Ribandimenti* ogłoszone dla celów politycznych mogły więc w bardzo poważnym stopniu wpływać na sytuację i stan bezpieczeństwa, przede wszystkim miasta. Zwłaszcza jeśli chęć odwetu na stronnictwie, które spowodowało wyjęcie spod prawa i wygnanie wrogów, dominowała nad potrzebą uspokojenia nastrojów i przywrócenia ładu. Amnestie mogły się także stać wygodnym pretekstem do ułaskawienia konkretnych osób czy rodzin, gdy ich ułaskawienia nie udało się przeprowadzić w inny sposób. W nieco tylko spokojniejszych latach 1387-1393 w obawie przed naruszeniem bardzo kruchej stabilizacji politycznej nie tylko oddalono wszystkie projekty amnestii, ale nawet postanowiono, że projektodawców takich rozporządzeń można uznać za wrogów komuny, mimo iż wniesienie tego rodzaju petycji pod obrady Signorii nie było sprzeczne ze statutami. Taka właśnie próba, podjęta przez potężnego patrycjusza florenckiego Donata Acciaiuoli, przyczyniła się do upadku jego politycznej kariery. Przeciwnicy oskarżyli go zresztą nie tylko o chęć przeprowadzenia projektu unieważnienia wszystkich wyroków wygnania, zesłania i wyjęcia spod prawa zbiegłych przestępców „politycznych”, wydanych w poprzednich latach za udział w spiskach czy buntach, ale i o próbę anulowania wyborów.<sup>128</sup> Dopiero po 4 latach starań, w 1391 r. przegłosowana została przez Rady ustawa o ułaskawieniu przestępców (w tym i zabójców), którzy zaciągnęli się do oddziałów kondotiera angielskiego Johna Hawkwooda w okresie jego służby we Florencji.<sup>129</sup>

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden aspekt amnestii. Jest nim przywoływane w arengach rozporządzeń wprowadzających je w życie miłosierdzie, którym winny kierować się władze. Wzbudza je niekiedy ciężka sytuacja ogółu społeczeństwa, wywołana, jak w 1363 r., atakiem dżumy i toczącą się krwawą wojną z Pizą. „Tak jak należy poskramiać przestępstwa licznych zuchwalców przy pomocy publicznej surowości, tak też przecież wielkie cierpienie i trudny czas wzbudzają w rządzących pragnienie miłosierdzia” – ogłosili twórcy ówczesnej ustawy amnestyjnej, połączonej jednak, m.in. w związku z potrzebami skarbu, z wykupem wyroków.<sup>130</sup> Miłosierdzie okazywano w każdym akcie ułaskawienia, gdyż oznaczał on rezygnację

<sup>127</sup> G. Brucker, *Dal Comune*, ss. 82-86.

<sup>128</sup> *Ibidem*, ss. 100 n.

<sup>129</sup> Amnestie wówczas ogłoszone PR 80, ff. 78<sup>v</sup>-80<sup>r</sup>, 239<sup>r</sup>-243<sup>v</sup>, 245<sup>r</sup>-249. Ułaskawienie brojących ojczyzny (17 IX 1391 r.) – BNF Panc. 158, f. 162<sup>v</sup>.

<sup>130</sup> PR 51, f. 33.

komuny choćby tylko z części należnego jej odszkodowania za działanie wymierzone we wspólnotę. W XIV w. ten jednak element dzierżenia władzy ani w amnestiach ogłoszonych z powodów politycznych, ani w *ribandimenti* dyktowanych potrzebami napełnienia pustego skarbu czy wystawienia armii, nie był nigdy tak silnie wyeksponowany, jak w rytuale „ofiarowania” więźniów. Początkowo próbowano przynajmniej niektóre z nich połączyć z ceremonią „ofiarowania” i także powrót wyjętych spod prawa wykorzystać w rytuałach sakralizacji władzy miejskiej. W 1305 r., w czasie toczącej się wojny domowej, amnestia ogłoszona dla pokonanego stronnictwa politycznego nakazywała ułaskawionym stawić się w murach więziennych i odbyć, tyle że bez hańbiącej mitry na głowie, cały obrzęd „ofiarowania” w baptysterium.<sup>131</sup> Nie potrafimy stwierdzić, dlaczego w następnych latach najczęściej rezygnowano z tej ceremonii. Być może znacznie większy z reguły niż „ofiarowanie” zakres amnestii i dosyć długi czas pozostawiony ułaskawionym wyjętym spod prawa skazańcom na załatwienie wszystkich formalności i uiszczenie żądanych przez władze sum wykupu utrudniały przeprowadzenie całej operacji, a sam tryb ułaskawienia nie pozwalał na uczynienie zeń porównywalnego z „ofiarowaniem” więźniów spektaklu. Wymóg stawienia się w więzieniu, co było symbolicznym aktem poddania się miejskiej jurysdykcji i represji, pozostawiono przez jakiś czas jeszcze w stosunku do niektórych ułaskawień indywidualnych, co zawsze było łatwiejsze do wyegzekwowania.

Na amnestie ogłaszane przede wszystkim z przyczyn politycznych, otaksowania wyroków dla zapełnienia pustego skarbu czy wystawienia liczniejszej armii można spojrzeć także niezależnie od tych powodów i celów, które spodziewano się osiągnąć. Ponad 18 tys. ułaskawionych w Wenecji w latach 1324-1406, *ribandimenti* sienneńskie, które w pierwszej połowie XIV w. objęły ponad 5 tys. ludzi,<sup>132</sup> czy 4 tys. wyjętych spod prawa, którzy znaleźli się, zdaniem Villaniego, w armii florenckiej w jednej kampanii, kaže potraktować ustawy amnestyjne jako instrument – stale obecny w polityce władz miasta-państwa – budowania ładu społecznego w sytuacji słabej, wedle dzisiejszych miar, skuteczność aparatu ścigania i jako wskaźnik możliwości średniowiecznego wymiaru sprawiedliwości.

Mimo braku we florenckiej dokumentacji ksiąg ułaskawionych, znaczenie amnestii i otaksowania wyroków daje się „zmierzyć” na podstawie ksiąg wyjętych spod prawa i wyroków, w których odnotowywano każde wykreślenie wyroku i jego powody. Za przykład posłużą nam księgi wyjętych spod prawa w trybunale dwu podestów, urzędujących we Florencji w 1368 r.<sup>133</sup>

---

<sup>131</sup> U. Dorini, *Diritto Penale*, s. 183.

<sup>132</sup> G. Ruggiero, *Law and Punishment*, s. 248 n; R. Starn, *Contrary Commonwealth*, s. 98 n, jeszcze więcej w połowie XIII w. – między 1243 a 1256 r., około 6 tys. osób – P.R. Pazzaglini, *The Criminal Ban*, s. 74.

<sup>133</sup> AP 1900-1902 i 2035-2037. Wykorzystano także księgi egzekutora sprawiedliwości AE 524-526 i 548-9. Księgi wyroków kapitana ludu zniszczone zostały w 1966 r.

Przy okazji możemy ocenić zakres amnestii z lata 1378 r., gdyż po 1368 r. były tylko bardzo ograniczone *ribandimenti* związane z wykupem wyroków. Na 137 osób skazanych zaocznie (a więc wyjętych w następstwie spod prawa) za zabójstwo z amnestii skorzystały 10 lat później aż 54 osoby, czyli prawie 40%. Wśród tych ułaskawionych na 36 ciążył wyrok śmierci, dla pozostałych amnestia oznaczała poza wszystkim uniknięcie kary okaleczenia, którą wobec nich orzeczono za nieuiszczenie grzywny. *Ribandimento* z 1378 r. nie objęło większości osób skazanych na śmierć za przestępstwa wymierzone w państwo: udział w rozruchach w mieście, które wybuchły w lipcu na skutek drożyzny oraz w buntach, które wybuchły w *contado*. Wtedy gdy ustawy amnestyjne wykluczały tę kategorię przestępców, najskuteczniejszą drogą uwolnienia się od *bando* była petycja do władz. W 1368 r. w trybunałach podestów i egzekutorów sprawiedliwości za udział w zamieszkach lipcowych i buntach, oraz spiskach, które miały miejsce w kilku miejscowościach *contada*, zostało wyjętych spod prawa 76 osób. 12 spośród nich wykupiło swoje wyroki w 1369 r. płacąc po 5 florenów złota, dwu z domu Albertich szybko – bo jeszcze w grudniu – odwołało się skutecznie do władz, 13 zostało wykreślonych w latach 1370-74, a tylko trzech skorzystało z amnestii w 1378 r.

Drugą kategorią przestępstw, którą charakteryzował bardzo wysoki procent kontumacji sprawców, zwłaszcza gdy proces toczył się „*ex officio*”, były różnego rodzaju akty agresji: bójki, krwawe napaści, akty wendety. W przeciwieństwie jednak do zabójców, część sprawców tych czynów stawała po krótszym lub dłuższym czasie przed sądem, by wywiązać się z płatności grzywny, zaś „ucieczka” w czasie procesu wynikała albo z nieobecności oskarżonych we Florencji, albo z chęci uniknięcia więzienia. Spośród skazanych zaocznie za te czyny 99 osób unikało jednak rozliczenia się z wymiarem sprawiedliwości. 45 spośród nich, a więc 46,5% zostało ułaskawionych w 1378 r. Trzech innych, mimo objęcia ich amnestią z 1369 r., mogło powrócić do normalnego życia także dopiero dzięki powstaniu *ciompich*, zapewne wcześniej nie stać ich było na wykup grzywny. Co do pozostałych, upływ 10 lat każe zakładać śmierć niektórych z nich bądź opuszczenie granic republiki. Bardzo szeroki zakres i znaczenie amnestii z lata 1378 r. podkreśla wysokość i rodzaj orzeczonych kar, które uległy darowaniu. Skreślone grzywny za akty agresji wynosiły od 150 do 2000 L (+ również darowana 1/4), gdyż były to wyroki, które zapadły za napaści dokonane z bronią w rękę w domu ofiary, z trwałym uszkodzeniem ciała itp. 27 skazanym groziła, gdyby zostali ujęci, amputacja dłoni. Wśród 13 osób, które zostały skazane za podpalenie domu, 7 zagrożonych karą stosu zostało ułaskawionych w 1378 r.

Kradzieże należały do tej kategorii przestępstw, których sprawcy znacznie częściej stawali przed sądem. Na mniejsze natężenie kontumacji wpływały dwa fakty. Po pierwsze, zawodowi złodzieje mieli wytoczone procesy najczęściej dopiero wtedy, gdy zostali złapani przez pachołków, a obraz ich działalności sąd uzyskiwał na torturach, którym zawsze byli poddawani. Sprawcy zaś drobnych kradzieży: służące



i sługi, dzierżawcy, sąsiedzi byli najczęściej dobrze znani skarżącym ich poszkodowanym właścicielom ukradzionych rzeczy czy towarów. Ucieczka przed wymiarem sprawiedliwości była w tej grupie przestępców częściej udziałem obcych, włóczęgów, najemnych żołnierzy, członków band trudniących się rozbojem. W 1368 r. 32 osoby zostały skazane przez obu podestów za dokonane kradzieże w wyniku kontumacji i, ponieważ skradzione rzeczy miały dostatecznie wysoką wartość, wyjęte spod prawa. 9 spośród nich (28%) doczekało się ułaskawienia, w tym 7 w 1378 r. Pięć z tych osób było skazanych na karę śmierci za napad na drodżę na wieśniaczkę i okradzenie jej z pary wołów i wozu ze zbożem. Jedna z ułaskawionych osób wiele lat musiała czekać na wykreślenie jej nazwiska z ksiąg sądowych. Objęta bowiem amnestią w 1378 r. miała darowaną karę grzywny, ale musiała zwrócić ukradzione woły. Dopiero w 1401 r. dokonała restytucji i wówczas to wykreślono ją z księgi wyjętych spod prawa.

W grupie skazanych w 1368 r., a ułaskawionych 10 lat później znaleźli się ponadto: jedna kobieta skazana za cudzołóstwo, dwaj osobnicy, którzy napadli na urzędnika komuny broniąc się przed aresztowaniem, dzierżawca, który zaprzestał uprawy roli, sprawca niesłusznego aresztowania za długi (groziła mu amputacja dłoni) oraz jedna osoba, która wtargnęła do nie swojej posesji i także groziła jej amputacja.

Amnestie z 1378 r., w których ułaskawieni nie musieli wykupić ciężących na nich wyroków, trzeba uznać za wyjątkowe, tym bardziej, że przeprowadzony przez nas sondaż ukazał, jak szeroki miały one zakres. Mimo iż nie dysponujemy dla 1368 r. danymi z trybunału kapitana ludu, nie wiemy też jak daleko wstecz sięgało ich działanie – jedna z osób skazanych w 1348 r. skorzystała z tej amnestii – wolno nam założyć, że im bliżej roku 1378 tym więcej wyjętych spod prawa wykorzystało możliwość powrotu do społeczeństwa. Skoro ponad sto osób spośród wyjętych spod prawa w 1368 r. w trybunałach podesty zostało wykreślonych z ksiąg sądowych, trzeba by sądzić, że znacznie ponad 1000 osób zostało ułaskawionych w 1378 r. Dla skorygowania tej liczby konieczne jest przebadanie całej serii ksiąg sądowych z lat wcześniejszych i późniejszych od r. 1368, co pozwoliłoby także na zweryfikowanie wniosków, jakie nasuwają się z analizy tylko dwu ksiąg wyjętych spod prawa.

Pomijając ułaskawienia przestępców „politycznych”, inne amnestie obejmujące przede wszystkim przestępców pospolitych i związane z wykupem ciężących na nich wyroków, a więc najczęściej w XIV w. ogłaszane przez władze florenckie, nie dorównywały znaczeniem *ribandimento* z lata 1378 r. Wymownie potwierdzają ten wniosek skutki ogłoszonej w 1369 r. kompozycji wyroków. Liczba osób, które skorzystały z tej drogi powrotu, była mniejsza niż tych, którzy zgromadzili potrzebne sumy, by z niewielkim opóźnieniem zapłacić orzeczone wobec nich grzywny. Ogłoszone pod ciśnieniem wydarzeń w lecie 1378 r. amnestie trzeba więc uznać za jeden z ważniejszych momentów toczącej się walki o władzę i o prawo wpływu

niższych warstw społeczeństwa na bieg spraw w państwie. Wywalczenie kasacji wyroków za popełnione przez członków tych grup przestępstwa, a tym samym możliwość powrotu do normalnego życia, okazuje się nie mniej znaczące niż staranie stronnictw politycznych czy wygnanych faksji o prawo powrotu do praw publicznych i do utraconych w konfiskacie dóbr i nie mniej ważne niż zdobyte przez *popolo minuto* w czasie powstania ciompich prawa polityczne.

W poprzednim rozdziale staraliśmy się stwierdzić, jakie znaczenie miał rytuał „ofiarowania” dla losu uwięzionych w Stinkach ludzi. Dla wyjętych spod prawa ogłoszona amnestia była z pewnością najbardziej powszechną drogą powrotu do społeczeństwa, w którym żyli przed wyrokiem. Nie znaczy to jednak, że za każdym razem mogła z tej możliwości skorzystać pokaźna grupa skazanych. Przykład ułaskawień przeprowadzonych w 1378 r. uznaliśmy za nietypowy, podobnie jak nie były regułą masowe *ribandimenti* przestępców, którzy okupywali swoje winy służąc na wojnie. Nawet poważne zmniejszenie wysokości orzeczonych grzywien do 10 - 15% przy ich wykupie ograniczyło – i to znacznie – liczbę osób, które decydowały się w ten sposób wyrównać swoje długi z komuną. Cytowane kilkakrotnie „otaksowanie wyroków” z 1363 r. przyniosło w rezultacie wykreślenie z ksiąg sądowych jedynie 86 ludzi wyjętych spod prawa (39 mieszkańców miasta, 42 z *contado*, 1 z dystryktu, 4 „magnatów”). Jeszcze mniejsze znaczenie dla losu banitów i proskrybowanych miały wykupy grzywien ogłoszone w latach czterdziestych czy amnestia, również związana z kompozycją wyroków, ogłoszona w 1351 r. Ich rezultaty możemy ocenić na podstawie ksiąg sądowych; w tym celu posłużymy się sondażem dla lat 1343-4 i 1347-1348.<sup>134</sup>

W pierwszym okresie tylko bardzo nieliczni spośród skazanych za zabójstwo, akty agresji, kradzieże czy zajęcie dóbr skorzystali z otaksowania wyroków ogłoszonych w 1347, 1349, 1351 i 1353 r. Spośród skazanych za każde z tych kategorii przestępstw wykreślono z ksiąg sądowych od kilku (za zabójstwo np. 6) do kilkunastu osób. Nieco więcej skazanych i wyjętych spod prawa zostało wykreślonych „*vigore pacis et oblationis*” w latach 1345-47, albo więc w jakiś sposób trafili do więzienia, albo ich ułaskawienie na drodze indywidualnej powiązane z obrzędem „ofiarowania”. Niewiele większe znaczenie miały amnestie i wykupy wyroków dla skazanych w latach 1347-48, w okresie bardzo surowej represji, na którą zdecydowano się najpierw w obliczu głodu, a potem chaosu wywołanego czarną śmiercią. Za większość takich przestępstw jak zabójstwo, akt agresji czy kradzież sądy orzekały bardzo krótki, 10-dniowy termin uiszczenia grzywiny, po upływie którego groziło skazanemu obcięcie dłoni (lub innej części ciała), a w najlepszym razie chłosta i relegacja. Ledwie 14 spośród skazanych wówczas za zabójstwo – 12 na karę śmierci, dwu zaś na karę grzywiny 4000 L – zostało skreślonych z ksiąg sądowych w latach 1349-1378 (!). Jedna z tych osób dopiero po trzydziestu latach skorzystać

<sup>134</sup> AP: 23, 39, 94, 276-279, 335-337; AC: 3, 11, 62, 63.

mogła z amnestii, gdyż ta nie była związana z wykupem wyroku. Większość pozostałych była wykreślona w latach 1349 i 1351.

Także i te dane potwierdzają fakt, że z amnestii i otaksowania wyroków korzystali wyłącznie ludzie poddani jurysdykcji florenckiej, choć warunek taki nie zawsze był w prawie formułowany. Tylko jednak mieszkańcy komuny starali się, jeśli mogli wypełnić przewidziane w ustawach amnestyjnych zobowiązania, na tej drodze uregulować swoje stosunki z wymiarem sprawiedliwości i powrócić do pełni utraczonych praw. W grupie pięciu bandytów skazanych w 1348 r. za włamanie do sklepu, w trakcie którego zabili czeladnika, znalazło się dwu pacholców kapitana ludu i trzech mieszkańców popolo S. Frediano. Wszyscy skazani zostali na karę śmierci, ale tylko florentyńczycy w 1351 r. i 1363 r. uzyskali wykreślenie ich nazwisk z ksiąg sądowych.

Badania przeprowadzone w aktach trybunałów florenckich miały z konieczności jedynie charakter sondażowy. Wnioski, jakie nasuwają się w wyniku ich analizy, znajdują wszakże potwierdzenie zarówno w zachowanej liście „otaksowanych” w 1363 r. dłużników wymiaru sprawiedliwości, jak i w komentarzach kronikarzy odnotowujących cele i rezultaty amnestii ogłaszanych w związku z potrzebą wojenną. Sięgając po ten środek w rozwiązywaniu problemu przestępczości władze starały się ograniczyć powrót do społeczeństwa ludzi, którzy nie tylko byli niebezpieczni, ale nie dawali żadnej gwarancji poprawy. Stąd powszechną praktyką było żądanie zawarcia „pokoju” z ofiarami ich czynów i wpłacenie choćby niewysokiej sumy do skarbu komuny. Masowy napływ banitów do wojsk florenckich za obietnicę ułaskawienia stawał się dla władz zjawiskiem trudnym do zaakceptowania, a starania, o których pisze Velluti, by zdjąć z dzielnie walczących w obronie ojczyzny ciężące na nich wyroki, dobitnie ukazują, że problem powrotu do społeczeństwa ludzi, którzy weszli na drogę przestępstwa, nie znalazł w średniowieczu zadawalającego rozwiązania.

### 3. Ułaskawienia indywidualne

Aparat ścigania i wymiar sprawiedliwości w rozprawie z przestępcami zbiegłymi przed prawem napotykały na ważną przeszkodę, jaką była pomoc udzielana proskrybowanym. Akta obrońców *contada*, o czym już mówiliśmy, prowadzą do wniosku, że w grę wchodziła przede wszystkim świadoma współpraca społeczności lokalnej z człowiekiem wyjętym spod prawa. Ujawnione jej przypadki dotyczą domu rodzinnego i rodzinnej miejscowości, w której znajdował schronienie przez dłuższy czas. Być może tylko te sytuacje były możliwe do odkrycia przez aparat ścigania, gdyż człowiek nieznany – jeśli nie wkraczał w nowym miejscu osiedlenia na drogę przestępstwa – łatwiej mógł zataić ciężący na nim wyrok. Amnestie ogłaszane często w odstępach roku – dwu lat możemy zatem uznać za środek wspomagający niewystarczająco skuteczną działalność *bargellów* i obrońców *contada*, ale ich rzeczywisty zakres okazywał się z reguły równie mało skuteczny.

Wydając walkę zjawisku kontumacji i z całą mocą (przynajmniej teoretycznie) dążąc do ukarania przestępców późnośredniowieczne państwo musiało też zmierzać do ograniczenia prawa do azylu. Jeśli pochwycenie sprawcy zabójstwa bądź krwawego zranienia okazało się niemożliwe, gdyż ten zbiegł do kościoła i znalazł tam opiekę księdza czy zakonników, wówczas władze mogły ukarać chroniących przestępcę duchownych. Prawo dozwalało, by na czas jednego roku odebrać należne miejscom ucieczki złoczyńcy jałmużny i pozbawić mieszkający w nich kler prawa kontaktu z najwyższymi urzędnikami republiki.<sup>135</sup> Są to restrykcje wymowne. Za stosowanie prawa azylu nie można było kleru wyjąć spod prawa, natomiast pozbawiano go opieki państwa – jego szczodrości (jałmużny) i ochrony (działania władz).

Nie mogąc liczyć na faktyczną ekskluzję przestępcy ze społeczeństwa średniowieczny wymiar sprawiedliwości odwoływał się tedy do prób złamania solidarności z wyjętym spod prawa, nagradzając tych, którzy dla korzyści zechcieli z władzami współpracować. Nagrodą mógł być udział w grzywnie bądź ustalona niezależnie od niej suma, która zresztą już po wypłacie obciążała konto skazanego, albo też darowanie kary, gdyby „łowca głów” sam okazał się skazanym przez trybunał przestępcą.<sup>136</sup> Normy prawne, które regulowały ten rodzaj współpracy z wymiarem sprawiedliwości, należały do najmniej stabilnych, podlegając zmianom zgodnym ze zmianami, jakie wprowadzano do statutów w przepisach dotyczących ścigania najcięższych zbrodni bądź ustanawianych w okresie walk z wyjątkowo dotkliwymi przeciwnikami: kondotierami, którzy przeszli na stronę wroga, walczącymi z komuną feudałami czy wypędzonym z miasta despota, jak Gualtieri de Brienne.

W najstarszych zachowanych fragmentach statutów zapis prawny nosi charakter funkcjonującej od dosyć dawna normy i taryfy.<sup>137</sup> W 1291 r. wydzielono nawet na nagrody (*taglie*) specjalną kasę, przy okazji podwyższając ich wysokość i obciążając nimi w podwójnym wymiarze pochwyczonego banitę (pod groźbą kary obcięcia stopy).<sup>138</sup> Wprowadzenie w końcu XIII w. tego rodzaju taryf mogło nasuwać skojarzenia, i to podwójnej natury, z polowaniem na wilki. Wyjęty spod prawa, a więc wykluczony ze wspólnoty, stawał się dla niej niczym wilk i jak wilk mógł być zabity.<sup>139</sup> Ale na tym nie koniec. W wielu miastach z kasy komuny należała się – właśnie według taryfy – wypłata za głowę zabitego wilka, wilczyca lub wilczka. Dowody na to znajdujemy jeszcze w księgach rachunkowych Florencji w końcu XIV w.

<sup>135</sup> Statuti 17, f. 247<sup>v</sup>. Por. szerzej A. Panella, *La politica ecclesiastica*, ss. 281 nn.

<sup>136</sup> Statuti 19, L. III, R. 158, f. 183<sup>v</sup>; Statuti 17, ff. 245<sup>v</sup>-248; PR 56, f. 57; PR 60, f. 118<sup>v</sup>; *Capitoli*, XI, 47, ss. 121 n.

<sup>137</sup> G. Rondoni, *I più antichi frammenti*, R. 44, s. 56.

<sup>138</sup> R. Davidsohn, *Storia*, III, s. 593.

<sup>139</sup> Por. ważne spostrzeżenia H. Zaremskiej w rozdz. I przygotowywanej przez nią monografii *Średniowieczni banici*.

W przypadkach takich jak wyjęcie spod prawa zdrajców czy innych wrogów komuny cel zdawał się uświęcać środki; chodziło o chęć ukarania wroga, zemstę na nim i to za wszelką cenę, a wykrzykiwane wówczas przez heroldów miejskich obwieszczenia działać miały jak list gończy: „Ktokolwiek – nawet gdyby był przez komunę florencką wyjęty spod prawa, skazany bądź ogłoszony buntownikiem – kto w przyszłości zabiłby albo doprowadziłby [przed oblicze sądu] żywego któregoś z niżej wymienionych Ubaldinich, wyjętych spod prawa za przestępstwo, powinien otrzymać od komuny florenckiej 1000 florenów złota”.<sup>140</sup> Najwięksi spośród wrogów komuny – zdrajcy czy zbiegli przed wierzycielami bankruci – mieli ponadto wymalowane na gmachach publicznych i siedzibach ich cechów własne portrety. Buonaccorso di Lapo Giovanni, który wykorzystał dane mu gwarancje bezpieczeństwa (nie bez przecież współpracy władz), by uciec z miasta przed odpowiedzialnością za zdradę, został wymalowany na siedzibie egzekutora sprawiedliwości tak jak wszyscy zdrajcy: powieszony głową w dół, w żelaznych łańcuchach, z mitrą na głowie i w towarzystwie diabła. Dla większej wymowy tego portretu opatrzone go stosownym wierszykiem:

„Superbo, avaro, traditor, bugiardo,  
lussurioso, ingrato e pien d'inganni,  
son Bonaccorso di Lapo Giovanni”.<sup>141</sup>

O tym, kto został wyjęty spod prawa, informowali społeczeństwo przede wszystkim wykrzykujący na ulicach i placach miasta sądowe wyroki banicji heroldowie. Ale dla większej skuteczności na drewnianej tablicy przytroczonej łańcuchem w pałacu podesty wyłożony był stale rejestr wyjętych spod prawa.<sup>142</sup>

W późnym średniowieczu „polowanie” na banitów oceniane jest ambiwalentnie, a przedsięwzięte dla korzyści materialnych budzi wątpliwości. W czternastowiecznych rozporządzeniach o wysokości nagród i dopuszczalności bezkarnego zgładzenia człowieka wyjętego spod prawa nie ukrywa się, że głównym celem ich ogłoszenia jest wyłączenie aparatu represji tam, gdzie był on mało skuteczny. Tej współpracy z państwem starano się nadać walor etyczny i wymiar cnoty obywatelskiej. „Item, aby tym bardziej zachęcić do ścigania i pochwycenia złoczyńców, jakiegokolwiek pojmanie i doprowadzenie przez kogokolwiek z miasta, contado i dystryktu Florencji tego, kto popełnił zabójstwo lub zranił, rozumie się jako przynoszące sławę i chwałę temu, który pochwycił i doprowadził [przestępcę], jako że uczynione zostało dla obrony pokojowego i spokojnego stanu i dla pokoju i spokoju

<sup>140</sup> PR 60, f. 118<sup>v</sup> (1372 r.).

<sup>141</sup> Cyt. za G. Ortalli, *Pittura infamante*, s. 105. Por. także R. Caggese, *Statuto del Capitano*, L. II, R. 54; wyplaty dla malarzy, A. Gherardi, *L'antica Camera*, s. 338; zob. PR 25, f. 42; PR 56, f. 151.

<sup>142</sup> R. Davidsohn, *Storia*, III, s. 594. Były także tablice z nazwiskami dłużników komuny, zalegających z podatkami, płami itp., PR 51, f. 56<sup>v</sup>: „Et ipsam seu ipsas tabulas applicare faciant [urzędnicy komory] in sala Palatii populi Florentini ubi fit consilium comunis Florentie. Ita quod ab omnibus legi possent.”

miasta”. Kamerlingom komory nakazano tedy, by przy wypłacie nagrody dopisywali „słowa, które wyrażą zamiar tego rozporządzenia, a mianowicie chwałę i sławę tego, który pojmał i doprowadził przestępcę”.<sup>143</sup>

Kodyfikacje prawa florenckiego stanowiły, że w przypadku krwawego zamachu z bronią w rękę (*offesa atroce*) na najwyższych urzędników komuny, jego sprawcy będą uznani za buntowników (*rebelle*), co oznaczało karę śmierci i konfiskatę dóbr, a także przeniesienie potomków w linii męskiej, ojca oraz braci do statusu „magnatów” (bądź ich wyjęcie spod prawa). Każdy, kto doprowadziłby skazanych w ten sposób do sądu żywych, otrzymać powinien był 1000 L, jeśli zaś zabiłby któregoś z nich, 500 L. Wysokość tych nagród ulegała zmianie, w 1365 r. nawet je potrojono.<sup>144</sup>

Nagrodą dla wyjątego spod prawa było natomiast skreślenie wyroku, jeśli nie byłby wykluczony z możliwości ułaskawienia (fałszerze, zdrajcy, buntownicy).<sup>145</sup> W 1365 r. ogłaszając bardzo wysokie nagrody ograniczono jednak liczbę osób do nich uprawnionych: za każdego ujętego zbrodniarza ułaskawione mogły być dwie osoby, gdyby zaś byli nimi wyjęci spod prawa, musieli zawrzeć „pokój” z ofiarami czynu, za który zostali skazani.<sup>146</sup> W 1368 r. po rewolcie, która miała miejsce w lipcu, władze obiecały wszystkim „*exbannitis seu condempnatis*” (za wyjątkiem buntowników) darowanie wyroków, jeśli złapią lub doprowadzą do sądu kogokolwiek spośród skazanych na śmierć, którzy zbiegli przed wymiarem sprawiedliwości. Z tym jednak, że tym razem za jednego pochwyconego (zabitego) mógł być ułaskawiony tylko jeden współpracujący z wymiarem sprawiedliwości banita.<sup>147</sup>

Rozporządzenia podobne do florenckich powszechnie uchwalano w późnośredniowiecznych komunach Półwyspu Apenińskiego i wszędzie też budziły one kontrowersje. Stąd uzasadniano je – mimo istnienia podstawy prawnej, jaką dla ich wydania była zapisana w statutach zasada wynagradzania za doprowadzenie do sądu zmarłego czy żywego ściganego przestępcy – zawsze bardzo starannie: koniecznością ukrócenia zuchwałości bezkarnych zbrodniarzy, ochrony bezpieczeństwa państwa i jego urzędników, wręcz „*timore periculi*”, w jakim znalazło się całe miasto na skutek działalności ściganych.<sup>148</sup>

<sup>143</sup> Statuti 17, f. 249.

<sup>144</sup> *Ibidem*, f. 246.

<sup>145</sup> Nagrodą dla „magnata” mogło być przeniesienie go do stanu popolanów. W 1400 r. jednak nawet przestępcy przeciw państwu wpisani do „*liber malehabbitorum*” za zabicie bądź doprowadzenie któregoś z ogłoszonych wówczas 12 wrogów komuny mogli liczyć na wykreślenie z ksiąg sądowych, *Capitoli*, XI, 47, s. 121.

<sup>146</sup> Statuti 17, f. 245<sup>v</sup>-248.

<sup>147</sup> ...„*intelligatur essere et sint ab omnibus et singulis condempnationibus et bampnis (...) liberati et totaliter absoluti.*” Gdyby jednak nie pojednał się ze swoimi ofiarami za napaści, za które został skazany, nie mógł skorzystać z tego dobrodziejstwa dopóki nie zawarł z nimi „*po-koju*”, PR 56, f. 57.

<sup>148</sup> *Ibidem*.

Skuteczność tych zachęt nie wydaje się jednak wielka. Zupełnie znikomy procent zbiegłych sprawców zabójstw i napaści udało się pochwycić aparatowi ścigania na skutek donosu i współpracy Florentyńczyków. Dane z ksiąg sądowych i więzienia Stinki potwierdzają w pełni rachunki komunalne – wypłaty za doprowadzenie do sądu skazanego są w nich pozycją sporadyczną. Wśród tych ludzi – jak wiemy ze skarg o niewypłacenie nagrody – znajdowały się również ofiary wyjętych spod prawa (nierzadko oskarżyciele). Nie zadawała ich skazanie człowieka przez nich oskarżonego, starali się jeszcze na własną rękę doprowadzić do egzekucji wyroku. Jaki procent spośród nich było fałszywymi oskarżycielami?

O ile darowanie wyjętym spod prawa wyroku w nagrodę za współpracę z aparatem ścigania i wymiarem sprawiedliwości stanowiło margines ułaskawień, to decyzje podejmowane przez władze Florencji po rozpatrzeniu wniesionych do nich próśb o zmianę wyroku były w niektórych latach najważniejszym sposobem powrotu do społeczeństwa. Historycy Florencji zwracali na nie uwagę rzadko i w zasadzie tylko wtedy, gdy dotyczyły odzyskania utraconych praw i majątności przez banitów politycznych, zarówno przez pojedyncze osoby, jak i całe rodziny czy faksje. Badania na dziejami politycznymi Florencji na przełomie XIV i XV w. przyniosły w tym względzie obraz, w którym dwa zwłaszcza elementy zwracają uwagę: bardzo długi czas, jaki potrzebny był, by uzyskać ułaskawienie, oraz liczba osób zaangażowanych w popieranie tego rodzaju suplik.<sup>149</sup> Za każdą zresztą petycją składaną do władz miasta, czy to o ułaskawienie czy o zredukowanie podatków, o gwarancję nietykalności czy zmianę prawa stała grupa popleczników, którzy – gdy w grę wchodziła konieczność złożenia poręczenia – ryzykowali bardzo wiele. Gdy Donato Acciaiuoli złamał w 1397 r. warunki wygnania, siedem osób, które ręczyły za niego, utraciło 20 tys. florenów złota.<sup>150</sup> Okres, jaki upływał od wydania wyroku do uzyskania jego unieważnienia, zmiany czy ułaskawienia mierzył się latami, tyle czasu bowiem trzeba było, by zyskać najpierw przychylne opinie wśród Signorii i członków kolegiów, pozytywną ocenę ekspertów (*savi*) prawnych, a następnie większość w Radach. Rodzina Del Bene wypędzona (po raz drugi) w 1382 r. mogła zostać zrehabilitowana dopiero w 1391 r.<sup>151</sup>

Zwracaliśmy już uwagę na sprzeczne z systemem florenckiego wymiaru sprawiedliwości interwencje ciał politycznych w funkcjonowanie cudzoziemskich trybunałów. Poglębiały one narastający kryzys tego systemu i przyczyniły się do jego

---

<sup>149</sup> G. Brucker, *Dal Comune*, ss. 37 nn, 95. Zob. też *Capitoli*, XI, 47, s. 129 – skazany w 1370 r. na śmierć i konfiskatę mienia za spiszek w San Miniato notariusz z tego miasta, w 1400 r. zostaje uznany za niewinnego; PR 63, f. 8<sup>v</sup> – skazany w 1360 r. na śmierć za napaść, w 1370 r. twierdzi, że o wyroku nic nie wiedział i uzyskuje uniewinnienie, tym bardziej, że ofiara wykluca jego udział w przestępstwie. PR 62, f. 111<sup>v</sup>-112<sup>r</sup> – po ponad dwudziestu latach udało się uzyskać *absolutio* kobiecie zamieszanej w zabójstwo opata klasztoru San Gaudenzio.

<sup>150</sup> G. Brucker, *Dal Comune*, s. 39.

<sup>151</sup> *Ibidem*, s. 37.

upadku w XV w.<sup>152</sup> Oczywiście, władza sądowa ostatniego stopnia, jaka przysługiwała Signorii, nie była pozbawiona podstaw, skoro to Signoria, a nie podesta, uosabiała suwerenność republiki i jej „plenitudo potestatis”. Ale przez około sto lat utrzymywała się równowaga pomiędzy władzą sądową priorów a rektorów cudzoziemskich. Naruszyły ją w końcu XIV w. nie tylko czasowo funkcjonujące balie, ale przede wszystkim nowa magistratura *Otto di Custodia*.

Wyłączna zdolność priorów i kolegów do unieważniania wyroków i przyznawania łaski czyniła z tych ciał w istocie nie istniejącą we florenckim wymiarze sprawiedliwości instancję apelacyjną w sprawach karnych. W drugiej połowie stulecia XIV władze miasta rozpatrywały pozytywnie od kilkudziesięciu do ponad stu petycji rocznie, wnoszonych zarówno przez uwięzionych skazańców, ludzi wyjętych spod prawa, jak i – rzadziej – jeszcze nie osądzonych przestępców. Decyzje te były więc istotną korektą zapadłych w trybunałach sądowych wyroków. Tym bardziej, że praktyka wnoszenia petycji i ich rozpatrywania nie w pełni odpowiadała gdzie indziej spotykanej zasadzie ułaskawiania przede wszystkim ludzi, których czekała kara cielesna za popełnione przez nich zbrodnie. Rozpatrywane sprawy dotyczyły bowiem nierzadko nawet zupełnie drobnych wykroczeń, jak noszenie broni, złamanie przepisów antyzybkowych lub niezapłacenie podatków, czy ceł. Ludzie uwięzieni chcieli przede wszystkim wydobyć się ze Stinków, ci którzy dopiero oczekiwali na wyrok, pragnęli przede wszystkim uniknąć odpowiedzialności karnej podważając legalność procedury sądowej, bądź uniknąć najwyższego wymiaru kary kwestionując kwalifikację prawną ich czynu. Wyjęci spod prawa po roku, 3, 4, 6, a nawet więcej latach podważali zapadłe na nich wyroki, by móc powrócić bez amnestyjnych szykan do społeczeństwa. Znaczna część z nich, powołując się przede wszystkim na własne ubóstwo i nędzę rodziny pozbawionej żywiciela wnosiła o darowanie im kary.<sup>153</sup>

Około 1/3 ze zbadanych przez nas petycji ma charakter *stricte* apelacji od orzeczonego wyroku, czasami fachowo, ze znajomością formularza i procedury przygotowanej. Podnosi się w nich złą kwalifikację prawną czynu, za wysoki w stosunku do brzmienia prawa wyrok, niewinność, błędy w procedurze, zwłaszcza zaś niewezwanie oskarżonego do sądu. Przy rozpatrywaniu tych petycji władze postępowały w zgodzie z ustawą o *ribandimento*. Uznawszy zasadność argumentacji skazanego, nie unieważniano wyroku, lecz ułaskawiano go i nakazywano mu uiścić całą zasądzoną sumę, darowując jedynie dodatkową 1/4 grzywny za przekroczenie terminu płatności lub groźbę obciążenia dłoni (czy innej części ciała).<sup>154</sup>

<sup>152</sup> Zob. szerzej A. Zorzi *Amministrazione*, s. 35 n. Por. np. balia w marcu 1382 r. nakazująca kapitanowi ludu „de malivolis et suspectis inter hodie et cras per totam diem proscribere et confinare in numero 25 civium florentinorum et eis assignare confinia.”, Balie 17, f. 55<sup>v</sup>.

<sup>153</sup> Sondaż przeprowadzony w zespołach: Provvisioni Registri, Provvisioni: Duplicata oraz Provvisioni Protocolli, przede wszystkim w tomach z drugiej połowy XIV w.

<sup>154</sup> Przykładowo, skazany na 150 L i dodatkowo karę obciążenia stopy za ukrywanie banity miał darowaną karę okaleczenia, ale 150 L musiał zapłacić w ciągu 15 dni, PR 56, f. 163. Składający petycję po 5 latach od wyroku (1000 L grzywny, po 10 dniach jeszcze amputacja dłoni), mimo iż twierdził że „fuit totaliter sine culpa” musi zapłacić całą grzywnę, PR 56, f. 150.



W niewielu przypadkach to postępowanie „apelacyjne” kończyło się całkowitym darowaniem kary lub uniewinnieniem.<sup>155</sup> Nakaz zapłacenia części czy całości grzywny zasadniczo więc różni te decyzje od rozporządzeń o „ofiarowaniu” więźniów.

Za niektórymi z tych decyzji można się jednak dopatrywać nadużycia władzy. W dwa lata po wydaniu wyroku skazującego członka potężnej rodziny Bardich za krwawe zranienie na 3000 L grzywny (a po upływie 10 dni, jeśli nie zapłaci, dodatkowo na konfiskatę mienia i okaleczenie) władze Florencji uwolniły go od odpowiedzialności karnej za ten czyn, uznając za zasadne podniesione w petycji argumenty.<sup>156</sup> Oskarżony miał nic nie wiedzieć o toczącym się przeciwko niemu procesie, gdyż po wniesieniu przez pełnomocnika ofiary oskarżenia wypadły święta, ale gdy tylko dowiedział się o sprawie, natychmiast udał się do sądu, lecz tam nie zastał notariusza. Wrócił więc ponownie do trybunału po obiedzie, a wówczas okazało się, że wyrok już zapadł. Prawdopodobieństwo zaistnienia opisanej sytuacji wydaje się uważnemu czytelnikowi akt sądowych żadne. Wezwanie do sądu, przynajmniej dwukrotne, doręczano nie tylko do domu pozwanego, ale i ogłaszano w jego parafii. *Bando* proceduralne,<sup>157</sup> gdyby się nie stawił, obwieszczali heroldowie. Godziny ogłaszania wyroków także były znane całemu społeczeństwu miejskiemu, gdyż wykrzykiwano je w stałych punktach miasta. Przygotowanie zaś orzeczeń trybunału zabierało sporo czasu notariuszom, ponieważ na jednej sesji zapadało od kilku do kilkunastu a nawet kilkudziesięciu (to rzadziej) wyroków, a dokument trzeba było sporządzić w kilku kopiach. Mało tego, zjawienie się w sądzie oskarżonego, na którym ciążył wyrok, ale nie został jeszcze odczytany, przerywało całą procedurę. Stąd od czasu do czasu znajdujemy na marginesie zapisanego już wyroku adnotację: „nie wyczytany, gdyż zjawił się przed sędzią”. Jedynym uzasadnieniem podanego przez Bardiego zbiegu okoliczności mogłaby być zła wola strony skarżącej i stronniczość sądu, ale wówczas jego pojawienie się w sądzie zaowocowałoby natychmiastowym uwięzieniem. Najbardziej jednak podważający całą argumentację jest upływ czasu – w istocie dwa lata skazany potrzebował, by zwerbować na swoją stronę większość głosujących w jego sprawie urzędników komuny.

Zestawmy jeszcze to ułaskawienie niekwestionowanego przecież przestępcy (w petycji nie ma słowa o tym, że czyn nie został popełniony) z przypadkiem darowania kary śmierci człowiekowi uznanemu za niewinnego. Oto pewien Michele zabił wyjętego spod prawa Leonarda di Lorenzo zwanego Natta. Podesta w czasie

---

<sup>155</sup> Unikano przede wszystkim jakichkolwiek kosztów, toteż pochwycony przez obrońcę *condatà* uzyskuje darowanie kary grzywny i okaleczenia, ale musi zapłacić rektorowi sumę, która należy mu się za skuteczny pościg, PR 56, f. 24.

<sup>156</sup> PR 78, f. 213<sup>v</sup>.

<sup>157</sup> Gdy oskarżony nie stawiał się do sądu, pierwsze *bando* było publicznym obwieszczaniem (za które potem skazany musiał zapłacić) grożącej mu kary. Gdyby ponownie nie stawiał się, wyrok zaoczny był równocześnie wyjęciem go spod prawa. O tym szerzej A.M. Mooney, *The Legal Ban*.

procesu o to zabójstwo (na podstawie oskarżenia prywatnego)<sup>158</sup> doszedł do wniosku, że wyjęcie ofiary spod prawa było niezgodne z prawem, w związku z tym sprawcę mogła czekać kara śmierci za zamordowanie niewinnego człowieka. Natychmiast wniesiona petycja w obronie zagrożonego śmiercią siedzącego w więzieniu Michele<sup>159</sup> odniosła ten skutek, że władze uznały jego niewinność – Leonardo figurował przeciw w „Liber exbannitorum!”. Decyzja jest jednak zdumiewająca: podesta nie ma prawa orzec kary śmierci ani żadnej innej cielesnej, wolno mu jednak ukarać Michele grzywną i tak długo trzymać w więzieniu, aż zapłaci całą zasądzoną sumę. Miał więc Michele zapłacić za pomyłkę sądową.<sup>160</sup> Porównanie obu przypadków dobrze ilustruje całą dowolność postępowania władz w interpretacji prawa. Choć znacznie silniej niż w przypadku podobnych decyzji podejmowanych przez monarchów były one ograniczone w swym działaniu, miały przeciw szerokie pole zarówno do okazywania miłosierdzia, jak i, co gorsza, do popełniania nadużyć. Ukazany na obu przykładach mechanizm podejmowania decyzji o ulaskawieniu tłumaczy długi czas, jaki musiał upłynąć, by wywinąć się od ostatecznej odpowiedzialności za popełnione przestępstwo. Zbliża to tryb ulaskawienia przestępców kryminalnych do tego, jaki obowiązywał przy przywracaniu do pełni praw wrogów politycznych komuny.

Najczęściej przywoływanym i w obrazie statystycznym najskuteczniejszym argumentem w petycjach o ulaskawienie wystosowanych zarówno przez uwięzionych skazańców, jak i ludzi wyjętych spod prawa, było ich całkowite ubóstwo uniemożliwiające wywiązanie się ze zobowiązań nałożonych w wyroku oraz los opuszczonej rodziny skazanej na nędzę. Własny los i chęć życia w spokoju miały być argumentem przemawiającym za miłosierdziem władz i gwarancją ze strony skazanego, że jego dalszy żywot nie zakłóci porządku publicznego. Johannes Jacobi Tendi, chłop z podflorenckiej wsi, trzy lata przed złożeniem petycji został skazany przez podestę na karę śmierci za zabójstwo żony.<sup>161</sup> Czyn przez niego popełniony, jego zdaniem, nie kwalifikował się do takiej oceny sądu. Ranny w czasie wojny z Pizą (a więc w służbie ojczyzny) mógł już tylko poruszać się o kulach, ale inwalida nie chciała zająć się żona, odmawiając mu pomocy i opieki. W czasie jednej z awantur targnął się na nią, uderzając właśnie kulą. Żona zmarła po miesiącu, być może na skutek uderzenia, ale może i dlatego, że „tak podobało się Bogu”. Ubogi inwalida, stary i sterany losem, nie prosi o darowanie mu wyroku, lecz o zaniechanie

<sup>158</sup> W momencie rozpoczęcia procesu (wrzesień) sprawca nie był jeszcze ujęty, nie stawił się również w sądzie. Przedłużono wówczas termin procedowania do ponad 40 dni (PR 56, f. 77<sup>v</sup>).

<sup>159</sup> Petycja z tej strony została wniesiona najpierw w październiku, potem w listopadzie, *ibidem*, f. 93: podesta .. „severitatem prosequens videbatur essere dispositus ad condemnandum capituliter Michele[m] predictum, cum diceretur bannum contra dictum Leonardum datum et restratum non fuisse rite datum (...) Et quod ipsi domini priores habita deliberatione cum suis collegis meditantibus innocentiam dicti Michaelis qui quod fecit credidit juste facere potuisset...”.

<sup>160</sup> Wyrok w tej sprawie zapadł dopiero 9 I 1369 r. (AP 2039, dzielnica S. Croce). Michele został skazany na grzywnę 100 L płatnych w ciągu miesiąca.

<sup>161</sup> PR 56, f. 140.

ściągania go, chce bowiem przez najbliższe 10 lat – bo nie sądzi, by więcej życia mu zostało – żyć bez piętna banity i ciągłego strachu o swoje życie.

Argumentem wzmacniającym petycje ubogich było zawarcie „pokoju” z ofiarą i los porzuconej rodziny, zwłaszcza małych dzieci, które wraz z ich matką zmuszone były żyć z jałmużny. Konieczność utrzymania rodziny oraz użyteczność własnej pracy dla społeczeństwa miały być gwarancją – obok zawarcia ugody z ofiarą – która najsilniej przemawiać mogła za faktyczną poprawą przestępcy. W siedem lat od wydania wyroku Vato z Castel S. Giovanni, skazany za zabójstwo na 4000 L pod groźbą obcięcia dłoni, prosi, uznając się za niewinnego, o całkowite darowanie kary. Mimo przekonania o swojej niewinności zawarł dla bezpieczeństwa ugodę z żoną i córką zamordowanego. Jako banita nie widział przecież żywota złooczyńcy. Zbiegł do Bolonii, gdzie rozpoczął studia medyczne mimo ubóstwa, które zmusiło go do podjęcia pracy służącego, gdyż w innym przypadku nie mógłby kontynuować nauki. Zdobyta wiedza czyni zeń człowieka użytecznego wszystkim potrzebującym i sąsiadom.<sup>162</sup>

Część ze złożonych u władz petycji ukazuje strach przed ślepym i bezwzględnym działaniem maszyny sądowej i aparatu ścigania. Ludzie bali się pomyłek sądowych, oskarżenia za inną osobę – właściwego sprawcę – niesłusznego i ze złej woli aresztowania, trudnych do odwrócenia wyroków wydanych na podstawie fałszywego oskarżenia. Potwierdzają taką możliwość nie tylko losy osób znanych nam z kart historii, złośliwe wybryki bohaterów nowelistyki toksańskiej, ale także dzieje walki o wolność i prawa ludzi, którzy składali do priorów petycje o ostateczną i zabezpieczającą ich przed wymiarem sprawiedliwości i złą wolą osobistych wrogów decyzję najwyższych władz. Ofiarą własnych nieprzyjaciół, wykorzystujących niedostatki średniowiecznej procedury sądowej, padł niejaki Lorenzo di Bongianni.<sup>163</sup> Jego imiennik, który nosił przezwisko identyczne z nazwą miejscowości, z której pochodził wnoszący petycję, wraz z innymi bandytami został skazany w 1361 r. zaocznie na karę śmierci. Nasz Lorenzo był wówczas małym chłopcem i nic nie wiedział, bo i skąd, o zapadłym wyroku. W 8 lat później nieprzychylni mu ludzie wydali go w ręce obrońcy contada jako ściganego banitę. Florencki urzędnik wprawdzie zdał sobie sprawę z pomyłki i wypuścił go na wolność, ale Lorenzo woli zabezpieczyć się na przyszłość i otrzymać do ręki zaświadczenie, że jest tym, kim jest.

Jeszcze inny jest przypadek mieszkańca podflorenckiej miejscowości, Matteo zwanego Martinocco. Skazany niesłusznie, jak napisał w petycji, przez podestę na karę śmierci i konfiskatę mienia za zabójstwo w 1362 r., w roku następnym skorzystał z amnestii i kompozycji wyroków i wykupił karę za 15 florenów złota. Zapłaciwszy spał spokojnie, a mimo to został w kilka lat później pochwycony

---

<sup>162</sup> PR 63, f. 159<sup>v</sup>; „quod poterit essere utilis sibi et aliis attinentibus et vicinis”.

<sup>163</sup> PR 56, f. 186.

przez rodzinę obrońcy contada jako ukrywający się przed wymiarem sprawiedliwości przestępca.<sup>164</sup>

Oczywiście, część działań aparatu ścigania była uzasadniona nieprzebraniem przez ułaskawianych w amnestii skazańców wszystkich warunków kompozycji wyroków, jak choćby konieczności zawarcia „pokoju” z ofiarą. Składający petycję zasłaniają się przy tej okazji niewiedzą, „tamquam juvenis et ignorans”,<sup>165</sup> ale ta uwzględniana była w decyzji o ułaskawieniu tylko wówczas, jeśli znalazły się inne jeszcze i istotniejsze argumenty przemawiające za jej pozytywnym rozpatrzeniem: ubóstwo, młody wiek sprawcy, zapłacenie kompozycji, gwarancja godziwego życia.

Całkowite lub częściowe darownie kary na drodze indywidualnego ułaskawienia dotyczyło, jak widzieliśmy, sprawców różnych kategorii przestępstw, od drobnych wykroczeń po zbrodnie, i ludzi o bardzo różnym statusie społecznym. Osobom uwięzionym, a ubogim, otwierały one możliwość opuszczenia murów Stinków w stopniu równym lub nawet niekiedy większym niż kilkakrotnie w roku ogłaszane „ofiarowania”. Spośród proskrybowanych i wygnanych korzystali z nich zarówno ci, którzy z racji ubóstwa nie mogli być objęci amnestią, jak i ci, którzy z racji popełnionych przestępstw kryminalnych i „politycznych” byli z amnestii wykluczeni. Argumentem przemawiającym na ich korzyść był, jak się wydaje, sam fakt wniesienia petycji, oznaczał on bowiem wolę poddania się decyzji władz, stawiał więc ich w odmiennej sytuacji niż ta, w której znajdowali się zbiegli przed prawem przestępcy, w ogóle negujący jurysdykcję komuny.

Analizowane przez nas petycje nie przynoszą jednak pełnego obrazu ułaskawień na drodze indywidualnej. Wydobyte z serii *Provvisioni* są petycjami rozpatrzonymi przez władze pozytywnie, o pozostałych – odrzuconych – nasza wiedza jest więcej niż skromna. Ich brzmienie zachowało się jedynie w wyjątkowych przypadkach, gdy składały je osoby tak znaczące jak Donato Acciaiuoli, który, wobec sytuacji politycznej w mieście i przesądzonego już własnego upadku, nie mógł dobić się sprawiedliwego osądu swojej osoby i działalności i wystosował do władz dwa listy, w których przedstawił swoją sprawę. Przebija z nich głęboki zawód, poczucie bezradności, goryczy i klęski zasady, którą wyłożył w krótkim zdaniu: „E la libertà dell'uomo vuole essere sottoposta alla giustizia, perche senza quella virtù non potrà”.<sup>166</sup> Tej sprawiedliwości – jego zdaniem – mu odmówiono, jak wielu przed nim i po nim. Nieznana pozostaje więc liczba petycji o ułaskawienie odrzuconych i powody, dla których nie znalazły wyłożone w nich argumenty uznania władz.

Ułaskawienia indywidualne, amnestie i kompozycje wyroków, „ofiarowanie” więźniów stały się w późnośredniowiecznym systemie florenckiego – i nie tylko – wymiaru sprawiedliwości trwałym elementem. Pomijając wyroki zapadłe za dzia-

<sup>164</sup> PR 56, f. 139; zob. także PR 62, f. 38; PR 78, f. 242.

<sup>165</sup> PR 63, f. 141<sup>v</sup>; zob. także P Prot. 8, f. 195.

<sup>166</sup> *Lettera di Donato Acciaiuoli*, ss. 147-162.

łałość „polityczną”, system kar, w którym zarówno więzienie, jak wyjęcie spod prawa były przede wszystkim karami zastępczymi i w związku z tym bez sprecyzowanego terminu trwania, wymusił takie działania, które umożliwiały odzyskanie przez skazanego wolności i utraconych praw. Tym bardziej, że słaba skuteczność aparatu ścigania i rozmiary zjawiska kontumacji stawały przed władzami i społeczeństwem trudny do rozwiązania problem banitów i ich działalności przestępczej. „Ofiarowanie” więźniów i ułaskawienia indywidualne kierowane były przede wszystkim do ludzi ubogich, w stosunku do których uwięzienie i los banity mogły być uważane za przynajmniej częściowo wymierzoną karę, zaś ich położenie zasługiwało na miłosierdzie wpisane jako warunek konieczny w rytuał sprawowania władzy przez chrześcijańskie autorytety. Służba ojczyźnie i choćby niewielkie odszkodowanie za popełniony czyn wpłacane na rzecz skarbu komuny, a więc całej wspólnoty oraz pojednanie z ofiarą przestępstwa otwierały zaś drogę powrotu do społeczeństwa tym, którzy mogli takie zobowiązania wypełnić.

*Ribandimento* ludzi, którzy nie mogli zapłacić grzywien nałożonych na nich w wyroku sądowym albo uciekli przed karą cielesną, przybrało w późnym średniowieczu formy zinstytucjonalizowane. Stale działający „*officiales positi ad faciendum homines exire de banno*”,<sup>167</sup> bądź nadzwyczajne, ale regularnie powoływane komisje czuwały nad tym, by odbywało się ono w zgodzie z przepisami prawa, interesem komuny i wolą władz. Możliwość, bardzo szeroka, zapłacenia na drodze zwykłego *ribandimento* mniej niż zasądzona grzywna, częstotliwość ogłaszanych amnestii, które proponowały jeszcze korzystniejszą kompozycję wyroków, skuteczność suplikowania o przynajmniej częściowe darowanie kary, regularność ułaskawień więźniów – wszystkie te ścieżki i drogi powrotu do społeczeństwa, ponownej z nim integracji musiały jednak wpływać także na zasięg zjawiska kontumacji. Ekspulsja z miasta była łatwiejsza niż faktyczna ekskluzja ze społeczeństwa, pościg aparatu represji mało skuteczny, w każdym więc niemal wypadku poważnego przestępstwa opłacała się ucieczka przed wymiarem sprawiedliwości. W końcowym rezultacie płacono znacznie mniej, niż gdyby oskarżony podporządkował się sędziowskiemu decyzjom. Gdy w lipcu 1383 r. skazano 106 osób za spisek, tylko jedna z nich została złapana i zapłaciła za to gardłem. Nikt spośród 5 członków rodziny Medycich, skazanych między 1343 r. a 1360 r. na karę śmierci, nie został stracony, choć ich powrót do miasta wymagał kilkunastu lat starań.<sup>168</sup>

Za normami prawnymi i praktyką społeczną *ribandimento* nie należy dopatrywać się ani przede wszystkim zjawiska nadużywania władzy, ani nawet próby realizowania jakiegoś abstrakcyjnego ideału sprawiedliwości. Podejrzliwość wobec decyzji o ułaskawieniach, amnestiach itp. nie była żadną specyfiką florencką.<sup>169</sup> Wysuwanie oskarżeń o korupcję, nadużycie władzy i oszustwa nie przeszkadzało świadomości,

<sup>167</sup> Zob. P.R. Pazzolini, *The Criminal Ban*, s. 76.

<sup>168</sup> G. Brucker, *Florentine Politics*, s. 64.

<sup>169</sup> N.Z. Davis, *Pour sauver sa vie*, s. 124; W. Bowsky, *A Medieval Italian Commune*, s. 123.

iż jest to konieczna droga przywrócenia zbyt wielu – by można ich było zignorować – ludziom ich praw, bezpiecznej egzystencji i normalnego życia. Była to zresztą swojego rodzaju gra między społeczeństwem a władzą, z pewnością bardziej zrozumiała i jawna w republikańskiej Florencji niż w królestwach Anglii czy Francji. Natalie Z. Davis porównując francuskie i angielskie petycje o ułaskawienie stwierdziła, że autorzy tych drugich oszukiwali króla bardziej niż tych pierwszych.<sup>170</sup> Nie mamy wątpliwości, że bardzo wiele z suplik, których treść przekazały nam *provisiones*, miało niewiele wspólnego z prawdą. Ale – wobec ciągłej rotacji ludzi na urzędach, zmienności układu sił politycznych i możliwości mobilizacji „opinii publicznej” – rezultat był do końca niepewny. Upadek Donata Acciaioi pokazuje, jak niewiele było trzeba, by tę rozgrywkę z władzami przegrać. Liczba suplik rozpatrzonych pozytywnie przekonuje wszakże, że warto było ją podjąć, zwłaszcza gdy pechowy los wydał jednak skazanego w ręce aparatu represji.

Ułaskawienie i *ribandimento* nie obejmowało w średniowieczu wszystkich skazanych. Znaczna część z tych, których późnośredniowieczny system karny wykluczył ze społeczeństwa, nigdy z tych możliwości nie skorzystała, wybierając los banity, porzucając na zawsze bądź wiele lat rodzinne strony, rezygnując z pełni praw i ukrywając się przed aparatem ścigania. We florenckich księgach wyjętych spod prawa znajdujemy znacznie więcej nigdy nie korygowanych zapisów wyroków niż skreśleń poświadczających wyrównanie rachunków z trybunałem, władzami i społeczeństwem.

---

<sup>170</sup> N.Z. Davis, *Pour sauver sa vie*, s. 146.

## ZAKOŃCZENIE

„Obywatele nie powinni skazywać obywateli, lecz rektorowie, którzy zostali do tego powołani” – stwierdził na przełomie 1400/1401 r. należący do florenckiej elity władzy Rinaldo Gianfigliuzzi.<sup>1</sup> Był to głos – nie jedyny – sprzeciwu wobec polityki rządzącej republiką Balii Osiemdziesięciu Jeden, a zwłaszcza wobec Ośmiu Straży uprawnionych przez nią do rozprawy z zamieszanyymi w spisek polityczny rodzinami patrycjuszowskimi.

Powołane w 1378 r. kolegium *Otto di Custodia* miało już wówczas bardzo silną pozycję w strukturach władzy. Coraz wyraźniej też rysowała się jego nadrzędność nad sprawującymi wymiar sprawiedliwości rektorami cudzoziemskimi. Wydana w kwietniu 1400 r. *provisio*, uprawniająca Ośmiu do rozciągnięcia kontroli nad działalnością trybunałów sądowych, pełna była oskarżeń pod adresem cudzoziemskich urzędników.<sup>2</sup> Po pierwsze, rektorzy, ich sędziowie, notariusze i oddziały zbrojne zaniedbują obowiązek przeglądu (*mostra*). Po drugie, w pałacach rektorów kwitnie handel winem. Po trzecie, przyjmowanie prawników i pachołków na służbę Florencji odbywa się w niezgodzie z prawem – łamane są ograniczenia i zakazy jej sprawowania. Funkcjonariusze wymiaru sprawiedliwości „na wielką szkodę komuny” nie opuszczają republiki po upływie kadencji, osiedlają się w niej i zawierają „przyjaźnie” z jej mieszkańcami. Po czwarte, zatrzymani przez familie rektorów dłużnicy przetrzymywani są w aresztach trybunałów sądowych ponad trzy doby i miast być przekazani do więzienia komunalnego pod straż, są wypuszczani i na nowo aresztowani. Poręczenia są zaś odbierane od nich nieprawidłowo, a wszystko to dla własnych rektorów korzyści.

By wypenić wskazane w rozporządzeniu nadużycia i nagminne łamanie prawa Ośmiu przejęło kontrolę nad tym, co działo się w siedzibach trybunałów; rektorzy

---

<sup>1</sup> „Quod cives non sunt deputati ad condemmandum cives, sed Rectores forenses”, cyt. za A. Zorzi, *Amministrazione*, s. 40.

<sup>2</sup> Statuti 17, ff. 268-270.

zostali zobowiązani do pokazania im „omnia palatia, domos, carceres, curias, camerarum et loca omnia”. Ośmiu zyskało też prawo do aresztowania i skazywania – nawet na tortury – osiedlających się po zakończeniu służby konstablów i pachotków. Także *mostra* miała odtąd im podlegać.

Rozporządzenie władz powierzało rozproszoną przedtem między różne magistratury kontrolę nad działalnością trybunałów sądowych jednemu kolegium. Był to ważny krok w kierunku centralizacji tych instytucji i podporządkowania sprawowanego przez cudzoziemców wymiaru sprawiedliwości magistraturze powoływanej spośród obywateli. Powstałe w XV w. do osądzania zachowań sprzecznych z moralnością trybunały nie przestrzegały już obowiązującej przez dwa stulecia zasady sądenia i skazywania obywateli przez rektorów.

W cytowanym rozporządzeniu nie znajdujemy oskarżeń o złe, niezgodne ze statutami rozpatrywanie spraw sądowych. Było to niepotrzebne. Ingerencje władz w proces sądowy – w końcu stulecia podejmowane przede wszystkim przez Ośmiu Straży – były codzienną praktyką, zwłaszcza w przypadku przestępstw „politycznych”. W ostatnich dekadach XIV w. praktyka ta przybrała takie rozmiary, że natykała na opór ludzi świadomych łamania zasad ustanowionego od dawna porządku. Przyznane Ośmiu i wcześniej od nich powołanemu (1372 r.) kolegium Dziesięciu Wolności (*Dieci della Libertà*) kompetencje zamazywały i tak nieprecyzyjną granicę między obowiązkiem czuwania nad bezpieczeństwem państwa a prawem do bezpośredniego represjonowania tych, którzy temu bezpieczeństwu zagrożali. Uważny i krytyczny obserwator ówczesnej rzeczywistości, Marchionne Stefani nie miał wątpliwości co do charakteru uprawnień tych magistratur: „avessero i dieci a punire in 500 L ..., s'era a fare per l'oficio de' dieci inquisizioni...”<sup>3</sup> Nie miał też wątpliwości, podobnie jak Gianfigliuzzi, Francesco Guicciardini i inni, że przejęcie przez jednych obywateli prawa do karania innych obywateli prowadzi do nadużyć, do „fare quello che loro paresse”, do tyranii.

Konserwatyzm społeczeństwa średniowiecznego przedłużał żywotność tradycyjnych zasad i coraz mniej funkcjonalnych rozwiązań. W początkach XV w. Goro Dati tak charakteryzował magistraturę Ośmiu Straży: „Urzednicy ci powinni być czujni i uważać na tych wszystkich, którzy próbowaliby czynić lub czyniliby cokolwiek przeciwko władzy, miastu, zamkom i ziemiom komuny. Nie mają oni jednak władzy karania, lecz muszą oddać winnego w ręce rektora, który wymierzy takiemu sprawiedliwość.”<sup>4</sup> Zasady działania i zakres uprawnień Ośmiu zdają się w tym opisie ciągle jeszcze mieścić w ramach systemu wymiaru sprawiedliwości wprowadzonego w komunach włoskich wraz z urzędem cudzoziemskiego podesty.

Bardzo szybko magistratura Ośmiu Straży uzyskała kontrolę nad milicją miejską, a potem własny aparat policyjny. Przeprowadzony przez nią w latach dziewięćdzie-

<sup>3</sup> Stefani, *Cronaca*, RR. 732, 738.

<sup>4</sup> Goro Dati, *Istoria*, s. 139.



siątych XIV w. zaciąg 400 łuczników z Genui i Riwiery liguryjskiej, stacjonujących na placu przed Palazzo Vecchio, był rozwiązaniem doraźnym na okres ostrego napięcia politycznego. Aparat policyjny był początkowo niewielki – notariusz (jeszcze cudzoziemiec), koadiutor, skarbnik i 8 pachołków, nieokreślona liczba szpiegów i w razie potrzeby kat. W 1463 r. magistratura miała już 40 pachołków, „młodych i zdolnych do znoszenia niewygód”, dowodzonych przez 4 konstablów. Ich głównym zadaniem było patrolowanie miasta za dnia i w nocy, po to by wyszukiwać łamiących prawo, aresztować ich i doprowadzić do Ośmiu.<sup>5</sup>

Przez około półwiecze, aż do likwidacji ostatniego trybunału cudzoziemskiego – podesty (1502 r.) działali oni równoległe z pachołkami tego rektora. *Rettori forestieri* już w pierwszej ćwierci XV w. stracili faktycznie swoją autonomię, stając się wykonawcami wyroków, które, zwłaszcza w sprawach „politycznych”, zapadały na posiedzeniach najwyższych władz republiki bądź będącej ich częścią magistratury Ośmiu Straży.

Ustrój wymiaru sprawiedliwości i system kontroli i represji rozbudowywały się we Florencji bardzo szybko od końca XIII w., by w początkach następnego stulecia przybrać kształt 4 głównych, wyposażonych w aparat policyjny trybunałów sądowych: podesty, kapitana ludu, egzekutora sprawiedliwości i sędziego apelacji. Zakres ich kompetencji częściowo się pokrywał, zwłaszcza w działaniach prewencyjnych, ale był odrębny w tym, co dotyczyło charakteru rozpatrywanych spraw sądowych. Dopiero w drugiej połowie stulecia przestępczość pospolita stała się przedmiotem represji trzech pierwszych trybunałów w stopniu niewiele je różniącym. Ich personel prawniczy – sędziowie i notariusze – był najliczniejszy w połowie XIV w. i stanowi temu w pełni odpowiadała ilość spraw rozpatrywanych w każdym semestrze trwania kadencji tych urzędników.

Komplementarny wobec trybunałów rektorów cudzoziemskich był aparat egzekucyjny magistratur powoływanych spośród obywateli miasta-państwa. Przyznane im kompetencje sądowo-represyjne dotyczyły przede wszystkim spraw wynikających z działalności gospodarczej: produkcji, handlu, stosunków pracy, a także z konieczności utrzymywania ładu społecznego i moralnego (ustawodawstwo antyzbytkowe, prostytutcja). Część z tych magistratur zyskała trwale miejsce w systemie władzy i sprawowania wymiaru sprawiedliwości (jak np. *Mercanzia* czy *ufficiāle forense* Cechu Wełny), część miała krótki żywot i powoływana była tylko do rozwiązywania konkretnych problemów. Wszystkie powierzały przyznane im uprawnienia sądowe i represyjne cudzoziemskim notariuszom (rzadziej sędziom) i pachołkom.

<sup>5</sup> PR 153, ff. 220<sup>v</sup>-221<sup>v</sup>: „famulos juvenes et aptos ad tollerandum incomoda et labores”. Pachołkowie w początkach XV w. pochodzili z różnych miejscowości republiki Florencji (Arezzo, Scarperia itd.), ale również spoza jej granic, zob. Otto di Guardia 10, ff. 24, 42, gdzie także wypłaty dla szpiegów.

Władza sądowa rektorów była ograniczona przez uprawnienia Signorii wynikające z przysługującej jej „plenitudo potestatis”. Należały do nich prawo łaski, możliwość nakazania rektorowi podjęcia śledztwa i osądzenia wskazanych przez władze osób czy grup, zwolnienia aresztowanych itp. Czuwanie nad przestrzeganiem przez obywateli prawa zostało powierzone profesjonalistom, zawodowym sędziom i przewodzącym trybunałom sądowym rektorom, wymierzanie sprawiedliwości – przynajmniej w części – pozostawało w rękach najwyższej władzy.

Ten system wymiaru sprawiedliwości rozwijał się nieprzerwanie od momentu wprowadzenia w komunach włoskich urzędu podesty. Nowe impulsy zyskał, kiedy władze w miastach-państwach zdobył *popolo*. Wprowadzono wówczas nowe urzędy z kompetencjami sądowo-policyjnymi: kapitana ludu, egzekutora sprawiedliwości, magistratury czuwające nad przestrzeganiem ustawodawstwa antyzbytkowego itd.

W drugiej połowie XIV w., ewolucja systemu wymiaru sprawiedliwości przyniosła zmiany w organizacji i liczebności aparatu sądowo-policyjnego oraz w roli, jaką spełniał on w społeczeństwie i strategii władzy. Z trudem dają się te zmiany wpisać w przyjętą w historiografii periodyzację. Drugą połowę XIV w. dzieli się na 3 okresy w zależności od stopnia „demokratyzacji” lub „oligarchizacji” ustroju florenckiego. Lata 1343-78 uważa się za okres demokratyczny; 1378-82 to przejściowe i niestabilne rządy „popolo minuto”; po 1382 r. obserwuje się umacnianie oligarchii. Przeprowadzona przez nas analiza komplikuje nieco ten obraz. Pierwszy okres na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wyraźnie dzieli się na dwa. Ten pierwszy charakteryzował szczytowy rozwój aparatu sądowo-policyjnego trybunałów florenckich (mimo zawieszenia urzędu kapitana ludu) i wyraźnej równowagi między jego funkcjami sądowymi i represyjnymi. W tych też latach postępowala szybka rozbudowa cudzoziemskiego aparatu egzekucyjnego magistratur komunalnych i cechowych. W końcu lat sześćdziesiątych zaczęto zmniejszać liczbę zatrudnionych w trybunałach sędziów i notariuszy, powiększano natomiast ich oddziały zbrojne, na stałe też wprowadzono urzędy o zdecydowanie represyjnym, nastawionym na ściganie przestępczości pospolitej charakterze. Przestępca uciekający przed karą śmierci miał być nie tylko osądzony, wykluczony ze społeczeństwa i wyzuty z praw, ale także pojmany i ukarany. Okres rządów „popolo minuto” przyniósł ugruntowanie się tej tendencji. Autonomia sądów zaczęła być silnie ograniczana, zawieszano zasady ustrojowe wprowadzając reelekcje rektorów. Umocnienie się rządów oligarchicznych prowadziło do pogłębienia kryzysu tego systemu. Nadal rozbudowywano aparat represyjny, nastawiony przede wszystkim na eliminowanie z życia republiki wrogów politycznych, autonomia sądowa cudzoziemskich rektorów została podważona, a zadaniem pierwszorzędym było wzmocnienie bezpieczeństwa państwa.

Sile aparatu represyjnego nie odpowiadała wszakże liczba przestępstw rozpatrywanych w trybunałach florenckich. Bazujący na systemie grzywnien wymiar spra-

wiedliwości stawał się w związku z tym i w związku z rozbudową policyjnych oddziałów zbrojnych wyraźnie deficytowy.

Badania J. Chiffoleau nad papieskim wymiarem sprawiedliwości w Awinionie zakwestionowały pogląd o rentowności średniowiecznych systemów karania, przynajmniej na tych terenach, gdzie sądownictwo było dobrze rozwinięte, a personel prawniczy wyjątkowo profesjonalny.<sup>6</sup> Lata, w których dochody z grzywien przewyższały wydatki na aparat sądowo-policyjny, zdarzały się rzadziej niż okresy wyraźnego deficytu. Podobne wnioski możemy wyciągnąć odnośnie Florencji. Co więcej, lata „tłuste” przypadają na okres dobrego stanu kasy państwowej, w drugiej połowie stulecia zaś rosnące wydatki na aparat represji stały się dodatkowym obciążeniem powiększającego się deficytu budżetowego. W 1338 r. Giovanni Villani po stronie wpływów do *Camera del Comune* zanotował 69 440 L z grzywien sądowych i sum wpłacanych za utrzymanie więźniów oraz 4300 L z opłat wnoszonych za wykupienie prawa do noszenia broni. Wydatki na pensje rektorów i ich familie, utrzymanie więzienia wynosiły zaś 71 460 L.<sup>7</sup> Koszty związane z utrzymaniem trybunałów i aparatu represji – silnie rozbudowanego na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych XIV w. – były równoważone przez wpływy z jego działalności. Jest to relacja tylko przybliżona, gdyż po stronie wydatków nie zanotowano płac personelu pomocniczego tych magistratur: posłańców, latarników, kosztów elekcji i kontroli urzędników cudzoziemskich, pieniędzy wypłacanych straży pałacowej na umundurowanie, dodatkowych premii dla rektorów itd. Nie były to jednak wysokie koszty i nie zmieniałyby one w istotny sposób tej relacji.<sup>8</sup>

W drugiej połowie XIV w. i na początku XV w. wynagrodzenie latarnika i posłańca wynosiło 3 L miesięcznie, a w 1384 r. pensje wszystkich obsługujących rektorów latarników i posłańców sięgnęły łącznie 1177 L. Koszty umundurowania straży pałacowej wynosiły w ciągu roku 1212 L. Wyższe były wydatki na wybory urzędników cudzoziemskich – najdroższe, podesty kosztowały 270 L – oraz na kontrolę sądową ich urzędowania (do 400 L za syndykata).

W drugiej połowie XIV w. koszty utrzymania aparatu sądowo-policyjnego nie były – mimo stałej wysokości pensji rektorów i ich familie – stabilne. W latach 1352-1367 nie powoływano kapitana ludu, zaś urzędy bargellów i obrońców *contada* funkcjonowały tylko w niektórych latach tego okresu. Jednocześnie bardzo pomyślne w gospodarce Florencji lata 1364-1367 przynosiły wysokie wpływy do skarbu komunalnego. Były one jedynie o 4 tys. florenów niższe od dochodów uzyskanych w latach 1336-38, mimo drastycznego spadku liczby ludności.<sup>9</sup> Do końca lat sześć-

<sup>6</sup> J. Chiffoleau, *Les justices du pape*, ss. 87-96.

<sup>7</sup> G. Villani, *Cronica*, ks. XI, cap. 91-93. Dochody są podane przez Villaniego we florenach, same grzywiny przekraczały 20 tys. florenów złota. Utrzymanie więzienia kosztowało 800 L, dochody z niego wyniosły 1000 fl. (=3100 L).

<sup>8</sup> CC Provveditori, *Entrata e Uscita* 1.

<sup>9</sup> M.B. Becker, *Problemi della finanza pubblica*, s. 440.

dziesiątych utrzymanie aparatu sądowo-policyjnego w zasadzie nie było wielkim obciążeniem (poza krótkimi okresami spowodowanego prowadzonymi wojnami deficytu budżetowego) kasy państwowej. Sytuacja zmieniła się od 1368 r., kiedy to powrócono do powoływania kapitana ludu, stale mianowano po kilku bargellów i obrońców *contada*, wreszcie powstały nowe magistratury, jak *Otto di Custodia* czy kapitan straży i balii z bardzo licznym oddziałem zbrojnych. Gdy na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych skarb miejski wypłacał rektorom cudzoziemskim, personelowi więzienia komunalnego, strażom nocnym i gwardii pałacowej ok. 65 tys. L rocznie,<sup>10</sup> to w dziesięć lat później wydatki te dochodziły do prawie 100 tys. L.<sup>11</sup> Dopiero od początku lat osiemdziesiątych zaczęły spadać, pod wyraźną presją gigantycznego już wówczas deficytu budżetowego i sprzeciwu Rad wobec nieustannego rozrostu aparatu represyjnego. W 1380/1 r. utrzymywały się one jeszcze na wysokim poziomie ok 90 tys. L<sup>12</sup> rocznie. Według bilansów sporządzanych od 1384 r. w *Camera del Comune* wynosiły one w tym roku ok. 76 tys. L<sup>13</sup> i w zasadzie były niezmiennie przez cały następny okres (w 1394 r. ok. 75 tys. L) do początków XV w.<sup>14</sup> Wzrost kosztów związany z rozbudową oddziałów zbrojnych rekompensował wówczas spadek sum wypłacanych na wynagrodzenia (znacznie wyższe niż pachółków) zredukowanego silnie personelu prawniczego.

Mimo iż w końcowych dekadach XIV w. wydatki na aparat sądowo-policyjny były niewiele wyższe niż w roku 1338, relacja między kosztami jego utrzymania a wpływami z jego działalności uległa pogorszeniu. Kryzys systemu wymiaru sprawiedliwości opartego na cudzoziemskich trybunałach sądowych, spadek ilości spraw rozpatrywanych przez nie odbił się na wpływach skarbu z grzywien. W 1394 r. wynosiły one zaledwie ok. 37 tys. L,<sup>15</sup> a więc prawie dwukrotnie mniej niż w 1338 r. Liczba spraw sądowych miała też wpływ na dochody z opłat sądowych, które spadały. Dodajmy jeszcze, że znacznie niższe były wpływy ze słabnącej kontroli ulic i placów miasta, w wyniku której wymierzano grzywny za naruszanie ustaw antyzbytkowych, grę hazardową, łamanie przepisów o godzinie policyjnej czy noszeniu broni.

Ten niekorzystny bilans może tłumaczyć niektóre posunięcia władz w realizowanej przez nie polityce represyjnej. Podnoszenie w niektórych latach wysokości

<sup>10</sup> Obliczeń dokonano na podstawie CCCU 143-147 (wypłaty łącznie 876 fl 62480 L).

<sup>11</sup> CCCU 193-200, włączono sumy za syndykaty i przeprowadzone wybory.

<sup>12</sup> CCCU 242-247. Być może wypłaty były nieco niższe, gdyż od przełomu 1380/81 r. zaczął spadać kurs florena z 75 soldów do 73 w kwietniu.

<sup>13</sup> CC Provveditori, Entrata e Uscita 1. Dla początków XV w. zob. A. Molho, *Florentine Public Finances*, App. C, ss. 206 nn.

<sup>14</sup> CC Provveditori, Entrata e Uscita 10.

<sup>15</sup> *Ibidem*. Zestawienie dokonane przez urzędników skarbu obejmuje „tutte condannzioni fatte per tutti ufficiali forestieri e cittadini”. Dokonane przeze mnie zestawienie grzywien ściąganych tyko przez trybunały codzoiemskie jest niższe o 628 fl 144 L.

grzywien, częste ogłaszanie amnestii powiązanych z wykupem wyroków, wprowadzenie w miejsce kary śmierci bardzo wysokich grzywien za takie przestępstwa jak homoseksualizm, opodatkowanie niektórych zachowań w miejsce ich represjonowania okazują się być sposobem na zmniejszenie deficytu budżetowego.

Polityka represyjna późnośredniowiecznej komuny realizowana poprzez wprowadzane do ustawodawstwa zmiany jak i praktykę działania aparatu sądowo-policyjnego wymierzona była w pierwszym rządzie we wrogów „*bono et pacifico stato della città e del comune*”. Było to pojęcie szersze niż anachronicznie brzmiący termin „porządek publiczny”. Uwaga władz skupiona była na eliminowaniu zagrożeń powodowanych przez odsuniętych od władzy osiadłych w miastach feudałów i ich styl życia, przez wymykające się kontroli państwa grupy solidarnościowe: młodzieżowe, zawiązywane w ramach dzielnic, czy związki cechowego saliaratu, przez faksje i stronnictwa polityczne.

W niektórych okresach polityka represyjna wymierzona była w działalność pogłębiającą trudności a nawet chaos: w latach głodu ze szczególną zaciekłością ścigano spekulantów zbożem, w czasach niestabilności politycznej rozbudowana siatka szpiegowska i wysokie nagrody dla donosicieli miały doprowadzić do wykrycia nie tylko spisków, ale i wszelkich objawów niezadowolenia z polityki władz. W XV w. dotkliwe represje spadną na homoseksualistów.

Budowie autorytetu władz i urzędników komunalnych służyło wprowadzenie immunitetu sądowego, liczne przywileje, jak choćby prawo do łamania przepisów porządkowych, tolerancja (w pewnych granicach) dla sprzecznych z prawem zachowań rektorów i podległych im familii, zaliczenie krwawych napaści na komunalnych funkcjonariuszy do kategorii najcięższych przestępstw, *offesa atroce*.

W późnym średniowieczu zadanie utrzymania ładu społecznego i moralnego przestawało być wyłączną troską mieszkańców miasta, a stało się zadaniem władz. Kontroli rozciągniętej nad obywatelami i przybyszami – ściganiu noszących broń w niezgodzie z prawem, uprawiających hazard, nie przestrzegających godziny policyjnej i ustaw antyzbytkowych, nielegalnej prostytucji – służyć miała rozbudowa aparatu policyjnego i regularne patrolowanie ulic, placów, mostów i karczem. Efekty tej kontroli zależały wprost od jakości pracy familii rektorów cudzoziemskich. Skala wykroczeń przeciwko przepisom prawa regulującym te zachowania skłaniała władze komunalne do bardziej pragmatycznego podejścia. Gdy zawodziła represja, były one gotowe pójść na kompromis z zachowaniami powszechnymi, przez społeczeństwo akceptowanymi czy tylko tolerowanymi, zastąpić ściganie i karanie polityką łagodniejszą, a przynoszącą wymierne korzyści skarbowi państwa. Opodatkowanie skłonności do hazardu i zbytku, a w pewnej mierze także prostytucji (przez wprowadzenie opłat za prowadzenie legalnego lupanaru) podobnie zresztą jak obłożenie daniną na rzecz państwa operacji lichwiarskich, stało się w późnym średniowieczu jeszcze jedną formą kontroli nad mieszkańcami. Było także wyrazem zmian zacho-

dzących w pojmowaniu zakresu władzy nad obywatelami, możliwości prawnego regulowania ich zachowań, koncepcji przestępstwa i jego represjonowania.

Ujęcie aktywności ludzkiej: politycznej, gospodarczej, społecznej w wyznaczające granice jej legalności normy prawne ograniczało nie tylko swobody obywateli. Ograniczało także kontrolę sprawowaną przez cechy, sąsiadów, rodzinę. Analiza funkcjonowania państwowego aparatu nadzoru i represji prowadzi z pewnością do nadmiernego wyeksponowania jego roli. Więzi, które łączyły „amici, parenti, vicini”, obserwowane z perspektywy stosunków społecznych, postaw grupowych i jednostkowych, podejmowanych przez mieszkańców wyborów i ich aktywności okazują się trwałe, ważne i z trudem poddające się ingerencji prawa stanowionego i służb powołanych do kontroli jego przestrzegania. Uległ natomiast rozkładowi wmontowany w państwowe struktury nadzoru i bezpieczeństwa system społecznej samoobrony i odpowiedzialności wspólnot sąsiedzkich za przestrzeganie prawa na ich terenie. Jeszcze w XIII i w pierwszej połowie XIV w. polegał on na spoczywającym na tzw. kapelanie świeckim parafii miejskiej obowiązku denuncjowania wszystkich wypadków napaści i zabójstwa oraz na powinności mieszkańców podjęcia pościgu za sprawcą takiego czynu. Całkowity rozkład tego systemu, którego wyrazem był m.in. zanik funkcji publicznego delatora, przypadł we Florencji na lata po czarnej śmierci, w małych zaś miejscowościach contada na pierwszą połowę XV w. Nie w pełni mógł go zastąpić szeroko wprowadzony do procedury sądowej donos – anonimowy lub nie, z reguły wynagradzany. Trybunały sądowe zostały pozbawione informacji o zaistniałych wypadkach łamania prawa, co nie pozostało bez wpływu na rozmiary przestępczości osądzonej.

Przed kilkudziesięciu latu Umberto Dorini badając system karny i przestępczość w drugiej połowie XIV w. wykazał spadek jej poziomu niemal we wszystkich kategoriach przestępstw, z wyjątkiem, znaczącym, przestępstw przeciw państwu.<sup>16</sup> M. Becker analizując te dane statystyczne znajdował wytłumaczenie spadku przestępczości w ewolucji wymiaru sprawiedliwości, systemu prawa karnego, w zmianie polityki represji.<sup>17</sup> Karalność w drugiej połowie XIV w. miała – jego zdaniem – zmierzać w kierunku wyraźnego wzmocnienia odpowiedzialności jednostki za swój czyn, a jednocześnie osłabienia odpowiedzialności zbiorowej rodziny i sąsiedztwa. Ogromna rozbudowa aparatu represji polepszyła stan bezpieczeństwa. Liczba przestępstw malała też dlatego, że przewagę zdobył proces wszczynany „ex officio”, malała zaś liczba spraw wniesionych z oskarżenia prywatnego. Państwo wreszcie rugowało prywatny wymiar sprawiedliwości, przejmując całą kontrolę nad przestępczością i jej represjonowaniem.

Potraktowana w ten sposób statystyka Doriniego rzeczywiście musi prowadzić do takich wniosków. W świetle naszych badań tylko część z nich da się utrzymać,

<sup>16</sup> U. Dorini, *Diritto penale*, passim.

<sup>17</sup> M.B. Becker, *Changing Patterns*, ss. 281-296.

pozostałe trzeba zakwestionować lub osłabić. Przewaga procesu inkwizycyjnego i zdecydowany spadek liczby spraw z oskarżenia prywatnego (z 545 w latach 1352-1355 do 223 w latach 1380-1383) nie ulegają wątpliwości. Poprawił się wskutek tego wskaźnik skazań obliczony w stosunku do wszystkich sądzonych za dane przestępstwo. Za kradzieże np. w pierwszym badanym przez Doriniego okresie skazano 54% oskarżonych i 77,4% w drugim. Wzrosła prawie dwukrotnie liczba skazanych złodziei zawodowych (w tym wypadku nie było uniewinnień). Spośród oskarżonych za zabójstwo skazano w latach 1352-1355 72%, w trzydzieści lat później już 87%.

Niewielki natomiast był wyrażony w liczbach bezwzględnych spadek ilości osądzonych sprawców przestępstw przeciw osobie (napaści, krwawe zranienia, bójk), i nie jest on zaskakujący. Porównania bowiem dotyczą w obu badanych okresach lat, kiedy nie działał już między sądem a przestępcą publiczny delator, informujący w latach czterdziestych o ok. 50% sprawców tych czynów. Obaj badacze nie uwzględniali tego faktu i jego znaczenia dla rozmiarów przestępczości. Co więcej, wniosek o silnym spadku przestępczości w końcowych dekadach XIV w. został wysnuty na podstawie odniesienia liczby wydanych wyroków każdej kategorii przestępstw do 100 tys. mieszkańców. Wyliczenia te zostały jednak oparte na szacunkowej liczbie mieszkańców samej Florencji, bez uwzględnienia mieszkańców *contada* także objętych jurysdykcją trybunałów florenckich. W pierwszym okresie Dorini szacował liczbę mieszkańców na 50 tys., w drugim na 70 tys. Według nowszych badań różnice te były mniejsze: 40-45 tys. mieszkańców Florencji w latach 1352-1355 oraz ok. 55 tys. w latach 1380-1383. Jeszcze mniejsze są one, jeżeli uwzględnimy mieszkańców *contada* – 140 tys. w pierwszym okresie i 147 tys. w drugim. Obaj badacze nie uwzględnili też postępującego kryzysu systemu wymiaru sprawiedliwości, objawiającego się w spadku liczby osądzonych spraw. W semestrze przypadającym na przełom 1400 i 1401 r. szczupły personel prawniczy trybunału podesty osądził ledwie 121 spraw, a kapitan ludu 95.<sup>18</sup> Przyjęcie tych liczb za wskaźnik rozmiarów przestępczości jest poważnym błędem. Jak bowiem wytłumaczyć wówczas nawał spraw rozszadzanych przez florenckie trybunały w latach czterdziestych? Tylko w drugim półroczu 1343 r. w trybunale podesty wydano wyroki na 138 osób oskarżonych (w 80 sprawach) o zabójstwo,<sup>19</sup> niemal tyle samo co w ciągu trzech lat 1380-1383 (144) i 60% tego co w latach 1352-1355. Nie jest wytłumaczeniem spadek liczby mieszkańców, znacznie mniejszy niż spadek liczby oskarżonych o zabójstwo, nie przekonuje także argument o sile aparatu represji i jego skuteczności.

Porównania te wydobywają natomiast słabości analizy statystycznej. Na jej to głównie podstawie wyciągano wnioski o tendencjach polityki karnej późnośredniowiecznego miasta-państwa. Wpływało zaś na nią bardzo wiele czynników, które niekiedy przesadzają o takich a nie innych rezultatach badania ksiąg

<sup>18</sup> A. Zorzi, *Amministrazione*, s. 41.

<sup>19</sup> AP 23 i 39.

sądowych. Ani Dorini, ani Becker nie zwrócili uwagi na konkretne sytuacje występujące w analizowanych przez nich okresach. W styczniu 1382 r. doszło do zamachu stanu we Florencji, któremu towarzyszyły rozruchy w mieście, grabieże, napaści, mordy. Sprawy te nie zostały przez florenckie trybunały osądzone, gdyż wydana wówczas amnestia zwalniała ich sprawców od odpowiedzialności! Na wysoką zaś liczbę przestępstw represjonowanych na jesieni 1343 r. miała wpływ polityka władz miasta zmierzająca do uspokojenia nastrojów i bezwzględnego ścigania sprawców czynów godzących w bezpieczeństwo państwa i mieszkańców. W lipcu, w związku z wypędzeniem księcia ateńskiego, a w pierwszych dniach września w związku z walką o władzę doszło do katastrofalnego zaburzenia porządku publicznego. Płonęły siedziby władz i domy feudalów, wyważono bramy i kraty więzienia publicznego, a następnie je podpalono.

Polityka represyjna władz miasta nie podlegała więc jedynie generalnym tendencjom odkrywanej przez historyków ewolucji systemu karnego. Była również dyktowana potrzebą chwili, koniecznością poradzenia sobie ze stanem napięć politycznych i społecznych i z ich konsekwencjami. Nie ulega żadnej wątpliwości kryzys sprawowanego przez cudzoziemców wymiaru sprawiedliwości, ale nie da się już wykreślić na prostej wznoszącej się rozmiarów rozbudowy aparatu policyjnego. Jego liczebność zmianała się niekiedy z semestru na semestr.

Ukazane przez kryminologów znaczenie ciemnej liczby w odtwarzanym na podstawie ksiąg sądowych obrazie przestępczości rodzi sceptycyzm wobec możliwości zastosowania analizy statystycznej. Pogłębia go świadomość, że statystyka niewiele potrafi wyjaśnić, jeśli nie wprowadzi się do niej analizy kontekstu społecznego, cywilizacyjnego w ogólności, jaki towarzyszył przestępstwu i jego represjonowaniu. Ważniejsze są odpowiedzi na pytania, dlaczego kontumacja nie przynosiła zbiegowi przed odpowiedzialnością karą hańby, dlaczego na szczytach społecznej i politycznej elity mógł się plasować człowiek wielokrotnie wyjmowany spod prawa nie tylko za swoją działalność polityczną, ale także za gwałt popełniony na synowej, bezwzględnie aż do tragicznego finału ścigający swojego wroga, oszukujący fiskus wreszcie? Różnice między obrazem przestępczości współczesnej a tej późnośredniowiecznej są niezwykle istotne i wynikają z głębokich odrębności w pojmowaniu roli państwa w ściganiu czynów łamiących prawo, odrębnej koncepcji prawa karnego i samego przestępstwa.

W okresie, który był przedmiotem naszego zainteresowania, niezwykle nawet jak na stosunki europejskie rozbudowany aparat nadzoru, wymierzania sprawiedliwości i represji nie wkraczał wcale lub w bardzo ograniczonej mierze tam, gdzie dzisiaj ingeruje bez zahamowań. Bójka między bliskimi krewnymi była niekiedy rozpatrywana, ale nie osądzana. Pojednanie z ofiarą lub jej krewnymi prawie zawsze zatrzymywało procedurę sądową przed wydaniem wyroku. Prawo zemsty prywatnej było stopniowo ograniczane i coraz mniej tolerowane, ale ciągle była sankcjonowana legalna wendeta. Państwo zwalczając od XIII w. prawo do dochodzenia spra-



wiedliwości na drodze prywatnej zemsty nie przestawało być mediatorem między zwaśnionymi stronami. Wycofywało się z represji tam, gdzie działalność arbitrów (*paciali*), pojednanie, ułaskawienie przynosiły lepsze rezultaty. Istotną zmianą w okresie późnego średniowiecza w stosunku do epoki wcześniejszej było to, że wszystkie te czynności mediacyjne odbywały się pod kontrolą państwa, które w dodatku domagało się opłat za ich wykonanie.

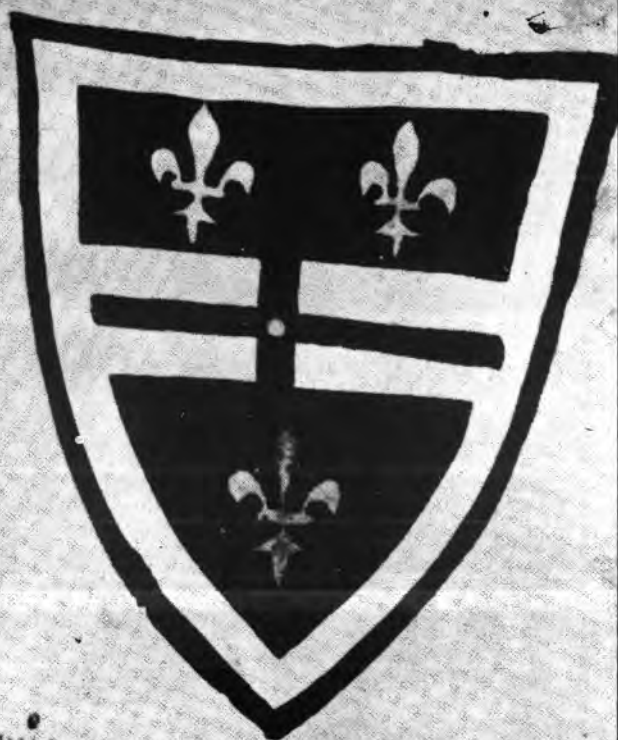
Problemem istotnym, przed jakim stanęły władze, było przywrócenie społeczeństwu ludzi z niego wykluczonych bądź od niego odizolowanych. Kara więzienia wkraczała do praktyki represjonowania przestępców stopniowo i wcześniej niż do kodyfikacji prawa. Stanowiła przede wszystkim karę zastępczą, wymierzaną tym, którzy nie byli w stanie zapłacić grzywny. W tym sensie stosowano ją przede wszystkim wobec ubogich i warstw gorzej sytuowanych. Dla wielu popełnianych przez ludzi tej kondycji wykroczeń – jak hazard czy noszenie broni – a także coraz częściej od końca XIV w. za przestępstwa przeciw moralności, stała się w istocie karą główną. Jako środek prewencyjny wprowadzony do procedury sądowej w szerokim zakresie dotykało więzienie jednak nie tylko tych, którzy z racji ubóstwa czy wykorzenienia nie byli w stanie dać sądowi wymaganego poręczenia. Dotykało również tych, których pozycja społeczna rodziła obawy o realne możliwości ucieczki przed karą – florenckich „magnatów”.

Powrót zamkniętych w Stinkach przestępców, a także, choć w mniejszej mierze, uwięzionych tan dłużników odbywał się na drodze uroczystego, trzy-czterokrotnie w roku w największe święta przeprowadzanego rytuału „ofiarowania” więźniów. Opuszczający mury więzienia komunalnego poprzez publiczne pohańbienie, a następnie oczyszczenie uzyskiwali darowanie im win i przywrócenie do praw, jakie obowiązywały wspólnotę i przysługiwały jej członkom.

Wyjęcie spod prawa dotyczące przede wszystkim dwie grupy – wrogów politycznych i zbiegłych przed prawem przestępców – było w późnośredniowiecznych Włoszech zjawiskiem o ogromnych rozmiarach. Władze komunalne prowadziły wobec niego zarówno politykę surowej represji, jak i koncyliacji. Ta pierwsza polegała na mianowaniu specjalnych urzędników – cudzoziemców, którzy wraz ze swoimi oddziałami zbrojnych pachołków i kuszników mieli za zadanie ściągać banitów oraz karać ukrywających ich ludzi. Ta druga przynosiła częste amnestie, z reguły związane z obowiązkiem uiszczenia niewysokiego wykupu ciężących na wyjętych spod prawa wyroków i pojednania się z ofiarą. Największe znaczenie miały amnestie ogłaszane z przyczyn politycznych dla wygnanych, zesłanych bądź zbiegłych przed odpowiedzialnością wrogów komuny. Wyjątkową była amnestia zdecydowana pod presją zrewoltowanego w dniach powstania ciompich „popolo minuto”. Objęła ona setki osób winnych popełnienia przestępstw pospolicznych, w tym zabójstw. Droga powrotna do społeczeństwa wielokrotnie też wiodła przez służbę ojczyźnie w wojskach sformowanych dla jej obrony.

Condemnationes et absolutiones facte tpe  
de Vannis & Johis de ciuitate castelli officialis  
sup indecentibz ornamentis hominum et  
mulierum ciuitatis florentie

Q. A.



Condemnationes et absolutiones facte tpe  
de Vannis & Johis de ciuitate castelli officialis  
sup indecentibz ornamentis hominum et  
mulierum ciuitatis florentie

37. Karta tytułowa księgi wyroków notariusza Giovanniego z Città di Castello, urzędnika odpowiedzialnego za przestrzeganie ustawodawstwa antyzbytkowego, XIV w.

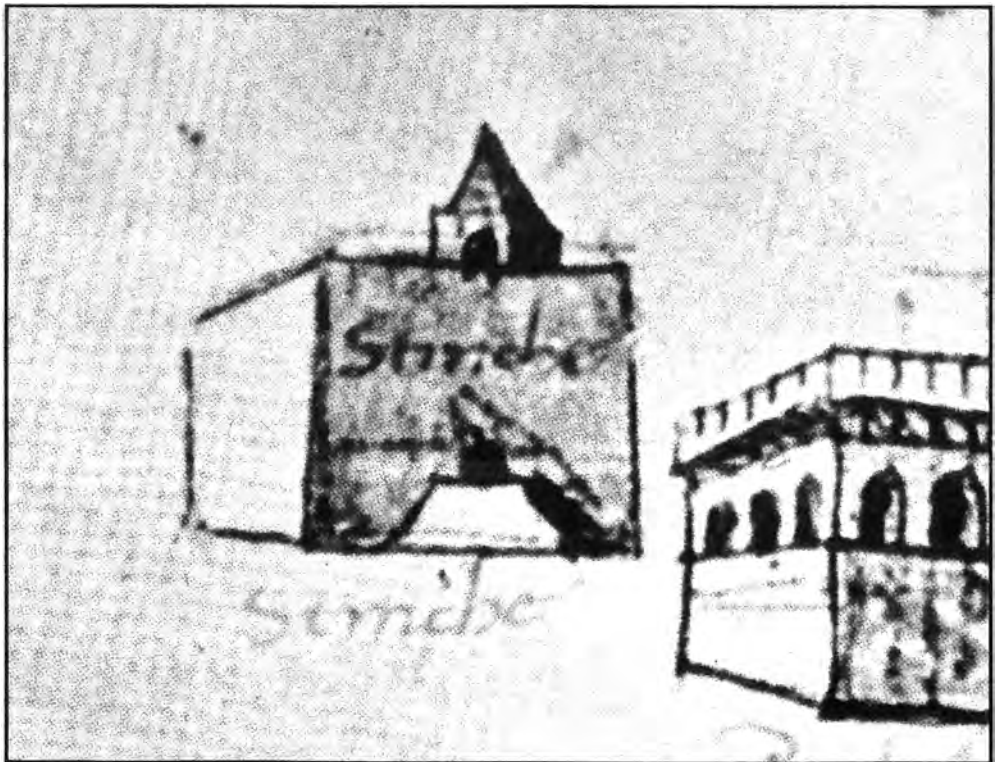


38. Corso Donati zdobywa więzienie (1301 r.), miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego, XIV w.

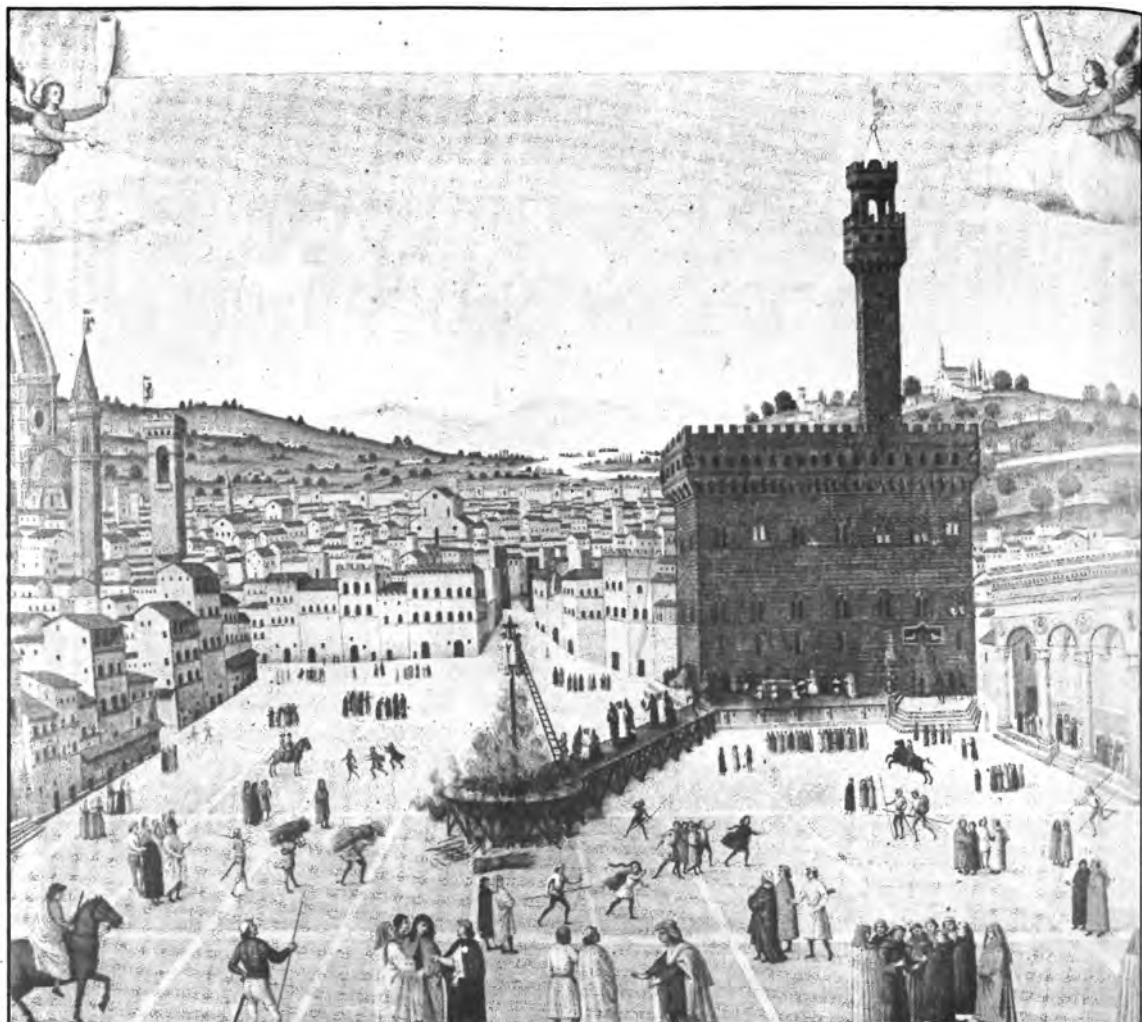




39. Egzekucja kary śmierci: powieszenie i rozrywanie ciała rozżarzonymi obcęgami, miniatura z *Kronik Giovanniego Sercambiego*, początek XV w.



40. Widok florenckiego więzienia komunalnego *Le Stinche*, fragment mapy Pietra del Massaio, koniec XV w.



41. Spalenie na stosie Girolama Savonaroli na placu przed Palazzo Vecchio we Florencji, obraz Anonima, ok. 1498 r.







42. Dziedziniec pałacu podesty, XIII-XIV w., dziś Museo Nazionale del Bargello

<http://rcin.org.pl>



43. Aresztowanie Jezusa, fragment fresku malarza zwanego Maestro della Cattura, koniec XIII w.



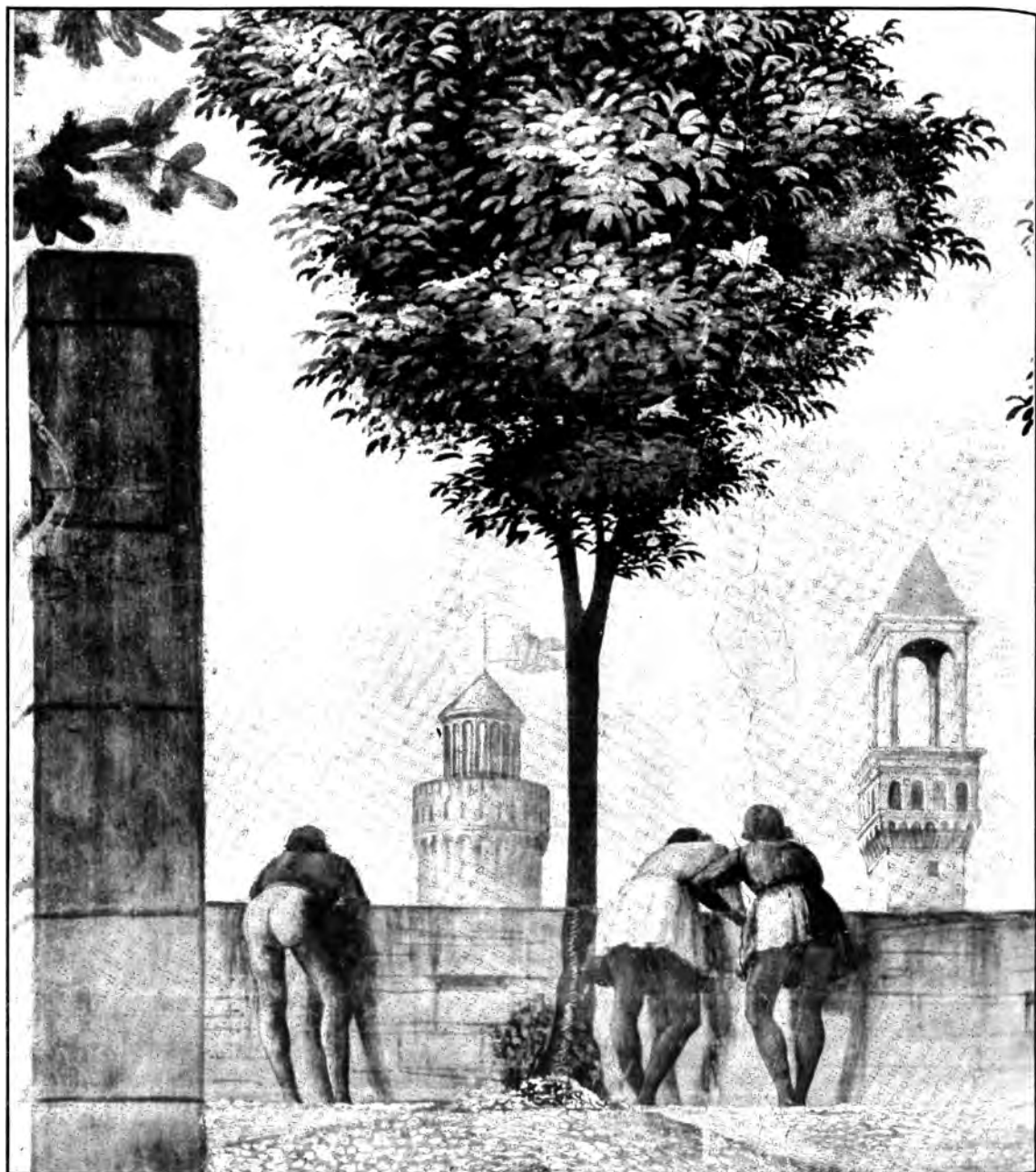


44. Okrucieństwo kary śmierci - egzekucja kapitana Brescii, Teobalda Brusati (20 czerwca 1311),  
miniatura z XIV w.



45. Uczynki miłosierdzia: odwiedziny w więzieniu, fragment fresku z warsztatu Domenico Ghirlandaia,  
koniec XV w.





46. Fragment fresku Domenico Ghirlandaia *Visitazione*.

Poszerzenie katalogu spraw ściganych „ex officio”, uznanie za przestępstwo na szkodę całej *communitatis* czynów godzących w zdrowie, życie i mienie jednostki, zastąpienie kompozycji grzywną, wprowadzenie procesu inkwizycyjnego – to najważniejsze przyczyny rozbudowy aparatu policyjnego średniowiecznego miasta. Powodował ją także zanik tradycyjnych struktur nadzoru i bezpieczeństwa. Inną przyczyną, związaną z poprzednią, była wielkość miasta, skala zagrożeń i przestępczości, z jaką borykać się musiały władze odpowiedzialne za jego „*bono et pacifico stato*”. Wszystkie te czynniki działały także w innych skupiskach miejskich późnośredniowiecznej Europy. Specyficzna organizacja, tryb powoływania, a także niespotykana poza wielkimi miastami włoskimi liczebność aparatu policyjnego były natomiast wynikiem oryginalności ustrojowej komuny włoskiej i odrębnej, własnej drogi budowy biurokracji miasta-państwa

Idea bezstronnego sądu nad obywatelami, wprowadzenia do niewielkiej początkowo komuny ładu, porządku i bezpieczeństwa w okresie permanentnych walk o władzę zaowocowała urzędem cudzoziemskiego podesty. Stał się on wzorcem dla innych magistratur, które powstały pod wpływem ewolucji ustrojowej i rozwoju miasta-państwa.

Skutkiem tego rozwiązania ustrojowego stał się specyficzny rynek pracy. Setka komun wymieniała co rok, a potem co 6 miesięcy swoich rektorów, sędziów, notariuszy, pachołków, którzy w największych ośrodkach Półwyspu Apenińskiego tworzyli kilkusetosobowy, odizolowany od społeczeństwa miejskiego, skoszarowany garnizon stróżów porządku i wymiaru sprawiedliwości.

Pachołkowie przybywali na tę służbę nieraz z tak odległych miejsc jak Prusy czy Konstantynopol, być może po drodze walcząc w wojskach najemnych, zatrudniając się przy różnych pracach, parając się rzemiosłem bandyckim. Dla rektorów, spośród których najwyższą rangą rekrutowali się ze stanu feudalno-rycerskiego, piastowane w różnych częściach półwyspu urzędy były sposobem zdobywania gotówki, podtrzymywania swojej pozycji społecznej, zawierania sojuszy politycznych, niekiedy drogą do zdobycia władzy nad komuną, przed czym Florencja broniła się skuteczniej niż inne republiki miejskie. Było wreszcie rodzajem wędrowności rycerskiej. Dla sędziów i notariuszy, którzy jeszcze w późnym średniowieczu uprawiali swój zawód w sposób wędrowny, przenosząc się z ośrodka do ośrodka, pełnione w trybunałach sądowych funkcje były niezbędnym etapem pięcia się po szczeblach zawodowej kariery.

Rynek pracy dla pachołków stanowił ważne dopełnienie ogromnego w późnym średniowieczu rynku najemnego żołdactwa. Oba wiązało pochodzenie terytorialne uzbrojonych pieszych – przeważający w nim udział górzystych regionów Umbrii, Marche i południowo-wschodniej Toskanii oraz miejscowości rozrzuconych wzdłuż szlaków komunikacyjnych północnych Włoch, południowo-zachodniej Toskanii czy Lacjum. Przypuszczamy, że była to w dużym stopniu rekrutacja miejska lub z miejscowości leżących w *contadach* głównych miast regionów dostarczają-

cych najwięcej pacholków. Wpisywała się ona w znacznie szersze zjawisko późnośredniowiecznych migracji, stanowiąc ich istotny – ze względu na rozmiary tego rynku pracy – fragment.

Idea bezstronności i ponadfakcyjności cudzoziemskiego podesty – władcy, a potem już tylko sędziego, szybko zużywająca się w drugiej połowie XIV w. pod naporem zmian, które niosły ze sobą przekształcenia ustrojowe prowadzące do powstania w miejsce komuny miejskiej państwa terytorialnego, była ważnym elementem ideologii komunalnej, ale nigdy nie została w pełni zrealizowana. Wybór rektora zawsze podporządkowany był interesom rządzącego w danym momencie stronnictwa. Kandydatów na urzędy podesty czy kapitana ludu znajdowano w miastach związanych sojuszem politycznym i w rodzinach związanych z Florencją zależnościami klientarnymi. W tym co dotyczyło przestępczości „politycznej”, decydujący głos należał do Signorii. Ideał bezstronnego wymiaru sprawiedliwości w społeczeństwie niemal równych dla wszystkich praw pozostawał wszakże żywy, a sprzeczna z nim praktyka wywoływała gorzką, szyderczą niekiedy refleksję. Gdy w początkach XV stulecia dominikanin florencki i późniejszy kardynał Giovanni Dominici bolał nad biegiem spraw: „dzisiaj sprawiedliwość została przegnana precz z tego świata; niczym innym bowiem nie jest sprawiedliwość niż oszustwem, przemocą, pieniędzem, nepotyzmem i układami, a wszystkie księgi prawa można spalić”,<sup>20</sup> było to nie tylko rozlegające się zawsze wołanie „o tempora o mores!”, lecz gorzka konstatacja stanu wymiaru sprawiedliwości. Na szyderstwo pod tym samym adresem pozwolił sobie kilkadziesiąt lat wcześniej Boccaccio w noweli o „sędzim bez spodni”, wykpionym okrutnie przez florenckich żartownisiów.<sup>21</sup> Ale zarówno młodszego talentu kronikarz i nowelista, Giovanni Sercambi, jak i polityk i pisarz Giovanni Cavalcanti<sup>22</sup> nie zawahali się przypisać cudzoziemskim dzierzcom komunalnego wymiaru sprawiedliwości zdolności do sprawiedliwego, niemal na salomonową miarę, osądu ludzi i ich czynów. Czternastowieczna praktyka sprawowania we Florencji wymiaru sprawiedliwości sytuowała się gdzieś po środku, ocierając się niekiedy o wyznaczone przez prawodawców i władze granice korupcji i stronnictwość, rzadziej je przekraczając i równie rzadko zapewne osiągając poziom, o jakim pisali Sercambi czy Cavalcanti.

Przedstawiony typ aparatu sądowo-policyjnego był charakterystycznym elementem ustroju późnośredniowiecznego miasta-państwa i to nawet tam, gdzie władzę zdobył tyran. Ale nie wszędzie. „Stworzył” go urząd podesty cudzoziemskiego. Tam, gdzie faksjonizm polityczny przewyciężono wprowadzając rządy oligarchi-

<sup>20</sup> „... la quale [iustizia] oggi è sbandita per simili difetti dell’universo mondo; e non è altro iustizia che inganni, forza, danari e amicizia, e parentado; tutti gli altri libri di ciascuna legge si possono abbruciare,” *Regola del governo di cura familiare*, cyt. za: D. Herlihy, *Some Psychological and Social Roots of Violence*, s. 129, przyp. 1.

<sup>21</sup> Giovanni Boccaccio, *Dekameron*, Dzień ósmy, now. 5.

<sup>22</sup> Giovanni Sercambi, *Nov.* 111. Giovanni Cavalcanti, *Trattato Politico-Morale*, s. 143 n.

czne – jak w Wenecji – sądy i represję karną powierzano własnym obywatelom. Model władzy podesty najbardziej rozbudowane formy zyskał w największych miastach-państwach, które trwały przy ustroju republikańskim i w których utrzymywała się przez dłuższe okresy równowaga między komuną - popolo - cechami - partią polityczną.

Każdy z tych elementów komunalnej mozaiki rozwijał nie w pełni autonomicznie, a we wzajemnej zależności, własną biurokrację i aparat kontrolny. Tworzyli go wzywani spoza granic republik profesjonalisci, rotowani na urzędach po półrocznej kadencji, która podlegała osądowi trybunału złożonego z obywateli miasta, ale pod przewodnictwem cudzoziemskiego sędziego.

Model ustrojowy zakładał równowagę między sprawowanymi przez ten aparat funkcjami sądowymi i represyjnymi. Jego rozmiary odpowiadały wielkości komuny, wewnętrzna organizacja – zakresowi kompetencji. Zdobycze wojenne, szybkie powiększanie się terytorium państwa nie miały tu wielkiego wpływu – zarząd terytorialny rozbudowywany był niezależnie, ale na podobnych bądź identycznych zasadach. Zdecydowanie większą rolę odgrywała wewnętrzna sytuacja polityczna. Gdy klasa rządząca zmierzała do „serraty” – a tak działo się we Florencji w latach trzydziestych i czterdziestych XIV w. i w końcowych dekadach tego stulecia – wówczas zmieniało się usytuowanie aparatu sądowo-policyjnego. Wzrastała jego rola represyjna, pojawił się „komendant policji” – pozbawiony władzy sądowej *bar-gello*. To on zajmie miejsce podesty i jego siedzibę. Upadek porządku komunalnego przyniósł też kres systemu, który analizowaliśmy w tej pracy. Zwycięska w końcu XIV w. oligarchia sięgnęła po wojsko, by zapewnić sobie bezpieczeństwo – tak jak to czynili w innych państwach *Signori*. Cudzoziemski aparat sądowo-policyjny zszedł ze sceny wraz z urzędnikiem, który go stworzył, podestą. Jego schyłek trwał równie długo jak jego rozwój.

# BIBLIOGRAFIA

## I. ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE (w nawiasach skróty stosowane w przypisach)

### Archivio di Stato di Firenze:

Abbondanza

Arte della Lana

(AC) Atti del Capitano del popolo

(AE) Atti dell'Esecutore degli Ordinamenti di giustizia

(AGA) Atti del Giudice degli appelli e nullità

(AP) Atti del Podestà

Balie

Camera dell' Arme

(CC) Camera del Comune:

(CCCU) Camarlinghi della camera, uscita

(CCC entrata) Camarlinghi della camera, entrata

– Libri del Giglio

(CC Provveditori, Entrata e Uscita) Provveditori e massai di camera. Campioni di entrata e uscita

– Provveditori Specchio di entrata e uscita

(CC Scrivano) Scrivano di Camera, uscita

– Scritture Diverse

Capitani di Parte. Numeri Rossi

Carte di corredo

Carte Strozziane

Catasto

(CP) Consulte e Pratiche

Dieci di Balia

Diplomatico

(LF) Libri Fabarum

Mercanzia

(Misc. Rep.) Miscellanea Repubblicana

Notarile Antecosimiano

(OSM) Capitani di Or San Michele

Otto di Guardia e balia

Pareri dei Savi

(P Dup.) Provvisioni Duplicata

(P Prot.) Provvisioni Protocolli

(PR) Provvisioni Registri

Signori e Collegi. Deliberazioni ordinarie

Signori. Responsive originali

(Sind.) Sindacati:

(-Barg.) – Bargello

(-Cap.) – Capitano del popolo

(-Esec.) – Esecutore degli Ordinamenti di giustizia

(-Gab.) – Gabelle

(-Giud.) – Giudice degli appelli

(-Merc.) – Mercanzia

(-Pod.) – Podestà

Soprastanti alle Stinche

(Statuti) Statuti del comune di Firenze

Tratte

Ufficiali della condotta

Ufficiali della grascia

Ufficiali sopra la correzione dei nunzi e picconieri

(BNF) Biblioteca Nazionale di Firenze:

Magliabechiana 1896 II.I.343

Panciatichi 158

(Bib. Laur.) Biblioteca Laurenziana – Codice Tempi 3 (Libro del Bladatuolo)

## II. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Albericus de Rosate, *Dictionarium Iuris tam civilis quam canonici*, Venetiis MDLXXIII

Albertus Gandinus, zob. H. Kantorowicz

Anonimo Fiorentino, *Storia di fra' Michele Minorita*, a cura di E. Trevisani, Padova 1991.

Baldo (Baldus) degli Ubaldi, *Consilia sive responsa*, vol. III, Venetiis 1575

– *In primum, secundum et tertium Cod. Lib.*, Venetiis 1599

– *In primam Digesti veteris partem*, Venetiis 1599

– *In secundam Digesti veteris partem*, Venetiis 1599

Bandello Matteo, *Le novelle*, vol. 4, Bologna 1964 (1<sup>a</sup> ed. 1813-1814; 2<sup>a</sup> ed. 1910-1912)

*Bandi Lucchesi del secolo decimoquarto, tratti dai registri del R. Archivio di Stato di Lucca*, per cura di S. Bongi, Bologna 1863.

Bartolo da Sassoferrato, *Consilia, questiones et tractatus*, Venetiis 1567

– *In tres Codicis libros*, Venetiis 1567

– *In primam Digesti veteris partem*, Venetiis 1567.

Beccadelli Antonio (detto il Panormita), *Hermaphroditus*, traduzione dal latino a cura di G. Lenti, Lanciano 1928 (ed. fac. F.C. Forberg, Cobourg 1824).

Bernardino da Siena, *Prediche volgari*, ed. L. Banchi, Siena 1880-1888 (i późniejsze edycje).

*Biccherna = Libri dell'Entrata e dell'uscita del comune di Siena detti della Biccherna, Reg. 30° (1259, secondo semestre)*, a cura di G. Catoni, Roma 1970.

- Boccaccio Giovanni, *Il Decameron*, a cura di E. Bianchi, La Letteratura italiana. Storia e testi, vol. 8, Milano-Napoli 1952; tłumaczenie polskie E. Boyé, ed. M. Brahmer, vol. 2, Warszawa 1972
- Boncompagno da Signa, *Rhetorica novissima*, a cura di A. Gaudenzi, Bibliotheca Iuridica Medii Aevi, vol. II, Bologna 1892
- Brucker G., *Firenze nel Rinascimento (The Society of Renaissance Florence. A Documentary Study*, N. York 1971), Firenze 1980
- Bruni Leonardo, *Historiarum Florentini populi libri XII*, a cura di E. Santini, Rerum Italicorum Scriptores XIX, p. 3, Città di Castello, 1914-1926
- Caggese R. (ed.) *Statuti della Repubblica fiorentina*, vol. I: *Statuto del Capitano del Popolo degli anni 1322-1325*; vol. II: *Statuto del Podestà dell'anno 1325*, Firenze 1910-1921
- Canestrini G. (ed.), *Documenti per servire alla storia della Milizia italiana dal XIII secolo al XVI*, "Archivio Storico Italiano" XV (1851)
- I Capitoli delle Arti Veneziane sottoposte alla Giustizia e poi alle Giustizie Vecchie*, ed G. Manticolo, Roma 1905.
- I Capitoli del comune di Firenze. Inventario e regesto*, ed. Guasti C., Gherardi A., vol. 2, Firenze 1866-1893.
- Capponi Gino di Neri, *Ricordi*, ed. L. Muratori, Rerum Italicorum Scriptores XIX, Milano 1723-1751
- Cavalcanti Giovanni, *The "Trattato Politico-Morale" of G.C. (1381- c. 1451)*, ed M. Grendler, Genève 1973
- Cino da Pistoia, *Super Codice et Digesto veteri lectura*, Lugduni 1547
- Compagni Dino, *La cronica di D.C. delle cose occorrenti ne' tempi suoi ...*, per cura di I. del Lungo, Rerum Italicorum Scriptores, n.s. IX, p. 2, Città di Castello 1913 (nowa ed. Firenze 1968)
- Consigli della Repubblica fiorentina*, per cura di R. Barbadoro, vol. 2, Firenze 1921
- Il Constituto del comune di Siena dell'anno 1262*, ed. L. Zdekauer, Milano 1897
- Le Consulte della Repubblica fiorentina dal 1270 al 1298*, a cura di A. Gherardi, vol. 2, Firenze 1896-1898
- Corazza Bartolomeo di Michele del, *Diario fiorentino. Anni 1405-1438*, ed. G.O. Corazzini, "Archivio Storico Italiano" ser. V, t. XIV (1894)
- Carazzini B., (ed.), *I Ciompi. Cronache e documenti con notizie intorno alla vita di Michele di Lando*, Firenze 1887
- Costituto dei monetieri di Firenze (sec. XIV)*, a cura di G. Conti, Firenze 1939
- Costituto del comune di Siena volgarizzato nel MCCCIX-MCCCX*, a cura di A. Lisini, Siena 1903
- Cronaca di Alamanno Acciaiuoli*, zob. *Cronache e memorie*
- Cronache dei secoli XIII e XIV*, Documenti di storia italiana VI, Firenze 1876
- Le Cronache di Todi (sec. XIII-XVI)*, La Nuova Italia, Firenze 1976
- Cronache e memorie sul tumulto dei Ciompi*, ed. G. Scaramella, Rerum Italicorum Scriptores XVIII, p. 3, Città di Castello 1917-1934:
- Cronaca di Alamanno Acciaiuoli*;
  - Cronaca Prima d'Anonimo*;
  - Cronaca Seconda d'Anonimo*;
  - Aggiunte Anonime alla Cronaca di Alamanno Acciaiuoli*;
  - Lettera d'Anonimo sul tumulto dei Ciompi*

- Cronica volgare di Anonimo Fiorentino già attribuita a Piero di Giovanni Minerbetti*, ed. E. Bellondi, *Rerum Italicorum Scriptores XXVII*, p. 2, Città di Castello 1915
- Cronichette antiche di varii scrittori del buon secolo della lingua*, ed. D. Manni, Firenze 1733
- Dal Bruno Francesco, *De indicis et toritura*, Siena 1495
- Dante Alighieri, *La Divina Commedia*, ed. G. Petrocchi lub N. Sapegno; tłumaczenie polskie E. Porębowicz, Warszawa 1959
- Da Panzano Luca di Matteo, *Ricordanze*, ed. C. Carnesecchi, *Un fiorentino del secolo XV e le sue ricordanze domestiche*, "Archivio Storico Italiano", ser. V, IV (1880)
- Da Panzano Luca di Totto, *Frammenti della Cronaca di Messer ...*, "Giornale Storico degli Archivi Toscani", V (1861)
- Dati Gregorio, *Istoria di Firenze di G.D. dall'anno MCCCLXXX all' anno MCCCCV*, Firenze 1735 (n. ed. L. Pratesi, Norcia 1902)
- *Il libro segreto (1384-1434)*, ed. G. Gargioli, Bologna 1869
- Deliberazione suntuaria del Comune di Firenze del XIII aprile MCCCXXXIX*, ed. G. Morelli, Firenze 1881
- Descrizione dei delinquenti stati condannati a morte in Firenze, cominciando dal 1328 fino al presente anno*, Firenze 1801
- Diario d'Anonimo Fiorentino dall'anno 1358 al 1389*, ed. A. Gherardi, *Cronache dei secoli XIII e XIV*, Documenti di Storia Italiana 6, Firenze 1876
- Filarete Francesco, *Libro Cerimoniale della Repubblica Fiorentina nel fa-cavalieri e ricevere oratori*, compilato da F.F. Araldo, ed. Igino Supino, Pisa 1884 (n. ed. R. Trexler, Geneva 1978)
- Fulgosius Raphael, *In D. Justiniani Codicem commentaria*, Lugduni 1547
- Giovanni Fiorentino, ser. zob. *Il Pecorone*
- Giovanni da Viterbo, *Liber de Regimine civitatum*, ed. G. Salvemini, "Bibliotheca Juridica Medii Aevi" III, ed. A. Gaudenzi, Bologna 1901
- Grillandus Paulus, *De relaxatione carceratorum*, w: *Tractatus illustrium iurisconsultorum XI*, 1 Venetiis 1584
- Guido di Filippo dell'Antella, *Ricordanze*, ed. F.L. Polidori, "Archivio Storico Italiano" ser.I, IV (1843)
- Isidorus Hispanensis Episcopus, *Etymologiarum sive originum libri XX*, recognovit W.M. Lindsay, vol.2, Oxford 1911
- Kantorowicz H., *Albertus Gandinus und das Strafrecht der Scholastik*, vol. 2, Berlin-Leipzig 1907-1926
- Kodeks dyplomatyczny Miasta Krakowa 1257-1526*, ed. F. Piekosiński, cz. I, Krakow 1879
- Landucci Luca, *Diario fiorentino dal 1450 al 1513, continuato da un Anonimo fino al 1542*, ed. I. Del Badia, Firenze 1969
- Latini Brunetto, *Li livres dou Trésor*, ed. Chabaille, Paris 1863 (ed. włoska, *Il Tesoro*, Bologna 1878-1883; ed. polska, *Skarbiec wiedzy*, tłum. M. Frankowska-Terlecka, T. Giermak-Zielińska, Warszawa 1992)
- Lettera d'Anonimo*, zob. *Cronache e memorie*
- Lettera di Donato Acciajuoli alla Signoria di Firenze*, ed. I. Carini, w: *Il Muratori, Raccolta di documenti storici inediti o rari tratti dagli archivi italiani pubblici e privati*, vol. II, Roma 1892
- Il Libro di ricordanze dei Corsini (1362-1457)*, ed. A. Petrucci, Fonti per la storia d'Italia 100, Roma 1965



- Machiavelli Niccolò, *Istorie fiorentine*, a cura di F. Gaetà, Milano 1962, (tłumaczenie polskie K. Estreicher, *Historie Florenckie*, Warszawa-Kraków 1990)
- Memorie Storiche di ser Naddo da Montecatini*, ed. I. di San Luigi, Delizie degli Eruditi Toscani, XVIII, Firenze 1784
- Miscellanea Fiorentina di erudizione e storia*, ed. I. Del Badia, Firenze 1907
- Morelli Giovanni di Pagolo, *Ricordi*, a cura di V. Branca, Firenze 1956
- Muratori L., *Antiquitates Italicae Medii Aevi*, vol. I-II, Mediolani 1738-1739
- Novella del Grasso Legnaiuolo (nella redazione del codice Palatino 200)*, Firenze 1968
- Oculus Pastoralis*, w: L. Muratori, *Antiquitates Italicae Medii Aevi*, vol. IV, Mediolani 1741
- Odofredo Denari, *In postremum Pandectarum Iustiniani tomum, vulgo Digestum novum*, Lugduni 1552
- Ordinamenti della Giustizia* ed. F. Bonaini, "Archivio Storico Italiano", n. ser. I, XVI (1866)
- Orfino da Lodi, *De regimine et sapientia potestatis*, ed. A. Ceruti, "Miscellanea di storia italiana", VII, Torino 1879
- Orlandi S. OP, *S. Antonino Pierozzi arcivescovo di Firenze*, vol. II, Firenze 1959
- Palmieri Matteo. *Della vita civile di M.P. De Optimo Cive di Bartolomeo Sacchi detto il Platina*, ed. G. Belloni, Firenze 1982 (st. ed. Milano 1825, Bologna 1944)
- Paolino Minorita Fra', *Trattato de regimine rectoris*, ed. A. Massafia, Vienna 1868
- Paolo di messer Pace da Certaldo, *Libro di buoni costumi*, ed. A. Schiaffini, Firenze 1945 (st. ed. 1921)
- Il Pecorone di ser Giovanni Fiorentino*, a cura di E. Esposito, Ravenna 1974
- Pitti Buonaccorso, *Cronaca, con annotazioni*, ed. A. Bacchi della Lega, Bologna 1905
- Placentinus (Piacentino), *Summa Codicis*, Moguntiae 1536 (ed. anast. Torino 1962)
- Preussisches Urkundenbuch*, ed. R. Philippi, C.P. Wolky, vol. I, p. 1, Königsberg 1882
- Priorista Fiorentino Istorico*, ed M. Rastrelli, Firenze 1783
- Pucci Antonio, *Centiloquio*, ed. I. di San Luigi, Delizie degli Eruditi Toscani, III-VI, Firenze 1772-1775
- *Guerre tra' Fiorentini e' Pisani dal MCCCLXII al MCCCLXV*, ed. I. di San Luigi, Delizie degli Eruditi Toscani VI, Firenze 1775
- *Libro di varie storie*, a cura di A. Varvaro, Palermo 1957
- Rondoni G. (ed.), *I più antichi frammenti del costituito fiorentino*, Firenze 1882
- Sacchetti Franco, *Il Trecentonovelle*, a cura di V. Pernicone, Firenze 1946
- Salvemini G., *Magnati e popolani in Firenze dal 1280 al 1295*, Firenze 1895
- Salviati Jacopo d'Alamanno, *Cronica e Memorie di J.S. dall'anno 1398 al 1411*, ed. I. di San Luigi, Delizie degli Eruditi Toscani XVIII, Firenze 1784
- Santini P. (ed.), *Documenti dell'antica costituzione di Firenze*, Documenti di Storia Italiana 10, Firenze 1895; – *Appendice, ibidem* 15, Firenze 1952
- Select Pleas in Manorial and other Seignoral courts*, ed. F.W. Maitland, vol. I, London 1889
- Sercambi Giovanni, *Novelle*, ed. Sinicropi, Bari 1972
- Serie di Grandi fatti popolari. Dalle Riformagioni e da Camera fiscale, come segue*, ed. I. di San Luigi, Delizie degli Eruditi Toscani XIV, Firenze 1781
- Sermini Gentile, *Le novelle*, a cura di C. Vettori, vol. 2, Roma 1968
- Statuta civitatis Posnaniensis = Wilkierze poznańskie*, ed. W. Meisel, vol. I-III, Wrocław 1966-1969

- Statuta* (1415) = *Statuta Populi et Communis Florentiae collecta, castigata et praeposita a MCCCCXV*, vol. 3, Friburgi 1778-1783
- Statuti dell'Arte degli Albergatori della Città e del contado di Firenze (1324-1342)*, a cura di F. Sartini, Firenze 1953
- Statuti dell'Arte del Cambio di Firenze (1299-1316)*, a cura di G. Camerani Marri, Firenze 1955
- Statuti delle Arti dei carrazzai, dei chiavaioli, ferraioli e calderai e dei fabbri di Firenze (1321-1344)*, a cura di G. Camerani Marri, Firenze 1957
- Statuti delle Arti dei correggiai, tavolacciai ... di Firenze (1338-1386)*, a cura di G. Camerani Marri, Firenze 1959
- Statuti delle Arti dei fornai e dei vinattieri di Firenze (1337-1399)*, a cura di F. Morandini, Firenze 1956
- Statuti dell'Arte dei Legnaioli di Firenze (1301-1346)*, a cura di F. Morandini, Firenze 1958
- Statuti dell'Arte dei medici e speziali*, a cura di R. Ciasca, Firenze 1922
- Statuti delle Arti degli oliandoli e pizzicagnoli e dei beccai di Firenze*, a cura di F. Morandini, Firenze 1961
- Statuti dell'Arte di Por Santa Maria del tempo della Repubblica*, a cura di U. Dorini, Firenze 1934
- Statuti dell'Arte dei Rigattieri e linaioi di Firenze (1296-1340)*, a cura di F. Sartini, Firenze 1940
- Statuti di Ascoli Piceno*, ed. L. Zdekauer, P. Sella, Roma 1910
- Statuti di Bologna dall'anno 1245 all'anno 1297*, a cura di L. Frati, vol I, Bologna 1869;  
– *dell'anno 1288*, a cura di G. Fasoli, P. Sella, vol. I, Città del Vaticano 1937
- Gli Statuti di Castel San Giovanni*, ed E. Falconi, Parma 1963
- Statuti di Imola del secolo XIV*, a cura di S. Gaddoni OFM, Milano 1934
- Statuti di Perugia dell'anno MCCCXLII*, a cura di G. Degli Azzi, vol. 2, Roma 1913-1916
- Statuti della città di Roma*, a cura di G. Da Re, Roma 1880-1883
- Statuti di Udine del secolo XIV*, ed E. Carusi, P. Sella, Milano 1930
- Statuto dell'Arte della Lana di Firenze (1317-1319)*, a cura di A.M. Agnoletti, Firenze 1940
- Statuto della parte e della università dei Guelfi e dei devoti di Santa Chiesa*, a cura di F. Bonaini, "Giornale Storico degli Archivi Toscani", I, 1857
- Statuto di Arezzo (1327)*, a cura di G. Camerani Marri, Firenze 1946
- Lo Statuto in volgare della Magistratura della Grascia (1379)*, a cura di M.C. Pecchioli Vigni, "Archivio Storica Italiano" CXXIX (1971)
- Statutum bladi Reipublicae florentinae (1348)*, ed. G. Masi, Milano 1934
- Stefani Marchionne di Coppo, *Cronaca fiorentina di M.C.S.*, ed. N. Rodolico, Rerum Italicorum Scriptores, XXX, p. 1, Città di Catello, 1903 (Bologna 1955)
- Tractatus de carceribus* (przypisany Baldowi degli Ubaldi), w: *Tractatus illustrium iurisconsultorum*, XI, 1, Venetiis 1584
- Tractatus universi iuris*, Venetiis 1584
- Velluti Donato, *La cronica domestica di messer D.V. scritta fra il 1367 e il 1370 con le addizioni di Paolo Velluti scritte fra il 1555 ed il 1560*, per cura di I. Del Lungo e G. Volpe, Firenze 1914
- E. Vicini (ed.), *Respublica Mutinensis e il momento della caduta del dominio estense a Modena*, vol. I, Milano 1929
- Villani Giovanni, *Cronica di G. Villani*, ed. F.G. Dragomanni, vol. 4, Firenze 1844-1845
- Villani Giovanni, Matteo e Filippo, *Croniche di G., M. et F.*, ed. F.G. Dragomanni, vol. 2, Trieste 1857

## III. OPRACOWANIA

- Abraham W., *O justycjaruszach w Polsce w XIV i XV w.*, Kraków 1887
- Ancona C., *Milizie e condottieri*, w: *Storia d'Italia*, t. V, p. I, Torino 1973
- Annibaldi G., *Immigrati albanesi e schiavoni a Jesi e nel suo contado nei secoli XV e XVI*, w: *Atti del Convegno "Le Marche e l'Adriatico orientale: economia, società, cultura dal XIII secolo al primo Ottocento"*, Ancona 1978
- Anselmi S., *Aspetti economici dell'emigrazione balcanica nell'Italia centro-orientale del Quattrocento*, "Società e Storia" 2 (1979)
- *Schiavoni e Albanesi nell'agricoltura marchigiana nei secoli XIV e XV*, "Rivista di Storia dell'Agricoltura" XVI (1976)
- Antonelli G., *La magistratura degli Otto di Guardia a Firenze*, "Archivio Storico Italiano" CXII (1954)
- Anzilotti A., *La crisi costituzionale della Repubblica fiorentina*, Firenze 1969
- Artifoni E., *I podestà professionali e la fondazione retorica della politica comunale*, "Quaderni Storici" 63 (1986)
- Artusi L., Gabrielli S., *Feste e giochi a Firenze*, Bococci 1976
- Aubert V., *Some Social Functions of Legislation*, "Acta Sociologica" 10 (1966)
- Bailey V., *Reato, giustizia penale e autorità in Inghilterra. Un decennio di studi storici 1969-1979*, "Quaderni Storici" 44 (1980)
- Balestracci D., *La lotta contro il fuoco (XIII-XVI secolo)*, w: -> *Città e servizi sociali*
- Barbadoro B., *Le finanze della Repubblica fiorentina*, Firenze 1923
- Bardach J., *Sok, soczenie, prosoka. Studium o postępowaniu dowodowym w Wielkim Księstwie Litewskim oraz w innych krajach Europy środkowej i wschodniej*, "Czasopismo Prawno-Historyczne" XXV (1973)
- Barducci R., *Politica e speculazione finanziaria a Firenze dopo la crisi del primo Trecento (1348-1358)*, "Archivio Storico Italiano" CXXXVII (1979)
- Barel Y., *La ville médiévale, système social, système urbain*, Grenoble 1975
- Barnes H.E., *The Story of Punishment: A Record of Man's Inhumanity to Man*, Montclair 1972
- Baron H., *The Social Background of Political Liberty in the Early Italian Renaissance*, "Comparative Studies in Society and History" II (1959/60)
- Bassett M., *The Fleet Prison in the Middle Ages*, "University of Toronto Law Journal" V (1943-1944)
- *Newgate Prison in the Middle Ages*, "Speculum" XVIII (1943)
- Battifol L., *Le Châtelet de Paris vers 1400*, "Revue Historique" LXII (1897)
- Baumgart R., *Die Entwicklung der Schulhaft in Italienischen Recht des Mittelalters*, Berlin 1914
- Bayley C.C., *War and Society in Renaissance Florence*, Toronto 1961
- Bąkowski K., *Sądownictwo karne w Krakowie w XIV w.*, Kraków 1901
- Bec Ch., *Cultura e società a Firenze nel tempo della Rinascenza*, Salerno-Roma 1981
- *Les livres des Florentins (XV<sup>e</sup>-XVI<sup>e</sup> siècles)*, Florence 1984
- *Les marchands écrivains*, Paris 1967
- *Sur la spiritualité des marchands florentins (fin du Trecento – début du Quattrocento)*, w: *Aspetti della vita economica medievale*, Firenze 1985
- Becchi F., *Sulle Stinche di Firenze e su' nuovi edifi in quel luogo brevi cenni*, Firenze 1839
- Becker M.B., *Changing Patterns of Violence and Justice in Fourteenth – and Fifteenth-Century Florence*, "Comparative Studies in Society and History" XVIII (1976)

- *Church and State in Florence on the Eve of the Renaissance (1343-1382)*, "Speculum" XXXVII (1962)
  - *An Essay on the "Novi Cives" and Florentine Politics 1343-1382*, "Mediaeval Studies" XXIV (1962)
  - *Florence in Transition*, vol. 2, Baltimore 1967
  - *Florentine Politics and the Diffusion of the Heresy in the Trecento*, "Speculum" XXXIV (1959)
  - *Florentine Popular Government (1343-1348)*, "Proceedings of the American Philological Society" CVI (1962)
  - *Gualtieri di Brienne e l'uso delle dispense giudiziarie*, "Archivio Storico Italiano" CXIII (1955)
  - *Medieval Italy. Constraints and Creativity*, Bloomington 1981
  - *Nota dei processi riguardanti prestatori di denaro del 1343 al 1379*, "Archivio Storico Italiano" CXIV (1956)
  - *Problemi della finanza pubblica fiorentina della seconda metà del Trecento e dei primi anni del Quattrocento*, "Archivio Storico Italiano" CXXIII (1965)
  - *The Republican City State in Florence: An Inquiry into its Origins and Survival (1280-1434)*, "Speculum" XXV (1960)
  - *Some Economic Implications of the Conflict Between Church and State, w: Trecento Florence*, "Mediaeval Studies" XXI (1959)
  - *A Study in Political Failure: The Florentine Magnates (1280-1343)*, "Mediaeval Studies" XXVII (1965)
  - Brucker G., *Una lettera in difesa della dittatura nella Firenze del Trecento*, "Archivio Storico Italiano" CXIII (1955)
- Bellamy J., *Criminal Law and Society in Late Medieval and Tudor England*, Gloucester-New York 1984
- *Crime and Public Order in England in the Late Middle Ages*, London-Toronto 1973
- Bellomo M., *Società e istituzioni in Italia tra Medioevo ed età moderna*, Catania 1976
- Benigni B., *L'organizzazione territoriale dello Stato fiorentino nel '300*, "Rassegna degli Archivi di Stato" XLVI (1986)
- Benveniste E., *Le jeu comme structure*, "Deucalion" 2 (1947)
- Bercé Y.M., *Fête e Révolte. Des mentalités populaires du XVI<sup>e</sup> au XVIII<sup>e</sup> siècles*, Paris 1976
- Benocchi M., *Il sistema monetario fiorentino e le leggi del Governo Popolare del 1378-1382*, Bologna 1979
- Fantappie R., *Le monete della Repubblica di Firenze*, t. I, *Il Libro di Zecca*, Firenze 1974
- Bertelli S., *Oligarchies et gouvernement dans la ville de la Renaissance*, "Social Science: Information sur les sciences sociales" XV - 4/5 (1976)
- *Il potere oligarchico nello stato-città medievale*, Firenze 1978
- Bertolotti A., *Prigionieri e prigionieri in Mantova dal secolo XIII al secolo XIX*, "Rivista di discipline carcerarie" (Roma 1889-90)
- Billacois F., *Pour une enquête sur la criminalité dans la France d'Ancien Régime*, "Annales ESC" XXII (1967)
- Blanshei S. Rubin, *Criminal Justice in Medieval Perugia and Bologna*, „Law and History Review" I (1983)
- *Criminal Law and Politics in Medieval Bologna*, "Criminal Justice History. An International Review" 2 (1981)

- Bohne G., *Die Freiheitsstrafe in den italienischen Stadtrechten des 12-16 Jahrhunderts*, vol. 2, Leipzig 1924-1925
- Bonanno C., Bonanno M., Pellegrini L., "I legati pro anima" ed il problema della salvezza nei testamenti fiorentini della seconda metà del Trecento, "Ricerche Storiche" XV (1985) z. 1
- Bonelli L., *Feste fiorentine*, w: Firenze, Firenze 1944
- Bonfadini R., *Le Fazioni*, w: *La vita italiana nel Trecento*, vol. I, Milano 1893
- Bongi S., *Ingiurie, Improperi, Contumelie. Saggio di lingua parlata nel Trecento cavato dai Libri Criminali di Lucca*, Bologna 1890
- Bonolis G., *La giurisdizione della Mercanzia in Firenze nel secolo XIV*, Firenze 1901
- Buissonouse J., *Jeux et travaux d'après un livre d'heures du XV<sup>e</sup> siècle*, Paris 1927
- Bowsky W., *The Buon Governo of Siena (1287-1355): A Medieval Italian Oligarchy*, "Speculum" XXXVII (1962)
- *City and Contado: Military Relationships*, w: *Renaissance Studies in Honor of H. Baron*, Firenze 1971
  - *A Medieval Italian Commune: Siena under the Nine, 1287-1355*, Berkeley and Los Angeles 1981
  - *The Medieval Commune and Internal Violence: Police Power and Public Safety in Siena 1287-1355*, "American Historical Review" LXXIII, z.1
- Brsiello U., *La repressione penale in diritto romano*, Napoli 1937
- Braudel F., *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*, vol. 2, Gdańsk 1976-1977
- Braun P., *La valeur documentaire des lettres de rémission*, w: -> *La Faute, la répression e le pardon*
- Bresc H., *Pour une histoire des Albanais en Sicile: XIV<sup>e</sup>-XV<sup>e</sup> siècles*, "Archivio Storico Per La Sicilia Orientale" LXVIII (1972)
- Brezzi P., *La civiltà del medioevo europeo*, vol. IV, Città di Castello 1978
- Brook C.N.L., *The Ecclesiastical Geography of Medieval Towns*, "Bibliothèque de la Revue d'Histoire Ecclesiastique" 61 (1974)
- Brown P., *Society and the Supernatural: a Medieval Change*, "Daedalus" 104, n. 2
- Brucker G., *Bureaucracy and Social Welfare in the Renaissance: A Florentine Case Study*, "Journal of Modern History" LV (1983)
- *The Ciompi Revolution*, w: -> *Florentine Studies*
  - *Dal Comune alla Signoria. La vita pubblica a Firenze nel primo Rinascimento*, Bologna 1981
  - *Un documento fiorentino sulla guerra, sulla finanza e sulla amministrazione pubblica*, "Archivio Storico Italiano" CXV (1957)
  - *Florentine Politics and Society. 1343-1378*, Princeton 1967
  - *Renaissance Florence*, New York, London 1969
  - *The Florentine Popolo Minuto and its Political Role, 1340-1450*, w: -> *Violence and Civil Disorder*
  - , Becker M.B., *The Arti Minori in Florentine Politics 1342-1378*, "Medieval Studies" XVIII (1956)
- Brundage J.A., *Prostitution in the Medieval Canon Law*, "Signs" IV (1976)
- Bylina St. *Ruchy heretyckie w średniowieczu*, Wrocław 1991
- Caduff C., *I "publici latrones" nella città e nel contado di Firenze a metà Trecento*, "Ricerche Storiche" XVIII (1988)
- Caetti L., *Saggio sul Sacchetti*, Roma 1978

- Caillois R., *Jeu et sacré*, w Id., *L'homme et le sacré*, Paris 1976  
 – *Les jeux et les hommes*, Paris 1958
- Calasso F., *La dottrina degli statuti per l'Italia meridionale*, Roma 1929  
 – *I glossatori e la teoria della sovranità. Studio di diritto comune pubblico*, Firenze 1945 (2<sup>a</sup> ed. 1951)  
 – *Introduzione al diritto comune*, Milano 1970  
 – *Medioevo del diritto*, vol. I, Milano 1954
- Calleri S., *L'arte dei giudici e notai di Firenze nell'età comunale e nel suo statuto del 1344*, Milano 1966
- Calisse C., *Intorno alle relazioni tra statuti e diritto comune*, w: *Studi in onore di G. Bonolis*, vol. I, Milano 1942  
 – *Storia del diritto italiano*, vol. 3, Firenze 1891  
 – *Storia del diritto penale italiano dal sec. VI al sec. XIX*, Firenze 1895  
 – *Svolgimento storico del diritto penale in Italia dalle invasioni barbariche alle riforme del sec. XVIII*, Milano 1906
- Camporesi P. (ed.) *Il libro dei vagabondi*, Torino 1973
- Cancellieri I.-A., *Directions de recherche sur la démographie de la Corse médiévale (XIII<sup>e</sup>-XV<sup>e</sup> siècles)*, w: -> *Strutture familiari*
- Canestrini G., *Documenti per servire alla storia della Milizia Italiana*, "Archivio Storico Italiano" XV (1851)
- Cannig J.P., *Ideas of the State in Thirteenth- and Fourteenth-Century Commentators on the Roman Law*, "TRHS", V, 33 (1983)
- Cantini L., *Di alcuni magistrati antichi di Firenze e delle arti*, w: Id., *Saggi storici d'antichità toscane*, Firenze 1796, vol. III  
 – *Dell' Uffizio del Potestà di Firenze*, ibidem, vol. II-III
- Cappelli E., *La Compagnia dei Neri. L'arciconfraternità dei battuti di S. Maria della Croce al Tempio*, Firenze 1927
- Capponi G., *Storia della Repubblica di Firenze*, vol. 2, Firenze 1875 (reed. 1990)
- Carabellese F., *Le condizioni dei poveri a Firenze nel Trecento*, "Rivista Storica Italiana" XII (1895)  
 – *La peste del 1348 e le condizioni della sanità pubblica in Toscana*, Rocca San Casciano 1897
- Cardini F., *Il "Decameron": un genesi laico? Le dieci giornate della rifondazione cavalleresca del mondo*, "Quaderni medievali" 12 (1981, przedruk w: Id., "De Finibus Tuscie". *Il Medioevo in Toscana*, Firenze 1989)  
 – *Misericordia e assistenza nella novellistica toscana del Trecento*, w: *Stato e Chiesa di fronte al problema dell'assistenza*, Roma 1982 (przedruk, jw.)
- Carmichael A.G., *Plague and the Poor in Renaissance Florence*, Cambridge UP 1986
- Carmody F.J., *Florence: Project for a Map, 1250-1296*, "Speculum" XIX (1944)
- Carusi E., *Folcloristica giuridica e storia del diritto*, "Rivista di storia del diritto italiano" II (1929)
- Casamorata C., *Firenze vista con Dante. Contributo alla topografia storica fiorentina*, Firenze 1941
- Castan N., *Les criminels du Languedoc. Les exigences d'ordre et les voies du ressentiment dans une société pré-révolutionnaire 1750-1790*, Toulouse 1980  
 – *Justice et répression en Languedoc à l'époque des Lumières*, Paris 1980
- Cavalca D., *Il bando nella prassi e nella dottrina giuridica medievale*, Milano 1978

- *Il ceto magnatizio a Firenze dopo gli ordinamenti di giustizia*, "Rivista di storia del diritto italiano" XL-XLI (1967-1968)
- Celli R., *Studi sui sistemi normativi delle democrazie comunali*, vol. I: Pisa, Siena, Firenze 1976
- Cherubini G., *Appunti sul brigantaggio in Italia alla fine del Medioevo*, w: *Studi di storia medievale e moderna per Ernesto Sestan*, Firenze 1980
- *Rileggendo Antonio Pucci il "Mercato Vecchio" di Firenze*, w: *Cultura e società nell'Italia medievale. Studi per Paolo Brezzi*, Roma 1988
- *Vita trecentesca nelle novelle di Giovanni Sercambi*, w: Id., *Signori, contadini, borghesi. Ricerche sulla società italiana del basso Medioevo*, Firenze 1974
- Chiappelli L., *L'amministrazione della giustizia in Firenze durante gli ultimi secoli del Medioevo*, "Archivio Storico Italiano" ser. IV, XV (1885)
- Chiffolleau J., *Les justices du pape. Délinquance et criminalité dans la région d' Avignon au quatorzième siècle*, Paris 1984
- *Sur la pratique et la conjoncture de l'aveu judiciaire en France du XIII<sup>e</sup> au XV<sup>e</sup> siècle*, w: *L'Aveu. Antiquité et Moyen Age. Actes de la table ronde organisée par l'Ecole Française de Rome ...*, Rome 1986
- *La violence au quotidien. Avignon au XIV siècle d'après registres de la cour temporelle*, "Mélanges de L'Ecole Française de Rome, Moyen Age, Temps Modernes" 92 (1980)
- Chittolini G., *Alcuni considerazioni sulla storia politico-istituzionale del tardo medioevo: alle origini dello stato regionale*, "Annali dell'Istituto Storico Italo-Germanico in Trento" II (1976)
- *La formazione dello stato regionale e le istituzioni del contado w: Egeonia fiorentina ed autonomie locali nella Toscana nordoccidentale del primo Rinascimento, vita, arte, cultura*, Centro Italiano di Studi di Storia e d'Arte Pistoia, Pistoia 1975
- Chojnacki S., *Crime, Punishment and the Trecento Venetian State*, w: -> *Violence and Civil Disorder*
- Cipolla C., *Il fiorino e il quattrino. La politica monetaria a Firenze nel 1300*, Bologna 1982
- *Il governo della moneta a Firenze e a Milano nei secoli XIV-XVI*, Bologna 1990
- *The Professions*, "Journal of European Economic History" 2 (1973)
- Città e servizi sociali nell'Italia dei secoli XII-XV*, Centro Italiano di Studi di Storia e d'Arte Pistoia, *Dodicesimo Convegno di Studi* (1987), Pistoia 1990
- Clanchy M.T., *Law, Government and Society in Medieval England*, "History" LIX (1974)
- Clasters P., *La società contro lo Stato. Ricerche di antropologia politica*, Milano 1977
- Cocchi A., *Le Chiese di Firenze dal secolo IV al secolo XX*, vol. I, *Quartiere di San Giovanni*, Firenze 1903
- Cognasso F., *Problemi politici del Rinascimento*, Torino 1930
- Cohen E. (Beer Sheva), *Violence Control in Late Medieval France. The Social Transformation of the Assurement*, "TRG" LI (1983)
- Cohn S.K. jr, *The Character of Protest in Mid-Quattrocento*, w: -> *Il Tumulto dei ciompi. Un momento di storia fiorentina ed europea*
- *Criminality and the State in Renaissance Florence, 1344-1466*, "Journal of Social History" XIV (1981)
- *The Laboring Classes in Renaissance Florence*, New York 1980
- *Rivolte popolari e classi sociali nella Toscana del Rinascimento*, "Studi Storici" XX (1979)
- Comba R., *Emigrare nel Medioevo. Aspetti economico-sociali della mobilità geografica nei secoli XI-XV*, w -> *Strutture familiari*

- Contamine Ph., *Les compagnies d'aventure en France pendant la guerre de Cent Ans*, "Melanges de l'Ecole Française de Rome. Moyen Age, Temps Modernes" 87 (1975)  
 – *Guerre, Etat et Société à la fin du Moyen Age. Etudes sur les armées des rois de France 1337-1494*, Paris 1972
- Corrazzini G.O., *Cenni sulla procedura penale in Firenze nel secolo XIV*, "Miscellanea Fiorentina" II
- Cortonesi A., *Terre e signori nel Lazio medioevale. Un'economia rurale nei secoli XIII-XIV*, Napoli 1988
- Crescenzi V., *Il sindacato degli ufficiali nei comuni medievali italiani*, "L'educazione giuridica" IV, Perugia 1981
- Cribaro Ch.D., *Urban Planning and Administration in Florence 1400-1600*, The University of Nebraska-Lincoln PhD 1980
- Crime in England 1550-1800*, ed. J.S. Cockburn, Princeton 1977
- Crime and the Law. The Social History of Crimes in Western Europe since 1500*, ed. V.A.C. Gatrell, B. Lenman, G. Parker, London 1980
- Crimes et criminalité en France 17<sup>e</sup>-18<sup>e</sup> siècles*, "Cahiers des Annales" 33 (1971)
- La crisi degli ordinamenti comunali e le origini dello Stato del Rinascimento*, a cura di G. Chittolini, Bologna 1979
- Cristiani E., *Le alternanze tra consoli e podestà ed i podestà cittadini*, w: *Atti del Congresso Storico Internazionale per l'VIII centenario della prima Lega Lombarda*, Bergamo 1967  
 – *Nobiltà e popolo nel Comune di Pisa dalle origini del podestariato alla Signoria del Donoratico*, Napoli 1962  
 – *Statuti e strutture comunali*, w: *Incontri Pistoiesi di Storia, Arte, Cultura*, 6 (1981)
- Critchley T.A., *A History of Police in England and Wales 900-1966*, London 1967
- Crouzet-Pavan E., zob. Pavan E.
- Cuturi T., *Baldo degli Ubaldi in Firenze*, "Bulletino di Storia Patria per l'Umbria" VI (1900)
- Dahm G., *Das Strafrecht Italiens im ausgehenden Mittelalter*, Berlin 1931  
 – *Untersuchungen zur Verfassung und Strafrechtsgeschichte der italienischen Stadt im Mittelalter*, Hamburg 1941
- Dal Comune al principato. Saggi sulla storia del diritto italiano pubblico del Rinascimento italiano*, Firenze 1929
- Dall'Osso E., *L'organizzazione medico-legale a Bologna e a Venezia nei secoli XII-XIV*, Cesena 1956
- D'Amia A., *Medioevo pisano trasmettitore del diritto*, Pisa 1962
- D'Ancona P., *Le vesti delle donne fiorentine nel secolo XIV*, Perugia 1906
- Davidsohn R., *Entstehung des Consulats. Mit besonderer Berücksichtigung des Comitatus Florenz-Fiesole*, "Deutsche Zeitschrift für Geschichtswissenschaft" VI (1891)  
 – *Forschungen zur älteren Geschichte von Florenz*, vol. 4, Berlin 1896-1908  
 – *Storia di Firenze*, vol. 8, Firenze 1956-1968 (ed. niem. *Geschichte von Florenz*, vol. 4, Berlin 1896-1927)
- Davis N. Zemon, *Pour sauver sa vie. Les récits de pardon au XVI<sup>e</sup> siècle*, Paris 1987  
 – *The Rites of Violence*, "Past and Present" 59 (1973)
- Defontaines P., Delamarre M.J. -Brunhes, Bertoquy P., *Problèmes de géographie humaine*, Paris 1939
- Degli Azzi G., *Della polizia negli statuti dei comuni italiani nel medioevo*, Perugia 1900  
 – *Le relazioni tra la Repubblica di Firenze e l'Umbria nel secolo XIV*, Perugia 1904
- Del Lungo I., *I Bianchi e i Neri*, Milano 1921
- Delogu P., *Il Regno Longobardo*, w: *Storia d'Italia*, t. I, Longobardi e bizantini, Torino 1980



- Del Treppo M., *Gli aspetti organizzativi, economici e sociali di una compagnia di ventura italiana*, "Rivista Storica Italiana" LXXV (1973)
- De Rosa D., *Coluccio Salutati: il cancelliere e il pensatore politico*, Firenze 1980
- Deyon P., *Le temps des prisons. Essai sur l'histoire de la délinquance et les origines du système pénitentiaire*, Paris 1975
- Dini B., *I lavoratori dell'Arte della Lana a Firenze nel XIV e XV secolo*, w: *Artigiani e salariati: Il mondo del lavoro nell'Italia dei secoli XII-XV. Decimo Convegno Internazionale del Centro Italiano di Studi di Storia e d'Arte (Pistoia 1981)*, Pistoia 1984
- Dini F., *La Rocchetta di Poggibonsi e Giovanni Acuto*, "Miscellanea storica della Valdelsa" V (1897)
- Dolezalek G., *Verzeichnis der Handschriften zum römischen Recht bis 1600*, vol. IV, Frankfurt/Main 1972
- Doren A., *Le arti fiorentine*, vol. 2, Firenze 1940 (ed. niem. 1908)  
– *Studien aus der florentiner Wirtschaftsgeschichte*, Bd. I: *Die florentiner Wollentuchindustrie von 14 bis zum 16 Jahrhundert*, Stuttgart 1901
- Dorini U., *Il diritto penale e la delinquenza in Firenze nel secolo XIV*, Lucca 1923  
– *Una vendetta contro Giovanni Boccaccio*, "Bolletino della Società Storica della Val d'Elsa" 2 (1913)
- Dosio G. Bonfiglio, *Criminalità ed emarginazione a Brescia nel primo Quattrocento*, "Archivio Storico Italiano" CXXXVI (1978)
- Economia e società: Le Marche tra XV e XX secolo*, Bologna 1978
- Egemonia fiorentina ed autonomie locali nella Toscana nordoccidentale del primo Rinascimento: vita, arte cultura*, Centro Italiano di Studi di Storia e d'Arte, *Settimo Convegno Internazionale (Pistoia 1975)*, Pistoia 1978
- Elias N., *Przemiany obyczajów w cywilizacji Zachodu*, Warszawa 1980
- Engelmann W., *Die Wiedergeburt der Rechtskultur in Italien*, Leipzig 1938
- Enriques A. Agnoletti, *La vendetta nella vita, nella legislazione fiorentina*, "Archivio Storico Italiano" XCI (1933)
- Ercole F., *Dal comune al principato*, Firenze 1929
- Falchi G.F., *Diritto penale romano*, Padova 1937
- Falletti-Fossati C., *Costumi senesi nella seconda metà del secolo XIV*, Siena 1881
- Farnetti P., *Sistema politico e società civile*, Torino 1971
- Fasoli G., *Le compagnie delle armi a Bologna*, Bologna 1933  
– *Feudo e castello*, w: *Storia d'Italia*, vol. V, p. 1, Torino 1973  
– *Giuristi, giudici e notai nell'ordinamento comunale e nella vita cittadina*, w: *Atti del Convegno Internazionale di Studi Accursiani (Bologna 1963)*, Bologna 1968  
– *La legislazione antimagnatizia a Bologna fino al 1292*, "Rivista di storia del diritto italiano" VI (1933)
- La Faute, la répression et le pardon (Actes du 107<sup>e</sup> Congrès National des Sociétés Savantes, Brest 1982. Section de Philologie et d'Histoire jusqu'à 1610)*, Paris 1984, vol. I
- Fédou R., *Les sergents a Loyn aux XIV<sup>e</sup> et XV<sup>e</sup> siècles: une institution – un type social*, "Bulletin Philologique et Historique" 1964
- Fijnaut C., *Les origines de l'appareil policier moderne en Europe de l'Ouest continentale*, "Déviance et société" IV (1980) n. 1
- Fiorelli P., *La tortura giudiziaria nel diritto comune*, vol. 2, Milano 1954
- Fiumi E., *La demografia fiorentina nelle pagine di Giovanni Villani*, "Archivio Storico Italiano" CVIII (1950)

- *Fioritura e decadenza dell'economia fiorentina*, "Archivio Storico Italiano" CXV-CXVII (1957-1959)
- *L'imposta diretta nei comuni medioevali della Toscana*, w: *Studi in onore di Armando Saporì*, vol. I, Milano 1957
- Flandrin J.L., *Contraception, mariage et relations amoureuses dans l'occident chrétien*, "Annales ESC" XXIV (1969)
- *Le sex et l'Occident*, Paris 1981
- *Un temps pour embrasser. Aux origines de la morale sexuelle occidentale (VI-X siècles)*, Paris 1983
- Fletcher A.J., Stevenson J. (ed.), *Order and Disorder in Early Modern England*, Cambridge 1985
- Florentine Studies. Politics and Society in Renaissance Florence*, ed. N. Rubinstein. London 1968
- Forme di potere e struttura sociale in Italia nel Medioevo*, a cura di G. Rossetti, Bologna 1977
- Forme e tecniche del potere nelle città – secoli XIV-XVII*, a cura di S. Bertelli, "Università di Perugia. Annuario della Facoltà di Scienze politiche" 16 (1979-1980), Perugia 1982
- Foucault M., *Surveiller et punir. Naissance de la prison*, Paris 1975
- Fourquin G., *Les soulèvements populaires au moyen âge*, Paris 1972
- Fowler L., *Forms of Arbitration*, w: *Proceedings of the Fourth International Congress of Medieval Canon Law* (1972)
- Fox R., *The Inherent Rules of Violence*, w: *Social Rules and Social Behaviour*, P. Colet (ed.), Oxford 1977
- Franceschi F., *Criminalità e mondo del lavoro: il tribunale dell'Arte della Lana a Firenze nei secoli XIV e XV*, "Ricerche Storiche" XVIII (1988)
- Franceschini G., *Gubbio dal comune alla signoria dei Montefeltro*, w: *Storia e arte in Umbria nell'età dei comuni*, Perugia 1971
- Franchini V., *Saggio di ricerche su l'istituto del podestà nei comuni medioevali*, Bologna 1912
- *Trattati "De Regimine Civitatum" (sec. XIII-XIV)*, w: *La ville*, Société J. Bodin, XVI, p. I, 1945
- Frangioni L., *Milano e le sue strade. Costi di trasporto e vie di commercio dei prodotti milanesi alla fine del Trecento*, Bologna 1983
- Fratlicelli P.J., *Delle antiche carceri di Firenze denominate Le Stinche or demolite e degli edifizj in quel luogo eretti l'anno 1834 illustrazione storica*, Firenze 1834
- Frizzi G., *Dizionario dei frizzetti popolari Fiorentini*, Città di Castello 1890
- Fumi L., *Eretici e ribelli nell'Umbria dal 1320 al 1330*, "Bolletino della deputazione di storia patria per l'Umbria" III-V (1897-1899)
- Galetti A.I., *Note sulla mobilità d'élite nell'Umbria comunale*, w: *Orientamenti di una regione attraverso i secoli: scambi, rapporti, influssi storici nella struttura dell'Umbria*, Perugia 1978
- Garin E., *La cultura fiorentina nella seconda metà del 300 e i "barbari britanni"*, "Rassegna della Letteratura Italiana" LXIV (1960)
- Gatti T., *L'imputabilità, i moventi del reato e la prevenzione criminale negli statuti italiani dei sec. XII-XVI*, Padova 1933
- Gauvard C., *„De Grace espical”. Crime, Etat et société en France à la fin du Moyen Age*, Paris 1991
- Geremek B., *Criminalité, vagabondage, paupérisme: la marginalité à l'aube des temps-modernes*, "Revue d'Histoire Moderne et Contemporaine" XXI (1974)

- *Crimine, criminalità, criminali nell'Europa dell'ancien régime*, w: *La scienza e la colpa. Crimini, criminali, criminologi: un volto dell'Ottocento*, a cura di U. Levra, Milano 1985
- *Litość i szubienica. Dzieje nędzy i miłosierdzia*, Warszawa 1989
- *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu*, Wrocław 1971
- *La lutte contre le vagabondage à Paris aux XIV<sup>e</sup> et XV<sup>e</sup> siècles*, w: *Ricerche storiche ed economiche in memoria di Corrado Barbagallo*, vol. II, Napoli 1970
- *Mendicanti e miserabili nell'Europa moderna (1350-1600)*, Roma 1985
- Gherardi A., *L'antica camera del comune di Firenze*, "Archivio Storico Italiano", ser. IV, XVI (1885)
- *La guerra dei Fiorentini con papa Gregorio XI, detta la guerra degli Otto Santi*, "Archivio Storico Italiano" ser. III, V-VII (1867-1869)
- *Il Podestà e il Capitano del Popolo*, "Miscellanea fiorentina di erudizione e storia" III (1902)
- Ghiara C., *Le fonti criminali genovesi: sondaggi seriali o culturali?*, "Quaderni Storici" 44 (1980)
- Ghisalberti C., *La condanna al bando nel diritto comune*, "Archivio Giuridico" 158 (1960)
- Gil I., *Un'antropologia delle forze. Dalle società senza stato alle società statuali*, Torino 1983
- Giorgi P., *Sulla Cronaca di Giovanni di Paolo Morelli. Protesto fatto per Giovanni Morelli quando fu gonfaloniere di compagnia*, w: *Il R. Liceo Melchiorre Delfico nell'anno scolastico 1880-1881*, Firenze 1882
- Girard R., *La violence et le sacré*, Paris 1972
- Giustizia e reati sessuali nel Medioevo*, "Studi Storici" (1986)
- Given J.B., *Society and Homicide in Thirteenth-Century England*, Stanford 1977
- Goldthwaite R., *The Empire of Things: Consumer Demand in Renaissance Italy*, w: *Patronage, Art and Society in Renaissance Italy*, Oxford 1987
- *I prezzi del grano a Firenze dal XIV al XVI secolo*, „Quaderni Storici” 28 (1975)
- Gonthier N., *Prisons et prisonniers à Loyn aux XIV<sup>e</sup> et XV<sup>e</sup> siècles*, "Mémoires de la Société pour l'Histoire du droit et des Institutions des Anciens Pays Bourguignons, Comtois et Romands" 39 (1982)
- Gori P., *Le feste fiorentine attraverso i secoli: Le feste per San Giovanni*, Firenze 1926
- Gouron A., *Le rôle social des juristes dans les villes méridionales au Moyen Age*, w: *Villes de l'Europe Méditerranéenne et de l'Europe Occidentale du Moyen Age au XIX siècle*, "Annales de la Faculté des Lettres et Sciences Humaines de Nice", 9-10 (1969)
- Grand R., *Justice criminelle, procédure et peines dans les villes aux XIII<sup>e</sup> et XIV<sup>e</sup> siècles*, "Bibliothèque de l'Ecole des Chartes" 102 (1941)
- *Prison et notion d'emprisonnement dans l'ancien droit*, "Revue Historique du Droit Français et Etranger" (1940)
- Green L., *Chronicle into History: An Essay on the Interpretation of History in Fourteenth-Century Florentine Chronicles*, Cambridge 1972
- Green T.A., *The Jury and the English Law of Homicide*, "Michigan Law Review" 74 (1976)
- *Societal Concepts of Criminal Liability for Homicide in Mediaeval England*, "Speculum" XLVII (1972)
- Grohmann A., *In margine ad una carta geografica delle chiese, dei monasteri e degli ospedali della diocesi e del contado di Perugia nel sec. XIV*, "Annali della Facoltà di Scienze Politiche 1970-1971" 11 n. s. vol. 1
- Guccerelli D., *Stradario storico biografico della città di Firenze*, Firenze 1929
- Guenée B., *Tribunaux et gens de justice dans la bailliage de Senlis à la fin du Moyen Age (vers 1380 - vers 1550)*, Paris 1963

- Guidi G., *Il governo della città-repubblica di Firenze del primo Quattrocento*, vol. 3, Firenze 1981
- *I sistemi elettorali agli uffici della città-repubblica di Firenze nella prima metà del Trecento (1329-1349)*, "Archivio Storico Italiano" CXXXV (1977)
- Guidoni C., *Arte e urbanistica in Toscana, 1000-1315*, Roma 1970
- Guimbart C., *Appunti sulla legislazione suntuaria a Firenze dal 1281 al 1349*, "Archivio Storico Italiano" CL (1992)
- Guiraud J., *L'état pontifical après le Grand Schisme. Etude de géographie politique*, Paris 1896
- Gundersheimer W.L., *Crime and Punishment in Ferrara 1400-1500*, w -> *Violence and Civil Disorder*
- Hair P.E., *Deaths from Violence in Britain: A Tentative Secular Survey*, "Population Studies" XXV (1971)
- Hall S., *Policing the Crisis: Mugging, the State and Law and Order*, London 1978
- Hammer C.J. jr., *Patterns of Homicide in a Medieval University Town: Fourteenth-Century Oxford*, "Past and Present" 78 (1978)
- Hanauer G., *Das Berufspodestat im dreizehnten Jahrhundert*, "Mitteilungen des Instituts für Oesterreichische Geschichtsforschung" XXIII (1902)
- Hanawalt B., *Crime and Conflict in English Communities, 1300-1348*, Cambridge Mass. 1979
- *The Female Felon in Fourteenth-Century England*, "Viator" V (1974)
- *The Peasant Family and Crime in Fourteenth-Century England*, "Journal of British Studies" XIII (1974)
- *Violent Death in Fourteenth and Early Fifteenth-Century England*, "Comparative Studies in Society and History" 18 (1976)
- Haverkamp A., *La lega lombarda sotto la guida di Milano (1175-1183)*, w: *La pace di Costanza 1183. Un difficile equilibrio di poteri fra società italiana ed impero*, Bologna 1984
- Hay D., *Property, Authority and Criminal Law*, w: *Albinos Fatal Tree*, London 1975
- Hébert M., *L'armée provençale en 1374*, "Annales du Midi. Revue de la France Méridionale" 91 (1979)
- Heers J., *Consorterie familiari alla fine del Medioevo w -> La crisi degli ordnamenti comunali – Fêtes, jeux et joutes dans les sociétés d'Occident à la fin du moyen âge*, Montreal-Paris 1971
- Herde P., *Politische Verhaltensweisen der Florentiner Oligarchie 1382-1402*, w: *Geschichte und Verfassungsgefüge. Frankfurter Festgabe für Walter Schlesinger*, Wiesbaden 1973
- Herlihy D., *Cities and Society in Medieval Italy*, Lonon 1980
- *Family Solidarity in Medieval Italian History*, w: *Economy, Society and Government in Medieval Italy*, Kent Ohio 1963
- *Some Psychological and Social Roots of Violence in the Tuscan Cities*, w -> *Violence and Civil Disorder*
- *The Social History of Italy and Western Europe. 700-1500*, London 1978
- *Società e spazio nella città italiana del Medioevo*, w: *La storiografia urbanistica*, Lucca 1976
- *Viellir à Florence au Quattrocento*, "Annales ESC" XXIV (1969)
- Klapisch-Zuber Ch., *Les Toscans et leurs familles. Une étude du catasto florentin de 1427*, Paris 1978
- Higounet Ch., *Mouvements de populations dans le Midi de la France du XI<sup>e</sup> au XV<sup>e</sup> siècle d'après les noms de personne et de lieu*, "Annales ESC" VIII (1953), reed., Id., *Paysages et villages neufs du Moyen Age: recueil d'articles*, Bordeaux 1975

- Higounet-Nadal A., *Hygiène, salubrité, pollution au Moyen Age: l'exemple de Périgueux*, "Annales de Démographie Historique" (1975)
- Hirst P., *On Law and Ideology*, London 1977
- Hoareau – Dodinau J., *Les injures au roi dans les lettres de rémission*, w -> *La Faute, la répression et le pardon*
- Hughes D.O., *Sumptuary Law and Social Relations in Renaissance Italy*, w: *Disputes and Settlements: Law and Human Relations in the West*, Cambridge 1983
- Humbecq J. van, *Exploitation et répression des jeux d'argent en Flandre aux XIV<sup>e</sup> et XV<sup>e</sup> siècles*, "TRG" XLVI (1978)
- Humphreys S., *Law as Discourse*, w: *The Discourse of Law*, S. Humphreys (ed.), "History and Anthropology" I, p. 2
- Hunnisett F.F., *The Medieval Coroner*, Cambridge 1901
- Hunt A., *Dichotomy and Contradiction in the Sociology of Law*, w: *Marxism and Law*, N. York 1987
- Hurnard N.D., *The King's Pardon for Homicide Before A.D. 1307*, Oxford 1969
- Hyde J.K., *Society and Politics in Medieval Italy*, London 1973
- Inzitari G., *Gabrielli da Gubbio*, w: *Enciclopedia Dantesca*, III, Roma 1971
- Jenkin P., *Into the Upperworld? Law, Crime and Punishment in English Society*, "Social History" 12 (1987)
- Jeux et Sports. Encyclopédie de La Pléiade*, ed. R. Caillois, Paris 1967
- Jones P.J., *Communes and Despots*, "Transactions of the Royal Historical Society" ser. 5, XV (1965)
- *Comuni e signorie: la Città-stato nell'Italia del tardo Medioevo*, w -> *La crisi degli ordinamenti comunali*
  - *Florentine Families and Florentine Diaries in the Fourteenth Century*, "Papers of the British School at Rome" 24 (1956)
  - *The Malatesta of Rimini and the Papal State. A Political History*, Cambridge 1974
- Kontorowicz H., *Rechtshistorische Schriften*, Karlsruhe 1970
- Kent D.V., Kent F.W., *Neighbours and Neighbourhood in Renaissance Florence: The District of the Red Lion in the Fifteenth Century*, Locust Valley, New York 1982
- Kent F.W., *Il ceto dirigente fiorentino e i vincoli di vicinanza nel Quattrocento*, w: *I ceti dirigenti nella Toscana del Quattrocento*, Atti del V e VI Convegno (1982-1983), Firenze 1987
- *Household and Lineage in Renaissance Florence. The Family Life of the Capponi, Ginori and Rucellai*, Princeton 1977
- Kirschner J., *Genesis of the Moral Controversy over the Public Debt of Florence*, "Archivum Fratrum Praedicatorum" 53 (1983)
- "Ubi est ille?" *Franco Sacchetti on the Monte Comune of Florence*, "Speculum" LIX (1984)
- Klapisch-Zuber Ch., *Les hors-la-loi de la famille. Rejets et exclusions de parenté à Florence au XIV<sup>e</sup> siècle*, w: *Biedni i bogaci. Studia z dziejów społeczeństwa i kultury*, Warszawa 1992
- *La "mattinata" médiévale d'Italie*, w: *Le Charivari*, ed. J. Le Goff, J.C. Schmitt, Paris 1981
  - *La maison et le nom. Stratégie et rituel dans l'Italie de la Renaissance*, Paris 1990
  - *Parenti, amici e vicini: il territorio urbano d'una famiglia mercantile nel secolo XV*, "Quaderni Storici" 33 (1976)
- Kohler J., *Das Florentiner Strafrecht des XIV Jahrhunderts*, Mannheim 1909
- *Degli Azzi G., Das Florentiner Strafrecht des XIV Jahrhunderts mit einem Abhang über den Strafprozess der italienischen Statuten*, Mannheim, Leipzig 1909

- Kuehn TH., *"Cum consensu Mundualdi"*. *Legal Guardianship of Women in Quattrocento Florence*, "Viator" 13 (1982)
- Labande E., *Rinaldo Orsini, comte de Tagliazzo*, Monaco-Paris 1939
- Lanhers Y., *Crimes et crimineles au XIV<sup>e</sup> siècle*, "Revue Historique" CCXL (1968)
- Larner J., *Culture and Society in Italy, 1290-1420*, London 1971
- La Roncière Ch.M. de, *La condition des salariés à Florence au XIV<sup>e</sup> siècle*, w -> *Il Tumulto dei ciompi*.  
 - *Una famiglia fiorentina nel XIV secolo: I Velluti*, w: *Famiglia e parentela nell' Italia medievale*, a cura di G. Duby, J. Le Goff, Bologna 1977  
 - *L'influence des Franciscains dans la campagne de Florence au XIV<sup>e</sup> siècle (1280-1360)*, "Mélanges de L'Ecole Française de Rome. Moyen Age, Temps Modernes" 87 (1975)  
 - *Pauvres et pauvreté à Florence au XIV<sup>e</sup> siècle*, w: *Etudes sur l'histoire de la pauvreté*, Paris 1974,  
 - *Prix et salaires à Florence au XIV<sup>e</sup> siècle (1280-1380)*, Rome 1982  
 - *La vita privata dei nobili toscani*, w: *La vita privata dal feudalesimo al rinascimento*, ed. Ph. Ariès, G. Duby, Roma-Bari 1987
- La Sorsa S., *La compagnia d'Or San Michele ovvero una pagina della beneficenza in Toscana nel secolo XIV*, Traini 1902
- Laurent J.K., *The Exiles and the Signory: the Case of Ferrara*, "The Journal of Medieval and Renaissance Studies" 11 (1981)
- Le Clère M., *Histoire de la police*, Paris 1973
- Legendre P., *Le droit romain, modele et langage; de la signification de l'Utrumque Jus*, w: *Etudes d'histoire de droit canonique dédiées à Gabriel Le Bras*, Paris 1966, vol. II
- Le Goff J., *Histoire médiévale et histoire du droit: un dialogue difficile*, w: *Storia sociale e dimensione giuridica*, Milano 1986  
 - *Il rifiuto del piacere w: L'amore e la sessualità*, ed. G. Duby, Bari 1986
- Leicht P., *Ricerche sulla responsabilità del comune in caso di danno*, Udine 1904
- Lenman B., Parker G., *The State, the Community and the Criminal Law*, w -> *Crime and the Law*
- Lévy J.Ph., *La hiérarchie de preuves dans le droit savant du Moyen Age*, Paris 1939
- Lizier A., *La vita sociale del XII-XVI s. nella legislazione penale degli statuti italiani di quel tempo*, "Rivista Internazionale di Scienze Sociali" XXV (1900)
- Lorcin M.-Th., *Les paysans et la justice dans la région Lyonnaise aux XIV<sup>e</sup> et XV<sup>e</sup> siècles*, "Le Moyen Age" LXXIV (1968)
- Lot F., Fawtier R., *Histoire des institutions françaises au Moyen Age*, vol. II
- Luce S., *Les jeux populaires dans l'ancienne France*, w: *La France pendant la Guerre de Cent Ans*, vol. I, Paris 1890
- Ludwig C., *Untersuchungen über die frühesten "Podestaten" italienischer Städte*, Wien 1973
- Luiso F., *Firenze in festa per la consecrazione di Santa Maria del Fiore*, Lucca 1904
- Lussu I., *Gli Albanesi nel Fermano attorno alla metà del Quattrocento*, w: *Atti del Convegno "Le Marche e l'Adriatico orientale: economia, società, cultura dal XIII secolo al primo Ottocento"*, Ancona 1978
- Luzzati M., *Giovanni Villani e la compagnia dei Buonaccorsi*, Roma 1971
- Maffei D., *Giuristi medievali e falsificazioni editoriali del primo cinquecento. Iacopo da Belviso in Provenza*, Frankfurt/Main 1979
- Maffesoli M., Pessin A., *La violence fondatrice*, Paris 1978

- Magherini G., Biotti V., *L'Isola delle Stinche e i percorsi della follia a Firenze nei secoli XIV-XVIII*, Firenze 1992
- Maire Vigueur J.C., *Comuni e signorie in Umbria, Marche e Lazio, Storia Italiana dal Medioevo all'Unità* UTET, Torino 1987
- Malinowska-Kwiatkowska I., *Gwarancje wolności w ustawodawstwie średniowiecznym miast włoskich*, Wrocław 1980
- Mallet M., *Mercenaries and their Masters: Warfare in Renaissance Italy*, New York 1974
- Manikowska H., "Accorr'uomo". Il "popolo" nell'amministrazione della giustizia a Firenze durante il XIV secolo, "Ricerche Storiche" XVIII (1988)
- "Alta voce et sono tube premissio". Heroldzi miejscy między władzą a społeczeństwem w: *Biedni i bogaci*, Warszawa 1992
  - *Il controllo sulle città. Le istituzioni dell'ordine pubblico nelle città italiane dei secoli XIV e XV*, w: -> *Città e servizi sociali*
  - *Funkcje pisma w życiu publicznym późnośredniowiecznej Florencji. Uwagi na marginesie badań nad alfabetyzacją*, "Odrodzenie i Reformacja w Polsce" XXV (1990)
  - *Polizia e servizi d'ordine a Firenze nella seconda metà del XIV secolo*, "Ricerche Storiche" XVI (1986)
  - *"Gra o pieniądze" w późnośredniowiecznej Florencji*, w: *Nummus et Historia. Pieniądz Europy średniowiecznej*, Warszawa 1985
- Marinelli Maracci O., *Liber inquisitionum del Capitano del Popolo di Perugia (a. 1287)*, "Annali della Facoltà di Lettere e Filosofia", *Complementi ai volumi V-XII*, p. II, Università degli Studi di Perugia 1975
- Martines L., *Lawyers and Statecraft*, Princeton 1962
- *Power and Imagination: City-States in Renaissance Italy*, New York 1979
  - *The Social World of the Florentine Humanists, 1390-1460*, Princeton 1963
- Martone L., "Arbiter-arbitrator". *Forme di giustizia privata nell'età del diritto comune*, Napoli 1984
- Marzi D., *La Cancelleria della repubblica Fiorentina*, Rocca San Casciano 1910
- Masi G., *La pittura infamante nella legislazione e nella vita del comune fiorentino (sec. XIII-XVI)*, w: *Studi di diritto commerciale in onore di Cesare Vivante*, vol. II, Roma 1931
- *Il popolo di Firenze alla fine del Dugento*, "Archivio Giuridico" 4 ser. XV (1928)
  - *Il sindacato delle magistrature comunali nel secolo XIV*, "Rivista italiana per le scienze giuridiche" n.s. V, pp. 1,2 (1930)
- Mazzi M.S., *Cronache di periferia dello stato fiorentino: reati contro la morale nel primo Quattrocento*, "Studi Storici" III (1986)
- *"Un diletto luogo": l'organizzazione della prostituzione nel tardo Medio Evo*, w: -> *Città e servizi sociali*
  - *Il mondo della prostituzione nella Firenze Tardomedievale*, "Ricerche Storiche" XIV (1984)
  - *Prostitute e lenoni nella Firenze del Quattrocento*, Milano 1991
- Mc Clintock M., *The Dark Figure. Collected Studies*, "Criminological Research" (1970)
- Ménager L.R., *Sesso e repressione: quando, perché? Una risposta della storia giuridica*, "Quaderni Medievali" 4 (1977)
- Menzione A., *Schemi di matrimonio e mortalità dei sessi: la transizione tra medioevo ed età moderna*, "Società e storia" (1981)
- Mereu I., *La morte come pena*, Milano 1982
- Migliorino F., *Fama e infamia. Problemi della società medievale nel pensiero giuridico nei secoli XII e XIII*, Catania 1985

- Misraki I., *Criminalité et pauvreté en France à l'époque de la guerre de Cent Ans*, w: *Etudes sur l'histoire de la pauvreté*, Paris 1974
- Modzelewski K., *Chłopi w monarchii wczesnopiastowskiej*, Wrocław 1987
- Molho A., *Cosimo de' Medici, Pater Patriae or Padrino?*, "Stanford Italian Review" I (1979)  
 – *The Florentine Oligarchy and the Balie of the late Trecento*, "Speculum" XLIII (1968)  
 – *Florentine Public Finances in the Early Renaissance, 1400-1433*, Cambridge Mass., 1971  
 – *Politics and the Ruling Class in Early Renaissance Florence*, "Nuova Rivista Storica" 52 (1968)
- Mollat M., Wolff P., *Angles Bleus, Jacques et Ciompi. Les révolutions populaires en Europe au XIV<sup>e</sup> et XV<sup>e</sup> s.*, Paris 1970
- Mols R., *Introductions à la démographie historique des villes d'Europe du XIV<sup>e</sup> au XVIII<sup>e</sup> siècles*, vol. 2, Louvain 1955
- Mommsen T., *Römisches Strafrecht*, Leipzig 1890
- Monti A., *Les chroniques florentines de la première revolte populaire à la fin de la commune (1345-1434)*, vol. 2, Lille 1983
- Monney A.M.C., *The Legal Ban in Florentine Statutory Law and the "De Bannitis" of Nollo da San Gimignano (1373-1430)*, UCLA Ph.D. Dissertation, 1976
- Moore R.J., *The Formation of a Persecuting Society. Power and Deviance in Western Europe, 950-1250*, Oxford 1987  
 – *The Origins of European Dissent*, Oxford 1985 (2<sup>a</sup>ed)
- Mor C.G., *I riflessi giuridici dei contratti di condotta delle compagnie di ventura*, w: *Studi in onore di Ugo Gualazzini*, vol. II, 1982  
 – *Topografia giuridica: stato giuridico delle diverse zone urbane*, w: *Topografia urbana e vita cittadina nell'alto medioevo in Occidente. XXI Settimana di Studio del Centro Italiano di Studi sull'Alto Medioevo*, Spoleto 1974
- Mori A., Boffito G., *Piante e vedute di Firenze: studio storico, topografico, cartografico*, Firenze 1926
- Morris A., *The Frankpledge System*, New York 1910
- Mozzarelli C., *Some Remarks on the Concept of "Police"*, maszynopis
- Müller W., *Die Heilige Stadt*, Stuttgart 1961
- Najemy J., *Corporatism and Consensus in Florentine Electoral Politics, 1280-1400*, Chapel Hill 1982  
 – *Guild Republicanism in Trecento Florence. The Successes and Ultimate Failure of Corporate Politics*, "American Historical Review" 84 (1979)
- Niccolini U., *Il principio di legalità nelle democrazie italiane. Legislazione e dottrina politico-giuridica dell'età comunale*, Padova 1955
- Nocholas D.M., *Crime and Punishment in Fourteenth-Century Ghent*, "Revue Belge de Philologie et d'Histoire", XLVIII (1970)
- Niesse H., *Zur Geschichte des deutschen Soldrittertums in Italien*, "Quellen und Forschungen aus Italienischen Archiven" VIII (1905)
- Il notaio nella civiltà fiorentina, secoli XIII-XVI. XVII Congresso Internazionale del Notariato Latino*, Firenze 1984
- O'Brien P., *Crime and Punishment: an Historical Problem*, "Journal of Social History" 11 (1978)
- Orioli R., *Bestemmie e gioco d'azzardo nel medioevo. Inquisizione e turpiloquio*, "Abstracta" (1986) n. 4



- Ortalli G., "... pingatur in Palazzo ..." *La pittura infamante nei secoli XIII – XVI*, Roma 1979
- Otis L.L., *Prostitution in Medieval Society: the History of an Urban Institution in Languedoc*, Chicago 1985
- Ottokar N., *Il Comune di Firenze alla fine del Dugento*, Torino 1974  
 – *Criteri d'ordine, di regolarità e d'organizzazione nell'urbanistica ed in genere nella vita fiorentina dei secoli XIII-XIV*, "Archivio Storico Italiano" XCVIII (1940)
- Paglia V., *La morte conforta – riti della paura e mentalità religiosa a Roma nell'età moderna*, Roma 1982  
 – "La pietà dei carcerati". *Confraternie e società a Roma nei secoli XVI-XVIII* Roma 1980
- Palazzolo G. Alessi, *Prova legale e pena. La crisi del sistema tra evo medio e moderno*, "Storia e diritto" 6 (1979)
- Palmieri A., *La Montagna Bolognese nel Medioevo*, Bologna 1972
- Pampaloni G., *I magnati di Firenze alla fine del Dugento*, "Archivio Storico Italiano" CXXIX (1972)
- Pandimiglio L., *Giovanni di Pagolo Morelli e le strutture familiari*, "Archivio Storico Italiano" CXXXVI (1978)
- Panella A., *Per la biografia di cronista Marchionne*, "Archivio Storico Italiano" 1930  
 – *Politica ecclesiastica in Firenze dopo il Duca d'Atene*, Roma 1914
- Papi A. Benvenuti, "In domo bighittarum seu viduarum". *Pubblica assistenza e marginalità femminile nella Firenze medievale*, w -> *Citta e servizi sociali*
- Papini G., *Storia dei pompieri di Firenze*, Firenze 1896
- Parenti P., *Dagli Ordinamenti di Giustizia alle lotte tra Bianchi e Neri*, w: *Ghibellini, guelfi e popolo grasso. I detentori del potere politico a Firenze nella seconda metà del Dugento*, Firenze 1978
- Park K., *Doctors and Medicine in Early Renaissance Florence*, Princeton 1985
- Partner P., *Florence and the Papacy, 1300-1375*, w: *Europe in the Late Middle Ages*, ed. J. Hale, R. Highfield, B. Smalley, Londyn 1965
- Passerini L., *Gli Alberti del Giudice di Firenze*, Firenze 1869  
 – *Storia degli stabilimenti di beneficenza ed istruzione elementare gratuita della città di Firenze*, Firenze 1853
- Pastore A., *Peste e società*, "Studi Storici" XX (1979)
- Pasulanis E.B., *La teoria generale del diritto e il marxismo*, Bari 1978
- Patkaniowski M., *Charakterystyka ustawodawstwa statutowego na tle rozwoju komuny włoskiej*, "Czasopismo Prawno-Historyczne" XXXI (1938)  
 – *Wina i kara. Elementy rzymskie i germańskie w prawie karnym statutów miast włoskich*, Kraków 1939
- Pauli L., *Infirmitas sexus. Sytuacja prawna kobiet w świetle przepisów karnych ustawodawstwa statutowego miast włoskich*, Warszawa-Kraków 1975
- Pavan E., *Police des moeurs, société et politique à Venice à la fin du Moyen Age*, "Revue Historique" 64 (1980)  
 – *Recherches sur la nuit vénitienne à la fin du moyen age*, "Journal of Medieval History" VII (1981), nr 4  
 – „Sopra le acque salse”. *Espaces, pouvoir et société à la fin du Moyen Âge*, vol. 2, Rome 1992  
 – *Violence, société et pouvoir à Venice (XIV-XV) : form et evolution des rituels urbaines*, "Mélanges de l'Ecole Française de Rome, Moyen Age, Temps Modernes" 96 (1984)

- Pazzaglini P.R., *The Criminal Ban of the Sienese Commune. 1250-1310*, "Quaderni di Studi Senesi" 45, Milano 1979  
 - *Comments on the Comparable Practices of Medieval Imprisonment*, "Studi Senesi" LXXXVI (1974)
- Persons in Groups. Social Behavior as Identity Formation*, ed. R. Trexler, Binghamton 1985
- Pertile A., *Storia del diritto italiano dalla caduta dell'impero romano alla codificazione*, vol. 5, Padova 1876-1887 (2 ed. Milano 1896-1902)
- Pieri P. *Alcune questioni sopra la frontiera in Italia nel periodo comunale*, "Rivista Storica Italiana" L (1933)  
 - *Le compagnie di ventura e l'avviamento degli eserciti mercenari permanenti*, w -> *La crisi degli ordinamenti comunali*
- Pilosu M., *L'atteggiamento della Chiesa medievale verso la prostituzione. Continuità e novità nei secoli XII e XIII*, "Studi Storico-Religiosi" VI (1982)  
 - *La donna, la lussuria e la Chiesa nel Medioevo*, Genova 1989
- Pini A.I., *Città, comuni e corporazioni nel medioevo italiano*, Bologna 1986
- Pinto G., *Controllo politico e ordine pubblico nei primi vicariati fiorentini. Gli "Atti criminali degli ufficiali forensi"*, "Quaderni Storici" 49 (1982)  
 - *Firenze e la carestia del 1346-1347. Aspetti e problemi delle crisi annonarie alla metà del '300*, "Archivio Storico Italiano" CXXX (1972)  
 - *L'immigrazione di manodopera nel territorio senese alla metà del Quattrocento*, w: Id., *La Toscana nel tardo medio evo. Ambiente, economia rurale, società*, Firenze 1982  
 - *Il personale, le balie e i salariati dell'ospedale di S. Gallo di Firenze negli anni 1395-1406. Note per la storia del salariato nelle città medievali*, "Ricerche Storiche" IV (1974)  
 - *Un vagabondo, ladro e truffatore nella Toscana della seconda metà del '300: Sandro di Vanni detto Pescione*, "Ricerche Storiche" IV (1974)  
 - *Il vicariato della Valdinevole e Valleariana alla metà del Trecento: considerazioni sull'organizzazione interna e sull'amministrazione della giustizia*, w: *Atti del convegno su i comuni rurali nella loro evoluzione storica con particolare riguardo alla Valdinevole (Buggiano Castello 1982)*, Buggiano 1983
- Pohlman R., *Die Wirtschaftspolitik der florentiner Renaissance und das Prinzip der Verkehrsfreiheit*, Leipzig 1878
- Pollock F., Maitland F.W., *The History of English Law before the Time of Edward I*, Cambridge 1895, vol. I
- Porteau-Bitker A., *L'emprisonnement dans le droit laïque du Moyen Âge*, "Revue Historique du Droit Français et Etranger" 91 (1968)
- Il potere di giudicare: giustizia, pena e controllo sociale negli Stati d'antico regime (secoli XI-XVIII)*, "Cheiron" (1983)
- Powell E., *Arbitration and the Law in England in the Late Middle Ages (The Alexander Prize Essay)*, "Transactions of the Royal Historical Society" ser. V, 33 (1983)
- Pozza M., *Podestà e funzionari veneziani a Treviso e nella Marca in età comunale*, w: *Istituzioni, società e potere nella Marca Trevigiana e Veronese (secoli XIII-XIV) sulle tracce di G.B. Verci. Atti del Convegno (Treviso 1986)*, Roma 1988
- Price S., *Rituals and Power*, Cambridge 1984
- Prosperi A., *Esecuzioni capitali e controllo sociale nella prima età moderna*, "Politica del diritto" XIV (1983)
- Pugh R.B., *Imprisonment in Medieval England*, Cambridge 1968

- *Some Reflections of a Medieval Criminologist*, London 1953
- Radinowicz L., Wolfgang M.E. (ed.), *Crime and Justice*, vol. 3, New York 1971, t. I, *The Criminal in Society*
- Rauscher R., *Ku vzniku popravců a opravců*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahamy*, t. II, Lwów 1931
- Raveggi S., Tarassi M., Medeici D., Parenti P., *Ghibellini, guelfi e popolo grasso. I detentori del potere politico a Firenze nella seconda metà del Duecento*, Firenze 1978
- Renaissance Studies in Honor of Hans Baron*, ed. A. Molho, J.A. Tedeschi, Florence 1971
- Renouard Y., *Affaires et cultures à Florence au XIV<sup>e</sup> et au XV<sup>e</sup> siècles*, w: Libera Cattedra di Storia della Civiltà Fiorentina. *Il Quattrocento*, Firenze 1954
- Repetti E., *Dizionario geografico, fisico, storico della Toscana*, Firenze 1833-1845
- Rezasco G., *Segno delle meretrici*, "Giornale linguistico" XVII (1890)
- Richa G., *Notizie storiche delle chiese fiorentine*, Firenze 1758
- Ricotti E., *Storia delle compagnie di ventura*, vol. 4, Torino 1844-1846
- Riesenberg P., *Civism and Roman Law in Fourteenth-Century Italian Society*, w: *Economy, Society and Government in Medieval Italy. Essays in Memory of Robert L. Reynolds*, ed. D. Herlihy, S. Lopez, V. Slessarev, Kent 1969
- Robert P., Levy R., *Histoire et question pénale*, "Revue d'Histoire Moderne et Contemporaine" 32 (1985)
- Rocke, M.J. *Il controllo dell'omosessualità a Firenze nel XV secolo*, "Quaderni Storici" 66 (1987)
- "Sodomites" in *Fifteenth-Century Tuscany: The Views of Bernardino of Siena*, w: *The Pursuit of Sodomy. Male Homosexuality in Renaissance and Enlightenment Europe*, ed. K. Gerard, G. Hekma, "Journal of Homosexuality" 15 (New York-London 1988),
- Rocco A., *Amnistia, indulto e grazia nel diritto penale romano*, "Rivista penitenziaria" 1899
- Rodolico N., *I ciompi*, Firenze 1945 (reed. 1980)
- *La democrazia fiorentina nel suo tramonto*, Bologna 1905
- *Il popolo minuto*, Bologna 1899
- Romani M.A., *Criminalità e giustizia nel ducato di Mantova alla fine del Cinquecento*, "Rivista Storica Italiana" CLXXX
- Romano D., "Quod sibi fiat gratia": *Adjustment of Penalties and the Exercise of Influence in Early Renaissance Venice*, "The Journal of Medieval and Renaissance Studies" 13 (1983)
- Romby G.C., *Descrizione e rappresentazione della città di Firenze nel XV secolo*, Firenze 1976
- Rondoni G., *I giustiziati a Firenze (dal secolo XV al XVIII)*, "Archivio Storico Italiano" XXVII (1901)
- Roover R. de, *Labor Conditions in Florence around 1400. Theory, Policy and Reality*, w -> *Florentine Studies*
- *The Rise and Decline of the Medici Bank, 1397-1494*, Cambridge Mass. 1963
- Rossi L., *Notula sul Re de' ribaldi*, "Cultura Neolatina" XXXIII (1973)
- Rossi Sabatini G., *Pisa al tempo dei Donoratico (1316-1347). Studio sulla crisi costituzionale del Comune*, Firenze 1938
- Rossiaud J., *Crises et consolidations 1330-1530*, w: *L'Histoire de la France urbaine*, vol. II, Paris 1980
- *Fraterniés de jeunesse et niveaux de culture dans les villes du Sud-Est de la fin du Moyen Age*, "Cahiers d'Histoire" XXI (1971)
- *La prostituzione nel Medioevo*, Bari 1984
- Roth R., *Histoire pénale, histoire sociale: même débat?*, "Déviance et société" V (1981)

- Rubinstein N., *The Beginnings of Political Thought in Florence*, "Journal of the Warburg and Courtauld Institutes" V (1942)
- *Il governo di Firenze sotto i Medici (1434-1494)*, Firenze 1971
  - *La lotta contro i magnati a Firenze. Le origini della legge sul sodamento*, Firenze 1939
  - *The Piazza della Signoria in Florence*, w: *Festschrift H. Siebenhüner*, Würzburg 1978
- Ruggiero G., *The Boundaries of Eros. Sex, Crime and Sexuality in Renaissance Venice*, New York 1985
- *Law and Punishment in Early Renaissance Venice*, "Journal of Criminal Law and Criminology" LXIX (1978)
  - *Patrizi e malfattori. La violenza a Venezia nel primo Rinascimento*, Bologna 1982 (ed. ang. New Brunswick 1980)
- Rusche G., Kirchheimer O., *Punishment and Social Structure*, New York 1968
- Rusconi R., *L'Attesa della Fine. Crisi della società, profezia ed Apocalisse in Italia al tempo del Grande Scisma d'Occidente (1378-1417)*, Roma 1979
- *Predicazione e vita religiosa nella società italiana*, Torino 1981
- Salvemini G., *La dignità cavalleresca nel Comune di Firenze e altri scritti*, Milano 1972
- *Magnati e popolani in Firenze*, Firenze 1899
  - *Gli statuti fiorentini del Capitano e del Podestà degli anni 1322-1325*, "Archivio Storico Italiano" V ser. XVIII (1896)
- Salvemini S., *I balestrieri del comune di Firenze*, Bari 1905
- Salvidi S., *Storia della procedura civile e criminale*, Milano 1927
- Salvini M.L. i P., *Torri, porte e postierle*, Firenze 1974
- Sandri L., *Stranieri e forestieri nella Firenze del Quattrocento attraverso i libri di ricordi e di entrata e uscita degli ospedali cittadini*, w: *Forestieri e stranieri nelle città bassomedievali. Atti del Seminario Internazionale di Studio a Bagno a Ripoli (1984)*, Firenze 1988
- Santini P., *Società delle torri in Firenze*, "Archivio Storico Italiano" ser. IV, XX (1887)
- *Studi sull'antica costituzione del Comune di Firenze*, "Archivio Storico Italiano" ser. V, XXX (1930, reed. Roma 1972)
- Sapori A., *Case e botteghe a Firenze nel Trecento*, w: *Studi di storia economica*, t. I, Firenze 1955
- *Economia e morale alla fine del Trecento*, "Studi Senesi" LXIV (1952)
- Sarti N., *Appunti su carcere – Custodia e carcere – Pena nella dottrina civilistica dei secoli XII–XVI*, "Rivista di Storia del Diritto Italiano" LIII-LIV (1980-81)
- Sassi R., *Immigrati dell'altra sponda adriatica a Fabriano nel secolo XV*, "Rendiconti dell'Istituto marchigiano di scienze, lettere e arti" XVII (1941-1949)
- *La partecipazione di Fabriano alla guerra della Marca nel decennio 1320-1330*, "Atti e memorie della deputazione di storia patria per le Marche" ser. IV, VII (1930)
- Sbriccoli M., *Interpretazione dello statuto – contributo allo studio della funzione dei giuristi nell'età comunale*, Milano 1968
- *Polizia*, w: *Enciclopedia del diritto*, vol XXXIV, Milano 1985
- Scarabello G., *La pena del carcere. Aspetti della condizione carceraria a Venezia nei secoli XVI-XVIII. L'assistenza e l'associazionismo*, w -> *Stato, società e giustizia nella Repubblica Veneta*
- *Carcerati e carceri a Venezia nell'età moderna*, Roma 1979
- Scaramella G., *Firenze allo scoppio del tumulto dei Ciompi*, Pisa 1914

- Sharpe J.A., *The History of Crime in Late Medieval and Early Modern England: a Review of the Field*, "Social History" (1982)
- Schiappoli D., *Svolgimento storico del diritto penale canonico*, Milano 1905
- Schioppa A.P., *Delitto e pace privata nel pensiero dei legisti bolognesi, Brevi note*, "Studia Gratiana" XX. *Mélanges Gerard Franseu, II* Roma 1978
- Schuster H.M., *Das Spiel, seine Entwicklung und Bedeutung im deutschen Recht*, Wien 1978
- Sella P., *La "vicinia" come elemento costitutivo del comune*, Milano 1908
- Sensi M., *Incarcerati e penitenti a Foligno nella prima metà del Trecento, w: I frati penitenti di S. Francesco nella Società del Due e Trecento*, a cura di M.D'Alatri, Roma 1977
- Sestan E., *La città comunale italiana dei secoli XI-XIII*, w Id., *Italia medievale*, Napoli 1968  
 – *Il comune nel Trecento*, w: Libera Cattedra di Storia della Civiltà Fiorentina. *Il Trecento*, Firenze 1953  
 – *Ricerche intorno ai primi podestà toscani*, "Archivio Storico Italiano" LXXXII (1924)
- Sjoberg G., *The Preindustrial City*, Glencoe 1960
- Social Anthropology and Law*, ed. J. Hamnett, London 1977
- Soman A., *Deviance and Criminal Justice in Western Europe, 1300–1800*, "Criminal Justice History: An International Annual" 1 (1980)
- Sombart W., *Le bourgeois. Contribution à l'histoire morale et intellectuelle de l'homme économique moderne*, Payot 1926
- Stahl B., *Adel und Volk im florentiner Dugento*, Graz 1965
- Starn R., *Contrary Commonwealth. The Theme of Exile in Medieval and Renaissance Italy*, Berkeley 1982
- Stato, società e giustizia nella Repubblica Veneta (sec. XV-XVIII)* a cura di G. Cozzi, Roma 1980-1985
- Stephens J.N., *The Fall of the Florentine Republic*, Oxford 1983  
 – *Heresy in Medieval and Renaissance Florence*, "Past and Present" 54 (1972)
- Strutture familiari, epidemie, migrazioni nell'Italia medievale*, a cura di R. Comba, G. Piccinni, G. Pinto, Napoli 1984
- Studi di storia medievale e moderna per Ernesto Sestan*, Firenze 1980
- Spienburg P., *The Prison Experience. Disciplinary Institutions and their Inmates in Early Modern Europe*, New Brunswick-London 1991
- Sznura F., *L'espansione urbana di Firenze nel Dugento*, Firenze 1975
- Tabacco G., *Egemonie sociali e strutture del potere nel Medioevo italiano*, Torino 1979  
 – *La storia politica e sociale. Dal tramonto dell'Impero alle prime formazioni di stati regionali*, w: *Storia d'Italia*, vol. II, Torino 1974
- Tabarrini M., *Le consorterie della storia fiorentina del medioevo*, w: *La vita italiana nel trecento*, vol. I, Milano 1892
- Tabori P., *The Anatomy of Exile: A Semantic and Historical Study*, London 1972
- Tappan, P.W., *Crime, justice and correction*, New York 1960
- Tartaro A., *Franco Sacchetti e i novellieri*, w: *Il Trecento. Dalla crisi dell'età comunale all'umanesimo*, "La Letteratura Italiana, Storia e Testi" 2/2, Bari 1972
- Texier P., *La rémission au XIV siècle, signification et fonctions*, w -> *La Faute, la répression et le pardon*
- Thomas K., *Work and Leisure in Preindustrial Society*, "Past and Present" 29 (1964)

- Trexler R., *Charity and the Defense of Urban Elites in the Italian Communes*, w: *The Rich, the Well Born and the Powerful*, ed. F. Jaher, Urbana Ill., 1973
- *Church and Community 1200-1600. Studies in the History of Florence and New Spain*, Rome 1987
  - "Correre la terra", "Mélanges de l'Ecole Française de Rome. Moyen Age, Temps Modernes" 96 (1984)
  - *De la ville à la cour. La déraison à Florence durant la République et le Grand Duché*, w: *Le Charivari*, ed. J. Le Goff, J.C. Schmitt, Paris 1981
  - *Follow the Flag. The Ciompi Revolt Seen from the Streets*, "Bibliothèque d'Humanisme et Renaissance", XLVI (1984)
  - *Function of the Urban Clergy in the Florentine Republic*, w: *Essays Presented to Myron P. Gilmore*, ed. S. Bertelli, G. Remakus, vol. 2, Florence 1978
  - *Neighbours and Comrades. The Revolutionaries of Florence, 1378*, "Social Analysis" 14 (1983)
  - *Public Life in Renaissance Florence*, New York 1980
  - *La prostitution florentine au XV<sup>e</sup> siècle: patronages et clientèles*, "Annales ESC" XXXVI (1981)
  - *Ritual in Florence: Adolescence and Salvation in the Renaissance*, w: *The Pursuit of Holiness in Late Medieval and Renaissance Religion*, Leiden 1974
  - *The Spiritual Power. Republican Florence under Interdict*, Leiden 1974
  - *Synodal Law in Florence and Fiesole, 1306-1518*, Vatican City 1971
- Il Tumulto dei ciompi. Un momento di storia fiorentina ed europea. Atti del Convegno internazionale di studi (Firenze 1979)*, Firenze 1981
- Uccelli G.B., *Della compagnia di S. Maria della Croce al Tempio*, Firenze 1861
- *Il Palazzo del Potestà*, Firenze 1865
- Ullmann W., *Some Medieval Principles of Criminal Procedure*, "Juridical Review" 59 (1947)
- Vabres D., de, *Précis de droit criminel*, Paris 1946
- Valsecchi F., *Comune e Corporazione nel Medioevo Italiano*, Milano 1948
- Vauchez A., *Ordini medicanti e società italiana. XIII-XV secolo*, Milano 1990
- Vecchio A. del, Casanova E., *Le rappresaglie nei comuni medievali e specialmente in Firenze*, Bologna 1894
- Veblen Th., *Teoria klasy próźniaczej*, Warszawa 1971
- Verga E., *Le sentenze criminali del podestà milanese, 1385-1429: appunti per la storia della giustizia punitiva in Milano*, "Archivio Storico Lombardo" XXVIII (1901)
- Vergottini G. de, *Lezioni di storia del diritto italiano. Il diritto pubblico italiano nei secoli XII-XV*, vol. 2, Milano 1950-1951
- *Problemi di storia della costituzione comunale*, "Rivista Storica Italiana" LIX (1942)
- Viala A., *Le parlement de Toulouse et l'administration royal laïque (1420-1525 env.)*, vol. 2, Albi 1953
- Vidari G.S. Pene, *Sulla criminalità e sui banni del Comune di Ivrea nei primi anni della dominazione sabauda (1313-1347)*, "Bollettino Storico Bibliografico Subalpino" (1970)
- Vincent-Cassy M., *Comment obtenir en aveu? Etude des confessions des auteurs d'un meurtre commis à Paris en 1332*, w: *L'Aveu. Antiquité et Moyen Age*, Rome 1986
- Violante C., *Economia, società, istituzioni a Pisa nel Medioevo. Saggi e ricerche*, Bari 1980
- Violence and Civil Disorder in Italian Cities, 1200-1500*, ed. L. Martines, Berkeley, Los Angeles 1972
- Volpe G., *Movimenti sociali in una città italiana del' 300: Firenze*, w: *Id., Medioevo italiano*, Firenze 1961

- *Il podestà nei comuni italiani del Duecento*, w: Id., *Medioevo italiano*
- *Studi sulle istituzioni comunali a Pisa. Città e contado, consoli e podestà, secoli XII-XIII*, reed. Firenze 1970
- Waley D., *The Army of the Florentine Republic*, w -> *Florentine Studies*
- *The Italian City-Republics*, London 1969 (ed. włoska, *Le città-repubblica dell'Italia medievale*, Torino 1980)
- *Condotte and Condottieri in the Thirteenth-Century*, "Proceedings of the British Academy" LXI (1976)
- Weber M., *La città* (ed. niem., *Wirtschaft und Gesellschaft*), Milano 1985
- *Szkice z socjologii religii*, Warszawa 1984
- Weisser M.R., *Crime and Punishment in Early Modern Europe (1350-1850)*, The Harvester Press 1979
- Whiting J.W.M., *The Place of Aggression in Social Interaction*, w: *Collective Violence*, ed. J.F. Short, M.E., Wolfgang, Chicago 1972
- Wirtz R., *Aspetti della storiografia tedesca sulla criminalità*, "Quaderni Storici" 46 (1981)
- Witt R.G., *Florentine Politics and the Ruling Class, 1382-1407*, "Journal of Medieval and Renaissance Studies" (1976)
- *A Note on Guelfism in Late Mediaeval Florence*, "Nuova Rivista Storica" LIII (1969)
- Wolf A., *Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370-1526*, Wrocław 1962
- Wolfgang M.E., *A Florentine Prison: Le Carceri delle Stiniche*, "Studies in the Renaissance" VII (1960)
- *Political Crimes and Punishments in Renaissance Florence*, "Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science" XLIV (1954)
- Zaremska H., *Jak wyglądali czescy bandyci? Z dziejów rysopisu w średniowiecznych księgach karnych*, w: *Biedni i bogaci*, Warszawa 1992
- Zdekauer L., *Il giuoco in Italia nei secoli XIII e XIV e specialmente in Firenze*, "Archivio Storico Italiano" ser. IV, XVIII i XIX (1886, 1887)
- *Statuti criminali di Foro Ecclesiastico di Siena*, "Bulletino sense di Storia Patria" VII (1900)
- *Studi sulla criminalità italiana nel Duecento e Trecento*, "Bulletino sense di Storia Patria" VIII (1901)
- Zenatti O., *Dante e Firenze. Prose antiche con note illustrative ed appendici*, Firenze (b.d.)
- Zordan G., *Il diritto e la procedura criminale nel "Tractatus de Maleficiis" de Angelo Cambigliani*, Padova 1976. Pubblicazioni della Facoltà di Giurisprudenza dell' Università di Padova LXXVII
- Zorzi A., *L'amministrazione della giustizia penale nella Repubblica Fiorentina. Aspetti e problemi*, Firenze 1988
- *I fiorentini e gli uffici pubblici nel primo Quattrocento: concorrenza, abusi, illegalità*, "Quaderni Storici" 86 (1987)
- *Giustizia e società a Firenze in età comunale: appunti per una prima riflessione*, "Ricerche Storiche" XVIII (1988)
- *Contrôle sociale, ordre public et répression judiciaire à Florence à l'époque communale: éléments et problèmes*, "Annales ESC" (1990) n. 5

# ANEKS I

DZIELNICE (*quartieri*), gonfalony (*compagnie del popolo*) i parafie (*popoli*)  
w drugiej połowie XIV – pierwszej połowie XV w.

| DZIELNICE<br>gonfalony     | parafie  |
|----------------------------|--|
| <b>SANTO SPIRITO</b>       |  |
| Scala                      | S. Lucia de' Magnoli, S. Maria sopra Arno, S. Gregorio de' Mozzi, S. Niccoló, S. Giorgio, S. Felicità  |
| Nicchio                    | S. Felicità; S. Iacopo sopra Arno, S. Spirito  |
| Ferza                      | S. Felice in Piazza, S. Piero Gattolino  |
| Drago                      | S. Frediano, S. Maria in Verzaia, S. Maria del Carmine, Abbazia di Camaldoli   |
| <b>SANTA CROCE</b>         |  |
| Carro                      | S. Piero Scheraggio, S. Romolo, S. Stefano al Ponte, S. Cecilia, Orsanmichele  |
| Bue                        | S. Simone, S. Apollinare, S. Firenze   |
| Leon Nero                  | S. Romeo, S. Iacopo fra le Fosse   |
| Ruote                      | S. Procolo, S. Stefano alla Badia, S. Martino  |
| <b>SANTA MARIA NOVELLA</b> |  |
| Vipera                     | SS. Apostoli, S. Maria sopra Porta   |
| Unicorno                   | S. Lucia Ognissanti, S. Trinità  |
| Leon Rosso                 | S. Pancrazio, S. Paolo, S. Miniato fra le Torri, S. Maria degli Ughi   |
| Leon Bianco                | S. Maria Novella, S. Michele Berteldi, S. Donato dei Vecchietti, S. Piero Buonconsiglio  |
| <b>SAN GIOVANNI</b>        |  |
| Leon d'Oro                 | S. Lorenzo, S. Reparata (S. Maria del Fiore)   |
| Drago                      | S. Maria Maggiore, S. Salvatore, S. Reparata, S. Leo, S. Maria Nipotecosa, S. Cristofano, S. Marco, S. Pietro Murrone, S. Basilio, S. Ruffillo, S. Maria Campodoglio, S. Tommaso, S. Michele Berteldi, |
| Chiavi                     | S. Piero Maggiore, S. Procolo, S. Ambrogio, S. Bartolomeo, S. Iacopo in Campo Corbolini, S. Barnaba in Campo Corbolini   |



Vaio

S. Michele Visdomini, S. Piero Celoro, S. Maria Alberighi,  
S. Maria Nipotecosa, S. Benedetto, S. Michele in Palchetto,  
S. Margherita, S. Maria in Campo, S. Procolo, S. Bartolo  
al Corso

Wg. D. Herlihy, Ch. Klapisch-Zuber, *Les Toscans*, s. 123

## ANEKS II

### HIERARCHIA CECHÓW FLORENCKICH

Cechy starsze (arti maggiori):

- I. Giudici e notai (sędziów i notariuszy)
- II. Calimala (kupców suknienników, importerów i eksporterów)
- III. Cambio (bankierów)
- IV. Lana (wełny)
- V. Por Santa Maria (jedwabiu)
- VI. Speziali, medici, merciai (lekarzy i aptekarzy)
- VII. Vaiai e pelliciai (kuśnierzy)

Cechy młodsze lub niższe (atri minori), od VII do XII zwane także średnie (*medie*)

- VIII. Rigattieri, linaioli (handlarzy "starzyzną", płócienników)
- IX. Calzolai (szewców)
- X. Fabbri, (kowali, stelmachów, innych rzemiosł metalowych, jak kotlarstwo)
- XI. Pizzicagnoli, oliandoli (masarzy, sprzedawców oliwy)
- XII. Beccai (rzeźników)
- XIII. Vinattieri (sprzedawców wina)
- XIV. Albergatori (oberżystów)
- XV. Coreggiai, tavolacciai, scudai (wytwórców tarcz)
- XVI. Cuoiai (garbarzy)
- XVII. Corazzai, spadai (płatnerzy, mieczników)
- XVIII. Chiavaioli (ślusarzy)
- XIX. Muratori (murarzy)
- XX. Legnaiuoli (stolarzy i innych rzemiosł drzewnych)
- XXI. Fornai (piekarzy)

W 1349 r., po czarnej śmierci, liczbę cechów zmniejszono do 14, po roku powrócono do liczby i hierarchii ustalonej w 1292 r. W 1378 r. w czasie powstania ciompich utworzono 3 dodatkowe cechy: *Farsettai* (kaftaniarzy), *Tintori* (farbiarzy), *del Popolo minuto* (zwany także *dei Ciompi*, grupujący w największej liczbie gręplarzy). Pierwszy cech grupował:

kaftanarzy, krawców, postrzygaczy, balwierzy; drugi – farbiarzy i innych związanych z produkcją sukna, mydlarzy itd. Pierwsze dwa cechy zostały rozwiązane w styczniu 1382 r., trzeci już we wrześniu 1378 r.

## ANEKS III

### STRUKTURA NAJWYŻSZYCH WŁADZ WE FLORENCJI W POŁOWIE XIV W.

#### Najwyższe urzędy

|   |   |  |
|---|---|--|
| Chorąży sprawiedliwości<br>( <i>Gonfaloniere di Giustizia</i> ) | i | Ośmiu Priorów Cechów<br>( <i>Otto priori delle Arti</i> )                            |
| Dwunastu Dobrych Mężów<br>( <i>Dodici Buonomini</i> )           | i | Szesnastu Chorążych kompanii ludowych<br>( <i>Sedici gonfalonieri di compagnia</i> ) |

#### Rady (*Consigli*)

Rada Ludu (*Consiglio del Popolo*, pod przewodnictwem kapitana ludu) – od 160 do 285 członków

Rada Komuny (*Consiglio del Comune*, pod przewodnictwem podesty) – od 150 do 252 członków

# RESUME

## SURVEILLANCE ET REPRESSION

### POUVOIR ET SOCIETE A FLORENCE DU BAS MOYEN AGE

Trois éléments principaux constituent l'objet du présent travail: la reconstruction de l'appareil judiciaire et policier au XIV<sup>e</sup> siècle à Florence, l'évolution de la politique répressive des autorités de la république et, enfin, le système de l'exécution du droit pénal. L'analyse de ces questions permet de percevoir les phénomènes qui caractérisent la création de l'Etat moderne. L'importance croissante du rôle de l'Etat et de son appareil se manifesta, entre autres, dans la prise en contrôle de plus en plus nombreux domaines de la vie des citoyens. A travers les changements dans le droit pénal, dans l'organisation du système judiciaire et celle des institutions policières de contrôle aussi bien que dans la politique répressive, nous tâchions de mettre en relief l'évolution de l'organisation de la société florentine.

Ce fut la ville même qui se trouva au centre de notre intérêt, le territoire de la république n'étant analysé que succinctement. La grande partie de la documentation de sources est composée d'une part des actes juridiques et d'autre part des registres judiciaires des magistratures florentines. Notre analyse se concentre sur la période d'un centenaire, entre la fin du XIII<sup>e</sup> et le début du XV<sup>e</sup> siècle. L'attention toute particulière fut portée à la deuxième moitié du XIV<sup>e</sup> siècle (à partir de l'année 1343 on trouve toute une série de registres judiciaires). C'est une période de la formation en Italie centrale et septentrionale des pays territoriaux, phénomène qui entraîna de profondes transformations du régime et contribua à la fin de l'existence de la commune italienne médiévale.

Le premier chapitre ("Accorr'uomo" – le système traditionnel) présente la crise et ensuite, la disparition de formes traditionnelles du contrôle sociale exercé par les communautés locales représentées en Florence par les paroisses – voisinages (*popoli*). Les représentants de ces communautés, les soi-disant *cappellani laici*, encore dans les années 40 du XIV<sup>e</sup> siècle remplissant les fonctions des délateurs publiques, dénoncèrent plus de 50% des agressions, des rixes et des meurtres commises sur le territoire de la ville. En 1368, leurs dénonciations entamèrent à peine 11,7% des audiences dans cette catégorie des délits, tandis qu'au début du XV<sup>e</sup>

siècle elles disparaissent totalement des registres judiciaires. Ce système fonctionna un peu plus longuement (jusqu'à la moitié du XVe siècle) dans les petites villes de la république florentine. La fonction du *cappellano laico* commença à disparaître dans les premières décennies après la Peste Noire. La crise de ce système entraîna de la part des autorités les efforts, d'ailleurs échoués, visant à exécuter directement des habitants des *popoli* le devoir (bien prouvé dans l'Europe du Haut Moyen Age) d'entreprendre la poursuite du malfaiteur et de le mener au tribunal. Dans la grande ville les liens de voisinage mais aussi ceux de corporation ou de famille eurent tendance à se relâcher, entraînant ainsi le besoin de créer un corps de police à part et de l'agrandir au cours du XIVe siècle.

La séparation progressive du système judiciaire et de l'appareil répressif des structures sociales ayant lieu à l'époque ne constitue qu'un élément d'un phénomène plus complexe. Il s'agit notamment de l'évolution dans le système du droit pénal et de l'exécution de la loi ayant lieu à l'Europe entre la fin du Moyen Age et le XVIIIe siècle. On peut croire qu'un rôle croissant de l'Etat dans l'administration de la justice et dans le contrôle social consistait d'une part à priver la société de ses anciennes fonctions mais, d'autre part, les communautés de voisinage furent prêtes à laisser à l'Etat la responsabilité de préserver la sécurité et le respect de l'ordre légal.

Le deuxième chapitre (L'appareil judiciaire et répressif étranger) présente le développement et les transformations dans les institutions officielles de la justice. Le système judiciaire basé sur les fonctionnaires, les juges, les notaires et les sergents des tribunaux, recrutés parmi les étrangers pour une période de six mois fut introduit parallèlement à l'introduction du magistrat du podestat étranger. Il est caractéristique pour toute la région de l'Italie centrale et septentrionale, Venise excepté. Le système judiciaire se développait rapidement à partir de la fin du XIIIe siècle, après le changement du régime lié à la prise du pouvoir par les Prieurs des Arts. Au début du XIVe siècle le système judiciaire comptait quatre tribunaux principaux: le podestat, le *capitano del popolo*, l' *esecutore degli Ordinamenti di giustizia* et le *giudice degli appelli*. Leurs compétences furent en partie les mêmes, complétées toutefois par l'appareil d'exécution (recruté lui aussi des étrangers) des corporations et des magistratures convoquées pour régler tels domaines de la vie que le commerce, la production, les rapports de travail, les taxes et les impôts, le ravitaillement, les routes etc. Une partie de ces magistratures gagna une place bien solide dans les structures du pouvoir et dans le système judiciaire (*Mercanzia, Abbondanza* etc.), d'autres furent convoquées pour une courte période en vue de régler les problèmes bien concrets. Ces dernières surtout constituent une bonne illustration de l'instabilité de la loi et de la politique de son exécution. La répression pénale fut avant tout dirigée contre les ennemis du "bono et pacifico stato della città e del comune" par l'élimination des menaces suscitées par les seigneurs féodaux écartés du pouvoir et habitant dans la ville (*grandi*), par les groupes de solidarité échappant au contrôle de l'Etat (groupes de jeunesse, ceux du salariat des corporations etc),

par les factions et les partis politiques. Dans certaines périodes la politique répressive fut dirigée surtout contre les actions qui aggravaient les difficultés - c'est pourquoi on accordait aux magistratures déjà existantes des compétences spéciales ou bien on convoquait les magistratures toutes nouvelles. Cette politique se reflète bien dans les registres judiciaires qui prouvent dans certaines années l'augmentation rapide par exemple du nombre des spéculateurs du blé ou des métayers laissant leurs biens qui furent jugés par les tribunaux.

Le contrôle de l'obéissance à la loi fut confié aux étrangers - les juges et les notaires professionnels et aux recteurs dirigeant les tribunaux. En partie le système judiciaire resta tout de même dans les mains des citoyens, par exemple des consuls de corporations. Le pouvoir judiciaire des tribunaux fut aussi limité par les compétences de la *Signoria* relevant de sa *plenitudo potestatis*. Jusqu'à la moitié du XIV<sup>e</sup> siècle le nombre des tribunaux et des magistratures avec les compétences juridiques connut un fort accroissement. En même temps, on observe l'agrandissement considérable de l'appareil répressif. Il disposa vers la moitié du XIV<sup>e</sup> siècle du plus grand nombre des juges et des notaires employés (Tab. I, p. 96-97). Par conséquent, cette période est caractérisée par un équilibre entre les fonctions juridiques et répressives. A la fin des années 60 on commença à réduire le nombre des juristes, en renforçant toutefois les détachements armés dont disposaient les magistratures. On introduisit de nouveaux magistrats avec des fonctions nettement répressives, le *difensore del contado* et le *bargello*, et, un peu plus tard (1378-1379) aussi le *capitano di custodia e balia* et un autre, déjà non étranger, *Otto di Custodia*. Ces dernières magistratures se concentraient surtout sur les poursuites des adversaires politiques du régime. Dans les dernières décennies de ce siècle l'autonomie des tribunaux commença à être fortement limitée par l'oligarchie au pouvoir. On suspendit les principes du régime en introduisant, entre autres, les réélections répétées des recteurs étrangers. Il en résulta l'aggravation de la crise du système judiciaire.

A la moitié du XIV<sup>e</sup> siècle les magistratures étrangères disposèrent des détachements armés comptant en tout 190 sbires (*berrovieri*) et écuyers (*donzelli*) (Tab. I). Dans la deuxième moitié de ce siècle, surtout dans les années des tensions sociales et politiques, ce nombre augmentait jusqu'à 450 personnes armées. L'appareil public de contrôle et de répression fut renforcé en plus par les 300 vigiles (en totalité ils étaient 600, se remplaçant toutes les deux nuits) et par les 90-100 sbires de la *Signoria*. Un sergent eut donc sous son contrôle de 80 (dans les années du plus grand élargissement de ce système) jusqu'à 120 habitants de la ville et un sbire étranger de 180 jusqu'à 410 habitants (dans les années où l'on ne convoquait pas de magistratures spéciales). A la force de l'appareil répressif ne correspondait pourtant pas le nombre des cas examinés par les tribunaux pénitentiaires. Au fait, ce nombre tombait progressivement après la Peste Noire pendant toute la période examinée. Basé sur les amendes, le système judiciaire devenait ainsi déficitaire. Selon Giovanni Villani, en 1338, les dépenses annuelles consacrées à l'appareil

judiciaire et répressif et à l'entretien d'une prison communale (à peu près 71.000 de lires) ne dépassaient que légèrement les rentrées provenant des amendes (à peu près 69.000 de lires). Cette situation commença à changer à partir de la fin des années 60. Dans les années 70 et 80 l'entretien des tribunaux, des gardes municipales et des prisons coûta 90.000-100.000 de lires et cela n'était qu'en 1384 que, sous la pression d'un gigantesque déficit budgétaire, on les diminua au chiffre de 75.000 de lires. En même temps les rentrées provenant des amendes diminuèrent considérablement. En 1394 elles n'atteignaient que 37.000 de lires.

Le troisième chapitre (Les mercenaires) présente le problème de la recrutement de l'appareil judiciaire et répressif, son professionnalisation et l'équipement. C'était le magistrat du podestat étranger qui constitua le modèle exemplaire pour de nouvelles magistratures. Au XIVe siècle dans la majorité d'entre elles fut en vigueur la période du service de 6 mois, l'interdiction de la réélection avant l'écoulement de quelques années jusqu'à 10 ans et la condition requise de l'observation du statut chevaleresque du podestat et du *capitano del popolo*, d'une préparation appropriée et d'une pratique judiciaire des juges et des notaires et tout un système d'interdictions (*divieti*). L'idée de l'impartialité et de la non appartenance des fonctionnaires à aucune faction politique, s'usant vite au cours du XIVe siècle sous le poids des transformations du régime et les changements politiques, constitua un élément important de l'idéologie communale, mais ne fut jamais réalisée. Le choix de ces fonctionnaires supérieures comme podestat ou *capitano del popolo* fut soumis aux intérêts du groupe politique actuellement au pouvoir. Les candidats furent recherchés dans les villes-Etats liés à Florence par une alliance politique ou bien dans les familles liés à cette ville par les rapports des clients. Une des caractéristiques les plus importantes de l'appareil judiciaire et répressif des républiques italiennes fut celle de son isolation de la société. Cet appareil était en entier composé des étrangers venant faire leur service sans familles, habitant dans les locaux des magistratures, leurs contacts avec les habitants de la ville étant soumis aux restrictions juridiques sévères (pourtant souvent rompues). La structure intérieure de ces *famiglie* était soumise aux compétences et aux devoirs qui leur avaient été accordés.

Les détachements armés de chaque *familia* avaient les tenues uniformes et leur équipement fut caractéristique pour l'infanterie. La recrutement des sbires fut semblable à celle de troupes mercenaires. Dans les deux cas il y avait l'obligation de passer en revue (*mostra*), la division en détachements de 20-25 personnes (*comitiva*), sous le commandement d'un constable, en partie, également des origines territoriales. A peu près 8% d'entre eux vinrent de l'extérieur de la péninsule des Apennins dont 4% de l'Allemagne. Il faut lier la présence de ce groupe des étrangers dans l'appareil judiciaire et répressif avec l'activité des troupes mercenaires sur le territoire de l'Italie. Le plus grand nombre des sbires provenant de la Péninsule était originaire des Marches et de l'Ombrie, et surtout des plus grandes villes de ces régions (Tab.II, p. 117). De l'Italie centrale provenaient en tout 60% de tous

les sergents et de l'Italie septentrionale - 30%. Tous les villages de leur provenance sont situés dans cette dernière région sur les principales routes de la communication. De l'Italie du sud et des îles entourant la Péninsule vinrent très peu de sergents, c'est à dire 2%.

Les sergents venaient faire leur service des endroits les plus éloignés tels que la Prusse ou la Constantinople, en se battant peut-être, entre temps, dans les armées mercenaires ou s'employant pour faire divers travaux ou encore, gagnant leur vie en tant que bandits. Pour les recteurs, surtout ceux des origines chevaleresques et féodales, les différentes charges remplies dans les communes de la Péninsule, constituaient la façon de gagner de l'argent, d'entretenir sa position sociale, de conclure les alliances politiques et parfois aussi, de prendre le pouvoir sur la communauté. Sur ce point, Florence se défendait mieux que d'autres républiques urbaines. Il s'agissait également d'un parcours chevaleresque. Le marché du travail des sergents complétait en Bas Moyen Age le marché des mercenaires. La recrutement de cet appareil est lié à un phénomène beaucoup plus large, notamment celui des migrations ayant lieu au Moyen Age tardif. Enfin, son activité et sa façon de fonctionner influençait directement la demande de certaines marchandises. Il s'agissait non seulement des armes ou des articles de sellerie mais aussi du papier ou du parchemin dont l'usage aux tribunaux fut particulièrement abondant.

Les rémunérations des recteurs étrangers et de leurs *familie* furent établies en fonction de facteurs suivants: les salaires fixés dans les statuts et dans la loi; les retributions pour les arrestations exécutées; les gratifications pour les malfaiteurs et les bannis arrêtés et pour les peines corporelles exécutées; les récompenses pour les contrôles des fonctionnaires florentins, la participation aux expéditions armées; les bénéfices, pas toujours légales, provenant de la vente du vin dans les locaux des magistratures et, enfin, les gratifications extraordinaires payées aux recteurs à la fin de leur charge. D'autres sources d'argent provenaient des pots-de-vin, des vols des armes et des uniformes effectués par les sergents. Il est impossible d'établir les rémunérations de chaque groupe des fonctionnaires de l'appareil judiciaire et policier, on peut uniquement estimer leurs salaires maximales. Les juges et les notaires gagnaient au cours d'un semestre jusqu'à 200 florins d'or et les sergents jusqu'à 90 florins d'or. Les rémunérations des recteurs étaient fort variables et dépendaient aussi des gratifications extraordinaires qui pouvaient dépasser 1000 florins d'or.

Le quatrième chapitre (Au service de la loi) retrace les compétences et les fonctions de l'appareil policier. Dans la deuxième moitié du XIV<sup>e</sup> siècle la politique répressive des autorités visait à assurer la plus effective exécution de la loi, à poursuivre les malfaiteurs, surtout ceux qui avaient commis les crimes les plus graves et, enfin, dans les dernières décennies du siècle, à lutter contre les menaces politiques.

C'est pourquoi on convoquait des fonctionnaires nouveaux et assurait les patrouilles régulières de la ville en accordant aux recteurs de hauts prix pour l'arre-

station des malfaiteurs ou des bannis. Le phénomène de la contumace ne fut pourtant pas limité. La fonction importante remplie par les recteurs consistait à annoncer la loi (*bando*) ce qui constitue une des plus importantes méthodes de la socialisation. Une place importante et en même temps lucrative dans l'activité de l'appareil policier occupait l'arrestation des débiteurs.

Le contrôle juridique des fonctionnaires (*sindacato*) visant à vérifier la façon de remplir la charge eut le caractère strictement formelle. Les fonctionnaires étrangers encore pendant leur service s'efforçaient (d'ailleurs d'une manière efficace) d'éviter la responsabilité pénale pour toute irrégularité. Les autorités de leur part tâchaient avant tout de recouvrer toutes les sommes dues au trésor de la commune et d'assurer le paiement par tous les fonctionnaires des tribunaux de toutes leurs dettes. La documentation des *sindacati* peut mener à la conclusion que les abus d'autorité et les cas de la corruption ne prirent pas les dimensions trop graves et les vrais abus de la loi ne concernaient qu'un pourcentage très faible des fonctionnaires étrangers. L'approche très tolérante de la part des autorités envers les cas d'une protection payée et d'autres résultait de l'acceptation des mécanismes fonctionnant dans la vie publique. On mettait en question et jugeait les cas d'une rupture de la loi surtout quand le recteur se montra déloyal vis-à-vis des autorités. Les actes des *sindacati* comprennent pourtant un si grand nombre des accusations de l'appareil judiciaire et policier non seulement de la corruption, de la partialité ou du manque de compétences mais aussi de la brutalité des méthodes de l'instruction judiciaire, des vols et des viols qu'on peut dire que l'attitude de la société envers cet appareil était totalement différente que celle des autorités.

Le cinquième chapitre (*Cerca ordinaria* ou la ville sous contrôle) présente la façon de patrouiller la ville par l'appareil policier et d'exécuter les dispositions de la loi concernant le couvre-feu, le port d'armes, les jeux de hasard, la prostitution etc. L'introduction de ces dispositions dans la deuxième moitié du XIII<sup>e</sup> siècle et leur élargissement au cours du XIV<sup>e</sup> siècle, liée à la restriction de la liberté des citoyens, avait pour but de garantir la sécurité et de limiter la criminalité. L'exécution efficace de ces dispositions contribuait à la réalisation de ces buts. A Florence on note un petit nombre des délits commis pendant la nuit et une influence positive des dispositions limitant l'usage des armes sur le nombre des agressions sanglantes, surtout celles terminées tragiquement. Le trait caractéristique de ces dispositions consiste à libérer les fonctionnaires de la commune (en totalité, à peu près 500 personnes) de l'obligation de les respecter. Au tournant du XIV<sup>e</sup> et du XV<sup>e</sup> siècle diminua la fréquence et l'efficacité des patrouilles en ville - ce qui peut être expliqué aussi bien par la crise du système judiciaire et répressif que par l'engagement de cet appareil dans la lutte contre les adversaires politiques du régime. Dans les dernières décennies du siècle on observe une nette tendance à déroger à la politique de la répression sévère des comportements contraires à ces dispositions, au profit des impôts. Ce ne fut qu'au XV<sup>e</sup> siècle qu'on nota un changement de l'attitude envers la prostitution et les comportements sexuels. Les plus élevées



rentrées des amendes provenaient des joueurs de hasard qui rompaient la loi (à peu près 5,5 - 6 mille de liras par an), les moins élevées - des irrégularités concernant l'usage des armes.

Le sixième chapitre (Sous la garde) est consacré à la présentation de la structure et du fonctionnement de la prison communale florentine, *Le Stinche* et à la place de la peine de la prison dans le système pénal florentin. Après sa reconstruction à la suite de l'incendie de 1343 la prison était divisée en 7 sections: de' Grandi, La Nuova, La Vecchia, Mulierum, Mallevatum superius, Mallevatum inferius, de' Macci. A coté de la séparation du sexe et celle résultant de certaines catégories des malfaiteurs, la plus importante division était celle en prisonniers vivant de l'aumône et ceux qui étaient entretenus. Les plus comblés et avec les pires conditions étaient *La Vecchia* et *La Nuova*. La prison fut gouvernée par les *soprastanti alle Stinche* choisis par les autorités et remplacés tous les 6 mois. Les aumônes furent collectées par la plus grande confrérie florentine au sanctuaire Orsanmichele et par un fonctionnaire de la prison. Dans les périodes des famines et des épidémies on vidait les prisons en profitant, trois fois par an, des amnisties habituelles et limitant la possibilité d'emprisonnement pour les dettes.

Pendant que dans la première moitié du XIVe siècle la prison apportait les bénéfices au trésor communal, dans la deuxième moitié de ce siècle, vu la diminution du nombre des prisonniers, l'augmentation des frais et la hausse des salaires des fonctionnaires de *Le Stinche*, elle devint une vraie charge pour le trésor. *Le Stinche* furent soumis au contrôle permanent, exercé toutes les semaines par l'*esecutore degli Ordinamenti di giustizia*. Les délits les plus fréquents commis dans les prisons étaient les jeux de hasard et les bagarres. Les peines pour les délits des prisonniers furent beaucoup plus faibles (10% d'une amende normale). La surveillance de la prison permit d'y introduire l'ordre et fit d'elle une des institutions de la ville.

Parmi les trois fonctions de la prison, celle préventive, coercitive et pénale, c'est cette dernière qui suscite les plus grandes hésitations. Dans la loi florentine la peine de la prison occupe une place tout à fait marginale. L'observation de son rôle dans la pratique judiciaire est possible non seulement grâce aux registres judiciaires mais aussi grâce aux peu nombreux registres des prisonniers provenant de la deuxième moitié du XIVe siècle. On les créait au moment de la prise d'une charge par les administrateurs. Le tableau III présente la communauté des prisonniers dans les deux dimensions: 1.X. 1347 et 1.IV. 1359. Dans le premier cas il existe 315 prisonniers enregistrés (122 pour les dettes), dans le deuxième - 197 (54 pour les dettes). Après la Peste Noire on emprisonnait annuellement deux fois moins des criminels (600-900) que dans les années qui la précédaient (à peu près 1800). Quelque 65% des personnes furent incarcérées pour les dettes ou pour d'autres obligations financières, par exemple envers les magistratures florentines. L'emprisonnement pour les dettes durait d'habitude à partir de quelques jours jusqu'à quelques semaines. Un court séjour dans *Le Stinche* constituait une règle (Tab. IV

et V, p. 309) - de 50% à 60% des prisonniers quittaient ses murs avant l'écoulement d'un mois, moins de 20% y passaient plus de six mois.

Dans la pratique judiciaire l'incarcération fut appliquée avant tout comme moyen préventif servant à la procédure et à l'exécution d'une sentence corporelle. Comme peine de remplacement et en même temps moyen coercitif, la prison fut dirigée contre ceux qui ne payaient pas les amendes. La prison et l'emprisonnement à vie devenaient très lentement la peine principale, au XIV<sup>e</sup> siècle on la prononçait presque uniquement dans les périodes d'une répression pénale renforcée et elle resta caractéristique pour certains juges.

Le septième chapitre (Le retour à la société) présente un problème important en face duquel se trouvèrent les autorités - comment faire revenir à la société un nombre considérable des citoyens avant exclus de cette société. L'amnistie des prisonniers constituait à partir du XIII<sup>e</sup> siècle un rituel - une "offrande" (*oblatio*) faite au patron de la ville, saint Jean Baptiste. Elle eut lieu trois fois par an (parfois quatre), à Noël, à Pâques et le 24 juin. Ceux qui quittaient les murs de la prison furent d'abord publiquement humiliés (le cortège des prisonniers en mitres de papier, le fouet des joueurs de hasard) et ensuite purifiés par l'offrande symbolique des mitres au baptistère (soi-disant, le „baptême" des joueurs) en recevant ainsi le pardonement des péchés et la restitution des droits.

Le bannissement, touchant avant tout les adversaires politiques et les criminels contumaces, constituait en Italie du Bas Moyen Age un phénomène très large. Les autorités communales menait envers lui d'une part la politique d'une répression sévère et d'autre part, une conciliation. Cette première consistait entre autres à nommer les fonctionnaires spéciaux (*difensori del contado, bargelli*) qui avait pour but de poursuivre les bannis et les personnes qui les soutenaient, cette dernière apportait les amnisties fréquentes, liées souvent à l'obligation de payer une somme d'argent pas trop élevée (*compositio, taxatio*) et de se concilier avec les victimes (*pax*). Les plus importantes furent les amnisties annoncées pour les raisons politiques aux adversaires de la commune expulsés ou bannis. Il y avait également une amnistie exceptionnelle, annoncée sous la pression de *popolo minuto* révolté pendant l'insurrection des Ciompi. Cette amnistie concernait des centaines de personnes qui avaient commis des délits différents dont les meurtres, même ceux commis plusieurs années avant 1378. Le chemin de retour à la société menait souvent aussi par le service à la patrie dans les troupes formées pour sa défense.

Au Bas Moyen Age la tâche d'entretenir l'ordre social et moral et de préserver la sécurité cessa de constituer un problème des habitants de la ville passant au contrôle des autorités. Ce contrôle demanda un élargissement de l'appareil policier et une augmentation de ses compétences et ses fonctions. Les résultats de ce contrôle dépendaient dans la même mesure de la politique répressive et du système de l'exécution de la loi que de la qualité du travail des tribunaux et de ses fonctionnaires. L'échelle des infractions contre les dispositions de la loi inclinait les autorités communales à une approche pragmatique. Quand la répression échouait, elles furent

prêtes à faire le compromis avec les comportements répandus, acceptés ou juste tolérés par la société et ne touchant pas directement la sécurité des citoyens et surtout celle des autorités. Elles furent prêtes à remplacer la poursuite et le châtiement par une politique plus douce apportant au trésor communal des bénéfices bien concrets.

Les taxes sur le penchement vers les jeux de hasard et le luxe, et aussi, dans certaine mesure, la prostitution et les opérations de l'usure, devinrent au Bas Moyen Age, encore une autre forme du contrôle des habitants. Ils constituèrent également un reflet des changements dans la façon de percevoir l'étendu du pouvoir sur les citoyens et des possibilités de régler par la loi leurs comportements ainsi que dans la conception du délit et de la répression. L'encadrement de l'activité humaine par les normes juridiques déterminant son légalité ne limitait pas seulement la liberté des citoyens mais aussi le contrôle exercé par les corporations, par les voisins ou par la famille. Les liens existant dans la société au-dessus de l'appareil de l'Etat restèrent pourtant bien solides et se laissaient difficilement influencer par la loi et par les services créés pour veiller à son exécution.

L'examen du système de la répression pénale, des institutions du système judiciaire et de la politique des autorités envers la délinquance fait ressortir les faiblesses de la majorité des analyses statistiques réalisées dans les recherches sur la criminalité des sociétés de l'époque préindustrielle. La politique répressive des autorités de la ville-Etat ne fut pas seulement soumise aux tendances générales de l'évolution du système pénal. Elle dépenda également des besoins actuels, de la nécessité de faire face aux tensions politiques et sociales et à leurs conséquences pour l'ordre public.

Les différences entre l'image de la délinquance d'aujourd'hui et celle du Bas Moyen Age sont très importantes et résultent d'un profond écart dans la perception du rôle de l'Etat dans la poursuite des infractions de la loi et, enfin, d'une autre conception du droit pénal et du délit même. Dans la période qui constitua l'objet de notre analyse, l'appareil de la surveillance, de la justice et de la répression, bien que très agrandi par rapports aux normes européennes ne toucha nullement ou très délicatement les domaines dans lesquels aujourd'hui il entre sans hésitation. Le droit à la vengeance privée fut petit à petit limité et de moins en moins toléré, mais on sanctionnait toujours une *vendetta* légale. L'Etat ne cessait pas d'être un médiateur entre les parties désunies mais renonça à la répression là où l'action des arbitres, la conciliation ou la grâce apportaient de meilleurs résultats. Au Bas Moyen Age, contrairement aux époques précédentes, toute cette procédure de la médiation fut réalisée sous contrôle de l'Etat qui, en plus, exigea les paiements pour son activité.

Traduit par Joanna Olendzka

## SPIS ILUSTRACJI

1. Marzocco, rzeźba Donatella (Florencja, Museo Nazionale del Bargello)
2. Alegoria Florencji, miniatura z kodeksu „Ad Robertum Siciliae regem” (Florencja, Biblioteca Nazionale)
3. Targ zbożowy we Florencji, miniatura z *Libro del Biadaiolo* Domenico Lenziego (Florencja, Biblioteca Mediceo-Laurenziana, Tempi 3)
4. Przysięga kapitana ludu, miniatura z Codice Squarcialupi
5. Wyrok grzywny, miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego (Biblioteka Watykańska, Chigi L. VIII. 296)
6. Wyrok śmierci, miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego (Biblioteka Watykańska, Chigi L. VIII. 296)
7. Mapa Florencji „della catena” (Florencja, Museo Firenze com’era)
8. Wyborcze worki skórzane (Florencja, Archivio di Stato)
9. Wypędzenie księcia ateńskiego, fresk (Florencja, Palazzo Vecchio)
10. Palazzo Vecchio
11. Wieża Albertich we Florencji, w dzielnicy Santa Croce
12. Siedziba Mercanzii, fragment obrazu przedstawiającego kaźń Girolama Savonaroli (Florencja, Museo di San Marco)
13. Florencyccy przyrzcy, fragment predelli Francesca di ser Niccoló (Quarto, kościół Santa Maria)
14. Najstarszy widok Florencji, fragment fresku *Madonna della Misericordia* (Florencja, Bigallo)
15. Oddziały pachołków sądowych na targu zbożowym we Florencji, miniatura z *Libro del Biadaiolo* Domenico Lenziego (Florencja, Biblioteca Mediceo-Laurenziana, Tempi 3)
16. Walki stronnictw politycznych we Florencji, miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego (Biblioteka Watykańska, Chigi L. VIII. 296)
17. Złoty floren z 1349 r. (Florencja, Museo Nazionale del Bargello)
18. Zaciąg wojsk we Florencji, miniatura z *Kronik* Giovanniego Sercambiego (Lucca, Archivio di Stato)
19. Wojska florenckie pod murami Sieny, miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego (Biblioteka Watykańska Chigi L. VIII. 296)
20. Zawarcie pokoju między Mediolanem a Florencją, miniatura z *Kronik* Giovanniego Sercambiego (Lucca, Archivio di Stato)
21. Kondotier John Hawkwood, miniatura z *Kronik* Giovanniego Sercambiego, (Lucca, Archivio di Stato)
22. Corso Donati, miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego, (Biblioteka Watykańska, Chigi L. VIII. 296)
23. Patrycjusze w otoczeniu zbrojnych drużyn, miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego (Biblioteka Watykańska, Chigi L. VIII. 296)
24. Alegoria Sprawiedliwości, miniatura z *Documenti d’Amore* Francesca da Barberino (Biblioteka Watykańska, Barb. Lat. 4077)
25. Alegoria Siły, miniatura z *Documenti d’Amore* Francesca da Barberino ( Biblioteka Watykańska, Barb. Lat. 4077)
26. Coluccio Salutati, miniatura z *Triumfów* Petrarcki (Florencja, Biblioteca Mediceo-Laurenziana, Strozzi 174)

27. Mapa Florencji, miniatura Pietra del Massaio z *Geografii* Ptolemeusza (Biblioteka Watykańska, cat. 1.2.).
28. Pijący wino, fragment fresku Giotto *Uczta w Kanie* (Padwa, Cappella dell'Arena)
29. Kazanie św. Bernardyna w Sienie, obraz Sana di Pietro wg obrazu w katedrze sienieńskiej
30. Giovanni Boccaccio, fragment fresku Andrei di Bonaiuto *La Chiesa Militante e Trionfante* (Florencja, kościół Santa Maria Novella, Cappellone degli Spagnuoli)
31. Ofiarowanie *palii* baptysterium florenckiemu, obraz Rosello di Jacobo Franchiego (?) (Florencja, Museo Nazionale del Bargello)
32. Gonitwa o *palia* na ulicach Florencji, obraz Giovanniego di Francesco Toscaniego (?) (The Cleveland Museum of Art. The Holden Collection)
33. Dante, fragment fresku *Sąd Ostateczny* (Florencja, Museo Nazionale del Bargello)
34. Herold, fragment fresku Domenico Ghirlandaia *Conferma della regola* (Florencja, kościół Santa Trinità)
35. Sceny z życia codziennego, fragment fresku Andrei di Bonaiuto (Florencja, kościół Santa Maria Novella, Cappellone degli Spagnuoli)
36. Rozdawanie chleba ubogim, miniatura z *Libro del Biadaiole* Domenico Lenziego (Florencja, Biblioteca Mediceo-Laurenziana, Tempi 3)
37. Karta tytułowa księgi wyroków notariusza *super indecentibus ornamentis hominum et mulierum* (Florencja, Archivio di Stato)
38. Corso Donati zdobywa więzienie, miniatura z *Kroniki* Giovanniego Villaniego (Biblioteka Watykańska, Chigi L. VIII. 296)
39. Egzekucja kary śmierci, miniatura z *Kronik* Giovanniego Sercambiiego (Lucca, Archivio di Stato)
40. Widok florenckiego więzienia *Le Stinche*, fragment mapy Florencji Pietra del Massaio, miniatura z *Geografii* Ptolemeusza (Biblioteka Watykańska, cat. 1.2.)
41. Spalenie Girolama Savonaroli, obraz (Florencja, Museo di San Marco)
42. Dziedziniec pałacu podesty (Florencja, Museo Nazionale del Bargello)
43. Aresztowanie Jezusa, fragment fresku Maestro della Cattura (Asyż, górny kościół San Francesco)
44. Egzekucja kapitana Brescii, Teobalda Brusati (Koblencja, Landeshauptarchiv, Codex Balduini Trevirensis)
45. Uczynki miłosierdzia: odwiedzanie więźniów, fragment fresku z warsztatu Domenico Ghirlandaia, (Florencja, kościół San Martino del Vescovo)
46. Fragment fresku Domenico Ghirlandaia, *Visitazione* (Florencja, kościół Santa Maria Novella, Cappella Maggiore)

# SPIS TREŚCI

|  |     |
|--|-----|
| WSTĘP . . . . .  | 5   |
| ROZDZIAŁ I: „ <i>Accorr'uomo</i> ” – czyli system tradycyjny . . . . .   | 21  |
| ROZDZIAŁ II: Cudzoziemski aparat sądowo-policyjny . . . . .              | 42  |
| 1. Główne trybunały sądowe . . . . .                                     | 43  |
| 2. <i>Bargello</i> i <i>difensore del contado</i> . . . . .              | 49  |
| 3. Urzędnicy cudzoziemscy magistratur komunalnych i cechowych . . . . .  | 58  |
| 4. <i>Ufficiali forestieri</i> i ich familie . . . . .                   | 71  |
| 5. Straż pałacowa . . . . .  | 83  |
| 6. Państwo policyjne? . . . . .  | 88  |
| ROZDZIAŁ III: Najemnicy . . . . .  | 107 |
| 1. Rekrutacja . . . . .  | 107 |
| 2. Profesja? . . . . .   | 126 |
| 3. Uposażenie . . . . .  | 138 |
| ROZDZIAŁ IV: W służbie prawa . . . . .                                   | 158 |
| 1. Kompetencje i zadania . . . . .                                       | 158 |
| 2. Kontrola nad policją . . . . .  | 182 |
| ROZDZIAŁ V: <i>Cerca ordinaria</i> , czyli miasto pod kontrolą . . . . . | 193 |
| 1. Nocny ront . . . . .  | 197 |
| 2. Zakaz noszenia broni . . . . .  | 218 |
| 3. Gry hazardowe . . . . .   | 233 |
| 4. Kontrola zbytku i prostytucji . . . . .                               | 248 |
| ROZDZIAŁ VI: Pod strażą . . . . .  | 272 |
| 1. <i>Le Stinche</i> – więzienie komunalne . . . . .                     | 272 |
| 2. Kara więzienia . . . . .  | 298 |
| ROZDZIAŁ VII: Powrót do społeczeństwa . . . . .                          | 318 |
| 1. „Ofiarowanie” więźniów . . . . .                                      | 318 |
| 2. Prawo łaski dla wyjętych spod prawa . . . . .                         | 333 |
| 3. Ułaskawienia indywidualne . . . . .                                   | 358 |
| ZAKOŃCZENIE . . . . .  | 370 |
| BIBLIOGRAFIA . . . . .   | 384 |
| ANEKS I . . . . .  | 411 |
| ANEKS II . . . . .   | 412 |
| ANEKS III . . . . .  | 413 |
| RESUME . . . . .   | 414 |
| SPIS ILUSTRACJI . . . . .  | 423 |

ŚĘDZIOWIE I PATROLUJĄCY MIASTO PACHÓLKOWIE, ŚCIGANI I SĄDZENI PRZEZ NICH ZBRODNIARZE I DROBNI PRZESTĘPCY SĄ BOHATERAMI TEJ KSIĄŻKI. NA PODSTAWIE WNIKLIWEJ ANALIZY BOGATYCH ŹRÓDEŁ HALINA MANIKOWSKA Z INSTYTUTU HISTORII PAN PRZEDSTAWIA REZULTATY BADAŃ, KTÓRE UKAZUJĄ SPOŁECZEŃSTWO CZTERNASTOWIECZNEJ FLORENCJI W SKOMPLIKOWANYCH RELACJACH Z WŁADZĄ, POWOLNA, ALE WYRAZNA EWOLUCJA USTROJU PRAWNEGO I POLITYCZNEGO WŁOSKIEJ REPUBLIKI MIEJSKIEJ, FORM NADZORU NAD SPOŁECZEŃSTWEM I SYSTEMU REPRESJI TORUJE DROGĘ NOWOŻYTNEMU PANSTWU. ŻYCIE WIELKIEJ PÓŹNOSREDNIOWIECZNEJ METROPOLII ODTWARZANE ZE ŹRÓDEŁ REJESTRUJĄCYCH PRZESTĘPCZOŚĆ I SPOSOBY JEJ ZWALCZANIA OKAZUJE SIĘ PEŁNE NAPIĘCIE, KONFLIKTÓW I ZADZIWIAJĄCYCH ANALOGII DO WSPÓŁCZESNOŚCI.